UMYSŁ SOLIDARNOŚCIOWY
Geneza i ewolucja myśli społeczno-politycznej „Solidarności” w latach 1980–1989

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
ODDZIAŁ W POZNANIU

Krzysztof Brzechczyn

UMYSŁ SOLIDARNOŚCIOWY

Geneza i ewolucja myśli społeczno-politycznej „Solidarności" w latach 1980–1989

POZNAŃ–WARSZAWA 2022

Recenzenci
prof. dr hab. Roman Bäcker
dr hab. Patryk Pleskot, prof. UR

Projekt graficzny i typograficzny
Krzysztof Fińdziński

Projekt okładki
Magdalena Rożynek

Tłumaczenie streszczenia
Agnieszka Wróblewicz

Redakcja i korekta
Izabela Baran

Indeks osób
Weronika Baran

Pierwsza strona okładki: Stocznia Gdańska, fot. Zenon Mirota (Europejskie Centrum Solidarności); czwarta strona: obrady Okrągłego Stołu, fot. Zbigniew Matuszewski (Archiwum PAP) oraz obrady I KZD NSZZ „Solidarność", fot. Radosław Orski (Europejskie Centrum Solidarności)

Skład i łamanie
Izabela Baran
e-mail: i.baran@wp.pl

Druk i oprawa
Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia Sandomierz sp. z o.o.
ul. Żeromskiego 6A, 27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022

Wydawca: Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Publikacja przygotowana przez Oddział IPN – KŚZpNP w Poznaniu
ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań

Seria „Monografie": tom 178

ISBN 978-83-8229-619-8 (DRUK)
ISBN 978-83-8229-620-4 (PDF)

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ksiegarniaipn.pl

WYDAWNICTWO
INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ
IPN

Mojej Żonie Ani dedykuję

SPIS TREŚCI

Wstęp 11

Część I. Cele i założenia teoretyczne 21

1. Formy intelektualnej refleksji nad polityką. Próba charakterystyki 23
2. Podziały społeczne a formy świadomości społecznej 33
3. Model ewolucji świadomości społecznej poprzez krytyczną dyskusję ideową 37
4. Natura realnego socjalizmu 42
5. Solidarność – jedna czy wiele? 45
6. Wytwory myśli politycznej. Próba metodologicznej charakterystyki 47

Część II. Opozycyjna myśl społeczno-polityczna wobec realnego socjalizmu. Próba prezentacji 51

1. Główne nurty opozycyjnej myśli społeczno-politycznej w latach 1945–1970 53
   - Od kontrolowanego pluralizmu do politycznego zniewolenia 53
   - Myśl katolicko-pozytywistyczna 56
   - Myśl rewizjonistyczna 57
   - Myśl katolicko-niepodległościowa 63
   - Między komunistycznym totalizmem a centralną polityczną biurokracją. Próba porównania 66
2. Główne problemy rozwoju opozycyjnej myśli społeczno-politycznej w latach 1970–1980 68
   - Dialog czy monolog? Kościół, lewica i prawica 68
   - Czy realny socjalizm jest reformowalny? W poszukiwaniu programu działania 71
   - Spory o organizacyjną formułę opozycji 75
   - Wobec groźby sowieckiej interwencji 77
   - Wobec narastającego kryzysu. Między oficjalną a opozycyjną sferą życia publicznego 80
   - Wobec obrony praw pracowniczych 89
   - Wobec groźby społecznego wybuchu 96
3. Podsumowanie 103

Część III. Wokół Rzeczypospolitej Samorządnej 105
1. Powstanie i rozwój „Solidarności". Zarys sytuacji społeczno-politycznej . . 107
2. Wizja ustroju społecznego w postulatach ruchu strajkowego 112
3. Stadium rewindykacyjne 117
4. Stadium reformistyczno-gospodarcze 125
Dyskusja wokół *Kierunków działania* 125
Wokół koncepcji samorządu pracowniczego 137
Dyskusja programowa na posiedzeniach Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" 144
Program Rzeczypospolitej Samorządnej 153
5. Stadium kooptacyjno-polityczne 166
Lewicowo-samorządowa linia programowa 167
Prawicowo-niepodległościowa linia programowa 171
Wybory do rad narodowych w solidarnościowej myśli politycznej . . . 173
Wokół koncepcji Społecznej Rady Gospodarki Narodowej 179
6. Podsumowanie 184

Część IV. Między kompromisem, ugodą a niepodległością 189
1. W społecznym pacie. Zarys rozwoju sytuacji społeczno-politycznej, 1981–1986 191
2. „Podziemne państwo" czy „podziemne społeczeństwo"? Kształtowanie się linii programowej Solidarności w latach 1981–1983 195
Spory o kształt podziemnej „Solidarności". Próba typologii stanowisk . . 195
Koncepcje programowe Ogólnopolskiego Komitetu Oporu 197
Koncepcja „krótkiego skoku" 198
Koncepcja „długiego marszu" 200
Długi marsz „podziemnego społeczeństwa" ku… „podziemnemu państwu" 203
Wielki skok po raz drugi. Propozycje programowe Zbigniewa Romaszewskiego 204
Manifestacje jako nowe formy protestu 206
Budowa „społeczeństwa podziemnego". Linia programowa TKK 207
3. Orientacja centrowo-kompromisowa: w poszukiwaniu sposobów wyjścia ze społecznego impasu 216
Wobec bojkotu wyborów do rad narodowych i Sejmu 216
Wobec kryzysu gospodarczego i reformy gospodarki 225
Filozofia porozumienia narodowego 232
4. Orientacja ugodowo-prawicowa: w poszukiwaniu formuły ugody 234
Propozycje programowe zespołów redakcyjnych „Głosu" i „Wiadomości" 234
Propozycje programowe zespołu redakcyjnego „Polityki Polskiej" . . . 239
Propozycje programowe Grupy Publicystów Politycznych 241

5. Orientacja radykalno-niepodległościowa: w poszukiwaniu sposobów obalenia komunizmu 245
O Rzeczpospolitą Solidarną 245
Ruch Społeczny „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość” 252
Ruch Polityczny „Wyzwolenie” 256
O niepodległą Rzeczpospolitą liberalną 258
Orientacja niepodległościowo-radykalna w ogniwach „Solidarności” . 263
6. Podsumowanie 266
Część V. W kierunku kompromisu 269
1. Droga do Okrągłego Stołu. Zarys rozwoju sytuacji społeczno-politycznej, 1986–1989 271
2. Solidarność wobec kompromisu 279
Dyskusje wokół linii programowej Związku 279
Krajobraz po bitwie Jacka Kuronia 280
Rozdroża Solidarności według Zbigniewa Romaszewskiego 284
W oczekiwaniu na drugi Sierpień. Publicystyka polityczna „Wiadomości” 286
W obronie związkowego legalizmu. Koncepcje programowe Grupy Roboczej Komisji Krajowej 287
Krajobraz przed bitwą Leszka Moczulskiego 289
Podsumowanie. Dygresja metodologiczna 290
3. Kompromis przy Okrągłym Stole 293
Przygotowania do kompromisu przy Okrągłym Stole w myśli politycznej orientacji centrowo-kompromisowej 293
Przygotowania do ugody przy Okrągłym Stole w myśli politycznej orientacji radykalno-niepodległościowej 300
Negocjacje przy Okrągłym Stole w myśli politycznej orientacji centrowo-kompromisowej 307
Negocjacje przy Okrągłym Stole w myśli politycznej orientacji radykalno-niepodległościowej 310
4. Kontraktowe wybory w opozycyjnej myśli politycznej 318
Kontraktowe wybory w myśli politycznej orientacji centrowo-kompromisowej 318
Kontraktowe wybory w myśli politycznej orientacji radykalno-niepodległościowej 320
Wynik kontraktowych wyborów w solidarnościowej myśli politycznej 324
5. Podsumowanie 328
Epilog. O losach solidarnościowego dziedzictwa ideowego słów kilka 331
Summary 339
Bibliografia 345
Wykaz skrótów 371
Indeks osób 373

WSTĘP

Celem niniejszej książki jest przedstawienie genezy i ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1989. Takie sformułowanie tytułu pociąga za sobą konieczność postawienia pytania o sposób rozumienia refleksji nad polityką i zastosowane w pracy metody badawcze.

Jeden z pionierów badań nad polską myślą polityczną, Henryk Zieliński, wyróżnił dwie ich główne metody: genetyczną i problemową[1]. W metodzie genetycznej podstawą badań i opracowania syntezy jest „analiza i ewolucja myśli politycznej poszczególnych partii politycznych, organizacji, grup kierowniczych czy ich przywódców"[2]. Wadą tej metody – zauważa Zieliński – jest niebezpieczeństwo szufladkowania poszczególnych nurtów myśli politycznej i przekształcenia zakładanej syntezy myśli politycznej w jej encyklopedię. Metoda problemowa polega natomiast na wyróżnieniu „określonych węzłowych problemów, nurtujących w różnych okresach historycznych społeczeństwo polskie, a znajdujących wyraz w koncepcjach formułowanych przez jego przedstawicielstwa (rozumiane […] najszerzej, a więc także niezinstytucjonalizowane)"[3]. Podstawą tej metody jest opracowanie swoistego „kwestionariusza pytań badawczych", który odzwierciedlać ma problemy rozwoju myśli danego społeczeństwa. Niedogodnością jest to, że opracowanie takiego kwestionariusza „może utrudnić obserwację ciągłości ewolucji różnych nurtów polskiej myśli politycznej"[4]. Ponadto – warto dodać – tak opracowanemu kwestionariuszowi pytań można zarzucić arbitralność i prezentyzm – jeżeli jego tworzenie nie jest nadzorowane przez świadomie obrane założenia metodologiczne i teoretyczne.

W prezentowanej pracy stosuję obie metody jednocześnie. Metoda genetyczna pozwala uchwycić najważniejsze nurty powojennej polskiej myśli społeczno-politycznej, które wywarły wpływ na solidarnościową myśl społeczno-polityczną lat osiemdziesiątych XX w. Metoda problemowa umożliwia rekonstrukcję najistotniejszych zagadnień i ze względu na proponowany sposób ich prezentowania – także głównych stadiów rozwojowych solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1989.

---

1 H. Zieliński, *O potrzebie i trudnościach badania dziejów polskiej myśli politycznej* [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 1: *Polska i jej sąsiedzi*, red. H. Zieliński, Wrocław 1975, s. 18; cytowany autor stosuje termin „metoda proweniencyjna".

2 *Ibidem*.

3 *Ibidem*, s. 19.

4 *Ibidem*.

W części pierwszej *Cele i założenia teoretyczne* przedstawiam przyjęte założenia metodologiczne i teoretyczne. W rozdziale pierwszym prezentuję rozmaite formy refleksji nad polityką w koncepcjach wybranych autorów zachodnich i polskich. Są wśród nich zarówno klasycy myśli politycznej (Michael Oakeshott, Leo Strauss), jak i badacze zajmujący się nią współcześnie (Zbigniew Blok, Andrew Heywood, Waldemar Paruch, Piotr Przybysz), co pozwala określić pewien „uśredniony" poziom rozważań nad myślą polityczną. Przegląd ten umożliwia również osadzenie wyróżnionych przeze mnie form myślenia politycznego, tj. filozofii politycznej, doktryny politycznej, programu politycznego i myśli politycznej, w szerszym erudycyjnym kontekście.

W rozdziale drugim przedstawiam model dostosowywania się świadomości określonej zbiorowości społecznej do świadomości zbiorowej. Ujęcie to – w rozdziale trzecim – zostanie rozwinięte w modelu ewolucji ideowej przez krytyczną dyskusję ideową. Model ten można przedstawić w postaci następujących tez:

– w danych warunkach społecznych dana zbiorowość społeczna podejmuje działania zbiorowe zmierzające do realizacji jej interesu społecznego;

– ideowi reprezentanci danej zbiorowości formułują alternatywne doktryny ideowe i wyrastające z nich programy postulujące określony sposób realizacji jej interesu społecznego;

– w wyniku krytycznej dyskusji ideowej akceptację zyskuje ten program ideowy (doktryna), który zawiera najlepiej uzasadnioną strategię realizacji interesu społecznego;

– jeżeli działania inspirowane wybraną doktryną ideową doprowadzą do rezultatu społecznego zgodnego z interesem społecznym zbiorowości, wówczas doktryna ta zdominuje świadomość społeczną tej zbiorowości;

– jeżeli rezultat działań zbiorowych okaże się rozbieżny z interesem społecznym zbiorowości, dochodzi do kolejnego cyklu krytycznej dyskusji ideowej, który prowadzić może (1) do korekty dotychczas dominującej doktryny ideowej lub (2) do wyboru innej doktryny ideowej oferującej – z punktu widzenia zbiorowości – lepiej uzasadnioną strategię realizacji jej interesu społecznego.

W kolejnych rozdziałach części pierwszej pracy przedstawiam przyjęte założenia teoretyczne dotyczące natury realnego socjalizmu i ruchu Solidarności oraz analizuję metodologiczną specyfikę wytworów myśli politycznej. W systemie określanym mianem realnego socjalizmu aparat partyjny dysponował środkami przymusu, produkcji i indoktrynacji, dzięki którym kontrolował sfery polityczną, gospodarczą i kulturalną życia społecznego. Gospodarka i kultura były instrumentalnie podporządkowane poszerzaniu regulacji politycznej życia społecznego. W zakładanym ujęciu najważniejszymi czynnikami wymuszającymi ustępstwa władzy były sprzeciwy społeczne z lat 1956, 1968, 1970, 1976, 1980 i 1988. Ewolucji podlegała również społeczna natura Solidarności, która w sierpniu 1980 r. powstała jako masowy ruch rewolucyjny, następnie w wyniku wprowadzenia stanu wojennego przekształciła się w konspiracyjny ruch reformistyczno-ideowy, po 1986 r. stopniowo podejmując działalność jawną. W ostatnim rozdziale tej części książki – w świetle klasyfikacji źródeł Jerzego Topolskiego – charakteryzuję wytwory myśli politycznej.

W części drugiej *Opozycyjna myśl społeczno-polityczna wobec realnego socjalizmu. Próba prezentacji*, posługując się metodą genetyczną, przedstawiam zarys

historii opozycyjnej myśli politycznej w PRL, wyróżniając następujące fazy: ograniczanego pluralizmu (1945–1948), politycznego zniewolenia (1949–1956), częściowej liberalizacji (1956–1970) i stopniowej instytucjonalizacji opozycyjnej myśli społeczno-politycznej (1970–1980).

W tym miejscu warto podać, jakie jest stosowane w całej książce rozumienie terminu „opozycja polityczna". Wykorzystuję definicję przedstawioną przez Andrzeja Friszkego, który odróżnia opór od opozycji. Według niego opór to „spontaniczny, niezorganizowany i niekierowany sprzeciw wobec narzuconego porządku politycznego, często połączony z obroną tradycyjnych wartości"[5]. Natomiast opozycja definiowana jest jako „świadome, zaplanowane, oparte na pewnym programie działanie organizacyjne lub intelektualne na rzecz obalenia systemu lub jego reformy w kierunku ograniczenia monopolu władzy partii i przywracania podmiotowości społeczeństwa"[6]. Dodatkowymi cechami wyróżniającymi rozmaite odmiany opozycyjności są negatywna ocena takiej aktywności dokonywana przez władzę oraz stosowanie represji, szykan, a co najmniej ograniczanie wywieranego przez opozycję społecznego wpływu.

W latach 1945–1948 legalna opozycyjna myśl polityczna reprezentowana była głównie przez Polskie Stronnictwo Ludowe Stanisława Mikołajczyka, koncepcje demokratycznego/humanistycznego socjalizmu formułowane w kręgu działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej, katolicką myśl społeczno-polityczną prezentowaną w oficjalnych wypowiedziach Episkopatu i przez katolików świeckich, głównie na łamach „Tygodnika Powszechnego", „Znaku" i „Tygodnika Warszawskiego". Wkrótce jednak terror i represje władzy uniemożliwiły zarówno wszelkie legalne formy działalności społeczno-politycznej, jak i publikowalne formy refleksji nad życiem społeczno-politycznym.

Po 1956 r. można mówić o ponownym odrodzeniu niezależnej myśli społeczno-politycznej i wyłonieniu się trzech głównych orientacji: katolicko-pozytywistycznej, rewizjonistycznej i katolicko-niepodległościowej. Represyjne działania władzy w zasadzie zablokowały rozwój dwóch ostatnich orientacji: ze względu na ograniczanie wolności słowa niemożliwa była otwarta dyskusja ideowa wewnątrz orientacji katolicko-pozytywistycznej, a orientacje polityczne rewizjonistyczna i katolicko-niepodległościowa były represjonowane.

Po 1970 r. następowała stopniowa instytucjonalizacja myśli społeczno-politycznej. Powstający wtedy drugi obieg wydawniczy, obejmujący sieć wydawnictw i czasopism, z jednej strony zwiększa oddziaływanie niezależnej refleksji społeczno-politycznej, a z drugiej – umożliwia dyskusję ideową. Do najważniejszych dyskutowanych problemów ideowych dekady lat siedemdziesiątych XX w. można zaliczyć: relacje postrewizjonistycznej lewicy z Kościołem katolickim, spory o reformowalność realnego socjalizmu oraz dyskusje wokół programu i organizacyjnej formuły działania opozycji demokratycznej. Wiele miejsca w niezależnym obiegu wydawniczym zajmuje określenie przyczyn coraz bardziej widocznego kryzysu społeczno-gospodarczego

---

5 A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL, 1945–1980*, Londyn 1994, s. 5; zob. też przegląd dyskusji na temat sposobów definiowania i klasyfikowania tego terminu: K. Łabędź, *Opozycja polityczna w systemie niedemokratycznym w Polsce – wybrane problemy teoretyczne i metodologiczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2020, nr 35, s. 15–30.

6 *Ibidem*, s. 5.

i strategia obrony praw pracowniczych. Dwie ostatnie kwestie w sposób bezpośredni wpłynęły na powstanie Solidarności i rozwój solidarnościowej myśli społeczno-politycznej.

W kolejnych trzech częściach książki wykorzystuję skonstruowany przeze mnie model ewolucji ideowej do interpretacji rozwoju solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1989. Każda z tych części poprzedzona jest krótkim faktograficznym wprowadzeniem, mającym – w zamierzeniu autora – ułatwić lekturę tych partii książki, które bezpośrednio dotyczą historii ideowej ruchu. W dekadzie tej wyróżniam trzy odrębne fazy dyskusji ideowej, toczonej w latach 1980–1981, 1981–1986 i 1986–1989. Pierwszą fazę ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej przedstawiam w części trzeciej *Wokół Rzeczypospolitej Samorządnej*. Wyróżniam w niej trzy zachodzące na siebie stadia rozwojowe: rewindykacyjne, reformatorsko-ekonomiczne i kooptacyjno-polityczne. W pierwszym z nich stawiano sobie cele typowe dla organizacji związkowej: walkę o podwyżkę płac, poprawę warunków i bezpieczeństwa pracy, kontrolę realizacji zawartych porozumień społecznych. Jednakże wkrótce okazało się, że w warunkach realnego socjalizmu, w którym aparat partyjno-państwowy sprawował władzę polityczną, gospodarczą i ideologiczną, ograniczenie się do realizacji zadań czysto związkowych prowadzić będzie do coraz większych rozbieżności z interesem i oczekiwaniami członków dziesięciomilionowego Związku. Wymuszenie podwyżek płac w warunkach pogłębiającego się kryzysu społeczno-gospodarczego doprowadziło do rosnącej inflacji i drastycznego pogorszenia zaopatrzenia w podstawowe towary. Ten stan rzeczy zainicjował dyskusję programową, w której opowiadano się za zaangażowaniem Związku w reformę gospodarczą i krytykowano rewindykacyjną formułę programową.

Stadium reformatorsko-ekonomiczne trwało umownie od posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w dniu 25 lutego 1981 r. do 7 października 1981 r., tj. do zakończenia I Krajowego Zjazdu Delegatów. Zostało ono zapoczątkowane przez przyjęcie i poddanie pod dyskusję przez KKP NSZZ „Solidarność" „Kierunków działania Związku w obecnej sytuacji kraju. Tezy do dyskusji", przygotowanych przez zespół autorski Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych. W trakcie dyskusji zarzucono „Kierunkom…" koncentrację na instytucjonalnych reformach władzy państwowej, głównie sądowniczej, pozostawienie reformy gospodarki inicjatywie rządu, pominięcie problemu państwowej własności środków produkcji i marginalizację kwestii samorządu pracowniczego.

Alternatywny projekt programu w maju–sierpniu 1981 r. wypracowała Sieć Wiodących Zakładów Pracy NSZZ „Solidarność", aspirująca do roli alternatywnego ośrodka eksperckiego Związku. W opracowanych przez tę strukturę projektach ustaw o przedsiębiorstwie społecznym i samorządzie pracowniczym centralną rolę powierzono społecznemu przedsiębiorstwu zarządzanemu przez samorząd pracowniczy, który miałby prawo powoływać i odwoływać dyrektora przedsiębiorstwa. Zwieńczeniem ruchu samorządów byłaby Izba Samorządowa przy Sejmie, w skład której wchodziliby demokratycznie wybrani przedstawiciele samorządów pracowniczych, stowarzyszeń konsumenckich, stowarzyszeń naukowo-technicznych, ruchów ochrony środowiska oraz przedstawiciele rad narodowych i organizacji związkowych.

Jednakże w trakcie dyskusji nad projektami Sieci wykazano, że nie da się przeprowadzić samorządowej reformy gospodarczej bez przeprowadzenia reformy ustroju politycznego. Na posiedzeniach Krajowej Komisji Porozumiewawczej w lipcu i sierpniu 1981 r. ujawniły się dwie odrębne linie programowe: jedna reprezentowana przez Jacka Kuronia, który opowiadał się za odsunięciem kwestii wolnych wyborów do Sejmu, druga uosabiana przez Antoniego Macierewicza i Stefana Kurowskiego, którzy optowali za uczynieniem postulatu wolnych wyborów do Sejmu centralnym postulatem Związku.

W uchwalonym podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" programie Związku znalazły się cele i zamierzenia programowe obecne we wszystkich trzech stadiach jego ewolucji. Ostatnie stadium ewolucji solidarnościowej myśli politycznej, trwające od października do grudnia 1981 r., zostało zdominowane przez problem zakresu i kolejności reform politycznych. W działalności centralnych i regionalnych władz Związku tego okresu obszarem konsensusu było przeforsowanie utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej oraz przygotowanie się do wyborów do rad narodowych. W tym celu opracowano projekt ordynacji wyborczej do rad narodowych szczebla podstawowego, który został zatwierdzony na ostatnim posiedzeniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej 11 grudnia 1981 r.

Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. w sposób zasadniczy zmieniło warunki społeczno-polityczne wyznaczane przez układ sił pomiędzy aparatem partyjno-państwowym a ruchem Solidarności, co wymusiło przejście do kolejnej fazy ewolucji ideowej. Opowiadam o tym w czwartej części książki *Między kompromisem, ugodą a niepodległością*. Głównym problemem ocalałych z aresztowań działaczy było dostosowanie programu i organizacyjnych struktur Związku do nowych warunków społeczno-politycznych charakteryzujących się wzmożoną represywnością władzy politycznej. Przedmiotem dyskusji ideowej w pierwszym półroczu stanu wojennego było zatem poszukiwanie adekwatnych formuł organizacyjnych dla Solidarności, zapewniających skuteczność działania w warunkach konspiracji i demobilizacji społecznej oraz realnych do osiągnięcia celów politycznych. W tym okresie zasadniczą kontrowersją programowo-ideową był kształt organizacyjny oporu: hierarchiczny („państwo podziemne") czy zdecentralizowany („społeczeństwo podziemne") oraz sposób wywierania nacisku na władzę: strajki aż do zorganizowania strajku generalnego włącznie („krótki skok"), czy też postępująca samoorganizacja społeczeństwa wypierająca władzę z regulowania różnych dziedzin życia społecznego i prowadząca do ewolucyjnej zmiany systemu („długi marsz").

Z tego względu na drugi plan zeszło określenie kształtu kompromisu społecznego z władzą i pozytywnego programu przemian politycznych i gospodarczych, które i tak nie były możliwe do zrealizowania. Stałą cechą programowych oświadczeń Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" była próba łączenia dwóch przeciwstawnych koncepcji oporu, co skutkowało brakiem jednolitej linii programowej. Na przestrzeni kilku miesięcy, czy nawet tygodni, wzywano władze do zawarcia porozumienia narodowego, a „niezależne społeczeństwo" zarówno do podejmowania działań pozytywistycznych (np. do aktywności w samorządach pracowniczych i spółdzielniach), jak i spektakularnych akcji protestacyjnych oraz strajków ostrzegawczych (ze strajkiem generalnym włącznie). Jednocześnie bezskutecznie powtarzano

ofertę zawarcia porozumienia zogniskowanego wokół reformy gospodarki i wychodzenia z kryzysu społeczno-gospodarczego.

Ten społeczny pat doprowadził do dywersyfikacji opozycyjnej myśli politycznej. Oprócz reprezentowanej przez podziemną „Solidarność" orientacji centrowo-kompromisowej wyłoniły się dwie dodatkowe: radykalno-niepodległościowa i ugodowo-prawicowa. Ich punktem odniesienia były linia programowa proponowana (lub autoryzowana) przez struktury Solidarności, głównie Tymczasową Komisję Koordynacyjną i Krajową Komisję Wykonawczą NSZZ „Solidarność" oraz przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsę.

Orientacja (zamiennie stosuję pojęcie odłam) ugodowo-prawicowa była mniej liczna i obejmowała m.in. zespoły redakcyjne „Wiadomości", „Głosu" i „Polityki Polskiej" oraz Grupę Publicystów Politycznych, która w swoich enuncjacjach programowych proponowała władzy komunistycznej nowy kompromis społeczny, oparty na rezygnacji z postulatu przywrócenia „Solidarności" w kształcie sprzed 13 grudnia 1981 r. w zamian za dokonanie reformy gospodarki opartej na przywróceniu prywatnej własności.

Orientacja radykalno-niepodległościowa (do niej należały omawiane w książce: organizacja Solidarność Walcząca, Grupa Polityczna „Wyzwolenie", Ruch Społeczny „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość" i Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość", a także Konfederacja Polski Niepodległej) stawiała sobie za cel obalenie komunizmu i odzyskanie przez Polskę niepodległości. W związku z tym akcentowano takie sposoby walki, jak demonstracje, strajki ostrzegawcze czy strajk generalny. Zakładano możliwość odwołania się do przemocy w obronie własnej. Wspólną cechą tej orientacji był aktywizm programotwórczy w sferze wewnętrznej: ustrojowo-politycznej i gospodarczej oraz międzynarodowej. Ponieważ zdawano sobie sprawę, że Polska nie może odzyskać niepodległości bez upadku Związku Sowieckiego i załamania się sowieckiej dominacji w Europie Środkowo-Wschodniej, interesowano się tym, co działo się w krajach bloku wschodniego i samym ZSRS. Zainteresowanie to obejmowało różne wymiary: od informowania o oporze i aktywności opozycji w państwach regionu, poprzez deklaracje polityczne i organizację wspólnych konferencji, aż po bezpośrednie wspieranie działalności opozycyjnej.

Poszczególne ugrupowania i środowiska wchodzące w skład orientacji radykalno-niepodległościowej różniły się między sobą wyobrażeniami porządku społecznego, który zostanie zbudowany po upadku komunizmu. W poszczególnych propozycjach programowych tej orientacji opracowywano rozmaite wizje porządku gospodarczego: od gospodarki opartej na wolnym rynku i prywatnej własności (propozycja Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość", poprzez mieszany system solidarystyczny (Solidarność Walcząca), aż do koncepcji państwa opiekuńczego (Ruch Społeczny „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość"). Pod względem docelowego modelu gospodarki propozycje programowe L-DP „N" zbliżone były do propozycji orientacji ugodowo-prawicowej; różnice zachodziły w strategii wprowadzania postulowanego ustroju gospodarczego opartego na prywatnej własności i wolnym rynku.

Jesienią 1986 r. w Polsce zarysowała się ponownie możliwość zawarcia kompromisu między komunistyczną władzą a ruchem Solidarności, co zainicjowało trzecią fazę ewolucji ideowej. W części piątej książki *W kierunku kompromisu* przedstawiam

narastające podziały ideowe między opozycją centrowo-kompromisową (nazywaną w ówczesnym oficjalnym języku „konstruktywną") a radykalno-niepodległościową (określaną oficjalnie mianem „niekonstruktywnej"). W tym okresie poszczególne ugrupowania należące do orientacji ugodowo-prawicowej albo wsparły bieżącą politykę Lecha Wałęsy i TKK/KKW NSZZ „Solidarność", albo ewoluowały w kierunku orientacji radykalno-niepodległościowej (np. środowisko społeczno-polityczne „Głosu" i „Wiadomości").

Centrowo-kompromisowa orientacja polityczna popierała kompromis przy Okrągłym Stole, ponowną legalizację NSZZ „Solidarność", przeprowadzenie kontraktowych wyborów i wybór Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta PRL. Z kolei orientacja radykalno-niepodległościowa kontestowała kompromis z komunistyczną władzą i krytycznie odnosiła się do porozumienia przy Okrągłym Stole oraz kontraktowych wyborów. Za cezurę kończącą narrację książki przyjmuję wybory 4 czerwca 1989 r. Powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego w sierpniu tegoż roku zmieniło status społeczny zarówno twórców opozycyjnej myśli politycznej, jak i solidarnościowych kręgów przywódczych, które z elit opozycyjnych stały się elitami państwowymi. Ponadto transformacja gospodarcza zapoczątkowana przez plan Leszka Balcerowicza wyznacza zupełnie inny krąg problemów i podziałów politycznych.

W nauce odpowiedź na wcześniej zadane pytanie badawcze zachęca do stawiania nowych pytań i problemów. Skonstatowanie dywersyfikacji ideowej Solidarności i określenie jej mechanizmów prowokuje do zadania kolejnego pytania badawczego, o społeczny zasięg i oddziaływanie poszczególnych nurtów ideowych, a w ich ramach – poszczególnych ugrupowań. Aby udzielić odpowiedzi, zamiast stosowanej w pracy analizy jakościowej należałoby zastosować analizę ilościową, np. zbadać wielkość nakładów poszczególnych tytułów prasowych (oraz publikacji jednorazowych), określić sieć dystrybucji, częstotliwość wydawania i wreszcie ich objętość[7]. Osobną kwestią jest naszkicowanie mapy oddziaływania ideowego, np. poprzez ustalenie, jakie czasopisma przedrukowywały, omawiały lub polemizowały, bądź też ignorowały oświadczenia TKK NSZZ „Solidarność", Grupy Roboczej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" albo dokumenty programowe i oświadczenia Solidarności Walczącej czy Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość". Tak się jednak składa, że w nauce analiza jakościowa wyprzedza zwykle analizę ilościową. Bez postawienia pytania i wstępnego przynajmniej naszkicowania mapy ideowych podziałów przebiegających w ruchu Solidarności nie sposób zatem odpowiedzieć na pytanie o zasięg ideowego oddziaływania poszczególnych jego orientacji.

---

7 Cecylia Kuta sporządziła m.in. listy największych wydawnictw niezależnych, biorąc pod uwagę liczbę opublikowanych książek, najpopularniejszych autorów wydawanych książek i najczęściej ponawianych tytułów w latach 1976–1989 (C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy* [w:] *NSZZ „Solidarność"*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 282–298). Ranking ten został ustalony na podstawie bazy Biblioteki Narodowej: „Książki polskie podziemne (1976–1989)", w której nie uwzględnia się wielkości nakładów poszczególnych książek. Według szacunków Adama Mielczarka regularny dostęp do wydawnictw II obiegu deklarowało w latach osiemdziesiątych XX w. 10 proc. dorosłych Polaków, jeżeli zaś doda się tych, którzy mieli dostęp nieregularny, odsetek ten wzrasta do 20 (A. Mielczarek, *Raz jeszcze o sondażowych szacunkach zasięgu wydawnictw podziemnych lat osiemdziesiątych*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2014, nr 1, s. 369–389).

*

W badaniach nad „Solidarnością" można wyróżnić nurt historiograficzny i socjologizujący. Pierwszą syntetyczną monografią dziejów pierwszej Solidarności była opublikowana pierwotnie w 1983 r. książka Jerzego Holzera *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*. W 2010 r. ukazało się sześciotomowe opracowanie *NSZZ „Solidarność" 1980–1989* pod redakcją Łukasza Kamińskiego i Grzegorza Waligóry oraz pierwszy tom tetralogii (jak dotąd) Andrzeja Friszkego *Anatomia buntu: Kuroń, Modzelewski i komandosi* (Kraków 2010). W następnych latach autor ten wydał: *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności* (Kraków 2011), *Rewolucja Solidarności 1980–1981* (Kraków 2014), *Sprawa jedenastu: uwięzienie przywódców NSZZ „Solidarność" i KSS „KOR" 1981–1984* (Kraków 2017).

W socjologizującym nurcie badań nad Solidarnością pierwsze prace wychodziły już w latach osiemdziesiątych, lecz ukazywały się w języku angielskim. Do nich zaliczyć można prace: Alaina Touraine'a, Jana Strzeleckiego, François Dubeta, Michela Wieviorki *Solidarność. Analiza ruchu społecznego, 1980–1981* (1982), Sławomira Magali (ps. Stanisław Starski) *Walka klas w bezklasowej Polsce* (1982), Jadwigi Staniszkis *Samoograniczająca się rewolucja* (1983) czy pisaną w latach osiemdziesiątych *Solidarność a polityka antypolityki* (1991) Davida Osta. Jedną z ostatnich prac w tym nurcie jest książka Tomasza Kozłowskiego *Anatomia rewolucji. Narodziny ruchu społecznego „Solidarność" w 1980 roku* (2017).

Stosunkowo mniej jest za to opracowań dotyczących historii solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w całej dekadzie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Wśród prac poświęconych myśli politycznej pierwszej Solidarności można wymienić książkę Krzysztofa Łabędzia *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1981*. Choć została opublikowana dopiero w 2004 r., to jej podstawą była praca doktorska obroniona w 1986 r. (jeszcze przed wrześniową amnestią – jak skrupulatnie zaznaczył autor we Wstępie). Wśród tego typu prac można jeszcze wymienić (w kolejności chronologicznej) książki: Pawła Rojka *Semiotyka Solidarności. Analiza dyskursów PZPR i NSZZ „Solidarność" w 1981 roku* (Kraków 2009), Elżbiety Ciżewskiej *Filozofia publiczna Solidarności. Solidarność 1980–1981 z perspektywy republikańskiej tradycji politycznej* (Warszawa 2010) i Krzysztofa Mazura *Przekroczyć nowoczesność. Projekt polityczny ruchu społecznego Solidarność* (Kraków 2017).

Do nielicznych prac obejmujących rozwój opozycyjnej myśli politycznej całej dekady lat osiemdziesiątych należy natomiast praca Krzysztofa Łabędzia *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989* (Kraków 1997) i Krzysztofa Piątkowskiego *Myśl polityczna opozycji w Polsce (1976–1989)* (Lublin 2016). Analizę utopijnych składników solidarnościowej myśli politycznej i wpływ, jakie wywierały one na przebieg wydarzeń w dwóch ostatnich dziesięcioleciach XX w., zawiera trylogia Lecha Mażewskiego: *W objęciach utopii. Polityczno-ideowa analiza dziejów Solidarności 1980–2000* (Toruń 2001), *Niszczący dualizm: polityka NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1982* (Toruń 2004)

oraz *Ustrojowopolityczny taran. Polityka NSZZ „Solidarność" a przemiany ustrojowe w PRL w latach 1980–1982* (Warszawa 2017).

Ostateczny kształt książki zyskał wielce na wnikliwych recenzjach prof. Romana Bäckera i dr. hab. Patryka Pleskota, którym dziękuję za cenne uwagi i sugestie, choć oczywiście to autor ponosi pełną odpowiedzialność za zawarte w niej tezy i wnioski.

*

W książce wykorzystuję odpowiednio zmienione i przeredagowane fragmenty moich wcześniej publikowanych artykułów i rozdziałów w pracach zbiorowych:

Wolność, Solidarność, Niepodległość – myśl polityczna organizacji „Solidarność Walcząca" [w:] *Idea solidarności w kontekstach filozoficzno-historycznych*, red. D. Dobrzański, A. Wawrzynowicz, Poznań 2006, s. 223–251;

Program i myśl polityczna NSZZ „Solidarność" [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 13–74;

Korowska filozofia społecznego oporu [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012, s. 137–155;

Rzeczpospolita Samorządna. O ideowych inspiracjach programu „Solidarności" [w:] *Regionalny wymiar „Solidarności" 1980–1981. Szczecin na tle kraju*, red. A. Kubaj, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 120–138;

Wybory do Sejmu i rad narodowych w programie i myśli politycznej NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1981 [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 685–704;

Zagubione dziedzictwo ideowe „Solidarności". O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1989, „Człowiek i Społeczeństwo" 2016, t. 42 (*Modelowanie świata społecznego. Założenia – rekonstrukcje – analizy*, red. K. Brzechczyn), s. 183–218;

Solidarność Walcząca wobec transformacji ustrojowej [w:] *Między solidaryzmem a niepodległością. Myśl polityczna Solidarności Walczącej*, red. K. Brzechczyn, Poznań–Warszawa 2018, s. 23–34;

Wobec niepodległości. Próba rekonstrukcji wizji programowej środowiska politycznego „Głosu" w latach 1976–1980 [w:] *Od „Zapisu" do… zapisu historii. Kultura poza cenzurą w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1977–1991*, red. B. Bakuła, A. Matusiak, E. Tyszkowska-Kasprzak, Wojnowice–Wrocław 2018, s. 421–436;

Myśl polityczna Solidarności Walczącej w latach 1982–1990. Inspiracje – idee – interakcje [w:] *Solidarność Walcząca 1982–1990: studia i szkice*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin–Warszawa 2019, s. 35–52;

Myśl polityczna Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego (1983–1990) [w:] *Ruch Społeczeństwa Alternatywnego. Studia i analizy*, red. D. Bień, W. Mazur, G. Piotrowski, P. Ruchlewski, Gdańsk 2020, s. 63–86;

Opozycyjna myśl polityczna wobec narastającego kryzysu społeczno-gospodarczego i PRL w drugiej połowie lat siedemdziesiątych [w:] *W poszukiwaniu programu. Studia i szkice z dziejów opozycji politycznej w PRL 1976–1989*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Warszawa–Wrocław 2020, s. 113–133.

Część IV książki *Wokół Rzeczypospolitej Samorządnej* jest przeredagowaną i zmienioną wersją trzeciego rozdziału mojej książki *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981. Studium z filozofii społecznej* (Poznań 2013).

W całej książce nazwa „Solidarność" w odniesieniu do organizacji związkowej pisana jest w cudzysłowie, w nawiązaniu zaś do ruch społecznego – bez cudzysłowu, a nazwa Związek pisana jest konsekwentnie dużą literą.

*

Książkę dedykuję mojej wspaniałej Żonie Ani, która gdy badałem losy ideowe dużej wspólnoty, troszczyła się o losy naszej małej – składającej się z naszych dzieci, Konrada i Kornelii, którym chciałbym podziękować za ich obecność w naszym życiu.

Część I

CELE I ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE

1

FORMY INTELEKTUALNEJ REFLEKSJI NAD POLITYKĄ. PRÓBA CHARAKTERYSTYKI

W bieżącym rozdziale dokonam rozróżnienia pomiędzy przyjętymi na potrzeby niniejszej książki pojęciami: filozofii politycznej/filozofii polityki, myśli politycznej, doktryny politycznej, programu politycznego oraz linii programowej. W literaturze przedmiotu z zakresu filozofii politycznej czy teoretycznie zorientowanej politologii pojęcia te stosowane są często w wieloznaczny sposób, używa się ich zamiennie, bez troski o ich należyte zdefiniowanie[8].

Michael Oakeshott odróżnia filozofię polityki, kurs polityczny, doktrynę polityczną[9] i ideologię[10]. Filozofię polityki autor ten pojmuje jako refleksję nad działalnością polityczną[11]. Spośród innych form refleksji intelektualnej filozofia polityki charakteryzować się ma radykalnie burzycielskim charakterem, wyrażającym się w braku respektu wobec powszechnie uznawanych założeń, przekonań i punktów odniesienia[12]. Kursem politycznym nazywa Oakeshott refleksję pozostającą w służbie polityki, a jej zadaniem jest rozpoznanie mechanizmów rządzącym życiem społecznym i określenie, w jakim stopniu „pozwalają one na zaspokojenie pragnień aprobowanych przez społeczeństwo"[13]. Od kursu politycznego, powiada brytyjski filozof, „możemy […] zasadnie oczekiwać pewnych zaleceń co do celów politycznych, do jakich należy dążyć, jak również co do środków, których należy użyć, by te cele osiągnąć"[14]. Z kolei celem doktryny politycznej jest „przedstawienie pewnego rodzaju wyjaśnienia"[15] samej działalności politycznej, polegającej na przedstawieniu tendencji oraz zarysowaniu ich elementów i konturów. Historycznymi przykładami doktryn politycznych mają być: faszyzm, feudalizm (jako XVII-wieczne wyobrażenie średniowiecznego społeczeństwa), merkantylizm, syndykalizm.

Ideologia, według Oakeshotta, jest systemem ogólnych idei będących „abstraktami politycznych tradycji jakiegoś społeczeństwa"[16]. Oprócz ideologii politycznych

---

8 Zob. np. A. Heywood, *Ideologie polityczne*. *Wprowadzenie*, tłum. M. Habura, N. Orłowska, D. Stasiak, Warszawa 2007, s. 19–25.

9 M. Oakeshott, *Filozofia polityki* [w:] *idem*, *Wieża Babel i inne eseje*, tłum. A. Lipszyc, Ł. Sommer, M. Szczubiałka, Warszawa 1999, s. 119–138.

10 *Idem*, *Edukacja polityczna* [w:] *idem*, *Wieża Babel…*, s. 59–85.

11 *Idem*, *Filozofia polityki*, s. 125.

12 *Ibidem*, s. 122.

13 *Ibidem*, s. 128.

14 *Ibidem.*

15 *Ibidem*, s. 129.

16 *Idem*, *Edukacja polityczna*, s. 70.

Oakeshott wyróżniał ideologie będące abstraktami innych sfer aktywności – wojny, religii, zarządzania przemysłem. Wówczas mechaniczne przenoszenie zawartości treściowej tych ideologii na teren polityki uznawał za błędne i niedopuszczalne.

W klasyfikacji Oakeshotta doktryna polityczna jest bardziej burzycielska niż kurs polityczny, gdyż „może anulować pewne znajome punkty obserwacyjne, roztopić ludzi w klasach społecznych, a wydarzenia w procesach i sprawić, że świat działalności politycznej stanie się trudno rozpoznawalny dla ludzi, którzy sami parają się tą działalnością”[17]. Jednakże najbardziej radykalnym charakterem wyróżnia się filozofia polityki, przejawiająca się przede wszystkim w myśleniu filozoficznym, a nie w budowie systemu filozoficznego, polegającej na nieustannym kwestionowaniu powszechnie akceptowanych punktów odniesienia.

Leo Strauss wyróżnia cztery formy intelektualnej refleksji nad polityką: filozofię polityki, myśl polityczną, teorię polityczną i naukę o polityce[18]. Według Straussa filozofia polityki jest poszukiwaniem wiedzy o tym, jak winno wyglądać dobre życie jednostki i dobre społeczeństwo. W wyrażeniu tym termin „filozofia” oznacza typ poszukiwanej wiedzy uniwersalnej o całości, odróżnianej od błędnej i często fałszywej opinii mas, a określenie „polityczna” – konieczne powiązanie takiej wiedzy z praktyką polityczną i jej celami: wolność, forma rządu itp.[19] Chicagowski myśliciel odróżniał filozofię polityczną od myśli politycznej, przez którą rozumiał „refleksję nad ideami politycznymi czy ich wykład, a przez ideę polityczną […] każde politycznie znaczące »pojęcie, fantazmat, gatunek, lub cokolwiek innego co jest przedmiotem namysłu« dotyczącego podstaw polityki”[20]. Inna różnica pomiędzy filozofią a myślą polityczną polega na tym, że ta ostatnia nie odróżnia opinii od wiedzy. Rozróżnienie to ma duże znaczenie w poglądach Straussa. Według niego:

> Wszelka wiedza polityczna jest otoczona przez opinię polityczną i urozmaicona przez nią. Opinię polityczną rozumiemy tutaj jako coś różnego od wiedzy: błędy, przypuszczenia, przesądy, przewidywania i tak dalej. Do istoty życia politycznego należy uleganie mieszaninie politycznej wiedzy i politycznej opinii. Tym samym wszelkiemu życiu politycznemu towarzyszą mniej lub bardziej spójne i mniej lub bardziej wytężone wysiłki zastąpienia politycznej opinii polityczną wiedzą[21].

Według Straussa „myśliciel polityczny […] jest szczególnie zainteresowany lub związany z konkretnym działaniem czy porządkiem politycznym; filozof polityki jest przede wszystkim zainteresowany prawdą czy przywiązany do niej”[22]. Dla chicagowskiego filozofa wyrazem myśli politycznej są prawa, kodeksy, wiersze i opowieści, pamflety i publiczne wypowiedzi, dla filozofii politycznej zaś – traktaty.

Przez teorię polityczną Strauss rozumiał „nauki polityczne, które są ufundowane na boskim objawieniu”, należałoby ją więc utożsamiać raczej z teologią polityczną.

---

17 *Idem*, *Filozofia polityki*, s. 130.

18 L. Strauss, *Czym jest filozofia polityki* [w:] *idem*, *Sokratejskie pytania*. *Eseje wybrane*, tłum. P. Maciejko, Warszawa 1998, s. 61–106.

19 *Ibidem*, s. 62.

20 *Ibidem*, s. 64.

21 *Ibidem*, s. 66.

22 *Ibidem*, s. 64.

Z kolei nauki o polityce to dla chicagowskiego filozofa badanie rzeczywistości politycznej „oparte na modelu nauk przyrodniczych" oraz wytwory intelektualne pracowników wydziałów nauk politycznych (politologii).

Inną nieco strategię stosuje Andrew Heywood, według którego politologia, filozofia polityczna i ideologia są różnymi formami myślenia politycznego, lecz granice pomiędzy nimi bywają płynne[23]. W tej triadzie ideologia zajmuje centralne miejsce, jako:

> mniej lub bardziej spójny zbiór idei, stanowiący podstawę zorganizowanego działania politycznego, bez względu na to, czy zmierza ono do zachowania, przekształcenia czy obalenia istniejącego systemu sprawowania władzy. Zatem wszystkie ideologie (*a*) dostarczają obrazu istniejącego porządku, zazwyczaj w formie obrazu świata, (*b*) lansują model pożądanej przyszłości, wizję dobrego społeczeństwa, a także (*c*) wyjaśniają, w jaki sposób zmiana polityczna może się dokonać – czyli jak przejść z (*a*) do (*b*)[24].

Złożoność ideologii bierze się stąd, że myślenie ideologiczne jest rozpięte między (*a*) i (*b*), czyli między opisywaniem świata społecznego a projektowaniem – na podstawie pewnego zestawu wartości – idealnego porządku społecznego, oraz między (*b*) i (*c*), czyli między teorią a praktyką polityczną. Nachylenie myślenia ideologicznego w stronę (*a*) upodabnia ideologię do politologii, czyli do opisu świata społecznego, który nie jest jednak neutralny ideowo, gdyż ideologia dostarcza zestawu zasad i założeń: metodologicznych, teoretycznych lub antropologicznych[25]. Z kolei przechył w stronę (*b*) upodabnia ideologię do filozofii politycznej, która charakteryzować się ma abstrakcyjnymi i beznamiętnymi – oderwanymi od praktyki politycznej – dociekaniami. Przechył w myśleniu ideologicznym w stronę (*c*) powoduje, że ideologia służy uzasadnianiu bieżącej praktyki ruchu politycznego i społecznej mobilizacji. W takiej postaci, zauważa Heywood, „ideologie mogą być wyrażane przez sloganowość, retorykę polityczną, manifesty partyjne i programy rządów"[26].

W rodzimej refleksji nad odmianami intelektualnego namysłu nad polityką warto przedstawić propozycje Zbigniewa Bloka, Waldemara Parucha i Piotra Przybysza. Zbigniew Blok odróżnia pojęcia: ideologii, doktryny, myśli programowej (zamiennie stosuje nazwę program polityczny) i myśli politycznej. Według niego ideologia to „zbiór idei, wartości i poglądów, które adekwatnie wyrażają interesy danej grupy społecznej"[27]. Ideologia w sposób maksymalnie ogólny określać ma wartości, cele działania politycznego oraz zgodne z etyką – „godziwe środki realizacji"[28]. Z jednej ideologii można wyprowadzić wiele doktryn, które charakteryzują się większym uszczegółowieniem i uporządkowaniem zakładanych w danej ideologii idei, wartości, norm i poglądów oraz zawierają szczegółowe metody i środki ich realizacji[29].

---

23 A. Heywood, *Ideologie polityczne*..., s. 19.

24 *Ibidem*, s. 25.

25 *Ibidem*, s. 26.

26 *Ibidem*, s. 27.

27 Z. Blok, *Manipulowanie lękiem jako substytut programu politycznego* [w:] *Socjotechnika lęku w polityce*, red. F. Pierzchalski, J. Golinowski, Bydgoszcz 2016, s. 125.

28 *Ibidem*.

29 *Ibidem*.

Program polityczny to „całokształt idei i poglądów, stanowisk w określonych kwestiach, projektów i programów działania wyartykułowanych przez ośrodki kierownicze, instytucje i organy ruchu, środowiska intelektualne i grupy interesów, a także poszczególnych działaczy w fazie programowania ruchu”[30]. Tak pojęty program polityczny Blok definiuje w opozycji do myśli politycznej, która jest zestawem „wyrażanych przez ogół członków partii idei i poglądów na życie polityczne”[31]; jest to „zbiór luźny, nieuporządkowany, niekoherentny, nawet wewnętrznie sprzeczny”[32].

Wspomniana różnica między programem a myślą polityczną bierze się stąd, że twórcami programu politycznego są autoryzowane przez dany ruch społeczno-polityczny ośrodki eksperckie i opiniotwórcze oraz jego reprezentatywni intelektualni przedstawiciele. Tymczasem na myśl polityczną składają się poglądy wszystkich zaangażowanych uczestników ruchu. Z tego też względu myśl polityczna jest ideowo i aksjologicznie eklektyczna, formułowana na wysokim poziomie ogólności, a cele i zamiary ruchu mają być realizowane w nieokreślonym horyzoncie czasowym[33].

Waldemar Paruch przypisuje myśli politycznej centralną rolę w analizie politologicznej. Według niego jest to „wszelka forma refleksji nad rzeczywistością polityczną, niezależnie od stopnia rozwoju, wewnętrznej spójności oraz uteoretyzowania i konkretyzacji”[34]. Zdaniem autora z tego powodu myśli politycznej nie da się zredukować do ideologii, doktryny, programu oraz zbioru idei i zasad. Paruch definiuje ideologię jako „uporządkowany zespół idei odnoszących się do statusu rzeczywistości”, a doktrynę polityczną określa mianem powiązanego z daną ideologią programu działania politycznych podmiotów (państwa, partii politycznej itp.). Jednakże wspomniany autor nie redukuje myśli politycznej do operacji/sposobu przekształcania ideologii w program polityczny, gdyż pozostawiałoby to poza obszarem refleksji politologicznej tak ważne elementy, jak teoretycznie ugruntowana wizja rzeczywistości politycznej, system wartości, cele politycznego działania oraz styl myślenia politycznego.

Ponadto Paruch wyróżnia cztery konteksty myśli politycznej: pragmatyczny – obejmujący wpływ myśli politycznej na procesy społeczno-polityczne, kulturowy – odzwierciedlający kulturę danego społeczeństwa w danym okresie historycznym, filozoficzny – oddający dominujące w danym społeczeństwie i okresie idee filozoficzne oraz socjologiczny, który zakłada określoną „strukturę społeczną, generowane przez nią potrzeby, ewaluacje oraz wizje polityczne”[35]. Za podsumowanie rozważań autora można uznać spostrzeżenie, że „myśl polityczna jest kategorią nadrzędną wobec ideologii, doktryny, koncepcji i programu; niezależnie od skomplikowanych i niejasnych relacji między tymi terminami”[36]. Trzeba przyznać, że rozważania Parucha

---

30 *Idem*, *Teoria polityki*. *Studia*, Poznań 1998, s. 42.

31 *Ibidem*, s. 39.

32 *Ibidem*.

33 *Ibidem*, s. 42–43.

34 W. Paruch, *Między wyobrażeniami a działaniami*. *Wybrane aspekty przedmiotowe badań politologicznych nad myślą polityczną*, „Polityka i Społeczeństwo” 2004, nr 1, s. 15–16.

35 *Ibidem*, s. 17.

36 *Ibidem*. Zamieszanie terminologiczne odnotowuje również Henryk Zieliński, wyróżniając oprócz myśli politycznej „doktrynę polityczną (lub ideowo-polityczną)”, „myśl społeczno-programową” i „założenia

nie rozjaśniają tych splątanych ze sobą pojęć. Wynika to być może z przyjętej przez niego strategii badawczej. Zamiast bowiem zbudować typologię pozwalającą – w trybie definicji regulatywnych czy konstrukcyjnych – określić znaczenie używanych pojęć, stara się tak wyszukiwać i dobierać istniejące na „rynku naukowym" definicje sprawozdawcze stosowanych terminów, aby się one wzajemnie uzupełniały i ze sobą korespondowały.

Inną strategię obrał Piotr Przybysz, który zbudował typologię opartą na dwóch kryteriach[37]. Pierwsze z nich to sposób badania rzeczywistości politycznej. Chodzi tutaj o to, czy na temat przedmiotu badań formułujemy pewne hipotezy teoretyczne odpowiadające na pytanie, dlaczego tak jest, czy też opisujemy dany przedmiot, wyliczając skrupulatnie wszystkie przysługujące mu cechy i własności. Wówczas odpowiadamy na pytanie, jak jest. Drugie kryterium to zakres badania. Przedmiotem eksploracji intelektualnej może być świat faktualny (lub przeszłe stany świata faktualnego) bądź światy fikcyjne (według nomenklatury autora: „światy-tylko-możliwe"). Krzyżując te dwa kryteria, otrzymujemy cztery typy refleksji nad życiem politycznym:

– politologia – przedmiotem jej zainteresowania jest świat faktualny, który bada w sposób empiryczny;

– filozofia społeczna – przedmiotem jej zainteresowanie jest również świat faktualny, o którym formułuje hipotezy teoretyczne (Hannah Arendt, Ernest Gellner);

– filozofia polityczna – przedmiotem jej zainteresowania są światy fikcyjne, o których formułuje hipotezy teoretyczne (Thomas Hobbes);

– literatura polityczna – przedmiotem jej zainteresowania są światy fikcyjne, które przedstawia się w języku literackim (George Orwell).

Nie jest trudno dostrzec, że dwa pierwsze podziały, autorstwa Straussa i Oakeshotta, nie spełniają wymogów podziału logicznego, lecz są jedynie rozbiorami[38]. Wprawdzie ich autorzy wyróżniają pewne odmiany refleksji intelektualnej nad życiem politycznym, lecz nie dostarczają wyraźnie sformułowanych kryteriów podziału. Sprawia to, że cechy charakteryzujące poszczególne formy refleksji intelektualnej są dobrane niekiedy w sposób przypadkowy i niezbyt jasno oddzielają jedną formę myślenia od drugiej. Podobnie jest w przypadku propozycji Parucha.

Zarzutu tego unika wprawdzie typologia Przybysza, ale wśród proponowanych przez niego kryteriów brakuje odniesienia danej formy wiedzy o polityce do praktyki społecznej. W związku z tym w jego typologii nie wyróżnia się tych form namysłu politycznego, które podejmują kwestię sposobu praktycznej implementacji zakładanych ideałów i celów politycznych.

Mam nadzieję, że uda się uniknąć postawionych zarzutów proponowanej przeze mnie typologii. Zakładam, że refleksję intelektualną nad życiem społecznym można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia:

---

ideologiczno-programowe" (H. Zieliński, *O potrzebie i trudnościach badania dziejów polskiej myśli politycznej* [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 1: *Polska i jej sąsiedzi*, red. H. Zieliński, Wrocław 1975, s. 13).

37 P. Przybysz, *Ideał jednostki liberalnej i jego rola we współczesnych teoriach liberalizmu* [w:] *W kręgu liberalizmu*, red. Z. Drozdowicz, W. Jarmołowicz, W. Kaczocha, Poznań 2006, s. 19–42.

38 L. Nowak, *Byt i myśl. U podstaw negatywistycznej metafizyki unitarnej*, t. 1: *Nicość i istnienie*, Poznań 1998, s. 101–105.

– poznawczego, który odpowiada na pytanie o trafność/prawdziwość prezentowanego przez dany system myślowy obrazu rzeczywistości społecznej;

– społecznego, który odpowiada na pytanie o funkcjonalność danej refleksji wobec potrzeb wyróżnionych zbiorowości społecznych: warstw, klas czy całego społeczeństwa[39].

W proponowanej typologii pierwszym kryterium podziału jest relacja wymiaru poznawczego do społecznego. Stanowi to podstawę do wyróżnienia dwóch zasadniczych typów refleksji intelektualnej: w pierwszym typie cel poznawczy ma priorytet nad celami społecznymi, w drugim – cele społeczne dominują nad poznawczymi.

Przykładem pierwszego typu refleksji jest filozofia polityczna. Tak bowiem rozumieć można Straussowską koncepcję filozofii politycznej. Fundamentalną cechą myślenia filozoficznego jest dążenie do uchwycenia Całości. Pełna jego realizacja wymaga wykroczenia poza partykularne cele poznawcze wyznaczane przez interesy poszczególnych zbiorowości społecznych[40].

Przykładem drugiego typu refleksji intelektualnej, w której funkcja społeczna przeważa nad poznawczą, są: myśl, doktryna i program polityczny. Od refleksji myślowej tego rodzaju wymaga się, by były funkcjonalne wobec interesów różnie pojętych zbiorowości społecznych: legitymizowały maksymalizowany przez nie interes społeczny i motywowały ich członków do wykonywania przypisanych im ról społecznych. Wymóg ten jest cechą wspólną myśli politycznej, doktryny politycznej (występującej w formie ideologii bądź utopii) i programu politycznego. Zastanówmy się jednak, czym te formy refleksji politycznej się od siebie różnią.

Myśl polityczna jest zbiorem przekonań żywionych w danym czasie i miejscu przez wszystkich członków danej zbiorowości społecznej. Mogą do niej wchodzić przekonania funkcjonalne wobec interesu społecznego danej zbiorowości społecznej, neutralne, a także z nim sprzeczne. Przekonania te nie są jednak prywatnie żywionymi opiniami poszczególnych członków klasy społecznej, lecz są upowszechniane, co nadaje głoszonym treściom znaczenie publiczne. Myśl polityczną można zatem utożsamić ze Straussowską opinią publiczną.

Kryterium odróżniającym myśl polityczną od doktryny politycznej jest obecność intelektualnych przedstawicieli danej zbiorowości. Myśl polityczna jest produktem samoistnej i spontanicznej aktywności intelektualnej poszczególnych członków danej zbiorowości społecznej (np. klasy społecznej). Doktryna polityczna natomiast jest rezultatem aktywności reprezentantów ideowych danej klasy społecznej, którzy zajmują się działalnością ideową w sposób stały, systematyczny i profesjonalny[41]. Sprawia

---

39 Por. np. *idem*, *Nieświadomość nie tłumaczy filozofa* [w:] *idem*, *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2011, s. 363.

40 Rzecz jasna, tak zdefiniowana filozofia polityczna nie jest jedynym typem refleksji intelektualnej, w której funkcja poznawcza przeważa nad społeczną. Na tej podstawie można również zaryzykować wyróżnienie teorii politycznej – formułującej ogólne prawa i zależności oraz nauki o polityce – badającej faktograficzny wymiar polityki. Teoria polityczna odpowiadałaby zatem na pytanie „dlaczego", a nauki o polityce „jak jest". Ponieważ jednak w książce będę się zajmował wyłącznie koncepcjami ideowymi, w których wymiar społeczny dominuje nad poznawczym, pominę dalsze wysubtelnienia pierwszego typu refleksji intelektualnej.

41 Za Leszkiem Nowakiem przyjmuję podział doktryn ideowych na ideologie i utopie (por. *idem*, *Ideologia a utopia. Przyczynek do analizy roli świadomości w ruchu formacji społeczno-ekonomicznej* [w:] *Świadomość jednostkowa a świadomość społeczna*, red. J. Brzeziński, L. Nowak, Warszawa–Poznań 1984.

to, że doktryna polityczna jest z reguły lepiej uporządkowana, usystematyzowana i uzasadniona niż myśl polityczna, która jest rozmyta i eklektyczna, gdyż odwołuje się najczęściej do wielu ideowych źródeł naraz.

W myśli politycznej, doktrynie politycznej i programie politycznym da się wyróżnić wymiar pragmatyczno-dyrektywalny, który może być lub nie zoperacjonalizowany. Operacjonalizacja polega na takiej hierarchizacji celów głównych i ubocznych, określeniu kolejności i tempa ich realizacji w określonej perspektywie czasowej, aby program polityczny mógł się stać podstawą praktyki politycznej. Sprawia to, że cele zawarte w programie przedstawiane są z reguły w formie ustaw (czy całego ich pakietu) projektujących pożądaną – z punktu widzenia aksjologiczno-normatywnego wymiaru danej doktryny – przebudowę systemu społeczno-politycznego[42].

W myśli i doktrynie politycznej tak pojęta operacjonalizacja nie występuje. Wprawdzie da się w nich wyróżnić wymiar pragmatyczno-dyrektywalny, lecz występuje on w formie słabo rozwiniętej: postulowane cele polityczne nie są zhierarchizowane i są pozbawione jasno określonego horyzontu czasowego. Z tego powodu doktryna polityczna może być zawsze aktualna, choć sformułowane w niej cele nie zawsze mogą być osiągalne[43].

Tak pojęta operacjonalizacja polityczna jest więc cechą definicyjną, odróżniającą program polityczny od doktryny i myśli politycznej. Ze względu na to kryterium programy polityczne można podzielić na ogólne i cząstkowe. Te pierwsze mają ambicję przekształcenia całego życia społecznego, nie tylko politycznego, ale też społeczno-gospodarczego i społeczno-kulturowego. Te drugie ograniczają swoją aktywność do jakiegoś wycinka życia społecznego.

Przedstawmy zatem typologię refleksji intelektualnej nad polityką w formie tabeli (tab. 1).

Tabela 1. Typologia refleksji intelektualnej nad polityką

	Cele społeczne podporządkowane są celom poznawczym	**Cele poznawcze podporządkowane są celom społecznym**	**Ideowi reprezentanci zbiorowości społecznej**	**Operacjonalizacja polityczna**
Filozofia polityczna	tak	nie	nie	nie
Myśl polityczna	nie	tak	nie	nie
Doktryna polityczna	nie	tak	tak	nie
Program polityczny	nie	tak	tak	tak

Źródło: opracowanie własne.

42 Przykład porównania mocy wyjaśniającej i programotwórczej marksizmu i liberalizmu zob. *idem*, *Marksizm versus liberalizm, pewien przypadek* [w:] *Marksizm, liberalizm, próby wyjścia*, red. L. Nowak, P. Przybysz, Poznań 1997, s. 7–19.

43 Spostrzeżenie to przytaczam za: Z. Blok, *Teoria polityki. Studia*, Poznań 1998, s. 43.

W tak zdefiniowanych formach myślenia politycznego mniej lub bardziej wyraziście występują cztery komponenty składowe:

1. aksjologiczno-normatywny – zawierający pewien pożądany obraz ładu społecznego, który ma być przedmiotem realizacji wartości, oraz prowadzący do ich realizacji zbiór norm działania;
2. diagnostyczno-deskryptywny – opis faktycznego stanu społecznego dokonany z punktu widzenia zakładanego ideału społecznego i dostępnych środków działania;
3. pragmatyczno-dyrektywalny – wskazujący, jak przejść ze stanu faktycznego do stanu będącego realizacją postulowanego ideału;
4. argumentatywno-retoryczny – za pomocą perswazyjnych definicji, metafor i chwytów retorycznych zachęcający, mobilizujący i motywujący adresatów doktryny ideowej do działań zbiorowych w celu realizacji wspólnie podzielanego ideału społecznego w danych warunkach społeczno-politycznych.

W filozofii politycznej najbardziej rozbudowany jest komponent aksjologiczno-normatywny i diagnostyczno-deskryptywny, najsłabiej – pragmatyczno-dyrektywalny, natomiast wymiar argumentatywno-retoryczny, gdy mamy do czynienia z indywidualnym myślicielem/autorem, a nie ruchem społeczno-politycznym, ograniczony jest w zasadzie do zabiegów popularyzujących osobę autora i rozwijaną przez niego koncepcję.

W myśli politycznej, doktrynie politycznej i programie politycznym występują cztery komponenty. Doktryna polityczna – tworzona przez ideowych reprezentantów ruchu – charakteryzuje się wyższym stopniem usystematyzowania niż myśl polityczna. Warunki społeczno-polityczne przedstawione w wymiarze diagnostyczno-deskryptywnym doktryny gwarantują jednolitą interpretację sytuacji społecznej przez członków zbiorowości społecznej i adekwatny do niej dobór środków i metod działania zbiorowego, które prowadzić mają do realizacji interesu społecznego klasy, wyrażanego w ideale społecznym[44]. Wprawdzie w doktrynie i myśli politycznej można także wyróżnić komponent pragmatyczno-dyrektywalny, lecz w porównaniu z programem politycznym nie jest on na tyle zoperacjonalizowany, by być podstawą praktyki politycznej.

W zakładanej aparaturze pojęciowej można wprowadzić pojęcie linii programowej, która jest konkretyzacją doktryny politycznej lub/i programu politycznego dokonaną ze względu na bieżące warunki społeczno-polityczne i zasoby znajdujące się w dyspozycji zbiorowości społecznej. Ta konkretyzacja składnika diagnostyczno-deskryptywnego doktryny (programu politycznego) prowadzi do korekty pozostałych jej składników: aksjologiczno-normatywnego i pragmatyczno-dyrektywalnego. Spośród celów programowych doktryny/programu wybiera się takie, które mogą zostać zrealizowane w praktyce politycznej w aktualnie panujących warunkach społeczno-politycznych. Dokonana zmiana programowa prowadzi do korekty składnika argumentatywno-retorycznego. Obejmuje ona dwie rzeczy naraz. Z jednej strony uzasadnia się w niej dokonane zmiany programowe, a z drugiej przekonuje o zachowaniu ideowej ciągłości doktryny/programu.

---

44 Por. J. Szacki, *Ideologia* [w:] *idem*, *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991, s. 223.

Warto się zastanowić, gdzie w zakładanej typologii ująć formę myślenia politycznego określaną przez Romana Bäckera mianem gnozy politycznej[45]. Według tego autora cechą definicyjną gnozy politycznej jest obecny w niej motyw soteriologiczny, prowadzący do prezentystycznej wykładni historii, w której przejawiać się ma odwieczna walka Dobrem ze Złem. Moralność podporządkowana zostaje celowi działania, jakim jest ostateczne zbawienie osiągane już tu, na ziemi, a wartość jednostki zależy od jej udziału w rywalizacji i możliwości dostąpienia obiecanego zbawienia. Tak pojmowaną gnozę polityczną, zdaniem Bäckera, można podzielić na quasi-religijną i quasi-ideologiczną. Ta pierwsza wywodzi się z wiary religijnej, której treści światopoglądowe uzupełniane są tym, co składa się na typową doktrynę ideową, czyli diagnozę zastanego stanu społecznego, wizję pożądanego porządku społeczno-politycznego, zestaw metod działania i środki mobilizacyjne, jaką jest niewątpliwie obietnica zbawienia w życiu doczesnym.

Z kolei gnoza quasi-ideologiczna polega na przekształceniu określonego rodzaju zbiorowości: rasy, narodu, klasy społecznej, w pewien wyobrażony byt idealny. Przekształcenie jakiejś realnej zbiorowości w postulowaną zbiorowość idealną ma gwarantować rozwiązanie wszelkich problemów narosłych nie tylko w życiu społecznym, ale też indywidualnym[46]. W ten sposób gnoza quasi-ideologiczna spełnia zarazem funkcję światopoglądu w życiu jednostek. Bäcker podkreśla, że przekształceniu gnostyckiemu łatwiej podlegają doktryny (ideologie/utopie) kolektywistyczne, lecz zauważa, że „trudniejsze, ale nie niemożliwe jest dokonanie tego typu przekształcenia w przypadku ideologii personalistycznych”[47] (podając hipotetyczny przykład libertarianizmu).

Wydaje się, że gnoza polityczna nie reprezentuje nowego typu refleksji intelektualnej nad polityką, lecz jest raczej modyfikacją już istniejących typów. Można w niej wyróżnić cztery wymiary. W wymiarze aksjologiczno-normatywnym gnoza akcentuje wymiar światopoglądowy egzystencji ludzkiej i dąży do całkowitej przebudowy świata społecznego.

Z punktu widzenia zakładanego ideału Człowieka budowany jest wymiar diagnostyczno-deskryptywny, w którym – głównie w kategoriach moralnych – przedstawia się aktualny świat społeczny. Gnoza polityczna może zawierać mniej lub bardziej rozbudowany wymiar pragmatyczno-dyrektywalny, wskazujący, jak przejść z zepsutego moralnie aktualnego świata społecznego do świata będącego realizacją postulowanego ideału.

---

45 R. Bäcker, *Nietradycyjna teoria polityki*, Toruń 2011, s. 189–199.

46 Postulowaną przez Bäckera „transformację gnostyczną” w języku teoretycznym Leszka Nowaka można interpretować jako przejaw procedur deformacyjnych występujących w dwóch podstawowych wariantach: słabym i mocnym. Deformacja mocna polega na usunięciu z wyjściowego obrazu danej zbiorowości takich cech, które uznawane są za negatywne, oraz dodaniu do wyobrażonego obrazu danej zbiorowości tych cech, które w wyjściowym obrazie nie występują, lecz są pozytywnie waloryzowane. Deformacja słaba (potencjalizacja dodatnia vs. ujemna) polega na przypisywaniu minimalnych natężeń cechom uznawanym za negatywne i maksymalnych natężeń – cechom pozytywnym (zob. L. Nowak, *O ukrytej jedności nauk społecznych i nauk przyrodniczych*, „Nauka” 1998, nr 1, s. 21–25). O zastosowaniu tych dystynkcji do teorii narodu zob. K. Brzechczyn, *Patriotyzm – nacjonalizm – ojkofobia w myśli Rogera Scrutona*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2020, t. 29, nr 1(113), s. 59–61.

47 R. Bäcker, *Nietradycyjna teoria…*, s. 195.

Wreszcie w wymiarze argumentatywno-retorycznym odwoływanie się do języka moralistycznego i dualistycznego podziału na Dobro i Zło wzmacnia siłę przekazu gnozy politycznej. Jeżeli w zbiorowości społecznej wyznającej gnozę polityczną nie wykształcił się jeszcze podział społeczny na kastę (świeckich lub religijnych) kapłanów i aparat indoktrynacyjny tworzony przez intelektualistów i propagandzistów, to gnoza przybiera formę myśli politycznej. Jeżeli w zbiorowości społecznej wyłonili się jej ideowi reprezentanci, to w zależności od stopnia operacjonalizacji politycznej gnoza może przybrać formę doktryny politycznej i/lub programu politycznego.

2

PODZIAŁY SPOŁECZNE A FORMY ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNEJ

Charakterystyka epistemicznego wymiaru doktryn ideowych wymaga przyjęcia jakiegoś obrazu społeczeństwa. Przyjmuję tutaj obraz struktury społecznej zakładany w nie-Marksowskim materializmie historycznym[48]. Zgodnie z tą koncepcją społeczeństwo dzieli się na wielkie klasy społeczne o przeciwstawnych interesach, które wyłaniają się we wszystkich sferach aktywności publicznej: gospodarce, kulturze i polityce. Podstawą tego podziału jest stosunek do dysponowania materialnymi środkami społecznymi: środkami przymusu w polityce, środkami produkcji w gospodarce i środkami komunikacji masowej w kulturze. W życiu politycznym klasa władców, dysponując środkami przymusu, powiększa globalną sferę wpływów, ograniczając autonomię obywateli. W życiu gospodarczym dysponowanie środkami produkcji pozwala klasie właścicieli maksymalizować produkt dodatkowy kosztem dochodów bezpośrednich producentów. W kulturze natomiast monopol dysponowania środkami produkcji duchowej pozwala kastom kapłańskim na pogłębianie swego panowania duchowego i ograniczanie autonomii wiernych. Antagonizmy społeczne oparte na nierównym dostępie do materialnych środków społecznych (przymusu, produkcji i indoktrynacji) w każdej z trzech dziedzin życia społecznego mają więc autonomiczny charakter. Podziały klasowe z sąsiednich sfer życia społecznego mogą je jedynie osłabiać bądź wzmacniać. Podziały klasowe mogą się też kumulować, a wówczas jedna klasa społeczna, aby powiększyć swoją moc społeczną, może przejąć dyspozycję środkami przymusu, produkcji i produkcji duchowej.

Taki antagonistyczny obraz życia społecznego zakłada dychotomiczny podział doktryn ideowych na ideologie, które wyrażają interesy klas dominujących, i utopie – wyrażające interesy klas zdominowanych[49].

Relacje między wymiarem poznawczym a społecznym doktryny ideowej można sprowadzić do dwóch pytań: (1) Czy służebność zakłada fałszywość, czy też – wręcz przeciwnie – jest gwarancją prawdziwości danej formy refleksji intelektualnej? (2) Czy konsekwentne dążenie do prawdziwości zakłada niezgodę na legitymizowanie czyichkolwiek interesów społecznych? Wymaga to jednak przedstawienia założeń

---

48 L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 1: *Własność i władza*. *O konieczności socjalizmu*, Poznań 1991, s. 167–182.

49 W zakładanej przeze mnie teorii przyjmuje się regulacyjną, a nie sprawozdawczą definicję ideologii i utopii, którą będę zakładał w prowadzonych analizach. Takie pojmowanie utopii/ideologii przyjęło się również w literaturze przedmiotu, por. S. Wójcik, *Ideologia* [w:] *Polityka – ustrój – idee. Leksykon politologiczny*, red. M. Chmaj, W. Sokół, Lublin 1999, s. 116–118.

metodologicznych, które przyjmuję w pracy. W idealizacyjnej teorii nauki wychodzi się od istotnościowej koncepcji prawdy, zgodnie z którą dane twierdzenie jest tym prawdziwsze, im trafniej rozpoznaje strukturę badanego zjawiska. Wyróżnia się zatem:

1. fałsz absolutny – twierdzenie, w którym nie rozpoznaje się trafnie żadnego czynnika (głównego i ubocznego) wpływającego na badane zjawisko;
2. fałsz zasadniczy – twierdzenie, które trafnie rozpoznaje pewne z czynników ubocznych, ale żadnego z czynników głównych;
3. prawdę częściową – twierdzenie, które trafnie identyfikuje niektóre czynniki główne i czynniki uboczne należące do struktury esencjalnej badanego zjawiska;
4. prawdę względną – twierdzenie, które trafnie rozpoznaje wszystkie czynniki główne i niektóre uboczne należące do struktury esencjalnej badanego zjawiska;
5. prawdę absolutną – twierdzenie, które trafnie rozpoznaje zarówno wszystkie czynniki główne, jak i wszystkie czynniki uboczne należące do struktury esencjalnej badanego zjawiska[50].

Według Leszka Nowaka zależność pomiędzy funkcją poznawczą danej doktryny a jej funkcją społeczną można obrazowo określić jako zasadę ujawniania całej prawdy o przeciwniku społecznym i ukrywania niemiłej prawdy o sobie samym[51]. Ideologia narzuca solidarystyczny obraz świata społecznego, umożliwiający realizację interesu klasy dominującej i utrudniający podejmowanie walki społecznej przez klasę zdominowaną. Odwołując się do teorii władzy, ideologia trafnie rozpoznaje niebezpieczeństwo anarchizacji życia politycznego w przypadku zwycięstwa rewolucji. Jednakże ujawnienie mechanizmów konkurencji władczej i zniewolenia politycznego jest dla niej z definicji wykluczone – przynajmniej tak długo, jak długo dany ideolog pełni rolę ideowego reprezentanta klasy. Ideologia zatem, według Nowaka, „może co najwyżej osiągnąć poziom prawdy częściowej, to znaczy może ona być bądź fałszem absolutnym, bądź fałszem zasadniczym, bądź prawdą częściową w zależności od tego, jakie czynniki typu solidarystycznego wysuwa do rangi jedynych czynników głównych dla zjawisk władzy”[52].

Utopia z kolei rozpoznaje antagonistyczny obraz świata społecznego, mobilizując w ten sposób klasę zdominowaną do przeciwstawiania się uciskowi określonego typu, i akcentuje rolę oporu klasowego. Utopia ignoruje jednak takie zjawiska, jak niebezpieczeństwo anarchizacji mas w rewolucji czy rola władzy w podtrzymaniu ładu społecznego, gdyż byłoby to sprzeczne z interesem klasy obywatelskiej. Według Nowaka utopia zakłada więc poziom prawdy częściowej, „ale też poziom prawdy częściowej jest zarazem maksimum prawdziwości istotnościowej, jakie utopia jest w stanie osiągnąć”[53]. Zarówno utopia, jak i ideologia nie mogą osiągnąć poziomu prawdy względnej, zawierającej rozpoznanie wszystkich czynników głównych: „oba te klasowo zdeterminowane spojrzenia są tedy z epistemicznego punktu widzenia jednostronne”[54].

---

50 Opieram się na: L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 3: *Dynamika władzy*. *O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Poznań 1991, s. 138–139.

51 Zob. *ibidem*.

52 *Ibidem*, s. 138.

53 *Ibidem*, s. 139.

54 *Ibidem*. Analizę wymiaru epistemicznego doktryn społecznych można znaleźć w dwóch tekstach Leszka Nowaka: *Marksizm jako fałszywa świadomość socjalizmu* oraz *Marksizm dzisiaj*. *Przyczynek do kategorialnej*

Można zatem przyjąć, że maksymalizacja wartości epistemicznej danej doktryny – przybliżanie się do prawdy absolutnej – osłabia jej funkcję społeczną, polegającą na legitymizowaniu interesów społecznych wyróżnionej kategorii społecznej. Fałsz zawarty w doktrynie ideowej, umiejscowiony gdzie indziej w przypadku ideologii, a gdzie indziej w przypadku utopii, jest bowiem warunkiem skutecznego legitymizowania interesów społecznych.

W referowanym ujęciu odróżnia się świadomość zbiorowości od świadomości zbiorowej (zbiorowością taką może być klasa społeczna, warstwa czy stan)[55]. Według Nowaka świadomość klasy jest zbiorem „przeświadczeń żywionych przez członków tej klasy"[56], w skład których mogą wchodzić zarówno przeświadczenia funkcjonalne, jak i dysfunkcjonalne wobec interesu klasy, do której dana jednostka należy. Natomiast świadomość klasowa „składa się z tych, i tylko z tych przeświadczeń (poznawczych czy wartościujących), które motywują członków tej klasy do działań jednostkowych składających się na działania zbiorowe niezbędne do realizacji interesu tej klasy w danych warunkach obiektywnych"[57]. Do świadomości klasowej wyznawanej przez empirycznego członka danej klasy społecznej wchodzą zatem te i tylko te przekonania, „które są funkcjonalne wobec interesu danej klasy w danych warunkach obiektywnych"[58]. Z reguły jednak empiryczni członkowie danej klasy społecznej nie wyznają wszystkich spośród przeświadczeń funkcjonalnych względem jej interesu klasowego, a i nie wszystkie przeświadczenia, jakie wyznają, są dla tego interesu funkcjonalne. Świadomość klasowa jest więc granicznym przypadkiem świadomości klasy, pewnym typem idealnym tej ostatniej, do której świadomość empirycznych członków klasy się dostosowuje[59].

Ten proces dostosowywania świadomości zbiorowości/klasy do świadomości zbiorowej/klasowej odbywa się metodą prób i błędów. Pierwszym elementem tego procesu jest eliminacja osób z danej struktury społecznej, które podejmują działania niezgodne z interesem danej klasy, motywowane dysfunkcjonalnymi przekonaniami. Jak powiada Nowak, w życiu politycznym „władca, który będzie miał autentyczne przekonania anarchistyczne, rezygnować będzie ze swych prerogatyw na rzecz podległych mu obywateli i w efekcie, straciwszy wpływy, padnie ofiarą swych rywali o przeświadczeniach bardziej funkcjonalnych wobec interesu władzy"[60]. Drugą składową tego procesu jest indywidualne uczenie się poszczególnych członków klasy,

---

historii marksizmu w systemie trój-panowania klasowego, pochodzących z przywoływanego już tomu *Polska droga od socjalizmu* (odpowiednio s. 104–116 i 117–130).

55 Zob. *idem*, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 3, s. 131–166.

56 *Ibidem*, s. 134.

57 *Ibidem*.

58 *Ibidem*.

59 Według Jerzego Szackiego, gdy mówimy, że dana koncepcja ideowa stanowi ideologię określonej klasy społecznej, może to oznaczać, że wszyscy (lub większość) członkowie danej klasy wyznają ową ideologię, dana ideologia najlepiej wyraża „sytuacje, mentalność, potrzeby, tradycje" danej klasy, choć być może nie wszyscy jej członkowie zdają sobie z tego sprawę, oraz że „stanowi [ideologia – K.B.] najbardziej adekwatne sformułowanie »historycznych« interesów danej klasy, której członkowie uświadomią to sobie w przyszłości" (J. Szacki, *Ideologia*, s. 227–228).

60 L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 3, s. 134.

że nie warto upierać się przy wyznawanych przekonaniach i podejmować działań niezgodnych z interesem zbiorowości społecznej, do której się należy.

W końcowym stadium tego procesu świadomość klasy dostosowuje się do świadomości klasowej, która optymalnie – w danych warunkach społecznych wyznaczanych oporem klasy przeciwnej – wyraża interes danej zbiorowości. Kiedy warunki społeczne zmienią się, ów ruch dostosowawczy świadomości klasy do świadomości klasowej rozpoczyna się na nowo.

W referowanym ujęciu przyjmuje się, że członkowie klasy indywidualnie dopasowują żywione przez siebie przekonania do idealnej świadomości klasowej, wyrażającej w danym czasie i warunkach interes klasy, do której należą. W modelu pozbawionym warstwy intelektualnych reprezentantów klasy świadomość klasowa nie musi nawet zostać zwerbalizowana i opracowana w formie doktryny ideowej. Jest ona tylko granicznym przypadkiem świadomości członków klasy, którzy mogą się do niej jedynie przybliżać, lecz nie ma żadnych gwarancji, że ją osiągną.

Można zasadnie założyć, że istnienie intelektualnych reprezentantów danej klasy społecznej przyśpiesza proces dostosowania świadomości klasy do świadomości klasowej – pod warunkiem wszakże, że obmyślą oni we właściwym czasie historycznie słuszną doktrynę (zamiennie stosuję określenie „funkcjonalna"). Nie ma jednak żadnych gwarancji, że doktryna taka w odpowiednim czasie zostanie obmyślona. Może się bowiem zdarzyć, że wykrystalizuje się kilka koncepcji ideowych aspirujących do reprezentowania interesu danej klasy. Z nich tylko jedna będzie trafnie wyrażać interes klasy, ale może się też zdarzyć, że nie zrobi tego żadna.

3

MODEL EWOLUCJI ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNEJ POPRZEZ KRYTYCZNĄ DYSKUSJĘ IDEOWĄ

Warto zauważyć, że nawet jeśli w przedstawionym modelu proces dostosowywania się świadomości klasy do świadomości klasowej zapośredniczony jest przez aktywność intelektualną ideowych reprezentantów klasy, którzy formułują alternatywne doktryny ideowe (zakładam, że są one na tyle szczegółowe, iż mają status linii programowej), to nadal odbywa się on metodą prób i błędów, lecz działającą na mniej licznym zbiorze przypadków. Metoda ta nie zawiera jednak kryteriów wyboru optymalnej doktryny ideowej. Czy wybór został dokonany właściwie, dowiadujemy się dopiero *post factum* – wtedy gdy znany jest rezultat działania zbiorowego podjętego zgodnie z obraną koncepcją ideową. Jeżeli rezultat ten jest zbieżny z interesem społecznym klasy, wówczas obrana doktryna okazuje się funkcjonalna, jeśli zaś rozbieżny – doktryna jest dysfunkcjonalna. W tej drugiej sytuacji dochodzi do kryzysu ideowego i obioru – na tych samych zasadach – kolejnej doktryny. Referowane ujęcie nie zakłada modyfikacji i korekty obranej doktryny ideowej.

Tymczasem w rozwoju społeczno-politycznym zdarzają się takie sytuacje, w których siła antagonistycznych klas (np. władców i obywateli), wyrażająca się w ich zdolności do realizacji własnych interesów społecznych, jest mniej więcej równa. Najczęściej spotykaną sytuacją równowagi społecznej jest rewolucja polityczna. Wówczas to od akcydentalnych czynników zależeć może, która klasa przeważy i interes której z nich będzie realizowany w życiu społecznym. Wtedy błędnie podjęte działania klasy obywatelskiej mogą ułatwić władzy osiągnięcie przewagi w konfrontacji ze zrewoltowanymi obywatelami. W warunkach konfrontacji społecznej na korektę ideową, prowadzącą z kolei do korekty strategii realizacji interesu klasowego obywateli, może być już za późno. Drobna przewaga może okazać się nieodwracalna i w konsekwencji prowadzić wprost do klęski rewolucji obywatelskiej. W sytuacji równowagi sił pomiędzy klasami o przeciwstawnych interesach społecznych błąd ideowy – czynnik uboczny w stratyfikacji istotnościowej przyjmowanej przez nie-Marksowski materializm historycznym – może doprowadzić do wyboru nieadekwatnej strategii działania jednej z klas społecznych (obywatelskiej) i tym samym zadecydować o przebiegu, a nawet o klęsce rewolucji[61].

Wydaje się, że efektywniejszym narzędziem pozwalającym uniknąć popełnienia błędu ideowego jest metoda krytycznej dyskusji ideowej. Dyskusja taka ma dwa stadia:

---

61 Metodologiczna charakterystyka kaskadowości procesów społecznych zob. K. Brzechczyn, *Odrębność historyczna Europy Środkowej*. *Studium metodologiczne*, Poznań 1998, s. 95–113.

krytyczne i konstrukcyjne. W fazie krytycznej uczestniczące w sporze propozycje ideowo-programowe poddawane są krytyce, w której wskazuje się na ich słabe strony. W fazie konstrukcyjnej dochodzi do wyboru historycznie słusznej doktryny bądź do modyfikacji takiej doktryny, która w określonych warunkach najlepiej wyraża interesy danej klasy społecznej[62].

Załóżmy, że w pewnych warunkach społeczno-politycznych klasa obywatelska podejmuje działania zbiorowe zmierzające do realizacji jej interesu społecznego[63]. Sposób realizacji tego interesu opracowują ideowi reprezentanci klasy, formułujący alternatywne doktryny ideowe DI_a, DI_b, …, DI_n. W wyniku krytycznej dyskusji ideowej przewagę zyskuje ta doktryna, w której najlepiej uzasadniono strategię realizacji interesu klasowego w danych warunkach społeczno-politycznych, które są określone głównie przez stan stosunków z klasą antagonistyczną (w tym przypadku klasą władców). Załóżmy, że jest to doktryna DI_a. Stanowi ona odtąd podstawę opracowania strategii działań zgodnych z interesem społecznym klasy obywatelskiej. Działania te prowadzą do zmiany warunków społeczno-politycznych. Jeżeli nowe warunki społeczne okażą się zgodne z interesem klasy obywatelskiej, wówczas nastąpi utrwalenie dominacji doktryny DI_a, a pluralistyczna dyskusja ideowa, w której na równych prawach brali udział przedstawiciele różnych doktryn ideowych, przekształci się teraz w dyskusję wewnątrzideową.

Jeżeli natomiast działania klasy obywatelskiej doprowadzą do takiej zmiany warunków społeczno-politycznych W_2, które – w wyniku m.in. kontrakcji klasy władców – okażą się rozbieżne z interesem społecznym obywateli, dochodzi do kolejnego cyklu krytycznej dyskusji ideowej respektującej zasady pluralizmu ideowego. Może ona doprowadzić (1) do korekty dotychczas dominującej doktryny ideowej lub (2) do wyboru innej doktryny ideowej, oferującej – lepiej uzasadnioną z punktu widzenia klasy obywatelskiej – strategię realizacji interesu społecznego.

W pierwszym przypadku dochodzi do reformy ideowej, która dotyczyć może tylko jednego lub wszystkich wyróżnionych składowych doktryny: aksjologiczno-normatywnego, diagnostyczno-deskryptywnego, pragmatyczno-dyrektywalnego i argumentatywno-retorycznego. Krytyka może zatem kwestionować adekwatność rozpoznania warunków społeczno-politycznych lub uznawać wyobrażony ideał społeczny za niezgodny z interesami klasy lub/i możliwy do osiągnięcia w danych warunkach

---

62 Na temat dyskusji zob. m.in. T. Pszczołowski, *Umiejętność przekonywania i dyskusji*, Warszawa 1962; W. Marciszewski, *Sztuka dyskutowania*, Warszawa 1969; na temat dyskusji naukowej i jej odmian zob. Z. Hajduk, *Ogólna metodologia nauk*, Lublin 2011, s. 65–68; o roli krytycznej dyskusji w rozwoju nauki zob. K.R. Popper, *Mit schematu pojęciowego*, Warszawa 1999.

63 Odwołuję się do typologii Mieszka Ciesielskiego przyjmującej dwa kryteria: (1) czy dane działanie może być podejmowane przez jedną osobę czy przez wiele osób. Ze względu na to kryterium można wyróżnić działania indywidualne i zespołowe. Kryterium drugie dotyczy celu działania, tj. (2) czy jego realizacja zaspokaja jedynie potrzeby/interesy działającej osoby (lub osób) czy potrzeby i interesy osób (lub określonych zbiorowości społecznych) niebiorących w nim udziału. Ze względu na to kryterium działania można podzielić na egoistyczne i altruistyczne. Ostatecznie można wyróżnić cztery typy działań: indywidualne działania egoistyczne, indywidualne działania altruistyczne, zespołowe działania egoistyczne i zespołowe działania altruistyczne (M. Ciesielski, *Zagadnienie ograniczeń racjonalnego modelu działań ludzkich. Próba ujęcia działania nawykowo-racjonalnego*, Poznań 2012, s. 76–82). Działaniami zbiorowymi byłyby – w rozumieniu Ciesielskiego – działania zespołowe zarówno egoistyczne, jak i altruistyczne.

społeczno-politycznych. Wreszcie przedmiotem korekty może być obrana strategia działania (składnik pragmatyczno-dyrektywalny) lub stosowana perswazja i sposób komunikacji z członkami danej zbiorowości (składnik argumentatywno-retoryczny).

Modyfikacja obranej koncepcji ideowej polega na tym, że zostaje ona wzbogacona o motywy/wątki/czynniki, które były przez nią dotychczas ignorowane, a eksponowane w rdzeniach ideowych konkurencyjnych doktryn ideowych (również doktryny aspirującej do reprezentowania interesów klasy zdominowanej). Wątki uznane za zasadnicze w alternatywnych koncepcjach ideowych mogą był dołączane wprost do rdzenia ideowego wyróżnionej doktryny (korekta ideowo eklektyczna) lub traktowane jako uboczne, a wyróżniony rdzeń ideowy koncepcji pozostaje niezmienny (korekta ideowo spójna).

W przypadku przełomu ideowego dochodzi do wyboru nowej doktryny, przez co zmienia się garnitur ideowych reprezentantów klasy, którzy opierając się na głoszonej doktrynie, opracowują strategię działania. Jeżeli działania te doprowadzą do pożądanej zmiany warunków społecznych, wówczas nastąpi umocnienie się dominacji ideowej danej doktryny. Jeżeli rezultat tych działań nadal będzie rozbieżny z interesem klasy, inicjuje to nowy cykl dyskusji ideowej, który może doprowadzić do reformy bądź przełomu ideowego.

Schemat ewolucji ideowej dokonującej się pod wpływem mechanizmu krytycznej dyskusji można przedstawić następująco:

$$W_1 \rightarrow DI_a \rightarrow KD \rightarrow \begin{matrix} DI_b \\ \mathbf{DI_a} \\ \cdot \\ \cdot \\ \cdot \\ DI_n \end{matrix} \rightarrow Dz \rightarrow W_2 \rightarrow DI_a \rightarrow KD \rightarrow \begin{matrix} DI_a \\ \mathbf{DI_b} \\ \cdot \\ \cdot \\ \cdot \\ DI_n \end{matrix} \rightarrow Dz$$

Objaśnienia: W_1, – warunki społeczno-polityczne; DI_a, DI_b, …, DI_n – zbiór alternatywnych doktryn ideowych proponujących realizację interesu klasowego w określonych warunkach społeczno-politycznych; *KD* – faza krytycznej dyskusji ideowej, prowadzącej do wyboru doktryny proponującej optymalną strategię realizacji interesu klasowego; *Dz* – działanie zbiorowe realizujące interes klasowy; $\boldsymbol{DI_a}$, $\boldsymbol{DI_b}$ – doktryny dominujące, będące podstawą działania zbiorowego; W_1, W_2 – warunki społeczno-polityczne; jeżeli są zgodne z interesem klasy, umacniają panowanie intelektualne danej doktryny, jeżeli nie są zgodne, inicjują kolejny cykl krytycznej dyskusji ideowej.

Dyskusja ideowa – jeśli respektować wprowadzoną terminologię – zachodzi przede wszystkim na poziomie doktryny i programu politycznego oraz wyprowadzanej z nich linii programowej. Mechanizm ten nie działa na poziomie myśli politycznej, tj. spontanicznie żywionych opinii, przekonań i przeświadczeń członków klasy o materiach społecznych, upowszechnionych w świadomości zbiorowej. Krytyczna dyskusja ideowa musi bowiem odbywać się na jakimś wcześniej uporządkowanym materiale myślowym, a nie na żywionych *ad hoc* i nieweryfikowalnych przekonaniach.

Mechanizm krytycznej dyskusji ideowej ułatwia zatem wybór optymalnej – w danych warunkach społecznych – koncepcji ideowej i minimalizuje straty wynikające

z wyboru doktryny dysfunkcjonalnej. Generalnie rzecz biorąc, krytyczna dyskusja ideowa przyśpiesza przekształcenie się świadomości klasy w świadomość klasową i wybór optymalnej – ze względu na warunki społeczne – strategii realizacji interesu klasowego.

W świetle powyższej konceptualizacji krytycznej dyskusji ideowej można odmiennie zinterpretować Dawida Osta charakterystykę pierwszej „Solidarności":

> Kluby dyskusyjne, polityczne fora, niezależne społeczne organizacje, różne czasopisma oraz rozmaite *ad hoc* powoływane organizacje: te konstytutywne elementy demokratycznej sfery publicznej nie są zaledwie środkami przydatnymi w osiągnięciu celu (czyli „władzy"), jak było w przypadku wielu poprzednich ruchów społecznych, ale celami samymi w sobie […]. Jeżeli ruchy te [podobne do „Solidarności" – K.B.] fetyszyzowały cokolwiek, to była to wartość wolnej, niezakłóconej komunikacji, a pogląd ten łączył je z oświeceniowym przekonaniem o istnieniu świata opartym na Rozumie[64].

Tymczasem można zakładać, że krytyczna dyskusja ideowa obecna w „Solidarności" nie była celem samym w sobie, lecz pełniła określoną funkcję społeczną – poszukiwania optymalnego programu realizacji interesów mas członkowskich, czyli przeważającej części społeczeństwa. Integralnym elementem tych poszukiwań – jak zobaczymy w dalszej części książki – było rozpoznanie natury realnego socjalizmu i zaproponowanie zmian społecznych, co nie musiało koniecznie wiązać się z przejęciem władzy politycznej.

W refleksji społeczno-politycznej pierwszej „Solidarności" da się wyróżnić poziom myśli politycznej, doktryny ideowej i programu politycznego. Solidarnościowa myśl polityczna była prezentowana w formie broszur i artykułów publikowanych w niezliczonych czasopismach związkowych, formułowana podczas niezliczonych spotkań i narad. Przykładem wypracowanej doktryny społeczno-politycznej są dokumenty ideowe Związku: „Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju", Program NSZZ „Solidarność" uchwalony na I KZD czy oświadczenia i dokumenty krajowych władz Związku. Wreszcie wyrazem programu „Solidarności" był statut Związku, projekty ustaw, ekspertyzy i analizy, a także projekty reform gospodarczych i politycznych (np. ordynacji wyborczej do rad narodowych).

Istotną rolę w dyskusji programowej odegrała prasa związkowa i niezależny ruch wydawniczy. W latach 1980–1981 ukazywało się sześć legalnych pism „Solidarności": ogólnopolski „Tygodnik Solidarność", „Jedność" (Szczecin), „Samorządność" (dodatek do „Dziennika Bałtyckiego" wychodzącego w Gdańsku), „Odrodzenie" (Jelenia Góra), „Sierpień '80" (Koszalin) i „Solidarność Jastrzębie". Poza zasięgiem cenzury ukazywało się w Polsce 1500–1800 tytułów[65]. W dniach 24–25 stycznia 1981 r. zorganizowano I Ogólnopolski Zjazd Prasy Związkowej, na którym powołano Agencję Prasową „Solidarność", przygotowującą serwis informacyjny. W okresie stanu wojennego i normalizacji wymiana myśli oraz swoboda dyskusji zostały zablokowane,

---

64 D. Ost, *Solidarity and the Politics of Anti-Politics*: *Opposition and Reform in Poland Since 1968*, Philadelphia 1991, s. 31. Na temat dyskusji i demokracji wewnątrzzwiązkowej zob. K. Łabędź, *Demokracja wewnątrzzwiązkowa jako przedmiot obrad KKP i KK NSZZ „Solidarność" 1980–1981*, „Polityka i Społeczeństwo" 2017, nr 15, s. 113–128.

65 *Idem*, *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1981*, Toruń 2004, s. 32–54.

ale całkowicie nie wyeliminowane. Możliwość dyskusji wewnątrzzwiązkowej została stopniowo odbudowana po 1986 r.

Daje to podstawę do wyróżnienia społecznej roli doradcy, eksperta i publicysty związkowego. Rola społeczna doradcy – zgodnie z prezentowaną typologią – polegała na rozwijaniu doktryny ideowej, eksperta – na tworzeniu programu politycznego, a publicysty – na popularyzowaniu i komentowaniu zarówno doktryny ideowej, jak i programu politycznego. Egzemplifikacją tak pojętego doradcy mogą być osoby Bronisława Geremka, Jacka Kuronia czy Tadeusza Mazowieckiego, przykładami eksperta – Ryszard Bugaj, Stefan Kurowski czy Jan Olszewski, w rolę publicysty wcielali się zaś dziennikarze związkowi.

4

NATURA REALNEGO SOCJALIZMU

W rozwijanym ujęciu zakłada się, że trafne rozpoznanie warunków społecznych jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym, opracowania doktryny ideowej zawierającej skuteczną strategię prowadzącą do realizacji interesu społecznego danej klasy. Wymaga to zatem przyjęcia pewnej hipotezy o naturze systemu społecznego, w którym dokonywała się opisywana ewolucja ideowa.

W niniejszych rozważaniach zakładam, że realny socjalizm był systemem trój-panowania klasowego (zamiennie stosuję termin trój-władza). W Europie Środkowo-Wschodniej, a tym samym w Polsce, system ten został narzucony z zewnątrz w wyniku podporządkowania tego regionu ZSRS i ustanowienia w poszczególnych krajach bloku sowieckiego dyktatury komunistycznych monopartii[66]. W następstwie tego upaństwowiono najistotniejsze gałęzie przemysłu, wprowadzono światopoglądowy monopol marksizmu oraz poprzez masowe represje i terror zlikwidowano swobody obywatelskie. W okresie stalinowskim (1948–1956) panowanie aparatu partyjno-państwowego osiągnęło największe rozmiary. Jego społeczną podstawą było przejęcie dysponowania środkami przymusu, produkcji i indoktrynacji. Oprócz klasy trój-panującej można wyróżnić klasę ludową, pozbawioną wpływu na przeznaczenie wspomnianych materialnych środków społecznych. Władza ideologiczna i gospodarcza podporządkowana była pogłębianiu panowania politycznego aparatu partyjno-państwowego nad klasą ludową.

Pierwszym wystąpieniem przeciwko systemowi trój-panowania klasowego był bunt w Poznaniu w czerwcu 1956 r., który – w świetle przedstawionej klasyfikacji – był rewolucją prostą, pozbawioną składowych instytucjonalnych i ideowych. Pomimo przegranej fala ożywienia społecznego jesienią 1956 r. wymusiła na aparacie partyjno-państwowym pewne ustępstwa społeczne – uznanie światopoglądowego wpływu Kościoła katolickiego, zgodę na istnienie prywatnego rolnictwa oraz zmianę

66 O miejscu socjalizmu jako systemu trój-panowania klasowego w planie historiozoficznym zob. L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*. t. 1–3; *idem*, *Polska droga od socjalizmu…*; A. Siegel, *Ani totalitarna stagnacja*, *ani samonapędzająca się modernizacja: o ewolucji późnego socjalizmu w Polsce* [w:] *Ścieżki transformacji*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2003, s. 19–36; zalety wykorzystania kategorii trój-panowania klasowego do opisu realnego socjalizmu dostrzega również Andrzej Paczkowski (*Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 201, 228–234; *idem*, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy*, *lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 7).

polityki ekonomicznej: zwiększanie produkcji dóbr konsumpcyjnych w miejsce środków produkcji.

Po ustabilizowaniu się władzy aparatu partyjnego nastąpił odwrót od polityki liberalizacji (tzw. odwrót od października): w sferze kulturowej przejawiało się to w zaostrzeniu cenzury i konfrontacji z Kościołem katolickim, a w sferze gospodarczej – porzuceniem projektów zreformowania gospodarki i wzmocnieniem nakazowo-rozdzielczego systemu zarządzania gospodarką. Spadek poziomu życia, coraz bardziej odczuwalny w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, doprowadził do wybuchu strajków na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Protesty te można uznać za rewolucję zorganizowaną, gdyż strajkujący powoływali komitety strajkowe, które starały się kierować żywiołowym ruchem protestu. Stłumienie wystąpień siłą, połączone z przesileniem politycznym, ustąpieniem Władysława Gomułki i wyborem Edwarda Gierka na I sekretarza PZPR, zainicjowało nowy cykl ustępstw. Wtedy też komunistyczna trój-władza uznała ekonomiczne aspiracje społeczeństwa – program budowy tzw. drugiej Polski był w jakiejś mierze opaczną próbą zaspokojenia ekonomicznych potrzeb społeczeństwa polskiego. Po kolejnych protestach, w czerwcu 1976 r. w Radomiu, Płocku i Ursusie, władze musiały uznać istnienie zorganizowanej opozycji w kraju i niezależnego obiegu informacji.

W największym jednak stopniu podstawy systemu zostały naruszone przez strajki w lipcu–wrześniu 1980 r. W ich wyniku powstał masowy niezależny obieg informacji i zniesiono monopol instytucjonalny władzy, gdyż zaczęły powstawać niezależne organizacje społeczno-polityczne, oraz podjęto próbę uspołecznienia gospodarki. Wydarzenia lat 1980–1981 można zatem interpretować jako rewolucję pełną, skierowaną przeciwko systemowi trój-władzy, w trakcie której klasa ludowa wytworzyła własne instytucje i koncepcje ideowe. Skuteczność jej działań uzależniona była od tego, na ile trafnie solidarnościowy program społeczno-polityczny rozpoznał naturę systemu trój-władzy i czy proponował adekwatne rozwiązania programowe.

Proces rozkładu socjalizmu został zahamowany przez wprowadzenie stanu wojennego w 1981 r. Osiem lat później, w 1989 r., rozmowy przy Okrągłym Stole, poprzedzone falą strajków w maju i sierpniu 1988 r., zainicjowały transformację systemu, która doprowadziła do rozkładu systemu trój-panowania klasowego: wprowadzenia demokracji parlamentarnej, wolnego rynku, wolności słowa i pluralizmu światopoglądowego.

Powojenny rozwój społeczno-polityczny społeczeństwa polskiego przebiegał zgodnie z Leszka Nowaka modelem ewolucyjnego postępu poprzez przegrane rewolucje. Rewolucje w tym ujęciu są niezbędnym elementem wymuszającym ustępstwa społeczne. Powinny to być jednak rewolucje przegrane, gdyż w przypadku wygranej dochodzi do formowania się wewnątrz przywództwa rewolucyjnego zalążka nowej klasy władców. Zwycięstwo rewolucji dokonać się może jedynie w warunkach konfrontacji społecznej, a do jego odniesienia konieczne jest dysponowanie zrewoltowanymi masami, nie mówiąc o uzbrojonych oddziałach paramilitarnych czy gwardiach obywatelskich tworzących nowe siły przymusu. Odtwarza się w ten sposób podział na tych, którzy tymi siłami przymusu dysponują, i na tych, którzy takiego wpływu są pozbawieni. Nowa władza jest również poddana mechanizmowi konkurencji politycznej. Wymusza on na nowych władcach – niezależnie od ich osobistych motywacji

i inspiracji ideowych – maksymalizację władzy dla niej samej. W warunkach realnego socjalizmu następuje nie tyle maksymalizacja władzy, ile trój-władzy, co prowadzi do odtworzenia opresyjnego systemu społecznego[67].

67 Dyskusja alternatywnych mechanizmów postępu społecznego zob. K. Brzechczyn, *Przegrana wojna czy przegrana rewolucja? Próba parafrazy kontrowersji wokół mechanizmów demokratyzacji społeczeństw zachodnich w socjologii historyczno-porównawczej*, „Politeja" 2010, nr 14(2), s. 389–406; *idem*, *Polityka jako proces rewolucyjnej zmiany społecznej*. *Od Marksa do współczesnych teorii rewolucji w socjologii historyczno-porównawczej* [w:] *Koncepcje polityki*, red. W. Wesołowski, Warszawa 2009, s. 209–253.

5

SOLIDARNOŚĆ – JEDNA CZY WIELE?

Aby odpowiedzieć na tytułowe pytanie, trzeba wstępnie scharakteryzować składowe ruchów społecznych. Zgodnie z zakładanym ujęciem:

> ruchy społeczne mogą zawierać rozmaite warstwy czy też poziomy. Po pierwsze, poziom materialny, a więc masowe działania gwałcące normalne stosunki podporządkowania obywateli władcom. Działania te mogą być spontaniczne i żywiołowe, ale mogą też – po drugie – kanalizować się we własnych instytucjach niezależnych od instytucji oficjalnych powołanych przez władze. Może – po trzecie – być i tak, że ruch społeczny wysuwa – lub zjednuje z zewnątrz – swoich reprezentantów ideowych, którzy dostarczają mu utopii określających, czym ów ruch jest, skąd prowadzi i dokąd winna zaprowadzić jego droga itd.[68]

Na społeczny ruch rewolucyjny składają się spontaniczne i masowe działania ludzi, którzy naruszają normalne stosunki podporządkowania obywateli władzy. Prosty sprzeciw niewytwarzający własnych instytucji i programów nazwać można buntem. Sprzeciw, który zawiera dwie składowe: materialną oraz instytucjonalną, określa się mianem rebelii, natomiast zawierający składowe: materialną i ideową, to rewolta. Rewolucja pełna zawiera zaś wszystkie trzy wspomniane komponenty: materialny, instytucjonalny i ideowy. Rewolucje pełne między sobą różnić się mogą kolejnością pojawiania się poszczególnych składników:

(1) S/I/M – ruch świadomościowo-instytucjonalistyczno-materialistyczny;
(2) S/M/I – ruch świadomościowo-materialistyczno-instytucjonalistyczny;
(3) I/S/M – ruch instytucjonalistyczno-świadomościowo-materialistyczny;
(4) S/M/I – ruch świadomościowo-materialistyczno-instytucjonalistyczny;
(5) M/S/I – ruch materialistyczno-świadomościowo-instytucjonalistyczny;
(6) M/I/S – ruch materialistyczno-instytucjonalistyczno-świadomościowy[69].

Ponadto w n-Mmh wyróżnia się reformistyczny i ideowy ruch społeczny[70]. Społeczny ruch reformistyczny obywa się bez udziału szerokich mas, lecz opiera na elitach

---

68 L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 3, s. 159. Konceptualizacja Solidarności w kategoriach ruchów społecznych zob. A. Mielczarek, *Ruch „Solidarności" w świetle teorii ruchów społecznych* [w:] *Kultura Solidarności. Socjologiczno-antropologiczne analizy kulturowego dziedzictwa „Solidarności"*, red. K. Ciechorska-Kulesza, R. Kossakowski, P. Łuczeczko, Pszczółki 2011, s. 107–132.

69 G. Tomczak, *Struktura ruchów masowych* [w:] *Filozoficzne i metodologiczne podstawy teorii naukowych*, red. J. Brzeziński, K. Łastowski, Warszawa–Poznań 1989, s. 256–258.

70 Typologię tę przyjmuję za L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 3, s. 159–163.

społecznych, które modyfikują działanie instytucji oficjalnych lub zakładają nowe, niemieszczące się w porządku prawnym państwa, jeżeli działalność taka ma miejsce w otoczeniu niedemokratycznym. Podobnie ograniczony pod względem liczebności jest ruch ideowy składający się z intelektualistów, którzy opracowują alternatywne wobec panującej doktryny ideowe. Można także wyróżnić dwupoziomowe ruchy reformistyczno-ideowe, które wysuwając alternatywną doktrynę polityczną, próbują w jej duchu oddziaływać na otoczenie instytucjonalne lub budować nowe struktury.

Powyższą typologię można rozwinąć, wyróżniając (1) jawne lub (2) konspiracyjne ruchy społeczne. Jawnym ruchem reformistycznym jest taki ruch, którego działania są znane wszystkim uczestnikom życia społecznego – zarówno władcom, jak i obywatelom. Działania ruchu konspiracyjnego natomiast znane są jedynie obywatelom biorącym udział bezpośrednio lub pośrednio w jego aktywności. Podobnie ruchy ideowe można podzielić na jawne – te, których propozycje ideowe adresowane są zarówno do władzy, jak i obywateli, oraz konspiracyjne – których propozycje adresowane są poufnie do wybranych jednostek spośród klasy obywatelskiej lub władców. Również dwupoziomowe społeczne ruchy reformistyczno-ideowe mogą występować w wersji jawnej i konspiracyjnej. Rewolucja – jako masowy ruch społeczny skierowany przeciwko strukturom władzy – występuje wyłącznie w wersji jawnej.

Opierając się na powyższej klasyfikacji, można mówić – pod względem socjologicznym – o trzech obliczach Solidarności w dekadzie lat osiemdziesiątych XX w. NSZZ „Solidarność" lat 1980–1981, mająca 9,5 mln członków i federacyjną strukturę organizacyjną, była *par excellence* rewolucją pełną, zawierającą wszystkie trzy poziomy: materialny, instytucjonalny i ideowy. Porządek pojawiania się składników solidarnościowej rewolucji podpadał pod wzorzec (6). Zaczęło się w lipcu 1980 r. od protestów robotniczych i pojedynczych strajków, których kulminacja nastąpiła w sierpniu 1980 r. w Gdańsku i Szczecinie. Wyłoniły się wtedy ponadzakładowe struktury (Międzyzakładowe Komitety Strajkowe – MKS), które koordynowały strajki i opracowywały uporządkowaną listę postulatów. Dopiero w końcowej fazie akcji strajkowej do protestów przyłączyli się intelektualiści (np. Komisja Ekspertów przy gdańskim MKS), oferując pomoc doradczą i ekspercką.

Wprowadzenie stanu wojennego wymusiło ograniczenie się Solidarności do ruchu konspiracyjnego, głównie o inteligenckiej proweniencji. Podziemna Solidarność lat 1981–1986 była zatem konspiracyjnym ruchem reformistyczno-ideowym. Amnestia z września 1986 r. zapoczątkowała przekształcanie się podziemnej Solidarności w działający jawnie ruch reformistyczno-ideowy, którego ponowna legalizacja nastąpiła po podpisaniu porozumień Okrągłego Stołu.

6

WYTWORY MYŚLI POLITYCZNEJ. PRÓBA METODOLOGICZNEJ CHARAKTERYSTYKI

Warto teraz zastanowić się nad specyfiką źródeł wykorzystywanych w badaniu historii myślenia politycznego. W tym celu chciałbym odwołać się do Jerzego Topolskiego koncepcji interpretacji źródła historycznego:

> kluczem uruchamiającym mechanizm poszukiwania informacji źródłowych (inaczej mówiąc, poszukiwania źródeł) jest pytanie badawcze postawione źródłu. Bez postawienia takiego pytania źródło niczego historykowi nie „powie", pozostanie ono dla niego nieme, choćby nawet umiał je odczytać. Przez stawianie owych pytań, sterowanych, rzecz jasna, przez jego wiedzę pozaźródłową (i całą świadomość metodologiczną), historyk dokonuje już wstępnego modelowania badanej przez siebie rzeczywistości[71].

Przyjmowanie dynamicznej koncepcji źródła historycznego sprawia, że jego wiarygodność jest relatywna – zależna do stawianego pytania. W świetle jednego pytania badawczego, źródło może być stosunkowo wysoko wiarygodne, w przypadku innego – mało wiarygodne.

Topolski wyróżniał trzy warstwy struktury informacyjnej źródła. Powierzchniowa warstwa struktury informacyjnej źródła jest zbiorem „informacji, który da się z nich wydobyć w sposób najprostszy, a więc który jest czytelny bez zadawania innych pytań aniżeli pytania dotyczące bezpośrednio zawartych w tym zbiorze informacji"[72]. Chodzi tutaj o najprostsze pytania typu: co? kto? kiedy? Znakowa warstwa struktury informacyjnej źródła historycznego jest uruchamiana pytaniem: czego dana informacja dająca się wydobyć za pomocą tych pytań jest znakiem. Z kolei do oznakowej warstwy struktury informacyjnej docieramy wtedy, gdy zadajemy pytanie, czego zawarte w źródle informacje są oznaką[73].

Aby bliżej scharakteryzować specyfikę wytwory myśli politycznej, posłużmy się klasyfikacją źródeł Topolskiego. Autor ten dzieli źródła według dwóch kryteriów. Pierwszy podział obejmuje źródła bezpośrednie i pośrednie. Za podziałem tym kryje się przekonanie, że źródła bezpośrednie mają „bezpośrednio" odbijać przeszłą rzeczywistość, źródła pośrednie zaś mają to czynić za pośrednictwem osoby

---

71 J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, s. 257.

72 *Ibidem*, s. 263.

73 Oznaki to wytwory działalności ludzkiej nienastawione na komunikowanie.

informatora. W przypadku źródeł pośrednich takim informatorem może być kronikarz, autor pamiętnika informujący historyka o pewnym fragmencie przeszłej rzeczywistości. Źródła pośrednie wymagają badania ich autentyczności i wiarygodności, czyli ich krytyki wewnętrznej. W przypadku źródeł bezpośrednich brak takich informatorów, same bowiem źródła tego rodzaju są cząstkami rzeczywistości historycznej. W tym przypadku bada się jedynie autentyczność źródeł[74]. Różnice pomiędzy oboma typami źródeł pokazuje tabela 2[75].

Drugim kryterium podziału jest fakt istnienia bądź nieistnienia więzi informacyjnej (typu: nadawca informacji – kanał informacyjny – odbiorca) pomiędzy autorem źródła a historykiem (lub innym odbiorcą). Prowadzi ono do podziału na źródła adresowane, które są nastawione na komunikowanie, i nieadresowane, które takiej cechy nie mają[76]. Intencja zakomunikowania czegoś sprawia, że źródła adresowane zawierają element perswazyjności skierowany do odbiorcy źródła, a w samym źródle zawarta jest już interpretacja zawartych w nim informacji[77]. Sprawia to, zdaniem Topolskiego, że:

> Historyk, chcąc wydobyć z takich źródeł informacje, musi przeprowadzić swoją interpretację, tzn. dokonać interpretacji interpretacji już zawartej w źródle. Samo badanie wiarygodności informatora, czyli zastanawianie się nad tym, czy mówi on w danym przypadku prawdę […], tu nie wystarcza[78].

Aby wydobyć z tego typu źródeł informacje o faktach, historyk musi pozbawić źródło elementów retoryczno-perswazyjnych i interpretacyjnych.

Krzyżując te dwa podziały, otrzymujemy typologię źródeł (tab. 2).

Tabela 2. Typologia źródeł

Istnienie lub nie informatora	**Nastawienie lub nie na komunikowanie**	
	Źródła adresowane	**Źródła nieadresowane**
Źródła pośrednie	pośrednie adresowane (artykuł opublikowany w gazecie codziennej)	pośrednie nieadresowane (intymny pamiętnik)
Źródła bezpośrednie	bezpośrednie adresowane (piramida egipska)	bezpośrednie nieadresowane (rusztowanie po piramidzie)

Źródło: opracowanie własne.

Źródła adresowane można podzielić na pewne kategorie w zależności od tego, czy są kierowane:

---

74 *Idem*, *Metodologia historii*, Warszawa 1982, s. 329; *idem*, *Teoria wiedzy…*, s. 260.
75 *Idem*, *Metodologia…*, s. 329.
76 *Idem*, *Teoria wiedzy…*, s. 260.
77 *Idem*, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 340.
78 *Ibidem*, s. 341.

1. do odbiorcy współczesnego autorowi źródła – np. listy, sprawozdania, ogłoszenia;
2. do potomności w ogóle – np. inskrypcje nagrobne, dokumenty świadczące o czyichś prawach;
3. do historyka – wiele pamiętników pisanych jest z taką intencją, także wydawnictwa okolicznościowe itp.[79]

Źródła poznania – ogólnie – myśli politycznej (pod tym szerokim pojęciem rozumiem zarówno doktrynę, jak i program) mogą być adresowane do trzech kategorii odbiorców: (1) władz ruchu społeczno-politycznego (partii), (2) szeregowych członków i sympatyków ruchu, (3) przeciwników i osób neutralnych. W zależności od tego, do kogo dane źródło jest intencjonalnie adresowane, mogą w nim występować rozmaite warstwy retoryczno-perswazyjne. Jak zauważa Zbigniew Blok: „W praktyce politycznej mamy nierzadko do czynienia ze świadomą zamianą celów oficjalnych i głównych na cele ukryte, uboczne, niezwerbalizowane, niepisane i to one stanowią faktyczne motywy skłaniające do powstania niektórych dokumentów czy materiałów w ramach ruchu politycznego”[80].

Podjęta w książce próba uchwycenia ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej wymusza nie tylko staranną selekcję materiału źródłowego, ale też jego interpretację respektującą wymienione wyżej metodologiczne rygory. Prezentowana interpretacja oparta jest – choć w różnych proporcjach – na czterech wyróżnikach myśli programowo-politycznej, a mianowicie na wymiarach: aksjologiczno-normatywnym, diagnostyczno-deskryptywnym, pragmatyczno-dyrektywalnym i argumentatywno-retorycznym. Wyróżniki są zarazem zestawem podstawowych pytań badawczych stawianych wykorzystywanym przeze mnie źródłom poznania solidarnościowej myśli społeczno-politycznej. Należą do nich najważniejsze dokumenty programowe tworzone przez naczelne władze i ośrodki eksperckie Związku w latach 1980–1981, wypowiedzi i głosy dyskusyjne o charakterze programowym działaczy, doradców i ekspertów „Solidarności”, przedstawiane podczas posiedzeń KKP. W okresie 1981–1989 pula źródłowa uległa rozszerzeniu o dokumenty programowe podziemnych struktur i organizacji, które z „Solidarności” wyrosły bądź istniały od niej niezależnie, lecz odnosiły się do myśli programowej podziemnej Solidarności. W swojej interpretacji wykorzystuję również artykuły i eseje autorów związanych z wyróżnionymi orientacjami, publikowane na łamach prasy podziemnej i w wydawnictwach niezależnych. Świadomie zrezygnowałem z wykorzystywania wywiadów i wspomnień twórców myśli politycznej, publikowanych po roku 1989 r., które są bardziej użyteczne do odtworzenia tego, co ich autorzy myślą na temat własnych poglądów politycznych po przełomie ustrojowym, niż tego, co faktycznie myśleli ówcześnie.

Warto ponadto zwrócić uwagę na zależność form wypowiedzi politycznej od rozwoju sytuacji społeczno-politycznej. W okresach względnej stabilizacji wypowiedzi polityczne przybierają najczęściej formę rozbudowanych dokumentów programowych lub obszernych esejów ideowych. Natomiast w okresie politycznego przyśpieszenia dominują krótsze wypowiedzi polityczne: oświadczenia polityczne i zwięzłe

79 *Idem*, *Teoria wiedzy…*, s. 260.
80 Z. Blok, *Teoria polityki…*, s. 49–50.

artykuły o wyeksponowanej warstwie retorycznej. Okoliczność ta wpływa na konstrukcję książki. Przykładowo, myśl polityczną środowisk polityczno-ideowych należących do orientacji radykalno-niepodległościowej i ugodowo-prawicowej przedstawiam w poszczególnych podrozdziałach rozdziałów 4 i 5 części IV. Natomiast w rozdziale 3 części V myśl polityczną poszczególnych środowisk politycznych orientacji opozycji radykalno-niepodległościowej ujmuję łącznie. Podobny zabieg został zastosowany w rozdziale 4 części V: w jego końcowym podrozdziale przedstawiam ocenę kontraktowych wyborów w myśli politycznej obu orientacji opozycji: radykalno-niepodległościowej i centrowo-kompromisowej.

Część II

OPOZYCYJNA MYŚL SPOŁECZNO-POLITYCZNA WOBEC REALNEGO SOCJALIZMU. PRÓBA PREZENTACJI

1

GŁÓWNE NURTY OPOZYCYJNEJ MYŚLI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ W LATACH 1945–1970

Od kontrolowanego pluralizmu do politycznego zniewolenia

Rzeczywistość wewnętrzna i międzynarodowa, w jakiej po Jałcie znalazło się społeczeństwo polskie, postawiła przed niezależną refleksją polityczną zadanie wypracowania sposobów przetrwania w nowych warunkach społeczno-politycznych i społeczno-gospodarczych. W latach 1945–1948 legalnie dopuszczaną – przez czas jakiś – niezależną myślą społeczno-polityczną były koncepcje programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka, katolicka nauka społeczna prezentowana w oficjalnych wypowiedziach Episkopatu i publicystyce katolików świeckich, drukowanej głównie na łamach „Tygodnika Powszechnego", „Znaku" i „Tygodnika Warszawskiego", oraz propozycje ideowe tych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej, którzy opowiadali się za demokratyczną wersją socjalizmu. Po sfałszowanych wyborach w styczniu 1947 r., likwidacji PSL i wchłonięciu PPS przez PPR pod koniec 1948 r. legalna opozycja polityczna i rozwijana przez nią myśl polityczna nie była już możliwa.

Przyjęty podczas kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego, który odbył się w dniach 19–21 stycznia 1946 r., program polityczny nawiązywał do założeń agraryzmu, opierającego się na przekonaniu, „że chłopi są warstwą społeczną najstarszą i podstawową, z której powstał i rozrósł się cały naród"[81]. Wyciągano stąd wniosek, że ludność wiejska jest warstwą zdolną wytyczać kierunek rozwoju społeczeństwa i państwa, a ruch ludowy, „reprezentując podstawową warstwę narodu i będąc najbardziej rodzimym i rdzennie polskim prądem społeczno-politycznym, powołany jest do odgrywania roli głównego współgospodarza w państwie"[82]. W programie postulowano oprzeć życie społeczne na etyce chrześcijańskiej, która uzasadnia wolność sumienia i zasadę swobody wyboru religii. Deklarowano w nim również, że „ustrój życia społecznego musi być oczyszczony z dążności do odgórnego i na wzorach totalistycznych opartego organizowania społeczeństwa, mającego na celu tłumienie samodzielności, a wytwarzanie w jej miejsce uległości i ślepego posłuszeństwa"[83].

---

81 *Program i statut Polskiego Stronnictwa Ludowego*, Warszawa 1946, s. 11.

82 *Ibidem*.

83 *Ibidem*, s. 17.

W sferze politycznej opowiadano się za tradycyjnym trójpodziałem władzy, wzmocnieniem roli samorządu i oparciem ustroju państwa na konstytucji marcowej z 1921 r.

W sferze ekonomicznej opowiadano się za mieszanym ustrojem gospodarczym, w którym własność państwowa winna objąć przemysł zbrojeniowy i te dziedziny produkcji, które mają zasadnicze znaczenie dla gospodarki. Jednakże pozostałe jej działy, szczególnie przemysł przetwórczy i rolny, powinny zostać uspołecznione, czyli „oddane na własność i we władanie organizacji spółdzielczych, samorządowych oraz bezpośrednich związków robotniczych”[84]. Tam gdzie własność prywatna wykazuje wyższość nad własnością państwową i społeczną, winna mieć zapewnione wsparcie państwa i samorządów. Do takich dziedzin zaliczano gospodarstwa rolne, przemysł drobny i średni, rzemiosło i handel.

W ramach katolickiej myśli społeczno-politycznej nastąpiło rozszczepienie na nurt maksymalistyczny i minimalistyczny. Nurt maksymalistyczny był najpełniej reprezentowany przez przekazane 26 lutego 1947 r. władzom komunistycznym *Katolickie postulaty konstytucyjne*, będące stanowiskiem Episkopatu wobec ogłoszonej w lutym 1947 r. Małej Konstytucji. Dokument ten postulował oparcie prawodawstwa państwowego na prawie pozytywnym oraz uznanie, że „Rzeczpospolita jako społeczna i polityczna zbiorowość katolickiego narodu polskiego, powinna być w Konstytucji ujęta jako państwo chrześcijańskie, które uznaje Boga za władcę wszelkiego stworzenia, bierze udział w aktach czci bożej i szanuje katolickie sumienie obywateli, ułatwiając im w zakresie swych zadań wyznawanie wiary i osiągnięcie celu ostatecznego”[85]. Realizacją tego postulatu miała być obecność Kościoła w życiu publicznym poprzez zagwarantowanie mu autonomii oraz zapewnienie działalności organizacji i stowarzyszeń katolickich, prowadzenia przedszkoli, domów dziecka, szkół, szpitali, wydawania prasy i książek. Ponadto w konstytucji winno być zagwarantowane „prawo własności Kościoła w stosunku do kościołów, kaplic i cmentarzy oraz do majątku ruchomego i nieruchomego, który Kościół posiada lub nabędzie”[86]. Podejście to zyskało wsparcie głównie w publicystyce ks. Zygmunta Kaczkowskiego, który na łamach „Tygodnika Warszawskiego” bronił katolickiej obecności w życiu społecznym.

Nurt minimalistyczny – promowany przez Stanisława Stommę – postulował wycofanie się katolików ze sfery publicznej i skupienie się na kształtowaniu życia duchowego. Zdaniem tego autora „indywidualne życie duszy z Bogiem stanowi najistotniejszy sens katolicyzmu”, który jest przede wszystkim „personalistyczny i indywidualistyczny”[87]. Stomma argumentował, że nie można wskazać konkretnego ustroju społeczno-politycznego, który można by uznać za w pełni katolicki. Katolicka doktryna społeczna uznaje istnienie własności prywatnej w gospodarce, dąży do wyrównywania różnic ekonomicznych na drodze współdziałania klas i postuluje wprowadzenie tzw. słusznej płacy, która byłaby wystarczająca do zaspokojenia podstawowych potrzeb.

---

84 *Ibidem*, s. 19.

85 *Katolickie postulaty konstytucyjne* [w:] *Antologia polskiej myśli politycznej w latach 1945–1989*, red. A. Meller, G. Radomski, M. Strzelecki, W. Wojdyło, Toruń 2017, s. 86.

86 *Ibidem*, s. 89.

87 S. Stomma, *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Miesięcznik Znak” 1946, nr 2, s. 262.

Postulaty te uznaje się za swoiste optimum, lecz są kraje, w których nie jest to spełnione, a mimo to Kościół w tych krajach działa i spełnia misję religijną.

W środowisku intelektualnym skupionym wokół PPS odnotować warto koncepcję humanizmu socjalistycznego autorstwa Jana Strzeleckiego. Wychodząc od doświadczeń II wojny światowej, Strzelecki podkreślał humanistyczne, czyli uniwersalistyczne, a nie służące jedynie interesom proletariatu, wartości socjalizmu. Pisał: „Pierwszym z przeżyć i poznań, wywołujących dążność do podkreślenia głębokiego nurtu w ruchu socjalistycznym, było ujrzenie w nim – jakby na nowo – ludzkiej, nie tylko robotniczej sprawy, a raczej sprawy ludzkiej w sprawie robotniczej”[88]. Zdaniem Strzeleckiego socjalizm ma przede wszystkim wymiar moralny, pozwalający odkryć bliskość z innymi ludźmi. Prowadziło to do zawoalowanej krytyki budowanego w Polsce systemu społeczno-politycznego:

> W osobowym, nie społeczno-historycznym przekroju, ostateczne słowo może należeć do sił […] otwartej moralności, sił twórczego rozwoju ludzkiej osobowości. Socjalizm ujęty jako wyraz działania tych sił staje się więc nie tylko „wyzwoleniem proletariatu” (niech tylko nikt nie sądzi, że to by nam nie wystarczało), lecz wyzwalaniem się ludzi spod władzy bezosobowych, społeczno-gospodarczych kategorii. Staje się rozwojem ludzi i dojrzewaniem wspólnoty[89].

Jednakże zasada, że byt określa myślenie, stosuje się również do socjalistów i marksistów, także tych, „którzy zajmują naczelne miejsce państwowego i gospodarczego aparatu”[90]. Jednym z niebezpieczeństw jest instrumentalne traktowanie ludzi, skutkujące podziałem na „swoich” i „obcych”. Prowadzi to do usuwania z życia społecznego ludzi bezstronnych, którzy są przekonani o istnieniu wartości moralnych wspólnych ludziom obu stron. W warunkach polskich Strzelecki przestrzegał przez rozrostem zakresu i siły aparatu władzy, prowadzącym do instrumentalizacji i zniewolenia jednostki. Strzelecki, nawiązując do tytułu wydanej w czasie II wojny światowej książki Karla Poppera *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, twierdził, że społeczeństwo otwarte jest w istocie wcieleniem zasad humanizmu socjalistycznego. Jednocześnie przestrzegał:

> Stworzenie odpowiedniej podbudowy gospodarczo-społecznej jest oczywiście najpierwszym środkiem. Ale już dziś potrzebna jest świadomość, że: 1) żadna podbudowa nie wywiera mechanicznych skutków; 2) zwarty aparat upaństwowionej gospodarki może stać się środkiem wiodącym na pokuszenie wznowienia jednej z cech zamkniętego społeczeństwa, materialnego likwidowania „obcych” i mechanizacji ludzkich przekonań[91].

Tekst Strzeleckiego, opublikowany w skróconej wersji w „Wiedzy i Życiu”, wywołał gwałtowną polemikę ze strony Władysława Gomułki i Adama Schaffa, a sam Strzelecki został najpierw usunięty z PPS, a w 1952 r. pozbawiony pracy na Uniwersytecie Warszawskim.

---

88 J. Strzelecki, *Humanizm socjalistyczny*, s. 2 (za: Lewicowo.pl, dostęp 20 IX 2021 r.).

89 *Ibidem*, s. 4.

90 *Ibidem*, s. 6.

91 *Ibidem*, s. 15.

W latach 1949–1956 otwarte praktykowanie niezależnej refleksji społeczno-politycznej stało się w praktyce niemożliwe, a polemika z ortodoksyjnym marksizmem, nawet gdyby została sformułowana, nie miała szans na upowszechnienie, o jej praktycznej realizacji nie wspominając. Sytuacja zaczęła stopniowo ulegać zmianie po XX zjeździe KPZR w lutym 1956 r., podczas którego Chruszczow w tajnym przemówieniu potępił kult Stalina. Protesty społeczne w czerwcu tego roku w Poznaniu oraz ożywienie społeczne jesienią wymusiły ustępstwa aparatu partyjno-państwowego. Oznaką liberalizacji był powrót Gomułki do władzy. W tym czasie ogłoszono amnestię dla więźniów politycznych, ograniczono cenzurę i zakończono politykę represji wobec Kościoła katolickiego. W trakcie popaździernikowej odwilży rozwiązano spółdzielnie produkcyjne, a chłopi mogli wrócić do prywatnego gospodarowania. Po 1956 r. można mówić o wyłonieniu się trzech nurtów w myśli społeczno-politycznej: katolicko-pozytywistycznego, rewizjonistycznego i katolicko-niepodległościowego.

Myśl katolicko-pozytywistyczna

Katolicko-pozytywistyczny nurt katolickiej myśli społeczno-politycznej był prezentowany na łamach „Tygodnika Powszechnego", „Znaku" i „Więzi" oraz popularyzowany w Klubach Inteligencji Katolickiej. W diagnozie sytuacji społeczno-politycznej zespół „Tygodnika Powszechnego" wychodził od protestów 1956 r. w Poznaniu, które:

> ukazały w całej pełni, jak bardzo sytuacja społeczna jest nabrzmiała, ukazały też, że trzeba albo dogadać się ze społeczeństwem i uzyskać jego poparcie, albo wybrać drogę stłumienia wszelkich odruchów wolnościowych. Droga ta prowadziła do nieuchronnego konfliktu politycznego kierownictwa z wolą narodu. Jednakże wypadki poznańskie wyjaśniły do tego stopnia sytuację, iż Partia doszła do przekonania, że trzeba jedną lub drugą decyzję przyjąć. Była to alternatywa: z narodem czy przeciw narodowi. Narastająca walka zwolenników obu koncepcji znalazła swe rozwiązanie na VIII Plenum[92].

W oświadczeniu podpisanym przez Zespół „Tygodnika Powszechnego" odnotowano zmianę ogólnej atmosfery społecznej w kraju oraz takie wydarzenia, jak wypuszczenie więźniów politycznych, poprawa warunków w więzieniach i aresztach śledczych, rozwiązanie Urzędu Bezpieczeństwa oraz zmiana polityki wobec Kościoła katolickiego, przejawiająca się w uwolnieniu kard. Stefana Wyszyńskiego, umożliwieniu powrotu ordynariuszy do swoich diecezji, powrocie nauczania religii w szkołach i posługi religijnej w szpitalach, zgodzie na wydawanie pism katolickich[93].

Zmiany w polityce partii sprzyjały podejmowaniu decyzji o kandydowaniu do Sejmu w wyborach 1957 r. Stomma zauważał, że:

> coś bardzo ważnego zmieniło się w życiu polskim i – chociaż jesteśmy dopiero na drodze do demokracji – przekroczona już została jakaś bardzo istotna linia graniczna: można powiedzieć, że przekroczyliśmy pierwszy próg demokratyzacji. Zaczęto się

92 Zespół „Tygodnika Powszechnego", *Październik i Styczeń* [1957] [w:] S. Stomma, *Pisma wybrane 1931–2003*, t. 2: *1946–1975*, Kraków 2018, s. 227.

93 *Ibidem*.

liczyć z wolą narodu, bierze się pod uwagę naród taki, jaki jest naprawdę, a nie jakiś schemat narodu abstrakcyjnie postulowany. Otóż to jest rzecz zasadniczej wagi, krok naprzód. Istota demokracji na tym polega, że naród jest źródłem władzy i że wola jego jest respektowana. Wola taka, jaka jest naprawdę. Zrobiliśmy krok naprzód w tym kierunku. I dlatego właśnie warto jest wchodzić do Sejmu[94].

Celem Koła Posłów Katolickich w sejmie miało być czuwanie nad sprawami Kościoła i prawami ludzi wierzących w Polsce. Ponadto Stomma deklarował, że chciałby doprowadzić do tego, by „kultura chrześcijańska miała pełną swobodę rozwoju. Jeśli te wysiłki będą uwieńczone pomyślnym skutkiem, będzie to dowodem, że w krajach socjalizmu społeczeństwa chrześcijańskie mają możność realizowania swoich celów ideowo-kulturalnych"[95]. W innej swojej wypowiedzi Stomma w imieniu grupy posłów Znaku deklarował: „Chcemy być […] wolną trybuną w sprawach kultury"[96]. Publicysta Znaku deklarował współpracę „w miarę możności i w tych ramach, jakie stwarza państwo socjalistyczne, wpływać na rozstrzyganie tych lub innych spraw publicznych"[97]. Dostrzegał też znaczenie przełomu 1956 r., podczas którego odrzucono „stalinowskie zasady i formy rządzenia" na rzecz demokratyzacji systemu.

Zespół „Tygodnika Powszechnego" uznawał geopolityczne realia PRL. Według autorów:

> Sojusz z ZSRR jest w obecnej naszej sytuacji nieodzownym warunkiem bytu narodowego. Jest to sprawa tak jasna, że przezwycięża wszystkie urazy i zadawnione żale. Sojusz ten nie jest jedynie krótkotrwałym układem taktycznym, ze względu na sąsiedztwo z potężnym sąsiadem, odwrotnie: posiada cechy trwałości na długi szereg lat[98].

W oświadczeniu pojawia się passus o zacieśnianiu więzów ideologicznych z Chińską Republiką Ludową – korzystnym dla polskiego interesu narodowego.

Stomma odrzucał również zasadę „im gorzej, tym lepiej". Zamiast tego deklarował: „Mówimy: »im lepiej, tym lepiej«. Wolimy, aby socjalizm był lepszy, a nie gorszy. Wolimy, by był demokratyczny, a nie totalistyczny. I – jak mówiłem – gotowi jesteśmy sami czynnie pomagać, aby było lepiej, a nie gorzej"[99].

Myśl rewizjonistyczna

Można wymienić dwa źródła rewizjonizmu: społeczno-polityczne i intelektualne. Najpierw krótko scharakteryzuję pierwsze z nich. Po Październiku 1956 r. środowiska społeczne skupione wokół takich pism, jak „Po prostu" czy „Wyboje", dążyły do demokratyzacji socjalizmu. Tymczasem Gomułka po ustabilizowaniu się władzy

---

94 S. Stomma, *Dlaczego kandyduję do Sejmu* [1957] [w:] *idem*, *Pisma wybrane 1931–2003*, t. 2, s. 221. Na temat myśli politycznej Stommy zob. R. Ptaszyński, *Powstanie koła posłów Znak w projekcie neopozytywizmu Stanisława Stommy* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 631–648.

95 S. Stomma, *Dlaczego kandyduję…*, s. 222.

96 *Idem*, *Katolicyzm polski w chwili obecnej*, „Znak" 1957, nr 2–3(37–38), s. 118.

97 *Ibidem*, s. 119.

98 Zespół „Tygodnika Powszechnego", *Październik i Styczeń*, s. 234.

99 *Ibidem*, s. 120.

aparatu partyjnego zaczął odchodzić od reform demokratyzujących system. Przejawem tej polityki było zamknięcie „Po prostu" i stopniowe ograniczanie wywalczonego zakresu wolności.

Po raz pierwszy termin „rewizjonizm" pojawił się w referacie Jerzego Morawskiego *Niektóre problemy walki przeciwko dogmatyzmowi i rewizjonizmowi*, wygłoszonym na Centralnym Kursie Partyjnego Aktywu Propagandowego 16 lutego 1957 r.[100] W maju 1957 r. podczas IX Plenum KC PZPR Gomułka podał oficjalną definicję terminu:

> W międzynarodowym ruchu robotniczym określenia „rewizjonizm" używa się w odniesieniu do błędnych poglądów na rzeczywistość społeczną. […] Rewizjonizm polega na negowaniu odkrytych przez klasyków marksizmu prawidłowości rozwoju społecznego[101].

Gomułka w swoim wystąpieniu z nazwiska wymienił Leszka Kołakowskiego. Na następnym, X Plenum KC PZPR I Sekretarz Partii dokonał następującego porównania:

> Dogmatyzmu nie leczy się rewizjonizmem. Rewizjonistyczna gruźlica może tylko spotęgować dogmatyczną grypę. Jeśli partia nasza odrzuciła dogmatyzm i sekciarstwo, nie ma w tym żadnej zasługi rewizjonistów. Partia dokonała tego własnym, marksistowsko-leninowskim mózgiem[102].

W politycznym kontekście drugiej połowy lat pięćdziesiątych i dekady lat sześćdziesiątych „rewizjonizm" był zatem rodzajem inwektywy skierowanej do przeciwników, lecz co ciekawe, po 1968 r. stał się terminem zaakceptowanym przez samych zainteresowanych. Nie zwalnia to bynajmniej od postawienia pytania o definicję tego pojęcia i o to, kogo do rewizjonistów można zaliczać.

Jakub Karpiński zauważał:

> nie jest łatwo określić, jakie merytorycznie poglądy należy zaliczyć do rewizjonizmu. Określenie takie trzeba bowiem odnieść do tak zwanej linii partii. Jest się rewizjonistą nie w ogóle, lecz w stosunku do tej linii. Linia partii jednak się zmienia, a ponadto nie zawsze widać, którędy właściwie przebiega. Łatwiej może o listę nazwisk ludzi, co do których w różnych okresach stwierdzano, że są rewizjonistami, niż o katalog rewizjonistycznych przekonań. Zapewne jednak do tych przekonań należy zaliczenie siebie samego do marksistów (choćby się nie było do prawdziwych marksistów zaliczanym przez władze partyjne), należy aprobata socjalizmu (choćby się przez socjalizm rozumiało co innego niż oficjalni rzecznicy ideologii), należy wreszcie do pogranicza rewizjonistycznych przekonań i rewizjonistycznych działań członkostwo partii (przynajmniej członkostwo przez pewien czas)[103].

---

100 Podaję za: D. Gawin, *Wielki zwrot. Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956–1976*, Kraków 2013, s. 63.

101 W. Gomułka, *O naszej partii*, Warszawa 1968, s. 322.

102 *Ibidem*, s. 360.

103 J. Karpiński, *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001, s. 178–179.

Za rewizjonizm uznawał Karpiński popieranie, choćby słowem, „zmniejszanie przymusu partyjno-państwowego i zmniejszenie partyjno-państwowej wszechwładzy”[104]. Dogmatyzm miał oznaczać postawę odwrotną.

Drugim – oprócz zmiany warunków społeczno-politycznych po 1956 r. umożliwiającej rezygnację z dogmatycznego uprawiania marksizmu – intelektualnym źródłem rewizjonizmu było odkrycie w latach dwudziestych XX w. pism młodego Karola Marksa: *Ideologii niemieckiej*, *Świętej rodziny* i *Rękopisów filozoficzno-ekonomicznych*. *Rękopisy* po raz pierwszy zostały opublikowane przez moskiewski Instytut Marksa–Engelsa–Lenina w języku rosyjskim w 1927 r., a w 1932 r. w całości w języku oryginału. Po 1956 r. stały się znane w Europie Środkowo-Wschodniej, np. w języku polskim zostały wydane w 1960 r. jako tom pierwszy dzieł wszystkich Marksa i Engelsa.

W rewizjonizmie inspirowanym pismami Marksa można wyróżnić dwa nurty w zależności od tego, pisma którego Marksa, młodego czy dojrzałego, uznane były za punkt wyjścia przeprowadzanych analiz. W opartym na pismach młodego Marksa nurcie antropologicznym do opisu rzeczywistości realnego socjalizmu wykorzystywano kategorię alienacji[105]. Zwolennicy tego nurtu działali oficjalnie, byli zatrudnieni na uczelniach i w instytucjach naukowych czy edukacyjnych i trudno ich uznać – przynajmniej do roku 1968 – za rzeczników otwartej opozycji. Wymienia się tutaj grupę badaczy skupionych wokół warszawskiej szkoły historyków idei, której założycielami byli Leszek Kołakowski i Bronisław Baczko[106]. Socjologiczny nurt rewizjonizmu natomiast oparty był na dziełach dojrzałego Marksa – do analizy realnego socjalizmu stosowano kategorię klasy i wyzysku ekonomicznego.

Manifestem ideowym odzwierciedlającym poglądy socjologizującego nurtu rewizjonistów był *List Otwarty do Partii* Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, powielony w marcu 1965 r. w siedemnastu egzemplarzach. W *Liście* można wyróżnić cztery powiązane ze sobą wymiary: aksjologiczno-normatywny, diagnostyczno-deskryptywny, pragmatyczno-dyrektywalny i argumentatywno-retoryczny. Ten ostatni wyrażał się w nadaniu manifestowi formuły listu skierowanego do członków Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR na Uniwersytecie Warszawskim oraz uczelnianego ZMS.

Warstwa diagnostyczna opierała się na powszechnie dostępnych danych zbieranych przez GUS, a obrazujących poziom życia i funkcjonowania gospodarki. Zawierała również interpretację w kategoriach marksowskich genezy systemu komunistycznego i roli aparatu partyjnego w społeczeństwie oraz opis biurokratycznego socjalizmu w wymiarze międzynarodowym. Najmniej rozbudowana była warstwa pragmatyczno-dyrektywalna. W końcowym rozdziale Kuroń i Modzelewski przedstawili projekt klasowej demokracji robotniczej, która będzie etapem na drodze budowy społeczeństwa komunistycznego[107].

---

104 *Ibidem*, s. 179.

105 Zob. A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1966. W tej interpretacji stalinizm miał być okresem „potwornej alienacji, gdy siły stworzone przez człowieka w najlepszej wierze i w najszlachetniejszych intencjach humanistycznych wyrwały mu się z rąk i jak wroga potęga zaczęły druzgotać i niszczyć swych twórców” (s. 184–185).

106 D. Gawin, *Wielki zwrot*..., s. 61.

107 J. Kuroń, K. Modzelewski, *List Otwarty do Partii* [1964] [w:] J. Kuroń, *Dojrzewanie. Pisma polityczne 1964–1968*, Warszawa 2009, s. 87–88.

Wychodząc od retorycznie zadanego pytania: „Do kogo należy władza w Polsce?", Kuroń i Modzelewski odpowiadali:

> Do jednej, monopolistycznej partii – PZPR. Wszystkie istotniejsze decyzje podejmowane są najpierw w partii, a potem dopiero w organach oficjalnej władzy państwowej; żadna istotna decyzja nie może być podjęta i realizowana bez sankcji władz partyjnych. Nazywa się to kierowniczą rolą partii, a ponieważ monopolistyczna partia uznaje się za reprezentantkę interesów klasy robotniczej, jej władza ma gwarantować władzę klasy robotniczej[108].

Autorzy, analizując miejsce partii w procesie produkcyjnym, uzasadniali, że:

> centralna polityczna biurokracja jest klasą panującą: włada w sposób wyłączny podstawowymi środkami produkcji, nabywa siłę roboczą klasy robotniczej, odbiera jej w drodze przymusu ekonomicznego i przemocy produkt dodatkowy i wykorzystuje go w celach robotnikowi obcych i wrogich, tj. w celach umocnienia i rozszerzania swojego panowania nad produkcją i społeczeństwem[109].

W dalszej, diagnostycznej części autorzy, posiłkując się danymi GUS i oficjalnymi publikacjami, w przekonujący sposób przedstawiali poziom życia szerokich warstw społeczeństwa. Monopolistyczna pozycja państwa w gospodarce sprawiała, że było ono jedynym nabywcą siły roboczej i decydowało o celach gospodarki: produkcji środków produkcji zamiast środków konsumpcji. Stan ten determinował niski poziom płac realnych i odkładanie w czasie konsumpcji indywidualnej poprzez werbalne potępianie „nastrojów konsumpcyjnych" wśród klasy robotniczej. Wprowadzenie systemu biurokratycznego socjalizmu było możliwe dzięki zacofaniu gospodarczemu i cywilizacyjnemu Polski, które ułatwiło Związkowi Sowieckiemu zainstalowanie partii komunistycznej przy władzy. Forsowna industrializacja odbywająca się kosztem poziomu życia robotników i chłopstwa doprowadziła w latach 1956–1957 do antybiurokratycznej rewolucji, która w Polsce zakończyła się klęską.

Według Kuronia i Modzelewskiego:

> System biurokratyczny budzi uzasadniony sprzeciw i nienawiść mas: jednocześnie utożsamia się on z socjalizmem, tłumi bezwzględnie wszelką lewicową opozycję, a tym samym stwarza ideologii prawicowej warunki do rozprzestrzeniania się w masach: ludzie szukają ideowych symboli, które by wyraziły ich sprzeciw wobec systemu wyzysku i dyktatury, a w braku opozycji lewicowej wyrażającej ich istotne interesy, znajdują stare symbole tradycyjnej prawicy. W ten sposób dyktatura biurokratyczna sprzyja tradycyjnej prawicy politycznej, z niektórymi jej odłamami zawiera zresztą pakty oparte na kolaboranckich zasadach (PAX), z innymi (hierarchia kościelna) – porozumienia oparte na kompromisie[110].

Zniesienie dyktatury biurokratycznej jest możliwe na drodze rewolucji, która w warunkach biurokratycznego socjalizmu jest konieczna i nieunikniona. Autorzy

---

108 *Ibidem*, s. 12.
109 *Ibidem*, s. 22–23.
110 *Ibidem*, s. 86.

podkreślali, że obecny poziom rozwoju sił wytwórczych prowadzi do oddzielenia funkcji zarządzania od funkcji wytwarzania. W społeczeństwie biurokratycznego socjalizmu środki produkcji zarządzane są przez centralną polityczną biurokrację, która jest ich zbiorowym dysponentem, a wobec klasy robotniczej pełni funkcję pracodawcy. Klasowym celem biurokracji jest przechwycenie produktu dodatkowego w skali całej gospodarki, a jedynym elementem produkcji, którego nie posiada, jest siła robocza. Jednakże w warunkach zindustrializowanego społeczeństwa biurokracja nie kieruje procesem produkcji bezpośrednio, lecz za pośrednictwem dyrektorów i menedżerów, którzy o niczym realnie nie decydują, lecz wcielają w życie decyzje centralnej politycznej biurokracji. Otwiera to pole do potencjalnego konfliktu między warstwą menedżerów a biurokracją:

> W istniejącym systemie technokraci nie mogą być niczym więcej, jak wykonawcami i nadzorcami, a więc nie mogą zrealizować swych aspiracji. Głoszą oni i popierają postulat decentralizacji zarządzania na wzór jugosłowiański, a więc w istocie zmierzają do zmiany stosunków produkcji. Popularne w tym środowisku hasło „władza fachowcom" wyraża zarówno pogląd dyrektorów na to, jaki ma być zasięg społeczny demokracji w ich socjalizmie, jak i również wrogość do istniejącego systemu i stojącej na jego czele centralnej politycznej biurokracji[111].

Podstawą ustroju miały być rady robotnicze, dyrektor przedsiębiorstwa zaś – „funkcjonariuszem podporządkowanym Radzie, kontrolowanym, angażowanym i zwalnianym przez Radę"[112]. Aby uniknąć przekształcenia rad robotniczych w Konferencje Samorządu Robotniczego, autorzy proponowali tworzenie ponadzakładowych Rad Delegatów Robotniczych. Zwieńczeniem tej hierarchii miała być Centralna Rada Delegatów. W ten sposób – w wizji Kuronia i Modzelewskiego – klasa robotnicza „decydować będzie o narodowym planie gospodarczym, czyli wyznaczać cele produkcji społecznej, podejmować decyzje o podziale i wykorzystaniu swego produktu, korygować te decyzje i na bieżąco kontrolować ich wykonanie. W ten sposób Rady wszystkich szczebli będą organami władzy ekonomicznej i politycznej, ustawodawczej i wykonawczej"[113].

Ponadto autorzy chcieli się zabezpieczyć przed możliwością przegłosowania przez Centralną Radę Delegatów jedynego projektu podziału dochodu narodowego przygotowanego przez rząd lub partię. Aby CRD miała możliwość wyboru spośród różnych projektów, proponowano wprowadzenie robotniczej wielopartyjności, w której każda grupa polityczna mająca poparcie w środowisku robotniczym miałaby prawo do wydawania własnego pisma i propagowania własnego programu w środkach masowego przekazu. Zdaniem Kuronia i Modzelewskiego tak funkcjonująca demokracja robotnicza „wymaga wolności słowa, druku, zgromadzeń, likwidacji cenzury prewencyjnej, pełnej swobody badań naukowych, twórczości literackiej i artystycznej"[114].

W demokracji robotniczej różne partie odwołujące się do interesu robotniczego przedstawiałyby własne projekty podziału dochodu narodowego, a Centralna

---

111 *Ibidem*, s. 64.
112 *Ibidem*, s. 74.
113 *Ibidem*, s. 75.
114 *Ibidem*.

Rada Delegatów wybierałaby projekt najkorzystniejszy dla klasy robotniczej. Kuroń i Modzelewski opowiadali się przeciwko systemowi parlamentarnemu, argumentując, że nie utrwala ludowładztwa, gdyż partie polityczne przed wyborami rywalizują o głosy wyborców, z chwilą zaś dostania się do parlamentu zapominają o złożonych obietnicach. Ponadto wyborcy – zorganizowani w okręgach wyborczych – nie mogą efektywnie kontrolować wybranych przez siebie delegatów ani ich odwoływać. Ponadto „parlament jest władzą wyłącznie ustawodawczą. Tzw. aparat władzy wykonawczej staje się w tych warunkach jedyną władzą rzeczywistą, kontrolowaną przez tych, którzy dysponują siłą materialną, tj. produktem dodatkowym”[115].

Kuroń i Modzelewski zdawali sobie sprawę, że robotnicy nie mają wystarczających kompetencji i wiedzy, aby decydować o zarządzaniu państwem. Dlatego postulowali wydzielenie w ramach płatnego czasu pracy pewnej liczby godzin tygodniowo na „powszechną naukę robotników”, podczas których robotnicy dyskutowaliby nad zgłoszonymi przez różne partie propozycjami planu gospodarczego. W demokracji robotniczej zostałaby rozwiązana policja polityczna, a armia regularna zostałaby zastąpiona ochotniczą. Postulowano utworzenie milicji robotniczej podporządkowanej systemowi rad. Zachowana zostałaby niewielka kadra wojskowych, którzy szkoliliby milicję robotniczą. W wyspecjalizowanych rodzajach broni: wojskach rakietowych, lotnictwie i flocie, służyliby żołnierze wywodzący się z wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, którzy przez czas służby wojskowej zachowaliby łączność ze swoimi zakładami pracy.

Aktywność intelektualna rewizjonistów naruszała ideologiczną legitymizację realnego socjalizmu. Groźniejsze dla tej legitymizacji było ujmowanie aparatu partyjnego w kategoriach nowej klasy, mniej groźna – analiza rzeczywistości realnego socjalizmu w kategoriach alienacji, połączona z usunięciem z niej wątków klasowych. Represje władzy były surowsze wobec przedstawicieli nurtu klasowego, łagodniejsze wobec nurtu antropologicznego. Kuroń i Modzelewski za swój list do partii w 1965 r. zostali skazani odpowiednio na trzy oraz trzy i pół roku więzienia[116], podczas gdy np. przedstawiciele warszawskiej szkoły historyków idei uniknęli kary pozbawienia wolności, chociaż zostali wyrzuceni z pracy i po 1968 r. zmuszeni do emigracji, a ich książki w kraju były niedostępne.

Warto dodać, że sami rewizjoniści, którzy później zasilili szeregi dysydentów i opozycji, na swoje zaangażowanie patrzyli jak na pewien zamknięty etap ewolucji ideowo-politycznej. Jak pisze Dariusz Gawin:

> Przyczyną braku legendy rewizjonizmu są – jak się wydaje – jego marksistowskie korzenie. Znakomita większość osób uznawanych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych za „rewizjonistów” stała się w następnych dekadach znaczącymi postaciami opozycji demokratycznej. W narracji o przeszłości stopniowo marginalizowano jej marksistowskie wątki. Z projektu „demokratycznego socjalizmu” stopniowo znikał komponent „socjalizmu”, pozostawało zaś dominujące pojęcie demokracji[117].

---

115 *Ibidem*, s. 76.

116 Dla porównania Milovan Djilas za napisanie *Nowej klasy* i działalność publicystyczną przebywał w więzieniu od 1955 do 1966 r.

117 D. Gawin, *Wielki zwrot*..., s. 61.

Myśl katolicko-niepodległościowa

W 1965 r. w Lublinie Andrzej Czuma i Benedykt Czuma, Marian Gołębiewski, Stefan Niesiołowski i Emil Morgiewicz, a także osoby wywodzące się z kręgów Armii Krajowej oraz Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość" zainicjowali konspiracyjną działalność polegającą początkowo na dyskutowaniu bieżących wydarzeń, a później na malowaniu napisów w miejscach publicznych, usuwaniu tablic ku czci Lenina czy dystrybucji bezdebitowych publikacji[118]. Grupa – określona później jako „Ruch" – wydawała własne czasopisma: „Biuletyn" i „Informator". W styczniu 1969 r., podczas czwartego spotkania uczestników „Ruchu", przyjęto deklarację programową *Mijają lata…*, przygotowywaną w latach 1967–1968 przez Andrzeja Czumę i Łukasza Czumę przy współpracy Stefana Niesiołowskiego, Emila Morgiewicza i Benedykta Czumy[119]. Dekonspiracja ruchu nastąpiła w czerwcu 1970 r. podczas próby obalenia pomnika Lenina w Poroninie. Aresztowano około stu osób pochodzących z kilku miast Polski, akt oskarżenia o próbę obalenia ustroju socjalistycznego siłą sformułowano zaś wobec 32 osób. We wcześniejszych procesach na wyroki od dwudziestu miesięcy do trzech i pół roku skazano osiemnaście osób, osiem osób otrzymało wyroki w zawieszeniu. Ostatni proces obejmujący przywódców organizacji odbył się w dniach 21 września – 23 października 1971 r. Andrzej Czuma i Stefan Niesiołowski zostali skazani na siedem lat więzienia, Benedykt Czuma na sześć, Marian Gołębiewski i Bolesław Solarz – na cztery i pół roku, Emil Morgiewicz na cztery lata.

Deklaracja *Mijają lata…* została podzielona na trzy objętościowo nierówne rozdziały. W najdłuższym, pierwszym rozdziale przedstawiono diagnozę sytuacji społecznej w Polsce, w najkrótszym, drugim rozdziale w zwięzły sposób przedstawiono ideał i uzasadnienie podjęcia działalności społecznej, a w rozdziale trzecim – postulaty programowe i metody działania. W rozdziale pierwszym analizowano istniejący w Polsce system społeczny, który określano mianem totalizmu komunistycznego i dostrzegano jego pokrewieństwo z totalizmem hitlerowskim III Rzeszy Niemieckiej. W totalizmie komunistycznym dochodzi do skumulowania „w rękach państwa wszelkich dziedzin działalności społecznej i politycznej – własności środków produkcji, zatrudnienia, związków zawodowych, organizacji politycznych i młodzieżowych, rozrywki, całości życia gospodarczego, administracji, milicji, decyzji ustawodawczych i wszystkiego, co ma jakiekolwiek znaczenie społeczne"[120].

Podstawą panowania władzy – oprócz stosowania represji – jest wykorzystywanie technik propagandowych, określanych mianem prania mózgów, posługiwanie się cenzurą i ograniczanie swobody wypowiedzi czy kreowanie fikcyjnych zagrożeń, np. ze strony Niemiec. Według deklaracji:

> Aby w obywatelach wzbudzić poczucie osaczenia, środki masowego przekazu wmawiają im wymyślone niebezpieczeństwa. Wmawiają im, że powinni siedzieć cicho,

---

118 Więcej na ten temat zob. P. Byszewski, *Organizacja „Ruch" (1965–1970)*, Warszawa 2021.

119 *Mijają lata…* [w:] „Ewa Ostrołęcka" (S. Niesiołowski), *„Ruch" przeciw totalizmowi*, Warszawa 1989, s. 91; P. Byszewski, *Organizacja „Ruch" (1965–1970)*, Warszawa 2021, s. 115. Po zatwierdzeniu deklaracji wprowadzano do niej jeszcze poprawki stylistyczne (*ibidem*, s. 188).

120 *Mijają lata…*, s. 91.

być posłusznymi strażnikom, bo czyha na nich imperializm, kolonializm i holdingi, że NRF i odwetowcy rządzą światem, i że gdyby nie ZSRR, to wszyscy naraz pożarliby biednych słuchaczy[121].

Jedną z cech komunistycznej propagandy jest wmawianie społeczeństwu „klasowej moralności", która podmywa ponadczasowe i uniwersalne pojęcia Boga, prawdy, dobra i podważa poszukiwanie wolności. W dalszej perspektywie komunistyczny totalizm ma prowadzić do stopniowego zniszczenia osoby ludzkiej jako osoby „wolnej, szukającej prawdy i lepszych rozwiązań ekonomicznych, duchowych, psychicznych, kulturalnych, istoty posiadającej prawo wyboru"[122]. Przejawia się to w zaniku samodzielnej myśli twórczej i hamowaniu rozwoju kultury.

Zauważano, że los taki spotkał marksistowskich rewizjonistów, którzy weszli w konflikt z partią: „Mamy wielki szacunek dla tych członków partii, którzy w pewnym momencie, na przekór swej przeszłości – nieraz smutnej i podłej – potrafią wyżej postawić swoje sumienie niż uległość i wygodnictwo"[123]. W deklaracji nie koncentrowano się na kwestii zgodności socjalistycznej rzeczywistości z komunistycznym ideałem, lecz na politycznym mechanizmie zwalczania przez władzę rewizjonistycznej myśli marksistowskiej:

> Kiedy zdarza się, że teoretycy marksistowscy, profesorowie marksizmu, w badaniach swoich dochodzą do momentu, w którym zaczynają poddawać poszczególne zasady socjalizmu komunistycznego rozumowemu roztrząsaniu i pragną konfrontować tę doktrynę jedynie z rozumem, nie z wydziałem administracyjnym, ideologicznym, czy jeszcze jakimś innymi w KC – wówczas obserwujemy ciekawą reakcję ze strony awangardy klasy robotniczej. Przywódca, przeważnie człowiek, który zakończył naukę na kilku klasach szkoły podstawowej, nawet nie usiłuje uciekać się do argumentacji logicznych czy racjonalnych; karci publicznie wychylającego się naukowca, napomyka coś o jego poziomie moralnym i prowadzeniu się, chrzci go rewizjonistą, insynuuje mu szereg ubocznych niegodziwości osobistych, nie zapominając przedtem pozbawić go pracy, a już zawsze – możliwości publicznej obrony teoretycznej. Kilka dni potem zastęp chórzystów partyjnych z odcinka nauki usmażyć musi potępienie dla wyklętego, nieraz powtarzając, dla większej swej hańby, gotowe zwroty z przemówienia sekretarza arcykapłana[124].

W dokumencie krytykowano monopolistyczną gospodarkę PRL, prowadzącą do braku konkurencji i niewydolności. Dobór kadr nie odbywał się według kwalifikacji moralnych czy fachowych, lecz według kryteriów lojalności i uległości. W tak zarządzanej gospodarce panuje stagnacja, gdyż jest ona monopolistyczna, pozbawiona konkurencji, co sprawia, że nie ma w niej bodźców do obniżki kosztów produkcji i wytwarzania towarów o wyższej jakości. W konsekwencji „Społeczeństwo, które jest wytwórcą – robotnicy, techniczna inteligencja oraz ogół zatrudnionych – otrzymuje skandalicznie niskie płace, stwarzające konieczność dorabiania »na lewo«,

121 *Ibidem*, s. 94.
122 *Ibidem*, s. 92.
123 *Ibidem*, s. 91.
124 *Ibidem*, s. 90–91.

przekonanie o »niczyjości« majątku społecznego, brak zainteresowania pracą”[125]. Prowadzi to – argumentują autorzy – do demoralizacji społecznej i wypaczania idei uczciwej pracy. Ponadto gospodarcze uzależnienie od ZSRS sprawiało, że Polska musiała łożyć na utrzymanie wpływów komunizmu na świecie: w Afryce, Azji i w krajach Europy Zachodniej.

Relacje pomiędzy PRL a Związkiem Sowieckim określano mianem kolonialnych. Dla sowieckiego imperializmu wygodne było – ze względów propagandowych – powoływać państwa-atrapy, którym brak realnej suwerenności. Ten brak prawdziwej niepodległości decydował o wielu niekorzystnych zjawiskach społecznych w nich zachodzących.

Dalekosiężnym celem „Ruchu” było dążenie do niezbywalnego prawa do wolności i prawdy: „Jesteśmy za wyborem ideałów, za dążeniem do piękna i harmonii, które chcielibyśmy pracowicie wpajać w nasze własne przez naród obmyślone i stworzone, korzystające z doświadczeń ludzkości ramy polityczne, społeczne i gospodarcze, zgodne z zasadami rozumu, sprawności działania i korzyści społecznej”[126].

W deklaracji niewiele mówiono o formach działalności. Zadaniem „Ruchu” było rozbudzanie świadomości społeczno-politycznej i wyczekiwanie odpowiedniego momentu do działania: „Musimy przygotować się do tego, by w przyszłych, korzystnych fluktuacjach międzynarodowych posiadać sprawność wystarczającą do zrealizowania przysługujących nam przez sam fakt naszego istnienia praw człowieka. Musimy zebrać siły, zebrać rozumiejących ten cel ludzi, ażeby korzystając z doświadczeń naszych poprzedników w stosownym momencie działać sprawnie i skutecznie”[127].

W deklaracji nie identyfikowano się z żadnym konkretnym nurtem politycznym, czy to współczesnym, czy to wywodzącym się z okresu II Rzeczypospolitej. Postulaty – jak je określano – były sformułowane dość ogólnikowo. Można wśród nich wyróżnić odnoszące się do rzeczywistości politycznej w wymiarze międzynarodowym oraz wewnętrznym. Do tych pierwszych należało hasło niepodległości jako warunek rozwoju społeczno-gospodarczego i postulat „konstruktywnego uczestnictwa w życiu narodów”, a do drugich – „zabezpieczenie wolności wyborów przedstawicieli społeczeństwa”[128]. Tak rozumiane państwo miało programować „zasadnicze zarysy uporządkowanego rozwoju”[129] i być gwarantem „sprawnego, kompetentnego, odpowiedzialnego i ustabilizowanego ustawodawstwa”[130]. W deklaracji nie pada jednoznaczne opowiedzenie się za gospodarką wolnorynkową czy powrotem do prywatnej własności w przemyśle. Postulowano jednak wprowadzenie „efektywnego rozwoju gospodarczego”[131] i „sprawności działania społecznego”, eliminację przywilejów i „wyzysku społecznego”[132]. W sferze kulturowej natomiast – poszanowanie osoby ludzkiej

125 *Ibidem*, s. 94.
126 *Ibidem*, s. 96.
127 *Ibidem*.
128 *Ibidem*, s. 97.
129 *Ibidem*.
130 *Ibidem*.
131 *Ibidem*.
132 *Ibidem*.

i jej praw, wolność prasy i zgromadzeń oraz „wykorzenienie doktrynerskich mitów i ekonomicznych, i politycznych”[133].

Ustrój przyszłego wolnego i niepodległego państwa polskiego winien zostać oparty na trójpodziale władz zapewniającym wolność słowa i wyznania. Deklarowano rozdział Kościoła od państwa: „Zdecydowanie bronimy zasady zupełnej swobody działalności duszpasterskiej Kościoła – przy jednoczesnym wyłączeniu specjalnych przywilejów dla osób duchownych i przy wyłączeniu, ze względu na specyficzność powołania, możliwości pełnienia przez duchownych jakichkolwiek funkcji państwowych i administracyjnych”[134]. Jednocześnie zwracano uwagę na konieczność obowiązywania w życiu politycznym zasad moralnych, które spajając całe społeczeństwo, winny być respektowane przez osoby zajmujące się działalnością polityczną.

Między komunistycznym totalizmem a centralną polityczną biurokracją. Próba porównania

Wydaje się, że warto porównać oba dokumenty programowe, które powstawały mniej więcej w tym samych czasie, czyli w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku: *List otwarty* w pierwszej ich połowie, a *Mijają lata…* w końcówce dekady. Choć oba dokumenty analizują społeczeństwo polskie okresu małej stabilizacji, to czerpią inspiracje z odmiennych tradycji ideowych: *List otwarty* z marksizmu, *Mijają lata…* z katolickiej nauki społecznej i personalizmu, co sprawia, że różnią się stosowaną terminologią. *List otwarty* stosuje nazewnictwo marksistowskie, typu „klasa”, „produkt dodatkowy”, „wyzysk”, władzę zaś określa mianem „centralnej politycznej biurokracji”. Autorzy deklaracji *Mijają lata…* odwołują się do pojęć godności osoby ludzkiej, uniwersalnej moralności czy „komunistycznego totalizmu”.

W *Liście otwartym* zwracano przede wszystkim uwagę na ekonomiczny wymiar ówczesnego systemu społeczno-politycznego, pomijając wymiar etyczny. W deklaracji „Ruchu” analizowano wprawdzie aspekty ekonomiczne systemu, lecz gospodarce poświęcano znacznie mniej miejsca niż w *Liście* i zwracano uwagę przede wszystkim na etyczne aspekty funkcjonowania gospodarki socjalistycznej. Dalekosiężnym celem autorów *Listu otwartego* było wprowadzenie wielopartyjnej demokracji robotniczej, która miała być wstępną fazą budowy społeczeństwa komunistycznego, celem autorów *Mijają lata…* – odbudowa niepodległego i demokratycznego państwa polskiego, przy czym w deklaracji „Ruchu” pomija się kwestię prywatyzacji majątku narodowego. Metodą osiągnięcia celów *Listu otwartego* była robotnicza antybiurokratyczna rewolucja. W dokumencie „Ruchu” nie określano wyraźnie metod działania – raczej przygotowywano się na sprzyjający moment historyczny.

133 *Ibidem*.
134 *Ibidem*.

Tabela 3. Porównanie czterech wymiarów *Listu otwartego* i *Mijają lata…*

Kryteria porównania	*List otwarty*	*Mijają lata…*
Wymiar diagnostyczno--deskryptywny	społeczeństwo rządzone jest przez „centralną polityczną biurokrację", której władza prowadzi do wyzysku ekonomicznego klasy robotniczej i rosnącej nierówności klasowej	w społeczeństwie panuje system „komunistycznego totalizmu", prowadzący do powszechnego zakłamania, cenzury i zniewolenia
Wymiar aksjologiczno--normatywny	wielopartyjna demokracja robotnicza jako wstępna faza budowy społeczeństwa komunistycznego	niepodległe państwo z demokracją parlamentarną
Wymiar pragmatyczno--dyrektywalny	rewolucja antybiurokratyczna (niekoniecznie krwawa)	brak, zakładano raczej pokojowe metody działania, tekst pozostał nieukończony
Wymiar argumentatywno--retoryczny	formuła listu otwartego	brak widocznych oznak spowodowany tym, że tekst pozostał nieukończony i był przygotowywany w konspiracji

Źródło: opracowanie własne.

2

GŁÓWNE PROBLEMY ROZWOJU OPOZYCYJNEJ MYŚLI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ W LATACH 1970–1980

Dialog czy monolog? Kościół, lewica i prawica

Protesty w marcu 1968 r., późniejsze represje wobec uczestników ruchu marcowego oraz interwencja ZSRS i wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji położyły kres rewizjonistycznym marzeniom o demokratyzacji realnego socjalizmu, gdyż strategia szukania sojuszników w aparacie władzy, którzy byliby zwolennikami reform, okazała się nierealna. Strajki robotnicze w grudniu 1970 r. wymuszające ustąpienie Gomułki i wycofanie się z podwyżek cen skłoniły środowiska opozycyjne do poszukiwania potencjalnych sojuszników w niezależnych od aparatu partyjnego kręgach społeczeństwa.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych środowisko postrewizjonistyczne podjęło zadanie określenia na nowo swojego stanowiska wobec religii, Kościoła katolickiego i katolików świeckich w Polsce. Katalizatorem dyskusji była wydana w 1971 r. książka Bohdana Cywińskiego *Rodowody niepokornych*, której autor kreślił portrety inteligencji zaboru rosyjskiego przełomu XIX i XX w. Mianem postawy niepokornej Cywiński określał inteligencję lewicową oraz prawicową, która pozostawała w kręgu światopoglądowego oddziaływania katolicyzmu. Cywiński przyjmował, że wspólną wartością obu inteligenckich środowisk jest uznanie godności człowieka, co może być podstawą przynajmniej wzajemnego szacunku i dialogu. By do niego doszło, zauważa Cywiński:

> kontynuator laickiej tradycji etycznej musi porzucić stary mit o antyhumanistycznym chrześcijaństwie i dokonać bezstronnego wysiłku spojrzenia na Ewangelię, w której odnajdzie wszystkie wartości drogie jego poczuciu godności ludzkiej. Chrześcijanin zaś, który chce iść w świat współczesny z intencją współbudowania wspólnego dobra, musi uświadomić sobie, że żyjący poza Kościołem towarzysz jego trudu nie tkwi w próżni etycznej, ale tak samo jak i on – nieporadnie – usiłuje wcielać w życie swój kodeks moralny, w którym także odbijają się poszukiwane przez nas wszystkich – i przez nas wszystkich zdradzane – odwieczne Dobro i odwieczna Prawda[135].

Zaproszenie do dyskusji przyjął Jacek Kuroń, który w swoich esejach *Postawy ideowo-etyczne a więź społeczna* i *Chrześcijanie bez Boga* wprost nawiązywał

135 B. Cywiński, *Rodowody niepokornych* [1971], Warszawa 1996, s. 13.

do książki Cywińskiego. Zdaniem Kuronia *Rodowody niepokornych* traktują o kształtowaniu się więzi społecznych w nowoczesnym narodzie polskim, obejmujących etos Polaka-katolika, etos inteligenta-radykała i etos egoizmu narodowego. Według Kuronia, kiedy uznaje się inną osobę za wartość nadrzędną, tym samym przyjmuje się jej przeżywanie Boga. Czy można jednak podążyć przeciwną drogą od Boga do ludzi: „Kochać ludzi, bo kocha się Boga?"[136]. Nie, argumentuje Kuroń, gdyż „wówczas można kochać tylko ludzi w ogóle, bo konkretnych trzeba kochać dla nich samych. No i jak taką miłość potwierdzać życiem, w którym nie spotyka się nigdy człowieka w ogóle?"[137].

Wątek ten został rozwinięty w eseju *Chrześcijanie bez Boga*. Kuroń pisze:

> Bóg chrześcijan jest dla mnie Bogiem ludzi, których kocham. Zaś miłość, tak jak ją rozumiem, stanowi pragnienie utożsamienia, nieustannego przezwyciężania nieustannie odkrywanej odrębności drugiego człowieka. […] W takim przeżyciu Bóg drugiego człowieka jest także moim Bogiem, ale też tylko ze względu na niego, dla niego, a już nie mógłbym powiedzieć, że dzięki niemu. Bo tylko drugi człowiek jest dla mnie wartością samą w sobie, nadrzędną, a wszystko inne jest wobec niej wtórne[138].

Kuroń zastanawia się, czy jest możliwe chrześcijaństwo bez wiary w osobowego Boga. Polemizuje z poglądem, że wiara w istnienie osobowego Boga jest warunkiem transcendencji wartości, a odrzucenie tej wiary prowadzi do aksjologicznego relatywizmu. Takie wartości, jak prawda, dobro i piękno, są zakorzenione w ludzkim bycie: „Swój świat możemy tworzyć tylko wspólnie z innymi ludźmi, dzięki nim i dla nich i to tworzenie nadaje sens naszemu życiu"[139]. Czyniąc to, wyzwalamy się zarówno od biologicznych wymiarów ludzkiego bytu, jak i ludzkich wyobrażeń o tym, kim (lub czym) Bóg ma być. Kuroń w tym kontekście odwołuje się do wezwania Dietricha Bonhoeffera, aby żyć tak, jak gdyby Boga w świecie nie było.

W zbliżony sposób problem relacji lewica–Kościół analizował Adam Michnik, według którego „laicką lewicę zbliżył do Kościoła i chrześcijaństwa dopiero komunistyczny totalitaryzm i świadomość zagrożenia wspólnych wartości. Bo okazało się – choć długo zaprzeczali temu i ludzie lewicy laickiej, i ludzie Kościoła – że są one wspólne"[140]. Choć Michnik w swoim eseju opowiadał się za państwem laickim typu francuskiego, to ludzie lewicy winni bronić nieskrępowanego rozwoju kultury katolickiej w Polsce, gdyż „kultura jest jednością. Nie ma kultury katolickiej, kultury protestanckiej, kultury ludzi niewierzących – jest tylko kultura polska. Takiej właśnie kultury – pluralistycznej, lecz pojmowanej jako jedność – musimy bronić"[141]. Walory propozycji Michnika dostrzegł Józef Tischner, zauważając, że jego książka proponuje nową formułę dialogu, do tej pory obcą spotkaniom przedstawicieli marksizmu (czy szerzej – lewicy) z katolicyzmem (chrześcijaństwem). Zdaniem Tischnera

---

136 J. Kuroń, *Postawy ideowo-etyczne a więź społeczna* [1972] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010, s. 15.

137 *Ibidem*.

138 *Idem*, *Chrześcijanie bez Boga* [1975] [w:] *idem*, *Opozycja…*, s. 61–62.

139 *Ibidem*, s. 67.

140 A. Michnik, *Kościół*, *lewica*, *dialog*, Paryż 1977, s. 140.

141 *Ibidem*, s. 152.

dialog to przede wszystkim pewna metoda poznania obecna w naukach społecznych i humanistycznych, lecz nieznana w naukach formalnych czy przyrodniczych. „Bez dialogu – zauważa Tischner – nie może obejść się autentyczne życie społeczne. Aby wiedzieć, kim ja jestem, muszę spojrzeć na siebie nie tylko własnymi oczami, ale również oczami innych, jakby z zewnątrz. Podobnie inni – jeśli chcą poznać prawdę o sobie, muszą odwołać się do naszego, do mojego świadectwa o nich”[142].

Tischner, analizując Michnikowe pojęcie demokratycznego socjalizmu, zauważał, że jest to pojęcie wewnętrznie sprzeczne. Po pierwsze, pojęcie demokracji zakłada, że podmiotem władzy jest naród – podzielony na różne klasy i warstwy, idea socjalizmu zakłada zaś, że podmiotem władzy jest przede wszystkim klasa robotnicza, co prowadzi do sprzeczności. Po drugie, Tischner krytykował Michnikowy sposób definiowania demokratycznego socjalizmu. Wychodzi się w nim bowiem od ustanowienia pewnych ideałów etycznych, a potem z góry twierdzi się, że te ideały są socjalistyczne. Nie pozostawia się w ten sposób miejsca na żadną alternatywę etyczną. To zaś – według Tischnera – „pachnie jakąś formą »moralnej demagogii«, bo cóż mi pozostanie, jeśli nie poprę ideałów laickiej lewicy? Nic tylko: »szowinizm, ucisk narodowy, obskurantyzm, bezprawie« i inne tym podobne okropności”[143].

Krakowski kanonik zastanawia się, na ile używane przez Michnika pojęcie socjalizmu znaczy to samo, co pojęcie socjalizmu stosowane przez aparat partyjny: „Czy może tylko słowo jest takie samo, a treści diametralnie przeciwne? Czy może pozostał jakiś wspólny mianownik?”. Postawione przez niego pytanie nie jest tylko teoretyczne, gdyż: „idzie o to, czy Michnik *mimo wszystko* udziela aprobaty temu, co zaistniało w Polsce po drugiej wojnie, czy też uważa, że wszystko było błądzeniem? Czy Adam Michnik wierzy, że przynajmniej początki były dobre? Czy w ten sposób, mimo całej krytyki i opozycyjności, udziela on moralnej sankcji zrębom aktualnego systemu? Myślę, że udziela. Nic nie wskazuje na to, żeby było inaczej”[144].

Kolejnym zastrzeżeniem Tischnera była prowadzona przez Michnika analiza na poziomie hierarchii: prymas – I sekretarz, Episkopat – rząd, Kościół – aparat partyjny. Tymczasem autor omawianej książki pomija w swoim opisie dialog prowadzony na poziomie narodu – w pielgrzymkach na Jasną Górę czy w obronie kościołów, gdyż zdaniem Tischnera patrzył on jedynie „przez pryzmat »lewicowego« zafascynowania władzą”[145].

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. ideowe spotkanie i współpraca katolików świeckich i postrewizjonistów (alias lewicy laickiej) dokonało się na gruncie obrony praw człowieka. Według Tadeusza Mazowieckiego chrześcijanin tam, gdzie ludzka godność i wolność jest uciskana, nie może zająć postawy Piłata. Uznanie zatem faktu, że Kościół jest instytucją poza- i ponadpolityczną, nie oznacza, że hierarchia kościelna nie może angażować się w krytykę i reformowanie ziemskich instytucji. Dystans od angażowania się w sprawy świata traktował Mazowiecki jako unik moralny i określał mianem „myślenia zasłonowego” bądź „postawy

142 J. Tischner, *Polski kształt dialogu* [1980], Kraków 2002, s. 245.

143 *Ibidem*, s. 247.

144 *Ibidem*, s. 247–248. Po 1989 r. Tischner złagodził swoją krytykę Kuronia, Kołakowskiego i Michnika (zob. J. Gowin, *Posłowie* [w:] J. Tischner, *Polski kształt…*, s. 261–262).

145 J. Tischner, *Polski kształt…*, s. 249.

zasłonowej". Ponadto oczekiwał większego zaangażowania od katolików świeckich, którzy swoją bierność tłumaczą wypowiedziami kościelnych hierarchów. Tymczasem, jak zauważał Mazowiecki:

> choć jesteśmy Kościołem silnym, bardzo by nam się przydało nieco więcej takiego poczucia także własnej, indywidualnej odpowiedzialności, jaką mają chrześcijanie Kościołów żyjących w diasporze. W płaszczyźnie zaś obywatelskiej – im chrześcijanie jako obywatele są bardziej świadomi i bardziej zaangażowani w obronę podstawowych praw człowieka i praw w ogóle, tym Kościół jest mniej polityczny[146].

W wymiarze praktycznym Mazowiecki proponował podejmowanie działań w dwóch zakresach: informowania o łamaniu praw człowieka i podejmowania akcji protestacyjnych oraz budowy społecznej infrastruktury praw człowieka. Pod tym ostatnim pojęciem pojmował kształtowanie ethosu, w którym ludzka godność będzie uznawana i respektowana.

Wybór Karola Wojtyły na papieża i nauczanie Jana Pawła II podczas pielgrzymki do Polski w czerwcu 1979 r. kwestię obrony praw człowieka przedstawiały w chrześcijańskiej, uniwersalistycznej perspektywie, stanowiąc zarazem pomost porozumienia między rozmaitymi środowiskami opozycyjnymi w Polsce.

Czy realny socjalizm jest reformowalny? W poszukiwaniu programu działania

Dylemat wewnętrznej reformowalności socjalizmu w wymiarze pragmatyczno-dyrektywalnym najpełniej analizował opublikowany w paryskiej „Kulturze" esej Leszka Kołakowskiego *Tezy o nadziei i beznadziejności*, w którym autor polemizował z tezą o jego niereformowalności. Według Kołakowskiego zwolennicy tego poglądu głoszą, że:

> główną funkcją społeczną tego systemu jest utrzymanie monopolistycznej i niekontrolowanej władzy rządzącego aparatu; wszelkie instytucjonalne i faktyczne zmiany, jakie nastąpiły lub dają się pomyśleć, nie naruszają tej jego podstawowej zasady, której podporządkowane są wszelkie polityczne i gospodarcze poczynania panujących; monopol despotycznej władzy nie może być usunięty częściowo […] Otóż wszystkie przemiany, zaszłe i wyobrażalne w ramach systemu są nieistotne i łatwo odwoływalne, gdyż nie mogą być zinstytucjonalizowane bez rozkładu całego mechanizmu[147].

Przeciwko tak zrekonstruowanej tezie o niezmienności systemu Kołakowski wysuwał cztery argumenty. Po pierwsze, nie można z góry określić granic sztywności/plastyczności jakiegokolwiek ustroju społecznego. Po drugie, niepodatność na zmiany po części zależy od tego, do jakiego stopnia ludzie żyjący w danym systemie są przeświadczeni o jego niezmienności. Po trzecie, teza ta zakłada – oparte na marksistowskiej ideologii – podejście „wszystko albo nic". Po czwarte wreszcie, „biurokratyczny

---

146 T. Mazowiecki, *O rewindykacji praw człowieka*, „Głos" 1978, nr 5, s. 16–17.

147 L. Kołakowski, *Tezy o nadziei i beznadziejności* [1971] [w:] *idem*, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1984, s. 286; rekonstrukcje zob. D. Ost, *Solidarność a polityka antypolityki*, tłum. S. Kowalski, Gdańsk 2014, s. 100–108.

despotyzm socjalistyczny" sam uwikłany jest w wewnętrzne sprzeczności, które podkopują jego wewnętrzną spoistość"[148]. Kołakowski proponował wywieranie – w duchu Popperowskiej cząstkowej inżynierii społecznej – „skutecznych presji cząstkowych i stopniowych, czynionych w perspektywie rozległej, tj. w perspektywie społecznego i narodowego wyzwolenia"[149].

Można uznać, że konkretyzacją diagnoz Kołakowskiego była formuła programowa opozycji opracowywana w połowie lat siedemdziesiątych przez Jacka Kuronia, który system społeczny okresu Edwarda Gierka określał mianem niesuwerennego państwa totalitarnego. Wyznaczało to zarazem, zdaniem Kuronia, charakter polskiej opozycji, która winna być antytotalitarna i zarazem niepodległościowa[150]. Według niego państwo niesuwerenne pozbawione jest swobody wyboru własnej formy ustrojowej i nie prowadzi samodzielnej polityki zagranicznej. Ustrój panujący w Polsce jest systemem, w którym „niepodporządkowany kontroli społecznej centralny ośrodek dyspozycyjny dąży do kontrolowania całego życia każdego obywatela. Ponieważ dążenie takie nie może być spełnione – mamy do czynienia z formą ustrojową, której istotą i dynamiką jest stała tendencja panujących do zniewolenia wszystkich. Dlatego właśnie totalitaryzm jest ciągłą destrukcją wszelkich więzi społecznych innych niż formalna struktura organizacji państwowej"[151].

Cechą dojrzałego systemu totalitarnego nie jest bynajmniej jego otwarta represywność. Jeżeli bowiem system totalitarny prowadzi do dezintegracji społecznej i atomizacji, to w tych warunkach – powiada Kuroń – obywatel może wystąpić przeciwko władzy jedynie samotnie lub w małej grupie. Prowadzi to do tego, że „gdy system totalitarny stabilizuje się – nie ma już więźniów politycznych, bo przecież trzeba być męczennikiem lub maniakiem, aby pchać się do więzienia bez żadnych szans sukcesu – w izolacji i osamotnieniu"[152].

W warunkach polskich Kuroń odnotowywał przejawy społecznego oporu, które mogą prowadzić do powstania opozycji politycznej. Warunkiem upolitycznienia oporu jest uświadomienie sobie politycznego znaczenia swoich działań. Ten moment świadomościowy decydujący o przekształceniu oporu w opozycję sprawia, że działania opozycyjne jest skłonna w stanie ciągłym podejmować tylko inteligencja twórcza i studenci oraz „z natury rzeczy okresowo wszelkie środowiska, które zostały zmuszone do wystąpień zbiorowych"[153]. Zdaniem Kuronia: „Robotnicy w trakcie wybuchu są tą siłą, która zawsze zmusza władzę totalitarną do ustępstw. Nie mogą jednak porozumieć się bez pośrednictwa środków masowego przekazu, i co za tym idzie, sformułować programu i zorganizować się. Przy czym, co nie mniej ważne, brak im niezbędnych kwalifikacji zawodowych do działalności programotwórczej i organizacyjnej"[154]. Z tego powodu awangardą oporu i w związku z tym także opozycji politycznej, w myśli Kuronia, była inteligencja twórcza i techniczna. Kiedy

148 L. Kołakowski, *Tezy*..., s. 289–290.
149 *Ibidem*, s. 296.
150 J. Kuroń, *Polityczna opozycja w Polsce* [1974] [w:] *idem*, *Opozycja*...
151 *Ibidem*, s. 42.
152 *Idem*, *W stronę demokracji* [1978] [w:] *idem*, *Opozycja*..., s. 143.
153 *Idem*, *Polityczna opozycja*..., s. 43.
154 *Idem*, *W stronę demokracji*, s. 145.

bowiem przedstawiciele tych zawodów chcą rzetelnie wykonywać swoje obowiązki zawodowe, to najsilniej „napotykają destruktywną siłę tendencji totalitarnej, a z drugiej [strony] – posiadają wiedzę i wyrobienie umysłowe pozwalające interpretować własne trudności w kategoriach ogólnospołecznych”[155]. We wspomnianym eseju jedynym praktycznym wskazaniem Kuronia było odmowa uczestniczenia w kłamstwie i życie w prawdzie – zgodnie z apelem Aleksandra Sołżenicyna.

Kuroń wyróżniał cztery formy otwartych zbiorowych wystąpień społecznych przeciwko totalitarnej władzy:

– opór chłopstwa przeciw kolektywizacji rolnictwa,
– strajki i demonstracje robotnicze w obronie płac realnych,
– aktywność wiernych w obronie wolności praktyk religijnych,
– działania twórców kultury w obronie wolności twórczej[156].

Rozważania Kuronia można uzupełnić głosami Antoniego Macierewicza i Adama Michnika. Refleksja polityczna Macierewicza opierała się na przekonaniu o rychłym, i w zasadzie możliwym, załamaniu totalitaryzmu: „Upadek totalitaryzmu zawsze jest niespodziewany i nie do przewidzenia od wewnątrz przez tych wszystkich, którzy widzą świat w zakrojonym totalitarnie horyzoncie. Totalitaryzm jest tak rozumny i konieczny, że patrząc nań od wewnątrz, nie sposób wskazać podważające go mechanizmy. Dla patrzących z tej perspektywy totalitaryzm nie może się załamać, a Polska wybić na niepodległość. Sytuacja jest w stanie ewoluować w ramach zakreślonych przez system. Niemożliwa jest więc demokracja, możliwa demokratyzacja; w ramach »obozu« niemożliwa niepodległość, możliwa tylko liberalizacja, itd.”[157]. Macierewicz zauważał, że wydarzenia marca 1968 r. spowodowały kryzys dwóch nurtów ruchu opozycyjnego: rewizjonistycznego i tradycyjnego. Rewizjoniści po 1968 r. stracili oparcie w aparacie władzy (czy raczej w różnych jego frakcjach), nurt „tradycyjny” przestał zaś traktować Kościół jako jedyną instytucję reprezentującą opór wobec systemu. Tych oczekiwań nurtu tradycyjnego Kościół z różnych powodów nie był w stanie i nie zamierzał spełnić, ponieważ – jak zauważał Macierewicz – „polityka Kościoła obliczona jest na stulecia, nasza działalność na dzisiaj”[158]. Autor *Refleksji o opozycji* kwestionował sojusz z Kościołem, który środowiskom postrewizjonistycznym miał zastępować Partię. Zamiast tego postulował prowadzenie działalności politycznej na własny rachunek, bez szukania i oglądania się na sojuszników w oficjalnym nurcie życia publicznego. Z tego też powodu Macierewicz kwestionował legalistyczną formułę działania. Jego zdaniem zgodnie z prawem winny działać legalnie istniejące w PRL instytucje: Kościół, szkoły i uniwersytety, i to w ich ramach należy toczyć walkę o poszerzanie zakresu wolności. Przyjęcie zasady legalności prowadzi do samoograniczenia opozycji – przekształcenia jej w „przybudówkę do jednej z frakcji jakiejkolwiek instytucji”[159]. Macierewicz proponował: „Dzisiaj

155 *Idem*, *Polityczna opozycja…*, s. 43.

156 *Idem*, *Myśli o programie działania* [1976] [w:] *idem*, *Opozycja…*, s. 87–89.

157 „Marian Korybut” (A. Macierewicz), *Refleksje o opozycji*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1976, nr 12, s. 70; o znaczeniu tekstu Macierewicza zob. J. Holzer, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia* [1983], Warszawa 1990, s. 68–69.

158 „Marian Korybut” (A. Macierewicz), *Refleksje…*, s. 82.

159 *Ibidem*.

opozycję w Polsce trzeba dopiero stworzyć. Legalność nie ma sensu. Ma zaś go, być może, jawność działania, lecz tylko wtedy, gdy opozycję – grupkę prowadzącą globalną politykę – zastąpi ruch oporu"[160].

Animator „Czarnej Jedynki" podawał również w wątpliwość bezwarunkowe wyrzeczenie się przemocy w działalności politycznej, odróżniając przemoc prześladowcy od przemocy obronnej, którą posługuje się potencjalna ofiara. Pisał: „Gdy zabierają mi życie, mam prawo się bronić. Gdy zabierają mi wolność, mam takie samo prawo. Granice i środki zakreśla system, który przeciwko mnie przemocy używa. Zbrodnicza jest przemoc, gdy można swej wolności bronić inaczej"[161].

Z kolei Michnik propagował program „nowego ewolucjonizmu", który odróżniał się od starego (reprezentowanego przez środowiska rewizjonistyczne i neopozytywistyczne, skupione głównie w poselskim kole „Znak" Stanisława Stommy) tym, że jego adresatem miała być opinia publiczna, a nie władza. Jednocześnie Michnik bezwarunkowo wypowiadał się przeciwko zamiarom przeprowadzenia rewolucji i gwałtownym zmianom w Polsce oraz budowaniu ruchów konspiracyjnych, twierdząc, że „programy rewolucyjne i praktyki konspiracyjne mogą służyć jedynie policji, ułatwiając wywoływanie nastrojów histerii i umożliwiając policyjną prowokację"[162]. W zamian za to propagował ewolucjonistyczną drogę walki o reformy poszerzające zakres swobód obywatelskich i praw człowieka.

Ponadto: „zasadniczym składnikiem formuły »nowego ewolucjonizmu« jest przekonanie o sile środowisk robotniczych, które swą twardą i konsekwentną postawą parokrotnie zmuszały władze do spektakularnych ustępstw. Trudno przewidzieć rozwój sytuacji w tych środowiskach, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż jest to grupa społeczna, której elita władzy najbardziej się obawia i przed której naciskiem musi ustępować. Nacisk środowisk robotniczych jest warunkiem koniecznym ewolucji życia zbiorowego ku demokratycznym formom"[163]. Według Michnika głównym zadaniem programowym opozycji miała być organizacja środowisk robotniczych, które pokazały swoją siłę i determinację podczas protestów w grudniu 1970 r. Stawiał on otwartą kwestię formuły organizacyjnej środowisk robotniczych, które mogą przybrać formę komisji robotniczych na wzór hiszpański, niezależnych związków zawodowych czy kas oporu.

Choć Michnik zakładał, że preferowana przez niego koncepcja nowego ewolucjonizmu wiedzie do przeprowadzania „zmian powolnych i stopniowalnych"[164], to nie oznacza to jednak, że przeprowadzenie zmian będzie zawsze pokojowe. Przewidywał on, że „fragmentami tego ruchu były – i mogą być w przyszłości – masowe wystąpienia środowisk robotniczych i studenckich"[165]. W takiej sytuacji nie należy ignorować sytuacji w łonie partii, w której jest szansa na wyłonienie się frakcji „pragmatycznej". Jego zdaniem: „Pragmatyk wie bowiem doskonale, że represje niczego nie rozwiązują i przygotowują kolejne wybuchy niezadowolenia społecznego, których

160 *Ibidem*.
161 *Ibidem*, s. 90.
162 A. Michnik, *Nowy ewolucjonizm*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny" 1977, nr 13–14, s. 42.
163 *Ibidem*, s. 44.
164 *Ibidem*, s. 110.
165 *Ibidem*.

konsekwencji przewidzieć nie można”[166]. Tak pojęta opcja pragmatyczna będzie dla opozycji partnerem do zawarcia politycznego kompromisu, nigdy zaś, według zapewnień Michnika, politycznym sojusznikiem. Ignorowanie różnic w łonie aparatu władzy może bowiem prowadzić do fanatycznego maksymalizmu i politycznego awanturnictwa. Utożsamianie się zaś z jedną z frakcji w partii prowadzi do zatracenia własnej odrębności ideowej i rezygnacji z realizacji własnych celów. Tymczasem opozycja demokratyczna winna opracować własne polityczne cele i na ich podstawie zawrzeć z władzą polityczny kompromis. Michnik przewidywał, że „kiedy władza w obliczu robotniczego buntu zamiast organizować krwawą masakrę formułuje postulat »konsultacji z klasą robotniczą«, ludzie demokratycznej opozycji nie powinni traktować tego ani jako wystarczającego ustępstwa (»przecież nie strzelają«), ani też jako nic nie znaczącej fikcji. Przeciwnie: ich powinnością jest systematyczny i nieustanny udział w życiu publicznym, stwarzanie politycznych faktów w postaci zbiorowych wystąpień, formułowanie programów alternatywnych”[167].

Można powiedzieć, że obaj autorzy w swoich tekstach programowych inaczej rozłożyli akcenty ideowe. Macierewicz przekonany był o możliwym szybkim upadku totalitaryzmu, Michnik zaś o jego trwałości; Macierewicz krytykował kult legalności oraz szukanie sojuszników w Kościele i innych oficjalnych instytucjach (nie mówiąc już o aparacie władzy), Michnik rozważał hipotetyczne warunki zawarcia kompromisu z władzą; Macierewicz przekonany był o możliwości odzyskania niepodległości, Michnik postulował czasową akceptację doktryny Breżniewa itd. Owe ideowe różnice stopniowo się pogłębiały, doprowadzając po roku działalności KOR do wyłonienia się dwóch nurtów: socjaldemokratycznego, skupionego wokół „Biuletynu Informacyjnego”, „Krytyki” i „Robotnika”, oraz narodowo-liberalnego, skupionego wokół czasopisma „Głos”[168].

Spory o organizacyjną formułę opozycji

Ważnym wątkiem dyskusji prowadzonej w opozycyjnej myśli społeczno-politycznej była kwestia jej organizacyjnej formuły. W dyskusji tej zasadniczą rolę odegrała polemika Jacka Kuronia z Leszkiem Moczulskim[169]. W swoim *Memoriale* Moczulski nakreślił zarys przyszłej organizacyjnej struktury kształtującego się ruchu opozycyjnego. Według niego narastający kryzys doprowadzi do podziałów społecznych i wyłonienia się w łonie społeczeństwa dwóch „biegunów”: zachowawczego i reformatorskiego. Zachowawczy biegun społeczny skupiony był we władzy partyjno-państwowej, reformatorski – w kręgach społecznych. Można przewidywać, że po stronie

166 *Ibidem*.

167 *Ibidem*, s. 111.

168 R. Zuzowski, *Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Studium dysydentyzmu i opozycji politycznej w Polsce*, Wrocław 1996, s. 88–90; J.J. Lipski, *KOR*, Gliwice 1988, s. 176–177.

169 Na temat myśli politycznej: Jacka Kuronia zob. T.S. Ceran, *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010; K. Brzechczyn, *Korowska filozofia społecznego oporu* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012, s. 137–155; Leszka Moczulskiego zob. M. Zakrzewski, *Strategia niepodległości. Zarys myśli politycznej Leszka Moczulskiego* [w:] *Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolności*, red. M. Wenklar, Kraków 2011, s. 52–65.

społecznej wyłoni się kilka ośrodków dyspozycyjnych. Warunkiem sterowalności procesów polaryzacji jest wyłanianie się wzajemnie uznających się ośrodków niezależnej aktywności społecznej, które akceptować będą istnienie „pewnych wspólnych, ściśle zdefiniowanych celów i wartości nadrzędnych”[170]. Z różnych względów roli tej nie mógł pełnić Kościół, w którym ścierały się różne tendencje, nie był przygotowany do pełnienia funkcji reprezentanta społeczeństwa, gdyż najlepiej czuł się w roli autorytetu moralnego, a nie politycznego. Ponadto nakładanie się podziałów światopoglądowych na polityczne pogłębiło antagonizmy między władzą a społeczeństwem. Moczulski wyciągał ze swojej analizy następujący wniosek: „Stoimy obecnie, my wszyscy, przed alternatywą: albo procesy polaryzacji rozwijać się będą żywiołowo, albo też dojdzie do utworzenia drugiego, politycznego ośrodka dyspozycji, co umożliwi sterowany rozwój wydarzeń. Postulat, zawarty w ostatnim zdaniu, kierowany jest wyłącznie do ośrodków niezależnej myśli, bowiem tylko one mogą go zrealizować”[171].

Formą realizacji tych postulatów miała być hierarchiczna struktura ruchu opozycyjnego. Zgodnie z preferowaną przez Moczulskiego koncepcją „góry lodowej” jawnymi organizacjami opozycyjnymi kierować miały rozbudowane tajne struktury i ośrodki. Formą realizacji tych zamysłów było oficjalne powołanie 13 marca 1977 r., działającego od jesieni 1976 r., Nurtu Niepodległościowego, który kierować miał powstałymi strukturami jawnymi[172]. Można jednak uznać, że zastosowanie formuły „góry lodowej” wobec powołanego 25 marca 1977 r. Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela było przyczyną konfliktu pomiędzy Andrzejem Czumą a Leszkiem Moczulskim, prowadzącego w praktyce do paraliżu tej opozycyjnej struktury.

Kuroń był przeciwny budowie scentralizowanego, zakonspirowanego ruchu opozycyjnego, ponieważ budowa hierarchicznej organizacji rodzi niebezpieczeństwo powielenia struktury społecznej (totalitaryzmu), z którą się walczy. Sedno programu korowskiego, zwerbalizowanego najpełniej przez Kuronia, zawierało się w postulacie „organizowania się społeczeństwa w samorządne instytucje wokół spraw wynikających z dążeń i potrzeb poszczególnych środowisk i grup”[173]. Jedynym wspólnym celem różnych grup opozycyjnych jest solidarne współdziałanie przeciwko represjom państwa i informowanie o tych represjach zachodniej opinii publicznej. Zdaniem Kuronia hierarchia społeczna samorzutnie wyłania się w konkretnym działaniu. Tymczasem w propozycjach Moczulskiego brak konkretnego programu działań: „Na temat tego, co robić, aby te reformy choćby tylko zapoczątkować i jak organizować się do tego działania, *Memoriał* milczy. Autor zamiast działania proponuje strukturę hierarchiczną, zbudowaną na nieznanych zasadach”[174].

Kuroń opowiadał się ponadto za prowadzeniem działalności jawnej, gdyż jak argumentował, konspiracja pozornie tylko minimalizuje ryzyko represji, ponieważ, po pierwsze, każda konspiracyjna organizacja prędzej czy później narażona zostanie

---

170 L. Moczulski, *Memoriał* [21 XII 1976] [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, red. G. Waligóra, Kraków 2005, s. 419.

171 *Ibidem*, s. 420.

172 G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL*, s. 51.

173 J. Kuroń, *Uwagi o strukturze ruchu demokratycznego* [1977] [w:] *idem*, *Opozycja*…, s. 100.

174 *Ibidem*, s. 102.

na ryzyko dekonspiracji. Po drugie, konspiracja taka ze względu na jej tajność ogranicza zakres działalności opozycyjnej. Po trzecie, konspiracja samym swym istnieniem przyznaje władzy prawo do represjonowania działalności jawnej, zawężając pole społecznego oporu wyłącznie do działalności tajnej. Wreszcie Kuroń twierdził, że budowa zakonspirowanych struktur kierujących jawną działalnością opozycyjną jest „najgroźniejszą formą działalności antydemokratycznej", gdyż nie dość, że „pozbawia ogół uczestników ruchu wpływu na cele i formy jego działania, to jeszcze zdejmuje z samozwańczego sztabu wszelką odpowiedzialność, co sprzyja szerzeniu się nieufności w samym ruchu i wobec niego"[175]. Prowadzi to do wytworzenia się specyficznego klimatu panującego w tajnych związkach: skłonności do manipulacji, podejrzliwości i nieufności – jednostka staje się narzędziem walki o Sprawę.

Opowiadanie się za działaniem jawnym nie oznaczało jednak całkowitej rezygnacji z prac zakonspirowanych, które obejmować miały logistykę ruchu: drukarnie, sieć kolportażową, dokumenty i finanse, ponadto „część planów działania musi być sporządzana i dyskutowana w ścisłej tajemnicy, jako że władze bezpieczeństwa, w porę uprzedzone, mogą niektóre akcje skutecznie paraliżować"[176].

Formuła Kuronia zakładała wytworzenie się elity ruchu opozycyjnego – do niej należeć mieli ci, którzy posiadali informacje na temat logistyki ruchu i decydowali o dopuszczeniu innych do kręgu decyzyjnego. Wydaje się, że różnicę pomiędzy pomysłami Leszka Moczulskiego, w opozycji do którego formułował swoje poglądy Kuroń, stanowiło kryterium przynależności do tegoż wewnętrznego kręgu decyzyjnego. Według Kuronia jedynym kryterium byłby poziom zaangażowania w działalność opozycyjną, pozwalający odróżnić aktywnych, stale zaangażowanych działaczy od tych, którzy tylko okazjonalnie wspierają opozycję. W koncepcji Moczulskiego centrum decyzyjne powoływałoby się samo i pozostawałoby w głębokiej konspiracji przed szeregowymi uczestnikami ruchu opozycyjnego. W konsekwencji doprowadziłoby to, według Kuronia, do mitomaństwa i upowszechniania informacji, których nikt nie mógłby sprawdzić. Zauważmy jednak, że obaj działacze dopuszczali ukonstytuowanie się w taki czy inny sposób elity. Obaj nie zauważali, że niezależnie od sposobu wyłonienia się elity opozycyjnej, robi ona to, co elity innych ruchów społecznych – kumuluje w swoich rękach coraz więcej władzy.

Wobec groźby sowieckiej interwencji

Osobną kwestią w myśli politycznej przedsierpniowej opozycji była analiza groźby interwencji sowieckiej. Rozważania na ten temat, prowadzone m.in. przez Jacka Kuronia, Adama Michnika i Leszka Moczulskiego, w sferze aksjologiczno-normatywnej wpływały na formułowane cele, a w sferze pragmatyczno-dyrektywalnej – na strategię i taktykę politycznego działania. Według Kuronia proces odzyskiwania suwerenności przez społeczeństwo polskie jest wypadkową aktywności społeczeństwa i „gotowości kierownictwa radzieckiego do interwencji zbrojnej". Jak stwierdzał, prawdopodobieństwo interwencji wzrasta nie na skutek działania opozycji, lecz

175 *Ibidem*, s. 105.
176 *Ibidem*, s. 104.

w wyniku jej słabości. Działacz KOR prognozował bowiem, że zaostrzający się kryzys społeczno-gospodarczy może doprowadzić do wybuchu społecznego, nad którym nikt nie będzie w stanie zapanować. Paraliż władzy państwowej spowoduje zaś stan anarchii, który wymusi interwencję radziecką. Interwencja taka, dowodził Kuroń, w warunkach kryzysu gospodarczego całego bloku państw komunistycznych i zależności gospodarczej od Stanów Zjednoczonych i krajów EWG, pociąga za sobą pewne koszty. W artykule *W stronę demokracji* Kuroń wydłużał listę kosztów takiej interwencji: „Polska w rosyjskiej tradycji historycznej jest krajem powstań – przez ponad stulecie była nie tylko perłą w koronie, ale i cierniem w boku rosyjskiego imperium. Dlatego ZSRR musi liczyć się z tym, że interwencja zbrojna nad Wisłą będzie krwawą wojną, która może pociągnąć za sobą bunt innych podbitych narodów, wojnę z Chinami, zasadnicze trudności w stosunkach z Zachodem”[177].

Rosjanie zatem „do interwencji takiej mogą być zmuszeni rozruchami, ale nie umiarkowaną reformą, stanowiącą jedyną – na dłuższą metę – metodę uniknięcia poważnych zaburzeń społecznych”[178]. Ponadto zdaniem Kuronia „ograniczone reformy demokratyczne” w Polsce dadzą kierownictwu radzieckiemu czas do namysłu i wyboru takiej opcji działania, która byłaby zgodna z interesem ZSRR. Muszą być one ograniczone, gdyż drugim, oprócz niekontrolowanego buntu społeczeństwa, czynnikiem interwencji są całościowe reformy demokratyczne, które prowadzą do utraty przez ZSRR kontroli nad władzą kraju satelickiego oraz utraty „zaufania Moskwy” przez kierownictwo PZPR[179].

Postulowane reformy muszą być więc następstwem kompromisu zawartego z władzą państwową, osiągniętego w wyniku świadomego nacisku wywieranego przez zorganizowany i wielopostaciowy ruch społeczny. Osiągnięty w takich warunkach kompromis wewnętrzny może być podstawą wypracowania kompromisu zewnętrznego – rezygnacji władzy państwowej z części suwerenności zewnętrznej na rzecz ZSRS. Owocem takiego kompromisu byłby, zdaniem Kuronia: „status Finlandii – parlamentarnej demokracji, ograniczonej w polityce zagranicznej i wewnętrznej o tyle, o ile dotyczy to bezpośrednio wyraźnie sformułowanych interesów Związku Radzieckiego. Z dzisiejszej perspektywy status Finlandii wydaje się całkowicie nierealny. Z całkowicie realnej perspektywy Trzeciej Polski ruchów społecznych program finlandyzacji może się okazać umiarkowany”[180].

Do podobnych wniosków dochodził Adam Michnik, który zauważał, że sowiecka interwencja militarna byłaby katastrofą polityczną dla sowieckich przywódców, polskiego kierownictwa i co oczywiste – polskiej opozycji demokratycznej. Dla kierownictwa PZPR interwencja oznaczałaby drastyczne zredukowanie autonomii PRL w ramach bloku sowieckiego. Interwencja w Polsce wywołałaby kryzys w stosunkach międzynarodowych, porównywalny z tym, co się działo w 1956 r. po interwencji na Węgrzech i w 1968 r. po interwencji w Czechosłowacji. Interwencja w Polsce mogłaby spowodować nowe antyrosyjskie powstanie, które Polska „musiałaby militarnie

177 *Idem*, *W stronę demokracji*, s. 148.
178 *Idem*, *Myśli…*, s. 92.
179 *Idem*, *W stronę demokracji*, s. 148.
180 *Idem*, *Myśli…*, s. 95.

przegrać, ale której nie mógłby politycznie wygrać Związek Radziecki”[181]. Szansą uniknięcia interwencji sowieckiej jest ewolucyjny sposób zmian w Polsce i przystanie przez opozycję w Polsce na to, że „przeobrażenia w Polsce dokonywać się muszą, przynajmniej w pierwszej fazie, w ramach doktryny Breżniewa”[182].

Ujęcie Kuronia i Michnika było krytykowane przez Moczulskiego, który dowodził, że odzyskanie przez Polskę niepodległości jest warunkiem budowy trwałej demokracji i zasobnej gospodarki. Lider KPN wskazywał, że program odbudowy niepodległości nie jest anachroniczny i nacjonalistyczny. W tym kontekście polemizował z wysuniętym przez Kuronia projektem finlandyzacji Polski, dowodząc jego nietrwałości i zależności od woli Moskwy: „Przy sprzyjającej okazji z państwem sfinlandyzowanym dzieje się to, co z Czechosłowacją w 1948 roku, gdy upadł pluralistyczny system rządów prezydenta Benesza. Ponieważ nastąpiło to tak szybko po wojnie, określenie czechizacja nie przyjęło się i mamy do czynienia tylko z finlandyzacją”[183]. Moczulski podważał użyteczność dla interesów Polski istnienia antykomunistycznej, lecz prorosyjskiej grupy politycznej, która zyskując zaufanie Moskwy, zastąpiłaby PZPR, nie dostrzegając powodów, dla których Rosjanie mieliby popierać prorosyjskich komunistów kosztem takichże komunistów. Wreszcie Moczulski polemizował z rzecznikami realizmu politycznego, uzależniającego prowadzenie polityki od geopolityki, dowodząc, że w ciągu tysiąca lat istnienia Polski warunki geograficzne nie uległy zmianie, a mimo to możliwości polityczne państwa polskiego ewoluowały od imperium do braku własnej państwowości.

Moczulski nie zgadzał się z postawioną przez Kuronia tezą, że „całkowita strata Polski to dla nich (Rosjan) upadek imperium”[184], kontrargumentując, że „cała infrastruktura radziecka i obozowa – tak jak została przebudowana i rozbudowana w minionych dwudziestu latach – właśnie stara się omijać Polskę”[185]. Przez Polskę, dowodził Moczulski, biegnie boczne odgałęzienie pociągu tranzytowego Wschód–Zachód, przez Czechosłowację i Węgry – trzy. Wszystkie tranzytowe gazociągi i centralne linie przesyłowe energii omijają Polskę, prowadząc przez Węgry i Czechosłowację.

---

181 A. Michnik, *Nowy ewolucjonizm*, s. 108.

182 *Ibidem*. Łukasz Jasiński pisze: „Punktem wyjścia dla koncepcji »finlandyzacji« PRL była teza, jaką Michnik wygłosił na paryskim kolokwium, zorganizowanym z okazji dwudziestej rocznicy przemian polskiego Października ’56, która głosiła, iż rewolucja i obalenie władzy PZPR wobec dominacji ZSRR byłoby równoznaczne z samobójstwem. Alternatywą dla takiego scenariusza miały być postulowane przez Michnika stopniowe, ewolucyjne zmiany, wymuszane na władzy za pomocą oddolnej presji społecznej. Strategię taką Michnik określał mianem nowego ewolucjonizmu” (Ł. Jasiński, *Kwestie międzynarodowe w myśli opozycji demokratycznej w PRL 1976–1980*, Gdańsk 2009, s. 52). Pogląd o wpływie Michnika na Kuronia w kwestii finlandyzacji wydaje się jednak nieuzasadniony, przynajmniej na poziomie filologicznym. Wprawdzie tekst Michnika został oparty na referacie wygłoszonym przez niego we wrześniu 1976 r., a esej Kuronia ukończony w listopadzie 1976 r., to w tekście Kuronia nie ma bezpośrednich odniesień do koncepcji nowego ewolucjonizmu Michnika. Kuroń pisze o koncepcji finlandyzacji, Michnik zaś o akceptacji „doktryny Breżniewa”. Podobieństwo obu koncepcji było raczej wyrazem wspólnoty ideowej niż bezpośrednich zapożyczeń.

183 L. Moczulski, *Rewolucja bez rewolucji*, „Droga” 1979, nr 7, s. 27.

184 *Ibidem*, s. 11. Dosłowny cytat brzmiał: „Celem ruchu demokratycznego w Polsce jest demokracja i niepodległość. Aby ten cel osiągnąć, musimy wyzwolić się spod sowieckiej dominacji. Na to jednak władze ZSRR nie mogą dobrowolnie się zgodzić. Polska to ważna pozycja strategiczna, niezbędna dla utrzymania radzieckich wpływów w Europie” (J. Kuroń, *W stronę demokracji*, s. 148).

185 L. Moczulski, *Rewolucja…*, s. 11–12.

Według Moczulskiego: „bez względu na zakres przemian wewnętrznych w Polsce, zbrojna interwencja radziecka wydaje się w okresie kilku lub kilkunastu miesięcy […] bardzo mało prawdopodobna”[186].

Wobec narastającego kryzysu. Między oficjalną a opozycyjną sferą życia publicznego

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. narastający kryzys społeczno-gospodarczy był dominującym tematem rozważań opozycyjnej myśli politycznej. W pogłębiającym się kryzysie społeczno-politycznym dostrzegano szansę wbudowania trwałych instytucjonalnych mechanizmów poddających system demokratycznej kontroli i przywracających racjonalność gospodarczą. W niniejszym podrozdziale przedmiotem analizy będą: *Memoriał*, ogłoszony w grudniu 1976 r. przez Leszka Moczulskiego, *Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy*, przygotowany w 1978 r. przez Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, oraz tezy i dyskusje wokół wydanych przez NOW *Uwag o gospodarczej sytuacji kraju*.

Memoriał był jednym z pierwszych dokumentów skierowanych do władz PRL, w którym dostrzega się i jednocześnie przestrzega przed narastającym kryzysem społeczno-gospodarczym. Moczulski przewidywał w nim dalsze pogłębianie się kryzysu społeczno-gospodarczego i politycznego. Jego przyczyny tkwić miały w metodach i formach realizacji zasad ustrojowych socjalizmu. Budowa socjalizmu prowadziła do rabunkowej eksploatacji zasobów Polski. Kryzys ten był powszechny i obejmował takie dziedziny życia społecznego, jak polityka, gospodarka, kultura i obyczajowość. Moczulski prognozował, że dalsze pogłębianie się kryzysu nastąpi w wyniku wchodzenia na rynek pracy powojennego pokolenia wyżu demograficznego, co miało przypaść na lata 1977–1979[187]. W *Memoriale* napisanym w dość ogólnikowym stylu nie formułowano żadnych konkretnych kroków przeciwdziałających kryzysowi. Zamiast tego Moczulski przestrzegał władzę przez żywiołowym ruchem protestu, któremu zapobiec mogło wyłonienie się w społeczeństwie dwóch uznających się nawzajem „biegunów”: zachowawczego i reformatorskiego. Biegun zachowawczy skupiony był we władzy partyjno-państwowej, reformatorski – w kręgach społecznych. Memoriał ten, jak można było przewidywać, pozostał bez odpowiedzi, dla Moczulskiego zaś stanowił ważny etap poszukiwań programowych.

W odniesieniu do drugiej połowy lat siedemdziesiątych można mówić o wyłanianiu się swoistej szarej strefy społecznej między władzą a opozycją – tworzyli ją fachowcy, dziennikarze, ludzie pióra i naukowcy (głównie ekonomiści, socjolodzy i historycy), którzy chcąc zachować swoją ekspercką niezależność, nie przyłączali się otwarcie do działalności opozycyjnej, lecz byli również krytyczni wobec PRL-owskiej rzeczywistości i unikali stosowania propagandowego języka władzy.

Przykładem takiego przenikania się działań oficjalnych i opozycyjnych może być zorganizowana w maju 1979 r. przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne konferencja „Socjologiczne i ekonomiczne problemy gospodarki planowej w Polsce”, podczas której referaty wygłosili m.in. Waldemar Kuczyński i Stefan Kurowski. Kuczyński

186 *Ibidem*, s. 12.

187 *Idem*, *Memoriał*, s. 411.

latem 1979 r. tezy swojego wystąpienia rozwinął w książkę *Po wielkim skoku*, która jesienią tegoż roku została wydana przez NOW w ramach wykładów Towarzystwa Kursów Naukowych. Recenzentami książki byli Stefan Kurowski i Czesław Bobrowski[188], a jeden z jej rozdziałów ukazał się w „Głosie"[189]. Z kolei wygłoszony przez Kurowskiego referat *Doktrynalne uwarunkowania kryzysu gospodarczego w PRL* był wielokrotnie wydawany w drugim obiegu.

W 1978 r. NOW wydała przygotowaną przez zespół niezależnych ekonomistów broszurę *Uwagi o sytuacji gospodarczej kraju*, poprzedzoną wstępem prof. Edwarda Lipińskiego. Ówczesny nestor polskich ekonomistów bronił minimalizmu programowego autorów raportu, którzy swoimi propozycjami zmian nie zamierzali naruszać zasady kierowniczej roli partii. Według Lipińskiego było to racjonalne, gdyż „program gospodarczy jest przecież adresowany również do rządu, do kierownictwa partii sprawującej władzę. Jeśli ta władza – ta władza właśnie – pragnie spełnić swoje obietnice, może nie przyjąć tu propozycji tylko wtedy, gdy potrafi przeciwstawić im program jeszcze lepszy"[190]. W innym przypadku – zignorowania memoriału i stanu pogłębiającego się kryzysu – da świadectwo swojej niemożności.

W *Uwagach* przedstawiano diagnozę sytuacji gospodarczej kraju, główne przyczyny kryzysu oraz ich historyczną genezę. W kolejnych rozdziałach przedstawiano społeczno-gospodarcze oraz polityczne przyczyny kryzysu. W części programowej przedstawiano propozycje zmian, które podzielono na doraźne, długoplanowe i instytucjonalne. Według autorów publikacji głównymi symptomami kryzysu były:

– nadwyżka popytu nad podażą towarów na rynku dóbr konsumpcyjnych;

– zakamuflowany wzrost cen wielu towarów;

– niska jakość wyrobów;

– zła organizacja produkcji i transportu.

Prowadzi to do tak negatywnych zjawisk społecznych, jak:

– pogłębiające się rozwarstwienie społeczne – według autorów „w obrębie gospodarki uspołecznionej stosunek płac najwyższych do najniższych prawdopodobnie przekracza 15:1"[191];

– utrzymywanie się złych warunków bytowych (brak mieszkań) znacznej części społeczeństwa;

– wzrost spożycia alkoholu;

– wydłużenie czasu pracy wielu grup zawodowych;

– upowszechnianie się korupcji i korzystania z przywilejów władzy.

Według autorów *Uwag*: „Korupcja wywołuje niepożądaną redystrybucję dochodów, dezorganizuje system płac, demoralizuje duże grupy zatrudnionych itp. Być może poważniejsze niż ekonomiczne są społeczne, polityczne i moralne skutki korupcji"[192]. Bezpośrednich przyczyn kryzysu doszukiwano się w sferze zarządzania gospodarką

---

188 W. Kuczyński, *Posłowie. Trzydzieści lat później* [1979] [w:] *idem*, *Po wielkim skoku*, Warszawa 1992, s. 162.

189 *Idem*, *Meandry polityki rolnej*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1979, nr 7(19), s. 10–22.

190 E. Lipiński, *Słowo wstępne* [1978], „Aneks. Kwartalnik Polityczny" 1979, nr 20, s. 7–8.

191 *Uwagi o sytuacji gospodarczej kraju* [1978], „Aneks. Kwartalnik Polityczny" 1979, nr 20, s. 12.

192 *Ibidem*, s. 13.

i utrzymywaniu systemu nakazowego, w narastającym zadłużeniu, fikcyjnym systemie planowania oraz „upolitycznieniu" systemu gospodarczego. To ostatnie zjawisko polega na nadmiernej ingerencji instancji partyjnych w działalność przedsiębiorstw oraz ogniw administracji i ma charakter systemowy, ponieważ „dyrektorzy zmuszeni są do reagowania na polecenia i sugestie sekretarzy, gdyż dobre stosunki z komitetami partyjnymi decydują o ich statusie jako dyrektorów, a jednocześnie zapewniają nietykalność"[193]. Ponadto partia określa warunki selekcji kadr, premiujące „ludzi posłusznych, zainteresowanych głównie osobistymi karierami, nie dbających o interes społeczny, zastępujących zdolności i kompetencje – wzmożonym serwilizmem"[194].

Główną przyczyną kryzysu gospodarczego jest – jak to określali autorzy raportu – „konserwatywny system polityczny", w którym eliminuje się autentyczną dyskusję i krytykę proponowanych przez partię projektów gospodarczych. Przyczyna tego stanu rzeczy leży w „niedemokratycznym systemie społeczno-politycznym naszego kraju"[195].

Autorzy raportu proponowali własne minimum przeobrażeń instytucjonalnych. Dostrzegali konieczność dokonania takich zmian politycznych, które usprawniłyby funkcjonowanie gospodarki, „zjawiska kryzysowe w gospodarce są bowiem wywołane niesprawnością mechanizmów politycznych. Nie istnieje obecnie możliwość rozwiązania kwestii gospodarczych bez wkraczania w sferę zmian politycznych"[196]. Ponadto – aby zachować bezstronność – apelowali do społeczeństwa o umiar i cierpliwość, gdyż „wymuszanie wysokich podwyżek płac przez poszczególne grupy pracownicze w drodze walki strajkowej lub innych nacisków może obecnie jedynie wzmóc procesy inflacyjne"[197]. Wreszcie proponowali zmianę programu polityki gospodarczej, dzieląc ją na zmiany doraźne i długofalowe.

W *Uwagach* bardzo ostrożnie zakreślono program zmian politycznych, zawężając je do ograniczania działalności cenzury, zapewnienia przepływu informacji, reformy rad narodowych i sejmu. Postulowano wzmocnienie kompetencji instytucji przedstawicielskich z jednoczesną demokratyzacją ordynacji wyborczej umożliwiającą wysuwanie kandydatów przez społeczeństwo.

Duży fragment raportu został poświęcony roli związków zawodowych. Postulowano w nim ich większe usamodzielnienie, lecz odżegnywano się zarazem od prostego kopiowania modelu działania związków zawodowych w krajach zachodnich, gdyż – jak podkreślano –„realia naszej gospodarki są inne"[198]. Autorzy precyzowali: „W naszej gospodarce bowiem interes materialny zatrudnionych nie przeciwstawia się po prostu interesowi pracodawcy, natomiast występuje konflikt wokół podziału środków między bieżącą konsumpcję a nakłady na rozwój gospodarki i oczywiście konflikt o podział między poszczególnymi grupami zatrudnionych"[199]. Drugim filarem zmian w funkcjonowaniu gospodarki miała być samorządność pracownicza, w której autorzy

193 *Ibidem*, s. 15.
194 *Ibidem*, s. 16.
195 *Ibidem*, s. 22.
196 *Ibidem*, s. 24.
197 *Ibidem*.
198 *Ibidem*, s. 27.
199 *Ibidem*.

upatrywali hamulec biurokratyzacji gospodarki. Ponadto opowiadali się za umiarkowanym wzrostem płac, dostrzegając w nim główny czynnik inflacjogenny.

Program działań doraźnych zakładał przywrócenie równowagi między popytem a podażą w gospodarce (zmniejszenie globalnego popytu ludności), przeznaczenie większych środków na rolnictwo, zredukowanie liczebności centralnej biurokracji, poprawę sytuacji w mieszkalnictwie. Każde z tych trzech zasadniczych działań rozpadało się na wiele działań instrumentalno-przygotowawczych. Zmiany długofalowe obejmowały wyposażenie samorządu pracowniczego w kompetencje umożliwiające obsadzanie stanowisk kierowniczych oraz wpływanie na strategiczne decyzje rozwojowe. Z kolei „centralne organa gospodarcze dysponować powinny dostateczną gamą instrumentów ekonomicznego oddziaływania na organizacje gospodarcze, tak, by istniała gwarancja planowego regulowania wszystkich istotnych procesów gospodarczych zgodnie ze społecznymi preferencjami”[200]. Ponadto postulowano przeciwdziałanie nadmiernemu zróżnicowaniu płac oraz powołanie „niezależnych od władz państwowych” organizacji konsumentów. Ich zadaniem byłoby „badanie wyrobów wytwarzanych na użytek ludności pod kątem oceny ich walorów użytkowych, porównywanie walorów użytkowych wyrobów substytucyjnych, krajowych z zagranicznymi, oraz ocena walorów użytkowych wyrobów w stosunku do ceny”[201].

W założeniu raport skierowany był zarówno do władz, jak i do społeczeństwa. Realistycznie jednak stwierdzano, że władze nie wykazują chęci reform, społeczeństwo zaś jest niedoinformowane, zdezorientowane i zniechęcone. Pomimo to wyrażono nadzieję, że opracowanie będzie „głosem w dyskusji nad sytuacją gospodarczą kraju, że zainteresuje opinię publiczną i zostanie zauważone przez władzę”[202].

Memoriał dostrzegła prasa niezależna w Polsce i na emigracji. W kraju dyskusja nad nim toczyła się głównie w niezależnym miesięczniku „Głos”, a na emigracji – na łamach kwartalnika „Aneks”. W „Głosie”, w numerze 7 z maja 1978 r., ukazał się wywiad ze Stefanem Kurowskim (ps. „Prof. Karol S.”), a w numerze 11–12 z listopada–grudnia tegoż roku zamieszczono głosy dyskusyjne A. Zawady, Ewy Rybarskiej i Zygmunta Karlińskiego.

Zdaniem indagowanego przez redakcję „Głosu” Stefana Kurowskiego *Uwagi* zbyt pobieżnie odnosiły się do kwestii przywrócenia gospodarki towarowo-pieniężnej. Według niego dopiero po jej wprowadzeniu będzie można realizować postawione w *Uwagach* cele. W gospodarce towarowo-pieniężnej cena towaru zawiera przede wszystkim informację o społecznym zapotrzebowaniu na dany produkt. Kurowski postulował, aby z budżetu państwa nadal była finansowana sfera konsumpcji społecznej, obejmująca zdrowie, kulturę i oświatę, lecz likwidacji winno ulec „finansowanie gospodarki narodowej”. Ponadto bank centralny nie mógłby emitować pustego pieniądza. W takim systemie decyzje inwestycyjne byłyby podejmowane przez branżowe zrzeszenia przedsiębiorstw na „własny rachunek i ryzyko”[203]. W przywróconej

---

200 *Ibidem*, s. 39.

201 *Ibidem*, s. 39–40.

202 *Ibidem*, s. 40.

203 „Prof. Karol S.” (S. Kurowski), *Dzień dzisiejszy i jutro polskiej gospodarki*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1978, nr 7, s. 26.

gospodarce towarowo-pieniężnej zmieni się położenie przedsiębiorstw: „Skazane na samofinansowanie, a przy tym wyposażone w samorząd robotniczy (prawdziwy!), staną się rzeczywistymi przedsiębiorstwami, ponoszącymi odpowiedzialność za swoją gospodarkę. Ta sytuacja wymusi na nich zwiększenie efektywności, co wyrazi się dostosowaniem produkcji do potrzeb rynku, poprawą jakości, a z drugiej strony objawi się oszczędnościami w zaangażowaniu czynników produkcji, czyli surowców i siły roboczej”[204]. Sytuacja utraty pracy i poszukiwania nowej zrodzi zjawisko bezrobocia, którego społeczne skutki zniweluje powołany fundusz konwersji. Przeszkody w przywracaniu gospodarki towarowo-pieniężnej Kurowski dostrzegał w bierności społeczeństwa i społecznych organizacji odpowiedzialnych za dyskusję nad stanem gospodarki, np. Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego czy Naczelnej Organizacji Technicznej. Rozmówca „Głosu” w ambiwalentny sposób patrzył na rolę kredytów zachodnich. Z jednej strony wiązały one socjalistyczną gospodarkę PRL z Zachodem, a z drugiej utrwalały strukturalny wymiar kryzysu: „kredyty zachodnie są tą protezą, która pozwala właśnie na utrwalenie dotychczasowego systemu gospodarczego, gdyż pokrywa jego niedołęstwo, stwarzając pozory dynamiki inwestycyjnej i dynamiki płac z wewnętrznych zasobów gospodarki”[205]. W tym kontekście Kurowski negatywnie oceniał rolę amerykańskich kredytów zbożowych, ponieważ korzystanie z nich „pozwala partii prowadzić w rolnictwie politykę ograniczania gospodarstw indywidualnych, politykę marnotrawstwa ziemi przez przekazywanie jej SKR-om, politykę przygotowywania pegieeryzacji”[206].

Wypowiadający się w kwestii *Uwag* Zawada sam raport ocenił pozytywnie, lecz krytycznie odniósł się do jego części politycznej i programu zmian doraźnych. W zakresie postulowanych zmian politycznych propozycje *Uwag* uznał za minimalistyczne. Jego zdaniem: „poszerzanie wolności wtedy jedynie może doprowadzić do jej utrwalenia, jeśli owo poszerzanie zakresu swobód osiągnie pewne konkretne rubieże, na których można później bronić tych swobód przed próbami ponownego ich ograniczenia. Chodzi więc o postulowanie takich rozwiązań instytucjonalnych, które chroniłyby swobody obywatelskie przed ponownym ich uszczupleniem”[207]. Według Zawady autorzy *Uwag* domagają się ustawy ograniczającej działalność cenzury, zamiast domagać się ustawy znoszącej całkowicie cenzurę prewencyjną. Nie oznacza to braku wpływu na treść prasy, gdyż władza może kontrolować prasę poprzez odpowiedni dobór redaktorów naczelnych pism i wydawnictw. Podobnie podstawą otrzymywania rzetelnej informacji statystycznej nie powinno być apelowanie o nią, lecz decentralizacja badań statystycznych. Ich zbieraniem nie powinien zajmować się wyłącznie GUS, lecz także inne instytucje: CRZZ, Naczelna Organizacja Techniczna, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich itp. Zawada krytycznie skomentował też ten fragment *Uwag*, który odnosił się do działalności związków zawodowych.

---

204 *Ibidem*. W 1981 r. Kurowski już bardziej sceptycznie podchodził do kwestii ekonomicznej roli samorządu robotniczego w zarządzaniu przedsiębiorstwem (K. Brzechczyn, *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981. Studium z filozofii społecznej*, Poznań 2013, s. 122).

205 S. Kurowski, *Dzień dzisiejszy…*, s. 23.

206 *Ibidem*.

207 A. Zawada, *Program dla polskiego Kadara*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1978, nr 11–12, s. 44.

Autor postulował przekształcenie struktury związków w taki sposób, aby zrzeszały „nie zróżnicowane zawodowo rzesze pracowników poszczególnych gałęzi przemysłu, lecz pracowników poszczególnych zawodów, mających swoje odrębne interesy pracownicze”[208]. Zdaniem Zawady: „rozczłonkowanie zawodowe związków ułatwiłoby również organizowanie się robotników, niezbędne w chwilach konfliktu w zakładach pracy, ułatwiając zarazem legalizację reprezentacji robotniczej podczas dzikich (jak wszystkie w PRL) strajkach”[209]. Autor nie zgadzał się z zawartą w *Uwagach* oceną strajków. Jego zdaniem to nie strajki prowadzą do strat gospodarczych, lecz nieefektywny system zarządzania i „nieprzemyślane decyzje lub wręcz prywata dostojników partyjno-rządowych”[210].

Ponadto Zawada krytykował autorów raportu za lewicowe, marksistowskie inklinacje i nieufność do własności prywatnej. Tymczasem według niego: „Wyjście jest jedno – rozbić monopol, ożywić konkurencję, umożliwić założenie sklepu lub warsztatu każdemu, kto ma odpowiedni kapitał oraz kwalifikacje. Jedyne ograniczenia powinny wynikać ze względów sanitarnych i ekologicznych. O opłacalność niech już martwi się sam przedsiębiorca”[211]. Co ciekawe, przykładem dla władzy PRL winny, zdaniem autora, być Węgry, w którym to kraju „reformy gospodarcze są pomyślnie wdrażane w życie; zaś podwyżka cen w r. 1976 została tak przeprowadzona, że nie napotkała na opór społeczny”[212].

Ewa Rybarska zauważała, że *Uwagi* zostały napisane tak, by pełnić funkcję ekspertyzy dla władzy. Jednakże przyjęcie eksperckiego punktu widzenia nakłada pewne ograniczenia. Według autorów *Uwag* źródłem kryzysu była presja społeczna na wzrost płac, które w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych rosły nadmiernie w stosunku do możliwości gospodarczych systemu, a także siła grupowych partykularyzmów, która uniemożliwiała centrum decyzyjnemu władzy podejmowanie trafnych ekonomicznie decyzji. Według Rybarskiej: „Odpowiedź na pytanie, gdzie i ile inwestować, zależała od siły i interesów poszczególnych grup. Zamknięte kanały przepływu informacji i niemożność krytyki izolowały aparat od sygnałów, które zachwiać by mogły panowaniem grup nacisku […]. Realizowane inwestycje były efektem układu sił wewnątrz aparatu władzy i często nie odpowiadały potrzebom społecznym”[213]. Taka diagnoza prowadzi do następującej recepty: „Należy osłabić presję społeczną skierowaną na wzrost płac i zmniejszyć siłę partykularyzmów grupowych wewnątrz władzy poprzez poddanie posunięć władzy pod społeczną dyskusję”[214]. Jak jednak zauważa Rybarska, autorzy zakładają, że „gdy władza uzyska tylko prawdziwe i odpowiednie informacje, to zaraz z nich zechce skorzystać. W gruncie rzeczy wierzą więc w »dobrego cara«, któremu wszystko psują jego podwładni, fałszując dane i likwidując wszelką

208 *Ibidem*, s. 45.
209 *Ibidem*, s. 45–46.
210 *Ibidem*, s. 46.
211 *Ibidem*, s. 49.
212 *Ibidem*.
213 E. Rybarska, *Kto zreformuje gospodarkę*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1978, nr 11–12, s. 50.
214 *Ibidem*.

krytykę”[215]. Oświeceni carowie zdarzają się bardzo rzadko, a lepszą formą kontroli, konstatowała Rybarska, jest poddanie władzy demokratycznej kontroli. Jeśli jej brak, pozostaje presja społeczna na wzrost płac, która zmusza władze do polityki gospodarczej zaspokajającej potrzeby społeczne. Według autorki to „opór społeczeństwa racjonalizuje gospodarkę”[216]. Rybarska nie zgadzała się zatem z postulatem ograniczenia presji płacowych, dopóki nie zostanie wprowadzony zinstytucjonalizowany wpływ społeczeństwa na władzę. Według niej: „rozwiązania należy […] szukać nie we wzmocnieniu władzy, lecz we wzmocnieniu presji społecznej, która może wymusić ewolucję systemu politycznego, niezbędną […] dla usprawnienia gospodarki”[217].

Zygmunt Karliński w swoim głosie dyskusyjnym podjął wiele szczegółowych kwestii. Do najważniejszych należało kwestionowanie zakładanego przez autorów *Uwag* negatywnego wpływu sprzeczności interesów na efektywność gospodarki mierzoną maksymalizacją zysków oraz brak wysłuchiwania przez władzę głosu ekspertów. Ponadto zarzucał autorom raportu hasłowość proponowanych przez nich zmian politycznych, gdyż wszystkie one (oprócz ustawy o cenzurze) występują już w PRL-owskim prawodawstwie i w uchwałach PZPR-owskich instancji. Karliński w następujący sposób opisywał rzeczywistość społeczną PRL: „rzeczywistość, którą pragniemy zmienić, jest kształtowana przez fikcję prawną. Fikcja prawna jest wynikiem nadmiernej ilości przepisów, często ze sobą sprzecznych, wynikiem działalności pozaprawnej całego społeczeństwa, a w szczególności aparatu państwowego i partyjnego, nie mówiąc o aparacie policyjnym. Praktycznie każdy obywatel znajduje się poza prawem i w ten sposób prawo nie pełni u nas żadnych funkcji organizujących społeczeństwo”[218]. Panaceum na tę inflację przepisów byłoby powołanie sądownictwa administracyjnego (komisji arbitrażowych), do których obywatele mogliby zaskarżać wszelkie decyzje administracyjne, np. w sprawie cenzury, decyzje paszportowe i inne. Według autora: „żadna nowa ustawa ciała przedstawicielskiego nie mogłaby zostać wprowadzona w życie bez pisemnej opinii odpowiedniego szczebla sądu administracyjnego, co do jej zgodności z obowiązującymi przepisami”[219]. Karliński pomijał jednak milczeniem kwestię tego, kto powoływałby sędziów do sądów administracyjnych i przed kim byłyby one odpowiedzialne.

Na łamach 20 numeru „Aneksu” z 1979 r. zamieszczono głosy dyskusyjne Włodzimierza Brusa, Jana Drewnowskiego i Stanisława Gomułki oraz przedrukowano wywiad ze Stefanem Kurowskim z „Głosu”. Włodzimierz Brus – oceniając wysoko *Uwagi* – w swoim komentarzu podkreślił, że raport ten w części diagnostycznej niezwykle przekonująco rozprawia się z fikcją centralnego planowania w gospodarce socjalistycznej. Zauważał, że w dyskusjach nad centralistycznym systemem zarządzania gospodarką nie odmawiało mu się jednej zalety i zarazem przewagi nad gospodarką rynkową: „zdolności do prowadzenia planowej, a więc konsekwentnej, długofalowej, polityki gospodarczej. Okazuje się, że – przynajmniej w pewnych

215 *Ibidem*.
216 *Ibidem*, s. 51.
217 *Ibidem*.
218 Z. Karliński, *Uwagi do uwag*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1978, nr 11–12, s. 55.
219 *Ibidem*.

okolicznościach – jest akurat odwrotnie: nie demokratyzacja, lecz jej brak, nie »rynkowe« reformy, lecz ich unikanie – podminowują gospodarkę planową”[220]. W tym kontekście, dowodził Brus, *Uwagi* stanowią doskonały przyczynek do dyskusji nad ekonomicznym znaczeniem demokratyzacji socjalizmu. Nie da się bowiem przeprowadzić reformy gospodarczej bez trwałej zmiany politycznej, która w socjalizmie jest rzeczą najtrudniejszą do przeprowadzenia. Najistotniejsza w tym zakresie, oprócz kontroli obiegu informacji i negatywnej selekcji kadr, jest odbudowa społecznego zaufania do władzy, bez którego żadne reformy się nie powiodą.

Zdaniem kolejnego dyskutanta, Jana Drewnowskiego, część diagnostyczna *Uwag* była trafna i została przedstawiona w sposób przekonujący, lecz część programowa taka już nie była. Zadecydowało o tym niewykraczanie przez autorów w swoich propozycjach poza formułę kierowniczej roli partii. W opinii Drewnowskiego popełnili oni dwa zasadnicze błędy: „Po pierwsze ulegli złudzeniu, że możliwe są zmiany polityczne o wyłącznie »instrumentalnych« ekonomicznych skutkach, a po wtóre, że można namówić partię do przyjęcia ich propozycji”[221]. Tymczasem proponowane zmiany, określane w przedmowie Lipińskiego do *Uwag* mianem minimalistycznych, są na tyle fundamentalne, że musiałyby być wprowadzone wyłącznie przeciw partii. To zaś stawia na nowo problem ich wykonywalności i podmiotu, który byłby w stanie dokonać lub wymusić dokonanie proponowanych zmian.

Występujący w wypowiedzi Brusa wątek pogodzenia planu i rynku w swoim głosie dyskusyjnym wyeksponował również Stanisław Gomułka. Jego zdaniem te dwa sposoby funkcjonowania gospodarki – w długiej perspektywie – pogodzić się nie dadzą; „Na szczeblu przedsiębiorstwa, zniesienie systemu nakazowego oznaczałoby likwidację presji biurokratycznej na rzecz presji rynkowej. Ale ta ostatnia będzie papierowym tygrysem, jeśli nie pozwoli się bankrutować przedsiębiorstwom nieefektywnym. Podstawową tu trudnością jest więc istnienie realnego i bardzo ważnego konfliktu między statutowym zagwarantowaniem pracy a ekonomiczną efektywnością. Innymi słowy nie można mieć jednocześnie wygód socjalizmu i korzyści kapitalizmu”[222]. Tego dylematu, zdaniem Gomułki, nie przyswoiła jeszcze „lewicowa myśl krytyczna w kraju”[223].

Na przełomie lat 1979 i 1980 Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i Oddział Warszawski PTE zorganizował cykl dyskusji nad „Wytycznymi na VIII Zjazd PZPR”. W sześciu dyskusjach panelowych wzięło udział około sześćdziesięciu dyskutantów. Pomimo prób manipulowania i ograniczenia udziału postronnych osób w każdym panelu uczestniczyło około dwustu widzów. Relację z dyskusji przedstawiła redakcja „Głosu”, zamieszczając streszczenia wystąpień wicepremiera rządu prof. Kazimierza Secomskiego, prezesa Centralnego Urzędu Pracy w latach 1946–1949 prof. Czesława Bobrowskiego, dyrektora Zespołu Planów Perspektywicznych Komisji Planowania Stanisława Macieja Zawadzkiego, ministra finansów

---

220 W. Brus, *Na marginesie „Uwag o sytuacji gospodarczej kraju”*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979, nr 20, s. 44.

221 J. Drewnowski, *Trafna diagnoza*, *ale wątpliwa terapia (Nota polemiczna do „Uwag o sytuacji gospodarczej kraju”)*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979, nr 20, s. 52.

222 S. Gomułka, *Propozycje zmian doraźnych i długofalowych*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979, nr 20, s. 59.

223 *Ibidem*, s. 60.

dr. Stanisława Jędrychowskiego, doc. dr. Mieczysława Rakowskiego, doc. Stefana Kurowskiego, prezesa PTE prof. Józefa Pajestki, doc. Szymona Jakubowicza, prof. Stanisława Raczkowskiego, prof. Jana Mujżela, doc. Jerzego Osiatyńskiego, doc. Kazimierza Studentowicza, doc. Tadeusza Kowalika i red. Józefa Kuśmierka. Redakcja „Głosu" opatrzyła sprawozdanie z dyskusji następującym komentarzem: „zupełnie nieprzygotowani okazali się ekonomiści do podjęcia jakichkolwiek działań organizacyjnych, które pozwoliłyby nadać określoną formę ich poglądom i jednocześnie stać się narzędziem działania i oddziaływania na sprawy, które są tematem tej zaangażowanej dyskusji. W tej dziedzinie środowisko było nieporadne wobec manipulatorów z Zarządu Głównego PTE, którzy sami zadecydują, co i w jakiej formie zostanie z tej dyskusji podane do wiadomości publicznej, jak to zresztą dał niedwuznacznie do zrozumienia prezes PTE prof. Pajestka. Właśnie po to, aby nie dopuścić do wykorzystania tego monopolu organizacyjnego i publikacyjnego przez oficjalną strukturę Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, przedstawiamy w wolnej prasie niniejsze sprawozdanie z dyskusji ekonomistów"[224].

Kolejnym przykładem potwierdzającym tezę o przenikaniu się sfer oficjalnej i opozycyjnej może być *Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy*, przygotowany przez założone w 1978 r. Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość". Celem raportu opartego na wypowiedziach pięćdziesięciu uczestników ankiety było rozpoznanie źródeł i następstw narastającego kryzysu. We wstępie redaktorzy stwierdzali: „Zarówno uformowanie się Zespołu »Doświadczenie i Przyszłość«, jak i sama ankieta zrodziły się z przeświadczenia, że kryzys, jaki przeżywa nasz kraj, dotyka wielu podstawowych dziedzin życia zbiorowego, stwarza więc sytuację w najwyższym stopniu alarmującą i stopniowo nieuchronnie ulegającą pogorszeniu. Rozwiały się nadzieje, że z upływem czasu objawy kryzysu będą ustępować w miarę postępującej adaptacji i doskonalenia metod rządzenia i zarządzania. Pogarszanie się sytuacji wynika z jednej strony z zaostrzającej się sprzeczności między rosnącymi zadaniami, które stawia rozwój cywilizacji przemysłowej i komplikowanie życia zbiorowego, z drugiej zaś – tym jaskrawiej ujawniającą się – niesprawnością całego systemu współdziałania społecznego"[225]. W części diagnostycznej redaktorzy raportu upatrywali głównych przyczyn kryzysu w sposobie sprawowania władzy, który pozbawiony był mechanizmów mediacyjnych i samoregulacyjnych, prowadząc do apatii obywatelskiej i powstawania niejawnych sfer życia publicznego, które umożliwiały władzy podejmowanie decyzji bez liczenia się z wolą obywateli"[226]. W tak opisanym systemie politycznym funkcje regulacyjne – wymuszające korektę polityki władzy – spełniały cyklicznie powtarzające się kryzysy.

W raporcie przewidywano możliwość wybuchu społecznego, jeżeli nie powstrzyma się narastającego kryzysu społeczno-gospodarczego: „Spodziewane dla nadchodzących 2–3 lat obniżenie się stopy życiowej może przekroczyć wszelkie granice odporności psychicznej społeczeństwa. Dolegliwości te na pewno nie rozłożą się

---

224 „Kronikarz", *Ekonomiści o kryzysie*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1979, nr 8–9(20–21), s. 51.

225 *Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy* [1979], Warszawa 1981, s. 7.

226 *Ibidem*, s. 15.

równomiernie, zatem społeczne napięcia będą – co najmniej w niektórych grupach społecznych – szczególnie silne. W tej sytuacji bezpośrednią przyczyną zaburzeń o charakterze rozszerzających się strajków, manifestacji lub wręcz aktów gwałtu wobec instytucji i organów władzy, może być nawet błahy konflikt lub przypadek"[227].

Ponieważ kryzysy społeczne są zawsze bardziej kosztowną metodą korekty polityki władzy niż reformy, raport kończył się propozycjami naprawy istniejącego stanu rzeczy, które obejmować miały ograniczenie samowładzy partii, wbudowanie w system społeczny wewnętrznych regulatorów pozwalających na porozumienie się z niezależnymi od władzy grupami i środowiskami społecznymi. Raport nie miał konkretnego adresata, a jego egzemplarze zostały wysłane do I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, Przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, Marszałka Sejmu Stanisława Gucwy oraz „uosabiających autorytety naszego społeczeństwa"[228]: kard. Stefana Wyszyńskiego i prof. Tadeusza Kotarbińskiego. Redaktorzy raportu zakładali, że jego potencjalnymi czytelnikami mogą być również członkowie aparatu władzy. Z tego powodu język raportu pozbawiony był emocjonalnego słownictwa oraz zarysowania strategii działania społecznego, która pozwoliłaby społeczeństwu wymusić na władzy dokonanie pożądanej zmiany społecznej. Tezy raportu i postulaty naprawy Rzeczypospolitej, choć prezentowane na antenie Radia Wolna Europa, w gruncie rzeczy zawisły w społecznej próżni, gdyż apelowały li tylko do dobrej woli władzy i pozbawione były adresowanego społecznie programu działań. Tych ograniczeń pozbawiona była opozycyjna myśl społeczno-polityczna, rozwijana i propagowana w pismach i publikacjach drugiego obiegu.

Wobec obrony praw pracowniczych

Problem obrony praw pracowniczych, pojmowany jako autonomiczny postulat lub część postulowanej reformy systemu polityczno-gospodarczego PRL, pojawiał się często w myśli politycznej przedsierpniowej opozycji demokratycznej. W protestach przeciwko zmianie konstytucji PRL na przełomie 1975 i 1976 roku sygnatariusze tzw. listu 59 domagali się wolności pracy, polegającej na zagwarantowaniu pracownikom wyboru własnej reprezentacji zawodowej i prawa do strajku[229]. Podobne postulaty pojawiają się w tzw. liście siedmiu intelektualistów, skierowanym do delegatów na Zjazd PZPR, oraz w memoriale Episkopatu Polski.

W programie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego za główny problem uznano podporządkowanie gospodarki interesom i decyzjom politycznym oraz dobór kadr według kwalifikacji politycznych (zasady lojalności politycznej). Możliwość naprawy tego stanu rzeczy upatrywano w „dopuszczeniu pracowników wszystkich przedsiębiorstw państwowych, a przede wszystkich zakładów produkcyjnych, do współrządzenia tymi przedsiębiorstwami"[230]. Samorządy robotnicze winny uzyskać

---

227 *Ibidem*, s. 69.

228 *Ibidem*, s. 2.

229 *List 59 w sprawie zmiany konstytucji* [5 XII 1975] [w:] *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976. Wybór dokumentów*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1991, s. 481.

230 *Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego* [maj 1976] [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 57.

autentyczną samodzielność i prawo sprzeciwu wobec odgórnych decyzji, a pracownicy winni uczestniczyć w podziale wytworzonego dochodu. Przewidywano również przekształcenie pracowników państwowych „w akcjonariuszy przedsiębiorstw, w których są zatrudnieni". Brak postulatów stworzenia autentycznych związków zawodowych wynikał z przekonania, że „w sytuacji, gdy większość stanowisk pracy znajduje się w gestii państwa, nie może być obawy o jakikolwiek »wyzysk« pracowników w gospodarce spółdzielczej i prywatnej. Natomiast uwolnienie od balastu biurokratycznej administracji partyjnej i państwowej wyzwoliłoby rezerwy energii i pomysłowości"[231].

Kwestia obrony praw pracowniczych zajęła więcej miejsca w opracowanym w sierpniu 1976 r. przez Nurt Niepodległościowy *Programie 44*, w którym postulowano odpolitycznienie gospodarki poprzez powołanie Naczelnej Rady Gospodarczej, stanowiącej kolegialny organ zarządzający i koordynujący gospodarkę państwową. Przedsiębiorstwa państwowe miały być zgrupowane w samodzielne, wielkie organizacje gospodarcze, które niezależnie kształtowałyby ceny swoich towarów i określały plany gospodarcze. WOG-i byłyby kierowane przez kolegialną dyrekcję, w której 1//3 miejsc zastrzeżona była dla przedstawicieli rad robotniczych, powoływanych we wszystkich państwowych zakładach pracy i placówkach gospodarczych. *Program 44* zakładał reformę związków zawodowych, prawa pracy i systemu ubezpieczeń społecznych poszerzających uprawnienia pracownicze oraz domagał się przywrócenia wszystkich uprawnień pracowniczych, które były przyznane po 11 listopada 1918 r. W punkcie 36 Programu 44 deklarowano: „Winna nastąpić reforma związków zawodowych, których jedynym zadaniem będzie ochrona interesów pracowniczych. Podstawową komórką związków zawodowych winny być rady zakładowe, wybierane w tajnym, równym i bezpośrednim głosowaniu ogółu pracowników, przy czym kandydatów do rad zakładowych ma prawo zgłaszać każdy zatrudniony. Aparat związków zawodowych utrzymuje się wyłącznie ze składek członkowskich i obowiązkowych dotacji zakładu pracy"[232].

Powstały 25 marca 1977 r. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w *Apelu do społeczeństwa polskiego* deklarował, że jego celem jest przede wszystkim obrona praw człowieka i obywatela w Polsce[233]. W związku z tym zapowiadano propagowanie wiedzy o idei praw człowieka, ujawnianie przypadków ich naruszeń przez władze PRL oraz współpracę z organizacjami stawiającymi sobie podobne cele. Częścią walki o przestrzeganie praw człowieka była walka o realizację praw do posiadania reprezentacji broniącej prawa pracownicze w miejscu zatrudnienia. Jednakże w programie Ruchu nie akcentowano tego aspektu praw człowieka w żaden szczególny sposób[234]. Być może zaważyła na tym otwarta formuła Ruchu, który skupiając

---

231 *Ibidem*, s. 58.

232 *Memoriał Nurtu Niepodległościowego w sprawie dróg wiodących do naprawy Rzeczypospolitej, tzw. Program 44* [sierpień 1976] [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980…*, s. 77.

233 *Apel do społeczeństwa polskiego* [1978] [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela…*, s. 3–4.

234 Np. w Oświadczeniu ROPCiO na temat zadań Ruchu z 17–18 IX 1977 r. problem obrony praw pracowniczych w ogóle się nie pojawia (*Oświadczenie* [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela…*, s. 35–36). Zdaniem Grzegorza Waligóry wiązało się to z koncepcją zastąpienia walki o prawa robotnicze walką o prawa obywatelskie (G. Waligóra, *Wstęp* [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela…*, s. XII).

w swoich szeregach przedstawicieli kilku orientacji politycznych: narodowej, niepodległościowej, chadeckiej, demokratycznej i agrarnej, nie był w stanie wykrystalizować jednolitego i spójnego programu politycznego[235]. Inną, ważniejszą przyczyną tego stanu rzeczy były rozłamy i spory kompetencyjne, pochłaniające znaczną część energii i czasu uczestników Ruchu. Wszystko to sprawiło, że problematyka obrony praw pracowniczych w myśli politycznej i publikacjach ROPCiO pojawiała się w sposób okazjonalny, mimo że Ruch patronował powstaniu Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach. W ulotce *Do społeczeństwa polskiego*, kolportowanej w drugiej połowie 1978 r. przez Punkt Informacyjno-Konsultacyjny w Szczecinie, informowano: „Ruch Obrony popiera i patronuje takim inicjatywom, jak: tworzenie Wolnych Związków Zawodowych (WZZ), powstawanie Studenckich Komitetów Solidarności (SKS, czasopismo **Bratniak**), obrona praw chłopskiej gospodarki rodzinnej (czasopismo **Gospodarz**)”[236]. W wydawanych oświadczeniach i dokumentach Ruchu potępiano prześladowanie i szykanowanie przez władze działaczy WZZ oraz popierano działalność komitetów samoobrony chłopskiej pełniących rolę reprezentacji zawodowej[237].

Pod patronatem ROPCiO ukazywało się pismo „Ruch Związkowy” poświęcone, jak informował podtytuł, „odrodzeniu wolnego ruchu zawodowego w Polsce”. W odredakcyjnym artykule *Uwagi do statutu Wolnych Związków Zawodowych* zastanawiano się nad formułą ruchu związkowego, uznając nieaktualność rozwiązań przedwojennych. Nie kwestionowano społecznej własności środków produkcji, przyjmując, że ruch związkowy winien być „wspólny dla wszystkich pracowników nie będących ani właścicielami, ani dysponentami środków produkcji”[238]. Każdy – zdaniem autorów tekstu – mógł należeć do związków, bez względu na poglądy polityczne i przynależność światopoglądową, wszystkich bowiem łączy „wspólnota sytuacji społecznej nakazująca konieczność podjęcia solidarnych działań przeciw totalitarystycznemu wyzyskowi”[239]. Organizacja związkowa winna być demokratyczna i niezależna od partii politycznych oraz pracodawców. W piśmie pojawiały się ponadto artykuły o ekonomicznych warunkach życia w PRL oraz regularnie zamieszczane informacje o rozwoju niezależnej działalności związkowej w Polsce i jej zwalczaniu przez władze. Do 1980 r. ukazało się osiem numerów pisma (materiały redakcyjne do numerów 6 i 8, które nigdy nie ukazały się, choć zostały uwzględnione w numeracji „Ruchu”, zostały skonfiskowane przez SB), a jego nakład wynosił około tysiąca egzemplarzy[240].

---

235 Charakterystyka myśli politycznej ROPCiO zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela*, *1977–1981*, Warszawa 2006, s. 288–316.

236 *Do Społeczeństwa Polskiego* [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela…*, s. 54.

237 Np. w oświadczeniach ROPCiO: przeciwko represjonowaniu Kazimierza Świtonia i Wolnych Związków Zawodowych z 10 IV 1978 r., na temat podejmowania walki o prawa człowieka z 10 VI 1978 r. oraz na temat strajku rolników na Lubelszczyźnie z 1 VIII 1978 r. (*Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela…*, s. 92–93, 116, 135).

238 *Uwagi do statutu Wolnych Związków Zawodowych*, „Ruch Związkowy. Pismo poświęcone odrodzeniu wolnego ruchu zawodowego w Polsce” 1978, nr 2, s. 1.

239 *Ibidem*.

240 G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela*, *1977–1981*, s. 150–151, 252–253.

Związki zawodowe i idea strajku powszechnego zajmowały ważne miejsce w enuncjacjach programowych Konfederacji Polski Niepodległej. W wydanym w czerwcu 1979 r. eseju ideowym *Rewolucja bez rewolucji* Leszek Moczulski przedstawił koncepcję „pełzającej rewolucji", mającej doprowadzić do odzyskania niepodległości i obalenia władzy PRL. Rozwój sytuacji, według przywódcy KPN, miał przebiegać według pięciu zasadniczych faz: formowania się grup politycznych, budowy infrastruktury politycznej, kształtowania się polskiego systemu politycznego, dwuwładzy, by w ostatniej odzyskać pełną niepodległość[241].

W fazie dwuwładzy Moczulski przewidywał powstawanie nieformalnych instytucji, które wypierać będą władze państwowe z wykonywanych przez nie funkcji, tj. Rad Gminnych i Rad Fabrycznych. Te ostatnie byłyby wybierane przez załogi przedsiębiorstw. Zdaniem Moczulskiego do tworzenia rad fabrycznych należy wykorzystywać wszelkie konflikty w zakładach pracy, np. strajki. Rady (albo Komitety) Fabryczne mają dążyć do przejęcia władzy w przedsiębiorstwie. Przywódca KPN zakładał, że Rady niższego stopnia będą delegować swoich przedstawicieli do Rad wyższego stopnia, aż uformuje się Krajowa Reprezentacja Polityczna odgrywająca rolę quasi-parlamentu[242]. Moczulski zastanawiał się również, w jaki sposób opozycja ma się zachować w sytuacji prowokowanej przez władzę eksplozji społecznego niezadowolenia, spowodowanego pogarszającymi się warunkami życia. Założyciel KPN przeciwstawiał się dążeniom do pacyfikacji nastrojów społeczeństwa, opowiadając się za przekształceniem wybuchu społecznego niezadowolenia w strajk powszechny, argumentując: „jeśli sprowokowana eksplozja przerodzi się natychmiast w strajk powszechny, który będzie obejmował zarówno miasta, jak i wieś – władza utraci całkowicie kontrolę nad sytuacją oraz zdolność jakiegokolwiek przeciwdziałania"[243]. Według jego przewidywań Rosjanie zdecydują się na interwencję zbrojną, jeżeli w ciągu 2–3 dni będzie mogła przynieść widoczne rezultaty. Jednakże w przypadku strajku powszechnego interwencja militarna okaże się nieskuteczna, co spowoduje, że Rosjanie mogą zdecydować się tylko na interwencję polityczną, polegającą na wymianie kierownictwa PZPR. Nie będzie to jednak miało żadnego znaczenia, gdy działalność władzy – niezależnie od jej składu personalnego – zostanie sparaliżowana strajkiem powszechnym.

W naturalny sposób kwestia obrony praw pracowniczych należała do głównych wątków programowych Komitetu Obrony Robotników – organizacji, która powstała w odpowiedzi na represjonowanie uczestników akcji protestacyjnych w Radomiu i Ursusie. W *Apelu do społeczeństwa i władz PRL* z 23 września 1976 r. deklarowano, że celem komitetu jest pomoc prawna, finansowa i lekarska ofiarom represji. Żądano w nim wypuszczenia z więzień represjonowanych robotników i przywrócenia ich do pracy, ujawnienia rozmiarów zastosowanych represji i ukarania osób winnych naruszania prawa. W *Apelu* zapowiadano, że „po spełnieniu tych postulatów Komitet Obrony Robotników straci rację dalszego istnienia"[244]. Powstanie KOR stanowiło

241 L. Moczulski, *Rewolucja…*, s. 30–31.
242 *Ibidem*, s. 31.
243 *Ibidem*, s. 43.
244 *Apel do społeczeństwa i władz PRL* [23 IX 1976] [w:] J.J. Lipski, *KOR*, s. 394.

impuls do rozważań nad strategią i taktyką polityczną kształtującej się opozycji. Adam Michnik, o czym była już mowa, propagował program „nowego ewolucjonizmu", który odróżniał się od starego (reprezentowanego przez środowiska rewizjonistyczne i neopozytywistyczne) tym, że jego adresatem miała być opinia publiczna, a nie władza. Organizacja środowisk robotniczych była zatem głównym zadaniem programowym opozycji. Michnik stawiał otwartą kwestię formuły organizacyjnej środowisk robotniczych. Mogły to być komisje robotnicze na wzór hiszpański, niezależne związki zawodowe czy kasy oporu.

Strajki i demonstracje robotnicze w obronie płac realnych były jedną z czterech podstawowych form otwartych zbiorowych wystąpień społecznych przeciwko władzy wyróżnianych przez Kuronia. Postulował on współpracę pomiędzy uczestnikami form zbiorowych protestów, organizowanie się robotników na szczeblu zakładu pracy oraz możliwość podjęcia przez nich współdziałania ze studentami i ekspertami ekonomicznymi: „niezbędne jest tworzenie się w brygadach i wydziałach małych grup robotniczego porozumienia. Trzeba się porozumiewać i wysuwać żądania, ale – podkreślajmy to – ważniejsza od żądań jest »solidarność«. Jeśli władze ustąpią, a następnie wyrzucą z pracy co aktywniejszych, to szybko wycofają się z ustępstw, a nowe wystąpienia będą bardzo utrudnione. Jeśli nie ustąpią, a pozostanie organizacja robotnicza, to prędzej czy później wywalczy ona realizację dążeń robotniczych"[245].

Istotnym elementem działań KSS „KOR" było zatem wspieranie samoorganizacji środowisk robotniczych. Służyło temu wydawane od września 1977 r. pismo „Robotnik", kolportowane głównie na terenach zakładów pracy. W pierwszym numerze redakcja zapowiadała pomoc w działaniach zmierzających do „solidarnej obrony interesów robotniczych, zwiększenia udziału pracowników w ustalaniu wysokości zarobków, warunków i czasu pracy, warunków socjalnych i mieszkaniowych, popieranie niezależnych przedstawicielstw robotniczych, które powinny zastąpić martwą instytucję Związków Zawodowych"[246]. Cele redakcji znalazły niewątpliwie odzwierciedlenie w treści artykułów publikowanych w piśmie, w którym dominowały kwestie i tematy związane z życiem codziennym i warunkami pracy robotników[247]. Niewiele jednak w nich było tekstów o charakterze doradczym i instruktażowym, ułatwiającym walkę o prawa pracownicze[248]. Pismo wydawane było w nakładzie kilkunastu tysięcy egzemplarzy (od numeru 20), kolportowane w kilkudziesięciu miastach Polski, a do sierpnia 1980 r. ukazało się sześćdziesiąt numerów pisma.

W pierwszej połowie 1978 r. – 23 lutego w Katowicach i 29 kwietnia w Gdańsku – powstały Komitety Założycielskie Wolnych Związków Zawodowych. Śląski Komitet Założycielski WZZ za cel swojej działalności uznał wyłączną obronę interesów świata pracy oraz zapowiadał walkę „z gnębiącą robotnika i pracownika biurokracją, o sprawiedliwe płace i 40-godzinny tydzień roboczy z wolnymi sobotami i niedzielami oraz

---

245 J. Kuroń, *Myśli*, s. 93.

246 „Robotnik" 1977, nr 1, s. 1 (cyt. za: Ł. Kamiński, *Opozycja demokratyczna wobec idei niezależnych związków zawodowych*, „Almanach Historyczny" 2005, nr 7, s. 175).

247 Analiza treści „Robotnika" zob. Ł. Kamiński, *Opozycja demokratyczna…*, s. 175–176.

248 *Ibidem*, s. 176.

o zniesienie przywilejów małych grup partyjnych zarządców i dostojników, żerujących na ciężkiej pracy całego narodu polskiego"[249].

W deklaracji Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża ogólnie stwierdzano, że „celem wolnych związków zawodowych jest organizacja obrony interesów ekonomicznych, prawnych i humanitarnych pracowników"[250], oraz zapowiadano pomoc wszystkim pracownikom niezależnie od wyznawanych przez nich przekonań czy kwalifikacji. Uznawano za możliwe wchodzenie do rad zakładowych niezależnych działaczy, którzy reprezentować będą interesy swoich wyborców. W redakcyjnym artykule *Dlaczego założyliśmy Wolne Związki Zawodowe?* argumentowano, że istniejące związki zawodowe zależne są od pracodawcy, którym jest państwo. Niezależność ruchu związkowego od pracodawcy gwarantuje zatem prawidłowe wykonywanie przez związki ich funkcji. Deklarowano, że celem związków będzie przestrzeganie BHP i prawa pracy, walka z pracą w nadgodzinach, pracą nocną i stosunkiem państwowej biurokracji do pracowników, walka z wyśrubowanymi normami i wzrostem kosztów utrzymania. W dniu 11 października 1979 r. powstał Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego w Szczecinie, który zapowiadał walkę z niekorzystnymi dla robotników zmianami norm pracy, utratą zarobków z powodu przestojów, niesprawiedliwym podziałem nagród i premii, przedłużaniem czasu pracy i złymi warunkami BHP[251].

Kwestia prawa do strajku była podejmowana na łamach związanego z KSS „KOR" pisma „Głos". Autor podpisany przez redakcję jako „Ekonomista" wysunął cztery argumenty przeciwko dążeniu do legalizacji w Polsce prawa do strajku. Jego zdaniem strajki powodują zmniejszenie produkcji i braki w zaopatrzeniu, przez co narażają ludzi na kłopoty. Ponadto strajki są niesprawiedliwą formą nacisku o prawa pracownicze, gdyż różna jest siła nacisku różnych branż i zawodów. Autor zauważał, że prawo do strajku trudno pogodzić z ochroną zatrudnienia, ponieważ wtedy strajkowanie staje się bezkarne, gdyż nikogo nie będzie można zwolnić. W dalszej części swojego wywodu autor zastanawiał się, czy prawo do strajku można czymś zastąpić. Według niego: „Potrzebny jest prawdziwy Sejm, autentyczne związki zawodowe i rady robotnicze w zakładach. Jeżeli te instytucje będą działały sprawnie, to interesy pracownicze będą reprezentowane mocno i sprawiedliwie"[252]. Autor zauważał, że w obecnych warunkach nie ma autentycznego Sejmu ani związków zawodowych i dlatego „dzisiaj rzeczywiście pozostał tylko strajk, ale konieczny jest najwyższy umiar, sięganie po oręż strajku tylko z ważnych powodów i po wyczerpaniu innych środków działania (np. wysyłanie listów z żądaniami do władz). […] Zbyt silny nacisk strajkowy wywoła tylko inflację. Konieczny jest natomiast masowy nacisk na dokonanie wszelkich wyjść z kryzysu gospodarczego. Konieczny jest masowy

---

249 *Apel Śląskiego Komitetu Wolnych Związków Zawodowych o zakładanie komórek związkowych w całym kraju* [10 IV 1978] [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980*..., s. 257.

250 *Deklaracja Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża* [29 IV 1978] [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980*..., s. 260.

251 *Deklaracja KZ WZZ Pomorza Zachodniego* [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, s. 639–640.

252 „Ekonomista", *W sprawie prawa do strajku*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1977, nr 3, s. 38–39.

nacisk na dokonanie zmian politycznych, bo przyczyną kryzysu jest nasz niedemokratyczny system polityczny”[253].

Polemizujący z poglądami „Ekonomisty” Jan Lityński zauważał, że siła danej grupy zawodowej zależna jest od stopnia jej zorganizowania i zdolności do stawienia oporu. Tymczasem zdaniem Lityńskiego „Ekonomista” nie dostrzegał społecznego wymiaru strajku: „zorganizowanie oporu, przełamanie wzajemnej izolacji, odniesienie sukcesu w walce z władzą tworzy nowe wartości, budzi nadzieję w skuteczność niezależnych działań społecznych”[254]. Józef Śreniowski zauważał, że strajki stanowią formę wystąpień robotniczych przeciwko nierównościom społecznym. W PRL-owskiej propagandzie samo słowo „strajk” stało się zakazane, co paradoksalnie sprawiło, że nie było go też w PRL-owskim prawodawstwie, oficjalnie więc, jak pisał Śreniowski: „**strajk nie jest zakazany**”[255]. Ponadto sami robotnicy swoje protesty określali mianem „przerw w pracy”. Wynika to po części z przyjęcia oficjalnej propagandy, a po części ze zmienionego charakteru strajków, które nie miały tak zorganizowanych form, jak to było w przedwojennej Polsce. Bardzo często przyjmowały charakter zebrań pracowniczych, podczas których robotnicy przedstawiali swoje postulaty bezpośrednim zwierzchnikom. W warunkach realnego socjalizmu, dowodził Śreniowski, tak pojmowane strajki ograniczają monopol władzy politycznej, a ponadto zwracają się przeciwko złej organizacji pracy, niegospodarności i biurokratycznym absurdom.

Śreniowski podkreślał społeczny wymiar strajku, ponieważ wydarzenie to „mobilizuje załogę lub jej część do solidarnych działań i prowadzi do stworzenia zaczątków organizacji. Ludzie stają wobec faktu publicznego przedstawienia postulatów, a to przyczynia się do stworzenia opinii publicznej w środowisku, które było dotąd jej pozbawione”[256]. Strajk przyczyniał się do wytworzenia wspólnej świadomości społecznej i pełnił ważne funkcje wychowawcze. Inną rolą strajku była jego funkcja demaskująca, pozwalająca na ukazanie represyjnego oblicza systemu władzy.

Śreniowski zwracał uwagę, że ważną rolę w strajku odgrywają gwarancje bezpieczeństwa dla strajkujących oraz organizowanie pomocy ekonomicznej, np. w postaci kas oporu dla tych, którzy z pracy zostali wyrzuceni. Autor swoje przemyślenia konkludował w następujący sposób:

> Dziś często trzeba strajkować, albo grozić strajkiem, bo tylko z tym się dyrekcja liczy. Jednakże na dłuższą metę solidarne występowanie i rzeczywista obrona swych przedstawicieli prowadzą do takiej sytuacji, w której niekoniecznie trzeba będzie strajkować lub grozić strajkiem. Że będzie można w przyszłości kierować swych przedstawicieli do dyrekcji, a żądania te będą poważniej traktowane niż te, które dziś można wysunąć w czasie krótkich ostrzegawczych strajków[257].

---

253 *Ibidem*, s. 39.

254 J. Lityński, *Pogląd*..., „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1977, nr 3, s. 41.

255 J. Śreniowski, *Pochwała strajku*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1979, nr 1(13), s. 10.

256 *Ibidem*, s. 13.

257 J. Śreniowski, *Strajki w PRL. Bezpieczeństwo, skuteczność, reprezentacja*, „Robotnik” 1978, nr 17, s. 2.

We współpracy ze środowiskami WZZ i działaczami robotniczymi KOR latem 1979 r. opublikowano w „Robotniku" Kartę Praw Robotniczych, podpisaną przez ponad sto osób z 26 miast Polski. Karta wyróżniała sześć grup problemów szczególnie dotykających środowisko robotnicze: zarobki, czas pracy, bezpieczeństwo pracy, uprzywilejowanie w miejscu pracy, zmuszanie do postępowania wbrew sumieniu i kodeks pracy. W Karcie postulowano przyznanie dodatku drożyźnianego i zagwarantowanie minimum socjalnego oraz krytykowano zmuszanie do pracy w godzinach nadliczbowych, w niedziele i święta. Domagano się wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, bezwzględnego przestrzegania przepisów i norm bezpieczeństwa pracy oraz przyznawania rent i odszkodowań za utratę zdrowia ponoszoną podczas wypadków przy pracy. Autorzy i sygnatariusze Karty domagali się zniesienia wszelkich form uprzywilejowania w miejscu zatrudnienia oraz zmian w kodeksie pracy, które gwarantowałyby prawo do strajku i wzmocnienie praw osób zwalnianych z pracy. Za najskuteczniejszy środek obrony interesów robotniczych uznano strajk i ujawnienie informacji o przypadkach niesprawiedliwości, dopuszczano również możliwość wykorzystania oficjalnych związków zawodowych i rad zakładowych do obrony praw robotniczych. Zachęcano do zakładania nieformalnych grup robotniczych, które tam, gdzie będą dostatecznie silne, aby obronić swoich członków przed wyrzuceniem z pracy, powinny przekształcać się w Komitety Założycielskie Wolnych Związków Zawodowych. Według autorów Karty: „Tylko niezależne związki zawodowe mające oparcie w robotnikach, których reprezentują, mają szanse przeciwstawić się władzy; tylko one stanowić będą siłę, z którą władza musi się liczyć i z którą będzie pertraktować jak równy z równym"[258]. Realizacja tego stanu rzeczy nastąpiła szybciej, niż zapewne spodziewali się autorzy tych słów.

Wobec groźby społecznego wybuchu

Kuroń zastanawiał się nad strategią opozycji w sytuacji wybuchu społecznego niezadowolenia. Żywiołowy wybuch społecznego niezadowolenia uznawał za zło społeczne, którego za wszelką cenę należy uniknąć. Najlepszym sposobem powstrzymania społecznej eksplozji, a zarazem realizacji celów opozycji i aspiracji społeczeństwa, jest samoorganizowanie się społeczeństwa polskiego w niezależne ruchy społeczne i instytucje (Komitety Samoobrony Chłopskiej, Wolne Związki Zawodowe, Studenckie Komitety Solidarności, Towarzystwo Kursów Naukowych)[259]. Kuroń zdawał sobie sprawę ze słabości organizacyjnej opozycji, która nie była w stanie powstrzymać wybuchu społecznego niezadowolenia w obliczu coraz bardziej pogarszających się ekonomicznych warunków życia.

Działacz KOR deklarował, iż podstawową przesłanką jego rozważań „jest obawa, że grozi nam eksplozja społecznego gniewu na skalę większą niż w czerwcu 1956, grudniu 1970, czerwcu 1976 i marcu 1968 roku. Zaś eksplozja taka może się stać ogólnonarodową tragedią, ze względu na prawdopodobieństwo sowieckiej interwencji

258 *Karta Praw Robotniczych* [1979], „Robotnik" 1979, nr 35, s. 1.

259 J. Kuroń, *Sytuacja w kraju a program opozycji* [1979] [w:] *idem*, *Opozycja*…, s. 182.

zbrojnej”[260]. Dodawał: „niezależnie od groźby sowieckiej interwencji władze PRL – jak tego dowiodły wydarzenia grudniowe – nie cofną się przed ludobójstwem, a siły do tego jeszcze znajdą”[261].

Dostrzegając analogie pomiędzy PRL drugiej połowy lat siedemdziesiątych a sytuacją w Królestwie Polskim w przeddzień rewolucji 1905 r., pisał:

> demokratyczna opozycja znajduje się dziś w sytuacji podobnej do tej, jaką w odniesieniu do Polskiej Partii Socjalistycznej w 1905 r. analizował Piłsudski. Nasz autorytet jest znacznie większy niż nasze organizacyjne możliwości. Staram się uzasadnić, że zwiększenia tych możliwości możemy już się nie doczekać. Zatem zapobiegniemy eksplozji tylko wówczas, gdy wypracujemy i rozpowszechnimy, korzystając z autorytetu, takie wzorce działań, które mogą być naśladowane przez wszystkich bez względu na nasze organizacyjne możliwości[262].

Tymi wzorcami działań miały być: „**nacisk społeczeństwa, zorganizowanego w oficjalnych strukturach, na władze i wymuszanie w ten sposób ustępstw**”[263]. Kuroń wyobrażał sobie, że jeżeli opozycji uda się spowodować, iż kilkadziesiąt czy kilkaset zebrań oddolnych oficjalnych organizacji (PZRP, ZSMP itd.) uchwali rezolucje z konkretnymi postulatami domagającymi się zmian społecznych i poda do publicznej wiadomości, to stworzy tym samym fakt społeczny, który naśladować mogą inne oficjalne organizacje. Ukonstytuuje się w ten sposób „ruch żądań (rewindykacji) w ramach oficjalnych struktur”, który będzie „formą organizowania się społeczeństwa”. Jeżeli ten ruch stanie się masowy, to radykalnie ograniczy możliwości eksplozji społecznej. Ruch rewindykacji najprawdopodobniej skoncentruje się na kwestiach płacowych i ekonomicznych, zmuszając władze do ujawnienia stanu gospodarki i wysunięcia programu reformy. Według Kuronia: „zainicjonowany przez nas ruch nacisku staje się w ten sposób społeczną siłą tego ugrupowania w kierownictwie partii, którego program najpełniej realizuje żądania społeczne”[264]. Strateg KOR odrzucał zarazem zarzuty udziału i bycia wykorzystywanym w grze frakcji partyjnych, argumentując, że niezależnie od tego, co się robi (lub czy nie robi się nic), i tak dostarcza się argumentów w rywalizacji frakcji partyjnych, jeżeli takie się wyłonią. Jeśli zatem taki program przez frakcję w kierownictwie partii zostanie ogłoszony, opozycja powinna krytycznie się do niego ustosunkować z punktu widzenia demokracji parlamentarnej i niepodległości. Zorganizowana opozycja programu naprawy nie może poprzeć, gdyż w ten sposób zaakceptowałaby system, przeciwko któremu występuje.

Kuroń proponował dwa alternatywne sposoby działania opozycji. Zgodnie z pierwszym opozycja winna wysunąć żądania ograniczone do minimum, obejmujące ujawnienie stanu gospodarki, opracowanie programu naprawy i zainicjowanie na ten temat

---

260 *Ibidem*, s. 180.

261 *Ibidem*, s. 182.

262 *Ibidem*, s. 182–183.

263 *Ibidem*, s. 183.

264 *Ibidem*. Krytycznie do propozycji Kuronia odnieśli się Jan Józef Lipski i Adam Michnik, uznając spekulacje na temat zawarcia ewentualnego sojuszu z jakąś frakcją partyjną za co najmniej przedwczesne (J.J. Lipski, A. Michnik, *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju* [1979] [w:] A. Michnik, *Szanse polskiej demokracji*, Londyn 1984, s. 89).

ogólnonarodowej dyskusji w połączeniu z programem obrony poziomu życia (dodatek drożyźniany). Alternatywną opcją byłoby wysunięcie programu „naprawy systemu, który byłby zarazem programem minimum opozycji”[265]. Program ten obejmowałby trzy grupy postulatów dotyczące: swobody zrzeszeń typu zawodowego i korporacyjnego, reformy gospodarczej i gwarancji nienaruszalności chłopskiej własności ziemi oraz gwarancji praworządności: stworzenie trybunału administracyjnego połączone z postulatem nieusuwalności sędziów.

Gdyby program minimum opozycji został zaakceptowany przez ruch rewindykacji, to zyskałby większą kontrolę nad frakcją partyjną szukającą jego poparcia. Wprowadzenie postulowanych reform i w wersji minimalnej, i maksymalnej byłoby, zdaniem Kuronia, olbrzymim sukcesem zarówno ruchu rewindykacji, jak i całej opozycji.

Z ujęciem Jacka Kuronia polemizował Leszek Moczulski, który również zauważał, że Polska znalazła się w „newralgicznym punkcie”[266]. Według niego kryzys systemu w kraju powiązany był z kryzysem całego bloku komunistycznego, którego objawami były wzrastające koszty utrzymania imperium przez ZSRS, konflikt sowiecko-chiński i kryzys gospodarki nakazowo-rozdzielczej.

Moczulski przewidywał, że „po dwuletnim okresie pozornego spokoju, znów zbliżamy się do fazy zagęszczonych wydarzeń. Zdeterminują one – być może – kierunek przemian w najbliższych latach. Społeczeństwo całe, a także każdy Polak oddzielnie, staną przed koniecznością wyboru. Nie będzie to zapewne akt jednorazowy i wymagający natychmiastowej deklaracji. Walka będzie toczyć się o to, czy w najbliższych latach Polacy znów pozwolą się omamić i wymanipulować, czy też potrafią odnaleźć drogę, prowadzącą do wolności i niepodległości”[267].

Jednakże, zauważał Moczulski, szansa nowego zrywu społecznego jest celowo przedstawiana przez Kuronia w katastroficzny i apokaliptyczny sposób. Według Kuronia (w interpretacji Moczulskiego):

> Wybuch taki może znieść istniejącą strukturę władzy, przy czym – twierdzi się – na jej miejscu pozostanie swoista próżnia. Choć bowiem władza leżeć będzie na ulicy, nie znajdzie się nikt, kto potrafi ją podnieść, a liczni chętni będą w stanie jedynie skutecznie przeszkadzać sobie nawzajem. W tych warunkach – to wariant pierwszy – dojdzie do radzieckiej interwencji zbrojnej i ogólnonarodowej masakry. Albo – drugi wariant – stan powszechnej anarchii zapanuje tak dalece, że społeczeństwo zacznie tęsknić do takiego minimum porządku, jaki stanowią codzienne kolejki po mięso i nadzieja, że kiedyś to mięso chyba do sklepu przywiozą. Wówczas wkroczenie wojsk radzieckich zaprowadzi porządek, a ci, którzy spróbują się temu przeciwstawić, zostaną zmiażdżeni przez gąsienice czołgów i opluci przez pragnących spokoju współrodaków[268].

Według dokonanej przez Moczulskiego rekonstrukcji tez Kuronia mamy do czynienia z następującymi członami alternatywy: „utrzymanie w ryzach buntującego się

---

265 J. Kuroń, *Sytuacja w kraju…*, s. 185.
266 L. Moczulski, *Rewolucja…*, s. 5.
267 *Ibidem*, s. 6.
268 *Ibidem*, s. 7.

społeczeństwa – albo ogólnonarodowa tragedia”[269]. Tymczasem według lidera KPN przesłanki, na których oparte jest rozumowanie Kuronia, są fałszywe, gdyż obniżenie poziomu życia nie musi prowadzić automatycznie do wybuchu rewolucji. Systemowi nie grozi też bankructwo gospodarcze, ponieważ zawsze znajdą się chętni do udzielania nowych kredytów. Oponent Kuronia argumentował:

> Przekroczenie jakiejkolwiek absolutnej granicy potęgującego się kryzysu i pogarszających warunków społecznego bytowania nie powoduje bowiem jeszcze automatycznie czynnej reakcji społeczeństwa. Nastąpi ona natychmiast, jeśli nawet grubo powyżej tej granicy dojdzie do nagłego przyspieszenia tempa pogarszania się warunków, lub choćby zapowiedzi, że muszą się one pogarszać. Nastąpi wówczas szok społeczny, który może spowodować wybuch[270].

Moczulski w swojej analizie odróżniał opór czynny od biernego:

> Bierne formy oporu – występujące w PRL zjawisko częściowego tylko wykorzystania potencjału wytwórczego, oraz brak reakcji zatrudnionych na impulsy mające pobudzić ich do zwiększenia wysiłku – paraliżują całą sferę działania ekonomicznego, a więc stanowią otwarte zagrożenie dla istnienia superkoncernu. Czynne formy oporu – np. demonstracje, masowe wystąpienia – superkoncern jest w stanie złamać siłą. Wobec biernego oporu terror nie zda się na nic[271].

Lider KPN, wbrew Kuroniowi, zakładał, że:

> przechodzenie od biernych do czynnych form oporu nie ma charakteru eksplozyjnego. To tylko czynne formy presji, zwłaszcza jeśli tworzą się spontanicznie, mogą mieć postać eksplozyjną. Droga od biernych do czynnych form obejmuje wiele faz. Nie ma tutaj jakiegoś nagłego skoku, zastępującego proces (nawet gdyby ten proces miał składać się z kolejnych przekształceń skokowych). Na początku tego rozwijającego się w czasie procesu występują wyłącznie zjawiska biernego oporu, następnie pojawiają się coraz częściej przejawy czynnego oporu, aby u końca procesu zdominować go całkowicie[272].

Według niego w 1979 r. Polska znajdowała się w początkowej fazie przechodzenia od oporu biernego do czynnego. Uważał w związku z tym, że mało prawdopodobne jest, aby proces ten doprowadził jeszcze w tym samym roku do rewolucji i aby stało się to w sposób nagły i zaskakujący. Wybuch społecznego gniewu będzie narastał stopniowo. Jeżeli do niego dojdzie, przewidywał Moczulski, „nie będzie więc ani kompletnym zaskoczeniem, ani eksplozją wyłącznie niszczącą i powodującą tylko stan anarchii. Rewolucje i powstania, jeśli kierowane są dążeniem do wyraźnie określonego oraz społecznie czytelnego celu, nie mogą być uważane za zdarzenia niszczące, bo są aktami twórczymi, kreacyjnymi, konstruktywnymi”[273].

---

269 *Ibidem*, s. 8.
270 *Ibidem*.
271 *Ibidem*, s. 10.
272 *Ibidem*, s. 11.
273 *Ibidem*.

Ponadto Moczulski argumentował, że rozpad władzy partyjno-państwowej w wyniku eksplozji społecznej wcale nie oznacza popadnięcia w całkowitą anarchię. Wskazywał na obecność struktury Kościoła katolickiego oraz na możliwość wyłonienia się ośrodków władzy w trakcie eksplozji społecznej, które będą przejmować funkcje władzy państwowej. Moczulski opatrzył swoje rozważania następującym komentarzem:

> W świetle tych uwag, założenia, które stanowią podstawę katastroficznych rozważań, nie dają się utrzymać. Sytuacja w Polsce daleka jest od rewolucyjnej, a choć napór społeczny będzie się powiększał i przechodził od form biernych do czynnych, to żywiołowa eksplozja społecznego gniewu na skalę rzeczywiście masową wydaje się być stosunkowo odległa. Nie wybuchnie ona nagle, w sposób zaskakujący. Nie będzie miała wyłącznie niszczącego charakteru. Rewolucyjny tok wydarzeń w żadnym wypadku nie determinuje narodowej katastrofy. Wreszcie, co dla analizy taktyki politycznej jest ważne, władze PRL nie będą czekać, aż dojdzie do żywiołowej eksplozji i wcześniej starać się będą podejmować skuteczne przeciwdziałania[274].

Moczulski zastanawiał się, co zrobić w sytuacji sprowokowanego przez władzę wybuchu społecznego. Przeciwstawiał się Kuroniowej koncepcji wspierania ruchu rewindykacyjnego w ramach oficjalnych struktur życia społecznego, zarzucając zarówno „programowi minimum", jak i „maksimum" zbytnią ugodowość:

> Program przedstawiony przez rzecznika lewicy laickiej ma jedną charakterystyczną cechę: z góry rezygnuje z jakichkolwiek ustępstw politycznych PZPR i nie podważa w niczym zasady kierowniczej roli monopartii. […] Żądania, które Kuroń precyzuje dla ruchu rewindykacji, trudno nawet nazwać naprawczymi. Propozycja zdemokratyzowania stosunków wewnętrznych w organizacjach zawodowych i korporacyjnych – w warunkach, gdy nie zostaje naruszona kierownicza rola partii, sprawującej przez swych członków władzę nawet nad organizacjami samorządnymi […] – wpłynąć mogą jedynie na poprawę funkcjonowania tych zrzeszeń w ramach zadań przydzielonych im odgórnie[275].

Moczulski dowodził, że apele opozycji do społeczeństwa o utrzymanie spokoju: „stwarzają dla PZPR jedynie dodatkową gwarancję, że uda się utrzymać kontrolę nad wybuchem. Podjęcie przez grupy opozycyjne takich działań uspokajających ma tylko ten skutek, że PZPR może łatwiej zdecydować się na sprowokowanie wybuchu"[276]. Odpowiedzią na sprowokowaną eksplozję jest jej przekształcenie w okupacyjny strajk powszechny. Moczulski podkreślał, że strajk powinien być okupacyjny, co oznacza, że nie wolno wychodzić na ulicę i organizować manifestacji. W przypadku pacyfikacji strajków należy pozostawać w domach i nie udawać się do pracy – pomimo apeli władz. Drugą cechą strajku winna być jego powszechność, gdyż przerwanie pracy w strategicznych gałęziach gospodarki, takich jak komunikacja i energetyka, sparaliżuje państwo i stanowi najlepszą gwarancję uniknięcia sowieckiej

274 *Ibidem*, s. 12.
275 *Ibidem*, s. 21.
276 *Ibidem*, s. 44.

interwencji: „Parodniowy strajk powszechny w całym kraju sparaliżuje całkowicie cały system PRL i zmusi władze do kapitulacji. W warunkach strajku powszechnego armia radziecka nie będzie miała materialnej możliwości przeprowadzenia interwencji. Rosjanie są w stanie opanować kraj i zalać krwią masowe wystąpienia i manifestacje uliczne, ale najliczniejsze nawet czołgi nie są w stanie wpłynąć na to, aby strajkujący podjęli pracę. Strajk powszechny jako forma społecznego wystąpienia nie boi się czołgów”[277]. Trzecią cechą strajku winna być samoorganizacja. Po przerwaniu pracy, dowodził Moczulski, ludzie powinni powoływać Rady Oporu, które będą przejmować kierowanie strajkiem, zapewniać wewnętrzne bezpieczeństwo i wyżywienie. Rady Oporu powinny obejmować swym działaniem wsie i miasta, a następnie stworzyć „centralny ośrodek polityczny”, który wysunie konkretne żądania:

– uwolnienie aresztowanych oraz wycofanie formacji siłowych do koszar;

– przywrócenie normalnych warunków pracy w poszczególnych miejscowościach kraju;

– uznanie wszystkich Rad Oporu za autentycznych przedstawicieli społeczeństwa;

– legalizację wszystkich struktur politycznych i społecznych, które powstały w okresie strajku, i zapewnienie im dostępu do środków masowego przekazu[278].

Moczulski zdawał sobie sprawę, że przedstawiony plan przekształcenia sprowokowanej eksplozji w strajk powszechny jest trudny do realizacji przy szczupłych siłach opozycji. Lider KPN – w zależności od rozwoju sytuacji – szkicował alternatywny plan działania, w której dominującą rolę odgrywać miała koncepcja rewolucji konstruktywnej, polegająca na stopniowym zastąpieniu totalitarnej struktury politycznej PRL przez nową – demokratyczną, będącą podstawą Trzeciej Rzeczypospolitej. Elementami nowego ustroju miała być wolna prasa, samorządność i system wielopartyjny. Temu ostatniemu elementowi Moczulski poświęcił w swojej broszurze odrębny rozdział, polemizując z koncepcją tworzenia „odpolitycznionych ruchów społecznych”.

Po wybuchu w lipcu 1980 r. strajków Leszek Moczulski 5 sierpnia napisał broszurę *Walka strajkowa w Polsce – rok 1980*, zawierającą interpretację genezy kryzysu gospodarczego PRL i swoistą instrukcję strajkową. Według niego: „rozpoczęcie strajków powinno poprzedzać utworzenie tajnego Komitetu Strajkowego, który spokojnie przygotuje listę postulatów i zorganizuje całą akcję tak, aby strajk objął od razu cały zakład pracy. Przykłady wielu załóg, które potrafiły zawczasu powołać utajnione kierownictwo strajkowe, zorganizować straż robotniczą, utrzymać załogi w strajkowej dyscyplinie – powinny być wykorzystane jak najlepiej”[279]. Moczulski zwracał uwagę na konieczność utworzenia „stałej reprezentacji robotniczej” i ujednolicenia stawianych żądań. Postulat założenia niezależnych od władzy związków zawodowych się nie pojawia. Lider Konfederacji Polski Niepodległej przewidywał stopniowe wygaszanie strajków: „Po obecnej fali strajków przyjdą następne. Można się ich spodziewać w jesieni. Być może, że obecna fala strajków przejdzie stopniowo w jesienną”[280].

---

277 *Ibidem*, s. 46.

278 *Ibidem*, s. 46–47.

279 *Idem*, *Walka strajkowa w Polsce. Lipcowe strajki* [1980] (www.earchiwumkpn.pl, dostęp 20 II 2020 r.), s. 7.

280 *Ibidem*, s. 8.

Faktyczny przebieg wydarzeń był inny, niż przewidywali Kuroń i Moczulski. Zamiast kompromisu z władzą zapobiegającego wybuchowi społecznemu, co prognozował Kuroń, mieliśmy do czynienia z masowymi strajkami kompromis taki wymuszającymi. Zamiast głoszonej przez Moczulskiego budowy polskiego systemu politycznego – zakładowe i międzyzakładowe komitety strajkowe przekształciły ruch w dziesięciomilionowy, działający jawnie, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność". Nie oznacza to jednak, że tym wątkom opozycyjnej myśli politycznej można zarzucić brak realizmu czy uznać je za zbędne. Prognozując – najlepiej jak w danych warunkach było możliwe – rozwój polityczny i opracowując alternatywne scenariusze działań, opozycyjna myśl polityczna spełniała swoją funkcję społeczną, przygotowując niezależne społeczeństwo na różne scenariusze wydarzeń.

3

PODSUMOWANIE

W latach 1945–1976 przeszkodą w rozwoju polskiej opozycyjnej myśli politycznej były represje władz wobec poszczególnych autorów i środowisk oraz niemożność wytworzenia trwałych instytucji, w pierwszej kolejności czasopism, w drugiej – stowarzyszeń i organizacji, które mogłyby myśl polityczną wspierać i promować. Sytuacja taka właściwie uniemożliwiła toczenie dyskusji i sporów ideowych. W związku z tym albo występowały one pod maską sporów historycznych, albo przenosiły się na łamy czasopism emigracyjnych, z wszystkimi tego ograniczeniami, w postaci braku dystrybucji i represjonowania w kraju tych autorów, którzy publikowali na emigracji.

Sytuację zmieniło powstanie we wrześniu 1976 r. Komitetu Obrony Robotników, a później pozostałych struktur opozycyjnych, m.in.: w 1977 r. ROPCiO, w lutym 1978 r. Wolnych Związków Zawodowych Górnego Śląska, w kwietniu 1978 r. Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, w lipcu 1979 r. Ruchu Młodej Polski, a we wrześniu 1979 r. KPN. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych ukształtował się niezależny obieg wydawniczy. Powstawały niezależne czasopisma, takie jak „Bratniak", „Głos" „Krytyka", „Opinia" „Robotnik" czy „Spotkania", oraz wydawnictwa, m.in. (największa) Niezależna Oficyna Wydawnicza, Niezależna Spółdzielnia Wydawnicza, Oficyna Literacka, Officyna Liberałów czy Wydawnictwo im. Konstytucji 3 Maja.

Instytucjonalizacja opozycji gwarantowała pluralizm ideowy i organizacyjny, co było podstawą toczonych sporów ideowo-programowych. W sferze aksjologiczno-normatywnej dyskusja ideowa dotyczyła miejsca Kościoła katolickiego w PRL-owskim systemie realnego socjalizmu, stosunku doń postrewizjonistycznej lewicy oraz celów opozycji demokratycznej: dążenia do odzyskania niepodległości i demokracji czy też reformy systemu. W sferze pragmatyczno-dyrektywalnej spory toczono o kształt organizacyjny opozycji demokratycznej, kwestii przestrzegania PRL-owskiego prawa czy strategii walki o prawa pracownicze i obywatelskie. W sferze diagnostyczno-deskryptywnej przedmiotem zainteresowania opozycyjnej myśli społeczno-politycznej były źródła i przebieg kryzysu społeczno-gospodarczego. W wymiarze argumentatywno-retorycznym, choć posługiwano się dualistycznym podziałem na „władze" i „społeczeństwo", starano się – przynajmniej na społeczno-gospodarczej płaszczyźnie życia publicznego – szukać obszarów porozumienia. W myśli politycznej korowskiej proweniencji starano się w miarę precyzyjnie i realistycznie formułować swoje żądania – realizacja konkretnie wyznaczonych celów cząstkowych przeważała nad pokusą wypracowywania dalekosiężnych wizji politycznych. Założeniem, na którym opierała się myśl społeczno-polityczna i działalność

Komitetu Obrony Robotników, a później KSS „KOR", było przekonanie, że rządzący kierują się racjonalnymi przesłankami, a konkretnie, że ich decyzje są wynikiem chłodnej kalkulacji. Zakładano więc, że władze pod odpowiednim naciskiem będą wolały pójść na pewne ustępstwa, niż ryzykować utratę wszystkiego. Przekształcenie we wrześniu 1977 r. KOR w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR" postawiło przed jego przywódcami problem opracowania programu długofalowego i określenia sposobów jego realizacji. W wydanym z tej okazji „Oświadczeniu" zapowiadano walkę z represjami stosowanymi przez władzę z powodów politycznych i światopoglądowych oraz łamaniem praworządności, dążenie do instytucjonalnego zabezpieczenia praw i wolności obywatelskich oraz popieranie inicjatyw społecznych zmierzających do realizacji praw człowieka i obywatela[281]. Odtąd ważne miejsce w oświadczeniach i dokumentach KSS „KOR" odgrywała kwestia stanu praworządności i przestrzegania prawa w Polsce oraz łamania praw pracowniczych z powodu pogarszającego się stanu gospodarki w następstwie kryzysu społeczno-gospodarczego.

W środowisku KSS „KOR" wykrystalizował się pewien styl politycznego działania i myślenia o sprawach społecznych, który oddziaływał na myśl społeczno-polityczną pozostałych struktur opozycyjnych, a później na NSZZ „Solidarność". Według Lipskiego elementami etosu KOR było społecznikostwo, zasada autentycznej autonomii działania, racjonalnego zaufania do współpracowników, rzetelności podawanych informacji, ponadto odrzucenie stosowania przemocy i wyrzeczenie się nienawiści. Etos ten był kształtowany przez etykę chrześcijańską, praktykę społeczną polskiej lewicy laickiej przełomu XIX i XX w. oraz patriotyzm nawiązujący do okresu II wojny światowej i tradycji AK, pozbawiony bufonady i licytowania się w zasługach dla ojczyzny[282].

Z kolei w opinii Roberta Zuzowskiego w myśleniu politycznym KOR odrzucano przemoc i dążenie do wywołania rewolucji, opowiadając się za ewolucyjnymi zmianami wymuszonymi na władzy przez zorganizowane społeczeństwo[283]. W swojej działalności KOR odwoływał się do zasady legalizmu, respektował porządek prawny PRL, powołując się na ratyfikowane przez władze międzynarodowe prawa, umowy i konwencje, oraz domagał się zmiany niekorzystnych przepisów prawnych w prawodawstwie PRL.

281 *Oświadczenie* [29 IX 1977] [w:] J.J. Lipski, *KOR*, s. 395.

282 J.J. Lipski, *KOR*, s. 57–70.

283 Zob. R. Zuzowski, *Komitet Samoobrony Społecznej KOR*..., s. 44–62.

Część III

WOKÓŁ RZECZYPOSPOLITEJ SAMORZĄDNEJ

1

POWSTANIE I ROZWÓJ „SOLIDARNOŚCI". ZARYS SYTUACJI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

Od 1 lipca 1980 r. wprowadzono podwyżkę cen niektórych gatunków mięsa i wędlin. W reakcji na to w dniach od 1 do 4 lipca strajkowały poszczególne wydziały Zakładów Mechanicznych „Ursus", WSK „PZL Mielec", Zakłady Metalurgiczne „Pomet" w Poznaniu, zakłady „Autosan" w Sanoku oraz FOS „Ponar" w Tarnowie. Strajkujący domagali się cofnięcia podwyżek cen lub podwyższenia płac. Władze przychyliły się do drugiego postulatu, kończąc strajk, lecz zarazem tworząc precedens, który naśladowały pozostałe zakłady. W ten sposób w lipcu 1980 r. strajkowało ogółem 177 zakładów pracy i 81 tys. osób.

Na Lubelszczyźnie strajki rozpoczęły się we wtorek 8 lipca w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL „Świdnik", zatrudniającej 9 tys. ludzi[284]. Bezpośrednią przyczyną protestu były nowe ceny w zakładowych bufetach, np. kotlet podrożał z 10,20 zł do 18,10 zł. Około godz. 9.30 pracę przerwało w przybliżeniu osiemdziesięciu pracowników Wydziału Obróbki Mechanicznej. Tego samego dnia w południe rozpoczęły się rozmowy przedstawicieli strajkujących z dyrekcją i władzami partyjnymi. Dziewięcioosobowa delegacja załogi przedstawiła 35 postulatów zgłoszonych przez pracowników. Strajk nie miał charakteru okupacyjnego i ok. godz. 15.00 większość załogi opuściła zakład, lecz pozostałe w zakładzie grupki strajkujących skłoniły pracowników drugiej zmiany do kontynuacji protestu. W „Świdniku" strajk był kontynuowany w następnych dniach. Pracownicy z różnych wydziałów przedsiębiorstwa zgłosili 568 postulatów. 11 lipca 1980 r. ukonstytuował się Komitet Postojowy, gdyż wtedy strajki w prasie PRL określano mianem „przerw w pracy". Przedmiotem kilkugodzinnych rozmów, w których wzięli udział dyrektor WSK, wojewoda lubelski, przewodniczący Rady Zakładowej, przedstawiciel Samorządu Robotniczego i dyrektor Zjednoczenia, była 110-punktowa lista żądań załogi. Tego samego dnia podpisano porozumienie, którego tekst po odczytaniu został zdeponowany w kancelarii i stał się niedostępny dla pracowników zakładu[285].

W tym samym czasie rozpoczęły się strajki w innych zakładach Lubelszczyzny. W dniach od 9 do 14 lipca trwał strajk w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet";

---

284 Przytaczam za: M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec 1980*, Lublin 2006; *idem*, *NSZZ „Solidarność" Region Środkowo-Wschodni* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 5: *Polska środkowo-wschodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 497–515.

285 M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec*..., s. 106.

postulaty strajkujących dotyczyły podwyżek płac i utrzymania dotychczasowych cen na produkty mięsne. 10 lipca rozpoczął się strajk w Lubelskich Zakładach Naprawy Samochodów, a bezpośrednią przyczyną protestów był brak środków do mycia, ręczników frotté i ciepłej wody. Ponadto postulowano wprowadzenie wolnych sobót, wyrównanie zasiłków rodzinnych do poziomu obowiązującego w milicji i wojsku oraz wybór nowej, niezależnej od dyrekcji rady zakładowej. Reprezentacja strajkujących – z powodu obaw przed represjami – zawiązała się 12 lipca[286]. Strajk zakończył się 14 lipca porozumieniem zawartym z dyrekcją.

11 lipca strajk objął lubelską Fabrykę Samochodów Ciężarowych. Następnego dnia wyłoniono 21-osobową reprezentację załogi, która miała się zająć uporządkowaniem postulatów. W poniedziałek 14 lipca dyrekcja, z udziałem przedstawicieli załogi, którzy zaakceptowali porozumienie, przyznała pracownikom podwyżkę płac i poinformowała o sposobie realizacji pozostałych postulatów. Wywołało to niezadowolenie strajkujących, którzy żądali realizacji postulatów socjalnych i poprawy zaopatrzenia sklepów. Strajkujący powołali nowe, 28-osobowe przedstawicielstwo, które za sugestią władz nazwali Grupą Roboczą[287]. Strajk zakończył się tego samego dnia podpisaniem porozumienia, w którym dyrekcja zobowiązała się wprowadzić podwyżkę płac w wysokości 600 zł, poprawić zaopatrzenie w bufecie oraz przekazać władzom wojewódzkim i centralnym treść tych postulatów, których nie jest w stanie sama zrealizować. Kulminacja fali strajkowej w Lublinie nastąpiła 18 lipca – tego dnia strajkowało 79 zakładów i ok. 18 tys. osób[288]. Strajki zakończyły się w czwartek 24 lipca. W strajkach na Lubelszczyźnie uczestniczyło ok. 150 zakładów pracy z udziałem ok. 50 tys. pracowników.

Gdy wydawało się, że fala protestów wygasła, 14 sierpnia wybuchł strajk w Stoczni Gdańskiej w obronie wyrzuconej z pracy Anny Walentynowicz. Następnego dnia do strajku przystąpiła trójmiejska komunikacja oraz inne zakłady pracy – najważniejszym z nich była Gdyńska Stocznia im. Komuny Paryskiej, gdzie strajkujący pod przewodnictwem Andrzeja Kołodzieja przejęli radiowęzeł i zakładową drukarnię, która w trakcie trwania strajku wydrukowała dwa miliony ulotek. Tymczasem w Stoczni Gdańskiej dyrekcja zgodziła się na większość postulatów strajkujących, w tym przywrócenia do pracy Walentynowicz i Wałęsy oraz przyznania podwyżki płac. Komitet Strajkowy postanowił zakończyć strajk, a decyzję ok. godziny 14.00 ogłosił Wałęsa, co wywołało oburzenie przebywających na terenie Stoczni przedstawicieli innych strajkujących zakładów. Pod ich oraz przebywających w Stoczni działaczy WZZ wpływem Wałęsa ogłosił kontynuowanie strajku solidarnościowego. W nocy z 16 na 17 sierpnia ukonstytuował się tam Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, reprezentujący początkowo 28 zakładów, który opracował listę 21 postulatów. Jego przewodniczącym został Lech Wałęsa, a wiceprzewodniczącymi Bogdan Lis i Andrzej Kołodziej. Dwa dni później, 19 sierpnia, do Gdańska przyjechała Komisja Rządowa pod przewodnictwem Tadeusza Pyki, który próbował złamać solidarność strajkujących, negocjując z poszczególnymi komitetami strajkowymi i pomijając

286 *Idem*, *NSZZ „Solidarność" Region Środkowo-Wschodni*, s. 498.
287 *Idem*, *Lubelski Lipiec 1980*, s. 113.
288 *Idem*, *NSZZ „Solidarność" Region Środkowo-Wschodni*, s. 500.

MKS, reprezentujący wtedy kilkaset zakładów pracy. 21 sierpnia do Gdańska przybył Mieczysław Jagielski, który zamierzał nadal ignorować istnienie MKS-u reprezentującego wówczas 350 zakładów pracy.

22 sierpnia w stoczni pojawili się Bronisław Geremek i Tadeusz Mazowiecki, którzy przywieźli list 64. Następnego dnia MKS, na wniosek kierującego strajkiem Lecha Wałęsy, powołał Komisję Ekspertów, w skład której weszli Tadeusz Mazowiecki (jako przewodniczący), Bronisław Geremek, Bohdan Cywiński, Andrzej Wielowieyski, Waldemar Kuczyński, Tadeusz Kowalik i Jadwiga Staniszkis. Tego samego dnia rozpoczęła działalność Wolna Drukarnia Stoczni Gdańskiej, która drukowała „Strajkowy Biuletyn Informacyjny „Solidarność", redagowany przez Konrada Bielińskiego, Ewę Milewicz, Mariusza Wilka i Krzysztofa Wyszkowskiego. Wieczorem 23 sierpnia Komisja Rządowa pod przewodnictwem Jagielskiego rozpoczęła w Stoczni Gdańskiej rozmowy z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym zrzeszającym przedstawicieli 388 strajkujących zakładów. Negocjacje prowadzono w dniach 26, 28, 30 i 31 sierpnia. Ostatniego dnia podpisano porozumienie pomiędzy reprezentującym już wówczas blisko osiemset zakładów pracy MKS-em a Komisją Rządową.

W Szczecinie pierwsze strajki wybuchły w piątek 15 sierpnia, w bazie Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego „Transbud" i w Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra". Strajkujący wysuwali postulaty podwyżek płac, a po złożeniu przez dyrekcje zakładów obietnicy ich realizacji wrócili do pracy. W poniedziałek 18 sierpnia strajk zainicjowała Stocznia Remontowa „Parnica". Tego samego dnia do strajku przyłączyła się Stocznia im. Adolfa Warskiego. Robotnicy powołali Komitet Strajkowy Stoczni, na którego czele stanął Marian Jurczyk. Następnego dnia, 19 sierpnia, ukonstytuował się 35-osobowy MKS, który opracował listę 36 postulatów. Jego przewodniczącym został Marian Jurczyk, a wiceprzewodniczącymi Kazimierz Fischbein i Marian Juszczuk. 26 sierpnia ukazał się pierwszy numer biuletynu strajkowego „Jedność", redagowanego przez Leszka Dlouchego. Strajk szczeciński nie był wspomagany przez doradców i budził mniejsze zainteresowanie zagranicznej prasy. Pomimo względnej izolacji medialnej w trakcie trwania strajku szczeciński MKS kontaktował się ze swoim gdańskim odpowiednikiem. 21 sierpnia rozpoczęto negocjacje pomiędzy Kazimierzem Barcikowskim, przewodniczącym Komisji Rządowej, a MKS-em, zakończone podpisaniem 30 sierpnia 1980 r. porozumienia szczecińskiego, w którym – inaczej niż w porozumieniu gdańskim – przewidywano powołanie Komisji Mieszanej nadzorującej realizację postulatów. W tym czasie w ówczesnym województwie szczecińskim strajkowało 150 zakładów pracy i 160 tys. osób.

28 sierpnia wybuchł strajk na jednym z wydziałów Huty Katowice, a w nocy z 28 na 29 sierpnia do protestów przyłączyli się górnicy w dwóch jastrzębskich kopalniach węgla kamiennego „Manifest Lipcowy" i „Borynia". Na przełomie sierpnia i września 1980 r. na Górnym Śląsku strajkowało 50 zakładów pracy, w tym 25 kopalń. Dopełnieniem porozumień gdańsko-szczecińskich było podpisane 3 września porozumienie jastrzębskie pomiędzy wiceministrem Andrzejem Kopciem a jastrzębskim MKS-em, reprezentowanym przez Jarosława Sienkiewicza, oraz porozumienie katowickie – podpisane 11 września pomiędzy ministrem hutnictwa Franciszkiem Kaimem

a Międzyzakładowym Komitetem Robotniczym w Hucie Katowice, na którego czele stał Andrzej Rozpłochowski[289].

Pierwsze ogniwa związkowe zaczęły powstawać nazajutrz po podpisaniu porozumień w Gdańsku i Szczecinie. 1 września 1980 r. Gdański MKS przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ. Poza nim komitety założycielskie nowych związków powstały w Szczecinie i Jastrzębiu. 17 września powołano Krajową Komisję Porozumiewawczą NSZZ „Solidarność", która wraz ze statutem, złożyła jeden ogólnopolski wniosek rejestracyjny do sądu. „Solidarność" została zarejestrowana przez Sąd Najwyższy 10 listopada 1980 r.

Związek przyjął strukturę terytorialno-branżową. Lokalne komitety strajkowe przekształcały się w Międzyzakładowe Komitety Założycielskie, które później, po przeprowadzeniu regionalnych zjazdów, przekształciły się w Zarządy Regionu. Liczba regionów Związku była płynna. Przed wyborami regionalnymi zarejestrowanych było 57 regionów, a 12 dalszych jednostek terytorialnych działało bez rejestracji krajowych władz Związku. Wskutek nacisku centralnych władz Związku – Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Krajowej Komisji Wykonawczej – dochodziło do scalania MKZ-ów, zwłaszcza gdy na obszarze jednego województwa działało ich kilka. Międzyzakładowe Komitety Założycielskie w Kędzierzynie-Koźlu, Nysie i Kutnie oraz Federacja Tarnobrzeska nie wykształciły władz regionalnych, lecz miały jedynie prawo do wyboru delegatów na Zjazd. W momencie jego rozpoczęcia działało zatem 38 regionów, a Związek liczył 9 476 584 członków[290].

W okresie pomiędzy 17 września a I KZD najwyższą władzą Związku była Krajowa Komisja Porozumiewawcza, która obradowała pod przewodnictwem Lecha Wałęsy. W lutym 1981 r. powstało Tymczasowe Prezydium KKP. W celu usprawnienia pracy Komisji powoływano stałe komisje lub zespoły do rozwiązywania określonych spraw: w grudniu 1980 r. powołano zespół roboczy ds. sekcji branżowych, w styczniu 1981 r. Komisję ds. Rozdziału Maszyn i Sprzętu Poligraficznego, w lutym 1981 r. Tymczasową Komisję Rewizyjną.

I Krajowy Zjazd Delegatów obradował w Gdańsku w dwóch turach (od 5 do 10 września i od 26 września do 7 października 1981 r.), w których brało udział 896 wybranych delegatów[291]. Podczas zjazdu uchwalono program Związku i wybrano centralne władze – przewodniczącego Komisji Krajowej i Komisję Krajową. W październiku 1981 r. ukonstytuowało się Prezydium Komisji Krajowej.

---

289 Chronologia podstawowych wydarzeń za: L. Biernacki, A. Kazański, *NSZZ „Solidarność" Region Gdański* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 3: *Polska północna*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 9–29; R. Kościelny, A. Kubaj, *NSZZ „Solidarność" Region Pomorze Zachodnie* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 3, s. 9–29; T. Kurpierz, J. Neja, NSZZ *„Solidarność" Region Śląsko-Dąbrowski* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 178–191; K. Wilczok, *Radykałowie Solidarności. Kierownictwo MKZ Katowice w sporze o program i taktykę działania NSZZ Solidarność w latach 1980–1981*, Warszawa 2019. Najobszerniejsze kompendium wiedzy na temat „Solidarności" zawiera: *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 2–7, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

290 B. Kaliski, *Zjazd Solidarności – fakty i konteksty* [w:] *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność". Stenogramy*, t. 1: *I tura*, red. G. Majchrzak, J.M. Owsiński, Warszawa 2011, s. 16–17.

291 Nie wszyscy wybrani delegaci odebrali swoje mandaty i uczestniczyli w całym zjeździe – do dnia otwarcia zjazdu mandaty odebrało 851 osób (*idem*, *Zjazd Solidarności*…, s. 18).

Oprócz statutowych władz Związku stopniowo powstawały instytucje doradcze i eksperckie. 7 stycznia 1981 r. został powołany przez KKP NSZZ „Solidarność" Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych, którego kierownikiem został Andrzej Wielowieyski, a zastępcą – Ryszard Bugaj. Przewodniczącym Rady Programowo-Konsultacyjnej został Bronisław Geremek. Odpowiedniki OPSZ pod różnymi nazwami działały przy regionalnych zarządach NSZZ „Solidarność". W regionach: Bydgoszcz, Dolny Śląsk, Małopolska, Mazowsze i Środkowo-Wschodnim działały Ośrodki Badań Społecznych, w regionie Ziemia Łódzka – Ośrodek Badań Społeczno-Zawodowych, w Regionie Gdańsk – Zespół Analiz Bieżących, w regionie Płock – Pracownia Analiz Społecznych, a w regionach Śląsko-Dąbrowskim i Wielkopolska – Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych[292].

Ważną rolę programotwórczą odegrała Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność" Wiodących Zakładów Pracy (uznana 25 maja 1981 r. przez KKP za ośrodek konsultacyjny Związku) oraz struktury wobec niej alternatywne:

– Grupa Lubelska, czyli Grupa Robocza na rzecz Międzyregionalnej Współpracy Samorządów, zawiązana w lipcu 1981 r. podczas konferencji programowej w Lublinie;

– Społeczne Porozumienie na rzecz Reformy, powstałe na początku sierpnia 1981 r.;

– Krajowa Federacja Samorządów, powołana 17 października 1981 r.

Ponadto można wymienić zespoły doradców zajmujące się głównie opracowaniem reformy gospodarczej: zespół Janusza Beksiaka, który powstał na początku grudnia 1980 r., Krajową Konferencję ds. Żywności NSZZ „Solidarność" z siedzibą w Bydgoszczy oraz Społeczny Komitet Reformy Gospodarczej[293]. Ważną rolę ideowo-programową odgrywali indywidualni doradcy, tacy jak Jacek Kuroń, Stefan Kurowski czy Jadwiga Staniszkis, którzy określali linię polityczną „Solidarności".

---

292 J. Luszniewicz, A. Zawistowski, *Wstęp* [w:] *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności*, t. 1: *16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981*, red. J. Luszniewicz, A. Zawistowski, Warszawa 2008, s. 41–42.

293 *Ibidem*, s. 42.

2

WIZJA USTROJU SPOŁECZNEGO W POSTULATACH RUCHU STRAJKOWEGO

Wysuwane w trakcie strajków postulaty robotnicze można podzielić na trzy grupy: dotyczące bezpośredniej poprawy warunków bytowych (np. podwyżki płac), poprawy funkcjonowania systemu społeczno-ekonomicznego oraz reformy systemu społeczno-politycznego, która gwarantowałaby podstawowe prawa i wolności obywatelskie[294]. W żądaniach strajkujących te trzy grupy postulatów występowały łącznie, lecz – w zależności od fazy ruchu strajkowego – różniły się stopniem konkretności i wyrazistości. Dynamika ruchu strajkowego polegała na przechodzeniu od bezpośrednich żądań ekonomicznych do postulatów takiej organizacji życia społeczno-gospodarczego i społeczno-politycznego, która gwarantowałaby trwałe zaspokojenie potrzeb strajkujących.

Postulaty wysuwane w strajkach lipcowych ograniczały się głównie do spraw bytowych i ekonomicznych. Robotnicy Zakładów Mechanicznych „Ursus" domagali się podwyżki płac i wprowadzenia stałego dodatku drożyźnianego rekompensującego wzrost kosztów utrzymania.

Szersza była paleta postulatów wysuwanych przez strajkujących na Lubelszczyźnie, które charakteryzowały się znacznym stopniem szczegółowości. Robotnicy domagali się przede wszystkim podwyżek płac i poprawy warunków pracy, ale w licznej grupie postulatów również racjonalizacji procesu produkcyjnego. Kolejną grupę postulatów stanowiły żądania o charakterze socjalnym, dotyczące wprowadzenia sprawiedliwszych sposobów przydzielania mieszkań, budowy żłobków, poprawy zaopatrzenia w mięso, likwidacji sklepów komercyjnych, wprowadzenia wolnych sobót, obniżenia wieku emerytalnego i przedłużenia urlopów macierzyńskich. Pojawiły się też postulaty z grupy drugiej i trzeciej: wprowadzenia dodatku drożyźnianego, przeprowadzenia wolnych wyborów do Centralnej Rady Związków Zawodowych w poszczególnych zakładach pracy, ujawnienia informacji o stanie gospodarki i stosowania kryteriów merytorycznych przy obsadzaniu stanowisk w zakładach pracy. Wreszcie zdarzały się postulaty, które można zaliczyć do grupy politycznych. Przykładowo załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych w postulatach skierowanych do władz centralnych domagała się: „skończyć raz na zawsze z kumoterstwem, łapownictwem

294 Zob. też P. Marciniak, *Horyzont programowy strajków 1980 (na tle ówczesnego systemu społeczno-politycznego)* [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, t. 2, red. E. Lewicka-Banaszak, P. Marciniak, W. Modzelewski, Warszawa 1989, s. 151–158; J.R. Sielezin, *Kwestia modernizacji kraju w programie NSZZ „Solidarność" jako ruchu społeczno-politycznego* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Rychlewski, Gdańsk 2012, s. 547–550.

i przywilejami dla ludzi na wysokich stanowiskach"[295]. Częściej natomiast zgłaszano postulat podniesienia zasiłków rodzinnych do wysokości tych otrzymywanych przez milicję i SB. Pojawiał się też postulat uniezależnienia działalności związków zawodowych od administracji, a pracownicy Lokomotywowni Lublin postulowali wybór nowej, niezależnej od dyrekcji Rady Zakładowej[296].

Większość żądań sformułowanych podczas rozpoczętego 14 sierpnia 1980 r. strajku w Stoczni Gdańskiej zasadniczo nie odbiegała treścią od postulatów robotniczych wysuwanych podczas strajków lipcowych. Choć bezpośrednią przyczyną strajku było żądanie przywrócenia do pracy Anny Walentynowicz, to strajkujący domagali się również podwyżki płac o 2 tys. zł miesięcznie, zakwalifikowania pracowników stoczni do V tabeli płac, zrównania zasiłków rodzinnych z otrzymywanymi przez pracowników MSW i WP oraz poprawy zaopatrzenia w sklepach. Jednakże w Stoczni im. Lenina w Gdańsku i w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni pojawiły się postulaty, które można zaliczyć do grupy trzeciej: wypuszczenia więźniów politycznych i postawienia pomnika ofiarom poległym w grudniu 1970 r. Strajkujący domagali się ponadto rozwiązania rady zakładowej i oddziałowych związków zawodowych, a w ich miejsce stworzenia Wolnych Związków Zawodowych, niezależnych od partii i dyrekcji zakładu.

W trakcie powoływania Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku w nocy z 16 na 17 sierpnia sformułowano i uporządkowano listę 21 postulatów. Na jej czele umieszczono kwestie polityczno-społeczne (postulaty 1–6), a następnie bytowo-zawodowe (postulaty 7–21). Na podstawie Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy ratyfikowanej przez Sejm PRL domagano się akceptacji niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, które posiadałyby prawo do strajku. Ponadto władze miały się zobowiązać do przestrzegania wolności słowa, druku i publikacji oraz udostępnienia środków masowego przekazu przedstawicielom wszystkich wyznań, przywrócenia do pracy ludzi zwolnionych i represjonowanych po strajkach w latach 1970 i 1976 oraz zniesienia represji za przekonania. W punkcie 6 strajkujący oczekiwali od władzy podjęcia „realnych działań mających na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej". Rząd miał podać do publicznej wiadomości informację o sytuacji społeczno-gospodarczej i umożliwić wszystkim środowiskom udział w dyskusji nad programem reform. Żądano wprowadzenia zasady doboru kadry kierowniczej na zasadzie kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej oraz zniesienia przywilejów dla MO, SB i aparatu partyjnego: zrównania zasiłków rodzinnych i likwidacji specjalnych sklepów branżowych.

Kolejne postulaty dotyczyły spraw bytowych: wypłaty wynagrodzenia dla osób biorących udział w strajku tak jak za urlop wypoczynkowy, podwyżki dla każdego pracownika o 2 tys. zł na miesiąc, zagwarantowania automatycznego wzrostu płac równolegle do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza, pełnego zaopatrzenia rynku wewnętrznego, zniesienia cen komercyjnych oraz wprowadzenia kartek na mięso

---

295 *1980 lipiec 11–14*, *Lublin – Postulaty zgłoszone w czasie strajku załogi Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie* [w:] *NSZZ „Solidarność" na Lubelszczyźnie 1980–1981. Wybór źródeł*, red. M. Choma-Jusińska, M. Dąbrowski, Lublin 2011, s. 55.

296 M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec 1980*, s. 236.

i przetwory, obniżenia wieku emerytalnego dla kobiet do lat 50, a dla mężczyzn do lat 55 (lub po przepracowaniu 30 lat dla kobiet i 35 dla mężczyzn, bez względu na wiek), zrównania rent i emerytur „starego portfela" do poziomu ówcześnie wypłacanych, poprawy warunków pracy, zapewnienia odpowiedniej liczby miejsc w żłobkach i przedszkolach, wprowadzenia płatnego, trzyletniego okresu macierzyńskiego na wychowanie dziecka, skrócenia czasu oczekiwania na mieszkanie, podniesienia wysokości diet i dodatku za rozłąkę, wprowadzenia wszystkich wolnych sobót. Dzięki wspomagającym strajk doradcom porozumienie podpisane z delegacją partyjno-rządową zyskało precyzyjną formę prawną, stając się wzorem dla innych komitetów strajkowych w kraju.

Podobne żądania – aczkolwiek sformułowane z mniejszą dozą precyzji i usystematyzowania – pojawiły się w postulatach Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie. W postulacie 1 domagano się powołania „wolnych, niezależnych od partii i rządu związków zawodowych". W postulatach umieszczonych na kolejnych miejscach żądano rozpowszechnienia treści Karty Praw Człowieka, zalegalizowania prawa do strajku, udzielenia gwarancji bezpieczeństwa osobom uczestniczącym i wspomagającym strajk, zaprzestania „prześladowania działaczy opozycji", umożliwienia „tworzenia się nowych ugrupowań społeczno-politycznych" oraz przyznania całkowitej swobody dla działalności Kościoła katolickiego poprzez transmitowanie w radiu i telewizji mszy św. w niedziele i święta. Domagano się upamiętnienia wydarzeń grudnia 1970 r. w Szczecinie. Zniesienie kontroli prasy, publikacji i widowisk znajdowało się na 24. miejscu. Pozostałe postulaty obejmowały problemy socjalno-bytowe, od najbardziej ogólnych do całkiem konkretnych, ograniczonych do jednego zakładu pracy. Przejawiała się w nich rewindykacyjna świadomość strajkujących: domagano się bowiem od władz poprawy zaopatrzenia rynku w żywność, stanu lecznictwa i rynku mieszkaniowego oraz zaprzestania podwyższania cen. Żądano również podwyżki płac, emerytur i dodatków za delegacje, wprowadzenia trzyletniego płatnego urlopu macierzyńskiego oraz zagwarantowania utrzymania zarobków dla tych, którzy w wyniku pracy stracili zdrowie, wprowadzenia wszystkich wolnych sobót i ograniczenia służby wojskowej do jednego roku. W kolejnej grupie postulatów domagano się zniesienia uprzywilejowania ekonomicznego; żądania tego typu dotyczyły zrównania zasiłków rodzinnych dla wszystkich grup zawodowych i ustalenia ich do wysokości zasiłków otrzymywanych przez pracowników milicji i wojska, likwidacji wewnętrznych sklepów dla milicji, wojska i partii, zaniechania sprzedaży atrakcyjnych towarów produkcji krajowej w sklepach Pewex. Na liście postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie znalazło się również tak szczegółowe żądanie, jak „poprawa zaopatrzenia Stoczni w materiały bezpośrednio produkcyjne". Podobny charakter miała lista postulatów opracowanych przez MKS w KWK „Manifest Lipcowy". Górnicy poparli postulaty wysunięte przez MKS-y w Gdańsku i Szczecinie, dodając własne żądania ekonomiczne (należące do grupy pierwszej), ograniczone do branży górniczej. Najważniejszym z nich była likwidacja czterobrygadowego systemu pracy w górnictwie.

Z postulatów opracowanych przez komitety strajkowe wyłaniała się zatem pewna wizja programu powstającego Związku: miała to być organizacja o charakterze roszczeniowym, strzegąca interesów pracowniczych, egalitarystyczna (w taki dosłowny

sposób pojmowano słowo „solidarność"), ale domagająca się także przestrzegania przez rządzących wolności słowa i zrzeszania się. Strajkujący nie kwestionowali nakazowo-rozdzielczego ustroju gospodarczego, gdyż to wobec władzy adresowano żądania poprawy jego funkcjonowania. W postulatach pojawia się zainteresowanie sytuacją gospodarczą kraju, lecz to obowiązkiem rządy było informowanie społeczeństwa o sytuacji ekonomicznej, umożliwienie wszystkim środowiskom społecznym udziału w dyskusji nad reformą gospodarczą i opracowanie jej projektu. Za postulatami tymi kryła się wizja zastąpienia „złego" gospodarza „dobrym", bez kwestionowania fundamentów gospodarki nakazowo-rozdzielczej i monopolu władzy partii[297].

Podsumowując, w świetle zakładanej aparatury pojęciowej Lubelski Lipiec był rewolucją prostą, w której wystąpił jedynie komponent materialny. W strajkach na Lubelszczyźnie zabrakło komponentu organizacyjnego – powoływane *ad hoc* przedstawicielstwa załogi, aby nie zrażać władz, nazywały siebie komitetami postojowymi czy grupami roboczymi. Formowane były z reguły po upływie pewnego czasu od chwili rozpoczęcia strajku, często w odpowiedzi na sugestię dyrekcji zakładów. W Lublinie nie doszło do uformowania międzyzakładowego komitetu strajkowego, choć plan taki mieli niektórzy uczestnicy strajku. Z tego powodu po obietnicy realizacji postulatów socjalno-bytowych dochodziło do zakończenia strajku. Jednakże te rudymentarne formy instytucjonalizacji protestu sprawiają, że w niektórych zakładach strajki kończą się podpisaniem – co było *novum* w skali kraju – pisemnego porozumienia.

W strajkach na Lubelszczyźnie zabrakło również komponentu ideowego, który ograniczony był do wspólnego śpiewania pieśni patriotycznych, religijnych i rewolucyjnych. We wspomnieniach wymieniane są tytuły śpiewanych utworów: „Boże, coś Polskę" i „Wyklęty powstań, ludu ziemi". Wprawdzie działacze KSS „KOR" przekazywali zachodnim dziennikarzom informacje o strajkach, a lokalne struktury KPN w Lublinie drukowały ulotki, wpływ tych działań na sam przebieg wydarzeń był raczej niewielki.

Tymczasem strajk w Trójmieście nosił znamiona rewolucji pełnej, w której wystąpiły trzy wspomniane składowe: materialna, instytucjonalna i świadomościowa, a proces jej składania podpadał pod wzorzec M/I/S: strajk w Stoczni Gdańskiej, wsparty protestami w innych zakładach pracy Trójmiasta, był koordynowany przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który opracował listę 21 postulatów[298]. MKS stworzył własny obieg informacji, a podczas rokowań z władzą mógł korzystać z pomocy niezależnych ekspertów i doradców.

Warto w związku z tym zadać dwa pytania:

1. co zadecydowało o tym, że lubelski lipiec był jedno-, a nie trójpoziomową formą protestu;
2. co zadecydowało w perspektywie całego lata 1980 r. o transformacji jednopoziomowej formy protestu w trójpoziomową.

---

297 P. Marciniak, *Horyzont programowy strajków 1980…*, s. 168–169.

298 Więcej na ten temat w: K. Brzechczyn, *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981. Studium z filozofii społecznej*, Poznań 2013, s. 42–45.

Odpowiedzi na pierwsze pytanie udziela Marcin Dąbrowski: „Nie było […] sprawą przypadku, że tak się nie stało. Lublin ze swoim niewielkim potencjałem przemysłowym, brakiem tradycji walki robotniczej oraz brakiem zaplecza intelektualnego w postaci opozycyjnych doradców nie mógł nawet aspirować do roli, jaką potem odegrał Gdańsk”[299].

Odpowiedź na drugie pytanie sprowadza się do ustalenia, co wywierało większy wpływ na przekształcenie się ruchu protestu z jedno- do trójpoziomowego: obecność opozycyjnych elit czy mechanizm uczenia się mas.

Przebieg wydarzeń był inny niż ten wyłaniający się z udzielanych przez Leszka Moczulskiego i redakcję „Robotnika” rad oraz instrukcji. Nie wolno ich nie doceniać, ale nie można ich też przeceniać. Według Dąbrowskiego proces uczenia się mas wywierał wpływ decydujący: „Gdański Sierpień należy postrzegać jako finalny efekt procesu dojrzewania społecznego polskich robotników i całego społeczeństwa podczas wielotygodniowych lipcowych protestów w całym kraju, przypominających rodzaj sztafety, od zakładu do zakładu, w których Lubelski Lipiec był ogniwem największym i najważniejszym”[300].

Warto jednak zauważyć, że proces uczenia się jest nie tylko jednostronny, ale i – o czym się czasami zapomina – obustronny. W sierpniu 1980 r. nie tylko robotnicy uczyli się, jak protestować, ale także władza uczyła się, jak rozwiązywać konflikt społeczny. Co istotne, władze nie zdecydowały się na rozwiązania siłowe, a strajkujący nie wyszli na ulice. Strajk w Ursusie kończy się kompromisem i ustępstwem władz – przyznaniem podwyżek. Podczas Lubelskiego Lipca dyrekcje strajkujących zakładów namawiały robotników do wyłaniania swoich przedstawicieli, z którymi można byłoby rozmawiać. Przywódcy robotniczy, chociaż po pracy noc spędzali w swoich domach, nie byli aresztowani przez SB. Jeszcze w trakcie strajków została powołana Komisja Rządowa pod przewodnictwem Mieczysława Jagielskiego. Miała ona rozpatrzyć postulaty, które nie mogły zostać zrealizowane na poziomie zakładów pracy czy województwa. Był to prototyp postępowania zastosowanego później w Gdańsku i w Szczecinie.

299 M. Dąbrowski, *Lubelski Lipiec 1980*, s. 236.

300 *Ibidem*, s. 240; zob. też L. Nowak, *Głos w dyskusji* [w:] *Lato 1980. Dyskusja*, Poznań 1980, s. 9.

3

STADIUM REWINDYKACYJNE

W pierwszym okresie działania Związku przeważały żądania i postulaty rewindykacyjne, które były bezpośrednim przedłużeniem postulatów strajkowych. Na zlecenie Komisji Ekspertów jeszcze przed zakończeniem strajku Jan Olszewski, Andrzej Stelmachowski i Wiesław Chrzanowski przygotowali projekt statutu Związku[301]. W wyszczególnionych pięciu celach Związku zadania o charakterze ekonomicznym pojawiają się w trzech. Stwierdzano m.in., że zadaniem nowej organizacji związkowej jest „zaspokojenie ekonomicznych i prawnych interesów pracowniczych w zakresie pracy zawodowej, wynagrodzenia, warunków socjalno-bytowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy"[302]. Obrona interesów pracowniczych winna być jednak zharmonizowana z „prawidłowym działaniem zakładu pracy". Do kolejnych celów Związku należało zadanie zaspokajania potrzeb kulturalnych członków Związku i ich rodzin, kształtowanie koleżeńskiej solidarności oraz „aktywnej postawy działania dla dobra Ojczyzny"[303]. W przyjętym przez Komisję Krajową statucie Związku pojawia się osiem celów statutowych w nieco zmienionej kolejności i redakcji. Nowymi celami były: wywieranie „wpływu na kształtowanie polityki gospodarczej i społecznej" oraz „umacnianie rodziny i ochrona życia rodzinnego"[304]. W paragrafie 35 statutu zapowiedziano utworzenie Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych, który miał prowadzić „badania nad warunkami życia i pracy, jak również kosztami utrzymania ogółu pracowników oraz przygotowujący ekspertyzy w zakresie polityki społeczno-gospodarczej dla potrzeb Związku"[305].

Na początku września 1980 r. Jacek Kuroń we współpracy z Lechem Kaczyńskim przygotował „Projekt aktualnego programu działania Niezależnych Związków Zawodowych", sygnowany przez Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w Gdańsku[306]. W projekcie tym funkcje rewindykacyjne nowej organizacji również pojmowano jako podstawowe:

---

301 T. Kozłowski, *Wstęp* [w:] *Narodziny Solidarności. Krajowa Komisja Porozumiewawcza*, *17 września – 10 listopada*, red. T. Kozłowski, Warszawa 2013, s. 31.

302 *Projekt statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego* [31 VIII 1980] [w:] *Narodziny Solidarności…*, s. 61.

303 *Ibidem*.

304 *Statut NSZZ „Solidarność* [22 IX 1980] [w:] *Narodziny Solidarności…*, s. 154.

305 *Ibidem*, s. 160.

306 Zob. A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014, s. 84; W. Kuczyński, *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980–1981*, Warszawa 2002, s. 55.

„Walcząc o interesy swoich członków, Związek zabiega jednocześnie o to, aby poprawiły się warunki pracy, płacy i życia ogółu zatrudnionych. Działalność, jaką zamierzamy prowadzić, uzasadniona jest głębokim przekonaniem, że dla pomyślności Ojczyzny, całego społeczeństwa, każdego mieszkańca niezbędna jest skuteczna obrona praw pracowniczych, autentyczna reprezentacja poszczególnych grup zawodowych”[307]. Związek miał się zajmować przede wszystkim nadzorowaniem realizacji porozumienia Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z rządem, organizowaniem swojej działalności i rozwiązywaniem bieżących problemów. W projekcie programu deklarowano, że Związek nie zamierza występować z inicjatywami, które naruszałyby kompetencje kierownictwa zakładów pracy, czy brać odpowiedzialności za produkcję gospodarczą.

Jednym z elementów projektu programu było wprowadzenie dodatków drożyźnianych dla pracowników, emerytów i rencistów, jako rekompensaty wzrostu cen, co miało zostać zrealizowane do 2 lutego 1981 r. Zasadniczym narzędziem walki o interesy pracownicze było zawieranie zbiorowych układów pracy, w których związek winien być stroną. Wyrazem egalitarystycznej postawy było dążenie do uproszczenia systemu płac. Na płacę winno się składać wyłącznie wynagrodzenie zasadnicze, dodatki oraz premie, które jednak „nie powinny przekraczać ściśle oznaczonej części wynagrodzenia zasadniczego”[308]. Postulowano likwidację „wszelkich nagród, tzw. »premie uznaniowe« i inne świadczenia zależne od uznania zakładu pracy”[309]. W projekcie deklarowano dążenie do zmniejszenia „rozpiętości dochodów uzyskiwanych za pracę”[310] poprzez stałe podnoszenie najniższych płac. Domagano się również zniesienia konieczności podejmowania przez matki małych dzieci pracy zarobkowej oraz wydłużenia płatnych urlopów macierzyńskich. W zawieraniu zbiorowych układów pracy zamierzano dążyć do likwidacji pracy akordowej i w godzinach nadliczbowych bez zmniejszania wynagrodzenia.

W projekcie programu Kuroń niezbyt jasno rozdzielał kwestię tworzenia nowych związków zawodowych od udziału w odnowionych radach zakładowych, które w wyniku strajków uległy rozwiązaniu. Doradca „Solidarności” zachęcał do przystąpienia do „wyboru nowych rad zakładowych, które zgodnie z rozwiązaniami przyjmowanymi w pierwszych latach powojennych stać się mają niezależnymi od związków zawodowych organami załogi zakładu pracy, nie powiązanymi z żadnymi władzami nadrzędnymi”[311]. Poprzez działalność w Radzie Zakładowej nowe związki miałyby wpływ na rozdział funduszu socjalnego i mieszkaniowego, nadzór nad działalnością kas zapomogowo-pożyczkowych oraz mogłyby skuteczniej bronić praw pracowniczych.

Gwarancją realizacji nakreślonych w programie zadań miało być przestrzeganie prawa przez aparat państwowy i polityczny, pełna jawność życia gospodarczego i społecznego, zmiany w prawie i kodeksie pracy przywracające równorzędność pozycji

---

307 *Projekt aktualnego programu działania Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych*, „Bratniak” 1980, nr 24, s. 24.

308 *Ibidem*, s. 25.

309 *Ibidem*.

310 *Ibidem*, s. 26.

311 *Ibidem*, s. 25.

pracownika i pracodawcy oraz przyznanie nowo powstającemu Związkowi inicjatywy ustawodawczej w zakresie spraw objętych jego działalnością.

W podobnym duchu wypowiadał się Tadeusz Mazowiecki, który w nowych związkach zawodowych oraz w innych niezależnych od władzy organizacjach społecznych dostrzegał przede wszystkim „zinstytucjonalizowany czynnik kontroli”[312]. Warunkiem jego skuteczności było ukształtowanie się delikatnej równowagi pomiędzy władzą a społeczeństwem. Opierać się ona miała na uznaniu przez komunistyczne władze samorządności i niezależności nowych związków zawodowych oraz na uznaniu przez nowe związki zawodowe tego, „że nie są one czym innym, lecz właśnie związkami zawodowymi”[313]. Mazowiecki był przeciwnikiem bezpośredniego angażowania się „Solidarności” w proces reformowania gospodarki, gdyż ani Związek nie ma odpowiednich narzędzi ku temu, ani nie na tym polega jego rola. Związek może jedynie kontrolować proces reformowania gospodarki i brać udział w publicznej debacie na temat kierunków reformy państwa i gospodarki. Według Mazowieckiego kryzys, jaki ówcześnie przeżywała Polska, był przede wszystkim:

> kryzysem wiarygodności, kryzysem zaufania, kryzysem politycznym. Otóż ten niewątpliwie istotny element, jakim jest poprawa pracy, jest z całą pewnością funkcją wychodzenia z kryzysu – może być tylko funkcją wychodzenia z kryzysu wiarygodności. Z tego kryzysu zaufania, że rezultaty pracy nie będą trwonione i że istnieją instytucjonalne metody kontroli tego, aby rezultaty pracy człowieka […] nie były po raz któryś roztrwonione. I że właśnie związki zawodowe są tym czynnikiem kontroli[314].

Rewindykacyjna formuła działania była bez zastrzeżeń aprobowana przez przywódców „Solidarności”, gdyż obawiano się, że przyjęcie współodpowiedzialności za zarządzanie przedsiębiorstwem skieruje nowe związki w koleiny CRZZ. Lech Wałęsa w udzielonym dla „Polityki” wywiadzie deklarował: „Nie pchamy się do zarządzania. W tym kierunku mamy najmniej do powiedzenia. Od tego są fachowcy, prawnicy, a my nawet robimy błędy ortograficzne, jesteśmy przecież robotnikami. Nie chcemy być urzędasami, tylko działaczami-kontrolerami. Chcemy pracować zawodowo i kontrolować”[315]. Alina Pieńkowska argumentowała, że warunkiem odpowiedzialnego zarządzania jest dostęp do informacji na temat sytuacji gospodarczej kraju, a tego Związek nie posiada. W przeprowadzonej rozmowie Andrzej Gwiazda był przeciwny pomysłowi Bogdana Borusewicza angażowania się nowo powstającego Związku w zakładanie rad pracowniczych i popieranie samorządności:

> No nie, ja sobie tego nie wyobrażam. Wtedy załoga miałaby decydować, co produkować, a co nie – i chociaż to by było o wiele lepsze od tego, co jest dotychczas,

---

312 T. Mazowiecki, *Zadania ruchu związkowego*, „Głos” 1980, nr 32, s. 8; artykuł ten był zapisem wystąpienia wygłoszonego w Klubie Inteligencji Katolickiej 7 X 1980 r.

313 *Ibidem*, s. 9.

314 *Ibidem*.

315 *Plan rozmowy układamy wspólnie. Rozmowa z działaczami Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Gdańsku*, „Polityka” 1980, nr 44.

też miałoby pewne wady. Czy nie lepsza byłaby sprawna administracja, która reprezentuje właściciela? Coś na kształt socjalistycznego koncernu, którego pracownicy są akcjonariuszami[316].

Ograniczenie działań Związku do zadań rewindykacyjnych i kontroli poczynań rządu od samego początku istnienia „Solidarności" budziło wyrażane mniej lub bardziej otwarcie zastrzeżenia. Przedstawię zatem przykładową argumentację wysuwaną przeciwko ograniczaniu się do związkowej formuły działania, autorstwa Ryszarda Bugaja, Stefana Kurowskiego i Leszka Nowaka.

Jedna z pierwszych krytyk rewindykacyjnej formuły programowej została dokonana podczas opublikowanej dyskusji redakcyjnej „Poznańskich Broszur Społecznych", która odbyła się 4 października 1980 r. w Poznaniu. Wypowiadający się w dyskusji Nowak zwracał uwagę, że natura realnego socjalizmu, polegająca na kumulacji w jednym ośrodku władzy politycznej, gospodarczej i duchowej, wymagać będzie przekraczania formuły organizacji związkowej. Według niego w takim systemie:

> większość może skutecznie walczyć […] tylko wówczas, o ile występuje na wszystkich trzech płaszczyznach zarazem. W szczególności żądania ekonomiczne wymagają dla swej skuteczności, aby przestały być ekonomicznymi jedynie. „Chcemy podwyżek płac? Oczywiście, że chcemy. Kto nam ich trwałość zagwarantuje? Oczywiście, nie aparat partyjny – z tej strony możemy się jedynie spodziewać, iż zostaną nam odebrane np. ukrytymi podwyżkami cen. Pewne gwarancje mogą dać jedynie jakieś niezależne instytucje, które wyzwolą się spod dominacji tego aparatu. […] Ale czym będą owe instytucje związkowe w warunkach monopolu informacji po stronie przeciwnej? Niczym, oczywiście. Wobec tego naruszyć musimy partyjny monopol informacji". Tak rozumuje typowy związkowiec, który nie teoretyzuje, ale praktycznie rozumie to, czego zakamieniali w swoich schematach akademicy nie są w stanie pojąć, że system totalnego panowania wymaga totalnego odporu nawet na najbardziej lokalnym szczeblu poszczególnego zakładu pracy[317].

Nowak przewidywał zatem, że „związki zawodowe", czy tego chcą czy nie, staną się zalążkiem nowego subspołeczeństwa obywatelskiego w skostniałej i zbiurokratyzowanej strukturze realnego socjalizmu. A to może rozsadzić formułę związkową:

> nie dlatego, że związkowcy tego chcą – bo zapewne składają swe deklaracje szczerze, szczerze więc nakładają sobie ograniczenia. Dlatego że ludzie uwikłani całym swoim jestestwem w struktury biurokratyczne będą do nich szli ze swymi problemami, kłopotami, interwencjami. Bo nie mają się z nimi gdzie udać[318].

Prognozując rozwój wydarzeń, poznański filozof stwierdzał:

> Prawdziwa więc szansa tkwi w tym, iż związki w działaniach swych okażą się społecznymi, a nie zawodowymi. Prawdziwe niebezpieczeństwo polega natomiast na tym,

316 *Ibidem*.
317 L. Nowak, *Głos w dyskusji*, s. 7.
318 *Ibidem*, s. 8.

iż się nimi nie okażą i że jednocześnie nie będą powstawać inne instytucje, typu rad czy samorządów, które by je w tej roli wyręczyły. A w szczególności na tym, iż związki okażą się po prostu jedną scentralizowaną, hierarchiczną organizacją więcej. Jeśli tak się stanie, jeśli w związkach odtworzy się socjalistyczna struktura społeczna – podział na decydentów i potakiwaczy – wówczas całkiem będzie nieistotne to, iż jest to struktura od partyjnej niezależna, i że działacze owi będą mieli dobre intencje. Nowa elita zostanie prędzej czy później wchłonięta przez otoczenie biurokratyczne[319].

Miesiąc później, 4 listopada 1980 r., podczas sympozjum naukowego w siedzibie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Gdańsku rewindykacyjna strategia działania Związku była kwestionowana przez Stefana Kurowskiego i Ryszarda Bugaja.

Kurowski podjął się redefinicji rewindykacyjnej formuły działania, stawiając następujący problem:

W programie NSZZ trzeba rozwiązać dylemat, czy niezależne związki zawodowe powinny poczuwać się do współodpowiedzialności za gospodarkę narodową i w jakim zakresie, czy też powinny ograniczyć swoją działalność do akcji rewindykacyjnych w zakresie płac i warunków pracy. Od rozstrzygnięcia tego dylematu zależy program NSZZ, niektóre jego formy organizacyjne, powiązania związków z innymi strukturami społeczno-gospodarczymi i ich stosunek do istniejących instytucji[320].

Kurowski argumentował, że warunkiem wzięcia współodpowiedzialności za losy gospodarki winno być prawo do współdecydowania o niej. Choć opowiadał się na ówczesnym etapie budowy „Solidarności" za ograniczeniem jej programu do działań rewindykacyjno-roszczeniowych, to definiował je w tak szeroki sposób, że oznaczało to w praktyce przyjęcie roli współdecydenta w sprawach gospodarczych i politycznych. Dostrzegał bowiem zależność skuteczności podejmowanych działań rewindykacyjnych od, najogólniej mówiąc, otoczenia ustrojowego nowych związków. Odpowiednie przekształcenie ustroju politycznego i gospodarczego realnego socjalizmu miało zwiększać skuteczność działań czysto rewindykacyjnych. Według Kurowskiego największą przeszkodą w realizacji działań rewindykacyjnych było centralne planowanie. Proponował zatem takie przekształcenie planu centralnego, aby nie był on „integralny, dyrektywny i adresowy, to znaczy aby pozostawiał znaczne obszary życia gospodarczego nieokreślone i podatne na procesy negocjacyjne i przetargowe"[321]. Stwierdzał, że w interesie związku zawodowego leży takie przeprowadzenie reformy gospodarczej, które zwiększy samodzielność przedsiębiorstw, „usamodzielnienie przedsiębiorstw obniży bowiem po stronie pracodawcy szczebel negocjacji i zwiększy siłę przetargową nowych związków"[322]. Postulował więc zniesienie „zasady nomenklatury" w polityce kadrowej i obowiązek konsultowania ze związkami

319 *Ibidem*, s. 9–10.

320 „Jerzy Sitek" (S. Kurowski), *Przyczynek do programu NSZZ*, „Opinia" 1980, nr 41, s. 17; tekst został napisany w październiku 1980 r. i opublikowany pod tytułem *Obszary zainteresowania i przesłanki wyboru* w „Tygodniku Powszechnym" 1980, nr 48, a także z nieznacznymi skrótami w „Głosie".

321 *Ibidem*, s. 18.

322 *Ibidem*.

zawodowymi obsadzania stanowisk w administracji gospodarczej lub osadzanie ich na drodze konkursu z udziałem przedstawicieli związków w jury[323]. Doradca „Solidarności" dostrzegał również, że:

> w interesie związków zawodowych leży maksymalne rozszerzenie uprawnień władz terenowych i przekształcenie tych władz w prawdziwe władze samorządowe. Z taką terenową władzą samorządową związki zawodowe powinny konsultować sprawy handlu, zdrowia i usług komunalnych na danym terenie, traktując poziom zaspokojenia potrzeb w tym zakresie jako integralną część poziomu warunków pracy[324].

Ponadto Kurowski sugerował, że do czasu przeprowadzenia wolnych wyborów do samorządu terytorialnego regionalne ogniwa NSZZ „powinny przejąć reprezentację interesów mieszkańców w żywotnych sprawach lokalnych, formułować w tej dziedzinie postulaty i sprawować kontrolę nad ich wykonaniem"[325]. Do takich zadań należała polityka mieszkaniowa, a związek winien decydować o zasadach przydziału mieszkań. Autor postulował, by w najbliższych wyborach do Sejmu Związek wysunął własnych kandydatów oraz rozważył stworzenie na poziomie ogólnopolskim „odrębnej reprezentacji organizacji gospodarczych: związków zawodowych, samorządnych rad pracowniczych, kierowników przedsiębiorstw, co w całości stanowiłoby podstawę oddzielenia sfery gospodarczej od politycznej"[326]. Kurowski przewidywał ponadto: „wraz z dalszym rozwojem struktury i organizacji NSZZ należy rozważyć rozszerzenie współodpowiedzialności gospodarczej tego ruchu równolegle do zakresu współdecydowania. Formą takiego współdecydowania powinien być samorząd pracowniczy w zakładach"[327].

W zbliżony sposób na wspomnianej konferencji poświęconej strategii Związku wypowiadał się Ryszard Bugaj, według którego:

> Wybór sprowadza się przede wszystkim do tego, czy Związek ma ograniczyć się do przedstawiania postulatów i wywierania presji na ich realizację, czy też powinien starać się również wpływać na ukształtowanie warunków sprzyjających ich realizacji. W tym drugim przypadku Związek zaangażować się musi w szereg kwestii wykraczających poza walkę o bezpośrednie interesy ekonomiczne swoich członków[328].

Bugaj jednoznacznie opowiadał się za drugą możliwością, argumentując, że „Solidarność" dysponuje poparciem społecznym zdolnym wywrzeć zorganizowaną presję na przeprowadzenie podstawowych reform gospodarczych. Brak takiego zaangażowania na rzecz reformy gospodarki doprowadzi do pogłębienia kryzysu gospodarczego

---

323 *Ibidem*, s. 19.
324 *Ibidem*.
325 *Ibidem*.
326 *Ibidem*, s. 20.
327 *Ibidem*.
328 R. Bugaj, *Obrona interesów ludzi pracy. „Propozycje dla Solidarności"*, „Tygodnik Powszechny" 1980, nr 48, s. 8.

i spadku poparcia dla „Solidarności". Ponadto poparcie programu reform jest logiczną konsekwencją zawartych porozumień społecznych, wzmocni prestiż „Solidarności" w społeczeństwie polskim i umocni międzynarodową wiarygodność polskich przemian. Bugaj zakreślał cztery obszary „szerokiego zaangażowania" Związku: ograniczenie cenzury i dostęp do informacji, reforma systemu funkcjonowania gospodarki zmierzająca do zniesienia systemu nakazowego, utworzenie autentycznego samorządu pracowniczego[329] i polityka rolna zmierzająca do równouprawnienia sektora prywatnego i państwowo-spółdzielczego.

Przyjęta przez NSZZ „Solidarność" rewindykacyjna linia programowa była zatem od samego początku istnienia Związku poddawana krytyce. Można w niej wyróżnić trzy odrębne strategie argumentatywno-retoryczne, mające przekonać władze i członków Związku o potrzebie rozszerzenia obszaru działania. Po pierwsze, uzasadniano, że rewindykacyjna formuła działania jest nieadekwatna w warunkach realnego socjalizmu, w którym Związek występuje przeciwko państwu-pracodawcy-indoktrynerowi (Leszek Nowak). Po drugie, tak redefiniowano rewindykacyjną linię programową, by obejmowała ona również działania na rzecz reformy gospodarki i ustroju politycznego (Stefan Kurowski). Po trzecie wreszcie, przekonywano, że odejście od programu rewindykacyjnego stanowi realizację porozumień sierpniowych i warunek poprawy poziomu życia pracowników (Ryszard Bugaj).

Zasadność tej krytyki potwierdziła coraz bardziej dostrzegalna nieskuteczność dotychczasowej linii programowej, prowadząca do kryzysu tożsamości Związku. W interpretacji Jadwigi Staniszkis, występującej jednocześnie w roli obserwatora i uczestnika ówczesnych wydarzeń:

> większość zwycięstw płacowych nie mogła być egzekwowana – władza wystawiała bowiem czeki bez pokrycia. Samoograniczenie się do formuły związkowej wydawało się coraz mniej możliwe: „trzeba załatwić sprawy generalne, żebyśmy mogli działać jako związek" – tak mówili nawet bardzo umiarkowani działacze. Równocześnie władze były coraz mniej wrażliwe na strajki: nie one ponosiły ich koszty, a po zerwaniu wszystkich masek względy prestiżowe przestały istnieć[330].

Wpływ na malejącą skuteczność strategii rewindykacyjnej wywierało postępowanie władzy. Pod koniec 1980 i na początku 1981 r. Związek był nieustannie wciągany w spory z rządem i lokalnymi władzami partyjno-administracyjnymi – wymienić tu można choćby konflikt o rejestrację NSZZ „Solidarność", spory o wielkość podwyżek płac, uwolnienie Jana Narożniaka i wolne soboty, a w zakresie regionalnym konflikty w Jeleniej Górze i Bielsku-Białej. Do tego na początku 1981 r. dochodził konflikt o rejestrację związku zawodowego rolników.

---

329 Wydaje się, że ówcześnie w koncepcji Bugaja samorząd pracowniczy nie miał być podstawą i kluczem przeprowadzenia reformy gospodarczej, gdyż w drukowanym wystąpieniu tego autora na temat samorządu można było przeczytać jedynie następujący passus: „Tylko samorząd uwolniony od nacisku zewnętrznych ośrodków władzy i posiadający szerokie kompetencje stwarza szansę na współodpowiedzialność załóg za sprawne działanie organizacji gospodarczych" (*ibidem*).

330 J. Staniszkis, *Solidarność jako związek zawodowy i ruch społeczny* [1983] [w:] *Zmierzch socjalizmu państwowego. Szkice z socjologii ekonomicznej*, red. W. Morawski, Warszawa 1994, s. 124.

Innym elementem sytuacji społecznej był pogarszający się stan gospodarki i trudności w zaopatrzeniu. W 1981 r. ceny towarów i usług wzrosły o ok. 20 proc. Towarzyszył temu dalszy spadek produkcji: w 1980 r. wyniósł 4,5 proc., a w 1981 r. – 15 proc.[331] Zmniejszona podaż artykułów przy zwiększonej sile nabywczej społeczeństwa, spowodowanej podwyżkami płac wymuszonymi strajkami roku 1980, spowodowały rosnące braki w dostawach. Na wprowadzone w kwietniu 1981 r. kartki żywnościowe nie było pokrycia, a ludzie musieli stać w długich kolejkach, by kupić artykuły pierwszej potrzeby. Powodowało to narastające niezadowolenie społeczne i radykalizację postaw, grożące spadkiem poparcia dla umiarkowanej linii Związku. Coraz bardziej dostrzegana rozbieżność pomiędzy oczekiwaniami poprawy warunków pracy i wzrostu poziomu życia załóg pracowniczych a efektywnością rewindykacyjnej formuły programowej zadecydowała o przejściu do stadium reformistyczno-gospodarczego w ewolucji programowo-ideowej Związku.

331 A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1998, s. 498.

4

STADIUM REFORMISTYCZNO-GOSPODARCZE

Dyskusja wokół *Kierunków działania*

Jesienią 1980 r. rozpoczęły się przygotowania do powołania Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych przy KKP NSZZ „Solidarność", który oficjalnie został utworzony uchwałą KKP z 6 stycznia 1981 r. Kierownikiem OPSZ został Andrzej Wielowieyski, zastępcą Ryszard Bugaj, a przewodniczącym 24-osobowej Rady Programowo-Konsultacyjnej Bronisław Geremek. Na zlecenie KKP NSZZ „Solidarność" ośrodek przygotował *Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju. Tezy do dyskusji*. Wstępna wersja tekstu była przedmiotem dyskusji na posiedzeniu KKP w dniu 25 lutego 1981 r. i została rozesłana wszystkim MKZ-om w kraju do konsultacji. *Kierunki działania…* zostały opublikowane pod koniec kwietnia 1981 r. w „Tygodniku Solidarność", co zainicjowało ogólnozwiązkową dyskusję programową.

W *Kierunkach działania…* można wyróżnić warstwy: aksjologiczno-normatywną, diagnostyczno-deskryptywną, pragmatyczno-dyrektywalną i argumentatywno-retoryczną. Solidarnościowy ideał społeczny był zawarty w rozdziale pierwszym „Wartości podstawowe". Warstwa diagnostyczna znajdowała się w dwóch dalszych rozdziałach: drugim „Polityczne źródła kryzysu" i częściowo trzecim „Sprawy gospodarcze", składowa programotwórcza zawarta była zaś także w rozdziale trzecim oraz w rozdziale czwartym „Gwarancje na przyszłość". Całość zamykało „Zakończenie"[332].

W rozdziale pierwszym dokument określał wartości podstawowe Związku, którymi były „ideały patriotyzmu, sprawiedliwości społecznej i demokracji obywatelskiej"[333]. Źródła inspiracji *Kierunków działania…* stanowiły „**najlepsze tradycje narodu**, **etyczne zasady chrześcijaństwa**, **polityczne wezwania demokracji i socjalistyczna myśl społeczna**"[334].

Wymienione cztery źródła inspiracji są następnie szerzej charakteryzowane. Autorzy za cenne uznawali przywiązanie do dziedzictwa polskiej kultury, która jest nieodłączną częścią kultury europejskiej. Choć zauważano, że zasadniczym rysem polskiej kultury jest jej związek z katolicyzmem, to podkreślano, iż kultura polska łączy

---

332 *Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju. Tezy do dyskusji*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 3 (wkładka), s. 1–8.

333 *Ibidem*, s. 1.

334 *Ibidem*. Wszystkie wyróżnienia występują w oryginale dokumentu.

w sobie różne tradycje religijne i światopoglądowe oraz zasadę tolerancji. Wartości narodowe uznano za cenną i żywotną część świadomości społecznej, a patriotyzm według dokumentu jest „niezastąpioną płaszczyzną integracji i społecznej ofiarności na rzecz Ojczyzny”[335]. Wartości narodowe tworzą podstawową więź społeczeństwa polskiego i stanowią ostateczną rację jego niepodległości i suwerenności.

Kolejną grupę wartości stanowią te, które „wyrastają z działania we wspólnocie”. Do nich należy solidarność, koleżeństwo, zdolność do poświęceń (na rzecz Związku i „szerszego interesu społecznego”[336]) oraz idea braterstwa ludzi pracy.

Następną wartością jest zasada przestrzegania sprawiedliwości społecznej, która winna być respektowana w działalności związkowej, a także powinna być zasadą działalności państwa. Sprawiedliwość społeczna ma się opierać na „przyrodzonej **godności osoby ludzkiej**, **godności człowieka pracy i jego trudu**”[337]. Z zasady sprawiedliwości społecznej i godności osoby ludzkiej wynika, że „w swej najgłębszej istocie **ludzie są sobie równi**”[338]. Wyrazem tego przekonania jest dążenie do „realizacji **egalitaryzmu społecznego**”[339] i pełna **demokracja** w życiu publicznym. Z niej wyrastały zasady pochodne: zasada wynagradzania w zależności od jakości, ilości, uciążliwości i szkodliwości pracy oraz zasada zaspokojenia minimum socjalnego, oznaczającego zapewnienie podstawowych potrzeb w sferze wyżywienia, mieszkania i odzienia oraz zaspokojenie potrzeb społecznych i kulturalnych. Tej drugiej zasadzie przyznawano priorytet nad pierwszą. Uzupełnieniem zasad sprawiedliwości społecznej winny być rzetelność w pracy zawodowej, wysoka etyka pracy, solidność i zasada dobrej roboty.

Z kolei zasadę demokracji w życiu publicznym pojmowano jako przestrzeganie zapisanych w Konstytucji PRL wolności obywatelskich, takich jak: prawo do głoszenia własnych poglądów, wolność słowa i druku, prawo do rzetelnej informacji, prawo do zgromadzeń i swobodnego stowarzyszania się.

W rozdziale pierwszym znajdowały się ponadto odniesienia do socjalistycznej myśli społecznej. Deklarowano, że Związek nawiązuje do tych tradycji ruchu robotniczego, które są wyrazem ideałów sprawiedliwości społecznej, demokracji, wolności i niepodległości. Elementami tej tradycji są wystąpienia robotników w Poznaniu w czerwcu 1956 r., na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. oraz w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 r. Wspomniano również o święcie 1 Maja, które pojmowano jako „święto ludzi pracy, a nie święto państwowego pracodawcy”[340] i które z tego względu winno być obchodzone bez podziału na trybuny i pochód.

W zakończeniu rozdziału deklarowano raz jeszcze:

> Związek nasz jest **organizacją wieloświatopoglądową** i otwartą tak dla ludzi wszystkich wyznań, jak i niewierzących, ale ogromna większość jego członków, podobnie jak większość naszego narodu, została wychowana w religii chrześcijańskiej. **Inspiracja**

335 *Ibidem*, s. 2.
336 *Ibidem*, s. 1.
337 *Ibidem*.
338 *Ibidem*.
339 *Ibidem*.
340 *Ibidem*, s. 2.

chrześcijańska była jedną z podstaw wartości ideowych, które włączamy do naszego programu. Krzyż obok orła, wiszący w wielu lokalach związkowych – przypomina naszym członkom ich rodowód moralny i napełnia wiarą w słuszność naszej sprawy. Będziemy kontynuować ten nurt inspiracji, nie rezygnując bynajmniej ze świeckiego charakteru naszej organizacji[341].

W warstwie deskryptywno-diagnostycznej analizowano polityczne źródła kryzysu społeczno-gospodarczego, w jakim znalazła się Polska, wyróżniając jego polityczne i gospodarcze źródła. Były to:

– brak demokratycznych mechanizmów podejmowania decyzji, ponoszenie za nie odpowiedzialności i mianowanie osób na stanowiska kierownicze;

– biurokratyczne, a więc niedemokratyczne, metody sprawowania władzy, uniemożliwiające korygowanie błędnych decyzji;

– ukształtowanie się „zamkniętej klasy rządzących" niepoddanej kontroli społecznej, której członkowie „podejmują decyzje ze względu na swój interes osobisty, przywileje materialne i awanse, a nie ze względu na interes społeczny"[342];

– istniejący system biurokratycznego socjalizmu jako niereformowalny, niezdolny do samonaprawy i prowadzący do mających charakter strukturalny kryzysów społeczno-gospodarczych.

Według autorów projektu: „Kryzys gospodarki PRL dotyczy jej struktury, polityki gospodarczej i systemu, a w ostatnich latach wystąpiły dodatkowo niekorzystne zjawiska koniunkturalne"[343], tj.:

– wady strukturalne gospodarki socjalistycznej polegające na rosnącej przewadze produkcji środków produkcji nad produkcją środków konsumpcji;

– błędna polityka gospodarcza prowadząca do dyskryminacji indywidualnego rolnictwa i podejmowania decyzji makroekonomicznych nieliczących się z rachunkiem ekonomicznym;

– czynniki systemowe związane z funkcjonowaniem systemu nakazowo-rozdzielczego;

– czynniki przypadkowe, takie jak nieurodzaj w rolnictwie w 1980 r.

W części programowej (zajmującej połowę dokumentu) autorzy opowiadali się za powiązaniem reformy gospodarczej z reformą ustroju politycznego: „reforma gospodarcza w Polsce nie może się udać i przynieść spodziewanych skutków gospodarczych i społecznych, o ile nie zostanie równocześnie przeprowadzona głęboka reforma systemu sprawowania władzy, która usunie przyczyny kryzysu tkwiące w systemie społeczno-politycznym i stworzy gwarancje, że dawny system nie powróci"[344].

Odpowiedzialność za wprowadzenie reformy gospodarczej winna spoczywać na władzy państwowej, a Związek będzie brał na siebie obowiązek czuwania, aby reformy doprowadziły do polepszenia bytu społeczeństwa. Deklarowano wprost, że „Solidarność nie będzie jednak wysuwać własnego projektu reformy, uważając, że docelowy

341 *Ibidem*.
342 *Ibidem*.
343 *Ibidem*.
344 *Ibidem*.

kształt reformy można wyznaczyć przez dyskusję nad istniejącymi już projektami”[345]. Zakreślano charakter takich oczekiwanych zmian gospodarczych. Postulowano wprawdzie utrzymanie centralnego planowania, które jednak winno mieć zmieniony charakter: nie dyrektywno-nakazowy, lecz parametryczny, opierający się na wskaźnikach ekonomicznych. Plany gospodarcze winny mieć charakter strategiczny i być opracowywane w skali kilkuletniej, a nie rocznej. Ponadto w procesie planowania powinno brać udział całe społeczeństwo. Opowiadano się za istnieniem uspołecznionego przedsiębiorstwa, które winno zachować samodzielność w zakresie ustalania asortymentu i metod produkcji. Postulowano zniesienie rozdzielnictwa i dysponowania przez rząd innymi czynnikami produkcji. Przedsiębiorstwo powinno być samofinansujące się, a wygospodarowane środki przeznaczać na wybrane przez siebie cele gospodarcze (inwestycje, konserwację środków produkcji itd.). Zakładano zniesienie monopolu i „pojawienie się w pewnym stopniu konkurencji producentów”[346]. Docelowy model gospodarki nazywano modelem „gospodarki planowo-rynkowej”[347]. W modelu tym dążenie do racjonalizacji kosztów i mechanizm konkurencji doprowadzić może do tego, że mniej efektywne przedsiębiorstwa nie poradzą sobie na rynku – wówczas jedną z metod racjonalizacji kosztów będą zmiany (zmniejszenie) w poziomie zatrudnienia. W tym przypadku odpowiedzialność „za realizację polityki pełnego zatrudnienia”[348] ponosić ma rząd, który winien stworzyć odpowiedni fundusz do tworzenia nowych miejsc pracy, pokrywania kosztów przekwalifikowywania i przenoszenia osób przechodzących z przemysłu i administracji do innych działów gospodarki i zawodów. Jeżeli natomiast zasada samofinansowania przedsiębiorstw doprowadzi do ich ograniczenia i likwidacji, to Związek „będzie domagał się uprzedniego zabezpieczenia interesów załóg”[349]. Na czym to zabezpieczenie miałoby polegać, tego bliżej nie precyzowano. Ponadto przewidywano, że uzależnienie dochodów pracowników od zysków przedsiębiorstw może doprowadzić do pogłębienia różnic w dochodach pracowników. Uważano to za zjawisko niepożądane i wymagające dyskusji w całym Związku.

W *Kierunkach działania…* deklarowano, że „powołanie samorządów pracowniczych w uspołecznionych przedsiębiorstwach jest niezbędnym elementem reformy gospodarczej”[350]. Samorządy winny być wyposażone w uprawnienia pozwalające decydować im o działalności przedsiębiorstwa, kierunkach produkcji i sprzedaży, metodach wytwarzania, zakresie inwestycji i podziale dochodów przedsiębiorstwa. Dość ogólnikowo postulowano udział samorządów w powoływaniu dyrektorów: „Konieczny jest zwłaszcza udział samorządu pracowniczego w powoływaniu i odwoływaniu dyrektorów (mianowanie, opiniowanie lub organizowanie konkursów)”[351].

Wprawdzie dostrzegano niebezpieczeństwo nakładania się kompetencji samorządów i komisji zakładowych w przedsiębiorstwach, lecz zapobiec temu miało oddzielenie zakresu spraw, którymi zajmować się ma Związek, od tych, które będą leżeć

345 *Ibidem*, s. 3.
346 *Ibidem*.
347 *Ibidem*, s. 4.
348 *Ibidem*, s. 5.
349 *Ibidem*, s. 4.
350 *Ibidem*.
351 *Ibidem*.

w gestii samorządu pracowniczego. Zdawano sobie sprawę, że aby taki model gospodarki mógł funkcjonować, musi się zmienić również model ustroju politycznego. Zarys takich zmian politycznych został nakreślony w rozdziale „Gwarancje na przyszłość". Ważną rolę w docelowym modelu ustroju politycznego przypisywano praworządności i reformie sądownictwa. Postulowano rozszerzenie sądownictwa administracyjnego, powołanie sądownictwa konstytucyjnego i Trybunału Stanu dla sądzenia osób, które piastując najwyższe godności w państwie, dopuściłyby się nadużyć i naraziły państwo na niebezpieczeństwo, oraz konieczność zgody sądu przy stosowaniu aresztu tymczasowego. Opowiadano się za wprowadzeniem zasady nieusuwalności sędziów, zniesieniem kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego i wyboru ławników w wyborach powszechnych organizowanych do rad narodowych. Proces stanowienia prawa winien odzwierciedlać wolę i interesy ogółu społeczeństwa. Dlatego też – argumentowano – organy stanowiące prawo (uchwałodawcze i ustawodawcze) winny pochodzić z „autentycznych wyborów"[352]. Ponadto domagano się ograniczenia zakresu ingerencji cenzorskich i jednoczesnego ich ujawniania, zmiany zasad doboru kadr (zerwania z nomenklaturą) oraz wprowadzenia różnych form samorządności zawodowej: sędziowskiej, szkół wyższych, placówek naukowych, ruchu studenckiego, stowarzyszeń społecznych i twórczych, rolniczej i spółdzielczej. Postulowano ponadto opracowanie nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych, która zapewniałaby „swobodne zgłaszanie przez organizacje i grupy obywateli kandydatów na posłów i radnych"[353]. Wybory takie winny się odbyć w trybie przyśpieszonym przed końcem 1981 r.[354]

W warstwie argumentatywno-retorycznej podkreślano, że „Solidarność" „jest główną gwarancją procesu odnowy. Nie ma innej siły społecznej w Polsce, która by ją mogła zastąpić w tym dziele"[355]. Apelowano o determinację i gotowość ponoszenia ofiar. Zwolennicy „Solidarności" stoją bowiem przed następującą alternatywą: „albo »Solidarność« przekształci swoje otoczenie społeczne, albo też dotychczasowy system narzuci jej swe normy i cele, sparaliżuje nasze wysiłki i w końcu nas pochłonie, przekreślając nadzieje na odrodzenie"[356].

Alternatywny wobec *Kierunków działania…* zarys programu przedstawił Stefan Kurowski, który w pewnym okresie brał udział w pracach zespołu opracowującego tezy do dyskusji. Projekt Kurowskiego *Wstęp do programu i założenia ideowe*[357] składał się z czterech rozdziałów: 1. „Wstęp – Dlaczego program, jaki program?", 2. „Inspiracja i źródła programu", 3. „Wartości ideowe" i 4. „Zakończenie".

Podobnie jak w *Kierunkach działania…*, można w nim wyróżnić część aksjologiczno-normatywną, diagnostyczno-deskryptywną, pragmatyczno-dyrektywalną i argumentatywno-retoryczną. Zostały w nim jednak – odmiennie – wyeksponowane wartości i założenia ideowe kosztem diagnozy sytuacji i programu działań. Warstwa

352 *Ibidem*.
353 *Ibidem*, s. 6.
354 *Ibidem*, s. 7.
355 *Ibidem*, s. 8.
356 *Ibidem*.
357 Projekt programu Kurowskiego został wydrukowany również w „Tygodniku Powszechnym" 1981, nr 16, a następnie wielokrotnie publikowany w formie samodzielnej broszury.

aksjologiczna zawarta jest w objętościowo największym rozdziale, trzecim, określającym wartości ideowe Związku. Kurowski przedstawia katalog powiązanych ze sobą wartości ideowych „Solidarności", dzieląc je na dwie grupy. Do pierwszej grupy należy „zespół idei ogólnomoralnych, które były w szczególnie cyniczny i jawny sposób gwałcone i lekceważone w systemie, przeciwko któremu podnieśliśmy protest"[358]. Na pierwszym miejscu Kurowski stawiał uczciwość, która oznaczała dla niego to, że korzyści, jakie uzyskujemy od innych osób, nie powinny być większe niż nasze świadczenia na rzecz tych osób. Z zasady uczciwości wynikał szacunek dla kolejnych wartości lekceważonych w realnym socjalizmie, do których należała rzetelność, stosowanie prawdy w życiu publicznym, zasada dobrej wiary w prowadzonych negocjacjach, walka z patologiami w życiu społecznym (alkoholizm).

Do drugiej grupy Kurowski zaliczał: „wartości wyrastające z działalności we wspólnocie"[359], do których należały: solidarność, koleżeństwo, zdolność do ponoszenia ofiar na rzecz wspólnoty związkowej i szerszego interesu społecznego, a ponadto: „idea braterstwa ludzi pracy w ich wspólnym froncie przeciw wyzyskowi, bez względu na to, jakimi hasłami ten wyzysk jest maskowany"[360].

Kolejna grupa wartości to zespół ideałów „składających się na obraz społeczeństwa, które pragniemy współtworzyć"[361]. Taką naczelną wartością jest „przyrodzona godność osoby ludzkiej, godność człowieka pracy i jego trudu"[362], która powinna być „fundamentem budowy stosunków w nowym społeczeństwie"[363]. Z tej fundamentalnej zasady wynika pochodna zasada autentycznego uczestnictwa ludzi pracy w życiu społecznym i publicznym kraju oraz państwa. Oznacza ona samorządność w życiu publicznym (samorząd terytorialny) i zawodowym (samorząd pracowniczy). Uczestnictwo w pełni może się realizować w demokracji, która jest trwałą wartością związku – oznacza to dążenie do „zwiększania kompetencji istniejących ciał przedstawicielskich: sejmu i rad narodowych, a również co jest ważniejsze – będziemy dążyć do tego, by te instytucje przedstawicielskie były w pełni reprezentatywne dla społeczeństwa, by pochodziły z wyboru, a nie tylko z pozorowanego głosowania"[364]. Ponadto zasada autentycznego uczestnictwa w życiu społecznym oznacza odmowę udziału w fasadowych instytucjach w rodzaju Frontu Jedności Narodu i dostęp do pełnej informacji.

Podstawowe zadanie Związku – obrona ludzi pracy – realizować się może w przypadku respektowania zasady sprawiedliwości społecznej. Z zasady tej wynikają pewne wartości pochodne: prawo do pracy, godziwa i sprawiedliwa płaca, praworządność i wolność obywatelska.

Przyrodzona godność osoby ludzkiej i zasada sprawiedliwości prowadzą do idei równości, pojmowanej jako „warunek równych szans, jako sprzeciw wobec wszelkich przywilejów, również tych, które może dawać władza, i jako niedopuszczenie do takiego zróżnicowania dochodów i pozycji społecznej obywateli, które w zasadniczy

358 S. Kurowski, *Wartości ideowe*, „Tygodnik „Solidarność" 1981, nr 5, s. 9.
359 *Ibidem*.
360 *Ibidem*.
361 *Ibidem*.
362 *Ibidem*.
363 *Ibidem*.
364 *Ibidem*.

sposób mogą naruszyć nasze społeczne ideały”[365]. Kurowski zastrzegał, że „zasada równości rozumiana mechanicznie prowadzi zawsze do tyranii i stanowi swoje własne zaprzeczenie”[366].

Warstwy diagnostyczno-deskryptywna i pragmatyczno-dyrektywalna zawarte zostały w rozdziale wstępnym. Autor uzasadniał w nim konieczność opracowania takiego programu, który będzie w stanie zarówno organizować codzienne działania członków Związku, jak i lokować ich aktywność w historycznej perspektywie, będąc źródłem budowania tożsamości „Solidarności”. Z tego więc względu „program Związku musi mieć charakter całościowy: musi mieć swoją warstwę ideową, musi zawierać sformułowania strategii i zasad działania Związku w bieżących i długookresowych sytuacjach społeczno-gospodarczych oraz musi określać zakres i treść codziennej pracy związkowej w zakładzie”[367]. Podkreślał, że program Związku winien powstać w sposób demokratyczny, w dyskusji winny brać udział wszystkie jego ogniwa, ostateczne sformułowanie powinno nastąpić podczas krajowego Zjazdu Delegatów.

Kurowski stwierdzał, że w obecnej sytuacji kraju mamy do czynienia z pogłębieniem się kryzysu gospodarczego. Zmusza to (pojawiają się tutaj akcenty krytyczne wobec strategii rewindykacyjnej „Solidarności”) do: „przeanalizowania polityki rewindykacyjnej Związku w takim kierunku, aby z jednej strony odeprzeć wszelkie zarzuty, iż przyczyną tego stanu rzeczy są strajki organizowane przez Solidarność, a z drugiej strony zwiększyć skuteczność rewindykacji związkowych w ich realnych, a nie tylko pieniężnych wymiarach”[368]. Właściwym działaniem w tych okolicznościach było, dla Kurowskiego, zaangażowanie się Związku w poparcie określonego projektu reformy gospodarczej. We *Wstępie do programu…* nie ma szczegółowych rozwiązań gospodarczych, lecz jego autor stwierdzał: „popieramy taką reformę, która osłabi rolę centralnego planu, usamodzielni przedsiębiorstwa, otworzy drogę dla rozwoju indywidualnej inicjatywy gospodarczej ludności w rolnictwie, rzemiośle i przemyśle drobnym”[369].

Reasumując, obie propozycje programowe były do siebie zbliżone. We *Wstępie do programu…* bardziej wyeksponowana została i przedstawiona w bardziej spójny sposób warstwa aksjologiczno-normatywna, w *Kierunkach działania…* ta część programu zajmuje mniej miejsca i jest bardziej eklektyczna. Oba dokumenty nawiązywały wszakże do takich wartości ruchu robotniczego, jak demokracja, sprawiedliwość, wolność i równość. W propozycji programowej Kurowskiego znacznie mniej obszerne są warstwy diagnostyczna i pragmatyczno-dyrektywalna. Porównując oba dokumenty, można stwierdzić, że w propozycji Kurowskiego w większym stopniu podkreślano rolę patriotyzmu i wartości narodowych, które: „stanowią główną treść naszej historii i główną inspirację naszej kultury. Mamy prawo do zbiorowego ich przeżywania w formie uczczenia świąt narodowych upamiętniających wielkie chwile naszej historii”[370].

---

365 *Ibidem*.
366 *Ibidem*.
367 *Idem*, *Inspiracje i źródła programu*, „Tygodnik „Solidarność” 1981, nr 4, s. 5.
368 *Ibidem*.
369 *Ibidem*.
370 *Ibidem.*

Ponadto we *Wstępie do programu…* Kurowski formułował ogólne zasady budowy strategii Związku i otwarcie kwestionował zasadność strategii rewindykacyjnej. W *Kierunkach działania…* tego problemu w ogóle nie podejmowano, proponując konkretne reformy instytucjonalne sfery politycznej i opracowując zasady reformy gospodarczej, którą jednak miał wdrażać rząd. We *Wstępie do programu…* natomiast nawoływano do większego aktywizmu w sprawie reformy gospodarczej, lecz nie nakreślano szczegółowo jej zasięgu i zakresu. Być może powodem było to, że warszawski ekonomista jako doradca KKP na te tematy wypowiadał się wielokrotnie przy innych okazjach. Kurowski kończy swoje rozważania historiozoficzną refleksją, mającą wymiar argumentatywno-retoryczny:

> dla nas nie ma odwrotu z drogi przez nas obranej. Nie ma odwrotu ani dla Związku, ani dla jego członków. Odwrót, a nawet zatrzymanie się, to śmierć w starych dekoracjach. Możemy iść tylko naprzód, musimy być stale w ofensywie. Po naszej stronie jest historyczna racja i do nas należy przyszłość[371].

Podobną historiozoficzną refleksją kończą się *Kierunki działania…*:

> Solidarność jest główną gwarancją procesu odnowy. Nie ma innej siły społecznej w Polsce, która by ją mogła zastąpić w tym dziele. Krocząc po drodze odnowy, musimy być zdeterminowani i gotowi do ponoszenia ofiar. […] Nie ma odwrotu z drogi przez nas obranej. Możemy iść tylko naprzód ku pełnej odnowie kraju[372].

Choć oba dokumenty zostały opublikowane w „Tygodniku Solidarność", to jedynie projekt programu zawarty w *Kierunkach działania…* zainicjował ożywioną dyskusję ideowo-programową, która przetoczyła się przez centralną i regionalną prasę związkową. Głosy dyskusyjne można podzielić na dwie grupy: umiarkowane, które kontynuowały z pewnymi komentarzami i modyfikacjami prezentowany w tezach do dyskusji sposób myślenia, oraz radykalne, zarzucające projektowi pasywność wynikającą z błędnego zdiagnozowania sytuacji, które prowadziło do proponowania nieadekwatnych środków. Do głosów umiarkowanych można zaliczyć wypowiedzi Wojciecha Arkuszewskiego, Marcina Króla, Macieja Kozłowskiego, Jerzego Osiatyńskiego i Jerzego Zaleskiego, do radykalnych zaś Stefana Kisielewskiego, Leszka Nowaka i Jadwigi Staniszkis.

Jerzy Osiatyński zarzucił *Kierunkom działania…* brak umiejscowienia „Solidarności" w szerokim ruchu odnowy oraz ograniczenie się wyłącznie do roli kontrolera poczynań władzy, zamiast aktywnie proponować i wymuszać określony kształt reformy gospodarczej. Autor ten argumentował następująco: „Reforma skierowana m.in. na ograniczenie władzy centralnych ośrodków dyspozycji gospodarczej nie może opierać się głównie na dobrej woli władzy do jej przeprowadzenia"[373]. W podobnym tonie – nawołując do większej aktywności w sferze reformowania gospodarki i krytyki rewindykacyjno-egalitarystycznych elementów programu – wystąpił Maciej Kozłowski. Jego zdaniem Związek nie powinien ograniczać się do roli kontrolera

---

371 *Ibidem*.

372 *Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju…*, s. 8.

373 J. Osiatyński, *Solidarność wobec reformy gospodarczej*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 7, s. 10.

władzy, a reforma gospodarcza polegająca na uruchomieniu mechanizmów rynków doprowadzi do nierówności majątkowych. Tego tezy nie dostrzegają – a właściwie przechodzą nad tym do porządku dziennego. Tymczasem pomysły wprowadzenia podatku progresywnego czy podatku od luksusu mogą zniweczyć najlepiej pomyślane reformy rynkowe[374].

Marcin Król z kolei zwrócił uwagę na aksjologiczną część projektu programu Związku, zarzucając mu popadanie w moralizatorstwo, brak hierarchizacji proponowanych wartości oraz niedostrzeganie możliwości konfliktu pomiędzy nimi. Za naczelną wartość Związku proponował uznać wolność i według niej budować dalszy jego program. Oznaczać to miało budowę sprawnego i demokratycznego Związku w sprawnym i demokratycznym systemie społecznym[375].

Określenia podstawowego dylematu Związku, który dotyczył samookreślenia „Solidarności" – czy winna ograniczyć się do roli związku zawodowego, czy przyjąć szerszą formułę ruchu społecznego – podjął się Jerzy Zaleski. Jego zdaniem dwuznaczność w określeniu tożsamości „Solidarności" zaważyła na treści tez programowych, którym z jednej strony można zarzucić, że pomijają wiele problemów społecznych, a z drugiej, że wykraczają poza czystą formułę związku zawodowego[376].

Zdaniem Stefana Kisielewskiego działalność Związku koncentruje się na działaniach w „nadbudowie", czyli w sferze polityczno-kulturowej, pozostawiając sprawę reformy gospodarczej rządowym i ewentualnie solidarnościowym ekspertom (osobom z tytułem naukowym). Związek jako całość sprawą reformy gospodarczej się nie interesuje. Tymczasem sprawa gospodarki jest zasadnicza dla położenia robotników i wydawałoby się – jak zauważał Kisielewski – „że nie kto inny tylko »Solidarność« winna wszcząć ogólnonarodową dyskusję nad zamknięciem dużej części Portu Północnego i grożącą likwidacją gdańskiej rafinerii, nad wątpliwą opłacalnością polskich stoczni przy ich obecnej strukturze produkcyjnej i handlowej, nad przyszłością huty Katowice czy Lubelskiego Zagłębia Węglowego, nad sprawą »Ursusa«"[377]. Jedynym wyjątkiem jest „Solidarność Wiejska", której członkowie w rozmowach z rządem cały czas podejmują tematy gospodarcze.

W krytycznym tonie o *Kierunkach działania…* wypowiadał się Leszek Nowak, według którego w przedstawionej propozycji programowej:

> brak jakiejkolwiek jasnej i wyraźnej wizji społecznej. Mamy oto od niemal roku do czynienia z najpotężniejszym ruchem społecznym w dziejach socjalizmu, ruchem, który – co więcej – jest nadzieją dla setek milionów ludzi żyjących stale w pomrokach zniewolenia, a tymczasem ruch ten nie dorósł intelektualnie i ideowo do siebie samego. W „Kierunkach" widoczne jest to natychmiast. Wylicza się na wstępie „Najlepsze tradycje narodu, etyczne zasady chrześcijaństwa, polityczne wezwanie demokracji i socjalistyczną myśl społeczną" jako „cztery główne źródła naszej inspiracji". Ba, żeby to była inspiracja, która przekształca się w nowy jakościowo stop ideowy, tak jak nowym, całkowicie nowym zjawiskiem historycznym jest ruch „Solidarności".

374 M. Kozłowski, *Uwagi na marginesie tez*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 13, s. 6.
375 M. Król, *O tezach kilka uwag krytycznych*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 11, s. 6.
376 J. Zaleski, *Jednym – za blisko*, *innym – za daleko*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 12, s. 6.
377 S. Kisielewski, *Czego oczekuję od Solidarności?*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 13, s. 5.

Tymczasem na owych czterech typach idei zaczyna się i na nich się kończy – są one nie tyle inspiracją, co wynikiem[378].

Nowak swoje poglądy podsumował latem 1981 r. w wywiadzie, odpowiadając na pytanie o zrozumienie sytuacji społecznej przez elity intelektualne:

> Zasadniczo nie została zrozumiana sytuacja. Tezy do dyskusji w „Solidarności" są dla mnie tekstem przerażającym. Jest to jajecznica z 4 jaj – patriotyczno-demokratyczno-chrześcijańsko-socjalistyczna. Doktryna społeczna musi być prosta i opierać się na rozpoznaniu konfliktu i miejsca, które społeczeństwo zajmuje itd. Otóż tego wszystkiego w tezach nie ma. Mówiąc krótko, jest tak, że masy stanęły na wysokości zadania w sposób niezwykły, natomiast intelektualiści w niezwykły sposób zawiedli. Nie pojawił się ślad żadnego rzeczywiście poważnego programu społecznego dostosowanego do sytuacji[379].

Według Nowaka podstawowym błędem jest ustawianie Związku w roli kontrolera władzy. Kontrola społeczna nad poczynaniami władzy winna być punktem wyjścia w działaniach społecznych, ale nie punktem dojścia. Ograniczanie się do kontroli władzy wzmacnia tylko pasywność społeczną; zapomina się, że władza w systemie komunistycznym nie jest li tylko władzą pełniącą rolę „nocnego stróża", lecz także dysponentem środków produkcji i masowego przekazu. Autor ten opowiadał się za wyraźniejszym wsparciem ruchu samorządowego, który winien przejąć całą władzę w przedsiębiorstwach „bez oglądania się na ustawy". Dopiero to wymusiłoby na rządzących usankcjonowanie faktów w ustawach. Drugim krokiem miało być przejęcie struktur zaopatrzeniowych i uspołecznienie handlu, co uniemożliwiłoby skłócanie różnych środowisk społecznych[380].

Podobnie krytycznie o *Kierunkach działania…* wypowiadała się Jadwiga Staniszkis, która oceniała, że: „zaproponowany program jest nijaki: nie zapala wyobraźni i nie odpowiada obywatelskim aspiracjom naszego ruchu"[381], poddany jest autocenzurze w części diagnostycznej i skłania członków Związku do pasywności w części konstrukcyjnej. Zdaniem autorki program nie formułuje celów i perspektyw stojących przed całym ruchem związkowym, lecz każe komisjom zakładowym czekać na ustalenia fachowców i ekspertów. Tymczasem, jak postuluje Staniszkis, program Związku winien koncentrować się na trzech najważniejszych zadaniach. Przede wszystkim poprzez tworzenie rad pracowniczych należy, w porozumieniu z zakładowymi ruchami odnowy partii, wywłaszczyć państwo z roli dysponenta środkami produkcji i przejąć kontrolę nad procesem produkcji. Przejęcie władzy gospodarczej – metodą faktów dokonanych – winno dokonać się na szczeblu zakładowym i regionalnym. Ponadto związek w obliczu kryzysu, który jeszcze nie osiągnął swojego dna, winien zorganizować sieć samopomocy społecznej dla rodzin wielodzietnych i osób żyjących poniżej minimum socjalnego. Trzecie zadanie to budowa podstaw społeczeństwa

---

378 L. Nowak, *Cena braku perspektywy*, „Solidarność Wielkopolski" 1981, nr 9, s. 6.

379 *Idem*, *O fundamentalnym błędzie Marksa, totalitaryzmie, istocie stalinizmu, „trójpanach" w PZPR, tezach „Solidarności" i szansach społeczeństwa bezklasowego*, „Nowsze Drogi" 1981, nr 1, s. 2.

380 *Idem*, *Umiarkowanie w myśleniu prowadzi donikąd*, „Solidarność Wielkopolski" 1981, nr 9, s. 2–7.

381 J. Staniszkis, *Program działania na czas kryzysu*, „Niezależność" 1981, nr 41, s. 4.

otwartego, „bez hierarchii", co może nastąpić poprzez skrócenie czasu pracy (alternatywa wobec zwolnień) i zapewnienie młodzieży robotniczej udziału w zajęciach na uczelniach technicznych i humanistycznych.

W szerszej, wielokrotnie przedrukowywanej, wypowiedzi programowej Staniszkis krytykowała rewindykacyjną formułę działania „Solidarności", uznając ją za nieadekwatną w warunkach pogłębiającego się kryzysu gospodarczego połączonego z paraliżem władzy. Według autorki: „coraz powszechniejsza jest bowiem świadomość, że apolityczność naszego Związku jest fikcją w sytuacji, gdy naszym pracodawcą jest państwo, czyli instytucja w istocie polityczna"[382]. Z tego też powodu: „zbyt późno Związek zaczął wchodzić w problematykę gospodarczą, być może że powinniśmy byli podjąć to wcześniej, ale długo trwała doktryna, że związek jest od kontrolowania, a nie od współdecydowania. Jest to słuszna doktryna w warunkach normalnie działającego państwa. W naszych warunkach przejmowanie inicjatywy decyzyjnej, i to na różnych poziomach, jest koniecznością, bo państwo przeżywa stan paraliżu wewnętrznego"[383]. Ponadto argumentowała, że warunkiem powodzenia reformy gospodarczej jest rozdzielenie władzy politycznej i gospodarczej, co sprawia, że nie można sformułować „apolitycznej" koncepcji wyjścia z kryzysu.

Za drugą przeszkodę w wypracowaniu stanowiska „Solidarności" wobec reformy gospodarczej Staniszkis uznała zasadę „solidaryzmu" , która ukrywa różnice i napięcia w ruchu. Trzeba być świadomym, że koszta wyjścia z kryzysu gospodarczego rozkładać się będą nierówno. Należy zatem te różnice interesów ujawnić w dyskusji i negocjacjach wewnątrzzwiązkowych oraz określić sposoby rozłożenia kosztów kryzysu na poszczególne grupy zawodowe i społeczne.

Zdaniem autorki dotychczasowa „taktyka polegająca na patrzeniu władzy na ręce i blokowaniu decyzji naruszających interes społeczny staje się niewystarczająca"[384]. W przypadku paraliżu władzy i braku odpowiednich decyzji nie ma bowiem co kontrolować. Staniszkis postulowała więc: „musimy zacząć przejmować pewne funkcje sparaliżowanego państwa: sytuacja, gdy **nikt** ich nie podejmuje, grozi bowiem katastrofą społeczną"[385]. Jest tak, ponieważ wprawdzie powstanie „Solidarności" zmieniło układ sił politycznych w Polsce, ale nie naruszyło „państwowej własności środków produkcji i ich centralnej dyspozycji"[386], na której opiera się system społeczny. Autorka postulowała dokonanie uspołecznienia własności środków produkcji poprzez:

– oddolne tworzenie samorządów zakładowych, regionalnych i terytorialno-produkcyjnych;

– budowę sieci samorządów, która wymusi żądanie utworzenia Izby Samorządowej w Sejmie.

---

382 *Eadem*, *Solidarność wobec aktualnych zagrożeń* [w:] J. Staniszkis, T. Stankiewicz, *Solidarność wobec aktualnych zagrożeń*, Warszawa 1981, s. 1.

383 *Ibidem*, s. 9.

384 *Ibidem*, s. 2.

385 *Ibidem*, s. 3.

386 *Ibidem*. W innej wypowiedzi autorka precyzowała: „połowicznej rewolucji politycznej i głębokiej rewolucji kulturalnej […] nie towarzyszyła rewolucja społeczna, która by zmieniła charakter własności środków produkcji" (J. Staniszkis, *Rewolucji się nie robi*, *ona przychodzi sama* [1981] [w:] *eadem*, *Zwierzę niepolityczne*, Warszawa 2001, s. 108).

Staniszkis postulowała zatem inną kolejność przemian społecznych niż te, które przedstawione zostały w *Kierunkach działania…* Według niej w pierwszej kolejności należało dokonać faktycznego uspołecznienia środków produkcji. Dopiero ufundowana na tym sieć samorządów, wespół z solidarnościowym ruchem społecznym zdolnym zablokować (ale tylko zablokować) poczynania władzy, może być gwarantem przemian politycznych w zakresie praworządności czy działania cenzury[387].

Swego rodzaju podsumowania dyskusji programowej toczonej na łamach prasy związkowej podjął się Wojciech Arkuszewski, który zgadzając się z zarzutami oponentów, zauważył, że program jest taki, jaki jest sam Związek, a więc eklektyczny, moralizatorski, ustawiający się w roli kontrolera władzy politycznej i obawiający się jednoznacznego zaangażowania w reformę gospodarczą oraz poparcia ruchu samorządów pracowniczych[388]. *Kierunki działania…* miały odzwierciedlać stan umysłów członków Związku w momencie ich powstawania. Ponieważ kryzys społeczno-polityczny od tego czasu pogłębił się, zmianie ulec winny pryncypia programowe „Solidarności". Arkuszewski wyznaczył pięć obszarów tematyczno-problemowych, którymi powinien się zająć Związek: kształt i stopień zaangażowania w reformę gospodarczą, poparcie samorządu pracowniczego, określenie kształtu demokracji wewnątrzzwiązkowej, gwarancje praworządności, obieg informacji w środkach masowego przekazu (biuletyny wewnętrzne, związkowa prasa cenzurowana, wpływ na treści przekazywane przez państwowe środki masowego przekazu).

Reasumując, krytyka programowo-ideowa *Kierunków działania…* wynikała z ignorowania w nich totalitarnego charakteru realnego socjalizmu, polegającego na kumulacji władzy politycznej i gospodarczej oraz duchowej w rękach monopartii. Krytycy zarzucali oficjalnej propozycji programowej brak postawienia problemu rozdzielenia władzy politycznej i gospodarczej. Ponadto odpowiedzialność za realizację reformy gospodarczej miała nadal spoczywać na państwie, które było zarazem właścicielem środków produkcji. Rola Związku i niezależnych organizacji sprowadzać się miała do udziału w dyskusji nad jej kierunkami i zakresem. Z tego też powodu w *Kierunkach działania…* w niewystarczający sposób dostrzegano problem samorządów pracowniczych, które w istniejących warunkach społeczno-politycznych mogły być jedynym narzędziem rozdzielenia gospodarczej sfery decyzyjnej od sfery politycznej i wymuszenia realizacji społecznego projektu reformy gospodarczej. Gwarancje dokonujących się przemian społecznych dostrzegano w instytucjonalnych reformach ustroju politycznego, polegających na kosmetycznej w zasadzie reformie władzy sądowniczej (wprowadzanie zasady nieusuwalności sędziów i nowego typu sądownictwa), jej ustawowym oddzieleniu od władzy administracyjno-państwowej i ogólnikowej zapowiedzi demokratyzacji władzy ustawodawczej. *Kierunki działania…* pomijały zupełnie problem kierowniczej roli PZPR w państwie, prowadzącej do kumulacji decyzji gospodarczych i politycznych przez aparat partyjny.

---

387 *Eadem*, *Solidarność wobec aktualnych zagrożeń*, s. 4.

388 W. Arkuszewski, *Spór o program „Solidarności"*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 23, s. 3, 7.

Wokół koncepcji samorządu pracowniczego

Nieadekwatne – jak się okazało pod wpływem krytycznej dyskusji ideowej prowadzonej w Związku – rozpoznanie podstawowego problemu realnego socjalizmu, jakim była kwestia nierozdzielenia władzy gospodarczej od politycznej, sprawiła, że późną wiosną i latem 1981 r. do roli najważniejszego ośrodka programotwórczego zaczęła aspirować Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność" Wiodących Zakładów Pracy[389]. Struktura ta, utworzona w marcu 1981 r., składała się z siedemnastu komisji zakładowych największych zakładów pracy w kraju. Wypracowała ona, równoległą wobec propozycji Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych i toczących się tam dyskusji ekspertów i doradców, koncepcję reformy społeczno-gospodarczej, która stała się istotną częścią oficjalnego programu i polityki Związku. Centralną rolę w nowym ustroju gospodarczym przyznawano przede wszystkim samorządowi pracowniczemu. Kwestiami dyskusyjnymi były problem instytucjonalnego zwieńczenia ruchu samorządów pracowniczych oraz sposób wprowadzenia reformy samorządowej.

W „Komunikacie" ogłoszonym z okazji spotkania Sieci w dniach 11–13 maja 1981 r. w Krakowie, podpisanym przez Jerzego Milewskiego, można znaleźć akcenty polemiczne wobec strategii programowej Związku proponowanej w dopiero co ogłoszonych *Kierunkach działania…* Przyznawano w nim, że: „strajk jest skuteczną bronią przeciwko złym decyzjom władz, lecz nie jest on efektywny dla tworzenia nowej sytuacji społecznej i gospodarczej"[390]. W związku z tym: „konieczne jest tworzenie alternatywnych społecznych projektów tych ustaw oraz innych niezbędnych projektów ustaw niezaproponowanych do tej pory przez władze"[391]. Na spotkaniu krakowskim przyjęto pakiet takich projektów ustaw, które stały się podstawą dalszej dyskusji. Były to: *Ogólne założenia funkcjonowania przedsiębiorstw społecznych jako podstawowych jednostek gospodarczych w ustroju socjalistycznym*, *Tezy do ustawy o samorządzie pracowniczym*, *Projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym* oraz *Zakres i kierunki reformy gospodarczej*.

We wstępnym projekcie reformy deklarowano, że „przedsiębiorstwo socjalistyczne jest podstawową jednostką organizacyjną gospodarki narodowej prowadzącą działalność gospodarczą na zasadzie rachunku ekonomicznego"[392]. Wyróżniano trzy rodzaje przedsiębiorstw: państwowe, społeczne i spółdzielcze oraz dopuszczano istnienie przedsiębiorstw mieszanych i prywatnych. Przedsiębiorstwo państwowe od społecznego miało się różnić brakiem samodzielności oraz być podporządkowane centralnemu

---

389 Programy przebudowy ustroju gospodarczego opracowywane w całości przez Sieć nigdy nie zyskały statusu oficjalnego programu Związku, a Sieć była uznawana za jeden z ośrodków konsultacyjnych władz „Solidarności" przy pracach nad reformą gospodarczą. Na temat Sieci zob. M. Chodorowski, *Sieć – rok 1981. Powstanie*, *struktura*, *działanie*, Warszawa 1992; S. Jakubowicz, *Bitwa o samorząd 1980–1981*, Warszawa 1988; J. Lewandowski, J. Szomburg, *Samorząd w dobie „Solidarności"*, Londyn 1985; J. Luszniewicz, *Solidarność*, *samorząd pracowniczy*, *transformacja systemu. O programie gospodarczym Sieci Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność" wiodących zakładów pracy (rok 1981)*, Warszawa 2008.

390 *Komunikat o spotkaniu Sieci Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność" wiodących zakładów pracy 11–13 maja 1981* [w:] *Sprawy gospodarcze…*, s. 325.

391 *Ibidem*, s. 326.

392 *Ogólne założenia funkcjonowania przedsiębiorstw społecznych jako podstawowych jednostek gospodarczych w ustroju socjalistycznym (zarys)* [w:] *Sprawy gospodarcze…*, s. 328.

zarządzaniu i planowaniu. Do tego typu przedsiębiorstw miały należeć: „kolej, energetyka, poczta, telegraf, telefon itp."[393]. Przedsiębiorstwo społeczne, prowadząc działalność na zasadach pełnej samodzielności, miało być „własnością społeczną oddaną we władanie załodze przedsiębiorstwa". Najwyższa władza w przedsiębiorstwie społecznym miała należeć do Samorządu Pracowniczego, jego organem zarządzającym miała być Rada Pracownicza, dyrekcja przedsiębiorstwa miała zaś stanowić organ wykonawczy.

W opracowanych na tym samym spotkaniu *Tezach ustawy o samorządzie pracowniczym* przedstawiono już bardziej rozbudowany projekt ustroju społeczno-gospodarczego, w którym przedsiębiorstwo społeczne miało zajmować centralną rolę. Postulowano utworzenie drugiej izby sejmowej, tzw. Izby Samorządów, w skład której wchodziliby wybrani w demokratycznych wyborach przedstawiciele „samorządów pracowniczych, federacji konsumenckich, stowarzyszeń naukowo-technicznych, ruchów ochrony środowiska, […] rad narodowych i związków zawodowych"[394]. Izba Posłów natomiast reprezentowałaby interesy polityczne kraju i miała prawo ingerowania w pracę izby niższej jedynie w przypadku naruszania przez nią interesów politycznych kraju. W ten sposób – argumentowali autorzy tez – „nastąpiłoby rozdzielenie funkcji politycznych i gospodarczych w Sejmie"[395]. W takim ustroju społeczno-politycznym Izba Samorządowa pełniłaby funkcję „autentycznego społecznego właściciela środków produkcji całego kraju"[396]. Izba niższa parlamentu koordynowałaby pracę samorządów i ustalała „główne kierunki rozwoju gospodarki narodowej w postaci planów wieloletnich, perspektywicznych i strategicznych. Byłaby najwyższym kontrolerem społecznym"[397].

Na poziomie przedsiębiorstwa samorząd pracowniczy miał przejąć – po raz pierwszy, w tezie 2, pojawia się takie określenie – „w dzierżawę część ogólnospołecznego majątku"[398]; w dalszej części tezy 2 mówi się natomiast o „dysponowaniu" majątkiem przedsiębiorstwa przez samorząd. Samorząd pracowniczy tworzyć mieli wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa. Jego organem miała być rada pracownicza, lecz najwyższą formą wyrażenia woli samorządu pracowniczego pozostawało „referendum załogi". Samorząd pracowniczy miał być wyposażony w szerokie kompetencje, tj. miał decydować o podstawowych kierunkach działalności produkcyjno-gospodarczej, uchwalać plany wieloletnie, zatwierdzać strukturę organizacyjną przedsiębiorstwa, decydować o podziale wypracowanego przez przedsiębiorstwo dochodu, powoływać i odwoływać dyrektora, zatwierdzać umowy kooperacyjne z innymi przedsiębiorstwami, a także mieć prawo „opiniowania oraz nieograniczonej kontroli działalności przedsiębiorstwa".

Istotną kwestią w ustroju przedsiębiorstwa był sposób powoływania dyrektora. W *Tezach do ustawy o samorządzie pracowniczym* jednoznacznie stwierdzano, że „Dyrektor winien być zależny od załogi, nie zaś od administracji, dlatego powoływać

393 *Ibidem*.
394 *Tezy do ustawy o samorządzie pracowniczym* [w:] *Sprawy gospodarcze…*, s. 331.
395 *Ibidem*.
396 *Ibidem*.
397 *Ibidem*.
398 *Ibidem*.

go winna Rada Pracownicza w drodze konkursu otwartego"[399]. Wszelkie nominacje dyrektora powinny być zatwierdzane przez radę pracowniczą. Konkretyzacją tego pomysłu był opracowany przez Sieć *Projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym*. W porównaniu z projektami wcześniejszymi, tendencja „uspołeczniania" zarządzania gospodarką została jeszcze bardziej zradykalizowana. Przewidywano w nim bowiem, że „najwyższą formą wyrażania woli samorządu jest referendum załogi". Kadencja rady pracowniczej miała wynosić cztery lata, z prawem zasiadania w niej przez dwie kadencje. Bierne prawo wyborcze nabywało się po dwóch latach zatrudnienia w przedsiębiorstwie. W projekcie ustawy jeszcze bardziej wzmacniano pozycję rady pracowniczej kosztem uprawnień dyrektora. Rada Pracownicza miała bowiem udzielać dyrektorowi corocznego absolutorium, decydować o zasadach polityki kadrowej i kształcie regulaminu pracy. Posiedzenia Rady miały się odbywać co najmniej raz na kwartał, a dyrektor w ciągu czternastu dni musiał ustosunkować się do wszelkich „inicjatyw, wniosków i opinii" rady[400].

Uzupełnieniem owych ustaleń była przedstawiona przez Sieć wizja reformy gospodarczej[401], w której postulowano likwidację nakazowo-rozdzielczego sposobu kierowania gospodarką i ograniczenie instrumentów sterowania gospodarką przez rząd do podatków, kredytów i umów zawieranych przez poszczególne agendy państwowe z przedsiębiorstwami. W proponowanej wizji zamierzano zlikwidować ministerstwa branżowe i zjednoczenia, a w ich miejsce utworzyć jedno Ministerstwo Przemysłu. Prezes banku centralnego byłby powoływany przez Sejm. W postulowanym systemie gospodarczym dopuszczano możliwość bankructwa przedsiębiorstw nierentownych. Przedstawionej wizji reformy gospodarczej miała towarzyszyć zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

Kwestią dyskusyjną w propozycjach programowych Sieci był status Izby Samorządowej. W gronie aktywistów, ekspertów i doradców Sieci byli zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy jej wprowadzenia, a postulat utworzenia drugiej izby Sejmu pojawiał się bądź znikał z dokumentów programowych w zależności od tego, jaka grupa zdobyła przewagę[402].

Zwolennikiem utworzenia Izby Samorządowej był Jerzy Strzelecki, który dowodził, że ruch przemian społecznych prawie rok po sierpniu nie ma swojego instytucjonalnego zwieńczenia i dopełnienia. Zauważał, że sama „Solidarność" nie wystarczy, gdyż może ona wprawdzie blokować niekorzystne decyzje władzy, ale nie jest w stanie wymusić podejmowania decyzji korzystnych dla całego społeczeństwa. „Solidarność" stanęła przed następującym dylematem: „jak zatem ma dokonać reformy gospodarczej władza centralna nie pochodząca z demokratycznego wyboru, dla której jedynym oparciem jest właśnie aparat administracyjny walczący z reformą, gdyż jest ona dla niego równoznaczna z utratą władzy i pozycji?"[403]. Konieczna, według Strzeleckiego, jest reforma podejmowania centralnych decyzji politycznych. Według warszawskiego socjologa możliwe są cztery warianty działania:

---

399 *Ibidem*, s. 333.

400 *Projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym* [w:] *Sprawy gospodarcze…*, s. 401–410.

401 *Zakres i kierunki reformy gospodarczej (zarys założeń)* [w:] *Sprawy gospodarcze…*, s. 334–337.

402 J. Luszniewicz, *Solidarność*, *samorząd pracowniczy*, *transformacja systemu…*, s. 204.

403 J. Strzelecki, *Trzy tezy o Izbie Samorządowej*, „Robotnik" 1981, nr 77, s. 2.

1. wolne wybory do Sejmu, w których uczestniczy sama „Solidarność" lub powstałe naprędce partie polityczne;
2. rozszerzenie formuły Frontu Jedności Narodu o „Solidarność" lub powstałe w tym celu stronnictwo katolickie;
3. utworzenie Rządu Jedności Narodowej, w skład którego wchodziłoby kilku przedstawicieli „Solidarności";
4. utworzenie drugiej izby w Sejmie (alternatywne nazwy to: Izba Samorządowa, Izba Pracy, Izba Gospodarcza), w skład której wchodziliby przedstawiciele związków zawodowych i samorządów pracowniczych.

Strzelecki dowodził, że wszystkie te cztery przypadki należy rozważyć w perspektywie geopolitycznej i krajowej. Ze względu na realia geopolityczne – spodziewany sprzeciw ZSRS i groźbę interwencji – niemożliwe jest przeprowadzenie wariantu pierwszego. Z kolei rozwiązania drugie i trzecie uznawał za zbyt ograniczone – nieprowadzące do zmiany zasad podejmowania decyzji politycznych, lecz jedynie do czasowego uwiarygodnienia rządu przez „Solidarność". Najkorzystniejszym rozwiązaniem, zdaniem Strzeleckiego, byłoby utworzenie Izby Samorządowej. Dwuizbowy parlament rozpatrywany w perspektywie geopolitycznej nie naruszałby zasady kierowniczej roli partii, w związku z czym nie groziłby interwencją ZSRS. Rozpatrywana w perspektywie wewnętrznej, postulowana reforma polityczna wydaje się właściwym instytucjonalnym zwieńczeniem ruchu Solidarności. Ruch ten, zdaniem Strzeleckiego: „zrodził się, z jednej strony z potrzeby społecznej kontroli władzy, z drugiej zaś – z dążenia załóg do uspołecznienia środków produkcji, do tego, by nie państwo, lecz społeczeństwo było ich rzeczywistym właścicielem"[404]. Strzelecki wyobrażał sobie, że do Izby Samorządowej wchodziliby przedstawiciele samorządów pracowniczych, związków zawodowych, federacji konsumenckich, stowarzyszeń naukowo-technicznych i ruchów ochrony środowiska. Miejsca w niej byłyby rozdzielone proporcjonalnie pomiędzy reprezentowane organizacje. Strzelecki postulował: „nadrzędną byłaby Izba Posłów, reprezentująca interesy polityczne kraju, z prawem ingerowania w uchwały Izby Samorządowej wyłącznie w wypadku naruszenia tych interesów"[405]. W ten sposób „nastąpiłoby rozdzielenie funkcji gospodarczych i politycznych pomiędzy obydwie Izby. Izba Samorządowa spełniałaby funkcje autentycznego właściciela środków produkcji: ustalałaby główne kierunki rozwoju gospodarki narodowej i polityki społecznej. Gwarancją kluczowej roli PZPR byłoby utrzymanie Izby Posłów przy obecnej lub nieznacznie zmienionej ordynacji wyborczej. W ten sposób można by ściśle zakreślić granice kierowniczej roli PZPR w systemie centralnych instytucji władzy państwowej"[406].

---

404 *Ibidem*.

405 *Ibidem*.

406 *Ibidem*. Zwolennikiem utworzenia Izby Samorządowej był również działacz Sieci Edward Nowak, który dowodził: „Potrzeba nam w Polsce czegoś więcej niż tylko zmiany ustawowe. Same ustawy o samorządzie i przedsiębiorstwie niczego nie załatwią. Powinien powstać dwuizbowy Sejm, gdzie oprócz Izby Poselskiej zajmującej się sprawami politycznymi (polityka zagraniczna, bezpieczeństwo, sprawiedliwość itd.) byłaby Izba Samorządu. Zasiadaliby w niej przedstawiciele Rad Pracowniczych, ruchu ochrony środowiska, federacji konsumentów, rad narodowych i związków zawodowych. Izba Samorządu to po prostu koordynator gospodarki. Tak jak właścicielem zakładu jest załoga reprezentowana przez samorząd, któremu podporządkowany jest dyrektor, tak właścicielem wszystkich ogólnonarodowych dóbr jest społeczeństwo reprezentowane

Przeciwnicy utworzenia Izby Samorządowej albo dostrzegali niewystarczalność reformy gospodarczej opartej wyłącznie na samorządzie pracowniczym, albo zakładali realność przeprowadzenia wolnych wyborów do Sejmu[407].

Do pierwszej grupy doradców należał Ryszard Bugaj, według którego samorządy mogą naprawić gospodarowanie w ramach przedsiębiorstwa: walczyć z marnotrawstwem, nieudolnością i niekompetencją. Nie są jednak w stanie „przekroczyć bariery złego rynku i złego zarządzania, nie są w stanie same przez się uzdrowić gospodarki"[408]. W tym celu, zdaniem Bugaja, konieczna jest kompleksowa, przeprowadzona centralnie reforma gospodarcza. Jego zdaniem: „Związek stoi przed wyborem: albo sam musi forsować reformę gospodarczą, albo też musi wywalczyć powstanie takich instytucji, które zagwarantują przeprowadzenie reformy i jej społeczną kontrolę"[409]. Zgodnie z pierwszym rozwiązaniem Związek musiałby opowiedzieć się za jakimś konkretnym wariantem reformy. Nie istnieje jednak wariant reformy, który byłby równie korzystny dla wszystkich grup społecznych. Dokonanie takiego wyboru oznacza konflikty wewnątrz Związku, a w razie niepowodzenia – jego kompromitację. Natomiast drugie rozwiązanie, według Bugaja, oznacza, że:

> Związek musi dążyć do stworzenia rzeczywistej reprezentacji społeczeństwa, która weźmie na siebie obowiązek wyboru wariantu reformy i kontrolowania jej przebiegu. Taką rzeczywistą reprezentacją może stać się tylko Sejm. Wydaje mi się, że jeżeli proces przemian w naszym kraju nie zostanie zakłócony przez zewnętrzną interwencję, to takie przekształcenie systemu politycznego jest możliwe[410].

W innej wypowiedzi programowej autor zarzucał projektowi powołania Izby Samorządowej brak przejrzystości i klarowności. Wybory do niej musiałyby bowiem być poprzedzone przetargami o podział mandatów pomiędzy przedstawicielami NSZZ „Solidarność" a związkami branżowymi, pomiędzy samorządami pracowniczymi a samorządami terytorialnymi. Ponadto wybory delegatów, reprezentantów poszczególnych środowisk, musiałyby być wielostopniowe, co jest sprzeczne z ideą wyborów bezpośrednich. I co najważniejsze, w Izbie tej nie zasiadaliby przedstawiciele grup „zdolnych do reprezentowania całościowych koncepcji polityki społeczno-politycznej"[411].

Do drugiej grupy przeciwników powołania Izby Samorządowej należał Jerzy Milewski, planujący utworzenie na bazie Sieci Polskiej Partii Pracy, która miała przygotować się do udziału w wyborach do rad narodowych i do Sejmu. Wybór kompetentnego Sejmu gwarantowałoby opracowanie demokratycznej ordynacji wyborczej. Wtedy nie trzeba byłoby dążyć do utworzenia drugiej izby w parlamencie jako substytutu demokratycznego Sejmu.

---

przez Izbę Samorządu, której podlega Rząd. Tak widzę ostateczny kształt reformy" (E. Nowak, *W oczekiwaniu na reformę gospodarczą*, „Robotnik" 1981, nr 77, s. 3).

407 Prezentacja dyskusji zob. K. Łabędź, *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1981*, Toruń 2004, s. 215–220; J. Luszniewicz, *Solidarność*, *samorząd pracowniczy*, *transformacja systemu…*, s. 203–206.

408 R. Bugaj, *Samorząd nie wystarcza*, „Robotnik" 1981, nr 77, s. 3.

409 *Ibidem*.

410 *Ibidem*.

411 *Idem*, *Przeciw izbie samorządowej*, „Robotnik" 1981, nr 78, s. 4.

Drugą kwestią dyskusyjną był sposób wprowadzenia reformy gospodarczej opartej na samorządzie pracowniczym. Oprócz Sieci radykalniejszy wariant reformy samorządowej przedstawiła tzw. grupa lubelska, zawiązana podczas konferencji „Solidarność a samorząd robotniczy" w Lublinie w dniach 12–13 lipca 1981 r., w której wzięło udział 150 przedstawicieli komisji zakładowych NSZZ „Solidarność" i komitetów założycielskich samorządu pracowniczego. Zawiązano wtedy Grupę Roboczą na Rzecz Międzyregionalnej Współpracy Samorządów, której animatorami byli Zbigniew Kowalewski z Łodzi i Henryk Szlajfer z Warszawy; doraźnie z grupą lubelską współpracowali Tomasz Stankiewicz i Jerzy Strzelecki. W dokumentach programowych grupy podkreślano brak sprzeczności pomiędzy rolą związków zawodowych a rolą samorządu robotniczego, zachęcając pracowników poszczególnych zakładów pracy do zakładania samorządów pracowniczych, które powinny przejmować pełnię władzy gospodarczej w przedsiębiorstwie. Samorządy te powinny się zrzeszać na poziomie regionu i kraju, a zwieńczeniem całego ruchu winna być Izba Samorządowa. W oświadczeniach grupy nawoływano do rewolucyjnego i jednocześnie pokojowego przejmowania władzy gospodarczej w kraju. Animatorzy grupy lubelskiej byli krytycznie nastawieni wobec reformy gospodarczej preferowanej przez Sieć, która została oparta na założeniach 3 x S: samorządność, samodzielność, samofinansowanie się. Zdaniem autorów dokumentów grupy lubelskiej wprowadzi to mechanizmy gospodarki rynkowej, a konkurencja pomiędzy zakładami pracy nastawionymi na zysk podzieli „świat pracy" i doprowadzi do jego większego wyzysku.

Próbą konkretyzacji założeń ideowych grupy lubelskiej w kwestii natychmiastowego przejścia do systemu samorządowego była koncepcja strajku czynnego, opracowana przez Zbigniewa M. Kowalewskiego, członka Prezydium ZR Ziemia Łódzka NSZZ „Solidarność". W broszurze *O taktyce strajku czynnego*, wielokrotnie przedrukowywanej w solidarnościowej prasie, Kowalewski zauważał nieskuteczność biernego strajku okupacyjnego w warunkach pogłębiającego się kryzysu społeczno-gospodarczego realnego socjalizmu. Przerwy w produkcji grożą bowiem niezaspokojeniem większości podstawowych potrzeb ekonomicznych społeczeństwa. W takich warunkach bierny strajk okupacyjny, prowadząc do zmniejszenia produkcji, jest bronią obosieczną, a jego skuteczność staje się coraz mniejsza.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi natura realnego socjalizmu, w którym:

> podstawowe środki produkcji, a więc i przedsiębiorstwa upaństwowione, którym powierzono część mienia ogólnonarodowego, nigdy do tej pory nie znajdowały się w rękach społeczeństwa, nie były i nie są jego własnością. Od czasu, gdy przeszły one na własność państwa, faktycznie dysponują nimi niewielkie grupy wyodrębnione ze społeczeństwa, wyobcowane i stojące ponad nim, a skupione w scentralizowanym aparacie biurokratycznym. Ta uprzywilejowana mniejszość, korzystająca z monopolu na dostęp do władzy politycznej, skupia również w swoich rękach władzę gospodarczą[412].

Rozproszenie praw własności w realnym socjalizmie sprawia, że decydujący o przeznaczeniu środków produkcji urzędnicy nie są skłonni do ponoszenia ani ryzyka, ani

412 Z. Kowalewski, *O taktyce strajku czynnego*, Łódź 1981, s. 4.

odpowiedzialności. W rzeczywistości własność państwowa jest własnością niczyją. Zmienić ten stan rzeczy może przejęcie przez załogi pracownicze kontroli nad środkami produkcji.

Można to zrobić na drodze strajku czynnego, który – według Kowalewskiego – jest taką formą strajku okupacyjnego, podczas którego załogi bezpośrednio przejmują kontrolę nad produkcją i dystrybucją towarów. Kowalewski przewidywał, że proklamowanie strajku czynnego doprowadzi do trwałego przejęcia władzy w przedsiębiorstwie – dzieje się tak w trakcie jego trwania i później: „po zakończeniu strajku władza w przedsiębiorstwach […] nie powraca już w ręce tych, którzy ją dotychczas sprawowali, lecz zostaje przekazana organom samorządu załóg”[413]. Projekt przewidywał, że w typowym przedsiębiorstwie przemysłowym przejęcie władzy i ustanowienie kontroli nad produkcją nie oznacza, że komitet strajkowy ma bezpośrednio zarządzać przedsiębiorstwem. Odpowiedzialność za kierowanie przedsiębiorstwem przez cały czas ponosi jego dyrektor. Autor przewidywał ponadto powołanie na okres strajku „komitetu administracyjnego”, w skład którego wchodziliby cieszący się zaufaniem załogi członkowie kadry kierowniczej. W okresie strajku komitet strajkowy w imieniu załogi i ogólnonarodowym staje się dysponentem mienia powierzonego przedsiębiorstwu i żadna istotna decyzja nie może zostać podjęta bez jego zgody. Komitet strajkowy w trakcie trwania strajku winien powołać straż robotniczą i zapewnić sobie współdziałanie straży przemysłowej. Kowalewski przewidywał, że w trakcie trwania strajku należy ogłosić deklarację samodzielności przedsiębiorstwa, wypowiadającą posłuszeństwo zjednoczeniu.

Ważną funkcję w strajku czynnym odgrywać miał regionalny komitet strajkowy NSZZ „Solidarność”, który samodzielnie lub we współpracy z regionalną komisją rad robotniczych i pracowniczych musiałby wprowadzić „scentralizowaną kontrolę nad działalnością gospodarczą w niektórych – nielicznych, lecz szczególnie ważnych – dziedzinach, takich jak zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły spożywcze, lekarstwa, produkcja podstawowych surowców i energii, transport czy realizacja kluczowych umów kooperacyjnych z zagranicą”[414]. Kowalewski regionalnemu komitetowi strajkowemu nadawał rangę lokalnej władzy, gdyż „wszelkie zarządzenia władz administracyjnych, dotyczących spraw społeczno-gospodarczych i porządkowych, a także mających wpływ na ogólną sytuację regionu objętego strajkiem czynnym, wymagają zatwierdzenia przez regionalne kierownictwo walki strajkowej”[415].

Strajk czynny w przedsiębiorstwie powinien przebiegać głównie pod hasłem „władza w przedsiębiorstwie w ręce załóg”. Podstawowym celem strajku jest zatem ustanowienie pełnego samorządu oraz wyprowadzenie przedsiębiorstw z kryzysu gospodarczego, a zgłaszane postulaty winny ogniskować się wokół zagwarantowania samodzielności przedsiębiorstw, włącznie z prawem powoływania dyrektora i zniesieniem całkowicie zbędnych pośrednich ogniw zarządzania: kombinatów i zjednoczeń. Strajk czynny stanowiłby okazję wymuszenia na rządzie przyznania tym przedsiębiorstwom, którym grozi redukcja zatrudnienia czy nawet zamknięcie, okresu

413 *Ibidem*, s. 9.
414 *Ibidem*, s. 13.
415 *Ibidem*, s. 14.

przejściowego, w trakcie którego opracowałoby ono (przez pół roku) plan alternatywny, obejmujący zmianę profilu produkcji z wykorzystaniem posiadanych surowców i środków produkcji.

Choć sam moment wybuchu strajku czynnego jest nieprzewidywalny, Kowalewski zakładał konieczności przygotowania się do niego. W tym okresie istniejący samorząd pracowniczy, wespół z komisjami zakładowymi Związku, sporządzałby szczegółowy raport o stanie przedsiębiorstwa, zawierający dane na temat mocy produkcyjnych przedsiębiorstwa, czynników ograniczających produkcję, niedoborów, wąskich gardeł itp.

Podczas strajku powinien zostać powołany regionalny komitet założycielski samorządu pracowniczego, który po zakończeniu strajku winien wywierać realny wpływ na politykę gospodarczą regionu, np. mieć prawo głosu na posiedzeniach rad narodowych oraz kontroli, z prawem weta włącznie, działalności organów władzy terenowej w dziedzinie gospodarczo-społecznej[416].

Brak określenia sposobu wprowadzenia samorządu pracowniczego na drodze prawnej był największą słabością projektu Sieci, gdyż postulowane przez nią projekty ustaw musiały być zatwierdzone przez Sejm. Stąd brała się popularność – głównie w sferze ideowo-publicystycznej – koncepcji strajku czynnego, postulującej metodę faktów dokonanych. Koncepcja strajku czynnego nie została jednak nigdzie wprowadzona w życie. Pełna realizacja tego pomysłu, pomijając trudności natury techniczno-gospodarczej, mogła doprowadzić do odtworzenia systemu trój-panowania klasowego władzy, gdyż autor tej koncepcji wyposażał regionalne komitety strajkowe we władzę polityczną i gospodarczą.

Dyskusja programowa na posiedzeniach Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność"

Zwrot w strategii politycznej Związku dokonał się podczas dyskusji przeprowadzonej na dwóch posiedzeniach Krajowej Komisji Porozumiewawczej w dniach 24–26 lipca i 8–10 sierpnia 1981 r. Władze krajowe Związku zdecydowały się wtedy poprzeć samorządową reformę gospodarczą. Przy tej okazji ujawniły się również dwie alternatywne strategie programowe, które wywarły wpływ na ostateczne stanowisko Związku, wyrażone w przyjętych ówcześnie dokumentach. Było to zwiastunem przejścia do trzeciego, polityczno-kooptacyjnego stadium ewolucji ideowo-programowej, w którym kwestie reformy ustroju politycznego absorbowały coraz bardziej działalność „Solidarności".

Podczas lipcowego posiedzenia KKP Jacek Kuroń skonstatował, że ówczesny system sprawowania władzy jest w stanie rozkładu, gdyż załamał się monopol decyzyjny, organizacyjny i informacyjny władzy. W miejsce starego porządku nie powstał jednak jeszcze nowy: „sytuacja, w której jesteśmy teraz – i to jest najbardziej dramatyczne – charakteryzuje się tym, że stary porządek obalono i nie podjęto nawet próby stworzenia nowego. Żyjemy na pustyni społecznej, postępuje rozkład gospodarki, rozkład

416 *Ibidem*.

funkcjonowania różnych instytucji życia społecznego i w tej dziedzinie nic się nie zmienia, bo nie może się zmienić, ponieważ nie ma sił, które by się za to wzięły”[417].

Działo się tak, ponieważ „Solidarność” – jako organizacja broniąca ludzi pracy – świadomie nie chciała przejmować władzy. Kuroń to samoograniczenie solidarnościowej rewolucji uważał za wielki sukces ruchu, gdyż w dotychczasowych rewolucjach, kiedy rewolucyjna organizacja broniąca ludu przejmowała władzę w państwie, pozostawiała lud bez obrony. Tymczasem „Solidarność”, dowodził podczas lipcowego wystąpienia Kuroń, jest organizacją, która świadomie rezygnuje z przejęcia władzy, deklarując, że jej jedynym celem jest obrona społeczeństwa przed władzą. Z tego przekonania wynika też popularność hasła powołania partii, która, obok istniejącej „Solidarności”, zajmowałaby się rządzeniem. Jednakże utworzenie partii politycznej zrywa z koncepcją samoograniczenia się. Wynika to ze specyfiki geopolitycznego położenia Polski, albowiem według Kuronia: „gdybyśmy podjęli takie działania, które by kierownictwo ZSRR uznało za swe bezpośrednie zagrożenie, oni by tu wjechali. Jestem o tym przekonany. W związku z tym uważam, że ta rewolucja musi się świadomie samoograniczać po to, by tego niebezpieczeństwa uniknąć”[418].

Ponadto, zdaniem Kuronia, ówcześnie brakowało siły politycznej, która zdolna byłaby przejąć władzę. Jedna możliwość wyłonienia takiej siły polegać miała na budowie monopartii w stylu leninowskim. Przejęcie władzy przez taką strukturę groziłoby jednak odtworzeniem takiego samego porządku politycznego, który w lipcu 1981 r., według diagnozy Kuronia, znajdował się w stanie rozpadu. Druga możliwość budowy partii politycznych to rozpisanie wolnych wyborów. Według Kuronia wszakże:

> z przyczyn, o których mówiłem (samoograniczenie się), nie powinniśmy dziś walki o wolne wybory podejmować, bo musiałyby one być gorsze od tych, jakie będą w 1984 roku. Nie należy tego robić także dlatego, że sytuacja, w jakiej jesteśmy, jest niezwykle dramatyczna i sam problem wolnych wyborów jest sprawą, która odkłada podjęcie doraźnych a koniecznych rozwiązań[419].

Według Kuronia nową organizację do rządzenia winno kreować całe społeczeństwo, a nie tylko Związek. Taką strukturą mógłby być ruch samorządów, „który będzie organizacją do rządzenia gospodarką, przedsiębiorstwem, regionem”[420]. Zdaniem doradcy „Solidarności”: „walka o samorząd musi stać się dla nas podstawową walką. I chodzi tu o taki samorząd, który by programem swoim na dziś uczynił wychodzenie z kryzysu”[421]. Taki samorząd winien powstawać oddolnie, wywierając zasadniczy wpływ na opracowywanie planu gospodarczego. W dalszej perspektywie Kuroń przewidywał powołanie Klubu Inicjatyw Samorządowych, który:

> powinien być formą, w której różni działacze Związku działają na rzecz samorządu i być może z czasem do tego ruchu samorządów, ruchu rad narodowych przejdą. W żadnym razie jednak nie ma to być partia polityczna i to nie ze względów

---

417 J. Kuroń, *Wypowiedź*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 19, *O sytuacji w kraju i w Związku* (wkładka), s. 2.
418 *Ibidem*, s. 3.
419 *Ibidem*.
420 *Ibidem*.
421 *Ibidem*.

taktycznych, tylko tych, o których tu mówiłem, tzn. że partia jest albo do zdobycia władzy typu władzy totalitarnej, przeciw czemu jestem, albo do walki o wolne wybory, o które jeszcze dziś nie powinniśmy walczyć[422].

Strategia działania Związku proponowana przez Kuronia opierała się na poparciu przez „Solidarność" tworzenia samorządu gospodarczego i pracowniczego. W swojej propozycji Kuroń stanowczo wypowiadał się przeciwko wolnym wyborom do Sejmu oraz nie wspominał o konieczności przeprowadzenia przyśpieszonych wyborów do rad narodowych.

W dyskusji, która wywiązała się po wystąpieniu Kuronia, Grzegorz Palka zauważył, że Związek jednocześnie musi wesprzeć organizowanie samorządu pracowniczego i wprowadzanie społecznego nadzoru nad reformą gospodarczą przygotowywaną przez rząd. Jeżeli sytuacja rynkowa drastycznie się nie pogorszy, to związek ma trzy, cztery miesiące spokojnego działania. Zastanawiał się, czy związek ma wypracowaną strategię działania na wypadek drastycznego spadku poziomu życia. Wtedy bowiem, przewidywał Palka:

> niezadowolenie ludzi spowodowane sytuacją będzie tak duże, że my tradycyjnymi formami protestu tego nie opanujemy. Wówczas nie będzie jeszcze samorządów, które te funkcje będą mogły przejąć, i mamy bardzo groźny okres, kiedy samorządu jeszcze nie ma, a Związek w myśl tej tradycyjnej koncepcji [doktryny rewindykacyjnej – K.B.], z którą większość ludzi się zgadza, nie podejmuje działań w sferze gospodarczej[423].

Wiceprzewodniczący ZR NSZZ „Solidarność" Regionu Ziemia Łódzka wspomniał w tym kontekście o opracowywanej w jego regionie koncepcji strajku czynnego, polegającego na kontynuowaniu produkcji i dystrybucji pod nadzorem komitetów strajkowych, co można uznać za przyśpieszoną formę wprowadzania samorządu w zakładach pracy.

Szymon Jakubowicz, ekspert Sieci, podkreślał znaczenie wyboru dyrektora w rządowym projekcie ustawy o przedsiębiorstwie społecznym:

> problem samorządu pracowniczego i spór, który się toczy […] to jest problem kompetencji, a jeszcze silniej problem – kto ma mieć władzę w przedsiębiorstwie. Jest to problem – kto ma powoływać i odwoływać dyrektora przedsiębiorstwa. Wydawałoby się, że jest to sprawa prosta, ale w tym problemie w rzeczywistości kryje się istota nie tylko władzy w przedsiębiorstwie, ale istota reformy gospodarczej. Jeżeli dyrektora powołuje minister, zachowując władzę nad przedsiębiorstwem, to jego niezależność jest fikcją. Jeżeli tę funkcję powoływania, odwoływania, ustalania odpowiedzialności dyrektora przed załogą, przez radę pracowniczą przyjmie załoga, to wówczas samodzielność przedsiębiorstwa może być zagwarantowana. Zmierzam do stwierdzenia, że walka o samorząd to będzie walka o ten głównie punkt[424].

---

422 *Ibidem*.

423 G. Palka, *Wypowiedź*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 19, *O sytuacji w kraju i w Związku* (wkładka), s. 4.

424 S. Jakubowicz, *Wypowiedź*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 19, *O sytuacji w kraju i w Związku* (wkładka), s. 6.

Ponieważ rządowy projekt ustawy o samorządzie pracowniczym i przedsiębiorstwie państwowym został już skierowany przez rząd do Sejmu, Jakubowicz zaapelował do władz Związku o wywieranie nacisków na komisje sejmowe w celu uchwalenia ustawy zgodnej z interesami załóg pracowniczych.

Podczas posiedzenia KKP najbardziej sceptyczny wobec samorządowego ustroju gospodarczego był Jan Rulewski, który argumentował, że trwałe oparcie ustroju gospodarczego na samorządności pracowniczej nie odpowiada cechom natury ludzkiej: nie każdy bowiem interesuje się działalnością gospodarczą i ma do jej uprawiania stosowne zdolności. Powstające w różnych okresach historycznych samorządy robotnicze upadały:

> na skutek naturalnych cech ludzi pracy. […] Bo robotnik to jest taki człowiek, który nie pcha się do przodu. Robotnik to jest człowiek skazany na pracę, a uczciwość swoją odnajduje na rynku, gdzie jego praca jest właściwie oceniana w postaci wartości wyprodukowanych przez niego towarów, i dlatego robotnicze protesty nie są zwykle oparte o pseudospołeczne, różowe bądź czerwone idee, tylko prawie zawsze o nierówności społeczne[425].

Tak było, zdaniem Rulewskiego, w Polsce w latach 1956–1958: samorządność robotnicza w naturalny sposób upadła bez zastosowania represji ze strony Gomułki czy nacisków Moskwy. W Jugosławii natomiast, argumentował Rulewski, przytaczając rozmowę z mieszkańcami tego kraju, samorządność robotnicza jest fikcją, a zamożność gospodarki opiera się na niezależności politycznej tego kraju od Związku Sowieckiego i emigracji zarobkowej na Zachód. Rulewski zwracał uwagę, że w reformie gospodarczej istotne jest określenie nie zakresu samorządności pracowniczej i sposobu wyboru dyrektora, ale mechanizmów i docelowego modelu gospodarki. Jako jedyny z mówców zwracał uwagę na pułapki tkwiące w zasadzie demokratycznego wyboru dyrektora, gdyż wygrać może nie ten kandydat, który jest najbardziej kompetentny, lecz ten, który umie wywrzeć odpowiednie wrażenie na swoich wyborcach.

Rolą Związku jest zatem wymuszenie kierunków (a nie konkretnego modelu) reformy gospodarczej, która może zadziałać jedynie wtedy, gdy dokona się reformy ustroju politycznego. W tym kontekście przewodniczący bydgoskiej „Solidarności" przypominał:

> Związek miał do spełnienia bardzo nośne cele, między innymi przywrócić pewną samorządność, bo już nie suwerenność, ale samorządność gospodarczą, w ślad za tym – polityczną poprzez instytucje przedstawicielskie jak Sejm, jak rady narodowe. Dzisiaj Jacek ucieka od słowa Sejm, wręcz boi się, wręcz cenzuruje nasze działania. Zatem skąd mają spłynąć podstawowe zasady naszej suwerenności? W przedsiębiorstwie to one mogą być realizowane, natomiast muszą być proponowane przez najwyższe instancje władzy przedstawicielskiej[426].

---

425 J. Rulewski, *Wypowiedź*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 19, *O sytuacji w kraju i w Związku* (wkładka), s. 8; sceptycznie o strategii samorządowej Związku wypowiadał się również A. Gwiazda, *Wypowiedź*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 19, *O sytuacji w kraju i w Związku* (wkładka), s. 4.

426 J. Rulewski, *Wypowiedź*, s. 8.

Następstwem dyskusji była *Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie samorządów pracowniczych*, w której znalazły się przede wszystkim argumenty i tezy zwolenników samorządów pracowniczych. W uchwale stwierdzono niezdolność administracji gospodarczej do organizowania produkcji i reglamentacji artykułów pierwszej potrzeby oraz wskazywano, że sposobem wyjścia z kryzysu jest reforma gospodarki oparta na „zasadach autentycznego samorządu pracowniczego, gdyż tylko on jest zdolny włączyć załogi zakładów pracy do działań na rzecz przezwyciężania kryzysu"[427]. W uchwale również krytycznie oceniono rządowe projekty ustaw o samorządzie pracowniczym i przedsiębiorstwie państwowym, gdyż „nie odpowiadają zasadom autentycznego samorządu pracowniczego. Nie przyznają one bowiem radom pracowniczym kompetencji umożliwiających im zarządzanie przedsiębiorstwami. Odmawiają im one w szczególności prawa powoływania i odwoływania dyrektorów przedsiębiorstw, co powoduje ich służbową zależność od administracji państwowej"[428].

Jednocześnie KKP wyraziła pełne poparcie dla ruchu na rzecz samorządu pracowniczego inicjowanego przez regionalne ogniwa Związku i Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność" Wiodących Zakładów Pracy oraz opracowanej przez nią ustawy o przedsiębiorstwie społecznym. KKP apelowała do wszystkich ogniw Związku o udzielenie poparcia inicjatywom samorządowym, a do władz regionalnych o „poparcie inicjatyw tworzenia terytorialnych porozumień między radami pracowniczymi"[429]. Zwracano się jednocześnie do Sejmu o uchwalenie takiej ustawy o przedsiębiorstwie i samorządzie pracowniczym, która gwarantowałaby wprowadzenie autentycznego samorządu pracowniczego.

Warto zwrócić uwagę, że w podjętej uchwale projekt reformy gospodarczej miał być oparty wyłącznie na samorządzie pracowniczym – uznano to za wystarczający warunek powodzenia reformy. Nie ma w niej wzmianki ani o samorządności terytorialnej, ani też o demokratycznych wyborach do Sejmu.

Modyfikacją lipcowej uchwały były – przyjęte również po ożywionej dyskusji programowej – uchwały podjęte podczas posiedzenia KKP w dniach 8–10 sierpnia 1981 r. Dyskusję zainicjował podczas posiedzenia 9 sierpnia Karol Modzelewski, który przedstawił korektę linii politycznej Związku zaprezentowanej na poprzednim posiedzeniu KKP przez Jacka Kuronia. Modzelewski podkreślił, że samorząd w zakładzie pracy musi być uzupełniony wprowadzeniem samorządu terytorialnego:

> obok walki o samorząd, która jest walką o dalece idących konsekwencjach politycznych, ponieważ ona modyfikuje system rządzenia w przemyśle, w gospodarce, konieczne wydaje się podjęcie walki o samorząd terytorialny, czyli o […] wolne wybory

---

427 *Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie samorządów pracowniczych* [26 VII 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" (1980–1981)*, red. M. Owsiński, T. Kozłowski, Warszawa 2012, s. 232.

428 *Ibidem*.

429 *Ibidem*. W uchwale nie znalazło się jednak postulowane przez Milewskiego upoważnienie Sieci do „zorganizowania pracy nad sformułowaniem jednolitego stanowiska Związku w sprawie reformy gospodarczej" w imieniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej (J. Milewski, *Wypowiedź*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 19, *O sytuacji w kraju i w Związku* (wkładka), s. 3).

do Rad Narodowych wszystkich szczebli, a to jest sprawa prędka, ponieważ te wybory mają się odbyć w pierwszym kwartale przyszłego roku[430].

Z kolei wybrane rady narodowe powinny mieć możliwość kontrolowania wojewódzkiej administracji państwowej. Modzelewski przestrzegał:

> nawet w warunkach takiej reformy samorządowej, jaką byśmy chcieli, nawet w warunkach demokratycznie wybranych Rad Narodowych z szerokimi kompetencjami pozostaje ogromna sfera decyzji makrogospodarczych i makrospołecznych, od których zależy bardzo wiele, od których zależy polityka społeczna państwa[431].

Powołując się na przykład Jugosławii, zwracał uwagę na możliwość kreowania nowych konfliktów i nierówności społecznych przez samorząd, który choć wybrany demokratycznie, będzie jednak władzą. Rozwiązaniem byłoby powołanie drugiej izby Sejmu, grupującej przedstawicieli samorządów i związków zawodowych – ciało to miałoby wpływ na współkształtowanie polityki gospodarczej i społecznej państwa. Modzelewski, optując za tym rozwiązaniem, opowiadał się za odrzuceniem koncepcji pięcioprzymiotnikowych wolnych wyborów do Sejmu PRL[432], gdyż „sejm jest w obecnym swoim kształcie instytucją legalizującą władzę polityczną w naszym kraju, to znaczy władzę polityczną na szczeblu państwowym sprawowanym przez PZPR"[433].

Alternatywną wobec propozycji Modzelewskiego i Kuronia strategię działania Związku przedstawił Stefan Kurowski, który na początku swojego wystąpienia uznał, że rewindykacyjna formuła programowa w obecnej sytuacji kraju jest niewystarczająca:

> czas już stwierdzić, że w koncepcji, którą przyjęliśmy w rozmowach sierpniowych w ubiegłym roku, i w założeniach tego porozumienia tkwił jakiś błąd. Dziś już jest oczywiste, że błędów było kilka. Przede wszystkim był to błąd typowy dla pracowników najemnych, którymi jesteśmy, i dla organizacji zawodowej, że uzyskanie wyraźnych podwyżek płac załatwi nasze problemy ekonomiczne. Błąd ten wynikał z przeniesienia właściwości systemu ekonomicznego opartego na rynku i prywatnych przedsiębiorstwach do systemu totalitarnego kapitalizmu państwowego opartego na centralizacji dyspozycji w większości procesów produkcji i obrotu, centralizacji w rękach totalitarnej władzy. Okazało się szybko, że w tym systemie wywalczone przez nas podwyżki płac nic nie zdołały zmienić w strukturze realnego produktu narodowego i mechanizmach funkcjonowania gospodarki. A na tym przecież opierały się nasze nadzieje. Dodatkowy strumień pieniędzy z podwyżek płac i świadczeń odbił się od systemu jak od ściany, a my zostaliśmy ze zwiększoną ilością biletów Narodowego Banku Polskiego, przy pomocy których albo wykupiliśmy resztki towarów, których ceny pozostawały już sztywne, albo podbiliśmy wysoko cenę towaru na targowiskach, a przecież nie tego oczekiwaliśmy[434].

---

430 K. Modzelewski, *Wypowiedź w dyskusji* [w:] *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność". Posiedzenie 8–10 sierpnia 1981*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010, s. 78–79.

431 *Ibidem*, s. 79.

432 *Ibidem*, s. 80.

433 *Ibidem*, s. 80–81.

434 S. Kurowski, *Wypowiedź* [w:] *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność"…*, s. 85.

Kurowski dostrzegał też niewystarczalność reformy gospodarczej opartej wyłącznie na samorządzie pracowniczym, gdyż jak podkreślał: „samorząd […] nie będzie mógł załatwić sprawy globalnej polityki gospodarczej kraju. […] Również nie zdoła zmienić tego stanu, jeżeli my osiągniemy jakąś nadbudowę nad tym samorządem i nazwiemy go drugą izbą, to będzie werbalne załatwienie sprawy”[435]. To można zrobić, argumentował Kurowski, dopiero wtedy, gdy będzie można wywierać efektywny wpływ na politykę państwa. Aby to w ogóle móc uczynić, należy przystąpić do formułowania konkretnych i wyraźnych postulatów politycznych. Złudzeniem jest bowiem koncepcja wyizolowania obszaru działania Związku od pozostałego obszaru życia publicznego. Kurowski przekonywał, że niemożliwe jest zawarcie z PZPR swoistego paktu o neutralności: uznanie przewodniej roli tej organizacji w zamian za uznanie prawa Związku do suwerenności jego działań w obszarach, które są jego wyłączną domeną. Jest to złudzenie, gdyż po pierwsze, sprawy bytowe dziesięciu milionów osób nie mogą nie przekształcić się w kwestię polityczną, po drugie, dotyczą one relacji z państwem, które ma strukturę totalitarną.

Sytuacja ta prowadzi, argumentował Kurowski, do klarownego i jasnego wysunięcia:

> żądania wolnych wyborów nie tylko do Rad Narodowych, ale również do Sejmu – tego najwyższego samorządu naszego narodu. Dalibyśmy dowód małego ducha, ciasnego umysłu i swoistego kramarstwa związkowego, gdybyśmy w obecnej sytuacji, gdy mamy taką siłę i poparcie społeczeństwa w tej sprawie, wyrzekli się postawienia tego na porządku dziennym naszych działań[436].

Wolne wybory, przewidywał dalej Kurowski, muszą być jednak poprzedzone określonymi przygotowaniami. Ekspert „Solidarności” dowodził, że „jest tylko jedna forma, jaką one mogą przybrać – to jest formuła partii politycznych. Związek w swoim własnym interesie musi udzielić ogólnego poparcia temu nowemu rodzajowi aktywności społecznej, gdyż przez to zapewni sobie powstanie sojuszników i nie będzie sam wobec dotychczasowej totalitarnej struktury”[437].

W replice Modzelewski i Kuroń, nie wypowiadając się przeciwko samej zasadzie wolnych wyborów, argumentowali, że jest to postulat nierealny oraz nijak się ma do natychmiastowego wyjścia z kryzysu społeczno-gospodarczego. Kuroń zadawał retoryczne pytanie:

> Pan docent Kurowski powiedział – wolne wybory, czy to jest rozwiązanie tego układu? To jest rozwiązanie najdalej idące, to jest rozwiązanie pełne i ja jestem ostatnim człowiekiem, który by się z nim nie zgadzał. Pozostaje otwarte pytanie, czy my dziś jako związek możemy podnieść wysoko sztandar wojny, bo to jest sztandar wojny z systemem? Czy my jako związek presję strachu wytrzymamy od wewnątrz. No i to pytanie na zewnątrz, które trzeba mieć w pamięci, czy w tym momencie nie ruszy ta zewnętrzna siła[438].

---

435 *Ibidem*, s. 87.

436 *Ibidem.*

437 *Ibidem*, s. 88.

438 J. Kuroń, *Głos w dyskusji*, s. 103.

W dalszej części swojego wystąpienia Kuroń proponował odłożyć propozycje reform ustrojowo-politycznych do zjazdu. W podobnym tonie wypowiadał się Modzelewski, ostrzegając przed konsekwencjami domagania się wolnych wyborów:

> Nie można na zebraniu najwyższej władzy związkowej proponować programu, który równa się wypowiedzeniu wojny tej władzy, temu systemowi i jej międzynarodowym sojusznikom. W gruncie rzeczy, według mnie, równa się wypowiedzeniu wojny Związkowi Radzieckiemu, bez powiedzenia, że to pociąga za sobą takie konsekwencje, i bez powiedzenia, jakie są szanse. Wydaje mi się, że takiej wojny wypowiadać nam nie wolno…[439]

Przyjęty przez KKP *Apel do członków NSZZ „Solidarność" i całego społeczeństwa* był wyrazem kompromisu i uzgodnienia przeciwstawnych stanowisk. Podtrzymywano w nim tezę, że „podstawą autentycznego samorządu może być tylko głęboka, radykalna reforma gospodarcza polegająca na całkowitym odejściu od systemu nakazowo-rozdzielczego"[440], lecz dodawano, że „gwarantem tej reformy winna być demokratyzacja państwa oraz społeczny nadzór nad reformą"[441], a samej reformy nie można ograniczyć „do zarządzania przedsiębiorstwami. Reforma objąć powinna także samorząd terytorialny, przekształcając drogą demokratycznych wyborów rady narodowe i sejm w autentyczne przedstawicielstwo społeczne oraz rozszerzając ich kompetencje wobec administracji państwowej"[442].

W *Apelu*... pobrzmiewały też echa koncepcji strajku czynnego. KKP mianowicie zwracała się w pierwszej kolejności do górników i pracowników zakładów pracy obsługujących górnictwo, produkujących na eksport, produkujących środki niezbędne dla rolnictwa oraz do zakładów przetwórstwa żywności o przepracowanie do końca roku ośmiu wolnych sobót. Podkreślano, że „W ręce załóg podejmujących pracę w wolne soboty znajdować się muszą również decyzje o kierunkach produkcji i przeznaczeniu uzyskanych w ten sposób środków. Sobót tych nie dajemy władzom, lecz sobie, wprowadzając w tym wymiarze od zaraz zasadę samorządności"[443].

Apel KKP stał się swoistym sprawdzianem dla samorządów, który jednak – jak się okazało – nie wypadł zbyt dobrze. Z analiz Szymona Jakubowicza wynika, że w śląskim górnictwie węglowym, do którego głównie skierowany był apel, istniały w tym czasie dwie rady pracownicze i „stosunkowo niewielka liczba komitetów założycielskich"[444]. Apel władz Związku nie znalazł żadnego oddźwięku ani w Sieci, ani w Grupie Lubelskiej, pomimo że zawierał elementy tak preferowanego szczególnie przez tę ostatnią strukturę strajku czynnego. Jakubowicz wymienia trzy przyczyny tego stanu rzeczy. W sierpniu 1981 r. samorządy koncentrowały się na działalności organizacyjnej i walce o właściwy kształt ustaw, natomiast: „jeżeli chodzi o konkretną

---

439 K. Modzelewski, *Głos w dyskusji*, s. 113. Szczegółowy przebieg dyskusji zob. w: K. Brzechczyn, *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej*..., s. 123–124.

440 *Apel KKP do członków NSZZ „Solidarność" i całego społeczeństwa* [12 VIII 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej*..., s. 246.

441 *Ibidem*.

442 *Ibidem*, s. 247.

443 *Ibidem*, s. 248.

444 S. Jakubowicz, *Bitwa o samorząd*..., s. 122.

działalność gospodarczą w przedsiębiorstwach, o udział w zarządzaniu nimi, to samorządy nie stawiały nawet jeszcze pierwszych kroków, raczej raczkowały”[445]. Ponadto autor podkreśla brak konsultacji z działaczami związkowymi i samorządowymi, gdyż apel został podjęty bez porozumienia z nimi. Najważniejszą przyczyną fiaska apelu, zdaniem Jakubowicza, była polityka rządu, który ogłosił taryfikator płac za dobrowolną pracę w wolne soboty.

Wydaje się, że nikły odzew na apel KKP był przejawem kryzysu koncepcji samorządności pracowniczej, która od września 1981 r. stopniowo wytracała swoją zdolność mobilizacyjną i przestawała być głównym zagadnieniem programowym Związku[446]. Złożyło się na to wiele przyczyn. Po pierwsze, w trakcie dyskusji programowej toczonej na Zjeździe, posiedzeniach KK i w prasie związkowej wykazywano, że oparcie reformy gospodarczej wyłącznie na samorządzie pracowniczym jest niewystarczające, ponieważ nie da się jej przeprowadzić bez głębokiej przebudowy ustroju politycznego i udziału Związku we władzy. Dyskusja nad zakresem, kolejnością i tempem przebudowy politycznej doprowadziła do wyłonienia się w Związku dwóch linii programowych, które umownie można nazwać: lewicowo-samorządową i prawicowo-niepodległościową. Polityka centralnych władz Związku w okresie pozjazdowym były wypadkową ścierania się tych dwóch linii programowych.

Po drugie, poparcie przez Związek samorządności pracowniczej okazało się zbyt słabe, aby przeforsować punkt widzenia Sieci w negocjacjach z władzami, podczas których przystano na kompromisową formułę powoływania dyrektora przedsiębiorstwa[447]. W przyjętej przez Sejm 25 września 1981 r. ustawie o przedsiębiorstwach państwowych przewidywano, że rząd w porozumieniu ze związkami zawodowymi przygotuje listę przedsiębiorstw o kluczowym znaczeniu dla gospodarki. W przedsiębiorstwach tych dyrektora powoływałby organ założycielski. W pozostałych przypadkach dyrektora powoływałby samorząd pracowniczy. Ustawa gwarantowała obu stronom: samorządowi pracowniczemu i organowi założycielskiemu, prawo do zgłaszania sprzeciwu wobec podejmowanych przez siebie nawzajem decyzji personalnych; w przypadkach nieusuwalnego konfliktu ostateczną decyzję podejmowałby sąd. Kompromis sejmowy doprowadził do radykalizacji działaczy ruchu samorządowego zrzeszonych w grupie lubelskiej, którzy domagali się przeprowadzenia referendum w sprawie samorządu. Z drugiej strony dostarczał argumentów na rzecz wymuszenia w pierwszej kolejności odgórnej reformy politycznej, która doprowadzi do wprowadzenia reformy gospodarczej w kształcie pożądanym przez „Solidarność”.

Po trzecie, kształt kompromisu był wyznacznikiem siły ruchu samorządowego. Janusz Lewandowski i Jan Szomburg podają, że w marcu 1981 r. w kraju działało trzysta rad pracowniczych, między marcem a lipcem utworzono ich siedemset, w końcu lipca rady działały w ok. 15 proc. przedsiębiorstw. Według autorów w wyniku poparcia Związku akcja zakładania samorządów uległa przyśpieszeniu i do momentu obowiązywania ustawy o samorządzie (tj. do 1 października 1981 r.) utworzono

---

445 *Ibidem*, s. 123.

446 J. Luszniewicz, *Solidarność*, *samorząd pracowniczy*, *transformacja systemu…*, s. 237.

447 O legislacyjnych losach ustawy zob. J. Kuisz, *Charakter prawny porozumień sierpniowych, 1980–1981*, Warszawa 2010, s. 376–462.

„około 7000 form samorządowych”[448]. Lewandowski i Szomburg zauważają jednak, że formowanie się samorządów nie byłoby możliwe bez wydatnego wsparcia działaczy związkowych w zakładach pracy, którzy gwarantowali kworum na zebraniach wyborczych[449].

Nieco inne dane przytacza Jacek Luszniewicz. Według obliczeń Społecznego Komitetu Reformy Gospodarczej jesienią 1981 r. struktury samorządowe działały w ok. 4800 przedsiębiorstwach, a ruch samorządowy objął 80 proc. wszystkich uprawnionych zakładów pracy[450]. Według danych Biura Pełnomocnika Rządu ds. Reformy samorządy działały w 2978 przedsiębiorstwach (66 proc.)[451]. W ocenie cytowanego autora: „w większości były to jednak tymczasowe formy samorządu (komitety założycielskie), a nie demokratycznie wyłonione rady pracownicze. Wiele do życzenia pozostawiała także sama działalność samorządów, dość rzadko angażujących się w sprawy *stricte* ekonomiczne. Ogólnie rzecz biorąc, stopień zaawansowania i aktywności struktur samorządowych na szczeblu przedsiębiorstw nie odpowiadał dynamice, z jaką powstawały i działały przedstawicielstwa regionalne (24 rady koordynacyjne i ogólnokrajowe (Sieć, Grupa Lubelska, SPnRR, KZ KFS)”[452]. Luszniewicz dodaje, że jesienią 1981 r. działacze samorządowi zajęli wyczekującą postawę wobec zawartego kompromisu sejmowego, licząc na nowelizację ustawy bądź referendum związkowe w sprawie samorządów[453]. Zauważa też „barierę merytoryczną” w pracy samorządów – nie wszyscy działacze samorządowi znali się na zarządzaniu gospodarką: „świadczyły o tym m.in. konstatacje o konieczności fachowego wsparcia samorządów w przedsiębiorstwach przez regionalne struktury samorządowe i zewnętrznych ekspertów”[454].

Program Rzeczypospolitej Samorządnej

Ostateczne sformułowanie programu Związku nastąpiło podczas trwającego dwie tury (5–10 września i 26 września – 7 października 1981 r.) I Krajowego Zjazdu Delegatów. Można zaryzykować stwierdzenie, że obrady zjazdowe stanowiły swoiste ukoronowanie reformistyczno-gospodarczego stadium ewolucji ideowej Związku. Samorządność miała być podstawą zarówno ustroju gospodarczego, jak i społecznego. W powszechnym odbiorze uchwalony na zjeździe program Związku określa się

448 J. Lewandowski, J. Szomburg, *Samorząd*…, s. 38.

449 Lewandowski i Szomburg przytaczają badania ankietowe Ośrodka Badań Społecznych Regionu Mazowsze z sierpnia 1981 r., w świetle których wyżej niż samorządność pracowniczą ceniono: „prawdę historyczną (32,0%), jawność informacji (31,8%), dbałość o interesy szczególnie pokrzywdzonych grup społecznych (26,3%) i zabezpieczenia przed bezrobociem (26,3%). Tylko 20% badanych zaliczało samorządność do celów pierwszorzędnych” (*ibidem*).

450 J. Luszniewicz, *Solidarność*, *samorząd pracowniczy*, *transformacja systemu*…, s. 237.

451 Dane te przytaczam za: J. Luszniewicz, *Solidarność*, *samorząd pracowniczy*, *transformacja systemu*…, s. 237.

452 *Ibidem*.

453 Warto dodać, że na rosnącą pasywność samorządowców wywarł wpływ brak przepisów wykonawczych do ustawy oraz ogłoszone przez rząd 30 XI 1981 r. prowizorium systemowe na rok 1982, zawieszające w praktyce samorządność pracowniczą w przedsiębiorstwach.

454 *Ibidem*, s. 238.

mianem „Rzeczpospolita Samorządna", mimo że nie był on tak zatytułowany. Można w nim znaleźć warstwy ideowe odnoszące się do wcześniejszego i późniejszego stadium (czyli rewindykacyjnego i kooptacyjno-politycznego) ewolucji ideowej Związku.

Przygotowaniem programu zajęło się trzynaście zespołów tematycznych powołanych przez Komisję Programową Zjazdu, na której czele stał Bronisław Geremek. Zespoły tematyczne miały przygotować szczegółowe propozycje programowe, które byłyby przedmiotem dyskusji podczas zjazdu. Problematyka zespołów tematycznych stanowi odzwierciedlenie trzech faz ewolucji ideowej Związku.

Wymiar rewindykacyjny solidarnościowej myśli politycznej można znaleźć w pracy zespołów tematycznych: I. Demokracja i formy działania związkowego (prowadzący: Lech Różański i Tadeusz Kemnitz), II. Organizacja Związku (prowadzący: Witold Zalewski, Jan Seń, Jacek Kurczewski), III. Informacja, szkolenie, prace opiniodawczo-doradcze (prowadzący: Andrzej Porawski, Jerzy Lasocki, Henryk Wujec, Antoni Labuda), IV. Negocjacje, akcje protestacyjne, propaganda (prowadzący: Mieczysław Malczyk, Janusz Grzelak), VI. Rynek, ceny, koszt utrzymania (prowadzący: Jadwiga Szcześkiewicz, Jan Rulewski), VII. Praca i zatrudnienie, płaca, ochrona pracy, prawo pracy (prowadzący: Piotr Ejsmond, Krystyna Murat).

Wymiarem reformistyczno-gospodarczym zajęły się zespoły tematyczne: V. Stabilizacja gospodarcza, reforma gospodarki, samorząd pracowniczy (prowadzący: Ryszard Bugaj, Jacek Merkel) i VIII. Człowiek i środowisko, polityka społeczna (prowadzący: Krzysztof Görlich, Michał Gerwel).

Wymiar kooptacyjno-polityczny był przedmiotem pracy zespołów tematycznych: IX. Prawa obywatelskie i praworządność (prowadzący: Zbigniew Romaszewski, Włodzimierz Blajerski), X. Edukacja i kultura narodowa (prowadzący: Jan Waszkiewicz, Michał Borusiewicz), XI. Związek wobec władz państwowych i PZPR (prowadzący: Lech Kaczyński, Aleksander Małachowski), XII. Związek a inne ruchy społeczne (prowadzący: Jan Bartczak, Wiesław Jankowski), XIII. Środki masowego przekazu (Jerzy Kropiwnicki, Marek Markiewicz)[455].

Uchwalony 7 października 1981 r. przez I Krajowy Zjazd Delegatów „Program NSZZ Solidarność" składał się z ośmiu rozdziałów: I. „Kim jesteśmy i dokąd dążymy", II. „Wobec dzisiejszej sytuacji kraju", III. „Związek wobec kryzysu i reformy gospodarczej", IV. „Ochrona pracy jako podstawowe zadanie Związku", V. „Solidarne społeczeństwo – polityka społeczna", VI. „Samorządna Rzeczpospolita", VII. „Nasz Związek", VIII. „Nowe porozumienie społeczne". Każdy rozdział (oprócz rozdziałów I i II) podzielony był na tezy, które ulegały rozwinięciu; ogółem postawiono 37 tez. Pierwsze dwa rozdziały miały charakter preambuły ideowej, w której przedstawiano rodowód „Solidarności" i diagnozę obecnej sytuacji kraju. W kolejnych przedstawiano program odnoszący się do sfer: gospodarczej, społeczno-kulturalnej i politycznej.

W pierwszym rozdziale podkreślano, że NSZZ „Solidarność" powstał latem 1980 r. w wyniku strajków, które były ogniwem wieloletniego łańcucha protestów społecznych w PRL. W tym kontekście wymieniano Poznański Czerwiec 1956, Grudzień 1970 na Wybrzeżu, bunt studentów w Marcu 1968, strajki, a potem represje robotników Radomia i Ursusa w Czerwcu 1976. Związek wyrósł z protestu

455 Pełen skład członków zespołów tematycznych zob. B. Kaliski, *Zjazd Solidarności*…, s. 32–33.

ekonomicznego – związanego z brakiem dóbr materialnych, moralnego – w walce z zakłamaniem życia publicznego i o godność człowieka oraz społecznego – wynikającego z braku wolności słowa i swobód obywatelskich. Deklarowano, że Związek „zespala w sobie wiele nurtów społecznych, łączy ludzi o różnych światopoglądach i różnych przekonaniach politycznych i religijnych, niezależnie od narodowości”[456]. W nieco inny sposób niż w *Kierunkach działania…* definiowano podstawowy katalog wartości podstawowych. Z programu znika bowiem termin „socjalistyczna myśl społeczna” i określenie „socjalizm”, pojawia się zaś jako źródło inspiracji ideowej myśl Jana Pawła II: „Solidarność, określając swe dążenia, czerpie z wartości etyki chrześcijańskiej, z naszej etyki narodowej oraz z robotniczej i demokratycznej tradycji świata praca. Nowym bodźcem do działania jest dla nas encyklika o pracy ludzkiej Jana Pawła II”[457]. Ponadto za podstawową zasadę życia społecznego program uznawał ludowładztwo, a jego uzupełnieniem była idea wolności i „nieokrojonej” niepodległości.

Wizja przebudowy życia publicznego kraju wymagała wyraźniejszego określenia stosunku „Solidarności” do władz państwowych i PZPR. Było to przedmiotem obrad XI zespołu tematycznego, pracującego pod kierunkiem Lecha Kaczyńskiego i Aleksandra Małachowskiego. W trakcie prac wyłoniły się dwie orientacje, których przedstawicieli określano jako „fundamentalistów” i „pragmatyków”. Do umiarkowanych pragmatyków zaliczano Bogdana Lisa, Karola Modzelewskiego, Seweryna Jaworskiego, Lecha i Jarosława Kaczyńskich, Andrzeja Gwiazdę, Władysława Siłę-Nowickiego, do fundamentalistów zaś Leszka Nowaka, Andrzeja Rozpłochowskiego, Jadwigę Staniszkis i Waldemara Gila. Ponieważ w trakcie trzydniowych obrad zespołu nie udało się ustalić wspólnego stanowiska, Komisja Programowa Zjazdu otrzymała dwa projekty, które były przedmiotem dalszej obróbki redakcyjnej i merytorycznej.

Opracowany przy współudziale Leszka Nowaka projekt programu, określany później mianem „fundamentalistycznego”, wychodził od diagnozy sytuacji społecznej opartej na opracowanej przez tego filozofa autorskiej teorii rozwoju historycznego – nie-Marksowskim materializmie historycznym. Zgodnie z tym ujęciem: „aparat partyjny stał się nową klasą panującą, która skupiła w jednych rękach trzy zasadnicze elementy władzy: własność, przymus i propagandę. Zamiast obiecanego społeczeństwa bezklasowego zbudowano najbardziej klasowe społeczeństwo w dziejach, społeczeństwo, na którego jednym biegunie skupiona jest władza polityczna, gospodarcza i doktrynalna, a na drugim – pozbawione wszystkiego masy ludowe”[458]. Stając zatem w obronie dotychczasowego systemu, aparat władzy panujący nad życiem politycznym, gospodarczym i kulturalnym „nie może być wiarygodnym partnerem społeczeństwa, a zatem Związku”. Z założonej perspektywy teoretycznej Nowak – główny rzecznik programu fundamentalistów – wyciągał następujące konsekwencje programowe: „zdajemy sobie sprawę, że w istniejących realiach możliwe jest jedynie

---

456 *Program NSZZ „Solidarność” uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 29, s. 1 (wkładka).

457 *Ibidem*, s. 1–2.

458 *Związek a PZPR i władze państwowe. Propozycje do programu „Solidarności”*, „Wiadomości Dnia”, 21 IX 1981, s. 2.

sprowadzenie państwa-właściciela i państwa-doktrynera do roli zwykłej władzy”[459]. Projekt przewidywał pozostawienie PZPR monopolu nad środkami przymusu przy jednoczesnym uspołecznieniu własności środków produkcji (poprzez ruch samorządów pracowniczych) i uspołecznieniu środków społecznej komunikacji, co oznaczałoby faktyczne wprowadzenie zasady wielopartyjności i wieloświatopoglądowości życia społecznego.

Z kolei w projekcie pragmatyków deklarowano, że Związek „uznaje realia ukształtowane w powojennej Europie”[460]. Elementem uznawanej sytuacji geopolitycznej jest „zasadniczy kształt polityczny PRL”, sprowadzający się do „niekwestionowania pozycji PZPR w administracji politycznej państwa”[461]. W zamian za to od władzy oczekiwano wyrzeczenia się stosowania siły wobec społeczeństwa oraz uznania przez PZPR „uzyskanego już przez społeczeństwo zakresu swobód za nienaruszalny i zaniechania prób jego ograniczenia, a także uznania pluralizmu światopoglądowego, kulturalnego i społecznego w życiu publicznym i instytucjach”[462]. Gwarancją tego stanu rzeczy miałoby być uznanie Związku przez władze państwowe za stronę porozumień sierpniowych, które miały stanowić podstawę demokratycznych przeobrażeń społecznych.

W polemice z programem fundamentalistów pragmatycy argumentowali, że fundamentaliści dążą do odrzucenia systemu, a pragmatycy zmierzają do jego przebudowy i reformy opartej na kompromisie i porozumieniu społecznym z władzą[463]. Władzę w propozycji programowej pragmatyków pojmowano zatem nie jako zło absolutne, lecz jako zło konieczne, i uznawano, że w istniejących realiach należy z nią pertraktować[464].

Lech Kaczyński, który 2 października składał sprawozdanie z prac zespołu, różnic pomiędzy fundamentalistami a pragmatykami upatrywał – tak można rekonstruować jego stanowisko – wyłącznie w wymiarze argumentatywno-retorycznym, a nie diagnostyczno-deskryptywnym czy normatywno-aksjologicznym. Według Kaczyńskiego różnice te tkwić mają w postawach, lecz nie w prezentowanych poglądach. Pragmatycy, według Kaczyńskiego, uważali że program powinien być skierowany nie tylko do członków Związku, lecz także do jego potencjalnych sojuszników, w tym wrogów (np. władzy). Fundamentaliści natomiast zakładali, że program powinien być skierowany przede wszystkim do mas i władz Związku. Według pragmatyków bowiem samo ogłoszenie programu jest faktem politycznym, który może powodować określone skutki społeczne. Fundamentaliści byli natomiast zdania, że „słowa – choćby były to słowa programu »Solidarności« – dla naszej władzy, a także dla władz Związku Radzieckiego nie znaczą po prostu nic”[465].

---

459 *Ibidem*.

460 *Ibidem*.

461 *Ibidem*.

462 *Ibidem*.

463 A. Hajnicz, *XI. Związek wobec władz państwowych i PZPR*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 26, s. 6.

464 P. Rojek, *Semiotyka Solidarności. Analiza dyskursów PZPR i NSZZ „Solidarność” w 1981 roku*, Kraków 2009, s. 222.

465 L. Kaczyński, *Wypowiedź* [w:] *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, t. 2: *II tura*, cz. II, red. G. Majchrzak, J.M. Owsiński, Warszawa 2013, s. 87. Według Staniszkis różnice pomiędzy

Z tego powodu tak stanowisko fundamentalistów rekonstruował Lech Kaczyński:

> program powinien być skierowany tylko i wyłącznie do mas członkowskich. Powinien odpowiadać ich odczuciom i niejako odczucia te porządkować. A jakie to są odczucia? No więc przede wszystkim bardzo głęboka niechęć do naszego systemu politycznego, systemu ubezwłasnowolnienia społeczeństwa, systemu, który wśród Polaków uchodzi za opresyjny, uchodzi za podstawową w każdym razie przyczynę wszelkiego społecznego zła[466].

Kolejna różnica, zdaniem Kaczyńskiego, tkwiła w ocenie stopnia mobilizacji mas. Według fundamentalistów masy są dostatecznie zradykalizowane i proponowany przez nich program jest w stanie zdobyć ich poparcie. Według pragmatyków radykalizacja programowa osłabi tylko mobilizację członków i doprowadzi do nowych podziałów w Związku. Kaczyński relacjonował:

> O ile bowiem pragmatycy widzieli poza „Solidarnością" jeszcze środowisko ją otaczające, co z kolei powodowało, że uznawali, iż w programie należy stosować również kryteria polityczne, to fundamentaliści zdawali się tego nie dostrzegać, chociaż trzeba też zauważyć, że w ostatniej części swego dokumentu stwierdzili oni wyraźnie, że w tej chwili całkowita likwidacja trój-panowania klasowego, czyli po prostu obalenie systemu jest niemożliwe. Że trzeba się ograniczyć do podziału na władzę gospodarczą i władzę polityczną, przy czym mamy tutaj śmiały dosyć postulat likwidacji komitetów fabrycznych PZPR, co należy uznać za po prostu usunięcie partii z zakładów pracy, bo nie sądzę, żeby chodziło tylko i wyłącznie o przemysł[467].

Elementami wspólnymi obu projektów były poparcie reformy samorządu terytorialnego i opracowanie ordynacji wyborczej do rad narodowych oraz powołanie drugiej Izby Sejmu[468]. Przewidywano tutaj dwa warianty reformy parlamentu: powołanie Izby Pracy, składającej się z przedstawicieli związków zawodowych, samorządów pracowniczych, stowarzyszeń i zrzeszeń konsumentów, która wyposażona byłaby w inicjatywę ustawodawczą i sprawowała kontrolę nad resortami gospodarczymi i socjalnymi. W drugim wariancie przewidywano powołanie Izby Samorządowej, będącej instytucjonalną formą współpracy tylko samorządów pracowniczych, co wiązałoby się z rozdzieleniem władzy politycznej od administracji gospodarczej. Ostatecznie w programie Związku znalazły się jedynie tezy programowe podnoszone przez pragmatyków.

Wizja przebudowy życia polityczno-społecznego została zawarta w rozdziale II programu. Punktem wyjścia była konstatacja, że powstanie masowego ruchu społecznego, jakim jest Solidarność, zmieniło sytuację kraju i warunki sprawowania władzy w Polsce. Warunkiem skutecznego rządzenia jest liczenie się z wolą społeczeństwa i działanie „pod jego kontrolą, zgodnie z zasadami zawartymi w porozumieniach

---

pragmatykami i fundamentalistami tkwiły w różnym sposobie konceptualizowania świata społecznego, wzmacniane używanymi kategoriami teoretycznymi (J. Staniszkis, *Wypowiedź* [w:] *Realny socjalizm – „Solidarność" – kapitalizm. Wokół myśli politycznej Leszka Nowaka*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2013, s. 18–19).

466 L. Kaczyński, *Wypowiedź*, s. 87.

467 *Ibidem*.

468 *Związek a PZPR…*, s. 3.

społecznych". Tymczasem nic takiego nie nastąpiło po stronie obozu władzy, który nie podjął ani reformy państwa, ani reformy gospodarczej. Spowodowało to, że „sposób rządzenia krajem oparty na wszechwładzy centralnych instytucji partyjno-państwowych doprowadził kraj do ruiny. Trwające ponad rok powstrzymywanie przemian, mimo że nie można było już rządzić po staremu, przyśpieszyło ten proces i szybkimi krokami zbliża nas do katastrofy"[469]. W takiej sytuacji – argumentowano – „Solidarność" musi porzucić postawę rewindykacyjną i wziąć udział w przebudowie ustroju gospodarczego i politycznego, uwzględniając – jak enigmatycznie stwierdzano – „układ sił, jaki powstał w Europie po II wojnie światowej"[470]. Wizja przebudowy politycznej, gospodarczej i kulturalno-społecznej jest programem „drogi do samorządnej Rzeczypospolitej"[471].

Docelowy model ustroju gospodarczego został zarysowany w rozdziale III. Z jednej strony przeciwstawiano się nakazowo-rozdzielczemu sposobowi zarządzania gospodarką, uważając, że prowadzi on do pasywności społecznej, uniemożliwia racjonalne gospodarowanie i jest najważniejszą strukturalną przyczyną kryzysu społeczno-gospodarczego. Reformę gospodarki zamierzano oprzeć na połączeniu planowania, rynku i samorządu. Podstawową jednostką w tak zarysowanej gospodarce miało być „przedsiębiorstwo społeczne, którym zarządza załoga reprezentowana przez radę pracowniczą, a operatywnie kieruje dyrektor, powoływany drogą konkursu przez radę i przez nią odwoływany"[472]. Przedsiębiorstwo dysponowało majątkiem produkcyjnym, którym miało zarządzać w interesie załogi i całego społeczeństwa, a swoją działalność miało opierać na zasadzie rachunku ekonomicznego. Wspomniany zapis programowy miał chronić przed zarzutami przekształcenia przedsiębiorstwa zarządzanego przez samorząd we własność grupową. Centralne organy państwa mogły wpływać na proces gospodarowania, stosując takie parametry ekonomiczne, jak ceny, podatki i oprocentowanie kredytów. Proces planowania winien zostać uspołeczniony – zamierzano to osiągnąć poprzez publiczne dyskusje nad planem, wielowariantowość i opracowywanie planów z inicjatywy obywatelskiej i społecznej.

Zdawano sobie sprawę, że racjonalizacja gospodarowania może doprowadzić do pojawienia się lub pogłębienia występujących nierówności ekonomicznych. Program podtrzymywał stanowisko rewindykacyjno-egalitarystyczne, uznając powszechne prawo do pracy. Stwierdzano, że w przedsiębiorstwach, w których grożą redukcje stanowisk, należy jego pracownikom w pierwszej kolejności zaproponować podjęcie pracy na innym stanowisku w tym samym zakładzie, a później – podjęcie pracy w krótszym wymiarze czasu (bez utraty wynagrodzenia). Postulowano stworzenie regulacji prawnych ułatwiających zwalnianym (lub zagrożonym zwolnieniem) osobom podjęcie pracy w sektorze nieuspołecznionym gospodarki lub podjęcie pracy zarobkowej za granicą. Popierano reformę systemu płac, opowiadając się za ujednoliceniem dodatków do płac, ustanowieniem płacy minimalnej (na poziomie połowy płacy średniej), likwidacją akordowego systemu płac oraz opodatkowaniem płac „nadmiernie

469 *Program NSZZ „Solidarność"...*, s. 2.
470 *Ibidem*.
471 *Ibidem*.
472 *Ibidem*, s. 3.

wysokich". W programie zwracano uwagę na konieczność rygorystycznego przestrzegania przepisów wynikających z norm oraz bezpieczeństwa i higieny pracy. Związek opowiadał się za ujednoliceniem zasad przyznawania zasiłków rodzinnych, zasiłku macierzyńskiego i wychowawczego, który miały otrzymywać wszystkie matki (nie tylko pracujące) przez okres przynajmniej trzech lat, a także za ograniczeniem pracy nocnej kobiet i wprowadzeniem jednolitego systemu emerytalno-rentowego, co prowadzić miało do likwidacji tzw. emerytur starego portfela.

W opracowanej wizji programowej organizacja życia społeczno-kulturowego miała być oparta na zasadzie samorządności rozmaitych środowisk twórczych i naukowych. Dostrzegano związek pomiędzy czasem wolnym a czasem, który może być przeznaczany na uczestnictwo w kulturze. Teza 18 programu nakładała na Związek obowiązek „zapewnienia każdemu pracownikowi niezbędnej ilości czasu wolnego i możliwości jego wykorzystania dla uczestnictwa w kulturze"[473]. Z tego też powodu opowiadano się za pięciodniowym tygodniem pracy, a władze Związku winny „dopilnować, by – koniecznie ze względów społecznych – zatrudnienie w soboty i niedziele pracowników służb komunalnych, handlu, usług oraz placówek kultury, rozrywki, sportu itp. było rekompensowane czasem wolnym w ciągu tygodnia, miesiąca lub roku"[474].

Uznawano, że celem reform gospodarczych i społecznych winna być nie tylko poprawa stanu materialnego społeczeństwa, ale także rozwój kulturalny i edukacyjny jego członków. Zapowiadano walkę z zakłamaniem we wszystkich dziedzinach życia społecznego i odzyskanie przez społeczeństwo kontroli nad mediami publicznymi. Zamierzano przystąpić do prac legislacyjnych nad ustawami o edukacji narodowej, szkolnictwie wyższym, prasie i wydawnictwach. W programie sprzeciwiano się centralnemu sterowaniu oświatą i koncepcji dziesięcioletniej szkoły podstawowej. Planowano powołanie Społecznego Funduszu Kultury Narodowej, nawiązującego do tradycji Kasy im. Mianowskiego oraz Związkowej Rady Kultury i Związkowej Rady Edukacji Narodowej. Proponowano również powołanie Społecznej Komisji Edukacji Narodowej i Społecznej Rady Kultury. Instytucje te miały zająć się „określeniem polityki kulturalnej i edukacyjnej oraz rozdziałem funduszy na te cele"[475].

Ważną rolę w części społeczno-kulturalnej programu zajęła walka z zakłamaniem w życiu społecznym. Wiązało się to z przełamaniem państwowego monopolu informacyjnego. Sposobem zniesienia kontroli państwa nad telewizją i radiem miało być powołanie „ciała zarządzająco-wykonawczego", które byłoby wyłaniane przez rząd, partie polityczne, związki zawodowe, związki wyznaniowe, organizacje społeczne, środowiska twórcze oraz samorząd pracowników radia i telewizji. Organ ten winien nadzorować i mieć decydujący głos w określaniu celów programowych radia i telewizji. Planowano ponadto zakładanie własnych środków masowego przekazu: agencji informacyjnych, fotograficznych, magnetowidowych, filmowych, fonograficznych, wydawnictw prasowych i rozgłośni radiowych.

Samorządność miała być również podstawą ustroju politycznego Polski. Określenie „samorządna Rzeczpospolita" pojawia się w rozdziale VI programu i przewija

473 *Ibidem*, s. 6.
474 *Ibidem*.
475 *Ibidem*, s. 8.

także w innych rozdziałach. W tezie 19 stwierdzano, że „Pluralizm światopoglądowy, społeczny, polityczny i kulturalny powinien być podstawą demokracji w samorządnej Rzeczypospolitej". W rozwinięciu deklarowano poparcie dla wszelkich form zrzeszania się i gotowość współpracy z tymi organizacjami, które wykazują zbieżność programową. Jednocześnie sprzeciwiano się, „by statutowe władze naszego Związku tworzyły organizacje o charakterze partii politycznych"[476].

Podstawą ustroju samorządnej Rzeczypospolitej miał być samorząd pracowniczy. Nie zapominano przy tym o spółdzielczości, postulując przywrócenie samorządowego charakteru spółdzielniom. Oprócz samorządu pracowniczego zamierzano odbudować samorząd terytorialny. Teza 21 programu głosiła: „samodzielne prawnie, organizacyjnie i majątkowo samorządy terytorialne muszą być rzeczywistą reprezentacją społeczności lokalnej"[477]. Dalej uściślano: „podstawą autentycznego samorządu musi być wyłonienie go w wolnych wyborach"[478]. Pod tym pojęciem rozumiano możliwość wysuwania kandydatów przez organizacje społeczne i grupy obywateli, wprowadzenie równouprawnienia list wyborczych oraz zapewnienie wszystkim kandydatom takiej samej możliwości prezentacji programów. Zapowiadano, że do 31 grudnia 1981 r. Związek opracuje projekt ordynacji wyborczej, który zostanie przedłożony Sejmowi. Samorząd lokalny miał być wyposażony w rozległe kompetencje: posiadać osobowość publicznoprawną, prawo do nakładania podatków lokalnych i decydować o wszystkich sprawach lokalnych niezastrzeżonych do kompetencji naczelnych organów państwa. Spór pomiędzy organami administracji państwowej a samorządem winien być rozstrzygany przez sąd. Samorządom terytorialnym przyznawano prawo do prowadzenia działalności gospodarczej i zawierania między sobą porozumień.

Teza 22 programu głosiła: „Organizacje i ciała samorządowe powinny uzyskać reprezentację na szczeblu najwyższych władz państwowych"[479]. W rozwinięciu deklarowano: „Będziemy dążyć do odzyskania przez Sejm roli najwyższej władzy w państwie oraz do tego, by zmieniona ordynacja wyborcza umożliwiająca wszystkim partiom politycznym, organizacjom społecznym i grupom obywateli swobodne zgłaszanie kandydatów, przywróciła mu powszechnie uznany charakter przedstawicielski"[480]. Charakterystyczne jest to, że nie został zakreślony horyzont czasowy tych działań, a zasady ordynacji do Sejmu były mało sprecyzowane. W tym fragmencie programu znalazł się jeszcze postulat przyznania związkom zawodowym prawa do inicjatywy ustawodawczej i propozycja powołania Izby Samorządowej (lub społeczno-gospodarczej), której zadaniem byłby „nadzór nad realizacją programu reformy gospodarczej i polityką gospodarczą"[481].

W wizji programowej „Solidarności" ustrój polityczny winien gwarantować najważniejsze wolności obywatelskie. W tym celu domagano się ratyfikacji przez państwo polskie Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, powołania niezawisłego Trybunału Konstytucyjnego orzekającego o zgodności ustaw z konstytucją oraz nowelizacji prawa o stowarzyszeniach. Najistotniejsza dla nowego

476 *Ibidem*, s. 7.
477 *Ibidem*.
478 *Ibidem*.
479 *Ibidem*.
480 *Ibidem*.
481 *Ibidem*.

ustroju była reforma systemu prawnego, obejmująca m.in. wprowadzenie samorządu sędziowskiego. Wpływałby on na nominacje sędziów i był gwarancją ich nieusuwalności. W programie przewidywano, że sędziowie mogliby być odwoływani jedynie w trybie dyscyplinarnym lub w związku z chorobą powodującą niemożność wykonywania obowiązków. Ławnicy i członkowie kolegiów do spraw wykroczeń mieli być powoływani na drodze bezpośrednich wyborów, a prokuratura miała być podporządkowana Ministerstwu Sprawiedliwości. Ponadto postulowano wprowadzenie samorządu adwokackiego, który gwarantowałby niezależność adwokatury. Zapowiadano opracowanie nowej ustawy o Milicji Obywatelskiej, która nadawałaby jej charakter służby przeznaczonej wyłącznie do utrzymania porządku publicznego i nieingerującej w sfery życia politycznego, a także odrębnej ustawy o Służbie Bezpieczeństwa i uregulowanie sytuacji więźniów politycznych.

Program „Solidarności" postulował również dokonanie zmian w kodeksie karnym, które miały obejmować likwidację przepisów służących zwalczaniu myśli ideowej i działalności politycznej oraz zmniejszenie czasu tymczasowego aresztowania z 48 do 24 godzin. Zapowiadano, że osoby odpowiedzialne za strzelanie do robotników w Poznaniu w 1956 i na Wybrzeżu w 1970 r., a także za brutalne działania milicji wobec studentów w 1968 i mieszkańców Radomia i Ursusa w 1976 r., powinny zostać ukarane. Dotyczy to również osób, które swoją działalnością w latach 1970–1980 doprowadziły kraj do kryzysu społeczno-gospodarczego. W tym celu proponowano powołanie przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność" społecznego trybunału, który przeprowadziłby publiczną rozprawę, osądził i napiętnował osoby winne. Działania te miały być wyrazem równości wobec prawa, elementarnego poczucia sprawiedliwości i uwiarygodnienia zachodzących zmian.

W programie proponowano zawarcie porozumienia antykryzysowego, mającego zapewnić społeczeństwu przetrwanie w ciągu najbliższych miesięcy, ponadto porozumienia w sprawie reformy gospodarczej, prowadzącej do zasadniczej zmiany porządku gospodarczego, oraz porozumienia dla samorządnej Rzeczypospolitej, które winno wyznaczać: „kierunki i sposoby demokratyzacji instytucji życia publicznego: Sejmu, władz politycznych, terytorialnych, gospodarczych, sądownictwa, oświaty. […] Droga do samorządnej Rzeczypospolitej jest jedyną drogą, by Polska, silna wewnętrznie stała się wiarygodna jako równorzędny partner dla innych narodów"[482].

Podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów nie wypracowano jednolitego programu reformy gospodarki i wyjścia z kryzysu społeczno-gospodarczego. W formie aneksu do Uchwały Programowej I KZD NSZZ „Solidarność" przedstawiono trzy alternatywne propozycje, które miały być przedmiotem dalszej dyskusji wewnątrzzwiązkowej. Pierwsza propozycja programowa, tzw. wariant motywacyjny, opracowany przez delegatów z Regionu Dolny Śląsk, określała ogólne zasady reformy, która winna zdemokratyzować zarządzanie i wprowadzić motywację płacową. Autorzy przeciwstawiali się egalitarystycznym tendencjom w zakresie polityki płac, choć ich zdaniem rozpiętość dochodów winna być ustawowo określona[483].

---

482 *Ibidem*, s. 8.

483 Więcej na ten temat: K. Brzechczyn, *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej…*, s. 136–137.

Program alternatywny, opracowany przez Stefana Kurowskiego, Grzegorza Palkę, Wacława Adamskiego i Zbigniewa Karwowskiego, zakładał szybkie osiągnięcie wzrostu gospodarczego i przywrócenie równowagi rynkowej. Wzrost produkcji zamierzano przywrócić, wykorzystując wewnętrzne zasoby gospodarki narodowej poprzez ograniczenie inwestycji, „przesunięcie części czynników produkcji" z rolnictwa uspołecznionego do indywidualnego, aktywizację kapitału prywatnego i ograniczenie wydatków na przemysł zbrojeniowy. Równowagę rynkową proponowano przywrócić poprzez wymianę pieniędzy, zamrożenie oszczędności na okres trzech lat i wzrost cen żywności do poziomu kosztów produkcji i dystrybucji. Społeczeństwo otrzymałoby rekompensatę równą dotacjom budżetowym przeznaczanym na produkcję żywności. Zakładano utrzymanie systemu kartkowego, lecz nadwyżka żywności ponad pokrycie kartkowe przeznaczona byłaby do sprzedaży na wolnym rynku. Instytucjonalnym zabezpieczeniem tak proponowanej reformy byłoby utworzenie przy Sejmie Izby Społeczno-Gospodarczej, a przy radach narodowych – izb samorządowych. Do czasu powołania tych ciał przewidywano utworzenie Rady Gospodarczej złożonej z przedstawicieli ruchu samorządowego i związków zawodowych, która byłaby wyposażona w funkcje kontrolne.

W wariancie realistycznym, opracowanym przez Ryszarda Bugaja, Zbigniewa Janasa, Wincentego Kazańczuka, Andrzeja Krajewskiego i Waldemara Kuczyńskiego, przyjmowano, że nie można w szybki sposób pokonać spadku produkcji i przywrócić równowagi rynkowej. Autorzy deklarowali, że nie występują „przeciwko socjalistycznym zasadom ustrojowym, lecz przeciw tym elementom systemu, które są ich zaprzeczeniem"[484]. Spadek produkcji zamierzano powstrzymać zwiększeniem udziału gospodarstw prywatnych w przydziałach środków produkcji, ograniczeniem inwestycji i racjonalnym zagospodarowaniem zapasów. W projekcie odrzucano zarówno totalny system kartkowy, jak i radykalną podwyżkę cen w celu odzyskania równowagi rynkowej. Jego autorzy proponowali stopniową podwyżkę cen, połączoną z rekompensatami i utrzymaniem systemu kartkowego na podstawowe produkty. Proponowano wprowadzenie na okres jednego roku „cen równowagi" na dobra luksusowe i półluksusowe (samochody, telewizory kolorowe, zamrażarki), wprowadzenie podatku progresywnego oraz podatku od dóbr luksusowych (takich jak domy rekreacyjne, dodatkowa powierzchnia mieszkaniowa, luksusowe samochody). Podobnie jak w programie alternatywnym, proponowano powołać przy Sejmie Społeczną Radę Gospodarki Narodowej, składającą się z osób reprezentujących główne siły społeczne kraju: przedstawicieli sejmu, episkopatu, związków zawodowych i organizacji społecznych. Rada miałaby prawo oceniać politykę gospodarczą rządu, gospodarcze akty prawne i posiadałaby inicjatywę ustawodawczą.

W sumie oba projekty, realistyczny i alternatywny, różniły się między sobą głębokością proponowanych reform. Projekt Kurowskiego był bardziej „prawicowy", w tym sensie, że proponował głębszą restrukturyzację gospodarki i oparcie się w większym stopniu na mechanizmach rynkowych w przywracaniu równowagi gospodarczej i na własności prywatnej w przywracaniu wzrostu gospodarczego. Projekt Bugaja miał charakter bardziej „lewicowy", chociażby już w samej warstwie deklaratywnej,

484 *Program NSZZ „Solidarność"...*, s. 14–15.

i zasadniczo nie kwestionował społecznej własności środków produkcji oraz zasad zarządzania gospodarką.

W wymiarach aksjologiczno-normatywnym i pragmatyczno-dyrektywalnym programu można zauważyć trzy nakładające się na siebie warstwy ideowo-programowe: rewindykacyjną, reformistyczno-gospodarczą i kooptacyjno-polityczną. Jest w nim mowa o funkcjach związkowych „Solidarności", co było charakterystyczne dla pierwszego okresu jej ewolucji ideowej. Najbardziej rozbudowana część programu traktuje o samorządności pracowniczej, korporacyjnej i terytorialnej, a zwieńczeniem oddolnego ruchu samorządowego miało być utworzenie Izby Pracy w Sejmie. Ta warstwa programowa charakterystyczna była dla stadium reformistyczno-gospodarczego w ewolucji ideowej „Solidarności". Wreszcie w programie znajdują się zapowiedzi przeprowadzenia wolnych wyborów do rad narodowych i Sejmu, a do tego czasu – powołania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. Ten postulat programowy był charakterystyczny dla kooptacyjno-politycznego stadium ewolucji ideowej „Solidarności".

Po Zjeździe program samorządnej Rzeczypospolitej nie zdążył wywołać pogłębionej dyskusji ideowej. W opublikowanej przez „Tygodnik Solidarność" debacie na temat samorządności głosy doradców, publicystów i działaczy Związku w tej kwestii były podzielone. Zwolennikami oparcia organizacji życia społecznego na idei samorządności byli Jan Waszkiewicz, Edward Nowak i Jacek Kurczewski[485], sceptycznie do tego odnosił się Jan Olszewski[486]. Inni wypowiadający się doradcy Związku: Bronisław Geremek, Witold Trzeciakowski i Karol Modzelewski, traktowali koncepcję samorządności w zakładach pracy instrumentalnie, jako narzędzie w procesie demokratyzacji i pluralizacji społeczeństwa[487].

Jan Waszkiewicz program Rzeczypospolitej Samorządnej określał w następujący sposób:

> Przede wszystkim to nie jest koncepcja. W tych dwóch słowach oddana jest duża część naszych wspólnych marzeń. Jest to na razie mglista idea, która w niektórych punktach już się wyraźnie rysuje, a w niektórych zupełnie jej nie widać. Widać ją tam, gdzie związek zgłosił już pewne postulaty: samorząd pracowniczy, samorząd terytorialny, izba samorządowa w Sejmie, reforma systemu prawnego[488].

Program budowy Rzeczypospolitej Samorządnej realizować się miał, zdaniem Waszkiewicza, od blisko roku w procesie upodmiotowienia społeczeństwa. Z kolei Edward Nowak w wypowiedzi dla „Tygodnika Solidarność" dzielił się swoimi doświadczeniami z działalności Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego w Hucie Lenina. Według niego samorządność winna być zorganizowana na trzech poziomach: centralnym – obejmującym Izbę Samorządową w Sejmie, drugi poziom

---

485 J. Waszkiewicz, *Upodmiotowienie społeczeństwa*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31, s. 6; E. Nowak, *Pierwszym warunkiem – chcieć!* „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31, s. 7–8; J. Kurczewski, *Naród zaczął żeglować w nieznane*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31, s. 6.

486 J. Olszewski, *To utopijna idea*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31, s. 6–7.

487 B. Geremek, *Najgroźniejsza jest inwazja zobojętnienia*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31, s. 6; K. Modzelewski, *Rozstrzyga pragmatyczna potrzeba*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31, s. 7; W. Trzeciakowski, *Społeczeństwo musi odzyskać kontrolę*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31, s. 7.

488 J. Waszkiewicz, *Upodmiotowienie społeczeństwa*, s. 6.

stanowiłyby rady pracownicze w przedsiębiorstwach, a trzeci – samorządy w pozostałych sferach życia społecznego, w tym samorząd terytorialny. Nowak nie dostrzegał również zasadniczej sprzeczności pomiędzy organizacją związkową a samorządem pracowniczym, gdyż obie te struktury na poziomie zakładu pracy powinny wzajemnie się uzupełniać i kontrolować. W profetycznym tonie o programie samorządowym wypowiadał się Kurczewski, który prognozował: „Naród zaczął żeglować w nieznane, a to – być może – zajmie mu całe stulecie przy sprzyjających warunkach. To będzie zupełnie inny świat, taki, w którym Związek będzie czymś mniej ważnym, tak samo jak partia czy administracja”[489].

Olszewski zauważał, że idea samorządności robotniczej w powojennej Polsce pojawiała się trzy razy: po 1945, w 1956 i w 1981 r. Po 1945 r. samorządy przestały istnieć samoistnie, bez jakichś specjalnych aktów politycznych władzy, „kiedy okazało się, że można już przestać o tym myśleć, że można scedować troskę o to, żeby ten zakład szedł, na normalną dyrekcję”[490]. Drugi renesans popularności idei samorządności nastąpił podczas przełomu październikowego. Koncepcja samorządów robotniczych, według Olszewskiego, narodziła się wówczas w redakcji „Po prostu” jako sposób „na demokrację, pomysł na odbiurokratyzowanie gospodarki, pomysł na nowe państwo właściwie, i pomysł, że można to zrobić przy pomocy rad robotniczych”[491]. Jednakże idea ta, z wyjątkiem dwóch zakładów pracy: Fabryki Motocykli i FSO w Warszawie, nie przyjęła się. Według Olszewskiego:

> samorząd robotniczy po 56 r., w moim przekonaniu załamał się nie dlatego, że Gomułka, ówczesne kierownictwo partii miało inne koncepcje, że się przeciwstawiało ruchowi samorządów. Samorząd nie znalazł po prostu odzewu. […] Samorząd nie budził zainteresowania. Budził obawy. Dlaczego ten ruch mógł być wtedy oswojony, a później zlikwidowany, przekształcony w zupełną fikcję? Bo właściwie nie objął żadnych szerszych grup pracowniczych. To była instytucja, która interesowała pewną stosunkowo wąską grupę inteligencji technicznej i ekonomistów w zakładach pracy[492].

Dlatego też doradca „Solidarności” był sceptyczny wobec zafascynowania ideą samorządności w zakładach pracy. Opowiadał się natomiast za odbudową samorządu terytorialnego, lecz był przeciwny eksperymentowaniu z tworzeniem Izby Samorządowej Sejmu, wybieranej w wielostopniowych pośrednich wyborach. Jego zdaniem: „tylko powszechny system wyborczy może przywrócić wiarygodność organom przedstawicielskim. Gdyby przyszła ordynacja sejmowa przewidywała np. okręgi jednomandatowe z możliwością wielości kandydatów, to byłaby to jakaś forma autentycznych wyborów, która dałaby pewną satysfakcję społeczeństwu i podniosła rangę reprezentacji”[493].

Geremek pod pojęciem programu samorządowego rozumiał samorząd w zakładzie pracy, samorząd terytorialny oraz demokratyzację ordynacji wyborczej do Sejmu

---

489 J. Kurczewski, *Naród zaczął żeglować…*, s. 6.
490 J. Olszewski, *To utopijna idea*, s. 7.
491 *Ibidem*.
492 *Ibidem*.
493 *Ibidem.*

i utworzenie drugiej izby parlamentu. W dalszej perspektywie w samorządności dostrzegał narzędzie aktywizacji społeczeństwa, przestrzegając jednocześnie przed absolutyzowaniem samorządności pracowniczej:

> Niekiedy w kołach związkowych traktuje się samorząd pracowniczy jako lekarstwo dobre na wszystko. A przecież, gdy już ten samorząd będziemy mieli, to zobaczymy, jakie to wszystko jest trudne. Co więcej, gdy w ślad za wprowadzeniem samorządu pracowniczego nie nastąpi ewolucja wszystkich instytucji życia publicznego, a zwłaszcza instytucji centralnych zarządzania gospodarką, to zobaczymy, że samorząd pracowniczy może stać się nawet pewnym czynnikiem anarchizacji gospodarki[494].

Trzeciakowski twierdził, że poparcie ruchu samorządu pracowniczego było podyktowane racjami politycznymi – był to sposób przejęcia władzy gospodarczej przez społeczeństwo. Gdyby natomiast była możliwość wpływu na centralne ośrodki decyzyjne, wówczas można byłoby pomyśleć o wprowadzeniu systemu menedżerskiego. W obecnych warunkach pozostaje jednak tylko poprzeć system samorządowy. Trzeciakowski podkreślał: „nigdzie jeszcze na świecie samorząd nie wykazał się efektywną formą funkcjonowania. To jest jedna wielka niewiadoma"[495]. W podobny sposób wypowiadał się Modzelewski, dla którego samorząd pracowniczy był skutecznym – w warunkach realnego socjalizmu – narzędziem likwidacji nomenklatury.

W doborze dyskutantów i przebiegu dyskusji można dostrzec przesunięcie pewnych akcentów programowych. Nawet zwolennicy samorządności gospodarczej dostrzegali konieczność uzupełnienia jej reformami politycznymi. Natomiast dyskutanci sceptycznie ustosunkowani wobec tej wizji podkreślali, że samorząd nigdzie nie sprawdził się na skalę masową w praktyce gospodarczej. Dlatego też za ważniejszą uważali walkę o reformę ustroju politycznego – odbudowę samorządu terytorialnego i demokratyzację Sejmu. Wysunięcie tych kwestii programowych jest charakterystyczne dla kooptacyjno-politycznego stadium fazy ewolucji ideowej „Solidarności".

494 B. Geremek, *Najgroźniejsza jest inwazja zobojętnienia*, s. 6.
495 W. Trzeciakowski, *Społeczeństwo musi odzyskać kontrolę*, s. 7.

5

STADIUM KOOPTACYJNO-POLITYCZNE

W kolejnym stadium ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej, kooptacyjno-politycznym, trwającym od zakończenia zjazdu do wprowadzenia stanu wojennego, centralnym problemem stała się kwestia reformy ustroju politycznego i wpływu na władzę państwową. Ten swoisty zwrot programowy dokonał się za sprawą przekonania, że reformy gospodarki nie da się oddzielić od głębokiej przebudowy ustroju politycznego. Doprowadziło to do stopniowej, a czasem i gwałtownej krystalizacji dwóch linii programowych: lewicowo-samorządowej i prawicowo-niepodległościowej. Najbardziej wyrazistym przedstawicielem lewicowo-samorządowej linii programowej był Jacek Kuroń, a jej instytucjonalizacją były Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość". Poglądy tej linii programowej wyrażane były na łamach pism związkowych bądź ze Związkiem współpracujących, takich jak „Niezależność" czy „Robotnik". Z kolei najbardziej znanymi przedstawicielami „prawicowo-niepodległościowej" linii programowej byli Antoni Macierewicz i Stefan Kurowski, poglądy tego środowiska były prezentowane na łamach „Wiadomości Dnia" i „Głosu", a instytucjonalizacją tego środowiska były Kluby Służby Niepodległości[496]. Geograficzna lokalizacja najważniejszych przedstawicieli obu środowisk ideowo-politycznych w Warszawie sprawiała, że w Regionie Mazowsze wspomniana krystalizacja zachodziła w sposób najbardziej wyrazisty[497].

Oprócz różnic pomiędzy obiema liniami programowymi można wskazać znaczny obszar konsensusu, obejmujący wybory do rad narodowych czy koncepcję powołania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. Pełna interpretacja kształtowania się poglądów politycznych wspomnianych polityków w wyróżnionym okresie wymagać będzie cofnięcia się w rozważaniach do wcześniejszych stadiów ewolucji ideowej „Solidarności".

---

496 Charakterystyka obu linii programowych zob. K. Łabędź, *Wybrane linie zróżnicowania wewnątrz NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1981* [w:] *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Rychlewski, V. Kmiecik, J. Kufel, Gdańsk 2010, s. 136–137.

497 Władysław Domagalski wobec wspomnianych podziałów stosuje określenia: frakcja „narodowa" i frakcja „korowska" (W. Domagalski, *NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 5, s. 281–282), a Krzysztof Łabędź mówi o frakcji „prawdziwych Polaków" i frakcji „korowskiej" (K. Łabędź, *Wybrane linie…*, s. 126).

Lewicowo-samorządowa linia programowa

Punktem wyjścia rozumowania Jacka Kuronia było zagadnienie ustalenia granic sowieckiej tolerancji wobec sytuacji w Polsce. W opublikowanym jeszcze w lipcu 1980 r. artykule *Ostry zakręt* Kuroń krótko stwierdzał:

> Związek Radziecki i jego armia wciąż jeszcze istnieją. Musimy się z tym faktem liczyć. Możemy jednak założyć, że władze ZSRR nie odważą się na zbrojną interwencję w Polsce, dopóki Polacy nie zaczną obalać narzuconej im przez „przyjaciół" władzy. Nie powinniśmy więc na razie tego robić[498].

Kuroń postulował zatem budowę demokratycznego społeczeństwa zorganizowanego w samorządzie lokalnym, gospodarczym, koegzystującym z „totalitarnym aparatem partyjno-państwowym"[499]. Systematyczniej kwestię groźby interwencji radzieckiej podjął Kuroń w artykule *Czy grozi nam interwencja?*, opublikowanym w listopadzie 1980 r. Interwencję uzależniał od dwóch czynników: rosyjskich możliwości i wymykania się Polski z sowieckiej strefy wpływów. Przyjmował, że radzieckie możliwości zależne były od kosztów przeprowadzenia interwencji. Na to zaś składałyby się opór społeczeństwa polskiego, odśrodkowe siły w ZSRS, protesty zachodniej opinii publicznej i sankcje nałożone przez zachodnie rządy. Wskutek interwencji w Polsce:

> Rosjanie utraciliby prawdopodobnie możliwość prowadzenia swojej imperialistycznej polityki w Azji, ekspansji w stronę Oceanu Indyjskiego. A być może – na skutek polityki zbrojeń, którą musieliby prowadzić przy odcięciu pomocy z Zachodu – doszłoby do rewolty w różnych krajach naszego obozu, na które spadłyby koszty zbrojeń. To zaś mogłoby oznaczać koniec Związku Radzieckiego[500].

Kolejnym pytaniem było, kiedy Moskwa uzna, że Polska wymyka się spod ich strefy wpływów. Zdaniem Kuronia: „dopóki komuniści mają wojsko, policję i oczywiście centralną administrację, dopóty Moskwa wciąż jeszcze może liczyć na to, że przyjdą dla niej lepsze czasy i wszystko nam zabierze. A my liczymy na to, że przyjdą dla niej jeszcze gorsze czasy i wtedy jeszcze więcej nam odda"[501]. Ówcześnie w Polsce występowały dwie sprzeczne tendencje: narodziny masowego ruchu społecznego dążącego do poszerzenia sfery autonomii społecznej oraz konieczność utrzymania kierowniczej roli partii i jej panowania nad centralną administracją, policją i wojskiem. W jaki sposób można było pogodzić te dwie tendencje? Rozwiązaniem, według Kuronia, miał być model stosunków społecznych oparty na kompromisie. Polegać miał na tym, że „wszystko, co stanowi politykę wewnętrzną państwa, było ustalane w drodze negocjacji między zorganizowanym w samorządne i niezależne organizacje społeczeństwem a władzami państwowymi"[502]. Instytucjonalne formy negocjacji umożliwiają, z jednej strony, odbieranie „władzy komunistycznej kolejnych

---

498 J. Kuroń, *Ostry zakręt* [1980] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010, s. 209.
499 *Ibidem*, s. 208.
500 *Idem*, *Czy grozi nam interwencja?* [1980] [w:] *idem*, *Opozycja…*, s. 225.
501 *Ibidem*, s. 226.
502 *Ibidem*.

dziedzin życia społecznego”[503], a z drugiej – gwarantują zachowanie granicy, jaką jest niezamierzone obalenie władzy komunistycznej możliwe w warunkach eskalacji konfliktu społecznego, które sprowokowałoby radziecką interwencję. Według analiz Kuronia interwencja groziła nam wtedy, gdy Rosjanie uznają, że Polska wyzwala się spod ich militarnego panowania. Takim wezwaniem do interwencji jest np. ogłoszenie wolnych wyborów[504].

Kuroń wytaczał jeszcze inne argumenty przeciwko przeprowadzeniu wolnych wyborów. Według niego mają one sens jedynie wówczas, gdy głosuje się na programy, a nie na osoby. Tymczasem opracowanie samych programów politycznych wymaga wykształcenia się partii politycznych. W ewentualnych wyborach do Sejmu dostałyby się trzy, cztery partie, które znów między sobą musiałyby uzgodnić ostateczny program, a to wymaga czasu. Wysunięcie zatem hasła wolnych wyborów oznacza ich przeprowadzenie za co najmniej pół roku, aby miały one charakter świadomych decyzji wyborców[505]. Wcześniej jednak należałoby i tak dojść do porozumienia z istniejącą władzą w sprawie ordynacji wyborczej[506]. Zamiast tego Kuroń proponował rozwijanie ruchu samorządowego, obejmującego reformę rad narodowych, samorządu pracowniczego i systemu oświaty, oraz reformę sądownictwa[507]. Inicjatywy te winny być skupione w Klubie Inicjatyw Samorządowych, który przystąpiłby do reformowania rad narodowych. Inicjatywy samorządowe winny być zorganizowane w ogólnopolski komitet lub radę samorządów, która byłaby zalążkiem przyszłej Izby Samorządowej Sejmu.

Kuroń proponował oparcie programu działania Związku na dwóch podstawach: reformie gospodarki, z główną rolą samorządu pracowniczego, i reformie samorządu terytorialnego, obejmującej: „reformę rad narodowych, w pełni demokratyczne wybory, maksymalne poszerzenie kompetencji, dopracowywanie się demokratycznej władzy regionalnej – przyszłego gospodarza terenu”[508]. Kuroń konsekwentnie domagał się odłożenia sprawy wolnych wyborów do Sejmu, gdyż ich przeprowadzenie w ówczesnej sytuacji kraju, jak twierdził, nie doprowadzi bezpośrednio do ratowania gospodarki, lecz jedynie zaogni sytuację[509]. Według niego: „rzucić hasło wolnych wyborów jako zadanie na dziś to przystąpić do otwartej walki z rządem, bo to jest hasło obalenia władzy. Jest to także pójście, w gruncie rzeczy, na rękę władzy, oznacza bowiem zasadniczą polaryzację społeczeństwa”[510].

Po raz pierwszy ideę powołania Komitetu Ocalenia Narodowego Kuroń wysunął podczas dyskusji nad programem Związku, opublikowanej następnie w czasopiśmie „Niezależność” 16 września 1981 r. Do tego ciała:

---

503 *Ibidem*, s. 227.

504 *Idem*, *Spotkanie w Hucie Katowice* [1981] [w:] *idem*, *Opozycja…*, s. 284. Spotkanie to odbyło się 10 VII 1981 r.

505 *Ibidem*, s. 282.

506 *Ibidem*. Argumenty te zostały rozwinięte w artykule Kuronia *Rząd Narodowy* [1981] [w:] *idem*, *Opozycja*, s. 322–323.

507 *Idem*, *Wobec kryzysu* [1981] [w:] *idem*, *Opozycja…*. 263.

508 *Idem*, *Program Związku. Głos w dyskusji*, „Niezależność” 1981, nr 129, s. 4.

509 *Idem*, *Mój głos w obronie* [w:] *idem*, *Opozycja…*, s. 166.

510 *Idem*, *Program Związku…*, s. 4.

weszliby ludzie delegowani przez „Solidarność", przez Kościół i przez kierownictwo partyjno-rządowe. Komitet ten powoływany byłby po ewentualnej konfrontacji lub zamiast niej – w zwarciu – do określonego programu i program ten „Solidarność" musi wypracować już wcześniej. Zawiązując się, Komitet ten zawiesza działanie wszystkich innych władz oraz całego rządu i sam te podwójne funkcje pełni. Zarazem ogłasza demokratyczne wybory, do których będziemy się przygotowywać[511].

Doprecyzowanie funkcji rządu narodowego przez Kuronia nastąpiło podczas dyskusji nad programem Związku na posiedzeniu Zarządu Regionu Mazowsze:

Mówiłem, że nasz program jest ofertą skierowaną do władzy, która brzmi następująco: jeśli zgodzicie się na nasze propozycje, to po najbliższych wyborach macie szansę znaleźć się w nowej władzy. Jeśli tego nie da się przeprowadzić, to jest wysoce prawdopodobne, że trzeba powołać rząd obdarzony zaufaniem społecznym, do którego weszliby przedstawiciele Związku, ale tylko na zasadzie partnerstwa. Kościół również delegowałby obdarzonych zaufaniem ludzi. W skład rządu wchodziliby również ludzie delegowani przez tę część partii, która stanęła po stronie przemian demokratycznych, a wierzę w przeciwieństwie do H. Bąka, że część taka istnieje. Byłby to rząd powołany do programu demokratyzacji. Czy ZSRR to zaakceptuje? Uważam, że jest to sprawa przymusu[512].

Propozycje Kuronia wywołały zarówno głosy aprobaty, jak i dezaprobaty wśród związkowych doradców i publicystów. Popierali je Jan Lityński i Paweł Śpiewak, którzy dostrzegali konieczność politycznego zabezpieczenia przemian sierpniowych: „Bo jeżeli w Sierpniu wydawało się, że wolne związki będą wystarczającym gwarantem reformy, to dziś prawdopodobnie mało kto wierzy, że da się uratować kraj bez obdarzonego społecznym zaufaniem rządu. A zaufanie takie uzyskać mógłby tylko rząd koalicyjny, rodzaj komitetu ocalenia narodowego, w którym znaleźliby się zarówno przedstawiciele Kościoła i Solidarności, jak i partii komunistycznej"[513].

Sceptycznie do pomysłów Kuronia odnosił się Adam Strzembosz, zauważając, że trwały kompromis może być zawarty pomiędzy partnerami dysponującymi równymi siłami. Wchodzenie w układy z frakcjami partyjnymi może doprowadzić albo do wariantu mikołajczykowskiego, albo do „demoralizacji i degeneracji" grupy, która nawet z dobrą wolą weszła do władzy[514]. Antoni Macierewicz wobec propozycji Kuronia wysunął dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, powoływanie Komitetu Ocalenia Narodowego w sytuacji, gdy podstawowe instrumenty władzy: wojsko, policja, administracja, informacja i polityka gospodarcza znajdują się poza społeczną kontrolą, zamroziłoby obecny układ społeczny. Po drugie, spowodowałoby to powrót do sytuacji z końca XVIII w., gdy koterie magnackie, aby rządzić Polską, ubiegały się

511 *Ibidem*.
512 *Idem*, *Budowa Programu Związku. Głos w dyskusji*, „Wiadomości Dnia", 18 IX 1981, s. 3.
513 J. Lityński, P. Śpiewak, *Między konfrontacją a porozumieniem*, „Robotnik" 1981, nr 79, s. 1.
514 A. Strzembosz, *Budowa Programu Związku. Głos w dyskusji*, „Wiadomości Dnia", 18 IX 1981, s. 3.

o rosyjski mandat[515]. Alternatywą było przeprowadzenie wolnych i powszechnych wyborów, które wyłoniłyby przedstawicielstwo narodowe.

W wywiadzie udzielonym dla „Wiadomości Dnia" Kuroń, polemizując z krytyką Macierewicza, nie odniósł się wprawdzie bezpośrednio do wysuwanych przez niego kontrargumentów, lecz podkreślał, że jego propozycja jest przykładem myślenia wariantowego („rezerwowa koncepcja"), sformułowaną po to, aby zapobiec katastrofie konfrontacji. Według Kuronia „Solidarność" nie powinna przejmować władzy bezpośrednio, lecz delegować do Komitetu ludzi obdarzonych autorytetem, którzy byliby zarazem akceptowani przez Związek. To samo miałby zrobić Kościół katolicki. Ponadto ludzie delegowani do Komitetu powinni spełniać jeszcze jedno kryterium: być „strawni dla Związku Radzieckiego"[516] – aby oddalić groźbę interwencji. Wtedy – „w sprzyjających okolicznościach – można by do tego Komitetu zaprosić trzeci czynnik: aparat władzy, partię czy rząd. Oczywiście pod warunkiem, że zaakceptuje on program społeczny, który już dziś tworzy się pod auspicjami »Solidarności«"[517].

W artykule *Rząd Narodowy*, który miał się ukazać w drugiej połowie grudnia 1981 r. w numerze 81 „Robotnika", Kuroń sprecyzował ideę utworzenia Rządu Narodowego (Rządu Jedności Narodowej) i zakres jego kompetencji. Wyraził tam swój sceptycyzm wobec idei utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. Aby organ ten mógł wypełnić swoje zadania, dowodził doradca „Solidarności", musiałby mieć kompetencje decyzyjne, na które musiałoby się zgodzić kierownictwo partyjno-rządowe. Kuroń zauważał, że i tak „Rada pełniłaby pewne funkcje Rządu Narodowego, nie mogłaby jednak go zastąpić. Nie zapewniałaby takiej skuteczności działania władz państwowych ani też nie uzyskałaby dla nich takiego poparcia jak Rząd Narodowy"[518]. Rząd Narodowy – powołany w porozumieniu z Episkopatem, NSZZ „Solidarność" i kierownictwem PZPR – miałby być ponadpartyjnym gabinetem fachowców, wyznaczonym do realizacji ściśle określonych zadań. Do nich należałoby przezwyciężenie kryzysu, reforma administracji terenowej, wybory do lokalnego samorządu i przygotowanie pięcioprzymiotnikowych wyborów do Sejmu. Taki rząd miałby działać nie dłużej niż rok[519]. W artykule znika warunek „strawności" kandydatów do Rządu Narodowego dla ZSRS. Rząd taki potwierdziłby wobec Sowietów zobowiązania międzynarodowe Polski. W wolnych wyborach rząd mógłby wysunąć własną listę wyborczą (listę rządową) i program, w którym gwarantowałby wywiązanie się Polski ze zobowiązań wobec ZSRS. Kuroń przewidywał ponadto: „jeśli Rząd Narodowy będzie realizował swój program i doprowadzi do wolnych wyborów, to jego lista w tych wyborach uzyska większość niezbędną do sformowania gabinetu"[520].

Jacek Kuroń był również jednym ze współautorów ogłoszonej 22 listopada 1981 r. Deklaracji założycielskiej Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość", które miały stanowić zalążek nowej partii politycznej[521].

---

515 A. Macierewicz, *Spór o program*, „Wiadomości Dnia", 2 X 1981, s. 2.

516 J. Kuroń, *O koncepcji Komitetu Ocalenia Narodowego*, „Wiadomości Dnia", 6 X 1981, s. 3.

517 *Ibidem*.

518 *Idem*, *Rząd Narodowy*, s. 325.

519 *Ibidem*, s. 323.

520 *Ibidem*, s. 324.

521 T.S. Ceran, *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010, s. 105.

W nazwie i programie nowej organizacji wyraźnie nawiązywano do programu uchwalonego podczas I KZD NSZZ „Solidarność", opowiadając się za utworzeniem niepodległego i demokratycznego państwa. Wedle deklaracji założycielskiej: „Rzeczpospolita Samorządna to taki ład społeczny, w którym każdy jest podmiotem swojego działania, współuczestniczy w tworzeniu i podziale dóbr, w kształtowaniu życia politycznego i społecznego"[522]. Własność państwowa winna zostać przekształcona w rozmaite formy własności społecznej: będące w dyspozycji samorządów pracowniczych, spółdzielni, pracowniczych spółek zarobkowych, we własności samorządów lokalnych i stowarzyszeń. Ogólnie rzecz biorąc, program działania KRS był powtórzeniem i wzmocnieniem „samorządowych" akcentów występujących w programie „Solidarności", które miały umacniać samorządność obywateli oraz podkreślać podmiotowość społeczeństwa. W dokumencie tym przyznawano, że wizja Rzeczpospolitej Samorządnej jest systemem społecznym, który „nie ma odpowiednika w żadnym dotychczas istniejącym"[523]; wątki wolnych wyborów i budowy demokracji parlamentarnej znalazły się wyraźnie na drugim planie. W rozdziale III. „Samorządna Rzeczpospolita – założenia ideowe" znalazła się jedynie wzmianka, że: „podstawą zorganizowanej władzy państwowej jest system demokracji parlamentarnej"[524].

W rozdziale IV. „Niepodległość Polski a ZSRR" stwierdzano, że Polska w wyniku porozumień jałtańskich, za zgodą mocarstw zachodnich, znalazła się w radzieckiej strefie wpływów. W okresie stalinowskim ukształtował się trwający do lat osiemdziesiątych model stosunków polsko-radzieckich, który dla rządzących w PRL jest „podstawową legitymizacją władzy"[525]. Tymczasem strajki w sierpniu 1980 r., podważając zasadę zniewolenia społeczeństwa polskiego, naruszyły automatycznie dotychczasowy model stosunków ze wschodnim sąsiadem. Oznacza to, że: „w przyszłych pertraktacjach z ZSRR, w których Polska będzie reprezentowana przez autentyczne przedstawicielstwo narodowe, należy wypracować nowy układ, w którym konieczne samoograniczenie nie narusza zasady suwerenności narodu, to jest gwarantowanego demokratycznymi instytucjami prawa stanowienia o sobie"[526]. W deklaracji sformułowano również dalekosiężne cele polskiej polityki zagranicznej, do których należały demilitaryzacja Europy Środkowej i pokój światowy.

Prawicowo-niepodległościowa linia programowa

Alternatywny wobec propozycji Kuronia program działania Związku w sferze politycznej formułowało środowisko niepodległościowo-prawicowe, skupione wokół takich pism jak „Głos" czy „Wiadomości Dnia". Czołowymi liderami tego środowiska byli Stefan Kurowski i Antoni Macierewicz. Dla tego ostatniego „Solidarność" była organizacją związkową, której zadania wykraczały daleko poza cele typowe dla związku zawodowego. Celem „Solidarności" miało bowiem być odbudowanie

522 *Deklaracja założycielska Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność – Sprawiedliwość – Samorządność"*, „Robotnik", 3 XII 1981, s. 1.
523 *Ibidem*, s. 2.
524 *Ibidem*, s. 1.
525 *Ibidem*, s. 2.
526 *Ibidem*.

„suwerennego, demokratycznego i praworządnego państwa polskiego”[527]. Choć NSZZ „Solidarność” winien realizować cele związkowe, to określanie go mianem „ruchu społecznego” Macierewicz uznawał za zbyt enigmatyczne, gdyż widział w nim syntezę polskich dążeń niepodległościowych, w której obecne są tradycje polskiego państwa podziemnego z okresu powstania styczniowego 1863 r. i państwa podziemnego z okresu II wojny światowej oraz AK i WiN. Pisał: „Można w działaniach Związku odnaleźć wpływy myśli endeckiej i socjalistycznej, piłsudczykowskiej i chadeckiej, spuścizny geopolitycznego realizmu Dmowskiego i romantyzmu Piłsudskiego. Żaden ze spadkobierców tych polityków nie może jednak powiedzieć, że te idee jego mistrzów ukształtowały Solidarność”[528].

Według publicysty „Wiadomości Dnia”: „Polskie dążenia niepodległościowe przybierały już różne kształty. Był czas wielkiej poezji romantycznej i czas walki zbrojnej. Dziś jest czas pracy”[529]. Nawiązując w ten sposób do określenia Ludwika Dorna, Macierewicz nazywał „Solidarność” państwem polskiej pracy. Do tej pory jednak, argumentował, niepodległość polskiej pracy nie znalazła swojego pełnego politycznego wyrazu. Jego zdaniem polskie państwo pracy i państwo partyjne nie mogą ze sobą długo współistnieć, a jedno z nich musi wcześniej czy później zaniknąć. To wyznacza perspektywę wypracowania adekwatnego programu politycznego. Macierewicz proponował przygotowanie do wyborów do rad narodowych, które same w sobie będą stanowić ważną szkołę demokracji i usprawniać proces reformowania gospodarki. Po nich powinny się odbyć przyśpieszone wolne wybory do Sejmu oparte na demokratycznej ordynacji wyborczej. Dopiero wyłoniony przez parlament rząd polski podjąłby niezbędne negocjacje ustalające międzynarodowe zobowiązania Polski. W okresie przejściowym, zamiast powoływania Komitetu Ocalenia Narodowego, Macierewicz opowiadał się za utworzeniem Rady Społeczno-Gospodarczej, która autoryzowałaby poczynania rządu w sferze gospodarczej[530].

Uzupełnieniem i konkretyzacją koncepcji politycznych Macierewicza były projekty reformy gospodarczej Stefana Kurowskiego, których niezbędnym elementem miały być wolne wybory do Sejmu. Podczas dyskusji nad programem Związku, która odbyła się 11 września 1981 r. w ramach Wszechnicy Robotniczej Regionu Mazowsze, Kurowski negował apolityczność 10-milionowej organizacji związkowej, a postulat wolnych wyborów uważał za nowy etap w określeniu tożsamości ruchu związkowego: „Odrzuciliśmy te pozorowane szaty ruchu wyłącznie związkowego i w deklaracji ideowej przyjętej przez Zjazd domagamy się demokracji przez przeprowadzenie wolnych wyborów do Sejmu i Rad Narodowych. Jest to olbrzymi skok w dojrzałość w zakresie tożsamości naszego Związku”[531]. Doradca „Solidarności” opowiadał się przeciwko bezpośredniemu przejmowaniu władzy przez Związek, co nie oznaczało, że ruch związkowy ma nie dążyć do zmiany władzy i oddania jej wybranym przedstawicielom społeczeństwa. Odnosząc się do kwestii realizmu postulatu wolnych

527 A. Macierewicz, *Spór o program*, s. 2.
528 *Idem*, *Kształt niepodległości*, „Wiadomości Dnia”, 9 X 1981, s. 3.
529 *Ibidem*.
530 *Idem*, *Spór o program*, s. 2.
531 S. Kurowski, *O programie Związku* [1981] [w:] *idem*, *Od sierpnia do grudnia*, Warszawa 1985, s. 73.

wyborów, Kurowski stwierdzał, że „przeprowadzenie wolnych wyborów realne jest wówczas, gdy istnieje możliwość głosowania na programy, wybierania między programami. Żeby te programy mogły powstać, konieczny jest dalszy krok: odpowiednia strukturalizacja polityczna społeczeństwa w postaci pluralizmu politycznego znajdującego instytucjonalny wyraz w partiach”[532]. Warszawski ekonomista zakładał, że budowany program Związku winien mieć trzypiętrową strukturę. Pierwsze piętro powinny tworzyć sprawy doraźne – do nich zaliczał kwestię wyborów do rad narodowych. Kurowski przewidywał, że „już po Zjeździe samorząd terytorialny powinien stać się pierwszym frontem walki”[533]. Drugie piętro programu winno składać się z opracowania programu reformy gospodarczej i propozycji wyjścia z kryzysu społeczno-gospodarczego, a trzecie – obejmować sprawy polityczne. Najważniejszym postulatem tego piętra jest sprawa wolnych wyborów do Sejmu, gdyż jak dowodził Kurowski: „nie można sobie wyobrazić efektywnego działania samorządu nawet w ramach reformy gospodarczej, jeżeli nadbudowa polityczna centrum będzie taka jak obecnie. Wszelka samorządność i samodzielność przedsiębiorstw i ich samorządów może zostać zniszczona pewnymi decyzjami ogólnymi: ustaleniem cen, podatkami, reglamentacją surowcową itd. itp.”[534]. Sformułowanie postulatów wolnych wyborów do Sejmu winno poprzedzić określenie stosunku do PZPR i ZSRS. Kurowski uważał, że PZPR ponosząca odpowiedzialność za kryzys społeczno-gospodarczy winna zostać pozbawiona władzy, a wyłoniona w wolnych wyborach władza winna gwarantować ZSRS geopolityczne interesy.

Stefan Kurowski był sygnatariuszem założonych 27 września 1981 r. przez Antoniego Macierewicza i Wojciecha Ziembińskiego Klubów Służby Niepodległości, które miały być „formą obywatelskiego działania na rzecz wolności człowieka i niepodległości narodowej”[535]. Cele te KSN zamierzały realizować poprzez „działania na rzecz przygotowania społeczeństwa do wolnych wyborów do Sejmu oraz terenowych organów przedstawicielskich – Rad Narodowych”[536]. Wśród innych zadań Klubów wymieniano prace nad programem nawiązującym do tradycji polskiej myśli politycznej, popieranie działań zmierzających do samorządności terytorialnej i ekonomicznej kraju oraz upowszechnianie „niezafałszowanej wiedzy historycznej” oraz „utrwalanie pamięci narodowej”[537], ponadto doprowadzenie do suwerenności państwowej Polski i pełnej demokracji wewnątrz kraju oraz kultywowanie tradycji narodowo-katolickiej.

Wybory do rad narodowych w solidarnościowej myśli politycznej

Obszarem konsensusu obu linii programowych były przygotowania do zbliżających się wyborów do rad narodowych szczebla podstawowego, których kadencja kończyła się w lutym 1982 r. W skali całego Związku regionem, w którym najwcześniej podjęto przygotowania do opracowania ordynacji wyborczej i do wyborów, był Region

532 *Ibidem*.
533 *Ibidem*, s. 74.
534 *Ibidem*, s. 75.
535 *Klub Służby Niepodległości*, „Serwis Informacyjny KZ NSZZ »Solidarność« UAM” 1981, nr 59, s. 5.
536 *Ibidem*.
537 *Ibidem*.

Małopolska. Stanowisko i tezy wypracowane przez małopolskich doradców (głównie Tadeusza Syryjczyka) znajdowały później niejednokrotnie odzwierciedlenie w programie ogólnopolskim Związku. Wyraźnym bodźcem dla władz regionalnych do zajęcia stanowiska w sprawie wyborów do rad narodowych było opublikowanie w lipcu 1981 r. „Założeń do projektu ustawy o Radach Narodowych" przez powołaną w grudniu 1980 r. przez Radę Państwa komisję pod przewodnictwem Kazimierza Secomskiego, wiceprzewodniczącego Rady Państwa. Odnosząc się do tego dokumentu, Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Region Małopolska pod koniec sierpnia 1981 r. w uchwale nr 21 skrytykował zbyt krótki termin konsultacji i zgłaszania uwag do projektu (koniec sierpnia 1981 r.), oparcie projektu na istniejącym podziale terytorialnym kraju, który „w założeniach został źle opracowany", oraz przyznanie Frontowi Jedności Narodu roli jedynej instytucji zgłaszającej kandydatów na radnych i formułującej programy wyborcze. Zdaniem autorów uchwały było to „dalsze utrzymywanie systemu wyborczego, nie mającego nic wspólnego z demokracją, preferowanie kandydatów, którzy są wygodni dla władzy i akceptują narzucony im system wyborczy"[538].

Na przełomie sierpnia i września 1981 r. na łamach „Gońca Małopolskiego" Syryjczyk opublikował czteroodcinkowy artykuł omawiający podstawowe zasady ordynacji wyborczej. Zastanawiał się w nim, czy wybory do Sejmu i rad narodowych traktować łącznie czy oddzielnie. Autor był zwolennikiem oddzielenia obu wyborów. Według niego:

> konieczne jest bowiem rozpatrywanie sprawy wyborów w aspekcie „kierowniczej" roli PZPR. Postanowienia konstytucji i porozumień sierpniowych gwarantujące PZPR „kierowniczą funkcję w państwie" można rozumieć jako zasadę, w myśl której PZPR sprawuje władzę niezależnie od stopnia akceptacji społecznej jej programu i praktycznych działań w rządzeniu państwem. W obecnym stanie PRL, gdy polityczna odpowiedzialność PZPR za efekty wieloletnich rządów jest niekwestionowana, niemożliwe jest pogodzenie zasady kierowniczej roli z wolnymi wyborami do Sejmu, gdyż ich wynik zmierzałby nieuchronnie do odsunięcia od władzy partii rządzącej[539].

Syryjczyk uznał, że niemożliwe jest natychmiastowe wprowadzenie Izby Samorządowej, gdyż wymagałoby to zmiany konstytucji. Tymczasem takiej zmiany nie wymaga przeprowadzenie wyborów do rad narodowych. Możliwe w tej kwestii są dwa warianty kompromisu:

> 1. Wolne wybory, gwarantujące nieograniczone zgłaszanie kandydatów i zapewniające społeczeństwu nieskrępowany wybór radnych, przy równoczesnym precyzyjnym określeniu zasad rozstrzygania sporów między centrum a samorządem terytorialnym […].
>
> 2. Wybory „ograniczone", choć nie tak dalece jak obecnie, przy równoczesnym znacznym poszerzeniu praw samorządu terytorialnego kosztem władz centralnych[540].

---

538 *Uchwała nr 21 Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność" regionu Małopolska w sprawie założeń do projektu ustawy o radach narodowych*, „Goniec Małopolski" 1981, nr 42, s. 3.

539 T. Syryjczyk, *Wkrótce wybory do rad narodowych*, „Goniec Małopolski" 1981, nr 41, s. 8.

540 *Ibidem*.

Syryjczyk opowiadał się za rozwiązaniem pierwszym – przemawiał za nim argument autentyczności wybranej reprezentacji społeczeństwa, która nie ulegałaby żadnemu ograniczeniu. Przedmiotem kompromisu byłby natomiast podział kompetencji pomiędzy centrum polityczne a samorządy. Doradca małopolskiej „Solidarności" stawiał również pytanie o rolę Frontu Jedności Narodu jako jedynego podmiotu zgłaszającego kandydatów, zastanawiając się, jak – w przypadku zakwestionowania pozycji tej organizacji – opracować ordynację wyborczą. W kolejnych odcinkach artykułu Syryjczyk przedstawiał podstawowe pojęcia ordynacji wyborczej: pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, różnice pomiędzy obwodem a okręgiem wyborczym, systemem większościowym a proporcjonalnym, a w ramach systemu proporcjonalnego różne metody przeliczania głosów na mandaty. Choć teksty miały głównie charakter edukacyjny i popularyzatorski, ich autor wyraźnie opowiadał się za systemem proporcjonalnym, a przeciw większościowemu, oraz za tworzeniem okręgów wielomandatowych, choć dopuszczał w niektórych przypadkach tworzenie okręgów jednomandatowych[541]. Kryterium decydującym w tej kwestii miała być naturalność granic okręgu wyborczego.

Krystalizacja oficjalnego stanowiska Związku wobec wyborów do rad narodowych, reformy samorządu terytorialnego i wyborów do Sejmu nastąpiła podczas obrad I KZD. W Deklaracji I Zjazdu Delegatów kończącej pierwszą turę Zjazdu przeprowadzenie wolnych wyborów do Sejmu i rad narodowych stało się jednym z nadrzędnych celów Związku[542]. W podjętej Uchwale w sprawie wyborów do rad narodowych krytykowano proponowany projekt reformy, która utrzymywała dotychczasowy tryb wyboru rad. Gwarantem tego stanu rzeczy było zachowanie roli Frontu Jedności Narodu. W przyjętym dokumencie delegaci domagali się, aby: „ordynacje wyborcze do ciał przedstawicielskich zapewniały organizacjom społecznym i politycznym swobodę zgłaszania kandydatów. Pozostawienie danej organizacji poza FJN nie powinno ograniczać tego prawa. Prawo zgłaszania kandydatów winny mieć także grupy obywateli. Liczba winna być nieograniczona. Tajność głosowania oraz dokonanie aktu rzeczywistego wyboru muszą być obowiązkowe"[543]. W uchwale tej postulowano również powołanie zespołu przygotowującego związkowy projekt ordynacji wyborczej.

Po zjeździe hasło przeprowadzenia wolnych wyborów do rad narodowych i opracowania demokratycznej ordynacji wyborczej pojawiało się coraz częściej w oświadczeniach centralnych władz Związku. Uchwała Komisji Krajowej w sprawie negocjacji z rządem, przyjęta 4 listopada 1981 r., precyzowała osiem obszarów negocjacyjnych. W punkcie 6 domagano się: „uzgodnienia ze Związkiem projektu ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym oraz ordynacji wyborczej przed przeprowadzeniem wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego"[544]. Zadanie opracowania takiej ordynacji miało zostać podjęte w najbliższym czasie. W uchwale KK przyjętej na tym samym posiedzeniu zapowiadano „w trybie pilnym" podjęcie prac nad

---

541 *Ibidem*, cz. II, „Goniec Małopolski" 1981, nr 42, s. 2–3; *ibidem*, cz. III, „Goniec Małopolski 1981, nr 43, s. 2, 16; *ibidem*, cz. IV, „Goniec Małopolski" 1981, nr 45, s. 4.

542 *Deklaracja I Zjazdu Delegatów*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 25, s. 1.

543 *Uchwała w sprawie wyborów do rad narodowych*, „Tygodnik „Solidarność" 1981, nr 25, s. 3.

544 *Uchwała Komisji Krajowej w sprawie negocjacji z rządem* [4 XI 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej…*, s. 303.

związkowym projektem reformy systemu przedstawicielskiego i ordynacją wyborczą do rad narodowych i Sejmu, które miały zostać ukończone do 1 grudnia 1981 r.[545]

W skali całego Związku najbardziej zaawansowane prace nad przygotowaniem ordynacji wyborczej do rad narodowych prowadzono w regionach Mazowsze i Małopolska. W Regionie Mazowsze przygotowaniami do wyborów do rad narodowych zajął się Ośrodek Badań Społecznych wraz z Terenowymi Komisjami Współpracy, które koordynowały działające w poszczególnych dzielnicach Warszawy komisje zakładowe „Solidarności". Zespół ekspertów Ośrodka Badań Społecznych w składzie: J. Bogomilski, Jarosław Kaczyński, Stanisław Krukowski, Jan Olszewski i Andrzej Stelmachowski, opracował projekt ordynacji wyborczej do rad narodowych[546]. Projekt ten dopuszczał wariantowo tworzenie wielo- lub jednomandatowych okręgów oraz dwa sposoby zgłaszania kandydatów na radnych. W pierwszym wariancie prawo do tego miałyby wyłącznie „organizacje polityczne i społeczne, w szczególności partie polityczne, związki zawodowe, organizacje zawodowe i spółdzielcze"[547], w drugim – również grupy obywateli: przynajmniej 50-osobowe w przypadku kandydatów na radnych gminnych rad narodowych, przynajmniej 100-osobowe w przypadku kandydatów do pozostałych typów rad. W projekcie warszawskim przyznawano na czas kampanii wyborczej (od czasu ogłoszenia wyborów do dnia głosowania) prawo zwoływania zgromadzeń wyborczych bez potrzeby uzyskiwania zezwolenia władzy administracyjnej. Opracowany w tym samym czasie projekt krakowski jednoznacznie opowiadał się za okręgami wielomandatowymi i systemem proporcjonalnym, a miejsce pracy lub zamieszkania kandydata winno znajdować się w obszarze działania właściwej rady.

Związkowa ordynacja wyborcza była efektem prac ekspertów Ośrodka Badań Społecznych Regionu Mazowsze i Ośrodka Badań Społeczno-Zawodowych Regionu Małopolska. W dniach 21 i 22 listopada 1981 r. odbyła się ogólnopolska konferencja NSZZ „Solidarność", w której wzięli udział przedstawiciele 28 regionów, Sieci oraz eksperci[548]. Efektem tego spotkania było przyjęcie projektu ordynacji wyborczej, który zakładał:

– pięcioprzymiotnikowe wybory: powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne;

– wielomandatowe okręgi wyborcze i podział mandatów proporcjonalnie do liczby oddanych głosów, obliczanych metodą d'Hondta;

– zgłaszanie kandydatów przez partie polityczne, zrzeszenia, stowarzyszenia, organizacje i związki zawodowe prawnie zarejestrowane oraz grupy obywateli; w ostatnim przypadku warunkiem zgłoszenia byłoby zebranie minimum 5 proc. podpisów wyborców danego okręgu;

– alfabetyczne układanie listy kandydatów, na której wyborca dokonuje skreśleń;

---

545 *Uchwała Komisji Krajowej o zadaniach związku w najbliższym czasie* [4 XI 1981] [w:] *ibidem*..., s. 306.

546 *Ordynacja wyborcza do rad narodowych*, „Wiadomości Dnia", 24 XI 1981, s. 2.

547 *Ordynacja wyborcza do rad narodowych*, „Wiadomości Dnia", 27 XI 1981, s. 1.

548 Szczegółowy opis solidarnościowej debaty na temat samorządu oraz analiza projektów ordynacji wyborczej do rad narodowych zob. R. Kozioł, *Debata samorządowa w czasach pierwszej Solidarności*, Kraków 2004, s. 162–187.

– prawo do kandydowania dla osoby zamieszkałej lub pracującej na terenie działania rady, względnie prowadzącej na tym terenie działalność gospodarczą;

– powoływanie komisji wyborczych przez Radę Państwa.

Propozycje te znalazły się w uchwale Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność" nr 31 z 5 listopada 1981 r., w której regionalne władze Związku apelowały do społeczności miast, gmin i dzielnic o organizowanie grup obywatelskich odpowiadających zakresem terytorialnym poszczególnym radom stopnia podstawowego. Ich celem miało być przygotowanie kandydatów i opracowanie programu na użytek zbliżających się wyborów do rad narodowych. Przewidywano, że ośrodkami tworzenia grup obywatelskich winny być komisje zakładowe wskazane przez komisje terenowe Zarządu Regionu, właściwe dla obszaru działania rady. Planowano zaangażowanie sekcji programowej Zarządu Regionu, organizowanie instruktażu w sprawie zasad działania prawa samorządowego i ordynacji wyborczej. W przyjętej uchwale precyzowano: „grupy obywatelskie stanowić będą podstawę wyłonienia kandydatów do rad narodowych. Formalne zasady ustalania i zgłaszania kandydatów i stopień udziału ogniw związkowych w procesie wyborczym określi odrębna uchwała stosownie do przyszłej ordynacji wyborczej"[549].

Jan Olszewski w wywiadzie opublikowanym w ostatnim przed wprowadzeniem stanu wojennego numerze „Tygodnika Solidarność" uznał przeprowadzenie demokratycznych wyborów do rad narodowych za warunek utrwalenia przemian społecznych po 1980 r. W opinii Olszewskiego same wybory „mogą być właściwie tylko pewnym wstępem do zasadniczej przebudowy samorządu terytorialnego, który powinien znaleźć rozwiązanie w jakimś zupełnie nowym modelu, modelu chyba zasadniczo odbiegającym od przyjętej u nas konwencji łączenia w instytucji rad narodowych organów władzy państwowej z przedstawicielstwem samorządu. Myślę, że te funkcje powinny zostać oddzielone. Ale to już będzie sprawa nowej ustawy o radach narodowych i nowej ustawy o samorządzie terytorialnym"[550].

Warto odnotować, że wybory do Sejmu i przekształcenie lub ewentualne wyłanianie się z „Solidarności" partii politycznych nie przez wszystkich solidarnościowych publicystów i doradców było uznawane za priorytetowe zadanie Związku. Choć pod koniec 1981 r. stanowili oni raczej mniejszość w palecie ideowo-programowej „Solidarności", to warto wspomnieć i o takich poglądach. Głosił je Leszek Nowak, filozof i teoretyk społeczny, doradca NSZZ „Solidarność" Regionu Wielkopolska oraz współtwórca programu fundamentalistów. Według niego wolne wybory to skuteczny instrument kontroli władzy w kapitalizmie, gdzie istnieje prywatna własność, niezależne mass media i musząca liczyć się z tymi partnerami społecznymi władza polityczna. W takich warunkach społecznych kontrola władzy politycznej w formie demokracji parlamentarnej sprawowana za pośrednictwem ogółu obywateli jest kontrolą klasy właścicieli nad klasą władców[551]. Tymczasem ustrój realnego socjalizmu to system

---

549 *Uchwała nr 31*, „Goniec Małopolski" 1981, nr 52, s. 4.

550 *Wybory do rad gminnych i miejskich. Wywiad z Janem Olszewskim*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 37, s. 11.

551 L. Nowak, *W późnym socjalizmie możliwa opozycja ściśle polityczna utrwala system trój-panowania klasowego* [w:] *idem*, *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, wybór i oprac. K. Brzechczyn, Poznań 2011, s. 259; zob. też: *Realny socjalizm – „Solidarność" – kapitalizm. Wokół myśli politycznej Leszka Nowaka*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2013, oraz K. Brzechczyn, *O odwadze w czynach i tchórzostwie*

społeczny, w którym w dyspozycji jednej klasy społecznej – aparatu partyjnego – skupia się kontrola nad środkami przymusu, produkcji i indoktrynacji. W takim systemie powstające opozycyjne partie polityczne – niezależnie od formułowanych programów politycznych – stają się zalążkiem nowej klasy władców. Jeśli któraś z takich partii dochodzi do władzy, to:

> natychmiast obrasta ona w masy kandydatów do rządów, nie mówiąc już o tym, iż absorbować musi masy urzędników już te rządy sprawujących. I te rzesze ludzi zaczynają podlegać prawidłowościom, których nie rozumieją tak samo, jak nie rozumieli ich komunistyczni trój-panowie. Drogą selekcji naturalnej wykształcać się zaczyna typ władcy szerzącego władzę dla władzy, a prawdziwi demokraci podzielać zaczynają los niegdysiejszych, prawdziwych komunistów – wypadają z hierarchii władzy. A ponieważ oczywiście władza jest potężniejsza wtedy, kiedy dysponuje środkami produkcji, niż wtedy, kiedy nimi nie dysponuje, a to samo dotyczy środków indoktrynacji, więc koniec końców reprodukuje się to, co mamy, a więc socjalizm, system trój-panowania klasowego. Tyle, że nowi trój-panowie najprawdopodobniej użyliby dla osłony swych interesów innych sztandarów ideologicznych[552].

Dodatkowym niebezpieczeństwem odtworzenia się systemu trój-panowania klasowego jest ulegnięcie przez masy złudzeniom, że opozycja, czyli politycy wywodzący się z opozycji, będą rządzić inaczej. Przekonania te osłabiają opór społeczny mas – jedyny czynnik zmuszający władzę do reform w realnym socjalizmie.

Na ostatnim swoim posiedzeniu w dniach 11–12 grudnia 1981 r. Komisja Krajowa zdecydowanie poparła wolne wybory do rad narodowych. W pięciopunktowym stanowisku Prezydium KK i przewodniczących zarządów regionów NSZZ „Solidarność" zatwierdzonych przez KK domagano się: „przeprowadzenia demokratycznych wyborów do rad narodowych wszystkich szczebli (w tym przedterminowo do rad wojewódzkich) oraz podporządkowania im administracji terytorialnej"[553]. Jednocześnie sprzeciwiano się głosowaniu na jedną listę. Na tym samym posiedzeniu postanowiono przyjąć ordynację wyborczą do rad narodowych stopnia podstawowego opracowaną podczas konferencji w sprawie samorządu terytorialnego w Krakowie i zapowiadano przedłożenie jej Sejmowi[554]. W odrębnej uchwale apelowano do Sejmu o akceptację związkowego projektu ordynacji wyborczej bez zmian i ustalenie terminu wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego w pierwszym półroczu 1982 r. Jednocześnie zwracano się do ogniw związkowych i grup obywatelskich o przystąpienie do przygotowania wyborów. Przewidywano, że po odbyciu

---

w myśleniu. Leszek Nowak o prowincjonalizmie solidarnościowej myśli społeczno-politycznej, „Filo-Sofija" 2015, t. 15, s. 59–77.

552 L. Nowak, *W późnym socjalizmie…*, s. 261. Przeciwnikiem udziału „Solidarności" w wyborach był również Mirosław Dzielski, zob. M. Dzielski, *Budowa historycznego kompromisu* [1980] [w:] *idem*, *O potrzebie twórczego antykomunizmu. Wybór pism*, red. M. Zakrzewski, Kraków 2019, s. 28–29.

553 *Stanowisko Prezydium Komisji Krajowej i przewodniczących zarządów regionów NSZZ „Solidarność" zatwierdzone przez KK* [11 XII 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej…*, s. 317.

554 *Uchwała Komisji Krajowej w sprawie projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych stopnia podstawowego* [11 XII 1981] [w:] *ibidem*, s. 322.

wyborów nastąpi opracowanie społecznego projektu ustawy o samorządzie terytorialnym i ustalenie terminu wyborów do wojewódzkich rad narodowych. Reforma samorządu terytorialnego miała być również przedmiotem zapowiadanego referendum związkowego. Jednym z jego tematów miały być sposoby „rozliczania przez społeczeństwo odnowy wszystkich ciał przedstawicielskich oraz koncepcji samorządów terytorialnych i pracowniczych". Referendum takie miało zostać przeprowadzone do połowy lutego 1982 r.[555]

Wokół koncepcji Społecznej Rady Gospodarki Narodowej

Postulat utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej znalazł się w rozdziale III. „Związek wobec kryzysu i reformy gospodarczej" programu NSZZ „Solidarność" uchwalonego przez I Krajowy Zjazd Delegatów. Przewidywano w nim, że Rada będzie tworem tymczasowym, powołanym do społecznego nadzoru nad realizacją reformy gospodarczej i walki z kryzysem. W przyszłości nadzór taki winien sprawować „odrodzony Sejm i rady narodowe, a także samorządy pracownicze"[556]. W uchwale stwierdzano, że do kompetencji Rady powinny należeć: „ocena polityki gospodarczej rządu, ocena sytuacji gospodarczej i gospodarczych aktów prawnych oraz inicjowanie niezbędnych posunięć w tych dziedzinach"[557]. Zgłaszano potrzebę wyposażenia Rady w inicjatywę ustawodawczą i dostęp do środków masowego przekazu. Postulat utworzenie SRGN znalazł się również w uchwalonych pod koniec I KZD „Zaleceniach dla Komisji Krajowej". Projekt utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej znalazł się ponadto w alternatywnych propozycjach programu reformy gospodarczej opracowanych przez Ryszarda Bugaja i Stefana Kurowskiego.

W końcowym stadium ewolucji programowej Związku, trwającym od października do grudnia 1981 r., znika pomysł utworzenia drugiej izby Sejmu, a głównym postulatem ustrojowym jest utworzenie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej[558]. W tym krótkim okresie ewoluowała też sama koncepcja SRGN, od ciała wyposażonego w kompetencje decyzyjne do ciała opiniodawczo-konsultacyjnego[559].

W dniach 15–18 października 1981 r. powołanie SRGN było po raz pierwszy przedmiotem negocjacji delegacji Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" z przedstawicielami rządu. Delegacja rządowa początkowo odmówiła dyskusji nad powołaniem SGNR, argumentując, że utworzenie takiego ciała naruszałoby konstytucyjny porządek władzy. Zgodzono się jednak na wysłuchanie propozycji Związku. Prowadzący negocjacje w imieniu „Solidarności" Grzegorz Palka przedstawił wówczas bardziej szczegółowy zarys kompetencji Rady. Celem jej powołania byłoby zapewnienie działaniom rządu wiarygodności wobec społeczeństwa. Rada miałaby zostać wyposażona w takie kompetencje, aby „mogła współkształtować politykę gospodarczą

---

555 *Uchwała Komisji Krajowej w sprawie taktyki i strategii związku* [12 XII 1981] [w:] *ibidem*, s. 329.

556 *Program NSZZ "Solidarność"…*, s. 3.

557 *Ibidem.*

558 K. Łabędź, *NSZZ „Solidarność" w okresie bezpośrednio poprzedzającym wprowadzenie stanu wojennego* [w:] *Stan wojenny. Fakty*, *hipotezy*, *interpretacje. Zbiór studiów*, red. A. Czwołek, W. Polak, Toruń 2008, s. 18.

559 L. Mażewski, *Niszczący dualizm: polityka NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1982*, Toruń 2004, s. 144–145.

i wpływać na kształt reformy gospodarczej"[560]. Rada miałaby m.in. – na tych samych zasadach co rząd – dostęp do informacji gospodarczych oraz prawo wglądu do wszelkich dokumentów wytworzonych przez administrację państwową. Oceniałaby również opłacalność handlu zagranicznego i przemysłu zbrojeniowego. Według uczestniczącego w negocjacjach Kurowskiego Społeczna Rada Gospodarki Narodowej „nie musi wchodzić w asortyment produkcji [zbrojeniowej – K.B.] […] natomiast musi mieć kontrolę, jeżeli ma być efektywnym organem, musi mieć kontrolę tych elementów, w zakresie których ten przemysł specjalny wchodzi do bilansu gospodarki narodowej. A więc jego zaopatrzenie, jego wydatki, jego zatrudnienie – to są te rzeczy, bez których, jeżeli byśmy to opuścili, to byśmy nie mieli kontroli gospodarki narodowej"[561] .Według Palki:

> Taką wiarygodność poczynaniom władz może zapewnić jedynie ciało niezależne od rządu, które swoim autorytetem potwierdziłoby racjonalność podejmowanych decyzji. Proponujemy utworzenie przez związki zawodowe SRGN, w skład której – według zasady proporcjonalności – weszliby specjaliści o niekwestionowanym autorytecie społecznym desygnowani do rady przez kierownictwa poszczególnych niezależnych związków zawodowych. Do kompetencji rady należałaby kontrola poczynań rządu i niższych szczebli administracji gospodarczej, a także prawo *veta* wobec błędnych decyzji rządu. W razie sprzeczności nie do usunięcia między radą a rządem, o wybraniu któregoś z wariantów w polityce gospodarczej decydowałoby referendum ogólnospołeczne. Rada powinna mieć prawo inicjatywy ustawodawczej, a także dostęp do radia i telewizji[562].

Rozmowy zakończyły się włączeniem propozycji utworzenia Rady w plan dalszych negocjacji.

W uchwale Komisji Krajowej z 23 października 1981 r., wzywającej do przeprowadzenia jednogodzinnego strajku ostrzegawczego w dniu 28 października, hasło powołania Rady wyposażonej w kompetencje decyzyjne uczyniono jednym z czterech postulatów protestu. Domagano się w nim przyznania „odpowiednich uprawnień dla Społecznej Rady Gospodarki Narodowej"[563]. Również na posiedzeniu Komisji Krajowej 4 listopada 1981 r. podjęto Uchwałę w sprawie negocjacji z rządem, zakreślając osiem tematów negocjacyjnych. Na pierwszym miejscu wymieniono powołanie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, której zadaniem miały być m.in.:

a) ocena rządowego programu wychodzenia z kryzysu;
b) ocena programu realizacji reformy gospodarczej w okresie przejściowym, w szczególności:
   – kontrola polityki zatrudnienia i przeciwdziałanie bezrobociu;
   – kontrola systemu reglamentacji i dystrybucji środków zaopatrzenia ludności;

---

560 G. Palka, *Wypowiedź* [w:] *Rozmowy z rządem PRL. Negocjacje pomiędzy NSZZ „Solidarność" a rządem w dniach 15–18 października 1981*, red. B. Kopka, A. Paczkowski, T. Tabako, Warszawa 1998, s. 43.

561 S. Kurowski, *Wypowiedź* [w:] *ibidem*, s. 53.

562 Cyt. za: K. Czabański, *Rozmowy*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 30, s. 1.

563 *Uchwała Komisji Krajowej o bezpieczeństwie związku* [23 X 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej…*, s. 292.

– ocena projektów aktów normatywnych dotyczących reformy gospodarczej i przepisów wprowadzających do ustaw o przedsiębiorstwie i samorządzie;

c) podejmowanie inicjatyw w zakresie unormowań prawnych[564].

Przewidywano ponadto, że SRGN ma być partnerem rządu w ustaleniu kierunków reformy gospodarczej, która winna obejmować zniesienie systemu nakazowo-rozdzielczego, likwidację zjednoczeń i ministerstw gałęziowych oraz rozdzielenie władzy gospodarczej od władzy politycznej.

Na tym samym posiedzeniu Komisji Krajowej, 4 listopada 1981 r., podjęto Uchwałę o zadaniach Związku w najbliższym czasie, w której znajdował się następujący passus dotyczący Rady: „doraźnym rozwiązaniem kontroli polityki gospodarczej rządu jest Społeczna Rada Gospodarki Narodowej. Musi być ona powołana w sposób gwarantujący autentyczność i wiarygodność. Powinna posiadać wszelkie kompetencje do pełnienia funkcji kontrolnych w imieniu społeczeństwa i mieć swobodny dostęp do środków masowego przekazu. Prezydium Komisji Krajowej podejmie konsultacje z Kościołem, Prezydium PAN i Komitetem Porozumiewawczym Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych dla sprecyzowania wspólnego stanowiska w sprawie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej oraz ustalenia trybu powołania członków rady”[565].

W dniu 9 listopada 1981 r. Prezydium KK wydało oświadczenie *Droga do porozumienia narodowego*, w którym sprecyzowano stanowisko Związku w sprawie powołania Rady:

> występujemy o przyznanie przez rząd na drodze umowy społecznej niezbędnych uprawnień dla Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. Będąc organem niezależnym i posiadając zaufanie „Solidarności”, Kościoła, środowisk naukowych i twórczych, Rada będzie sprawować rzeczywistą kontrolę społeczną nad działaniami Rządu w sferze gospodarki oraz współkształtować politykę gospodarczą. Przyznanie Radzie odpowiednich uprawnień będzie podstawową gwarancją, że błędy w polityce gospodarczej nie zaprzepaszczą koniecznych dla przezwyciężenia kryzysu wyrzeczeń ludności. Rada gwarantowałaby pożądany społecznie kształt reformy i nadzorowałaby proces jej wdrażania, ochraniając ją przed zachowawczymi interesami biurokracji. Przez swój autorytet i niezależność Rada uwiarygodniłaby niezbędne, ale niepopularne przedsięwzięcia stabilizujące rynek[566].

Za takim modelem Rady jako ciała decyzyjnego optował prowadzący negocjacje z rządem w dniach 17–19 listopada 1981 r. Grzegorz Palka, który argumentował, że w warunkach kryzysu: „istnieje potrzeba zapewnienia wiarygodności poczynaniom rządu poprzez powołanie niezależnego od rządu organu reprezentującego społeczeństwo, któremu to organowi rząd – na drodze społecznej ugody – zapewni dostęp do informacji i możność porozumiewania się ze społeczeństwem”[567]. Do Rady

564 *Uchwała Komisji Krajowej w sprawie negocjacji z rządem* [4 XI 1981] [w:] *ibidem*, s. 302.

565 *Uchwała Komisji Krajowej o zadaniach związku w najbliższym czasie* [4 XI 1981] [w:] *ibidem*, s. 306.

566 *Droga do porozumienia narodowego – stanowisko Prezydium Komisji Krajowej*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 35, s. 1.

567 G. Palka, *O Społecznej Radzie Gospodarki Narodowej*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 35, s. 1.

zatem winni wejść ludzie posiadający „szeroko uznany" autorytet moralny, społeczny, fachowy i intelektualny, a warunkiem wyboru byłby konsensus wszystkich organizacji. Przewidywano, że w skład Rady miały wchodzić osoby będące mężami zaufania NSZZ „Solidarność" oraz związków zawodowych rolników indywidualnych i rzemieślników, Kościoła, Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Naukowych i Twórczych, Prezydium Polskiej Akademii Nauk i kolegiów rektorskich. Liczebność tak skonstruowanej Rady winna wynosić od 19 do 21 osób. Rada miała być organem przedstawicielskim, a nie wykonawczym, i mogłaby powoływać zespoły eksperckie do realizacji konkretnych zadań. Na mocy porozumienia z rządem Rada miała współkształtować politykę gospodarczą i strategię rozwoju kraju, współdecydować o podstawowych zasadach kierowania gospodarką, oceniać akty normatywne i podejmować inicjatywy prawne[568]. Warunkiem realizacji tych zadań miał być „pełny dostęp do informacji i […] możność porozumiewania się ze społeczeństwem przy pomocy środków masowego przekazu, tj. prasy, radia i telewizji"[569]. Przewidywano, że „Związek »Solidarność« – darząc zaufaniem SRGN, będzie mógł wpływać na akceptację posunięć rządu uzgodnionych z Radą"[570].

W artykule opublikowanym w „Tygodniku Solidarność" deklarowano, że:

> Rada nie będzie ani władzą, ani organem administracji, a jedynie – reprezentantem sił społecznych. Istnienie takiego reprezentanta w okresie przejściowym – to jest do czasu wyboru takich ciał przedstawicielskich, które w powszechnej opinii byłyby rzeczywiście reprezentatywne – będzie sprzyjać pokojowi społecznemu, konsolidacji społeczeństwa, a tym samym ułatwiać wyjście z kryzysu. Źródłem prerogatyw Rady będzie umowa społeczna, w drodze której rząd podejmie określone zobowiązania co do konsultacji, uzgodnienia określonych decyzji, prezentowania w Sejmie określonych inicjatyw Rady w zakresie tworzenia prawa, poddania kontroli pewnych dziedzin działania swego aparatu. Ekwiwalentem za to samoograniczenie rządu będzie uzyskiwanie społecznej akceptacji dla jego decyzji uzgodnionych z Radą[571].

Podczas drugiej tury negocjacji z rządem, prowadzonej 26 listopada 1981 r., Witold Trzeciakowski przedstawił zmodyfikowaną koncepcję Rady. Z organu wyposażonego w uprawnienia decyzyjne miała się stać ciałem opiniodawczo-konsultacyjnym. Trzeciakowski dowodził, że główna funkcja Rady polegać ma na uwiarygodnianiu poczynań władzy gdyż: „Rząd utracił możność egzekwowania nawet słusznych decyzji, wobec kryzysu zaufania społeczeństwa do władzy. […] Jednym z niezbędnych warunków przełamania impasu jest uwiarygodnienie społeczno-gospodarczych decyzji podejmowanych dla wyprowadzenia kraju z kryzysu"[572]. Dlatego tak ważna, zdaniem Trzeciakowskiego, jest autentyczna niezależność jej przedstawicieli od rządu. W jej skład winny wchodzić osoby delegowane przez organizacje cieszące się zaufaniem społecznym. Takimi są Kościół i NSZZ „Solidarność". W świecie nauki i kultury zaufaniem

---

568 *Ibidem*.
569 *Ibidem*.
570 *Ibidem*.
571 *Ibidem*.
572 W. Trzeciakowski, *Czym ma być Społeczna Rada Gospodarki Narodowej?* „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 37, s. 5.

takim cieszą się organizacje, których władze zostały ukonstytuowane na drodze demokratycznych wyborów: prezes PAN, kolegia rektorskie i Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych. Trzeciakowski dowodził dalej, że: „SRGN ma być organem przedstawicielskim wszystkich organizacji elektorskich. W tym sensie jest niezależna od każdej z nich. Członkowie SRGN nie reprezentują zatem jednej organizacji, lecz wszystkie razem wzięte. Jest to zatem społeczna reprezentacja ogromnej większości społeczeństwa”[573]. Rada miała zostać powołana na drodze umowy z rządem, a do jej podstawowych zadań miało należeć:

– współkształtowanie polityki wychodzenia z kryzysu,
– współkształtowanie strategii rozwoju gospodarczego,
– współkształtowanie zasad kierowania gospodarką,
– oceny aktów normatywnych oraz podejmowanie inicjatyw w zakresie unormowań prawnych,
– prowadzenie badań nad modelem przyszłego społeczeństwa[574].

Poprzez „współkształtowanie” Trzeciakowski rozumiał „inicjowanie decyzji, społeczną kontrolę nad ich realizacją, kontrolę wiarygodności uzyskiwanych informacji – czyli partnerstwo w kształtowaniu dróg wychodzenia z kryzysu”[575]. Poza sferą zainteresowania Rady pozostawała polityka obronna państwa, polityka zagraniczna i zagadnienia ustrojowe państwa. Z kompetencji Rady znika prawo *veta* wobec decyzji rządu. Zamiast jednostronnego ogłaszania referendum wiążącego poczynania rządu, pojawia się postulat ankietowania członków Związku i społeczeństwa oraz inicjowania, w uzgodnieniu z rządem, referendów „dla wyjaśnienia preferencji społeczeństwa w zakresie podstawowych celów gospodarowania”[576].

Ta koncepcja SRGN zyskała akceptację Komisji Krajowej, która w uchwale popierającej stanowisko radomskie, przyjętej 11 grudnia 1981 r., domagała się „przyznania Społecznej Radzie Gospodarki Narodowej kompetencji umożliwiających realny wpływ na decyzje rządowe i kontrolę nad polityką społeczno-gospodarczą państwa”[577].

573 *Ibidem*.
574 *Ibidem*.
575 *Ibidem*.
576 *Ibidem*.
577 *Stanowisko Prezydium Komisji Krajowej i przewodniczących zarządów regionów…*, s. 317.

6

PODSUMOWANIE

W latach 1980–1981 można wyróżnić trzy zachodzące na siebie stadia rozwoju solidarnościowej myśli politycznej: rewindykacyjne, reformatorsko-ekonomiczne i kooptacyjno-polityczne. Każde z nich zdominowane było przez inne kwestie ideowe i programowe. W stadium rewindykacyjnym „Solidarność" miała odgrywać taką rolę jak typowe związki zawodowe działające w większości krajów zachodnich. Rychło okazało się jednak, że w systemie trój-panowania klasowego NSZZ „Solidarność" nie może ograniczać się do takiej roli. W społeczeństwach kapitalistycznych związki zawodowe reprezentowały bowiem interesy pracowników wobec prywatnych kapitalistów, tymczasem w systemie trój-panowania klasowego nie było klasy prywatnych właścicieli zatrudniających przeważającą część siły roboczej, gdyż zbiorowym właścicielem środków produkcji była klasa trój-panująca (określana mianem aparatu partyjno-państwowego), dla której kontrola gospodarki instrumentalnie podporządkowana była utrzymaniu panowania politycznego. W pierwszym, rewindykacyjnym stadium ewolucji ideowo-programowej, przedmiotem zainteresowania władz związkowych były głównie starania o podwyżki płac i poprawę warunków pracy. Wymuszanie wzrostu płac w warunkach socjalistycznej gospodarki prowadziło jednak do wzrostu inflacji i rosnących braków w zaopatrzeniu. Coraz bardziej dostrzegana rozbieżność pomiędzy oczekiwaną poprawą poziomu życia pracowników państwowych zakładów pracy a efektami realizacji rewindykacyjnej linii programowej wymusiła na Związku zainteresowanie reformą gospodarki. W warunkach systemu trój-panowania klasowego „Solidarność" mogłaby pełnić rolę klasycznego związku zawodowego dopiero wtedy, gdyby udało się jej doprowadzić do rozdzielenia władzy politycznej i ekonomicznej. A to *par excellence* było projektem politycznym.

W drugim reformistyczno-gospodarczym stadium ewolucji ideowej zasadniczą kwestią stała się reforma gospodarki. Opracowane przez zespół ekspertów związkowych *Kierunki działania związku w obecnej sytuacji kraju. Tezy do dyskusji* z wielu względów okazały się niezadowalające. Propozycje programowe ignorowały naturę systemu trój-panowania klasowego, w którym rządząca monopartia kumulowała władzę polityczną, gospodarczą i duchową. Gwarancji dokonanych przemian społecznych upatrywano jedynie w tworzeniu instytucji kontrolujących zgodność z prawem decyzji podejmowanych przez organa władzy. Reformy te obejmować miały utworzenie sądu administracyjnego i wprowadzenie zasady nieusuwalności sędziów. *Kierunki działania…* pomijały za to problem kierowniczej roli PZPR w państwie, prowadzący do kumulacji decyzji gospodarczych i politycznych w rękach aparatu

partyjnego. W *Kierunkach działania…* zabrakło zatem klarownego postawienia kwestii rozdzielenia władzy politycznej i gospodarczej. Wprawdzie opracowano dezyderaty w sprawie reformy gospodarczej, ale odpowiedzialność za jej wdrożenie miała spoczywać na aparacie partyjno-państwowym, który nadal miał pozostawać dysponentem środkami przymusu i produkcji. W *Kierunkach działania…* w zasadzie nie zauważano ruchu samorządowego w zakładach pracy, który w istniejących warunkach mógł być narzędziem rozdzielenia gospodarczej sfery decyzyjnej od politycznej i wymuszenia realizacji społecznego projektu reformy gospodarczej.

Wszystkie te braki programowe sprawiły, że na przełomie wiosny i lata 1981 r. do roli głównego ośrodka programotwórczego zaczęła aspirować Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność" Wiodących Zakładów Pracy. W projektach programowych tej struktury podstawową rolę w nowym ustroju gospodarczym przyznawano samorządom pracowniczym, a zwieńczeniem ruchów samorządowych w różnych dziedzinach życia społecznego miała być Izba Samorządowa przy Sejmie, stanowiąca w założeniu instytucjonalną formę rozdzielenia władzy politycznej i gospodarczej.

W trakcie dyskusji na posiedzeniach Krajowej Komisji Porozumiewawczej w lipcu i sierpniu 1981 r. argumentowano, że nie da się przeprowadzić proponowanej przez Sieć samorządowej reformy gospodarczej bez jednoczesnej zmiany ustroju politycznego. Przy tej okazji ujawniły się dwie odrębne linie programowe: jedna, reprezentowana przez Jacka Kuronia, który opowiadał się za oparciem systemu społecznego na sieci samorządów i niepodejmowaniem kwestii wolnych wyborów do Sejmu, druga, uosabiana przez Antoniego Macierewicza i Stefana Kurowskiego, którzy krytykowali samorządową reformę gospodarki i dążyli do uczynienia wolnych wyborów do Sejmu centralnym postulatem Związku.

W ostatnim okresie legalnego istnienia „Solidarności" sprawa samorządności pracowniczej wytracała stopniowo swoją zdolność mobilizującą masy członkowskie Związku. Złożyło się na to kilka przyczyn. Po pierwsze, ruch samorządowy w szczytowym okresie swojego istnienia objął od jednej czwartej do jednej trzeciej zakładów pracy. Ruch ten – pomimo formułowania radykalnych pomysłów strajku czynnego – okazał się zbyt słaby, aby wymusić oddolne wprowadzenie samorządowej reformy gospodarczej. Po drugie, poparcie okazywane przez Związek nie było dostatecznie duże, by przeforsować punkt widzenia Sieci w negocjacjach z władzami. Zaakceptowana przez Prezydium KKP ustawa o przedsiębiorstwach państwowych, przyjęta na wrześniowym posiedzeniu Sejmu, przewidywała kompromisową formułę powoływania dyrektora. Zgodnie z tym aktem rząd w porozumieniu ze związkami zawodowymi miał przygotować listę przedsiębiorstw o zasadniczym znaczeniu dla gospodarki, których dyrektora powoływałby organ założycielski. Otwierało to pole dla wielu lokalnych konfliktów w tym zakresie. Po trzecie wreszcie, zadecydowały o tym pewne wady samego programu samorządowego. Samorządowy projekt reformy gospodarczej w ówczesnych warunkach realnego socjalizmu jawił się jako przekonujący sposób rozdzielenia władzy gospodarczej i politycznej. Wątpliwości powstawały wszakże wokół sposobu jej wprowadzenia. Projekty Sieci zakładały wprowadzenie samorządowego ustroju społecznego na drodze legalnej, w formie ustaw przyjętych przez parlament. Prowokowało to jednak pytanie, dlaczego kierownictwo

partyjne kontrolujące Sejm miałoby dobrowolnie zgodzić się na uszczuplenie prerogatyw własnego aparatu partyjnego i rezygnację z władzy gospodarczej. Próbą rozwiązania tej sprzeczności była koncepcja strajku czynnego, postulująca wprowadzenie samorządu metodą faktów dokonanych. Choć broszura popularyzująca tę ideę była licznie przedrukowywana w solidarnościowej prasie i wydawnictwach, miała żywot głównie publicystyczny, gdyż nigdzie nie próbowano wcielać jej w życie. Można zatem zaryzykować tezę, że samorządowy model gospodarki w ówczesnych warunkach społecznych był skuteczny jedynie jako narzędzie demontażu systemu trój-panowania klasowego – oddzielenia władzy politycznej od gospodarczej. W perspektywie długofalowej, jako docelowy model funkcjonowania gospodarki, budził zasadne wątpliwości nawet wśród działaczy związkowych. Zadecydował o tym brak klarownego postawienia problemu własności i kwestii ponoszenia odpowiedzialności za podejmowane decyzje gospodarcze w przedsiębiorstwie, co przekładało się na poziom realnego poparcia reformy samorządowej.

W dokumentach programowych I KZD można dostrzec cele i zamierzenia pochodzące z trzech nakładających się na siebie stadiów ewolucji ideowo-programowej: rewindykacyjnego, reformistyczno-gospodarczego i kooptacyjno-politycznego. „Solidarność" nadal miała pełnić rolę związku zawodowego, co wynika z faktu, że obszerne partie programu poświęcone są strategii obrony interesów ludzi pracy. Najbardziej rozbudowana część programu traktuje jednak o różnych formach samorządności, których zwieńczeniem miała być Izba Pracy w Sejmie. Tę część programu zaliczyć można do reformistyczno-gospodarczego stadium ewolucji ideowej. Wreszcie w uchwalonym programie znajdują się zapowiedzi przeprowadzenia wolnych wyborów do rad narodowych i Sejmu oraz postulat powołania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, który jest charakterystyczny dla trzeciego, kooptacyjno-politycznego stadium ewolucji ideowo-programowej „Solidarności". Stadium to trwało od października do grudnia 1981 r.

W trzecim stadium rozwojowym nastąpiła ostateczna instytucjonalizacja dwóch linii programowych: lewicowo-samorządowej i prawicowo-niepodległościowej. Poglądy środowiska lewicowo-samorządowego były prezentowane z reguły na łamach „Niezależności" i „Robotnika", a jego emanacją były Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość". Poglądy prawicowo-niepodległościowej linii programowej wyrażane były na łamach „Wiadomości Dnia" i „Głosu", a formą organizacji tego środowiska były Kluby Służby Niepodległości.

Warto zadać pytanie o historyczną adekwatność propozycji programowych obu linii politycznych. Odpowiedź nie jest prosta, gdyż zależy od:

– rekonstrukcji warunków społeczno-politycznych i powiązanej z nimi sytuacji geopolitycznej oraz warunków społeczno-gospodarczych;

– interpretacji koncepcji programowych obu linii politycznych i wyodrębnienia w nich części: odnoszących się do sfery gospodarki i odnoszących się do sfery polityki;

– dokonania oceny stopnia realizmu/utopijności koncepcji programowych obu linii politycznych osobno w sferze gospodarczej i w sferze politycznej.

Ocena historycznej adekwatności obu linii programowych zależy zatem od rekonstrukcji warunków społeczno-ekonomicznych oraz społeczno-politycznych

i geopolitycznych, która zawsze ma charakter hipotetyczny. Ujmując rozważany problem w drastycznym uproszczeniu, różnice programowe pomiędzy dwiema liniami programowymi można sprowadzić do kwestii kolejności rozmontowywania systemu trój-panowania:

– linia lewicowo-samorządowa w sferze politycznej opowiadała się za odsunięciem wyborów parlamentarnych (czyli pozostawieniem aparatowi partyjnemu monopolu władzy politycznej), a w sferze ekonomicznej – za pozbawieniem aparatu partyjnego władzy gospodarczej poprzez oparcie reformy gospodarki na samorządach pracowniczych;

– linia prawicowo-niepodległościowa w sferze politycznej opowiadała się za przyśpieszeniem wyborów parlamentarnych (czyli pozbawieniem aparatu partyjnego władzy politycznej), a w sferze ekonomicznej wskazywała na niewystarczalność oparcia reformy gospodarki na samorządzie pracowniczym.

Jak się wydaje, linia lewicowo-samorządowa realistycznie rozpoznawała, że większym zagrożeniem dla aparatu partyjno-państwowego (oraz stojącego za nim ZSRS) jest pozbawienie go władzy politycznej niż władzy ekonomicznej. W zamian za gwarancję utrzymania monopolu władzy politycznej łatwiej byłoby wymusić na aparacie partyjnym rezygnację z władzy gospodarczej. Jednakże sam projekt oparcia gospodarki wyłącznie na samorządach pracowniczych – być może skuteczny jako sposób usunięcia komitetów partyjnych z zakładów pracy – wyraźnie zawodził w rutynowej praktyce gospodarczej. Nie można było bowiem znaleźć na świecie gospodarki, która opierałaby się w przeważającej mierze na samorządach pracowniczych. Nic dziwnego zatem, że tak pojęta idea samorządności pracowniczej w 1981 r. budziła umiarkowane zainteresowanie zarówno pracowników przedsiębiorstw, jak i władz związkowych.

Te wszystkie słabości reformy gospodarki opartej na samorządzie pracowniczym dostrzegano w prawicowo-niepodległościowej linii programowej. Panaceum upatrywano nie w promowaniu reform gospodarczych stymulujących oddolne i stopniowe powstawanie własności prywatnej, lecz w odgórnym przejęciu władzy politycznej za pośrednictwem wolnych wyborów. Dopiero wtedy, argumentowali jej rzecznicy, będzie można przeprowadzić skuteczne reformy gospodarcze.

Można więc zaryzykować stwierdzenie, że prawicowo-niepodległościowa linia programowa była historycznie adekwatna w sferze gospodarczej, lecz historycznie nieadekwatna w sferze politycznej, ponieważ dążenie do pozbawienia PZPR władzy politycznej ignorowało w zasadzie położenie geopolityczne Polski. Odwrotnie było w przypadku linii lewicowo-samorządowej. Była ona historycznie adekwatna w sferze politycznej (choćby ze względu na podnoszoną kwestię groźby sowieckiej interwencji), lecz historycznie nieadekwatna w sferze gospodarczej. Można dodać, że optymalną, ale historycznie niezrealizowaną linią programową Związku byłaby taka, która zgadzała się na utrzymanie monopolu władzy politycznej przez aparat partyjny w zamian za jego rezygnację z kontroli życia gospodarczego, prowadzącą do powstawania własności prywatnej i wolnego rynku.

Realna polityka kierownictwa Związku oscylowała jednak pomiędzy obiema liniami programowymi. W tym okresie podstawową kwestią było przeforsowanie utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, której prerogatywy, wobec sprzeciwu władzy,

ewoluowały od ciała wyposażonego w uprawnienia decyzyjno-wykonawcze do organu opiniodawczo-konsultacyjnego. Wprowadzenie stanu wojennego – radykalnie zmieniając stosunek sił pomiędzy aparatem partyjno-państwowym a społeczeństwem obywatelskim – wymusiło podjęcie dyskusji ideowo-programowej w nowych warunkach społeczno-politycznych i doprowadziło do nowych podziałów ideowo-politycznych[578]. O tym będzie mowa w następnej części książki.

578 Zob. np. K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce*, *1981–1989*, Kraków 1997.

Część IV

MIĘDZY KOMPROMISEM, UGODĄ A NIEPODLEGŁOŚCIĄ

1

W SPOŁECZNYM PACIE. ZARYS ROZWOJU SYTUACJI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ 1981–1986

Wprowadzenie stanu wojennego w świetle przyjętych założeń teoretycznych można interpretować jako próbę rozbicia – poprzez ograniczenie wolności i stosowanie rozmaitych form represji – struktur niezależnego społeczeństwa i wymuszenie na nim wycofania się z aktywności publicznej. Bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego członkowie Komisji Krajowej, którym udało się uniknąć aresztowań: wiceprzewodniczący Komisji Krajowej Mirosław Krupiński oraz członkowie Prezydium KK: Andrzej Konarski, Eugeniusz Szumiejko, Jan Waszkiewicz i członek KK z Częstochowy Aleksander Przygodziński, zawiązali Krajowy Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność", który kierował akcją strajkową na terenie Stoczni Gdańskiej aż do jej pacyfikacji 16 grudnia 1981 r. Pierwsza fala protestów przeciwko stanowi wojennemu trwała do momentu zakończenia strajku w kopalni „Piast" 28 grudnia 1981 r. W tym okresie podjęto strajki w prawie dwustu zakładach pracy (w czterdziestu z nich protesty zostały stłumione siłą) na około 7 tys. działających wtedy przedsiębiorstw. W trakcie pacyfikacji kopalni „Wujek" 16 grudnia 1981 r. śmierć poniosło dziewięciu górników, a kilkadziesiąt osób odniosło obrażenia.

Do końca 1982 r. internowano ok. 5 tys. osób. Ogółem w czasie trwania stanu wojennego internowano ok. 10 tys. działaczy związkowych i opozycyjnych, których przetrzymywano w 52 ośrodkach odosobnienia. W okresie tym wszczęto 10 774 śledztwa przeciwko 13 634 osobom, spośród których aresztowano 13 208 osób. Z tej grupy 1685 osób skazano na karę więzienia[579]. Najwięcej wyroków opiewało na kary do trzech lat pozbawienia wolności, lecz np. Ewa Kubasiewicz – oskarżona o organizację strajku w Wyższej Szkole Morskiej – została skazana na dziesięć lat więzienia.

Stopniowo w całym kraju powstawały struktury podziemnej „Solidarności". Byli członkowie KK NSZZ „Solidarność" Szumiejko i Konarski założyli 13 stycznia 1982 r. Ogólnopolski Komitet Oporu NSZZ „Solidarność", lecz prezentowana przez nich koncepcja struktury organizacyjnej nie zyskała poparcia ze strony pozostałych ukrywających się działaczy Związku. 20 kwietnia 1982 r. w Warszawie powołano

579 A. Friszke, *Stan wojenny – statystyka represji*, „Wolność i „Solidarność" 2011, nr 2, s. 47–48.

Tymczasową Komisję Koordynacyjną[580] NSZZ „Solidarność", w skład której weszli Zbigniew Bujak (reprezentujący Region Mazowsze), Władysław Frasyniuk (Dolny Śląsk), Władysław Hardek (Małopolska) i Bogdan Lis (Gdańsk). Od lipca 1982 r. w obradach TKK uczestniczył Eugeniusz Szumiejko[581]. TKK w drugą rocznicę porozumień sierpniowych zaapelowała o organizację niezależnych manifestacji w dniu 31 sierpnia 1982 r., które ostatecznie odbyły się w 66 miastach Polski. Największe demonstracje miały miejsce w Gdańsku, Wrocławiu i Krakowie; w Lubinie w wyniku interwencji ZOMO zginęły trzy osoby. Służba Bezpieczeństwa 5 października 1982 r. zatrzymała Władysława Frasyniuka. Zastąpił go Piotr Bednarz, który został przewodniczącym RKS regionu Dolny Śląsk oraz członkiem TKK do czasu zatrzymania przez SB, co nastąpiło 7 listopada.

8 października 1982 r. Sejm uchwalił ustawę o związkach zawodowych delegalizującą NSZZ „Solidarność". W odpowiedzi wybuchł strajk w Stoczni Gdańskiej, który wskutek braku poparcia innych zakładów pracy zakończył się po kilku dniach. TKK wezwała do protestów miesiąc później – 10 listopada 1982 r. Po spotkaniu Jaruzelskiego z prymasem Glempem, które nastąpiło 8 listopada 1982 r., ogłoszono przyjazd Jana Pawła II w czerwcu 1983 r. W tej sytuacji apel o przeprowadzenie 8-godzinnego strajku nie został praktycznie podjęty, a zasięg manifestacji był znacznie mniejszy. 14 listopada 1982 r. z internowania został zwolniony Lech Wałęsa. Jesienią 1982 r. władze zwalniały kolejne grupy internowanych, z wyjątkiem siedmiu członków KK (Andrzej Gwiazda, Marian Jurczyk, Seweryn Jaworski, Karol Modzelewski, Grzegorz Palka, Andrzej Rozpłochowski, Jan Rulewski) i czterech doradców z KSS KOR (Jacek Kuroń, Adam Michnik, Zbigniew Romaszewski i Henryk Wujec), którym zamierzano wytoczyć proces. 18 grudnia 1982 r. Sejm przyjął ustawę o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego, a następnego dnia Rada Państwa zawiesiła od 31 grudnia 1982 r. stan wojenny, który ostatecznie został zniesiony 22 lipca 1983 r.

Zawieszenie, a następnie zniesienie stanu wojennego nie oznaczało jednak zakończenia zwalczania przez SB solidarnościowego podziemia. 27 grudnia 1982 r. aresztowany został Janusz Pałubicki, przewodniczący TZR Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność". Kolejne aresztowania nastąpiły w 1983 r.: 23 kwietnia zatrzymano Józefa Piniora – od tej chwili Region Dolny Śląsk był reprezentowany w TKK przez Marka Muszyńskiego i Eugeniusza Szumiejkę; 19 sierpnia w Pile został aresztowany Władysław Hardek – od tego czasu przedstawiciel regionu Małopolska formalnie nie wszedł w skład TKK. Władza uciekała się również do bezpośredniego stosowania przemocy: 3 maja 1983 r. „nieznani sprawcy" napadli na punkt pomocy internowanym, mieszczący się na terenie parafii kościoła św. Marcina w Warszawie, a 12 maja na komisariacie MO został pobity Grzegorz Przemyk, który zmarł 14 maja 1983 r.

W okresie zawieszenia stanu wojennego wszczęto 1506 śledztw przeciwko 1438 osobom – wszystkie zostały tymczasowo aresztowane. Od 23 lipca do końca 1983 r.

---

580 *Idem*, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" (1982–1987)* [w:] *Solidarność podziemna, 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 25.

581 *Ibidem*, s. 51.

tymczasowo aresztowano kolejnych 318 osób, przeciwko którym wszczęto postępowanie prokuratorskie. W połowie 1984 r. w więzieniach przebywało 58 skazanych i 667 osób aresztowanych z powodów politycznych[582]. Na mocy amnestii uchwalonej przez Sejm PRL 21 lipca 1984 r. więzienia i areszty opuściło 630 spośród 652 „sprawców przestępstw niekryminalnych" oraz umorzono śledztwa prowadzone przeciwko 939 osobom pozostającym na wolności[583].

Lipcowa amnestia nie stanowiła jednak przełomu w represyjnej polityce władz. W październiku 1984 r. funkcjonariusze SB uprowadzili i zamordowali ks. Jerzego Popiełuszkę. Od 21 lipca 1984 do 17 lipca 1986 r. aresztowano 829 osób, z których 296 zostało skazanych[584]. W lutym 1985 r. SB aresztowało Lisa, Michnika i Frasyniuka, którym w maju 1985 r. wytoczono proces, ostatecznie skazując ich na kary od 2,5 do 3,5 roku więzienia. 31 maja 1986 r. został aresztowany Zbigniew Bujak oraz zatrzymano jego współpracowników, Ewę Kulik i Konrada Bielińskiego.

Pomimo aresztowań i represji władz TKK nadał koordynowała podziemną działalność związkową. Po uwolnieniu Lecha Wałęsy w pierwszych miesiącach 1983 r. wokół niego ukształtował się nieformalnie działający sekretariat w Gdańsku, który miał koordynować jawną działalność związkową. Początkowo w jego skład wchodzili Lech Kaczyński, Jacek Merkel, Bożena Rybicka i Arkadiusz Rybicki; później dołączyli Grzegorz Grzelak i Aleksander Hall[585]. W 1983 r. odbyły się dwa spotkania Wałęsy z TKK: pierwsze w dniach 9–11 kwietnia, drugie 19–20 listopada. Aresztowanie Bujaka wymusiło reorganizację pracy TKK i powołanie w lipcu 1986 r. Biura Społeczno-Politycznego TKK, na którego czele stanął Jarosław Kaczyński, natomiast Lech Kaczyński został sekretarzem TKK[586]. Ponadto planowano zaproponować udział w pracach TKK Andrzejowi Słowikowi w miejsce Jerzego Dłużniewskiego z Regionu Ziemia Łódzka NSZZ „Solidarność"[587].

Warto dodać, że oprócz Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej i jej odpowiedników w regionach działały zakładowe i ponadzakładowe struktury Związku, które nie kwestionując autorytetu TKK do reprezentowania całego Związku, były krytyczne wobec poszczególnych jej działań i pomysłów programowych. Do takich należały w Warszawie: Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności" i Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny „Wola"[588], a w Krakowie: Tymczasowa Komisja Robotnicza Hutników i Porozumienie Prasowe „Solidarność Zwycięży".

Represyjna polityka władz ograniczała wprawdzie niezależną aktywność społeczną, lecz nie doprowadziła do jej całkowitej likwidacji. Przykładowo, według opracowania Zespołu Analiz MSW w maju 1986 r. w całym kraju działało 316 nielegalnych

---

582 A. Friszke, *Stan wojenny…*, s. 49.

583 J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990, s. 90.

584 *Ibidem*, s. 117.

585 A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność"…*, s. 126–127.

586 *Ibidem*, s. 158.

587 *Ibidem*.

588 Zob. B. Kaliski, *Meandry radykalizmu. Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności" w latach 1982–1988* [w:] *Solidarność podziemna…*, s. 489–530; P. Sowiński, *„Wola", czyli wolność: Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność", tygodnik, Grupa Polityczna* [w:] *ibidem*, s. 531–547; T. Ruzikowski, *Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności" 1982–1990. Rys historyczny* [w:] *Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności". Relacje i dokumenty*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2015, s. 21–100.

grup i struktur, w które angażowało się 24 tys. osób[589]. Według tego raportu zakres konspiracyjnej aktywności był mniejszy w porównaniu z grudniem 1985 r. Wtedy działało 356 struktur konspiracyjnych, w które zaangażowanych miało być 34 tys. osób. Jednocześnie w porównaniu z grudniem 1985 r. odnotowano wzrost liczby wydawanych tytułów prasowych – ze 198 do 204 i zwiększenie ich nakładu – z 200 tys. do 260 tys.[590]

589 *Opracowanie Zespołu Analiz MSW na temat stanu grup i struktur konspiracyjnych w Polsce po X Zjeździe PZPR* [29 VII 1986] [w:] *Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, t. 1 (lipiec 1986 – maj 1989), wybór, wstęp i opracowanie A. Dudek, Warszawa 2009, s. 37.
590 *Ibidem*, s. 39.

2

„PODZIEMNE PAŃSTWO" CZY „PODZIEMNE SPOŁECZEŃSTWO"? KSZTAŁTOWANIE SIĘ LINII PROGRAMOWEJ SOLIDARNOŚCI W LATACH 1981–1983

Spory o kształt podziemnej „Solidarności". Próba typologii stanowisk

Jednym z nielicznych dokumentów przygotowujących Związek do obrony przed represjami i ograniczeniem działalności związkowej, wynikającymi z zapowiadanego wprowadzenia przez Sejm ustawy o nadzwyczajnych uprawnieniach dla rządu, była uchwała Komisji Krajowej z 12 grudnia 1981 r. w sprawie taktyki i strategii Związku. Zapowiadano w niej proklamowanie „ogólnopolskiego strajku protestacyjnego" w przypadku uchwalenia planowanej ustawy. Strajk taki miałby się rozpocząć automatycznie o godz. 9.00 najbliższego dnia roboczego. Uchwała precyzowała, że „w przypadku zastosowania środków nadzwyczajnych lub innych represji, uniemożliwiających normalną działalność władz i organizacji związkowych, załogi przystąpić winny niezwłocznie do strajku powszechnego, nie oczekując na decyzję KK lub zarządu regionalnego"[591]. Do tej uchwały nawiązywał komunikat Krajowego Komitetu Strajkowego z 13 grudnia wzywający do przeprowadzenia w całym kraju strajku generalnego. Warunkiem jego zakończenia było uwolnienie wszystkich aresztowanych i odwołanie stanu wojennego. W komunikacie zapewniano, że „po spełnieniu w/w warunków możemy podjąć rozmowy w celu poszukania płaszczyzny porozumienia"[592]. W wydanym oświadczeniu przypominano o zachowaniu spokoju i dyscypliny w trakcie trwania strajku, poszanowaniu „społecznego majątku" i „unikaniu zbędnych starć z siłami porządkowymi"[593].

Eugeniusz Szumiejko w apelu wydanym 19 grudnia 1981 r. w imieniu Krajowego Komitetu Strajkowego zachęcał do niepoddawania się psychozie stanu wojennego. Ukrywający się działacz „Solidarności" nawoływał do zakładania w każdym regionie, zakładzie pracy, osiedlu i wsi komitetów strajkowych, które winny się zająć samoobroną i samoorganizacją społeczną. Przewidywał bowiem, że:

---

591 *Uchwała Komisji Krajowej w sprawie taktyki i strategii związku* [12 XII 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" (1980–1981)*, red. M. Owsiński, T. Kozłowski, Warszawa 2012, s. 329.

592 *Komunikat o utworzeniu Krajowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność"* [13 XII 1981] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010, s. 47.

593 *Ibidem*.

walka będzie długa. Taka walka wymaga nie tylko determinacji. Wymaga nade wszystko dojrzałości i konsekwencji w działaniu. Winna ona w najbliższym czasie skupić się na samopomocy społecznej i na odmowie wszelkiej współpracy społeczeństwa z wewnętrznym okupantem. A także na przekonywaniu żołnierzy i milicjantów, że ich głównym obowiązkiem jest obrona gnębionego narodu i Ojczyzny[594].

Apel kończył się wezwaniem do władz o podjęcie „szczerego" dialogu społecznego, wypuszczenie internowanych i aresztowanych oraz odwołanie stanu wojennego.

Podobne oświadczenie wystosował 18 grudnia 1981 r. Zbigniew Bujak, który domagał się uwolnienia Lecha Wałęsy i innych aresztowanych oraz odwołania stanu wojennego[595]. Przywódca mazowieckiej „Solidarności" wyobrażał sobie możliwość prowadzenia przez komisje zakładowe w ograniczonym zakresie działalności związkowej. Proponował zatem tworzenie w zakładach pracy na poziomie komisji zakładowych dziesięcioosobowych ogniw Związku, które miały przekazywać składki wybranemu przez siebie skarbnikowi. Zgromadzone fundusze miały być przeznaczane na działalność związkową i pomoc represjonowanym. Ponadto duże komisje związkowe – grożąc dyrekcjom zakładów strajkiem ostrzegawczym lub właściwym – winny przeciwstawiać się zwolnieniom z pracy z powodów politycznych. W apelu skierowanym do członków Związku nie było mowy o zakładaniu struktur ponadzakładowych.

Wymuszona wprowadzeniem stanu wojennego, tocząca się w pierwszej połowie 1982 r. dyskusja programowa – zgodnie z założonym modelem ewolucji ideowej – miała dostosować linię programową Związku do nowych warunków społeczno-politycznych. Korekta ta obejmowała przede wszystkim wymiar aksjologiczno-normatywny obejmujący cele podziemnej „Solidarności" i wymiar pragmatyczno-dyrektywalny określający optymalną strukturę organizacyjną ruchu i metody działania.

W tym okresie zasadniczą kontrowersją był kształt organizacyjny oporu: hierarchiczny („państwo podziemne") czy zdecentralizowany („społeczeństwo podziemne"). Drugą kwestią sporną był sposób wywierania wpływu na władzę: cykliczne organizowanie krótkich strajków ostrzegawczych aż do przeprowadzenia strajku generalnego włącznie („krótki skok") czy postępująca samoorganizacja społeczeństwa wypierająca władzę z regulacji różnych dziedzin życia społecznego i prowadząca do ewolucyjnej zmiany systemu („długi marsz")[596].

Skrzyżowanie tych dwóch kryteriów podziału pozwala zbudować typologię koncepcji oporu społecznego sformułowanych w pierwszym okresie stanu wojennego.

---

594 *Apel wydany przez Eugeniusza Szumiejkę w imieniu Krajowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność" o organizowanie protestów przeciwko stanowi wojennemu* [w:] *ibidem*, s. 56.

595 Z. Bujak, *Do członków „Solidarności". O działaniach naszego związku w obecnej sytuacji* [1982] [w:] *idem*, *Prawda raz powiedziana…*, Warszawa 1987, s. 122–123.

596 Prezentacja sporów ideowych zob. m.in. J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990, s. 30–66; A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność"…*, s. 69–78; A. Dudek, *„Solidarność" w poszukiwaniu metody walki* [w:] *idem*, *Ślady PeeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2001, s. 276–287; Ł. Kamiński, *Opozycja w poszukiwaniu metod walki w stanie wojennym* [w:] *Konferencja „Stan wojenny – spojrzenie po dwudziestu latach"*, Warszawa 2001, s. 27–32.

Tabela 4. Typologia koncepcji oporu społecznego

Struktura organizacyjna	Strategia oporu	
	„Długi marsz”	„Krótki skok”
„Państwo podziemne” scentralizowana	OKO; Eugeniusz Szumiejko	RKS NSZZ „S” Regionu Dolny Śląsk; Władysław Frasyniuk, Jacek Kuroń
„Społeczeństwo podziemne” zdecentralizowana	RKK NSZZ „S” Regionu Mazowsze; Zbigniew Bujak, Wiktor Kulerski	Zbigniew Romaszewski

Źródło: opracowanie własne.

Koncepcje programowe Ogólnopolskiego Komitetu Oporu

W przygotowanym pod koniec stycznia 1981 r. komunikacie sygnowanym przez Ogólnopolski Komitet Oporu NSZZ „Solidarność”, podpisanym pseudonimem „Mieszko”, apelowano do władz o podjęcie dialogu społecznego, gdyż: „Każda władza w swym działaniu musi opierać się na porozumieniu i współpracy z własnym narodem, ponieważ to naród poprzez swą pracę tworzy wartości duchowe i materialne kraju, kształtuje swą przyszłość, wreszcie wybiera i kontroluje stworzone przez siebie władze”[597]. Pryncypia te ignorują i lekceważą autorzy stanu wojennego, dlatego też odpowiedzią i obowiązkiem społeczeństwa jest organizowanie się w „masowy, ogólnospołeczny podziemny ruch oporu”, respektujący jednak zasady humanitaryzmu i etyki chrześcijańskiej. OKO NSZZ „Solidarność” podkreślał, że jest kontynuatorem KKS i postrzegał swoją rolę w koordynacji działalności konspiracyjnej na terenie całego kraju, natomiast reprezentantem Związku w ewentualnych rozmowach z władzami winno być jedynie Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, z Lechem Wałęsą na czele.

W oświadczeniu OKO NSZZ „Solidarność” domagano się odwołania stanu wojennego i przywrócenia działania związku, uwolnienia aresztowanych, skazanych i internowanych oraz podjęcia przez władzę dialogu ze statutowymi władzami NSZZ „Solidarność” w kształcie sprzed 13 grudnia 1981 r. Do czasu realizacji żądań zachęcano do tworzenia podziemnych struktur związkowych, które miały podlegać centralom okręgów OKO[598].

Oświadczenia programowe OKO mieściły się zatem w wizji „długiego marszu”, lecz nie ma w nich nawoływania do przeprowadzenia strajku generalnego. Różnice pomiędzy wysuwającymi tę samą strategię oporu Zbigniewem Bujakiem i Wiktorem Kulerskim dotyczyły jedynie, czy też aż, struktury organizacyjnej związku.

---

597 *Komunikat nr 1 Ogólnopolskiego Komitetu Oporu NSZZ „Solidarność” na temat bieżącej sytuacji* [30 I 1982] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”…*, s. 58.

598 H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu (1981–1989)* [w:] *Droga do niepodległości, Solidarność 1980–2005*, Warszawa 2005, s. 159–161; W. Sawicki, *OKO: walka o władzę w podziemnej Solidarności*, „Arcana” 1998, nr 1(19), s. 121–141.

Eugeniusz Szumiejko proponował budowę hierarchicznej jak na warunki podziemia organizacji, podzielonej na cztery okręgi: Północ z siedzibą w Gdańsku, Zachód z siedzibą we Wrocławiu, Wschód z siedzibą w Warszawie oraz Południe z siedzibą w Krakowie. Nie spotkało się to z aprobatą działaczy Regionu Mazowsze Bujaka i Kulerskiego, którzy uznali ją za przedwczesną i zbyt centralistyczną. W lutym 1982 r. Bujak uważał, że powoływanie podziemnego kierownictwa nawet na szczeblu regionu doprowadziłoby do rozbicia Związku, wprowadzając szkodliwy dualizm władzy: władz legalnie wybranych, statutowych, które z powodu internowania nie mogły działać, oraz samozwańczych ogniw związku. Bujak opowiadał się zatem za działaniem ogniw związkowych w zdekompletowanym przez aresztowania, kadłubowym składzie, bez powoływania nowych ciał. Na podobnej zasadzie miało się odtworzyć ogólnokrajowe kierownictwo Związku, uzupełniane nowymi osobami. W przeprowadzonej dyskusji uzasadniał to następująco: „Jeżeli dojdziemy do porozumienia między regionami – ja, Frasyniuk, Bogdan Lis – będzie to jakieś porozumienie ogólnokrajowe. Jeżeli w to wchodzą kolejni działacze kolejnych regionów, to z nazwiskami”[599]. Bujak obawiał się, że powoływanie samozwańczych struktur „Solidarności” składających się z działaczy posługujących się pseudonimami może ułatwić zastosowanie przez władze prowokacji i przeniknięcie do Związku agentów SB. Niechęć Bujaka i Kulerskiego do budowy scentralizowanych podziemnych struktur uniemożliwiła rozwinięcie działalności Ogólnopolskiego Komitetu Oporu i przekreśliła rozwijane przez to gremium koncepcje programowe.

Koncepcja „krótkiego skoku”

Pomysł zorganizowania strajku generalnego najwięcej zwolenników zyskał na Dolnym Śląsku. Stosunkowo duży na tle kraju zasięg strajków we Wrocławiu bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego sprawił, że działacze „Solidarności” w Regionie Dolnośląskim uznawali broń strajkową za najskuteczniejsze narzędzie walki z opresyjnym systemem władzy. Przeprowadzenie strajku generalnego popierali również działacze „Solidarności” w Gdańsku i Krakowie – w tych miastach w grudniu 1981 r. także wybuchały strajki w zakładach pracy[600]. Wprawdzie w opracowanych w styczniu 1982 r. przez przywódców wrocławskiej „Solidarności” „Tezach o aktualnej sytuacji” przyznawano, że w tamtym momencie strajk powszechny nie odniesie powodzenia ze względu na słabość organizacyjną wszystkich poza Wrocławiem regionów, uważano jednak, że konflikt władzy ze społeczeństwem będzie narastał, co stworzy warunki do proklamowania strajku generalnego. Do tego czasu Władysław Frasyniuk postulował budowę scentralizowanej i prężnej organizacji związkowej, która w odpowiednim momencie dałaby hasło do podjęcia powszechnej akcji

599 *Tego się trzeba nauczyć. Dyskusja z udziałem Wiktora Kulerskiego* [1982] [w:] Z. Bujak, *Prawda raz powiedziana…*, s. 129–130.

600 W Warszawie zwolennikiem przygotowań do strajku generalnego był Zbigniew Romaszewski i współpracujący z nim MRK „S” (Z. Romaszewski, *Rozpocząć przygotowania do strajku powszechnego…*, „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 16, s. 1–2).

strajkowej[601]. W liście do sympatyków „Solidarności" Frasyniuk pisał: „Nasza taktyka to mozolne, na pozór nieefektowne odbudowywanie organizacji w oparciu o struktury zakładowe, organizacji, która byłaby zdolna bronić interesu społecznego, stosując jako ostateczne narzędzie walki – strajk powszechny"[602]. Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności" przewidywał, że rozwój sytuacji w kraju sprawi, iż proklamowanie strajku powszechnego będzie konieczne. Do tego czasu nawoływał do przygotowywania systemu łączności między zakładami i metod ich obrony przed pacyfikacją. Strajk powszechny miał, jego zdaniem, wymusić na władzy ponowny kompromis społeczny. Za punkt wyjścia rokowań Frasyniuk przyjmował tezy Prymasowskiej Rady Społecznej, które zostały przedrukowane w „Z Dnia na Dzień".

Z tego też powodu przywódca dolnośląskiej „Solidarności" początkowo poparł zainicjowaną przez Szumiejkę i Waszkiewicza koncepcję budowy ogólnopolskiej struktury Związku. Również Bogdan Lis uznawał strajk generalny za optymalny sposób zmuszenia władzy do odwołania stanu wojennego:

> Myślę, że niezależnie od tego, jakie wcześniej zorganizujemy akcje, jakie będziemy stosować naciski – na końcu naszej drogi jest strajk generalny. I inaczej niż w Grudniu 81 będziemy musieli się zdecydować na obronę strajkujących zakładów. To jest nasz ostateczny argument. Sądzę, że wtedy władza się ugnie, że sama zacznie szukać porozumienia[603].

Pomysł nagłego skoku dokonanego przez hierarchiczną organizację zyskał wsparcie Jacka Kuronia, który w artykule *Tezy o wyjściu z sytuacji bez wyjścia* zauważał, że: „siłą okupanta jest dezorganizacja społeczeństwa i zdolność szybkiego przerzucania z miejsca na miejsce niewielkich ilości ekip pacyfikacyjnych. Dlatego obecnie musimy inaczej niż przed Sierpniem 80 organizować się wokół ośrodka centralnego i okazać mu pełną dyscyplinę"[604]. Budowa takiego ośrodka miała uchronić młode pokolenie Polaków przed zabrnięciem w „ślepą uliczkę terroryzmu", co Kuroń rozumiał jako żywiołowe i spontaniczne stosowanie przemocy. Przy czym nie oznaczało to całkowitego wyrzeczenia się stosowania przemocy przez podziemie, gdyż jak pisał doradca „Solidarności":

> kierownictwo oporu musi przygotować społeczeństwo polskie do zlikwidowania okupacji w zbiorowym, zorganizowanym wystąpieniu, z jednocześnie do nawet najdalej idących ustępstw w kompromisie z władzą. Sądzę, że wystąpienie takie może polegać na równoczesnym uderzeniu na wszystkie ośrodki władzy i informacji w całym kraju[605].

---

601 W. Frasyniuk, *Zmusić władzę do porozumienia*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 11, s. 2; *Solidarność w podziemiu. Wywiad z przewodniczącym RKS Dolny Śląsk – Władysławem Frasyniukiem*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 13, s. 1–2.

602 W. Frasyniuk, *List otwarty Przewodniczącego RKS NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk do członków związku*, „Z Dnia na Dzień", 10–12 VI 1982, s. 2.

603 B. Lis, *Zmusić władzę do porozumienia*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 11, s. 2.

604 J. Kuroń, *Tezy o wyjściu z sytuacji bez wyjścia*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 8, s. 4.

605 *Ibidem*. Tezy te w niezmienionej formie Kuroń powtarzał również później (*Linia podziału*, Kraków 1985, s. 8–9, broszura b.p.).

Tezy te Kuroń uzasadniał następująco: „nie można budować programu na nadziei, że generałowie i sekretarze dobrowolnie zgodzą się na kompromis. Trzeba przyjąć, że przemoc ustępuje tylko wobec przemocy, i zapowiedzieć wyraźnie, że ruch nie cofnie się przed użyciem siły”[606]. Kuroń postulował wybranie konkretnego terminu (latem bądź na jesieni) proklamowania strajku generalnego i połączenie go z uderzeniem na wybrane ośrodki władzy i informacji. W tym celu, rozwijał, należy skierować propagandę związkową do żołnierzy i milicjantów, tak aby w momencie wybuchu społecznego przyłączyli się do strajkujących. Kuroń zauważał, że umiarkowane tezy Prymasowskiej Rady Społecznej zostały zlekceważone przez władze i uznane za zbyt ekstremistyczne. Episkopat zostanie pożądanym mediatorem i stroną społecznego kompromisu dopiero wtedy, gdy ruch związkowy stanie się bardziej radykalny niż hierarchia kościelna: zagrozi użyciem siły i wezwie do strajku generalnego. W tej sytuacji, dodawał Kuroń: „jeśli do kompromisu takiego dojdzie, to ci, którzy straszyli, znajdą się na marginesie ówczesnego życia społecznego. Trudno”[607]. Rodzi to pytanie o funkcję społeczną zapowiedzi użycia siły i wezwania do strajku powszechnego przez solidarnościową konspirację: czy miała to być forma zastraszenia władzy i próba zmuszenia jej do negocjacji, czy też cel, jaki miała realizować „Solidarność”[608].

Koncepcja „długiego marszu"

W opozycji do alternatywnych koncepcji oporu: „krótkiego skoku” czy budowy „państwa podziemnego” kształtowała się koncepcja „długiego marszu” podjętego przez „podziemne społeczeństwo”, forsowana głównie przez Bujaka i Kulerskiego. Ten pierwszy w liście skierowanym do czasopisma „Wola” w następujący sposób uzasadniał niechęć do budowy hierarchicznych struktur:

> W waszym piśmie znajdują się hasła konspiracji, podziemnej „Solidarności”, a nawet przytoczony jest fragment odezwy NZS mówiący o państwie podziemnym. Pod tymi hasłami każdy rozumie i widzi konspiracyjną siatkę oplatającą cały kraj, organizacyjną strukturę, hierarchiczną podległość i zależność. Jesteśmy przeciwni takim formom organizacji. O jej niebezpieczeństwach wspominacie i można wskazać tylko hierarchię WiN, aby uświadomić sobie, jaki będzie tego koniec. Na taką porażkę „Solidarność” nie może sobie pozwolić[609].

W liście z 24 stycznia 1982 r. skierowanym do Władysława Frasyniuka Bujak i Kulerski pisali:

> należy przebudować organizację związkową w strukturę zdecentralizowaną i niesformalizowaną, opartą na grupach związkowców, których łączą więzy koleżeńskie, sąsiedzkie, przyjacielskie. Przebudowy tej należy dokonywać w trakcie działań

606 *Idem*, *Tezy o wyjściu z sytuacji bez wyjścia*, „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 8, s. 4.
607 *Ibidem*.
608 Na temat strajku powszechnego w opozycyjnej myśli politycznej zob. K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997, s. 157–162.
609 Z. Bujak, *Koleżanki i koledzy z Woli* [1982] [w:] *idem*, *Prawda…*, s. 148.

skupionych przede wszystkim na niesieniu pomocy prześladowanym i rodzinom; odrodzeniu niezależnej prasy i sieci jej kolportażu; stworzeniu nowej sieci łączności; wznowieniu ruchu wydawniczego; wypracowaniu systemu zbierania i przekazywania informacji; doprowadzeniu do wytworzenia się skutecznie działającej opinii publicznej, z którą będą musieli liczyć się służalcy; stopniowym organizowaniu biernego oporu i walki cywilnej[610].

W pierwszym kwartale 1982 r. Bujak formułował minimalne warunki zawarcia ponownego kompromisu z władzą, tj.: uwolnienie Lecha Wałęsy i innych internowanych, odwołanie stanu wojennego[611], zachowanie terytorialno-branżowej struktury i niezmienionego składu personalnego władz Związku. W zamian za to „Solidarność" ograniczyłaby swoją rolę do wykonywania „zadań czysto związkowych"[612]. Działacze mazowieckiej „Solidarności" byli również sceptyczni wobec organizowania spektakularnych akcji protestacyjnych i strajkowych. Bujak argumentował to brakiem technicznych możliwości podejmowania takich przedsięwzięć, a według Kulerskiego „akcje spektakularne są daleko mniejszym środkiem nacisku na władze aniżeli sama organizacja społeczeństwa"[613].

Z tego powodu ukrywający się działacze mazowieckiej „Solidarności" byli przeciwni propozycjom programowym Kuronia. Bujak podawał w wątpliwość tezę, że scentralizowany ruch oporu jest w stanie powstrzymać falę terroryzmu. Wręcz przeciwnie, twierdził, że scentralizowana monolityczna organizacja szybciej może ulec pokusie stosowania terroru. Jak dodawał: „Opowiadam się za ruchem silnie zdecentralizowanym, stosującym wiele różnych metod działania. Tylko taki ruch – nieokreślony i różnorodny będzie nieuchwytny i trudny do pokonania"[614]. Gwarantem jedności ruchu miały być wspólne cele: uwolnienie internowanych i przywrócenie „Solidarności". Zdaniem Bujaka należy unikać frontalnych starć z władzą, gdyż ich uczestnicy narażają się na represje władzy, a szanse zwycięstwa w obecnej sytuacji są minimalne. Zamiast tego lider mazowieckiej „Solidarności" proponował strategię „wojny pozycyjnej": poszczególne środowiska społeczne winny wypracować mechanizmy oporu społecznego przeciwko poczynaniom władzy w różnych sferach życia społecznego. Należą do nich: działalność związkowa w zakładach pracy, komitety pomocy społecznej przy parafiach, rady edukacji narodowej, kultury, nauki. Spoiwem niezależnych poczynań winna być działalność wydawnicza i publikacja podziemnych czasopism. Swoje przemyślenia Bujak podsumowywał w następujący sposób: „nie jest to droga szybkich i efektownych sukcesów, lecz długiej, żmudnej pracy, wymagającej aktywności znacznej części społeczeństwa"[615].

Uzupełnieniem głosu Bujaka była wypowiedź Kulerskiego, który argumentował, że nakreślona przez Kuronia alternatywa – kompromis albo rewolucja – jest fałszywa. Może się bowiem tak zdarzyć, że władze uznają stagnację gospodarczą i niepokoje

610 Cyt. za: Ł. Kamiński, *Opozycja*..., s. 2.
611 Z. Bujak, *Do członków „Solidarności"*..., s. 122–123.
612 *Tego się trzeba nauczyć*..., s. 125.
613 *Ibidem*, s. 137.
614 Z. Bujak, *Walka pozycyjna*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 8, s. 3.
615 *Ibidem*.

społeczne za mniej kosztowne niż zawarcie kompromisu, a ogólnopolskie akcje protestacyjne okażą się lokalnymi incydentami i nie przekształcą się – jak miał zakładać Kuroń – w powszechną rewoltę obalającą władzę. Kulerski dostrzegał trzecią możliwość: powolny rozkład systemu umożliwiający społeczeństwu wywieranie zwiększonego wpływu na władzę. W tym celu potrzebne jest:

> nie tyle utworzenie Państwa Podziemnego, co zorganizowanie się w Podziemne Społeczeństwo. A zatem nie ośrodek centralny i pełna wobec niego dyspozycyjność, lecz ruch wieloośrodkowy, zdecentralizowany, nieformalny, składający się z niezależnych od siebie, luźno powiązanych grup, kół, komitetów itp. o dużej samodzielności i swobodzie decyzji[616].

Kuroń odnosił się sceptycznie do argumentów swoich polemistów, zauważając, że proponowana przez nich koncepcja działania jest powtórzeniem programu KOR, który był adekwatną odpowiedzią na warunki społeczne, w których funkcjonowała opozycja przedsierpniowa: ludzie mieli wtedy możliwość podejmowania skutecznych działań, a system polityczny, w ramach którego organizował się ruch samoobrony, posiadał „wewnętrzne rezerwy rozwojowe"[617]. Stan wojenny przekreślił dwa pierwsze warunki, gdyż władze aresztowały działaczy, a pozostali musieli się ukrywać. Według Kuronia: „Masowy ruch społeczny jest zawsze odpowiedzią na ważne cele, które osiągnąć można w zorganizowanym działaniu, i tylko w takim działaniu"[618]. Tymczasem to, co proponuje podziemna „Solidarność", nie przywróci masowego ruchu, nie jest on bowiem potrzebny do działalności wydawniczej czy samokształceniowej, ponieważ taka aktywność obywa się w zasadzie bez niego, a na władzy nie wymusi ona żadnych znaczących ustępstw.

Poglądów Kuronia nie popierał również Adam Michnik, jednoznacznie opowiadając się za ideą „społeczeństwa podziemnego" i argumentując, że „państwo podziemne" dysponujące rządem, parlamentem i siłami militarnymi nie miałoby narodowego mandatu. Michnik twierdził:

> potrzebny jest szeroki ruch podziemny na rzecz rekonstrukcji społeczeństwa cywilnego. Kształt instytucjonalny tego ruchu pozostaje sprawą otwartą: jasne jest, że musi obejmować samopomoc dla zagrożonych represjami karnymi, czy redukcjami z pracy, jasne jest, że potrzebny jest ruch samokształceniowy, koncepcyjny, wydawniczy i potrzebna jest jakaś wyłoniona z działaczy Solidarności instytucja nadrzędna. Rodzaj centrum, które może się odnosić do podstawowych zagadnień narodowego bytu[619].

Uznając potrzebę istnienia pewnego centrum oporu odpowiedzialnego za koordynację działalności związkowej, Michnik przeciwstawiał się zarazem budowie centralistyczno-hierarchicznej organizacji opartej na aktywności zawodowych konspiratorów.

---

616 W. Kulerski, *Trzecia możliwość*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 8, s. 3.

617 J. Kuroń, *Macie teraz złoty róg. List otwarty do Zbigniewa Bujaka*, *Wiktora Kulerskiego i innych działaczy ruchu oporu*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 13, s. 3.

618 *Ibidem*.

619 „A.M." (A. Michnik), *Kształt podziemia*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 14, s. 3.

Według niego siła centrum koordynacyjnego opierać się może jedynie na zakorzenieniu w zakładach pracy. Michnik przyjmował, że tylko społeczny nacisk „aż po strajk generalny" włącznie może wymusić na władzy porozumienie i zawarcie kompromisu.

Długi marsz „podziemnego społeczeństwa" ku… „podziemnemu państwu"

Za próbę pogodzenia obu koncepcji można uznać ogłoszony w kwietniu 1982 r. program Komitetów Oporu Społecznego, w którym znajdowały się odwołania zarówno do „społeczeństwa podziemnego", jak i „podziemnego państwa". Składał się on z czterech rozdziałów: „Diagnoza sytuacji", „Nasi sojusznicy", „Źródła nadziei", „Idea oporu społecznego". W trzech pierwszych rozdziałach w zwięzły sposób charakteryzowano sytuację społeczną po grudniu 1981 r. i perspektywy oporu. W programie deklarowano, że podstawową metodą ruchu jest bezkrwawa, lecz jednocześnie bezkompromisowa walka z „totalitarnym systemem komunistycznym", który przyrównywano do nowotworu toczącego żywy organizm[620].

W podrozdziale „O co walczymy?" określano cele prowadzonej walki, stwierdzając, że: „Walczymy o nasze prawo do samostanowienia jako społeczeństwo i jako naród. […] Walczymy o niepodległość"[621]. Jednocześnie podkreślano uniwersalny charakter walki, to, że jest ona „walką prowadzoną w imię podstawowych ogólnoludzkich wartości: prawdy, wolności i godności osoby ludzkiej, międzyludzkiej solidarności"[622].

W kolejnym podrozdziale „Jak walczymy" deklarowano:

> Proklamowanej przez nas idei oporu społecznego obca jest w obecnej wojennej sytuacji taktyka kompromisu z instytucjami służącymi umocnieniu wrogiego narodowi systemu. Obca jest taktyka dostosowania się do przemocy w imię „mniejszego zła". Wojna została nam wypowiedziana i będziemy ją prowadzić aż do ostatecznego zwycięstwa[623].

Wbrew radykalnej retoryce i deklarowaniu chęci odzyskania suwerenności, niepodległości i osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa, cele działalności podziemnej zakreślano jednak dość minimalistycznie; wymieniano je w następującej kolejności:

> 1. Zniesienie stanu wojennego, 2. Zwolnienie wszystkich internowanych i aresztowanych, 3. Zwolnienie i rehabilitacja wszystkich więźniów politycznych, 4. przywrócenie wszystkich ludzi zwolnionych z pracy i stanowisk z powodu ich przekonań, 5. Przywrócenie działalności Solidarności w oparciu o dotychczasową strukturę i statut, 6. Uznanie legalnych władz Związku za jedynych jego legalnych przedstawicieli, 7. Relegalizacja wszystkich istniejących przed 13 grudnia stowarzyszeń[624].

Sposobem walki było stworzenie niezależnego obiegu informacji, wspomaganie działalności związkowej w zakładach pracy, tworzenie sieci niezależnego nauczania oraz tworzenie bazy dla rozwoju kultury narodowej. Przez to rozumiano „organizowanie

620 *Program Komitetu Oporu Społecznego*, Warszawa 1982, s. 5.
621 *Ibidem*, s. 6.
622 *Ibidem*.
623 *Ibidem*.
624 *Ibidem*.

niezależnych wydawnictw książkowych, niezależnych bibliotek, podziemnych teatrów, wystaw, różnorodnych imprez kulturalnych, tworzenie funduszu wspierającego niezależnych twórców"[625].

W programie deklarowano projekt przygotowania społeczeństwa do „tworzenia własnego »państwa podziemnego« funkcjonującego w opozycji do wrogich narodowi struktur władzy"[626]. Miało się to realizować poprzez wspieranie działających w podziemiu struktur „Solidarności". Wielką rolę przypisywano bojkotowi struktur PRL-owskiego państwa wyjątkowo gorliwie wspierających stan wojenny. „Szczególną agendą państwa podziemnego winny stać się sądy społeczne funkcjonujące w poszczególnych środowiskach i regionach. W oparciu o opracowany kodeks obywatelski wydawałyby one wyroki, ostrzeżenia, nagany i infamie na kolaborantów, publikowane następnie w prasie podziemnej. Działalność sądów obywatelskich winna zastąpić obecną praktykę oskarżania o kolaborację bez postępowania dowodowego, co może prowadzić do nadużyć"[627].

Selektywny bojkot państwa stanu wojennego oraz rozwijanie nieformalnego życia społecznego i kulturalnego miały być programem „stopniowego przygotowania społeczeństwa polskiego do stworzenia własnego „państwa podziemnego, funkcjonującego w opozycji do wrogich narodowi struktur władzy"[628].

Autorzy programu byli zwolennikami budowy zdecentralizowanej struktury konspiracyjnego ruchu: „KOS-y dzięki swej niescentralizowanej strukturze organizacyjnej i założonemu pluralizmowi światopoglądowemu i politycznemu mają szansę stać się masowym konspiracyjnym ruchem społecznym"[629]. Koła oporu społecznego liczyć miały pięć osób. Każda z tych pięciu osób mogła założyć nowe koło i wybrać sferę aktywności najbardziej odpowiadającą jego członkom, kontaktując się jedynie z osobą założyciela. Sieć kolportażu książek i wydawnictw miała być krwiobiegiem ruchu KOS. Podkreślano, że „ruch oporu zorganizowany w KOS nie jest scentralizowany, nie ma centrum dyspozycyjnego, którego aresztowanie mogłoby sparaliżować funkcjonowanie koła. Komitet Oporu Społecznego nie jest centrum dyspozycyjnym, lecz grupą koordynującą i inspirującą pracę kół w skali ogólnopolskiej"[630].

Wielki skok po raz drugi. Propozycje programowe Zbigniewa Romaszewskiego

Pośredni wariant oporu, będący połączeniem przygotowań do strajku generalnego i budowy zdecentralizowanych struktur, postulował Zbigniew Romaszewski[631].

---

625 *Ibidem*, s. 8.
626 *Ibidem*, s. 7.
627 *Ibidem*, s. 9.
628 *Ibidem*, s. 7.
629 *Ibidem*.
630 *Ibidem*, s. 9.
631 Z. Romaszewski, *Sierpień 1980 – Grudzień 1981. Co dalej?* Warszawa 1982. Opis sporu pomiędzy Bujakiem a Romaszewskim zob. A. Friszke, *Regionalny Komitet Wykonawczy Mazowsze. Powstanie, struktura, działalność (1981–1986)* [w:] *Solidarność podziemna…*, s. 419–431.

Popierane przez niego porozumienia międzyzakładowe miały przejmować część kompetencji władz regionalnych, które wyznaczałyby cele działania i formułowały ogólne formy działania. W sferze wykonawczej ruch oporu winien jednak być zdecentralizowany. W Warszawie takimi strukturami pośrednimi pomiędzy kierownictwem regionu a zakładami pracy były Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarność" i Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność".

Romaszewski był zwolennikiem rozpoczęcia przygotowań do strajku powszechnego, który miał wymusić na władzy zawarcie porozumienia obejmującego uwolnienie internowanych, aresztowanych i skazanych oraz pełne przywrócenie działalności związkowej (ewentualne zmiany programowe i statutowe winien zaakceptować wyłącznie Krajowy Zjazd Delegatów). Ponadto do porozumienia należałoby włączyć postulaty ekonomiczne: walkę z bezrobociem i uchwalenie pakietu ustaw ułatwiających działalność spółek zarobkowych w drobnej przedsiębiorczości. Romaszewski zakładał, że do strajku należałoby przystąpić jesienią 1982 r., przed rozmowami Reagan–Breżniew. Perspektywa spotkania miałaby powstrzymać Rosjan od podjęcia drastycznych kroków i spowodowałaby umiędzynarodowienie strajku. Według wizji Romaszewskiego: „powinien to być ogólnopolski strajk powszechny z czynną obroną zakładów pracy. W Warszawie strajk okupacyjny podjęłoby 20 do 30 dużych zakładów pracy, pozostałe – strajk absencyjny, wspomagający. Poza tym demonstracje i pochody odciągające część sił"[632].

Romaszewski również bardziej optymistycznie określał perspektywy społecznego oporu. Według niego:

> noc z 12 na 13 grudnia 1981 nie była klęską narodowego powstania, była po prostu przegraną bitwą. Bitwą, w wyniku której – używając tej analogii – utraciliśmy trochę sprzętu, zniszczone zostały struktury organizacyjne, ale ocalały dwa najistotniejsze elementy pozwalające na kontynuowanie walki: morale i w dalszym ciągu ponad 10 mln ludzi należących do naszego Związku[633].

Romaszewski wymieniał dwa istotne kierunki działania. Jeden z nich to kształtowanie świadomości członków Związku poprzez rozwój prasy podziemnej i wydawnictw. Istotne miejsce w kształtowaniu świadomości społecznej zajmują akcje ulotkowe i plakatowe, stanowiące widomy dowód – dla władzy i społeczeństwa – istnienia struktur podziemnych. Drugi kierunek działań to walka z kolaboracją. Chociaż Romaszewski przeciwstawiał się jednoznacznie aktom terroru, to uznawał, że dopuszczalnymi środkami w społecznym potępieniu kolaboranta są metody stosowane w działaniach małego sabotażu z II wojny światowej.

Warto też podkreślić, że horyzontem oczekiwanych przemian społecznych było ponowne zmuszenie władzy do zawarcia kompromisu z „Solidarnością" (gdy mowa była o obalaniu władzy, chodziło o ekipę Wojciecha Jaruzelskiego, a nie system realnego socjalizmu). Romaszewski akceptował również położenie geopolityczne Polski i wynikający z niego brak zewnętrznej suwerenności.

---

632 Z. Romaszewski, *Rozpocząć przygotowania do strajku…*, s. 2.

633 *Idem*, *Sierpień 1980 – Grudzień 1981…*

Manifestacje jako nowe formy protestu

Wypracowywane w pierwszej połowie 1982 r. koncepcje oporu mieszczące się pomiędzy „długim marszem" a „krótkim skokiem" niezbyt udatnie rozpoznawały nowe warunki społeczno-polityczne, a przede wszystkim poziom i długotrwałość mobilizacji społecznej. Można zaryzykować tezę, że strategia „długiego marszu" rezygnująca z widocznych form nacisku nie doszacowała poziomu mobilizacji społecznej w pierwszym półroczu stanu wojennego. Natomiast strategia „krótkiego skoku" połączona z wezwaniami do krótkich, comiesięcznych strajków ostrzegawczych przeszacowywała możliwość mobilizacji społecznej. Rychło bowiem okazało się, że krótkie strajki ostrzegawcze narażały sympatyków Związku na dekonspirację i ryzyko represji, a przyjęta formuła protestu w warunkach pełnej kontroli środków masowego przekazu była niewidoczna dla społeczeństwa.

Dlatego w tym czasie wyłoniły się w sposób spontaniczny i żywiołowy – przez nikogo niezaprogramowane – nowe oddolne formy oporu. Były nimi demonstracje uliczne, w których organizacji i przebiegu rola kierownictwa związkowego była znikoma. Demonstracje w Warszawie 1 i 3 maja 1982 r. były przedmiotem krytyki na łamach „Tygodnika Mazowsze"[634], a stosunek do ich urządzania w półrocze wprowadzenia stanu wojennego był jednym z powodów rozłamu w Regionalnym Komitecie Strajkowym we Wrocławiu. Podziemne władze dolnośląskiej „Solidarności" nawoływały bowiem sympatyków Związku do składania w niedzielę 13 czerwca 1982 r. kwiatów w miejscach sierpniowych strajków i odmawiania modlitw w kościołach. Ich oświadczenie było zakończone apelem „o zachowanie spokoju i rozsądku. Nie dajmy się wciągnąć w zamieszki uliczne"[635].

W liście do związkowców Władysław Frasyniuk argumentował: „Stosując przemoc, stajemy się podobni do tych, którzy nas prześladują. Dlatego nie możemy dopuścić do niekontrolowanych bądź prowokowanych wybuchów. Dlatego nie możemy dopuścić do przelewu krwi, o co łatwo, gdy terenem walki staje się ulica, gdzie bezbronny niezorganizowany tłum atakowany jest przez uzbrojone i wyćwiczone oddziały ZOMO"[636]. Frasyniuk uważał rozproszone i nieskoordynowane w skali kraju akcje protestacyjne za nieskuteczne i co za tym idzie – niecelowe.

Tymczasem inną strategię walki preferowała grupa skupiona wokół Kornela Morawieckiego, która z datą 13 czerwca 1982 r. wydała pierwszy numer swojego pisma „Solidarność Walcząca". W numerze tym demonstracje uliczne uznano za optymalną formę walki: „Ulica daje możliwość skutecznych działań bez dużych strat. Oczywiście jeżeli oni nie zaczną strzelać. Ale nie zaczynają – sami się tego obawiają"[637]. Takie postawienie sprawy wywołało sprzeciw redakcji „Z Dnia na Dzień", która

---

634 Świadczą o tym opublikowane listy do redakcji Komitetu Oporu Społecznego KOS (*Manifestacje nie zastąpią oporu na co dzień*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 14, s. 2) oraz list otwarty Grupy Współpracy Solidarności skierowany do władz regionu (*Żywiołowe wystąpienia mogą stać się szkodliwe*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 14, s. 3).

635 *Do członków NSZZ „Solidarność" Regionu Dolny Śląsk*, „Z Dnia na Dzień", 10–12 VI 1982, s. 1.

636 W. Frasyniuk, *List otwarty Przewodniczącego RKS NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk…*, s. 2.

637 „P. Kminkiewicz" (Paweł Falicki), *Dlaczego ulica?* „Solidarność Walcząca. Pismo Solidarności Podziemnej Dolny Śląsk" 1982, nr 1, s. 3.

w opublikowanym po czerwcowych manifestacjach artykule uznała je „za najbardziej odpowiadający części władz scenariusz wydarzeń”[638]. Powodzenie demonstracji 13 czerwca 1982 r. we Wrocławiu, do których wzywała Solidarność Walcząca, było pośrednim potwierdzeniem słuszności koncepcji oporu przyjętej przez działaczy tej organizacji.

Budowa „społeczeństwa podziemnego”. Linia programowa TKK

Do zadań powstałej 20 kwietnia 1982 r. Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” należała koordynacja działań podziemnych struktur Związku i opracowanie – adekwatnego w warunkach stanu wojennego – programu[639]. Na pierwszym swoim posiedzeniu TKK przyjęła oświadczenia w sprawie form i metod działania, ugody narodowej oraz groźby delegalizacji Związku, a także apel o udział w protestach 13 maja 1982 r.

W *Oświadczeniu w sprawie form i metod działania* akceptowano wypracowane formy oporu, zachęcając do tworzenia Komitetów Pomocy Społecznej wspierających rodziny represjonowanych, zakładania Dyskusyjnych Klubów Solidarności, które miały wypracować taktykę Związku, oraz tworzenia drukarń i pism[640]. Z kolei w *Oświadczeniu w sprawie ugody narodowej* deklarowano stosowanie wszelkich form nacisku na władze, by zmusić je do dialogu z Lechem Wałęsą i statutowymi władzami NSZZ „Solidarność”. Jako płaszczyznę negocjacji TKK przyjmowała tezy Prymasowskiej Rady Społecznej. Warunkiem przystąpienia do rozmów było zwolnienie wszystkich internowanych oraz amnestionowanie aresztowanych i skazanych[641]. W *Oświadczeniu wobec groźby delegalizacji NSZZ „Solidarność”* stwierdzano natomiast, że w przypadku delegalizacji Związku TKK nie zawaha się wezwać „do strajku generalnego i do czynnej obrony zakładów pracy”[642]. Wspomniane dokumenty programowe były próbą pogodzenia zwolenników strajku generalnego i zwolenników długofalowego oporu wobec władzy.

W kolejnym dokumencie programowym TKK *5 x TAK* po raz kolejny wysuwano wobec obozu władzy ofertę porozumienia narodowego, ogłaszając zarazem moratorium na przeprowadzanie akcji protestacyjnych. Warunkiem porozumienia było uwolnienie internowanych działaczy związkowych wszystkich szczebli, łącznie z Lechem Wałęsą, ogłoszenie amnestii dla skazanych po wprowadzeniu stanu wojennego, przywrócenie do pracy zwolnionych za prowadzenie działalności związkowej i przywrócenie legalnego działania NSZZ „Solidarność” oraz innych związków. W kolejnych dwóch punktach wysuwano hasło zawarcia z władzą porozumienia narodowego[643]. Według deklaracji gwarancją trwałości porozumienia narodowego było uznanie istnienia „niezależnej i samorządnej reprezentacji grupowych interesów” polskiego świata

---

638 Redakcja, *Czy grozi nam wojna domowa?* „Z Dnia na Dzień”, 20–22 VI 1982, s. 2.

639 O historii tej struktury zob. A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”…*, s. 17–182.

640 *Oświadczenie w sprawie form i metod działania*, „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 11, s. 1.

641 *Oświadczenie w sprawie ugody narodowej*, „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 11, s. 1.

642 *Oświadczenie wobec groźby delegalizacji NSZZ „Solidarność”*, „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 11, s. 1.

643 *5 x TAK*, „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 21, s. 1.

pracy. Reprezentacją taką – jak miała „uczyć historia" – był NSZZ „Solidarność". W zakończeniu deklaracji ukrywający się działacze związkowi oświadczali: „poprzemy wszystkie inicjatywy władzy prowadzące do odbudowy praworządności i budowy silnej, sprawiedliwej i uczciwej administracji państwowej"[644].

Swoistym podsumowaniem pierwszego okresu dyskusji programowych po wprowadzeniu stanu wojennego był sygnowany przez TKK NSZZ „Solidarność" dokument programowy *Społeczeństwo podziemne*, opublikowany w lipcu 1982 r.[645] i składający się z dwunastu zwięzłych punktów. W punkcie pierwszym TKK stała na stanowisku, że „tylko ugoda społeczna" z władzą umożliwi wyjście z istniejącego kryzysu. Jednakże władza ignorowała propozycje ugody składane przez Związek, Kościół i różne grupy społeczne, żądając jedynie spokoju, posłuszeństwa i pracy. Deklarowano, że celem TKK jest niezmiennie budowa Samorządnej Rzeczypospolitej, której projekt został nakreślony podczas I KZD. W warunkach stanu wojennego realizacja programu mogła się dokonać tylko w podziemiu. Zadaniem „społeczeństwa podziemnego" było nie dopuścić do jego rozbicia przez władzę, prowadzić działania na rzecz samoorganizacji i samoobrony oraz podnosić poziom kultury politycznej i wychowania demokratycznego. Autorzy dokumentu proponowali pięć głównych kierunków działań: organizowanie samopomocy dla represjonowanych i poszkodowanych wprowadzeniem stanu wojennego, budowę niezależnego obiegu informacji, obejmującego działalność wydawniczą, redakcyjną i kolporterską, tworzenie niezależnego ruchu samokształceniowego poprzez tajne nauczanie, kursy samokształceniowe i zakładanie bibliotek, manifestowanie istnienia oporu społecznego (plakaty, ulotki, demonstracje, udział w akcjach protestacyjnych organizowanych przez ogniwa Związku) oraz podejmowanie działalności gospodarczej (poprzez spółdzielnie i warsztaty pracy). Według autorów deklaracji:

> Ruch społeczeństwa podziemnego powinien być zdecentralizowany. Wszystkie ogniwa związku mają obowiązek podjęcia działań inspirujących i organizujących społeczeństwo podziemne. Funkcje konsultacyjno-koordynacyjne w regionach pełnią zakonspirowane regionalne ciała decyzyjne. Nadają one kierunek pracy, publikują w prasie podziemnej zalecenia, instrukcje i odezwy programowe. Koordynację ogólnopolską zapewnia TKK[646].

Celem podziemnego oporu społecznego było skłonienie władzy – nawet w przypadku grożącej delegalizacji Związku – do porozumienia się ze społeczeństwem. „Społeczeństwo podziemne", jak stwierdzano: „będzie wywierać stały nacisk na władzę, zagrozi jej pełną izolacją i zmusi do uznania faktu, że tylko droga porozumienia prowadzi do rozwiązania problemów, przed którymi stoi aktualnie Polska"[647]. W planie krótkoterminowym formułowano trzy cele: uwolnienie uwięzionych i internowanych, zakończenie stanu wojennego i reaktywowanie niezależnego ruchu związkowego.

---

644 *Ibidem*.

645 *Społeczeństwo podziemne. Wstępne założenia deklaracji programowej TKK NSZZ „Solidarność"*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 22, s. 1–2.

646 *Ibidem*, s. 2.

647 *Ibidem*.

Uzupełnieniem deklaracji programowej było oświadczenie TKK NSZZ „Solidarność" *5 x NIE*, które raz jeszcze definiowało minimalne – niespełnione zresztą przez obóz władzy po lipcowym posiedzeniu Sejmu – warunki porozumienia narodowego[648], a mianowicie: zawieszenie stanu wojennego, uwolnienie aresztowanych i przywrócenia NSZZ „Solidarność". Zamiast zaproponować „zasady porozumienia narodowego", władze powołują dyspozycyjne organizacje, jak Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego czy Społeczna Komisja Koordynacyjna ds. Związków Zawodowych, oraz zwlekają z przedstawianiem konkretnych planów reformy gospodarczej. Taką postawę obozu władzy autorzy oświadczenia traktowali jako „odebranie społeczeństwu jakiejkolwiek nadziei na polityczne i gospodarcze zmiany w Polsce. Dalsze pogłębianie się przepaści między rządzącymi a rządzonymi dramatycznie zmniejszy szanse wyjścia kraju z kryzysu"[649].

W obu dokumentach nie wymieniano strajku generalnego jako formy nacisku na komunistyczne władze. Przedstawione propozycje programowe w zasadzie operacjonalizowały strategię „długiego marszu", opierającego się na samoorganizacji społecznej. Pojednawczy i wzywający do porozumienia ton oświadczeń TKK nie wywołał reakcji po stronie władz, które w październiku 1982 r. zdelegalizowały NSZZ „Solidarność".

W odpowiedzi TKK stwierdzała, że „Solidarność" może zostać rozwiązana jedynie na mocy decyzji swoich członków i wezwała do przystąpienia do czterogodzinnego strajku proklamowanego na 10 listopada 1982 r.[650] W innym oświadczeniu sygnowanym na dzień 20 października 1982 r. TKK zapowiadała zorganizowanie w dniach 13–17 grudnia 1982 r. Tygodnia Protestu Robotniczego, polegającego na przeprowadzeniu w dniach 13, 16 i 17 grudnia 1982 r. w całym kraju manifestacji. Oświadczenie kończyło się apelem „do studentów, rolników indywidualnych oraz członków wszystkich zdelegalizowanych związków zawodowych o poparcie przygotowań do strajku generalnego w ogłoszonym przez TKK terminie i manifestacjach protestacyjnych"[651]. W kolejnym oświadczeniu wydanym tego samego dnia zapowiadano, że „TKK NSZZ »S« podejmuje decyzję o przystąpieniu na wiosnę 1983 r. do strajku generalnego"[652]. Powtarzano w nim, że celem podziemnego kierownictwa Związku nadal jest uwolnienie aresztowanych i internowanych, przywrócenie praw związkowych oraz realizacja reform nakreślonych w programie „Solidarności".

Nieudane strajki 10 listopada 1982 r. przyczyniły się do korekty przyjętej linii programowej. W oświadczeniu TKK zwolnienie z internowania Lecha Wałęsy, ustalenie terminu wizyty papieża i zapowiedź zniesienia stanu wojennego miały stwarzać nową sytuację polityczną, którą interpretowano jako swoiste „zawieszenie broni

---

648 *5 x NIE*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 22, s. 1.

649 *Ibidem*.

650 *Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" w sprawie rozwiązania przez władze PRL wszystkich związków zawodowych* [9 X 1982] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność"…*, s. 89, 90.

651 *Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" na temat przygotowań organizacyjnych do strajku generalnego* [20 X 1982] [w:] *ibidem*, s. 97.

652 *Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" o strajku generalnym 20 października 1982 r.* [w:] *ibidem*, s. 92.

między władzą a społeczeństwem"[653]. W tej sytuacji odwołano zapowiedziane na grudzień akcje protestacyjne[654].

Stałą cechą programowych oświadczeń TKK była próba łączenia dwóch przeciwstawnych koncepcji oporu, co skutkowało brakiem jednolitej linii programowej, przede wszystkim w wymiarze pragmatyczno-dyrektywalnym. Na przestrzeni kilku miesięcy czy nawet tygodni wzywano władze do zawarcia porozumienia narodowego, a „niezależne społeczeństwo" zarówno do podejmowania działań pozytywistycznych (np. w samorządach pracowniczych), jak i do podejmowania spektakularnych akcji protestacyjnych i strajków (ze strajkiem generalnym włącznie), które były potem odwoływane.

Ta dwoistość w sferze pragmatyczno-dyrektywalnej wystąpiła również w deklaracji programowej TKK *Solidarność dziś*, przygotowywanej od jesieni 1982 r. przez Jerzego Zdradę, Krzysztofa Laskowskiego i Mirosława Grabowskiego, a zaaprobowanej przez TKK w styczniu 1983 r. Dokument ten, adresowany do całego społeczeństwa, rozpoczynał się od krótkiej diagnozy sytuacji społecznej, w której stwierdzano, że „celem władzy jest zdławienie demokratycznych dążeń, rozbicie społecznej solidarności i zaprowadzenie rządów opartych na przymusie i powszechnym poczuciu zagrożenia w stopniu nieznanym w Polsce od czasów stalinowskich. Powstaje totalitarna dyktatura"[655]. W takiej sytuacji jedyną możliwą postawą jest opór i walka z dyktaturą, których celem jest realizacja programu I KZD zawierającego się w budowie samorządnej Rzeczypospolitej. Cechą podstawową ustroju proponowanego przez „Solidarność" była kontrola społeczna władzy: w zakładzie pracy przez samorząd pracowniczy, w gminie i województwie przez samorząd terytorialny, w kraju przez demokratycznie wybrany Sejm. Gwarantem praworządności byłyby niezawisłe sądy, uspołecznienie środków produkcji oraz samorządność instytucji kulturalnych, oświatowych i środków masowego przekazu. W deklaracji zapewniano, że „wizja Samorządnej Rzeczypospolitej nie jest sprzeczna z ideą socjalizmu, a jej realizacja nie musi kłócić się z istniejącym ładem międzynarodowym"[656]. Jednakże warunkiem realizacji programu Związku jest „stworzenie sytuacji, w której władza zmuszona jest do szukania kompromisu ze społeczeństwem"[657], co umożliwi zapoczątkowanie procesu reform. Czynnikiem wymuszającym ustępstwa władzy jest opór społeczny. Autorzy deklaracji programowej najwyraźniej nie wyobrażali sobie zawarcia porozumienia z ówczesną ekipą Jaruzelskiego, ponieważ znajduje się w niej passus o dążeniu do „załamania się obecnej dyktatury"[658]. Społeczny opór zamierzano prowadzić na czterech płaszczyznach: frontu odmowy, walki ekonomicznej, walki o niezależną świadomość społeczną i przygotowań do strajku generalnego.

---

653 *Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" na temat przebiegu protestów 10 listopada 1982 r.* [w:] *ibidem*, s. 100.

654 *Ibidem*.

655 *„Solidarność" dziś. Oświadczenie programowe TKK NSZZ „Solidarność"*, „Tygodnik Mazowsze" 1983, nr 41, s. 1.

656 *Ibidem*.

657 *Ibidem*.

658 *Ibidem.*

Najpoważniejszą formą protestu był bojkot organizacji, instytucji i stowarzyszeń, które manifestacyjnie okazują poparcie dla ekipy Jaruzelskiego, uczestniczą w stosowaniu represji, zastępują zdelegalizowane lub zawieszone organizacje społeczne oraz kamuflują istnienie i funkcjonowanie totalitarnej dyktatury (PRON, OKON, FJN). Autorzy deklaracji twierdzili jednak, że zasadę bojkotu trzeba stosować selektywnie – należy działać w tych instytucjach, których celem jest „zaspokajanie autentycznych potrzeb społecznych"[659]. Zasadę działania w oficjalnych instytucjach określać winny środowiskowe kodeksy postępowania, w których „selektywny bojkot" połączony zostanie ze wskazaniem sfer aktywności zawodowych i społecznych.

W walce ekonomicznej planowano wykorzystać rygorystyczne przestrzeganie istniejących przepisów BHP i norm pracy, ujawnianie przypadków marnotrawstwa, błędnych decyzji i przypadków niesprawiedliwych decyzji kierownictwa zakładów pracy, organizując zbiorowe petycje, odmowę pracy w nadgodzinach, aż do strajku ekonomicznego. Postulowano również wykorzystanie samorządu pracowniczego wszędzie, „gdzie istnieje możliwość utworzenia go tak, by służył ochronie warunków bytu załogi i obronie przed represjami"[660].

Głównym instrumentem w walce o niezależną świadomość społeczną był podziemny ruch wydawniczy, kółka samokształceniowe, biblioteczki, prasa. Według autorów programu: „niezależne instytucje i inicjatywy, takie jak: rynek wydawniczy i artystyczny, prasa i radio, oświata niezależna są naszym wspólnym dobrem"[661], przygotowującym do życia w demokratycznej i samorządnej Rzeczypospolitej.

W oświadczeniu programowym znalazł się także paragraf poświęcony przygotowaniom do strajku generalnego, którego powodzenie uzależniano od stopnia samoorganizacji społecznej, akceptacji celów strajku i sytuacji międzynarodowej. Za warunek przeprowadzenia strajku generalnego uznawano sformułowanie i uzgodnienie „społecznego programu minimum"[662], który z jednej strony gwarantowałby przebieg reform, a z drugiej – uwzględniał „ograniczenia wynikające z wewnętrznych i międzynarodowych realiów politycznych"[663]. Ponadto, według autorów deklaracji: „Perspektywa strajku generalnego – który jest nieuchronny według naszej oceny – nie przekreśla programu ewolucyjnej zmiany systemu. Wskazuje tylko sposób załamania obecnej dyktatury i stworzenia warunków wyjścia na drogę demokratycznych reform"[664].

Oświadczenie programowe kończyło się apelem – który można zaliczyć do wymiaru argumentatywno-retorycznego – skierowanym „do wszystkich ludzi dobrej woli niezależnie od wyznawanych poglądów politycznych i opcji ideologicznych" o wsparcie podziemnej „Solidarności" w budowie „wolnej i demokratycznej Polski"[665].

W porównaniu z deklaracją programową *Społeczeństwo podziemne*, dokument *„Solidarność" dziś* charakteryzował się pewnymi wewnętrznymi napięciami

659 *Ibidem*.
660 *Ibidem*.
661 *Ibidem*, s. 2.
662 *Ibidem*.
663 *Ibidem*.
664 *Ibidem*.
665 *Ibidem*.

i niekonsekwencją. W diagnozie sytuacji wspominano o powstawaniu „totalitarnej dyktatury", z którą postulowano walkę prowadzącą do jej załamania. Jednocześnie deklarowano, że walka ta, prowadząca do realizacji programu „Solidarności", nie musi być „sprzeczna z ideą socjalizmu". W programie znalazł się passus o strajku generalnym, który miał jednak nie przekreślać perspektywy ewolucyjnej zmiany systemu.

Do oświadczenia programowego *„Solidarność" dziś* nawiązywano również po formalnym zniesieniu stanu wojennego. Wtedy TKK raz jeszcze formułowała bliższe i dalsze cele Związku na okres „powojenny". Do bliższych celów należała walka o prawa pracownicze i obywatelskie oraz reprezentowanie polskiego ruchu związkowego w pracach międzynarodowych central związkowych i organizacji, do dalszych – walka o uwolnienie więźniów politycznych, pluralizm związkowy, wypracowanie stanowiska Związku w sprawie wyborów do Sejmu w 1984 r. oraz obrona ekonomicznych interesów społeczeństwa[666].

Deklaracja *„Solidarność" dziś* i ogólnie linia programowa „Solidarności" były przedmiotem dyskusji w prasie podziemnej. Rozpatrzmy przykłady krytyki wewnętrznej – akceptującej ogólnie linię programową, lecz krytykującej pewne jej elementy, oraz krytyki zewnętrznej – negującej linię programową podziemnych struktur „Solidarności". Przykładem tej pierwszej była dyskusja nad deklaracją *„Solidarność" dziś* opublikowana w „Krytyce" oraz publicystyka polityczna Czesława Bieleckiego, przykładem drugiej – koncepcje programowe autorów związanych z Liberalno-Demokratyczną Partią „Niepodległość".

Uczestnicy dyskusji opublikowanej w „Krytyce" zarzucali deklaracji programowej błędy w diagnozie sytuacji społeczno-politycznej, niespójność programową oraz brak jasno przedstawionego programu politycznego. Wady deklaracji – według dyskutantów – odzwierciedlać mają jednak słabość wszelkiej myśli politycznej powstałej po 13 grudnia 1981 r. Włodzimierz Mart dowodził, że użyte w preambule stwierdzenie „powstaje totalitarna dyktatura" jest błędną diagnozą, gdyż: „powstaje coś, co nie przybrało jeszcze ostatecznego kształtu, co – jeśli jest dyktaturą, to jednak w nowej postaci. Opisując stan obecny jako okres powstawania dyktatury, jakbyśmy zapominali, że w PRL właściwie istnieje ona cały czas"[667]. Ten sam dyskutant zauważał ponadto, że deklarację programową cechuje „swoista nieprzyległość [nieprzystawalność – K.B.] treściowa poszczególnych jej rozdziałów. Stwierdzenia czy propozycje są niekiedy ze sobą niespójne, a nawet sprzeczne"[668]. Do takich niespójności pozostali dyskutanci zaliczyli zapowiedź zorganizowania strajku generalnego połączoną z dążeniem do osiągnięcia porozumienia z komunistyczną władzą, wszechobecną w projekcie ideę bojkotu oficjalnych instytucji z jednoczesnym zachęcaniem do działania w samorządach pracowniczych na poziomie zakładu pracy[669].

---

666 *Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność na temat działalności związkowej po odwołaniu stanu wojennego* [28 VII 1983] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność"…*, s. 131–132.

667 *Co dalej? Dyskusja redakcyjna*, „Krytyka. Kwartalnik Polityczny" 1983, nr 15, s. 27.

668 *Ibidem*, *Wypowiedź Włodzimierza Marta*, s. 23.

669 *Ibidem*, *Głos w dyskusji Helena Pobóg*, s. 30, *Gustaw Lin*, s. 33. Omówienie dyskusji wokół idei strajku generalnego zob. K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych…*, s. 157–161.

Za inną słabość deklaracji uznawano „socjaldemokratyczne zaplecze ideowe”[670], zawężające krąg jej potencjalnych adresatów i zakładające wiarę w reformowalność realnego socjalizmu pod wpływem społecznego zorganizowanego nacisku. Ten pomysł polityczny, zdaniem Heleny Pobóg, poniósł jednak klęskę 13 grudnia 1981 r.[671] W dyskusji wielokrotnie stawiano tezę o konieczności przekształcenia „Solidarności” w „ruch o zdecydowanie politycznym charakterze”[672] bądź dopuszczenie do wykształcenia się z „Solidarności” partii politycznych z jednoczesnym zachowaniem dalszego działania TKK. Gustaw Lin twierdził: „Jestem całkowicie za tym, by ruch oporu upolitycznił się, by zaczęły powstawać ruchy i grupy polityczne. Sądzę jednak, że taką polityczną grupą nie może stać się TKK. Władze Solidarności powinny zachować swój ogólnospołeczny charakter, a wszelkie nowe struktury polityczne powinny wyłaniać się obok”[673].

W szerszej perspektywie – odnosząc się nie tylko do wspomnianej deklaracji, ale i do skuteczności linii programowej proponowanej przez TKK – Czesław Bielecki twierdził, że podziemiu nie brakuje ani programu, ani nawet chętnych do działania, lecz sprawnej organizacji „zdolnej do realizacji tych celów politycznych”[674]. Bielecki dowodził:

> Przyjrzyjmy się spokojnie i bez emocji naszej ostatniej wielkiej przegranej. 13 grudnia 1981 r. był zaskoczeniem dla „Solidarności”. Mimo że Komisja Krajowa miesiącami otwarcie rozważała problem, co zrobić w wypadku wprowadzenia stanu wojennego. Ba, przyjęła nawet uchwałę o automatycznym podjęciu strajku generalnego w momencie ataku na nasz Związek. A więc program samoobrony był. Nie było organizacji[675].

Według Bieleckiego budowa postulowanej organizacji winna obejmować cztery typy zadań: przygotowywanie alternatywnych scenariuszy decyzyjnych, paraliżowanie przeciwnika poprzez przenikanie do aparatu represji: wojska, SB i administracji, wypracowanie rezerwowej sieci łączności i represjonowanie kolaborantów[676].

Słabość organizacyjną podziemia obnażyła dyskusja nad strajkiem generalnym oraz przebieg niezależnych demonstracji w maju i sierpniu 1982 r. Popularność koncepcji strajku generalnego nie wynikała z siły organizacyjnej podziemia, lecz z jego słabości, i była „odpowiednikiem zawołania: kupą, mości panowie, kupą!”[677]. Ponadto brak myślenia wariantowego prowadzi do tego, że nie wiadomo, w jakim momencie strajk generalny proklamować i jakie miałby zrealizować cele: obalić istniejącą władzę czy umożliwić objęcie władzy przez inną frakcję we władzy. Jednakże, jak stwierdzał Bielecki, „jeśli nie wierzymy w żaden frakcyjny wariant przemian w Polsce i sami nie zamierzamy przejmować władzy powierniczej, strajk generalny traci sens”[678].

---

670 *Co dalej?*, s. 27.

671 *Ibidem*, *Głos w dyskusji Helena Pobóg*, s. 29.

672 *Ibidem*, *Głos w dyskusji Rem*, s. 32, *Helena Pobóg*, s. 36, *Włodzimierz Mart*, s. 37, 40. Ten ostatni był sceptyczny wobec rezultatów podziału „Solidarności” na partie na podstawie różnic ideowych.

673 *Ibidem*, *Głos w dyskusji Gustaw Lin*, s. 34.

674 „Maciej Poleski” (C. Bielecki), *Program i organizacja*, Warszawa 1983, s. 1.

675 *Ibidem*, s. 5.

676 *Ibidem*, s. 7.

677 *Ibidem*, s. 8.

678 *Ibidem*, s. 8–9.

Brak kultury organizacyjnej miał sprawiać, że TKK pomimo wysuwania bardziej lub mniej trafnych programów politycznych nie panowała nad wydarzeniami, gdyż nie miała organizacji. Jak dowodził Bielecki:

> By odpowiednie słowo padło w odpowiednim miejscu i czasie, potrzebna już jest organizacja. Bowiem o ile w ciągu ubiegłego roku TKK błędnie odpowiadała na pytanie: **jak**?, wzywając do ugody i porozumienia zamiast do walki, Solidarność jako całość nie miała kadr, które wiedziałyby, co robić i **co** organizować na szczeblu zakładu pracy. Wszyscy czekali z myśleniem i organizowaniem się na wytyczne, a im bardziej nie radzili sobie z konkretami pracy w swoim środowisku, tym bardziej szukali winy w centrali. Czekano na słowa, gesty, programy…[679]

Przyczyny tego stanu rzeczy Bielecki upatrywał w zsowietyzowaniu społeczeństwa, ponieważ „istotą zsowietyzowanej organizacji jest to, że pracuje się w niej nie z ludźmi, a pracuje się ludźmi"[680]. Powoduje to, że w takiej kulturze organizacyjnej niemal wszyscy zarządzają i koordynują, a niewielu skutecznie pracuje.

W myśli politycznej rozwijanej przez Liberalno-Demokratyczną Partię „Niepodległość" krytykowano linię programową TKK NSZZ „Solidarność" z punktu widzenia własnych założeń programowych, tj. odzyskania niepodległości i budowy wolnorynkowej gospodarki. Przedmiotem krytyki Jerzego Targalskiego, głównego twórcy programu politycznego L-DP „N", były nieustanne apele podziemnej „Solidarności" kierowane do władz, nawołujące do powrotu do polityki porozumienia. Zdaniem Targalskiego dowodzić to miało, że TKK nie reprezentuje całej opozycji, lecz jedynie jej ugodowy nurt[681].

Targalski krytykował również częste odwoływanie się przez podziemne władze „Solidarności" do groźby proklamacji strajku generalnego. Według niego strajk generalny można pojmować jako (1) metodę nacisku na władzę, (2) formę protestu prowadzącą do porażki (lecz już nie do klęski) władzy oraz (3) sposób przejmowania władzy. Targalski dopuszczał proklamowanie strajku generalnego w przypadku (3), lecz wtedy, gdy zaistnieją szanse jego wygranej. Może to być w „końcowej fazie wojny światowej" lub wtedy, gdy „wstrząsy imperium wywołane jego rozpadaniem stworzą szansę, że Polska, jako najsłabsze ogniwo sowieckiego łańcucha, będzie mogła wyzwolić się jako pierwsza"[682].

Tymczasem „Solidarność" traktowała samo już wezwanie do strajku generalnego jako formę nacisku na władzę, co dewaluowało samą ideę strajku. Opisując strategię Związku, Targalski ironizował: „Kiedyś »S« straszyła komunistów strajkiem generalnym, później deklaracjami, czym będzie ich straszyć za 2–3 miesiące. Może racjami moralnymi albo piekłem?"[683]. Ponadto w wypowiedziach programowych

---

679 *Ibidem*, s. 13.

680 *Ibidem*, s. 12.

681 „Antoni Wichrzyciel" (J. Targalski), *Po kapitulacji podziemnej „Solidarności"*, „Niepodległość" 1983, nr 13–14, przedruk w: *Zmierzch komunizmu. Wybić się na niepodległość. Europa przyszłości. W wolnej Polsce*, red. „Józef Darski" (J. Targalski), Londyn 1985, s. 88.

682 *Idem*, *Założenia ogólne strajku generalnego*, „Niepodległość" 1982, nr 7, przedruk w: *Zmierzch komunizmu…*, s. 57.

683 *Idem*, *Przesilenie majowe*, „Niepodległość" 1983, nr 18–19, przedruk w: *Zmierzch komunizmu…*, s. 109.

„Solidarności" zakładano, że przeprowadzenie strajku generalnego może być zgodne z ewolucyjną zmianą systemu. Tymczasem według Targalskiego: „Sierpień już się nie powtórzy. Nie będzie nowych porozumień, gdyż ten rozdział historii jest już zamknięty. Jak można być tak naiwnym, by sądzić, że władza lub społeczeństwo dadzą się jeszcze raz nabrać na odnowę? Strajk generalny, jeśli się uda, przekreśli nie tylko »program ewolucyjnej zmiany systemu«, ale będzie elementem rewolucyjnej zmiany systemu – czyli jego obalenia"[684].

Ponadto Targalski, dosłownie odczytując nazwę „społeczeństwo podziemne", dowodził:

> Idea społeczeństwa podziemnego jest niebezpieczną utopią, tkwiącą swymi korzeniami w lansowanych przez lewicę laicką utopijnych koncepcjach ruchów społecznych. Owo niebezpieczeństwo polega na angażowaniu ludzi w działanie rozproszone, pozorowane, na marnowaniu ich energii, co może przynieść chwilową ulgę (np. pomoc dla wyrzuconych z pracy), lecz nie doprowadzi do żadnego rozstrzygnięcia. Utopijność koncepcji społeczeństwa podziemnego wynika z tego, że społeczeństwo nie może żyć w podziemiu – musi zarabiać, troszczyć się o codzienne sprawy (np. kupno pralki) itp. W podziemiu może natomiast żyć jednostka lub organizacja (polityczna lub nawet przez jakiś czas – państwowa), jeśli reszta społeczeństwa żyje normalnie i pomaga im"[685].

W miejsce koncepcji „społeczeństwa podziemnego" publicyści L-DP „N" postulowali powołanie Krajowej Reprezentacji Politycznej, która miała proklamować podjęcie walki o odzyskanie przez Polskę niepodległości.

Linia programowa wypracowana przez TKK NSZZ „Solidarność" była wypadkową formułowanych i popularyzowanych w podziemnych publikacjach koncepcji oporu społecznego o różnych poziomach ogólności i stopniach… realizmu. Próby godzenia odmiennych racji i argumentów sprawiały, że w poszczególnych oświadczeniach programowych TKK próbowano łączyć różne, często pozostające ze sobą w sprzeczności, koncepcje działania. Z tego względu – szczególnie wtedy, gdy pominie się sposób przygotowywania poszczególnych dokumentów programowych – linii programowej TKK łatwo zarzucano niespójność i niekonsekwencję ideową.

---

684 *Idem*, *10 prawd oczywistych… nie dla każdego*, „Niepodległość" 1983, nr 16, przedruk w: *Zmierzch komunizmu…*, s. 102.

685 *Idem*, *Solidarność a opozycja demokratyczna*, „Niepodległość" 1982, nr 8–9, przedruk w: *Zmierzch komunizmu…*, s. 65.

3

ORIENTACJA CENTROWO-KOMPROMISOWA: W POSZUKIWANIU SPOSOBÓW WYJŚCIA ZE SPOŁECZNEGO IMPASU

Wobec bojkotu wyborów do rad narodowych i Sejmu

Pod koniec 1983 r. przed podziemnymi strukturami opozycji stanęła kwestia wypracowania stanowiska wobec wyborów do rad narodowych, które miały się odbyć w czerwcu 1984 r., i do Sejmu – w październiku 1985 r. Przedmiotem toczonej w niezależnej prasie dyskusji ideowej była forma bojkotu, sposób jego uzasadnienia oraz interpretacja wyników frekwencji wyborczej.

Dyskusję wokół formy bojkotu zainicjowało, wydane 18 września 1983 r., krótkie oświadczenie TKK. Stwierdzono w nim, że warunkiem wyjścia z kryzysu społeczno-gospodarczego jest przeprowadzenie wyborów z taką ordynacją, która gwarantowałaby społeczeństwu swobodę wyłaniania kandydatów. Podkreślano jednak, że nic nie wskazuje, aby władze – świadome swojej społecznej izolacji – taką ordynację przygotowywały[686].

W tym samym czasie redakcja „Niepodległości" wystąpiła z pomysłem czynnego bojkotu wyborów, polegającego na udziale w głosowaniu, zabieraniu kart do głosowania i wrzucaniu do urn pustych kopert. Zebrane karty miały być przekazywane – poprzez struktury kolportażowe – tajnym komisjom skrutacyjnym, które po ich zliczeniu ogłosiłyby wyniki wyborów i w ten sposób – poprzez media – zainteresowałyby zachodnią opinię publiczną. Sam bojkot wyborów uznano za nieskuteczny, gdyż – jak argumentowano – komuniści i tak mogli dokonać fałszerstw wyborczych, a skreślanie wszystkich kandydatów na kartach do głosowania byłoby w istocie udziałem w wyborach i poparciem władzy komunistycznej[687].

Władze podziemnej „Solidarności" nie odniosły się wprost do tego pomysłu, lecz w swoich wypowiedziach, wskazując na sposób przeprowadzenia bojkotu, zignorowały propozycję redakcji „Niepodległości". Pod koniec 1983 r. Zbigniew Bujak zapowiadał, że TKK zajmie oficjalne stanowisko po ogłoszeniu przez władze terminu wyborów. Przywódca mazowieckiej „Solidarności" jasno deklarował:

---

686 *Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S" w sprawie wyborów do sejmu i rad narodowych* [18 IX 1983] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność"…*, s. 134.

687 Redakcja, *Nasze stanowisko*, „Niepodległość" 1984, nr 27, s. 8.

wybory do Sejmu, jak i do rad narodowych wszystkich szczebli powinny być zbojkotowane, i to zbojkotowane bezpośrednio, nie przez kombinowanie z kartkami, skreśleniami, wpisywaniami, tylko po prostu – w ogóle nie idziemy do wyborów[688].

Ponadto Bujak zauważał, że samo ogłoszenie bojkotu nie wystarczy. Po pierwsze, potrzebna jest społeczna kontrola przebiegu wyborów i ogłoszenie ich wyników. Po drugie, „Solidarność" powinna wystąpić z własnym programem: „dążymy do tego, żeby stworzyć własną płaszczyznę, własny program wyborczy. Nie możemy tylko bojkotować, musi być jasne, za jakim programem opowiadają się ci, którzy nie biorą udziału w wyborach"[689].

Jednakże na początku stycznia 1984 r. na łamach „Wiadomości" ukazał się artykuł domagający się od podziemnego kierownictwa „Solidarności" zajęcia jednoznacznego stanowiska w sprawie zbliżających się wyborów. Jego autor optował za całkowitym bojkotem wszystkich elementów kampanii wyborczej, przy okazji odnosząc się, lecz nie wprost, do propozycji redakcji „Niepodległości": „Już samo wejście do lokalu wyborczego z myślą, aby skreślić wszystkich kandydatów lub wynieść kartę wyborczą, uważam za taktykę błędną, wprowadzającą jedynie zamieszanie"[690].

W podobnym tonie wypowiadał się Andrzej Kisielewicz wraz z redakcją wrocławskiej „Solidarności Walczącej", uznając, że:

wybory mogą nam nawet przynieść wymierny sukces, a władzy klęskę propagandową, o ile przyjmiemy odpowiednią, bardzo prostą taktykę. **Wybory należy zbojkotować**. Tymczasem wiele osób, zdając sobie sprawę, że wybory będą fikcją, myśli o innych niby skuteczniejszych formach protestu, np. skreślaniu wszystkich kandydatów lub zabraniu listy z lokalu wyborczego. Takie i podobne projekty pojawiają się również w prasie podziemnej[691].

W artykule argumentowano, że wszystkie takie formy bojkotu będą korzystne dla władzy, gdyż jedynym liczącym się i zarazem policzalnym, czyli obserwowalnym przez władze, społeczeństwo i korespondentów zagranicznych, faktem będzie liczba osób wchodzących do lokali wyborczych. Z tego powodu – argumentowała redakcja wrocławskiej „Solidarności Walczącej" – „każdy, kto wejdzie do lokalu, *de facto* zaakceptuje farsę wyborczą, niezależnie od tego, co w tym lokalu zrobi i jaką interpretację podłoży pod swe pójście"[692].

Wprost do pomysłu redakcji „Niepodległości" odniósł się publicysta „Poza Układem", który pomysł z przekazywaniem kart wyborczych strukturom kolportażowym uznał za niewykonalny, gdyż nie da się przeprowadzić sprawnego przeliczania kart wyborczych w skali całego kraju. Ponadto propozycja ta grzeszy naiwnością, gdyż:

---

688 *Dwa lata w podziemiu. Wywiad ze Zbigniewem Bujakiem*. „Tygodnik Mazowsze" 1983, nr 69, s. 3.

689 *Ibidem*.

690 Członek NSZZ „Solidarność", *Alarm w sprawie tzw. wyborów*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Regionu Mazowsze" 1984, nr 94, s. 1; artykuł został opatrzony adnotacją, że redakcja „Wiadomości" w pełni popiera wyrażone w artykule tezy.

691 „J.M." (Andrzej Kisielewicz), Redakcja, *Nie idziesz – nie kłamiesz*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1984, nr 63, s. 4.

692 *Ibidem*.

> Pomysł, żeby udowodnić oszustwo władzy, która najpierw podpisała Porozumienie Sierpniowe, a potem nocą 13 grudnia napadła na bezbronny związek jest doprawdy oryginalny. Zdumiewające, że pomysł ten wysuwa redakcja Niepodległości, która z nieukrywaną wyższością krytykuje działaczy KOR-u i „Solidarności" za to, że domagali się od władzy spełnienia obietnic, przestrzegania prawa, że łapali ją za słowa[693].

W krótkim oświadczeniu z 23 stycznia 1984 r. TKK uznała, że warunkiem przeprowadzenia autentycznych wolnych wyborów jest zniesienie represywnego ustawodawstwa i uwolnienie więźniów politycznych, sama zaś ordynacja wyborcza winna gwarantować wszystkim wolność zgłaszania kandydatów i uczciwość przebiegu liczenia głosów[694]. Brak wypełnienia tych warunków sprawia, że jedyną możliwą odpowiedzią pozostaje bojkot wyborów. W oświadczeniu argumentowano również, że „sama obecność w lokalu wyborczym uzasadnia […] propagandowe kłamstwa o społecznym poparciu dla władzy. Stąd propozycja wrzucania pustych kopert do urn i liczenia nieoddanych kart, skreślania całych list itp. są nie do przyjęcia"[695].

W kolejnym oświadczeniu TKK, wydanym w kwietniu 1984 r., znalazło się pełniejsze uzasadnienie bojkotu wyborów. Deklarowano w nim:

> wybory pełnią istotną rolę w systemie sprawowania władzy w naszym kraju. Wobec opinii światowej są one aktem stwarzającym pozory społecznego mandatu władzy, a na użytek wewnętrzny stanowią narzędzie zniewolenia społeczeństwa, złamania jego godności i suwerenności. W tej sytuacji największego znaczenia dla władz nabiera sam udział w głosowaniu, do czego każdorazowo nakłania się społeczeństwo drogą propagandowego nacisku, zastraszenia, a nawet represji[696].

Ponadto w oświadczeniu przypominano starania „Solidarności" podejmowane w latach 1980–1981 na rzecz demokratyzacji wyborów do Sejmu i rad narodowych oraz skrytykowano ordynację wyborczą opracowaną w warunkach stanu wojennego. Do jej najważniejszych wad należy: ustalanie listy kandydatów przez kolegia wyborcze złożone z sygnatariuszy PRON, fakt, że kolejność na listach nie jest alfabetyczna, lecz ustalana przez kolegia wyborcze, tajność głosowania nie jest obowiązkowa, a do obsadzenia mandatu zniesiono wymóg uzyskania ponad połowy ważnych głosów. Zwracano również uwagę, że ustawa o radach narodowych wyklucza odegranie przez te instytucje roli samorządu, a represyjne ustawodawstwo wprowadzone po zniesieniu stanu wojennego wyklucza przeprowadzenie wolnej kampanii wyborczej. W podsumowaniu stwierdzono, że „odpowiedzią społeczeństwa na takie wybory może być jedynie bojkot"[697]. Zauważano jednak, że wtedy ważna staje się sama jego formuła. Za optymalną uznano odmowę udania się do lokalu wyborczego, gdyż

---

693 „F.Sz.", *Bojkotować wybory czy zabierać kartki?* „Poza Układem. Pismo Dziennikarzy Prasy Podziemnej" 1984, nr 1, s. 6.

694 *Stanowisko w sprawie wyborów do rad narodowych*, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 75–76, s. 1.

695 *Ibidem*. Podobne argumenty wysuwał autor ukrywający się pod pseudonimem „(al.)" w artykule *Nie grać z szulerem, czyli o bojkocie wyborów*, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 77, s. 1.

696 *Uzasadnienie stanowiska TKK NSZZ „Solidarność" w sprawie bojkotu wyborów* [9 IV 1984] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność"…*, s. 156.

697 *Ibidem*, s. 160.

jest najtrudniejsza do zafałszowania, łatwa do weryfikacji przez niezależną kontrolę społeczną, jest legalna i może doprowadzić do powtórzenia wyborów w poszczególnych okręgach, co byłoby sukcesem opozycji.

Uzasadnienie kończyło się apelem: „Głosując – utwierdzamy władze w przekonaniu, że mogą one bezkonfliktowo i bezpiecznie rządzić nami przy pomocy terroru i zastraszania, że mogą całkowicie bezkarnie prowadzić politykę wyzysku i zaciskania nam pasa. Bojkotując wybory, pokazujemy, że najpilniejszą potrzebą kraju jest władza posiadającą zaufanie społeczeństwa polskiego, pochodząca z wolnego społecznego wyboru”[698].

Bujak dowodził, że wyraźny bojkot wyborów ułatwi działaczom „Solidarności” otwarte występowanie w obronie interesów pracowniczych w poszczególnych zakładach pracy, wzmocni pozycję TKK i będzie ważnym krokiem w kierunku reaktywowania „Solidarności”, a akcja kontroli frekwencji wyborczej będzie sukcesem organizacyjnym podziemnych struktur. Bujak zaapelował do wszystkich członków NSZZ „Solidarność”:

> W tradycji „S” najważniejsze są wartości moralne. Wszyscy, którzy przystępowali do naszego Związku, te wartości cenili najbardziej i nimi się kierowali. Dlatego uważam, że każdy, kto czuje się członkiem „S”, a przynajmniej pamięta, że nim był, ma obowiązek zbojkotować te wybory. Ale nie tylko. Ma też obowiązek dać świadectwo moralne innym, tym, którzy się będą wahać. Członek „S” ma obowiązek głośno mówić, że zbojkotuje te wybory i dlaczego to zrobi. Oczekuje się od niego otwartego demonstrowania swojej postawy i przez to skłaniania innych do przyłączenia się do bojkotu[699].

Do bojkotu wyborów zachęcały również struktury orientacji radykalno-niepodległościowej oraz sympatyzujące z nimi ogniwa „Solidarności”.

Rada Solidarności Walczącej, wzywając do całkowitego bojkotu wyborów, pod koniec stycznia 1984 r. stwierdzała: „nie kombinujmy ze skreśleniami, z zabieraniem i zbieraniem kartek”[700]. W jej oświadczeniu znalazł się pomysł zakładania komitetów rejestrujących tych, „którzy nie pójdą na te wybory i zechcą temu dać publicznych wyraz”[701], lecz jednocześnie apelowano o rozwagę, gdyż takie działania grożą ryzykiem represji ze strony władz. W maju 1984 r. Rada zaapelowała do Wrocławian o wyjście w dniu 17 czerwca w godzinach 15.00–17.00 na manifestacyjny spacer, który miał się odbyć wzdłuż ulic Świerczewskiego (obecnie J. Piłsudskiego) i Świdnickiej[702].

---

698 *Ibidem*, s. 161.

699 *Bojkot wyborów – wypowiedź Zbigniewa Bujaka*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 89, s. 1. Apele o bojkot wyborów pojawiały się w kolejnych wydaniach „TM”: Z. Bujak, *Bojkot wyborów*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 90, s. 1; S. Bratkowski, *Dlaczego nie pójdę głosować*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 91, s. 1–2; A. Michnik, *Oświadczenie*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 91, s. 3.

700 Rada SW, *Oświadczenie w sprawie wyborów*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1984, nr 70, s. 1.

701 *Ibidem*.

702 Rada SW, *Nasza Propozycja*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1984, nr 80, s. 1.

Tuż przed czerwcowymi wyborami na łamach „Wiadomości" ukazał się list 41 członków Komisji Krajowej i Komisji Rewizyjnej NSZZ „Solidarność" skierowany do Państwowej Komisji Wyborczej, w którym deklarowano bojkot wyborów. Według sygnatariuszy listu głosowanie ma jedynie sankcjonować represyjne ustawodawstwo stanu wojennego[703].

Stanowisko TKK, a przede wszystkim wywiad Zbigniewa Bujaka dla „Tygodnika Mazowsze", spotkały się z krytyką redakcji i publicystów „Homka", wydawanego przez Ruch Społeczeństwa Alternatywnego. Zdaniem Gandhiego: „bojkot wyborów, podobnie jak inne akcje spod znaku »biernego oporu«, działaniami na rzecz »S« nie są. Są za to korzystne dla władzy – władza nie żąda, byśmy kłamali, jej wystarczy, że nie mówimy prawdy; nie żąda, byśmy ją popierali, wystarczy, że nie działamy przeciwko niej"[704]. Zdaniem publicysty „Homka" „Solidarność" promuje tak pojęty bierny opór[705], ponieważ nie ma programu:

> Żeby stosować opór czynny (także bez użycia przemocy), tak jak to robili Gandhi, M.L. King i ich uczniowie, trzeba wiedzieć, do czego się dąży. Nie można bowiem działać, nie wiedząc, po co się to robi (byłoby to działanie dla samego działania). A „S" nie ma, niestety, programu. Bez programu można tylko trwać i czekać, aż **coś** się stanie. Tylko jak długo? I co ma się stać? Cud, III wojna światowa, śmierć kolejnego władcy Kremla…? Pamiętajmy: stojąc w miejscu – cofamy się; a odpowiadać będziemy nie tylko za to, co zrobiliśmy, ale i za to, czego nie zrobiliśmy![706]

Jednakże w oświadczeniu podpisanym „Ruch Społeczeństwa Alternatywnego", opublikowanym w lutym 1984 r., poparto *Stanowisko w sprawie wyborów do rad narodowych*, wydane przez TKK NSZZ „Solidarność" 23 stycznia 1984 r. W oświadczeniu skrytykowano jednak kierownictwo podziemnej „Solidarności" za zignorowanie rozpatrzenia propozycji czynnego bojkotu wysuniętej przez redakcję „Niepodległości" i brak konsultowania decyzji TKK z innymi grupami podziemia:

> Zdajemy sobie sprawę, że cała taktyka „biernego oporu", której elementem jest bojkot wyborów, prowadzi nieuchronnie do całkowitego tryumfu czerwonych. Nie chcemy jednak występować przeciwko TKK – w przypadku akcji wymagającej solidarności całego społeczeństwa rozłam byłby bezsensowny. Podporządkowujemy się więc, mając jednocześnie nadzieję, że klęska w wyborach do rad narodowych skłoni TKK do zmiany stanowiska w sprawie wyborów do Sejmu[707].

---

703 *Nie głosujemy. Członkowie Komisji Krajowej „S" do Państwowej Komisji Wyborczej*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Regionu Mazowsze" 1984, nr 111, s. 1.

704 „J. Gandhi" (J. Waluszko), *O taktyce*, „Homek. Pismo Ruchu Alternatywnego" 1984, nr 9, s. 1.

705 Stwierdzenie takie w wywiadzie z Bujakiem nie pada.

706 „J. Gandhi", *O taktyce*, s. 1.

707 Ruch Społeczeństwa Alternatywnego, *Zbliża się termin wyborów…*, „Homek. Pismo Ruchu Alternatywnego" 1984, nr 11, s. 1. W kolejnym numerze „Homka" ukazało się sprostowanie do wcześniejszego oświadczenia RSA, gdyż okazało się, że w *Stanowisku w sprawie wyborów do rad narodowych* TKK, którego treść znano jedynie z audycji Radia Wolna Europa, znalazł się jednak fragment odnoszący się wprost do idei aktywnego bojkotu (zob. *Stanowisko w sprawie wyborów do rad narodowych*, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 75–76, s. 1); więcej na ten temat zob. K. Brzechczyn, *Myśl polityczna Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego (1983–1990)* [w:] *Ruch Społeczeństwa Alternatywnego. Studia i Analizy*, red. D. Bień, W. Mazur, G. Piotrowski, P. Ruchlewski, Gdańsk 2020, s. 80–82.

Tymczasem sama redakcja „Niepodległości" wobec – jej zdaniem – nieprzychylnej opinii struktur „Solidarności" zawiesiła pomysł czynnego bojkotu i wezwała, by nie iść na wybory: „Nie czas już na dalsze spory. Do bojkotu trzeba się przygotować, przede wszystkim propagandowo. Bojkot, niezależnie – udany czy nie, musi stać się hasłem mobilizującym w najbliższych miesiącach całe podziemie, a także milczącą większość społeczeństwa"[708].

W wyborach z 17 czerwca 1984 r. według danych oficjalnych uczestniczyło 74,7 proc. uprawnionych do głosowania, lecz w 79 okręgach wyborczych frekwencja nie przekroczyła 50 proc. i głosowanie musiało zostać powtórzone. Według wyliczeń powołanego przez TKK zespołu Konrada Bielińskiego, opartych na niezależnych pomiarach udziału w głosowaniu, frekwencja miała być niższa i wynosiła: w Warszawie 57 proc., Gdańsku i Sopocie 47 proc., Krakowie 48,2 proc., Katowicach 57,7 proc. i Wrocławiu 40,3 proc.[709]

Bujak w oświadczeniu skierowanym do członków „Solidarności" zauważył, że przede wszystkim przełamano mityczny próg 99 proc. frekwencji ogłaszanej po każdych wyborach. Tym razem – pod wpływem społecznej akcji liczenia głosów – władza zmuszona była przyznać, że w wyborach brało udział znacznie mniej osób. Opierając się na wynikach wyborów w Warszawie, Bujak uznawał:

> Jeżeli w całej Polsce zasięg bojkotu był taki jak w Warszawie, to oznacza, że nie głosowało 10 milionów ludzi. Jest nas znowu 10 milionów, 10 milionów ludzi wiernych ideałom Sierpnia, którzy nie ulegli trwającym od ponad dwu i pół roku represjom, 10 milionów ludzi świadomych obranej drogi – ku wolnej, demokratycznej Polsce[710].

W podobnym duchu było utrzymane oświadczenie TKK, jednoznacznie uznające rezultaty wyborów za sukces. Argumentowano w nim – na podstawie danych społecznej kontroli wyborów – że jeżeli 40 proc. dorosłych Polaków, czyli ok. 10 mln osób nie głosowało, to świadczy to o tym, że „ilość naszych zwolenników wzrasta"[711]. Podkreślano również, że po raz pierwszy w dziejach PRL komunistyczna władza musiała podać wyniki frekwencji wyborczej, które były niższe niż 99 proc.

Redakcja związkowych „Wiadomości" stwierdziła, że „bojkot wyborów był z pewnością największym i najbardziej spektakularnym sukcesem »Solidarności« od czasu wprowadzenia stanu wojennego przez ekipę generała Jaruzelskiego"[712]. Bojkot zakończył się sukcesem, gdyż członkom i zwolennikom „Solidarności" postawiono – w odróżnieniu od nawoływań do podjęcia strajku generalnego czy biernego oczekiwania na upadek imperium sowieckiego – zadanie realne i dla każdego sympatyka opozycji wykonalne, bez ponoszenia większego osobistego ryzyka. Dzięki temu uniknięto

---

708 Redakcja, *Nasze stanowisko*, „Niepodległość" 1984, nr 27, s. 8.

709 *Komunikat nr 1 o społecznej kontroli przebiegu wyborów do rad narodowych*, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 93, s. 1. O przygotowaniach „Solidarności" do badania frekwencji zob. G. Waligóra, *Bojkot wyborów w latach 1984–1985* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 712–714, a o możliwości fałszerstw wyborczych w latach 1984–1985 zob. S. Ligarski, *O fałszerstwach wyborczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* [w:] *Wybory i referenda…*, s. 56–58.

710 Z. Bujak, *Do członków Solidarności*, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 92, s. 1.

711 *Po wyborach – stanowisko TKK*, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 93, s. 1.

712 *Wybraliśmy*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Regionu Mazowsze" 1984, nr 114, s. 1.

dylematu „wszystko albo nic". Redakcja „Wiadomości" podkreślała też konieczność wypracowania nowego ogólnonarodowego programu politycznego „Solidarności", ponieważ Związek powoli stawał się związkiem „całego narodu". Jak pisano:

> program oliwski jest już dokumentem historycznym. Zarówno kategorie porozumienia z komunistami (rezygnacja ze sfery polityki na rzecz swobody w sferze społecznej), jak i reformy samorządowej są już przebrzmiałe. Stoi przed nami zadanie odbudowy państwa polskiego wspólnego wszystkim Polakom, a nie podzielonego na państwo komunistyczne i społeczeństwo polskie[713].

Bardziej sceptyczne stanowisko wobec wyników wyborów zajęła redakcja wrocławskiej „Solidarności Walczącej". Opierając się na oficjalnych wynikach, zauważono, że 6 mln osób nie wzięło udziału w wyborach. Czy to dużo, czy mało, zależeć będzie m.in. od tego: „czy partia odważy się na drastyczne podnoszenie cen, na ataki na Kościół i indywidualne rolnictwo. Jeżeli się nie odważy, znak, że bojkot się udał"[714]. Jednakże sam bojkot – podkreślała redakcja – to za mało, aby obalić komunizm. Jest on wyłącznie pierwszym krokiem zrobionym w tym kierunku. Autor, występujący pod pseudonimem „Młody Robotnik", zauważał, że na wybory poszło jednak 15 mln osób. Sukces wyborczy „Solidarności" nie powinien zatem być mierzony liczbą bojkotujących, lecz obecnością w przestrzeni publicznej przed wyborami i w dniu głosowania:

> Nasz ewentualny sukces mógł być mierzony tylko stopniem naszej obecności w atmosferze przedwyborczej i w trakcie wyborów, a nie stosunkiem głosów, które zostały policzone, zanim ludzie poszli do urn. Ale tej obecności zabrakło – zabrakło ze strony podziemia posunięć konkretnych i namacalnych: masowych akcji ulotkowych, częstych audycji radiowych, demonstracji ulicznych w dniu wyborów[715].

„Młody Robotnik" realistycznie zauważał, że w wyniku bojkotu wyborów nie przybyło osób chcących zaangażować się w działalność konspiracyjną, czy choćby udostępniać swoje mieszkania na potrzeby drukarń i punktów kolportażowych.

W jeszcze bardziej krytycznym tonie o wynikach wyborów na łamach „Homka" wypowiadał się Wojciech Jankowski („Gilbert Mason"), który przyznawał, że wybory wygrali komuniści. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosić miało kierownictwo podziemnej „Solidarności" odrzucające koncepcję bojkotu czynnego, która winna być uzupełniona demonstracjami przeprowadzanymi w dniu wyborów, gdyż – sądząc po reakcji rzecznika rządu Jerzego Urbana – tych najbardziej obawiały się władze komunistyczne. Zdaniem Jankowskiego taka demonstracja odbyła się tylko w Nowej Hucie, w Warszawie miała miejsce jedynie symboliczna manifestacja, a w Gdańsku wielotysięczny tłum został powstrzymany przez ks. Henryka Jankowskiego[716].

---

713 *Ibidem*.

714 Redakcja, *Wybory minęły. Wybór pozostał*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1984, nr 81, s. 1.

715 „Młody Robotnik", *Wielkie zwycięstwo?* „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1984, nr 81, s. 3.

716 „Gilbert Mason" (W. Jankowski), *I już po wyborach*, „Homek. Pismo Ruchu Alternatywnego" 1984, nr 16, s. 6.

Dyskusja nad organizacją bojkotu wyborów do Sejmu, które odbyły się 13 października 1985 r., pozbawiona była już takich kontrowersji i w zasadzie powtarzano argumenty wysuwane rok wcześniej. W wydanej 16 lipca 1985 r. odezwie TKK zwróciła uwagę, że ordynacja wyborcza nie gwarantuje demokratycznego przebiegu wyborów, a wybrany w ten sposób Sejm ma być posłusznym narzędziem w ręku władzy. Apelowano o bojkot wyborów:

> Komunistycznej władzy nie wystarcza władanie państwem – domaga się ona składania wiernopoddańczych hołdów. Funkcję taką pełnią między innymi sejmowe wybory. Dziś każdy z nas staje przed decyzją odmowy uczestnictwa w tym zbiorowym akcie lojalności. Udział w głosowaniu teraz, po czterech latach represji, bezprawia i arogancji, po dalszym pogrążeniu gospodarki, po zniweczeniu dróg dających nadzieję na poprawę sytuacji i spokój społeczny w Polsce byłby aktem wyrzeczenia się społecznych i narodowych aspiracji, byłby przyjęciem moralnej współodpowiedzialności za zbrodnie stanu wojennego. Nie wolno nam tego uczynić[717].

Jednocześnie w lipcu 1985 r. TKK powołała Konrada Bielińskiego na swojego pełnomocnika do spraw kontroli frekwencji wyborczej.

We wrześniu 1985 r. Solidarność Walcząca wraz z MRK „S", Ogólnopolskim Komitetem Oporu Rolników, L-DP „Niepodległość", Ruchem Społecznym „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość" oraz innymi strukturami wezwała do powszechnego bojkotu wyborów, którego celem miało być przybliżenie Polski niepodległej, demokratycznej, parlamentarnej, sprawiedliwej, tolerancyjnej, praworządnej i wolnej[718].

Pod koniec września ponad stu działaczy „Solidarności" publicznie zadeklarowało, że nie weźmie udziału w głosowaniu do Sejmu. W uzasadnieniu napisano, że Polska znajduje się w stanie głębokiego kryzysu gospodarczego i społecznego, a władze, organizując kolejne wybory, chcą przekonać międzynarodową i krajową opinię publiczną, że sytuacja w kraju się stabilizuje. Według sygnatariuszy listu: „Bojkot wyborów winien być powszechną niezgodą na łapownictwo, przemoc, więźniów politycznych, ustawodawstwo wyjątkowe niegodne cywilizowanych społeczeństw, dalsze pozbawianie praw"[719].

Do bojkotu wyborów wezwał osobiście Morawiecki – głosowanie uznał za rodzaj plebiscytu, który wprawdzie wiele nie zmieni, lecz każdy ma w nim możliwość bezpiecznego zademonstrowania swoich przekonań, ponadto: „odmowa uczestnictwa w tych wyborach stanowić będzie społeczny kapitał pod budowę przyszłej wolnej i demokratycznej Rzeczypospolitej Solidarnej, pod budowę lepszej Polski i lepszego świata"[720].

---

717 *Odezwa TKK NSZZ „Solidarność" w sprawie bojkotu wyboru do Sejmu PRL* [16 VII 1985] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność"…*, s. 196.

718 *Naszym wyborem – powszechny bojkot*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1985, nr 111, s. 2.

719 *Wezwanie o bojkot wyborów*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1985, nr 19(112), s. 1; wezwanie podpisało ponad stu działaczy „Solidarności", m.in.: Marek Edelman, Władysław Frasyniuk, Andrzej Gwiazda, Zbigniew Janas, Seweryn Jaworski, Marian Jurczyk, Jacek Kuroń, Jacek Merkel, Andrzej Milczanowski, Karol Modzelewski, Wojciech Myślecki, Janusz Onyszkiewicz, Grzegorz Palka, Antoni Pietkiewicz, Zbigniew Romaszewski, Andrzej Rozpłochowski, Jan Rulewski, Andrzej Słowik i Henryk Wujec.

720 *Wypowiedź Kornela Morawieckiego dla Radia SW*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1985, nr 113, s. 1.

Według obliczeń zespołu Bielińskiego w miastach liczących powyżej 400 tys. mieszkańców frekwencja wyniosła 56 proc., w miastach liczących 200–399 tys. mieszkańców 72,7 proc., w miastach liczących 100–199 tys. mieszkańców 73 proc., w miastach liczących 50–99 tys. mieszkańców 65,3 proc., w miastach liczących 20–49 tys. mieszkańców 64,9, a w miastach poniżej 20 tys. mieszkańców 69 proc. Ogółem frekwencję w miastach szacowano na 66 proc. Tymczasem według oficjalnego komunikatu PKW w głosowaniu w całym kraju (w tym na wsi) wzięło udział 78 proc. uprawnionych do głosowania[721].

Powyborcze oświadczenie TKK w porównaniu z oświadczeniem z poprzedniego roku było jednak bardziej wstrzemięźliwe. Podkreślano, że TKK udało się przełamać monopol władzy na informowanie o postawie społeczeństwa w takich propagandowych przedsięwzięciach, jakimi w PRL są wybory. Według TKK: „przebieg głosowania świadczy o trwałości wyboru postawy nieuczestniczenia w kłamstwie zamanifestowanej przez wielu po raz pierwszy przy akcji zeszłorocznej głosowania do rad narodowych"[722]. Podważona została zatem propagandowa teza o wzroście poparcia dla ekipy Jaruzelskiego. Równocześnie zdaniem TKK: „Nie spełniły się jednak również oczekiwania tych, którzy sądzili, że tegoroczny bojkot będzie dowodem na wzrost zasięgu społecznego oporu. W naszym przekonaniu fakt ustabilizowania się sytuacji, w której około 1/3 społeczeństwa – nie wskutek chwilowych emocji, bez naiwnych złudzeń, lecz z pełną świadomością możliwych konsekwencji – otwarcie deklaruje wolę trwania w oporze, ma wielkie znaczenie polityczne"[723].

Zdaniem TKK udało się zrealizować walkę o przetrwanie związku, lecz warunkiem wyjścia z „obecnej sytuacji politycznego pata" miało być uwolnienie więźniów politycznych, przywrócenie prawa do zrzeszania się w związkach zawodowych i stowarzyszeniach twórczych oraz reforma gospodarki.

Podobna ocena sytuacji powtarzała się w komentarzach doradców związku. Henryk Wujec określił wyniki wyborów mianem remisu osiągniętego na boisku przeciwnika. Jednakże lepszym określeniem, według niego, jest metafora pata, czyli sytuacja w szachach, kiedy obie strony nie mają możliwości ruchu. Określenie to dobrze opisuje sytuację w Polsce: według badań opinii publicznej ok. 15–20 proc. ludzi popiera system komunistyczny, ok. 15–20 proc. „Solidarność", a 60–70 proc. społeczeństwa wycofało się z życia publicznego[724].

W zbliżony sposób komentowano wyniki wyborów w prasie podziemnej wydawanej przez orientację radykalno-niepodległościową. Przykładowo w swoim powyborczym komentarzu Morawiecki za największy sukces bojkotu uznał wymuszenie na komunistycznej władzy ogłoszenia niespełna 80 proc. frekwencji – wyraźnie mniejszej niż w wyborach do Sejmu w 1980 r. Lider Solidarności Walczącej nie przywiązywał zasadniczej wagi do precyzyjnego ustalenia liczby bojkotujących, gdyż zauważał, że „w 5 miesięcy po poprzednich »wyborach« nastała Solidarność. Och, żeby tak choć za 5 lat nastała Niepodległość. To jest nasze – podziemia i nasze – Polaków

721 O sposobach niezależnego liczenia głosów zob. G. Waligóra, *Bojkot wyborów…*, s. 714–719.

722 TKK NSZZ „Solidarność", *Oświadczenie*, „Tygodnik Mazowsze" 1985, nr 143–144, s. 1.

723 *Ibidem*.

724 H. Wujec, *Wynik wyborów…*, „Tygodnik Mazowsze" 1985, nr 143–144, s. 2.

zadanie”[725]. W podobnym tonie rezultaty głosowania skomentował autor kryjący się za pseudonimem Jan Mak, według którego:

> przerażające jest, że ponad 15 mln Polaków, czy to pod wpływem wyimaginowanego strachu, czy ulegając komunistycznej propagandzie i zniewoleniu poszło do lokali, aby dokonać wiernopoddańczego aktu wrzucania „pustych” kopert (posłami zostali bez wyjątku ci, których nazwiska figurowały na miejscach mandatowych, a więc ci już wcześniej wybrani przez PZPR) do urn. Optymistycznie: wygląda na to, że sytuacja uległa pewnemu ustabilizowaniu – kilka milionów Polaków (co najmniej 6 mln według danych władz) wyzwoliło się na trwale z mechanizmu komunistycznego zniewolenia – komunistycznej „normalki” w PRL już nie będzie[726].

Wykraczając nieco poza horyzont chronologiczny przyjęty w rozdziale, warto zauważyć, że kolejne wybory do rad narodowych, które odbyły się w 1988 r., nie wywołały już takiego zainteresowania solidarnościowej opozycji.

Wobec kryzysu gospodarczego i reformy gospodarki

Po delegalizacji Związku kwestia kondycji gospodarki i obrony poziomu życia stała się jednym z wiodących tematów myśli politycznej podziemnej „Solidarności”. W opublikowanym na początku listopada 1983 r. *Stanowisku TKK NSZZ „Solidarność” w sprawie walki z podwyżkami cen* konstatowano spadek poziomu życia, fiasko wprowadzonych pod osłoną stanu wojennego reform i międzynarodową izolację Polski. W oświadczeniu stwierdzano: „trwa niszczenie niezależnych organizacji społecznych i prześladowanie ich działaczy. Gospodarka narodowa podporządkowana jest partyjnej polityce i martwej ideologii”[727]. W takiej sytuacji TKK nawoływała tajne komisje zakładowe i grupy członkowskie „Solidarności” do walki „o minimalizację skutków dotychczas przeprowadzonych podwyżek cen”[728], nie precyzując jednak form i konkretnych celów tej walki. Wspomniana ocena została powtórzona w komunikacie wydanym po spotkaniu przedstawicieli TKK z Lechem Wałęsą. Podkreślono w nim, że podwyżki cen nie doprowadzą do pokonania kryzysu gospodarczego, lecz przyczynią się do spadku poziomu życia. Przeciwdziałanie podwyżkom cen opisane zostało w sposób jeszcze bardziej ogólnikowy: „Ludzie pracy nie mogą pogodzić się z podwyżkami, a obowiązkiem związku jest organizowanie walki w obronie ich interesów”[729].

W *Uzasadnieniu stanowiska TKK NSZZ „Solidarność” w sprawie walki z podwyżkami cen* część diagnostyczno-deskryptywna została znacznie bardziej rozbudowana.

---

725 K. Morawiecki, *Wybory po „wyborach”*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1985, nr 114, s. 1.

726 „Jan Mak”, *Refleksje po wyborach*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1985, nr 115, s. 1.

727 *Stanowisko TKK NSZZ „Solidarność” w sprawie walki z podwyżkami cen* [1 XI 1983] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”…*, s. 139.

728 *Ibidem*, s. 140.

729 *Komunikat o spotkaniu przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy z członkami Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”* [20 XI 1983] [w:] *ibidem*, s. 142.

Zwracano uwagę na katastrofalny stan budownictwa, służby zdrowia i dewastację środowiska naturalnego. Tymczasem władze zamierzają walczyć z przedłużającym się kryzysem gospodarczym poprzez podwyżki cen, wydłużanie czasu pracy i utrzymywanie na tym samym poziomie wydatków socjalnych na służbę zdrowia i mieszkalnictwo. Podkreślano, że warunkiem wyjścia z impasu gospodarczego jest pobudzenie aktywności obywateli, a to możliwe jest poprzez zawarcie kompromisu politycznego, który władza stanowczo odrzuca. W dokumencie polemizowano ponadto z tezą, jakoby to sankcje gospodarcze przyczynić się miały do pogłębienia kłopotów gospodarczych Polski. W wymiarze pragmatyczno-dyrektywalnym przyznawano się natomiast do ograniczonych możliwości reagowania Związku na pogarszającą się sytuację gospodarczą:

> „Solidarność" nie ma obecnie wpływu na rząd w drodze negocjacji i zawierania porozumień. Nie oznacza to, że jesteśmy całkowicie bezbronni. Możemy i powinniśmy wywierać – wszelkimi dostępnymi środkami – presję na władze, by ponownie podjęły reformy, a przede wszystkim przeciwstawić się dalszemu przerzucaniu kosztów kryzysu oraz skutków szkodliwej i nieudolnej polityki na barki społeczeństwa. Doświadczenie dowodzi, że zawsze, gdy brakuje skutecznej presji na władze, przedkładają one swój interes grupowy, który każe im utrzymywać system sprzeczny z efektywnością gospodarczą, nad interes społeczny[730].

W wydanym na początku marca 1984 r. oświadczeniu Lecha Wałęsy powtarzano, że poprawa stanu gospodarki „prowadzi przez odbudowę społecznego zaufania do gospodarki, tzn. zaufania do ośrodków podejmujących decyzje gospodarcze i zaufania ludzi do sensowności własnej pracy"[731]. Warunkiem odzyskania tego zaufania jest zmiana stosunku między „aparatem partyjno-państwowym a gospodarką", a konkretnie na zmniejszeniu wszechwładzy tego pierwszego. W oświadczeniu wskazywano na cztery obszary, w których mogłaby, chociażby częściowo, zostać zmniejszona władza aparatu partyjno-państwowego. Takimi obszarami były: samorząd pracowniczy, spółdzielczość, indywidulane rolnictwo i prywatna przedsiębiorczość. Jednakże indywidualna i grupowa aktywność w wymienionych sferach nie wystarczy do uzdrowienia polskiej gospodarki. Warunkiem niezbędnym jest porozumienie polityczne z władzami, które musi obejmować „gwarancje dla samorządu pracowniczego i niepaństwowych sektorów gospodarowania". Do czasu osiągnięcia takiego porozumienia przewodniczący KK NSZZ „Solidarność" wskazywał na to, „co można zdziałać dzisiaj bez gwarancji i porozumienia"[732]. Oświadczenie Wałęsy można interpretować jako kolejną ofertę porozumienia skierowaną do władzy, która pozostała bez odpowiedzi.

Samorząd pracowniczy był podstawą koncepcji reformy gospodarki przedstawionej w przygotowanym od końca 1984 r. przez krąg warszawskich ekspertów i doradców „Solidarności" raporcie *Polska. Pięć lat po sierpniu*. Przygotowanie raportu było inicjatywą Bronisława Geremka i Tadeusza Mazowieckiego, którzy nadzorowali całość i byli autorami zakończenia *Z perspektywy sierpnia*. W pracach

---

730 *Uzasadnienie stanowiska TKK NSZZ „S" w sprawie walki z podwyżkami cen* [26 XI 1983] [w:] *ibidem*, s. 149.

731 *Oświadczenie przewodniczącego NSZZ „S" Lecha Wałęsy w sprawie gospodarki narodowej i samorządu pracowniczego* [7 III 1984] [w:] *ibidem*, s. 151.

732 *Ibidem*, s. 154.

redakcyjnych brali również udział Andrzej Celiński, Ryszard Bugaj i Andrzej Wielowieyski. Raport, poprzedzony słowem wstępnym Lecha Wałęsy, oficjalnie ogłoszony 30 sierpnia 1985 r.[733], składał się z czterech części: „Prawo i praworządność", „Gospodarka w kryzysie", „Warunki życia i pracy", „Oświata, nauka i kultura" oraz zakończenia „Próba konkluzji" autorstwa Geremka i Mazowieckiego.

Z punktu widzenia prowadzonej w tym podrozdziale analizy myśli społeczno-politycznej najciekawsze wątki dotyczyły wymiaru aksjologiczno-normatywnego, czyli docelowej wizji reformy gospodarki i zakładanego obrazu relacji między „władzą a społeczeństwem". W podejmującej pierwszy z problemów części „Gospodarka w kryzysie"[734] rozpoczynano od stwierdzenia, że „we współczesnym świecie nie ma gospodarki osiągającej liczące się sukcesy, która nie byłaby gospodarką rynkową. Wszędzie, gdzie rośnie produkcja i dochody ludności, gdzie rozwijają się nowe technologie, wszędzie tam rynek jest podstawowym regulatorem gospodarki"[735]. W ujęciu autorów raportu reforma gospodarki nakazowo-rozdzielczej oznaczać miała wprowadzenie do niej elementów rynku, co prowadzi do zmiany mechanizmów podejmowania decyzji gospodarczych. „W systemie nakazowo-rozdzielczym – argumentowali autorzy – najważniejsze decyzje podejmowane są na drodze kompromisu politycznego pomiędzy poszczególnymi ośrodkami władzy, najczęściej zorganizowanymi w resorty gałęziowe". Według autorów: „w systemie rynkowym decyzje te podejmowane są autonomicznie przez przedsiębiorstwa w oparciu o posiadane zasoby kapitałowe"[736]. Stopień urynkowienia gospodarki oznacza zatem zmianę proporcji w mechanizmie alokacji: zmniejszenia udziału tej, której dokonuje się z powodów politycznych, na rzecz zwiększenia dokonywanej według kryteriów ekonomicznych.

Autorzy przestrzegali jednak, że gospodarka rynkowa nie oznacza zupełnego wycofania się państwa z regulacji gospodarki, lecz zmianę sposobu oddziaływania przez państwo na życie gospodarcze. Rynkowa reforma gospodarki będzie bowiem prowadzić do:

– zniesienia zasady nomenklatury w gospodarce, gdyż dyrektorzy w podejmowaniu decyzji gospodarczych winni kierować się przesłankami ekonomicznymi, a nie politycznymi, co oznacza, że kadra kierownicza przedsiębiorstw nie może być dobierana według kryteriów politycznych i podlegać ciałom politycznym;

– ograniczenia decyzji inwestycyjnych inicjowanych przez władzę, co ograniczy jej wpływ na gospodarkę, gdyż władza, „dysponując środkami, kontroluje też ludzi od tych środków zależnych"[737];

---

733 Za jedną z pierwszych publikacji stanowiących intelektualne uzasadnienie ugody z komunistami uznaje się zbiór esejów A. Michnika, *Takie czasy… Rzecz o kompromisie*, wydany w 1985 r. w Londynie i rok później w Warszawie (zob. J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009, s. 27–29).

734 Autorami poszczególnych rozdziałów tej części byli: Ryszard Bugaj, Witold Trzeciakowski, Jerzy Eysymontt, Andrzej Topiński, Szymon Jakubowicz (samorządy pracownicze) i Antoni Leopold (gospodarka rolna). Całością kierował Ryszard Bugaj, który zamawiał poszczególne referaty i ostatecznie redagował je z Januszem Jankowiakiem (za: A. Friszke, *Komitet Obywatelski. Geneza i historia* [w:] *Komitet Obywatelski przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń 7 listopada 1987*, *18 grudnia 1988*, *23 kwietnia 1989*, oprac. M. Strasz, Warszawa 2006, s. 10).

735 *Raport. Polska pięć lat po sierpniu* [1985], Londyn 1986, s. 133.

736 *Ibidem*, s. 133–134.

737 *Ibidem*, s. 135.

– kształtowania się cen przez rynek, a nie przez decyzje polityczne, co nie oznacza, że władza zupełnie nie ponosi odpowiedzialności za ruch cen.

Niepowodzenie dotychczasowych prób reformowania gospodarki według zasady 3 x S (samodzielność – samorządność – samofinansowanie) wynika z braku środkowego S (czyli z ubezwłasnowolnienia samorządów pracowniczych). W solidarnościowej wizji reformy „samorząd miał pełnić funkcję zbliżoną do roli przedsiębiorcy w firmie prywatnej. Gdy likwiduje się samorząd albo sprowadza się jego funkcje do ceremonialnych czy też roli zarządcy funduszy socjalnych – wówczas cała koncepcja reformy traci swój punkt oparcia"[738]. Choć w raporcie wskazywano na przewagę przedsiębiorstw prywatnych nad samorządowymi w grze rynkowej, to nie postulowano jednak prywatyzacji gospodarki. W raporcie konsekwentnie rozpatrywano samorządową gospodarkę rynkową, a w prezentowanej wizji nie pojawiła się idea prywatyzacji gospodarki i powstania przedsiębiorstw prywatnych[739].

W przygotowanym przez Szymona Jakubowicza rozdziale VII. „Samorząd Robotniczy" zaprezentowany został przegląd „usamorządowienia gospodarki". Ten fragment raportu można zaliczyć do wymiaru diagnostyczno-deskryptywnego. W październiku 1984 r. samorządy pracownicze działały w 6400 przedsiębiorstwach, co stanowiło 87 proc. ogólnej liczby przedsiębiorstw[740], w ich radach zasiadało 130 tys. osób, przy czym większość rad pracowniczych dostosowała się do systemu nakazowo-rozdzielczego. Zgodnie z konkluzją raportu: „Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli na podstawie wszystkich przytoczonych wskaźników przyjmiemy, że 3–15% rad pracowniczych, stojąc na gruncie ustaw z 1981 r., broni się przed narzucaniem im rozwiązań sprzecznych z prawem i ograniczających ich niezależność, a zarazem naruszających samodzielność przedsiębiorstwa. Kilkaset więc co najmniej rad zachowało mimo presji i represji, wierność idei samorządowej z 1981 r."[741].

Choć autorzy raportu nie mieli złudzeń co do realnego (czyli nikłego) wpływu samorządów pracowniczych na funkcjonowanie przedsiębiorstw w nakazowo-rozdzielczym systemie gospodarczym, to nie proponowali kierownictwu podziemnej „Solidarności" dokonania korekty strategii politycznej. Wręcz przeciwnie, postulowano udzielenie szerokiego wsparcia ruchowi samorządowemu[742].

Publicysta używający pseudonimu „Wobla" dostrzegał w raporcie dysproporcje pomiędzy analizą czynników prowadzących do „groźby cywilizacyjnej katastrofy" a czynnikami tworzącymi„struktury nadziei". W jego interpretacji czynniki nadziei to prywatna własność w rolnictwie, handlu i usługach, samorząd pracowniczy w państwowym przemyśle, oddziaływanie moralne Kościoła katolickiego i „sfera psychologii zbiorowej Polaków". Rzecz w tym, dowodził autor, „że wymienione

738 *Ibidem*, s. 141, zob. też s. 144.

739 *Ibidem*, zwł. s. 144–146.

740 *Ibidem*, s. 149.

741 *Ibidem*, s. 152.

742 W raporcie znajduje się następujące stwierdzenie: „Brzmi to może paradoksalnie, ale oczekiwanie, że można wprowadzić system samorządowy w wyniku jednorazowej zmiany, nie sprawdziło się dotąd nigdzie w świecie" (*ibidem*, s. 155). (Dodajmy, że „nigdzie w świecie" system samorządowy nie został wprowadzony również drogą ewolucji i reform). Jedynie pod koniec rozdziału „System polityczny i impas reformy" (na s. 167) pojawia się krótka wzmianka o „globalnej reprywatyzacji".

wyżej trzy »czynniki« – jeśli nawet stanowią realne wektory siły – są tylko warunkami koniecznymi uniknięcia katastrofy"[743]. Nie są jednak warunkami wystarczającymi wprowadzenia pożądanych reform gospodarczych i społeczno-politycznych.

Niekonsekwencje raportu w zakresie pozytywnych propozycji reform gospodarczych dostrzegał również Rafał Krawczyk. Według niego dokument odzwierciedlał sprzeczność występującą w świadomości przeważającej części społeczeństwa:

> ogromna większość Polaków niechętnie nastawionych do systemu jest jednak mentalnie jego dziećmi. Chcieliby mieć rynek, to znaczy pełne i bogate witryny sklepowe, chcieliby mieć jednocześnie bezpieczeństwo pracy, ale wysokie płace, „ład i porządek", i „wolność" jednocześnie. Innymi słowy chcieliby mieć najlepsze z tego, co słychać na Zachodzie, i to, do czego zostali przyzwyczajeni na Wschodzie[744].

Postawę tę oddawać ma sam tytuł jednego z podrozdziałów raportu „Słabe punkty rynku". Tymczasem, według Krawczyka, rynek jest stanem naturalnym gospodarki i mówienie o słabych jego stronach jest jak mówienie choremu o słabych stronach zdrowia. Prowadzi to do kolejnej niekonsekwencji:

> Z oceny Autorów wynika następujący postulat: skoro pełny rynek to również rynek kapitałowy, gdzie właściciel występuje bez osłonek jako osoba prywatna, spółka, spółdzielnia czy państwo, a skoro reprywatyzacja ze względów politycznych jest niemożliwa, postulujemy zatem to, co możliwe, czyli „odpaństwowienie" gospodarki przez wzrost kompetencji samorządu pracowniczego[745].

Jeżeli autorzy raportu jasno stwierdzają, że przedsiębiorstwa samorządowe odznaczają się mniejszą efektywnością niż prywatne, to w jakim celu – zastanawia się Krawczyk – wprowadzać rozwiązania, które na pewno do spodziewanego „polskiego cudu gospodarczego" nie doprowadzą. Zdaniem ekonomisty postulat przywrócenia „pełnego rynku" został sformułowany czysto teoretycznie, bez prób przybliżenia, w jaki sposób miałoby się to dokonać. Tymczasem Krawczyk proponował następujące rozwiązanie:

> należy oszacować majątek produkcyjny wedle możliwie realnych wartości, następnie emitować odpowiednią ilość akcji przedsiębiorstw państwowych podlegających temu „szczególnemu uspołecznieniu" i wręczyć je lub ich znaczną część pracownikom wraz z płacą miesięczną. Samorząd staje się tym samym walnym zgromadzeniem akcjonariuszy i ma pełne prawo władcze do rady nadzorczej i dyrekcji. Ma też motywację, by **swojego** kapitału nie zmarnować[746].

Postulowane rozwiązanie nie dawało jednak odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób potraktować grupy zawodowe pracujące w przedsiębiorstwach nienakierowanych na przynoszenie zysku. Ten problem Krawczyk uznawał bowiem za drugorzędny.

---

743 „Wobla", *O pierwszym kroku na właściwej drodze*, „Dwadzieścia Jeden" 1986, nr 1, s. 40.

744 R. Krawczyk, *Czy tak być musiało? Co dalej?*, b.m.w., 1986, s. 29.

745 *Ibidem*, s. 30.

746 *Idem*, *Jaki musi być rynek – uwagi na marginesie „Raportu"*, „Tygodnik Mazowsze" 1985, nr 148, s. 3.

Raport nie wywołał szerszej dyskusji w prasie podziemnej. Według Andrzeja Friszkego:

> Jego percepcja ograniczyła się przede wszystkim do środowisk naukowych, kręgów doradców Związku, w prasie o szerokim zasięgu nie spowodował naprawdę żywej dyskusji. Pozostał jednak ważką propozycją myślową, także w warstwie taktyki politycznej, i punktem wyjścia do konstruowania realnego programu przemian[747].

Kontynuacją solidarnościowej refleksji gospodarczej były *Postulaty gospodarcze* TKK NSZZ „Solidarność", ogłoszone 2 października 1985 r. W dokumencie tym, w szerszym stopniu niż w okresie 1980–1981 i raporcie, postulowano oparcie reformy gospodarki na mechanizmach rynkowych. Już bowiem we „Wstępie" deklarowano, że „wprowadzenie warunków, w których dochody pracowników przedsiębiorstw zależałyby od ocenianej przez rynek efektywności gospodarowania, a nie od biurokratycznych decyzji władz państwowych, mogłoby dość szybko dać znaczny przyrost produkcji dzięki zainteresowaniu przedsiębiorstw likwidacją jaskrawego marnotrawstwa surowców, urządzeń i pracy ludzkiej"[748]. Postulaty „Solidarności" dzieliły się na postulaty w sprawie reformy gospodarczej (5 postulatów) i postulaty w sprawie polityki gospodarczej (7 postulatów). We „Wstępie" stwierdzano, że „przedsiębiorczości i autentycznej inicjatywy ludzkiej nie trzeba i nie można zaprogramować. Trzeba po prostu przestać ją krępować"[749].

Postulaty w sprawie zasad przeprowadzenia reformy gospodarczej obejmowały przywrócenie pluralizmu związkowego i ponowną legalizację „Solidarności", zniesienie nomenklatury w gospodarce, likwidację ministerstw branżowych i obowiązkowe zrzeszenia przedsiębiorstw, ograniczenie o połowę zatrudnienia w administracji państwowej. Domagano się zniesienia rozdawnictwa i oddziaływania organów państwa na bieżącą działalność przedsiębiorstw. W postulacie trzecim domagano się: „reforma musi mieć charakter konsekwentnie rynkowy i przywrócić gospodarcze zasady zdrowej konkurencji. O tym, co i jak produkować, nie może rozstrzygać zbiurokratyzowana administracja i planowanie centralne, lecz rzeczywiste potrzeby konsumentów ujawniane przez mechanizmy rynku"[750]. Postulat 3 zawierał pięć podpunktów. Domagano się w nim, oprócz odtworzenia rynku towarów i usług, wprowadzenia rynku kapitałowego, na którym każdy mógłby pozwolić sobie „na zakup akcji i obligacji stanowiących jedno ze źródeł finansowego rozwoju przedsiębiorstw"[751]. W kolejnym podpunkcie postulowano: „bezwzględnie i konsekwentnie należy wprowadzić w życie zasady upadłości i bankructwa nierentownych przedsiębiorstw". Co ciekawe, w postulacie tym nie rozpatrywano skutków upadku nierentownych przedsiębiorstw, prowadzącego do powstania bezrobocia i walki z nim. W postulacie 4 pojawia się koncepcja samorządu pracowniczego jako gospodarza przedsiębiorstwa. Działalność rady pracowniczej

---

747 A. Friszke, *Komitet Obywatelski…*, s. 17. Raport został zwięźle przedstawiony w „TM": *Raport – Polska, 5 lat po sierpniu*, „Tygodnik Mazowsze" 1985, nr 139, s. 1–2.

748 *Postulaty gospodarcze Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność"* [24 IX 1985] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność"…*, s. 202.

749 *Ibidem*, s. 203.

750 *Ibidem*, s. 204.

751 *Ibidem*.

mającej poparcie załogi winna być oparta na ustawie z września 1981 r., a samorządy – aby mogły mieć możliwość przeciwstawiania się centralnej biurokracji – winny mieć prawo tworzenia „ponadzakładowych struktur porozumiewawczych", co gwarantowała im ustawa.

Ponadto w punkcie 5 pojawia się postulat równouprawnienia innych form własności: spółdzielczej i prywatnej – postulowano ograniczenie do minimum procedury zakładania firm oraz ich likwidacji. W postulatach deklarowano, że o tym, „który sektor ma dominować w poszczególnych dziedzinach, decydować winna konkurencja między sektorami i przedsiębiorstwami, a więc efektywność gospodarowania"[752]. Postulowano również rozparcelowanie ziemi należącej do PGR-ów i sprzedanie jej indywidualnym rolnikom. W punkcie 5c postulowano wprowadzenie ustawodawstwa do minimum upraszczającego procedurę zakładania firm prywatnych oraz ich dzielenia i likwidacji. Domagano się też prawnego zagwarantowania zagranicznemu kapitałowi „możliwości i bezpieczeństwa inwestowania w kraju"[753].

W opracowanych pod adresem rządu postulatach w sprawie polityki gospodarczej domagano się zmiany polityki inwestycyjnej, prowadzenia skutecznej polityki antyinflacyjnej, przeciwdziałania rozszerzaniu się sfery ubóstwa (poprzez wprowadzenie dodatku drożyźnianego) i likwidacji zróżnicowanego dostępu do dóbr konsumpcyjnych. Żądano skutecznej polityki w zakresie mieszkalnictwa, ochrony zdrowia oraz opracowania programu walki z zagrożeniem ekologicznym. W tej części dokumentu opowiadano się przeciwko centralnie ustanawianym podwyżkom cen, które nie przyczyniają się do poprawy sytuacji gospodarczej, lecz do pogłębienia ubóstwa. Podkreślano, że Związek nie opowiada się za sztywnymi cenami: „ich ruch traktujemy jako naturalną konsekwencję dopuszczenia do głosu praw rynku"[754].

W porównaniu z programem uchwalonym na I KZD *Postulaty gospodarcze…* można traktować jako przejaw dalszej liberalizacji solidarnościowej myśli społeczno-gospodarczej. O ile w programie z 1981 r. pojęcie „rynek" pojawia się incydentalnie, to w o wiele krótszym tekście *Postulatów gospodarczych…* zarówno ten, jak i pochodne terminy, np. „mechanizmy rynku" czy „zasady zdrowej konkurencji", występują aż dziesięć razy.

Znacznie trudniej porównywać *Postulaty gospodarcze…* z liczącym 356 stron raportem. Choć w pierwszym z dokumentów odwoływano się do ustaleń raportu, to rynkowe elementy reformy gospodarki połączone z przekształceniami własnościowymi są w nich bardziej zaakcentowane niż w raporcie, w którym część diagnostyczna przeważa nad częścią pragmatyczno-dyrektywalną, a projekty postulowanych reform przedstawiane są ostrożnie. Być może wynikało to z założonej strategii argumentatywnej – adresowania raportu w większej mierze do władzy i zagranicznej opinii publicznej niż do członków działającego w ukryciu Związku[755].

Wybiegając nieco poza przyjęty w tym podrozdziale horyzont czasowy, warto zauważyć, że to przesunięcie akcentów programowych było trwałe. W oświadczeniach

752 *Ibidem*, s. 205.
753 *Ibidem*, s. 206.
754 *Ibidem*, s. 207.
755 Por. interpretację R. Krawczyka, *Jaki musi być rynek…*, s. 30.

Tymczasowej Rady „Solidarności" wydawanych pod koniec 1987 r. dopuszczano możliwość przekształcania przedsiębiorstw samorządowych w akcjonariat pracowniczy lub spółdzielnie[756]. Przykładowo w stanowisku wobec referendum przeprowadzonego pod koniec 1987 r. „Solidarność" domagała się zniesienia systemu nomenklatury w gospodarce i obsadzania „stanowisk dyrektorskich na drodze wyborów bez ingerencji czynników politycznych"[757] oraz oparcia gospodarki na „rynku i wolności gospodarczej".

Filozofia porozumienia narodowego

Motyw powrotu do polityki porozumienia społecznego przewijał się w oświadczeniach programowych TKK NSZZ „Solidarność" z lat 1981–1986. Jego rekapitulacja znajduje się również w końcowym rozdziale raportu *5 lat po sierpniu*, przygotowanym przez Geremka i Mazowieckiego. Autorzy podkreślali znaczenie kompromisu politycznego:

> Polityczna filozofia kontraktu z władzą komunistyczną miała u swych podstaw założenie, że interes kraju powinien być pojęciem nadrzędnym dla obu stron, czy też po prostu dla wszystkich Polaków. Odwołanie się do „myślenia po polsku" oznaczało, że można mówić o interesie zbiorowym, który wymaga troski o respektowanie tych przemian z zewnątrz, o pełne bezpieczeństwo dla polskich granic terytorialnych i budowę takiego modelu gospodarki narodowej, który nie byłby w sprzeczności z materialnymi i społecznymi potrzebami obywateli[758].

Według Geremka i Mazowieckiego filozofia porozumienia prowadzić ma zarazem do odrzucenia zasady „wszystko albo nic". Tymczasem wprowadzenie stanu wojennego oznaczało odrzucenie zasady porozumienia. Według doradców „Solidarności": „Rzeczą podstawową w polskim myśleniu politycznym jest przełamanie przekonania, że przy utrzymaniu się systemu jałtańskiego żadne pozytywne działania polityczne nie są możliwe, że zatem jedynie sensowną alternatywą jest rozpad tego systemu lub bierne przystosowanie się do niego"[759]. Mazowiecki i Geremek analizowali także wyznaczniki sytuacji międzynarodowej korzystne dla realizacji polskich interesów. Do nich należało zachowywanie i rozszerzanie polskich odmienności w bloku państw komunistycznych, kontynuacja polityki odprężenia pomiędzy dwoma blokami

---

756 *Oświadczenie Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność" w sprawie samodzielności przedsiębiorstwa* [3 X 1987] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność"…*, s. 270–271. O zróżnicowaniu poglądów na gospodarkę wśród ekspertów i doradców „Solidarności" zob. K. Łabędź, *Problem stosunków własności w koncepcjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, „Polityka i Społeczeństwo" 2004, nr 1, s. 184–189, a także wśród całej opozycji zob. K. Piątkowski, *Myśl polityczna opozycji w Polsce (1976–1980)*, Lublin 2016, s. 269– 330.

757 *Oświadczenie Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność" i przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy w sprawie przygotowań do referendum* [październik 1987] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność"…*, s. 272. W dokumencie pojawia się również postulat powołania ciała złożonego z osób cieszących się społecznym zaufaniem i delegowanych przez „niezależne stowarzyszenia, kluby i związki", które nadzorowałoby proces wdrażania reformy.

758 *Raport. Polska…*, s. 349.

759 *Ibidem*, s. 353.

polityczno-gospodarczymi, uznanie odrębności Europy Środkowej stanowiącej swoisty pomost współpracy pomiędzy Wschodem a Zachodem oraz obecność w światowej opinii publicznej i dyplomacji kwestii respektowania praw człowieka[760].

Autorzy zdawali sobie sprawę z dwoistej postawy Polaków wobec systemu socjalistycznego, gdyż „obok przeważającej postawy odrzucenia »systemu« utrzymuje się pozytywny stosunek do wartości składających się na »wzorzec idealny« socjalizmu. Większość ankietowanych opowiada się za własnością państwową w przemyśle i za jej rzeczywistym uspołecznieniem, a za inicjatywą prywatną w rolnictwie, rzemiośle i handlu"[761].

Według Geremka i Mazowieckiego do najważniejszych zadań stojących przed społeczeństwem polskim należało:

– zachowywanie niezależności duchowej;

– organizowanie samoobrony społecznej;

– przeciwdziałanie społecznym skutkom regresu cywilizacyjnego;

– utrwalanie polskich odmienności: prywatna własność w rolnictwie i rola Kościoła katolickiego[762].

760 *Ibidem*, s. 352–355.

761 *Ibidem*, s. 355.

762 *Ibidem*, s. 358.

4

ORIENTACJA UGODOWO-PRAWICOWA: W POSZUKIWANIU FORMUŁY UGODY

Reakcją na społeczny impas było wyodrębnienie się orientacji ugodowo-prawicowej głoszącej hasła nowej ugody społecznej z komunistyczną władzą, opartej na akceptacji prywatnej przedsiębiorczości i respektowaniu zasad katolickiej nauki społecznej. Myśl polityczna tej orientacji zostanie omówiona na przykładzie enuncjacji programowych zespołów redakcyjnych „Głosu", „Wiadomości" i „Polityki Polskiej" oraz deklaracji programowych Grupy Publicystów Politycznych.

Propozycje programowe zespołów redakcyjnych „Głosu" i „Wiadomości"

Jedna z pierwszych deklaracji programowych środowiska społeczno-politycznego skupionego wokół czasopism „Wiadomości" i „Głos" została przygotowana w połowie 1983 r.[763] Jej autorem był Ludwik Dorn posługujący się pseudonimem „Zespół Głosu". W wymiarze diagnostyczno-deskryptywnym Dorn dzielił współczesny świat na chrześcijański i komunistyczny. Polska pod względem kulturowym nie jest częścią ani Europy Zachodniej, ani Europy Wschodniej, lecz należy do Europy Środkowej. Podstawą wspólnoty narodów środkowoeuropejskich miała być „kultura polityczna, wyprowadzona z katolicyzmu, która w unii narodów, demokracji szlacheckiej, tolerancji religijnej widziała drogę do pokoju i dobrobytu"[764]. Jednakże w drugiej połowie XX w. Polska nie ma ambicji odgrywania politycznej roli Piemontu Europy Środkowej i czynnego pomagania innym narodom środkowoeuropejskim w wyzwoleniu się spod sowieckiej dominacji. Nie ma na to sił ani możliwości. Polska – za sprawą głosu Jana Pawła II – może jedynie odgrywać rolę Piemontu ideowego. W wymiarze aksjologiczno-normatywnym Dorn opowiadał się zatem za wartościami obecnymi w katolickiej nauce społecznej i nauczaniu Jana Pawła II.

W kolejnym tekście programowym pt. *Odbudowa państwa*, w którym najbardziej rozbudowana została część pragmatyczno-dyrektywalna, Dorn podjął się próby sformułowania strategii odbudowy państwa polskiego. Powołując się na historyczny przykład niepodległościowych dążeń Polaków przełomu XIX i XX w., argumentował

763 Zob. J. Błażejowska, *„Głos" i wokół „Głosu" – jedno z najważniejszych środowisk politycznych lat 1970. i 1980.* [w:] *Głos niepodległości*, red. J. Błażejowska, Kraków 2016, s. 418–423.

764 „Zespół Głosu" (L. Dorn), *Chrześcijaństwo i geopolityka*, „Głos. Niezależne Pismo Społeczno-Polityczne" 1983, nr 2(43), s. 7.

za koniecznością wykorzystania elementów obcego państwa do prowadzenia własnej polityki niepodległościowej. Strategia ta była stosowana również w okresie PRL, lecz kończyła się niepowodzeniem, gdyż państwo komunistyczne, według określenia autora, było przede wszystkim państwem partyjnym, czyli państwem zorganizowanym w taki sposób, „by partia komunistyczna, odłam centralnie sterowanego i kontrolowanego przez Moskwę ruchu komunistycznego, mogła efektywnie odgrywać w nim „kierowniczą rolę"[765]. Według diagnozy Dorna powstanie „Solidarności" zapoczątkowało rozpad państwa partyjnego, a symptomem tego procesu miało być uniezależnianie się administracji od aparatu partyjnego połączone z rozpadem partii komunistycznej. Po 13 grudnia 1981 r. proces upadku państwa partyjnego uległ przyśpieszeniu: objawem tego miała być obsada stanowisk ministerialnych przez wojskowych oraz nadrzędność Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego nad rządem[766]. Ekipa rządząca „nie restauruje władzy komunistycznej w jej kształcie przedsierpniowym, nie wraca do starego systemu instytucji fasadowych, tworzy raczej marionetki z papieru (PRON-cie, wronie związki), licząc na to, że zmęczone społeczeństwo zgodzi się z czasem na udział w grze za ich pośrednictwem"[767]. Jednakże pogrudniowy system polityczny, analizował Dorn, jest niestabilny. Jedyne trwałe instytucje to Kościół, „Solidarność" i wojsko. Wyznacznikiem strategii Kościoła jest przeświadczenie, że na przestrzeni ostatnich dwustu lat jest on jedyną instytucjonalną gwarancją trwałości polskiej tożsamości narodowej i – jeżeli to możliwe – winien szukać kompromisu z władzą państwową.

Choć Dorn podkreślał, że trwałym elementem sytuacji polskiej jest „Solidarność", to w jego wypowiedzi można jednak zauważyć pewną dwuznaczność. Z jednej strony stwierdzał: „To prawda, że organizacyjna struktura Solidarności została po 13 grudnia zniszczona i trudno sobie wyobrazić, by mogła się odrodzić w niezmienionym kształcie i składzie w przyszłości"[768]. Z drugiej strony deklarował: „pierwszym zasadniczym krokiem w tym kierunku musi być odbudowa Solidarności jako związku zawodowego. Z tego zadania nie wolno zrezygnować, tego nie wolno lekceważyć, to nie może być cena kompromisu"[769]. Z tego powodu Dorn uznawał „za poronione […] próby »ucieczki do przodu«, całkowitej rezygnacji z »Solidarności«, skoro nie jest ona w stanie przywrócić czasu sprzed [1]3 grudnia, i tworzenia podziemnych partii politycznych. Partie polityczne mogą być kiedyś Polsce potrzebne. Dziś nie są one jednak właściwą odpowiedzią na dwie podstawowe kwestie […] problem polskiego państwa i problem niepodległości polskiej pracy"[770]. Dorn przewidywał zatem, że odrodzona w wyniku ugody „Solidarność" winna stać się przede wszystkim związkiem zawodowym i zrezygnować z roli i zadań ruchu społecznego, które powinny przejąć inne siły społeczne.

W przedstawionej diagnozie trzecim stałym elementem sytuacji polskiej *anno domini* 1983 było wojsko, stanowiące – jak trzeźwo rozumował Dorn – niezbędny składnik każdego państwa. W jaki sposób spolonizować LWP, aby stało się ono

765 *Idem*, *Odbudowa państwa*, „Głos. Niezależne Pismo Społeczno-Polityczne" 1983, nr 2(43), s. 10.
766 *Ibidem*, s. 12.
767 *Ibidem*, s. 13.
768 *Ibidem*, s. 17.
769 *Ibidem*.
770 *Ibidem*.

składnikiem przyszłego niepodległego państwa polskiego? Publicysta „Głosu" odrzucał możliwość spontanicznego przechodzenia mas żołnierskich na stronę społeczną w obliczu buntów i strajków, jako mało realną w warunkach polskich. Zadawał w związku z tym pytanie: „Czy możliwe jest, by wojsko wystąpiło jako samodzielna siła polityczna, niewspierająca tej czy innej frakcji partyjnej, lecz współdziałająca i współgrająca z celami narodu?"[771]. Pewności, według autora, nie ma żadnej, lecz kadra oficerska może oprzeć się na następujących przesłankach wyboru:

> 1. W okresie Solidarności i w okresie WRON-y PRL rozpadła się jako państwo partyjne; 2. WRON-a opiera się na wojsku nie tylko jako na narzędziu przemocy, lecz i elemencie struktury władzy i zarządzania krajem; 3. WRON-ie nie udało się stworzyć własnego skierowanego przeciw narodowi, apartyjnego kształtu państwa[772].

Dorn przewidywał, że aparat partyjny wspierany przez Moskwę w miarę stabilizowania się sytuacji będzie dążył do odbudowy państwa partyjnego. Jednakże „celu tego nie da się osiągnąć bez terroru porównywalnego ze stalinowskim. Za odbudowę państwa partyjnego płacić będą Polacy: nędzą, cierpieniem, sowietyzacją życia, krwią. Będzie też płacić armia: utratą pozycji w aparacie władzy, a być może procesami podobnymi do tych z lat pięćdziesiątych"[773]. Z tego powodu armia winna być skłonna do zawarcia porozumienia z „Solidarnością" i Kościołem, które jest czymś innym niż umowa społeczna.

W deklaracji *Odbudowa państwa* stwierdzano, że w warunkach polskich termin „umowa społeczna" określa wrogi stosunek pomiędzy antagonistycznymi stronami: władzą i społeczeństwem. Natomiast termin „porozumienie" odnosić się ma nie do władzy pojmowanej w sposób całościowy, lecz do konkretnych jej segmentów: „Rzeczywiste porozumienie dotyczyć może jedynie realnych, zakorzenionych w życiu narodowym i niezbędnych Polsce instytucji: Kościoła katolickiego, Solidarności i wojska"[774].

Realizacja planowanego porozumienia była dwojaka. Z jednej strony należało ponawiać w podziemnej publicystyce i działaniu oferty porozumienia, aż trafią one na podatny grunt. Nie należy jednak zadowalać się samym złożeniem oferty porozumienia, lecz kontynuować bojkot oficjalnych instytucji i stosować – z wyłączeniem przemocy prowadzącej do niebezpieczeństwa wybuchu wojny domowej – wszelkie formy nacisku. Odmowie współpracy z oficjalnym państwem musi towarzyszyć działalność pozytywna, polegająca na organizowaniu komisji zakładowych w przedsiębiorstwach, zbieraniu składek i wypłacaniu zapomóg. Działania te uznawano za ważniejsze od demonstracji ulicznych. Drugi aspekt to popieranie działalności Lecha Wałęsy, ponieważ: „Jest to niezwykle istotne, by działania tego rodzaju odbudowujące związek i mieszczące się w ramach legalizmu i stawiające władze wobec faktów dokonanych były podejmowane przez coraz szersze kręgi społeczne"[775]. Wprawdzie Dorn podkreślał, że podziemie polityczne będzie w Polsce jeszcze długo potrzebne, gdyż

---

771 *Ibidem*, s. 19.
772 *Ibidem*, s. 20.
773 *Ibidem*.
774 *Ibidem*, s. 23.
775 *Ibidem*, s. 24.

zarówno akcja legalna, jak i działalność związkowa jest informacyjnie, propagandowo i logistycznie wspomagana przez podziemie, lecz przytomnie zauważał, że w podziemiu można kontynuować niektóre elementy pracy związkowej, ale „konspiracyjny związek zawodowy w życiu społecznym nie istnieje”[776].

Celem planowanego porozumienia miała być odbudowa państwa, reforma gospodarki oraz stabilizacja pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Dorn, kreśląc wizję przyszłego ustroju Polski, stwierdzał: „W kategoriach najogólniejszych sprowadzałoby się to do wysoce uprzywilejowanej roli wojska w rządzie i administracji państwowej, uznania decydującej dla życia duchowego i ideowego Polaków, znaczenia Kościoła katolickiego i przez to eksponowanej roli związanego z hierarchią laikatu (skupionego w Prymasowskiej i Biskupich Radach Społecznych) w cywilnym życiu politycznym oraz zagwarantowania podmiotowego charakteru społeczeństwa przez samorządy terytorialne, stowarzyszenia społeczne i przede wszystkim silny ruch pracowniczy (związki zawodowe) jako jeden z podstawowych składników nowej konstrukcji politycznej”[777]. Warto zauważyć, że choć w tej docelowej wizji „związki zawodowe” są jednym z elementów „podmiotowego charakteru społeczeństwa”, to NSZZ „Solidarność” w cytowanym fragmencie nie została wymieniona z nazwy.

Deklaracja polityczna zespołu redakcyjnego „Głosu” wzbudziła polemiczną reakcję redakcji „Polityki Polskiej”. Chociaż w deklaracji pozytywnie oceniano dążenie do kompromisu, to sposób dojścia doń budził wiele wątpliwości. Po pierwsze, zastrzeżenia budził podział współczesnego świata na komunizm i chrześcijaństwo. Kapitalizm, choć czerpał ideową inspirację z chrześcijaństwa, to obecnie wchłonął wiele idei należących do innego niż chrześcijański porządku moralnego. Pomimo to jednak „tak ukształtowane formy kapitalizmu nie przestały być przez to po przeciwnej »stronie barykady« aniżeli komunizm”[778]. W części diagnostycznej wysuwano wątpliwości wobec szczególnego traktowania wojska w systemie komunistycznym, podkreślając, że zarówno korpus oficerski, jak i generalicja swoją karierę zawdzięczają partii komunistycznej i poddawani byli długotrwałej obróbce ideologicznej. W związku z tym zadawano pytanie: „Czy autorzy »Głosu« mogliby bez zająknięcia odpowiedzieć na pytanie: z czym bardziej identyfikuje się gen. Jaruzelski i jego w 100% upartyjnieni oficerowie – z wojskowym mundurem, czy też z legitymacją partyjną, tkwiącą zresztą w kieszeni tego munduru”[779]. W rozumowaniu redakcji „Głosu” dostrzegano pewną sprzeczność: jeżeli uzna się, że wojsko stanowi podstawę utrzymania władzy PZPR w PRL i utrzymania radzieckiej dominacji nad Polską, to na jakiej podstawie należy uznać wojsko za instytucję mogącą przeciwstawić się partii i wystąpić w samodzielnej politycznie roli. Według autorów „Polityki Polskiej”: „Budowanie nadziei na konflikcie partia–wojsko to poruszanie się po ruchomych piaskach”[780], a powoływanie się na rzekomą niechęć aparatu partyjnego do WRON i gen. Jaruzelskiego jest mocno przesadzone lub wprost ociera się o fałsz. Ponadto rozróżnienia w rodzaju

776 *Ibidem*, s. 25.
777 *Ibidem*, s. 24.
778 *Poważna propozycja i poważne wątpliwości*, „Polityka Polska” 1984, nr 4, s. 17.
779 *Ibidem*.
780 *Ibidem*.

aparat państwowy–partia, partia–wojsko uznawano za zbytnie uproszczenie. Zwracano uwagę na pewną niejasność stanowiska „Głosu" w sprawie „Solidarności", gdyż z jednej strony w tekście postuluje się konieczność odbudowy „Solidarności" jako związku zawodowego, a z drugiej zwraca uwagę na niemożność odrodzenia „Solidarności" w kształcie przedgrudniowym[781]. Ponadto niejasno została określona rola Kościoła w proponowanym porozumieniu, odróżnianym od kompromisu. Autorzy wskazywali na sprzeczność pomiędzy rolą autorytetu moralnego i społecznego a uwikłaniem w bieżącą grę polityczną, co zakładało proponowane porozumienie. Kolejne zastrzeżenie dotyczyło domniemanej sprzeczności między państwem partyjnym a wojskiem. Może bowiem stać się tak, że państwo partyjne nie zniknie, lecz korzystać będzie z autorytetu armii. Z tego powodu publicyści „Polityki Polskiej" konkludowali: „Ideę »Głosu«: sojusz z wojskiem, a już zwłaszcza z wojskiem traktowanym jako odrębna od partii siła polityczna – uważamy za nierealną – zarówno obecnie, jak i w niedającej się przewidzieć przyszłości"[782].

Kontynuacją poszukiwań programowych środowiska politycznego skupionego wokół tych dwóch pism były opublikowane jesienią 1984 r. *Założenia programowe dla Solidarności*, sygnowane tym razem przez Zespół „Wiadomości". Stwierdzano w nich, że PRL jest ułomną formą polskiej państwowości, o ograniczonych możliwościach prowadzenia polityki zagranicznej i kształtowania polityki wewnętrznej. Celem działania niezależnego społeczeństwa nie powinien być powrót do „fikcji trwałego porozumienia", lecz odbudowa państwa polskiego, które powinno wyrastać:

> z całej sieci instytucji społecznych, zawodowych i politycznych będących dobrowolnymi zrzeszeniami obywateli. Będziemy dążyli do powołania instytucji przedstawicielskich drogą wolnych demokratycznych wyborów. Istnienie zorganizowanej opozycji politycznej uważamy za niezbędny warunek ewolucji ku demokracji i niepodległości[783].

Inaczej niż w deklaracji programowej *Odbudowa państwa*, w *Założeniach programowych…* domagano się bezwarunkowej odbudowy „Solidarności". Postulowano powołanie Komitetu Akcji Legalnej, który miał koordynować odbudowę struktur Związku. W jego skład mieliby wchodzić delegowani przez władze Związku zarówno działacze pochodzący z wyborów, jak i ci, którzy sprawdzili się w działalności niejawnej prowadzonej po 13 grudnia. W *Założeniach programowych…* pojawia się również propozycja korekty gospodarczej części programu „Solidarności" przyjętego podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów. Zamiast wspierania samorządu pracowniczego i reformy zarządzania gospodarką opowiadano się za tworzeniem przedsiębiorstw prywatnych i spółdzielczych. W przypadku zbudowanych w PRL przedsiębiorstw państwowych „dążyć należy do tego, by właścicielem zakładu produkcyjnego była cała załoga", a samorządy zachęcano do podjęcia prac koncepcyjnych w celu „uwłaszczenia robotników"[784].

---

781 *Ibidem*, s. 19.

782 *Ibidem*, s. 20.

783 Zespół „Wiadomości", *Założenia programowe dla Solidarności (jesień 1984)*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1984, nr 120, s. 1.

784 *Ibidem*.

Można zaryzykować tezę, że środowisko polityczne skupione wokół „Głosu" i „Wiadomości" w latach 1983–1986 ewoluowało w kierunku centrowo-kompromisowej linii programowej, lecz krytycznej wobec koncepcji ideowych prezentowanych przez TKK NSZZ „Solidarność" i RKW Regionu Mazowsze. Jedną z przyczyn rozbieżności programowych był wymiar aksjologiczno-normatywny. W deklaracjach i artykułach programowych obu zespołów redakcyjnych wprost odwoływano się do katolickiej nauki społecznej, która miała być bezpośrednią inspiracją w wyobrażonym porządku społeczno-politycznym i gospodarczym. Takich bezpośrednich odniesień do katolickiej nauki społecznej (lecz nie do inspirowanej chrześcijaństwem etyki) nie było w dokumentach programowych TKK i RKW Regionu Mazowsze.

Propozycje programowe zespołu redakcyjnego „Polityki Polskiej"

Jesienią 1983 r. z własną propozycją ideową wystąpił zespół redakcyjny „Polityki Polskiej". W wymiarze diagnostyczno-deskryptywnym autorzy wychodzili od analizy błędów „Solidarności", polegających na niemożliwości budowy spójnie ideowego programu, radykalizacji celów ruchu i przeoczeniu pogorszenia sytuacji geopolitycznej od czasów sowieckiej inwazji na Afganistan. Wzrost napięcia międzynarodowego skłonił władze komunistyczne ZSRS do ograniczenia swobody działania opozycji, zarówno w samym tym państwie, jak i w poszczególnych krajach bloku. Tymczasem „Solidarność" w Polsce miała popierać antysowiecką i antyrosyjską propagandę, czego przejawem miało być uchwalenie *Posłania do ludzi pracy i narodów Europy Środkowo-Wschodniej*. Innym błędem Związku było niedocenianie siły aparatu władzy i powiązanych z nim grup społecznych oraz przecenianie siły własnej organizacji, opartej li tylko na liczebności i woli przemian. Błędy te sprawiły, że „wielki ruch narodowego odrodzenia, jakim była Solidarność – nie wykorzystał swej historycznej szansy"[785]. Zdaniem publicystów „Polityki Polskiej" przed „Solidarnością" stały dwie drogi: „znaczne rozciągnięcie w czasie procesu przekształcenia Polski z państwa partii w państwo narodu"[786] albo wypracowanie takich zasad koegzystencji z systemem, które doprowadziłyby do ograniczenia aspiracji ruchu. Rewolucyjny charakter ruchu uniemożliwiał jednak racjonalną dyskusję wewnątrz Związku, często ulegającą demagogii.

W części aksjologiczno-normatywnej autorzy deklarowali, że „państwo powinno być najważniejszą instytucją życia narodowego"[787]. Nie powinno to być wszakże państwo totalitarne, kontrolujące wszystkie dziedziny życia społecznego. W rozważaniach ustrojowych autorzy wypowiadali się za rozdziałem władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej oraz za utworzeniem urzędu prezydenta wybieranego w wyborach powszechnych. Zakładano dwuizbowy parlament, w którym rolą senatu byłoby „sankcjonowanie ustaw z punktu widzenia prawa moralnego i zgodności

785 *Między Polską naszych pragnień a Polską naszych możliwości. Szkic do programu*, „Polityka Polska" 1984, nr 4, s. 9.
786 *Ibidem*.
787 *Ibidem*, s. 10.

z konstytucją”[788]. Izba niższa parlamentu powinna być wybierana w jednomandatowych okręgach wyborczych i większościowej ordynacji wyborczej. Zdaniem publicystów podniosłoby to poziom „ogólnej kultury politycznej” oraz zapobiegło „oligarchii klik partyjnych”[789]. Senat natomiast miałby funkcje elitotwórcze. Z tego względu winien składać się z „delegatów ciał samorządu terytorialnego i gospodarczego, wirylistów, reprezentujących świat nauki, kultury i wyznań i być może nominatów głowy państwa”[790]. Ważnym uzupełnieniem owej wizji ustrojowej byłby szeroki samorząd terytorialny i gospodarczy.

Zarówno ustrój polityczny, jak i gospodarczy winny być oparte na katolickiej nauce społecznej. Fundamenty takiego ustroju to: „solidarystyczna struktura społeczna, personalizm – uznanie człowieka za podmiot pracy, a nie anonimową siłę wytwórczą, poszanowanie własności prywatnej, postawienie ścisłych granic interwencji państwa w życie gospodarcze, wzajemne obowiązki pracodawców i pracobiorców, prawo zrzeszania się jednych i drugich w obronie swych interesów ekonomicznych”[791].

Zakładano autonomię państwa od Kościoła, co nie oznaczało laickiego charakteru państwa. Podkreślano, że „chrześcijański charakter państwa nie może oznaczać nietolerancji wobec innych wyznań i obywateli niewierzących”[792]. Stosunki państwo–Kościół winien regulować konkordat.

W programie podkreślano różnicę pomiędzy zakładanym ideałem politycznym a tym, co możliwe w obecnych warunkach. Za nierealny autorzy uznawali pomysł dogadania się ponad głowami PZPR ze Związkiem Sowieckim. Ze względu na ideologiczność państwa radzieckiego jest to nierealne, niemożliwa jest zatem finlandyzacja Polski. Za nierealny uznano również model dogadania się opozycji z polskimi komunistami i postawienia Rosjan przed faktem dokonanym. Zakładając trwałość porządku jałtańskiego w wymiarze pragmatyczno-dyrektywalnym, proponowano strategię „budowy wewnętrznej suwerenności narodu”[793], obejmującą takie sfery aktywności, jak:

– działanie na rzecz odnowy moralnej i ochrony rodziny;

– tworzenie elit politycznych i społecznych, które zdolne byłyby formułować długofalowe koncepcje polityki polskiej;

– upowszechnianie edukacji narodowej;

– tworzenie podstaw niezależności gospodarczej[794].

Przeciwstawiano się natomiast zdecydowanie koncepcjom „społeczeństwa podziemnego” oraz rozbudowy działań konspiracyjnych i nielegalnych, które uznawano za tymczasowe, wymuszone wprowadzeniem stanu wojennego. Na dłuższą metę, podkreślano, nie da się wszystkich zepchnąć do podziemia i program ten nie może być adresowany do całego społeczeństwa. Jest więc niezgodny z ideą budowy suwerenności narodu. Ograniczenie wolności sprawia jednak, że autorzy deklarowali:

---

788 *Ibidem*, s. 11.
789 *Ibidem*.
790 *Ibidem*.
791 *Ibidem*, s. 12.
792 *Ibidem*.
793 *Ibidem*, s. 13.
794 *Ibidem*, s. 13–15.

„opowiadamy się za konieczną wciąż dwutorowością działań. Streścić ją można w maksymie: »pod ziemią« robić tylko to, czego nie sposób czynić na »powierzchni«. Owo »tylko« ciągle obejmuje niemały wachlarz poczynań: niezależna prasa, wydawnictwa, kursy samokształceniowe”[795]. Znamienna w deklaracji programowej była nieobecność NSZZ „Solidarność” zarówno w konstrukcji ustrojowej, jak i w strategii działania.

Propozycje programowe Grupy Publicystów Politycznych

Propozycja ideowa Grupy Publicystów Politycznych, w skład której wchodzili Marcin Król, Damian Kalbarczyk, Przemysław Hniedziewicz, Andrzej Kostarczyk i Sławomir Siwek[796], została opublikowana w dwóch numerach „Przeglądu Politycznego”.

W wymiarze diagnostyczno-deskryptywnym GPP rezygnowała z dwubiegunowej wizji ładu społecznego zgodnego z podziałem na „władzę” i „społeczeństwo”. Bytem nadrzędnym było państwo polskie, polityka państwowa była zaś wypadkową interesów różnych grup społecznych, w tym grupy rządzącej, której interesy nie pokrywały się z interesami państwa[797]. Brak uznania tego faktu przede wszystkim przez czynnik rządzący prowadził do rosnącego zacofania polskiej gospodarki, pogłębiającej się peryferyjności Polski w stosunkach międzynarodowych oraz pasywności społeczeństwa i niewywiązywania się państwa ze swoich podstawowych funkcji.

W wymiarze pragmatyczno-dyrektywalnym GPP proponowała ewolucyjną strategię polityczną opartą na prognozie stabilnej sytuacji polityczno-społecznej:

> pokładanie nadziei w kolejnym, wielkim wybuchu niezadowolenia społecznego wydaje się mało sensowne. Można zresztą sądzić, że owo mało dziś prawdopodobne, choć teoretycznie możliwe, przesilenie rewolucyjne nie dałoby samo z siebie – odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób możliwa jest zmiana w ramach określonych przez zewnętrzne warunki sytuacji ustrojowej i geopolitycznej?[798]

Podstawą strategii politycznej było poszukiwanie takiej płaszczyzny minimum, która nie likwidując różnic i sprzeczności w społeczeństwie, byłaby w stanie doprowadzić do współdziałania władzy ze społeczeństwem. Warunkami wypracowania płaszczyzny minimum byłoby uznanie nadrzędności interesu narodowego i państwowego przez obie strony konfliktu. Społeczeństwo, argumentowano, winno się pozbyć przekonania, że wszelka praca dla państwa jest moralnym odstępstwem. Władza natomiast musi sobie uświadomić, że rozwiązania siłowe nie prowadzą do załatwienia jakichkolwiek problemów społecznych[799]. Autorzy podkreślali: „bez względu bowiem na obecny układ sił politycznych, państwo jest nasze. Jest nasze ponad sporami ideologicznymi, społecznymi i politycznymi. Jest nasze ponad sztucznie czasem tworzonymi, ale i rzeczywiście istniejącymi podziałami na wrogie obozy, ugrupowania,

---

795 *Ibidem*, s. 15.

796 J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, s. 32. Propozycje GPP zostały opublikowane także w „Krytyce” 1984, nr 18.

797 „P.H.”, *Przełamać blokadę*, „Przegląd Polityczny” 1985, nr 5, s. 21.

798 *Idem*, *Wystąpienie pierwsze*, „Przegląd Polityczny” 1984, nr 4, s. 87.

799 *Idem*, *Wystąpienie drugie*, s. 88.

stronnictwa, klasy"[800]. W poszukiwaniu płaszczyzny minimum należy uwzględnić dwa podstawowe fakty, mianowicie to, że Polska:

– nie jest państwem suwerennym;

– nie jest (i w długiej, realnej perspektywie nie będzie) państwem demokratycznym[801].

Uznanie tych dwóch faktów nie przekreślało jednak politycznej możliwości działania, gdyż grupa konserwatywnych publicystów politycznych pojmowała je w sposób stopniowalny, a nie dychotomiczny. Ich zdaniem sfera porozumienia winna obejmować prawo, administrację i gospodarkę. Rezultatem porozumienia w sferze gospodarczej winno być równouprawnienie własności państwowej, prywatnej i spółdzielczej w ramach „rynkowego modelu gospodarki"[802]. Otwarcie przyznawano, że konsekwentne wprowadzenie mechanizmów rynkowych naruszy „zabezpieczenia społeczne" i będzie niezgodne z egalitarystycznymi postawami społeczeństwa. W związku z tym postulowano przyjęcie gwarancji politycznych towarzyszących wprowadzeniu gospodarki rynkowej, polegających na tym, że:

> Czynnik organizujący zmiany powinien otrzymać niezbędną swobodę radykalnego działania. Ogół zatrudnionych – instytucjonalne zabezpieczenie w postaci niezależnych związków zawodowych, samorządów, możliwości kontroli skutków przemian gospodarczych poprzez jawność budżetu państwa, przejrzystość systemu podatkowego[803].

Na postulat ponownej relegalizacji „Solidarności" patrzono dość sceptycznie. Jeden z publicystów grupy, podpisujący się pseudonimem „J.M.", przewidywał, że niezależna działalność związkowa ograniczona do spraw wyłącznie pracowniczych przetrwa zapewne na poziomie poszczególnych zakładów pracy. Według niego jednak: „pluralizm ruchu związkowego nie byłby zatem wynikiem nowej »umowy społecznej« w stylu Porozumień Sierpniowych, ale faktem dokonanym stawiającym władze wobec perspektywy uznania go lub beznadziejnego rozkręcania spirali represji"[804].

Ponadto sferą porozumienia należy objąć również politykę rodzinną, ochronę środowiska i rolnictwo[805]. W zakresie polityki międzynarodowej płaszczyzna minimum opierać się powinna na „częściowym chociaż uzgodnieniu treści podkładanych pod pojęcie sojuszu tak przez czynnik rządzący, jak i przez czynnik społeczny"[806]. Autorzy pozostawiali miejsce na konflikt, obejmujący stosunek do ideologii marksistowskiej oraz sferę kultury. Za pożądany model uznawano uspołecznienie kultury, gwarantujące „realny wpływ obywateli na jakość i barwy kultury narodowej"[807]. Krytycznie odnoszono się do modelu funkcjonowania kultury poddanej zarówno państwowej kontroli, jak i oddziaływaniu mechanizmów rynku. Ogólnie stwierdzano: „Wszystko

---

800 *Ibidem*.

801 *Ibidem*.

802 *Idem*, *Wystąpienie trzecie*, „Przegląd Polityczny" 1984, nr 4, s. 96.

803 *Idem*, *Wystąpienie drugie*, s. 90.

804 „J.M.", *Pluralizm?* „Przegląd Polityczny" 1985, nr 5, s. 29.

805 „K.M.W.", *Ujednolicenie: zagrożenie i szansa*, „Przegląd Polityczny" 1985, nr 5, s. 15.

806 Grupa Publicystów Politycznych, *Wystąpienie trzecie*, s. 92.

807 „M.J.", *Kultura uspołeczniona*, „Przegląd Polityczny" 1985, nr 5, s. 91.

zatem, co nie należy do wąsko pojmowanej sfery zgody, co nie mieści się na płaszczyźnie minimum, pozostać musi dziedziną artykułowania różnic"[808].

Postawę taką Marcin Król określał mianem nowej racjonalności, polegającej na poszukiwaniu nowego uzasadnienia udziału w życiu społecznym, opierającego się na przekonaniu, że:

> to państwo jest nasze i że interes tego państwa jest nadrzędny w stosunku do interesów wszystkich sił społecznych łącznie z czynnikiem rządzącym. […] Nowa racjonalność wynika z sytuacji wyboru określonej przez warunki zewnętrzne i wewnętrzne, nasze możliwości oraz stan świadomości społeczno-narodowej. Dopóki nie możemy – a tak jest dzisiaj – zmienić warunków zewnętrznych i wewnętrznych, możemy przygotować się do zmiany, formułując zasady „twardego kompromisu", i w ten sposób, za pośrednictwem środków opiniotwórczych wpływać na stan świadomości[809].

Sposób wprowadzenia nowego porozumienia był najsłabiej rozwiniętym elementem propozycji programowych grupy. Generalnie rzecz biorąc, opowiadano się za pokojowymi metodami działalności politycznej, a jako główny czynnik zmiany wskazywano upowszechnienie wśród rządzących świadomości konieczności zawarcia kompromisu: „czynnikowi rządzącemu trzeba ponadto narzucić świadomość, jakie kierunki działania mają szanse społecznej akceptacji"[810]. Nie wykluczano przy tym „rozpoczęcia jednostronnej presji w celu wywalczenia „płaszczyzny minimum"[811]. Ogólnie jednak opozycja w swoich działaniach winna kierować się poczuciem interesu państwa. Wierzono, że propaństwowa konstruktywna argumentacja skłoni rządzących do optymalizacji, a niejednokrotnie zmiany podejmowanych decyzji. Aby do tego doszło:

> Opozycja winna więc stworzyć sumienie państwowe. I jeśli nawet nie miałaby wpływu na decyzje w poszczególnych sprawach dotyczących rozwoju kraju, to przedstawiałaby ciągle konstruktywną, choć opozycyjną, propozycję, dzięki czemu stwarzałaby szansę na dialog pośredni. Dialog, podczas którego nie trzeba by było ściskać sobie nawzajem rąk i siadać do wspólnego stołu, gdzie leżałby już Traktat Wielkiego Pojednania Politycznego, bo dzisiaj jest to niemożliwe[812].

W wydanym w 1985 r. w Londynie eseju *Takie czasy...* Adam Michnik krytycznie odniósł się do proponowanych przez GPP strategii cząstkowych porozumień, unikających porozumienia wielkiego. Nie negując konieczności zawierania cząstkowych kompromisów, Michnik uznawał, że probierzem ich oceny jest globalny kierunek zmiany, a więc to, czy zmniejszają one czy zwiększają podmiotowość społeczeństwa. Swoje poglądy zobrazował przykładem wyborów. Choć w pełni wolne wybory nie są dziś w Polsce realne, to istnieje miejsce na cząstkowe kompromisy. Takim kompromisem byłoby przyznanie 1/3 mandatów do Sejmu przedstawicielom opozycji, którzy byliby wybierani z odrębnej listy:

---

808 Grupa Publicystów Politycznych, *Wystąpienie drugie*, s. 91.
809 M.K., *Nowa racjonalność*, „Przegląd Polityczny" 1985, nr 5, s. 18.
810 Grupa Publicystów Politycznych, *Wystąpienie drugie*, s. 89.
811 *Ibidem*.
812 „D.K.", *Opozycja jako „sumienie państwowe"*, „Przegląd Polityczny" 1985, nr 5, s. 24.

> Wyjściem mogłoby być rozwiązanie umożliwiające społeczeństwu autentyczny wybór do Sejmu choćby 30% spośród deputowanych. Jednak tych samych 30% wpisanych na jedną listę obok Siwaka i Urbana spowodować może tylko tyle, że osoby te utracą swój dotychczasowych autorytet[813].

Autor zauważał:

> Zwolennikami „małych porozumień" są także pewni ludzie, którzy w okresie 1980–1981 deklarowali swe poparcie dla Solidarności. […] „Nowi realiści" są zdania, że Solidarność przegrała ostatecznie i na zawsze, a wraz z nią szansa na „wielkie porozumienie" i realną podmiotowość. Są tedy gotowi przyjąć płaszczyznę proponowaną przez generałów i wejść do Sejmu na zasadzie odgórnej nominacji. Powiadają: trzeba być wszędzie obecnym i ratować to, co jest możliwe do uratowania. Uważają taki wybór za „słuszny, to znaczy najlepszy z możliwych"[814].

Według Michnika nowego porozumienia z komunistyczną władzą nie należy zawierać pod przymusem w nadziei powstrzymania represji, dopóki komuniści nie zrezygnują z doktryny o kierowniczej roli partii, trzeba bowiem być świadomym tymczasowości zawieranych porozumień. Efektem kompromisu winno być uznanie podmiotowości społeczeństwa, która sama nie podlega negocjacjom. Michnik podkreślał, że „uznanie istnienia niezależnej i samorządnej Solidarności musi być punktem wyjścia dla ewentualnego dialogu, a nie przedmiotem kompromisów"[815]. Doradca „Solidarności" zwracał również uwagę na język zawierania kompromisu, w którym winno się unikać nowomowy, oraz zauważał, że kompromis nie powinien być efektem uległości i tchórzostwa, lecz następstwem społecznej siły.

---

813 A. Michnik, *Takie czasy... Rzecz o kompromisie*, Warszawa 1986, s. 100.

814 *Ibidem*, s. 100–101.

815 *Ibidem*, s. 82.

5

ORIENTACJA RADYKALNO-NIEPODLEGŁOŚCIOWA: W POSZUKIWANIU SPOSOBÓW OBALENIA KOMUNIZMU

Przeciwstawną reakcją na sytuację społecznego impasu było postulowanie dążenia do obalenia komunizmu i odzyskania niepodległości. Były to główne motywy programowe orientacji radykalno-niepodległościowej. Jej myśl polityczna zostanie przedstawiona na przykładzie dorobku ideowego Organizacji Solidarność Walcząca, Grupy Politycznej „Wyzwolenie", Ruchu Społecznego „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość" i Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość".

O Rzeczpospolitą Solidarną

Pierwszą enuncjacją Solidarności Walczącej o charakterze programowym był odredakcyjny artykuł *Dlaczego walka?*, opublikowany w pierwszym numerze pisma „Solidarność Walcząca"[816]. Celem prowadzonej walki miało być zwycięstwo nad opresyjnym systemem, obrona tych, „którzy cierpią nędzę, głód i poniżenie", przywrócenie pogwałconych praw obywatelskich i narodowych, wierność narodowej tradycji walki o wolność i obrona ludzkiej godności. Interesujące jest to, że w dokumencie nie rezygnowano całkowicie z zawarcia społecznego kompromisu z komunistyczną władzą, gdyż jednym z celów prowadzonej walki miało być doprowadzenie do „sprawiedliwej społecznej ugody"[817].

Swojego przeciwnika Kornel Morawiecki (i – co za tym idzie – nowa organizacja) nie pojmował jednak w sposób indywidualistyczny, lecz strukturalny: „Naszym przeciwnikiem nie jest ogłupiony propagandą pułkownik, nie jest ten twardogłowy partyjny dogmatyk lub tamten bufoniasty zdradziecki generał. Jest nim bezosobowy, scentralizowany aparat władzy i ucisku, który chce nas zniewolić"[818].

---

816 *Dlaczego walka?* „Solidarność Walcząca. Pismo Solidarności Podziemnej Dolny Śląsk" 1982, nr 1, s. 1. Na temat programu Solidarności Walczącej zob. K. Dworaczek, *W poszukiwaniu trzeciej drogi. Koncepcje ustrojowo-gospodarcze Solidarności Walczącej i Polskiej Partii Socjalistycznej* [w:] *W poszukiwaniu programu. Studia i szkice z dziejów opozycji politycznej PRL 1976–1989*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2020, s. 151–164; M. Siedziako, *Antykomunizm w myśli politycznej Solidarności Walczącej. Zarys zagadnienia*, „Acta Politica Polonica" 2018, t. 44, nr 2, s. 75–86.

817 *Dlaczego walka?* s. 1.

818 „K.M." (K. Morawiecki), *Jeśli chcemy żyć*, „Solidarność Walcząca. Pismo Solidarności Podziemnej Dolny Śląsk" 1982, nr 1, s. 2.

Termin „Rzeczpospolita Solidarna" pojawił się po raz pierwszy w komunikacie obwieszczającym powołanie w dniu 1 lipca 1982 r. Porozumienia Solidarność Walcząca. Lakonicznie stwierdzano w nim, że celem nowej organizacji jest „tworzenie nowego ładu społecznego, jest walka o Rzeczpospolitą Solidarną. Podstawowym środkiem naszego działania jest budowa sieci informacyjnej, służącej propagowaniu idei solidarności społecznej w kraju i za granicą"[819].

W sierpniu 1982 r. we wrocławskiej „Solidarności Walczącej" został opublikowany kolejny artykuł programowy *Kim jesteśmy? O co walczymy?*[820] Stwierdzano w nim raz jeszcze *explicite*, że „oszukiwani od 38 lat już nie wierzymy w […] reformowalność tego systemu. Chcemy go zmienić i tę władzę pozbawić władzy"[821].

Zawarte w nim przesłanie ideowe zostało pogłębione w wydanym w grudniu 1982 r. *Manifeście Solidarności*[822], w którym zawarta została pierwotna wersja ustroju solidarystycznego. Ów dwustronicowy dokument programowy podzielony został na trzy krótkie części: „I. Co?", „II. Dlaczego?", „III. Jak?". Rozpoczynał się od mającego charakter preambuły wstępu:

> Jutrzenka solidarności wstaje nad światem. Wstaje jako rewolucyjna idea, jako propozycja nowego ładu społecznego. Na przekór dwóm największym potęgom: pieniądza i władzy. Na przekór prywacie i totalitaryzmowi. Kapitalizm realizuje interesy ogółu jako sumę prywatnych interesów jednostek. Komunizm realizuje interesy rządzącej partii i totalitarnego państwa kosztem interesów jednostek. Solidaryzmem można nazwać taki ustrój, który dostrzega interesy jednostek i dba o ich wspólną z interesami ogółu realizację[823].

W wymiarze normatywno-aksjologicznym Morawiecki zaproponował ustrój solidaryzmu społecznego oparty na zasadach demokracji parlamentarnej i gospodarki rynkowej, aczkolwiek z wykluczeniem „wielkiej prywatnej własności środków produkcji"[824]. Podstawową formą zarządzania miałyby być samorządy pracownicze, a system solidarystyczny byłby oparty na wolności słowa i stowarzyszaniu się, samorządności terytorialnej oraz niezawisłym sądownictwie. Do tego dochodziła idea oparcia ustroju gospodarczego na związku zawodowym łączącym ludzi pracy.

W części „Dlaczego?", zawierającej elementy diagnostyczno-deskryptywne, umieszczono uzasadnienie przedstawionej wizji programowej. Z jednej strony solidaryzm stanowić miał alternatywę wobec komunizmu będącego zagrożeniem dla cywilizacji. Nie jest wolny od bolączek również zachodni kapitalizm. Wśród nich wymieniał Morawiecki inflację i stagnację gospodarczą oraz ekonomiczne nierówności, które podważają samą ideę demokracji. Zachód, zdaniem lidera Solidarności Walczącej, łudzić się miał odprężeniem, nie dostrzegając, że jedyną możliwością wygrania

---

819 *Porozumienie Solidarność Walcząca, Komunikat*, „Solidarność Walcząca. Pismo Solidarności Podziemnej" 1982, nr 5, s. 1.

820 *Kim jesteśmy? O co walczymy?* „Solidarność Walcząca. Pismo Porozumienia Solidarność Walcząca" 1982, nr 9, s. 1.

821 *Ibidem*.

822 *Manifest Solidarności*, „Biuletyn Dolnośląski" 1982, nr 6/37, s. 3–4.

823 *Ibidem*, s. 3.

824 *Ibidem*.

z komunizmem jest wyścig zbrojeń. Przeciwko inwestycjom w sektorze zbrojeniowym protestuje z kolei młodzież krajów zachodnich, nie dostrzegając radzieckiego zagrożenia. Rozwiązanie ówczesnej sytuacji politycznej upatrywał Morawiecki w solidarnej postawie zachodnich społeczeństw odmawiających ZSRS wszelkiej pomocy technologicznej oraz w działaniach na rzecz „masowego buntu ludzi pracy w krajach Wschodu". Sama jednak postawa krajów zachodnich nie wystarczy do pokonania komunizmu, stwierdzał Morawiecki, jeżeli nie będzie towarzyszyć temu przewidywany masowy zryw ludzi pracy krajów Europy Wschodniej. Według niego:

> nie ma też innej drogi dla Polski. Bez solidarności nie będzie nad Wisłą ani praworządności, ani dobrobytu. Polacy zmuszani zatem batem i biedą do niewolniczej pracy – pozostaną w biedzie. Powiew wolności, który przyszedł wraz z Solidarnością, porwał młodzież i szerokie rzesze naszego narodu. Jest jasne, że aby Polska była Polską, musi to być Polska Rzeczpospolita Solidarna[825].

Najbardziej niedopracowana była trzecia część *Manifestu* „Jak?", która zawierała wymiar pragmatyczno-dyrektywalny. W odpowiedzi na postawione pytanie jednoznacznie stwierdzano: „walcząc". W dalszej części dokumentu rozwijano omówienie sposobów walki: miała to być perswazja skierowana do przedstawicieli aparatu władzy (poprzez budowę radiostacji, druk i kolportaż prasy), organizacja strajków i demonstracji oraz w razie ostateczności – czynna obrona.

Dokument wzbudził dyskusję w wydawanej przez Solidarność Walczącą prasie podziemnej, a jego twórcy zarzucano m.in. brak realizmu, utopijność i mesjanizm oraz krytykowano pojawiający się postulat „wykluczenia wielkiej własności", który zniknął w późniejszym programie tej organizacji[826].

Wykraczając poza przyjętą w tej części książki konwencję chronologiczną, chciałbym przedstawić opublikowane w czerwcu 1987 r. *Zasady ideowe* i *Program Solidarności Walczącej*, które były podsumowaniem prowadzonych od momentu założenia organizacji poszukiwań programowych. *Program Solidarności Walczącej* składał się z wyrażającej najważniejsze przesłanie ideowe *Deklaracji*, sześciu rozdziałów i „Streszczenia". Rozdziały nosiły następujące tytuły: „Nasze wartości", „Nasza ocena sytuacji", „Nasza wizja", „Organizacja", „Program bieżący", „Perspektywy".

W warstwie diagnostyczno-deskryptywnej *Programu* w następujący sposób charakteryzowano totalitarny komunizm (inne określenia stosowane zamiennie to „socjalizm" i „realny socjalizm):

> Komunizm to ustrój niesprawiedliwy i niedemokratyczny, w którym władza należy do nielicznych uprzywilejowanych, w którym zbiorowe sprzeciwy tłumione są przez policję i wojsko. To system sprawowania i koncentracji władzy dla władzy. Pod biurokratyczną presją zamiera aktywność i marnuje się społeczna energia. Rozległe dziedziny życia publicznego są poddawane dyktatowi zasklepionej w sobie warstwy – partyjnej

---

825 *Ibidem*, s. 4.

826 Szczegółowy opis tej dyskusji zawarty jest w rozdziale „Założenia programowe Solidarności Walczącej" pracy magisterskiej Mateusza Morawieckiego *Geneza i pierwsze lata Solidarności Walczącej*, obronionej na Uniwersytecie Wrocławskim w 1992 r.

nomenklaturze. Ograniczenia wymiany myśli, twórczości i inicjatywy gospodarczej zubażają kraje i ludzi[827].

Podkreślano, że komunizm nie respektuje podstawowych wolności oraz praw człowieka. Następstwem tego stanu rzeczy jest społeczna pasywność i bierność prowadząca do gospodarczej zapaści. Argumentem na rzecz niewydolności komunizmu było porównanie poziomu życia mieszkańców ówczesnych NRD i RFN, Korei Północnej i Południowej. Dla społeczeństwa polskiego takim probierzem porównawczym były też Włochy i Hiszpania. Kraje te przed II wojną światową były na tym samym szczeblu rozwoju ekonomicznego co Polska. Natomiast po II wojnie światowej dystans pomiędzy Polską a Włochami i Hiszpanią drastycznie się pogłębił.

Inne zagrożenie stwarzane przez komunizm to możliwość wybuchu niekontrolowanej wojny jądrowej, ponieważ broń masowego rażenia znajduje się w rękach wyzwolonej spod społecznej kontroli komunistycznej nomenklatury. Argumentowano: „dopiero przekształcenie komunizmu w system demokratyczny przepędziłoby widmo zagłady, pozwoliłoby na rzeczywiste rozbrojenie. Demokracje nie stanowią bowiem dla siebie nawzajem i dla innych militarnego niebezpieczeństwa. Państwa zaś rządzone przez dyktatury prawicowe nie posiadają rakiet i znacznie łatwiej przekształcają się w demokrację”[828].

W *Programie* rozprawiano się również z mitem komunizmu jako ustroju postępowego i humanitarnego: przewrót bolszewicki w Rosji zbiegł się z procesami modernizacyjnymi i społecznym awansem klas upośledzonych. Te obiektywnie dokonujące się procesy społeczne ideologia komunistyczna przedstawiała jako własne sukcesy ustrojowe. Owej ideologicznej retoryce – potwierdzonej przez udział Związku Sowieckiego w II wojnie światowej i osiągnięcia na wczesnym etapie industrializacji – dały się zwieść zachodnie kręgi intelektualne. Jednakże w obliczu nadciągającej cywilizacji informatycznej komunizm posiadający „monopol władzy politycznej, środków produkcji i środków masowego przekazu”[829] staje się ustrojem coraz bardziej anachronicznym, blokującym dalszy rozwój społeczny i postęp cywilizacyjny. Aby sprostać wyzwaniom cywilizacyjnym potrzeba ustroju społecznego, który zagwarantuje wolność myśli i inicjatyw oraz dążenie do prawdy i dobra. W tej cywilizacyjnej rywalizacji komunizm skazany jest na klęskę. Pozostaje pytanie, czym go zastąpić:

> Mieszkańcy tzw. socjalistycznego obozu czują, że komunizm jest społecznym złem, ale nie wiedzą, na co by go zamienić i jak tego dokonać. W demokracjach Zachodu podziwiają dobrobyt, chcieliby jednak czegoś więcej niż pogoń za pieniądzem. Razi ich egoizm i bezideowość tamtych społeczeństw – po części faktyczne, lecz przejaskrawione przez propagandę. Życie w zachodnich demokracjach jest nie tylko bogatsze i uczciwsze niż w komunizmie – jest to życie ludzi wolnych. A komunizm trzeba zamienić na ustrój, w którym ludzie będą i wolni, i solidarni[830].

---

827 *Zasady ideowe* i *Program Solidarności Walczącej* [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*, t. 2, cz. 1: *Materiały własne*, wybór, wstęp i oprac. K. Dworaczek, G. Waligóra, Warszawa 2016, s. 401.

828 *Ibidem*, s. 402.

829 *Ibidem*, s. 403.

830 *Ibidem*.

Alternatywą wobec komunizmu i kapitalizmu miała być – proponowana w warstwie normatywno-aksjologicznej *Programu* – idea Rzeczypospolitej Solidarnej. Solidaryzm społeczny widoczny był już w dewizie Organizacji, którą stanowiło hasło „Wolni i Solidarni". Członkowie składali przysięgę, w której zobowiązywali się walczyć „o wolną i niepodległą Rzeczpospolitą Solidarną" oraz o „solidarność między ludźmi i narodami". Solidaryzm obecny w założeniach aksjologicznych *Programu* rozwijany był w trzech wymiarach: politycznym, gospodarczym i międzynarodowym.

W paragrafie „Człowiek i społeczeństwo" rozdziału „Nasze wartości" przedstawiona została zależność człowieka od jego otoczenia społecznego:

> Ludzie tworzą społeczności, budują cywilizacje i sami są przez nie kształtowani. Człowiek rodzi się dzieckiem Boga, rodziny i ojczyzny, mieszkańcem regionu i obywatelem państwa. Jego osobowość dojrzewa w powiązaniu ze środowiskiem, które go otacza i które on sam stopniowo zmienia, wchodząc w wielorakie wspólnoty i związki. Tak właśnie jako członkowie społeczności poznajemy i odkrywamy prawdę i piękno, przyjmujemy i czynimy dobro i sprawiedliwość, przechowujemy stare i sięgamy po nowe[831].

Jednostka ludzka należy – w myśl *Programu* – jednocześnie do wielu społeczności:

> Żyjemy połączeni i zarazem podzieleni na kultury i religie, rasy i narody, na warstwy i klasy, państwa i bloki. Te oraz inne, szersze lub węższe społeczności o ostrych lub rozmytych konturach niosą, przekazują i wymieniają między sobą wartości i idee. Lecz w dłuższej perspektywie trwać, rozwijać się i pomnażać wartości mogą tylko takie społeczności, których członkowie gotowi są do działań i wyrzeczeń w imię wspólnego dobra[832].

Wśród wielu społeczności ludzkich *Program* wyróżniał wspólnotę narodową: „osobliwie istotnymi społecznościami są narody. Przekazują swoim i ludzkości skarby tradycji, kultury, języka gromadzone przez pokolenia. Wszystkie narody mają prawo do niepodległości"[833].

Wartościami podstawowymi Solidarności Walczącej była wolność i solidarność:

> Możemy i powinniśmy być wolni i solidarni. Odwieczne dążenie człowieka do lepszego życia dla siebie i swoich bliskich wymaga troski o innych, o wspólnoty, którym zawdzięcza to, kim jest. Nasz jednostkowy los złączony jest z losem narodu, cywilizacji, z tymi, co byli przed nami, i tymi, co przyjdą po nas[834].

Do innych wartości zaliczano prawo do życia, swobodę wiary i przekonań, prawo do nieskrępowanej pracy, inicjatyw produkcyjnych i twórczości, tolerancji i pielęgnowania różnorodności, demokrację, zasadę partycypacji w życiu publicznym oraz pokój.

---

831 *Ibidem*, s. 397.
832 *Ibidem*.
833 *Ibidem*.
834 *Ibidem*.

W kwestiach ustrojowych *Program* opowiadał się za demokracją parlamentarną i podziałem władzy na sądowniczą, wykonawczą i ustawodawczą. Jednakże pośrednio stwierdzano niedostatek demokracji parlamentarnej opartej na partiach politycznych, gdyż wyrastająca z niej relacja pionowa: władza (demokratyczna) – obywatel prowadzi do wyobcowania państwa, nawet takiego, które jest praworządne i demokratyczne. Aby temu zapobiec, postulowano wprowadzenie czwartej władzy typu samorządowego – terytorialnego, związkowego i pracowniczego. Władza samorządowa miałaby przejmować funkcję aparatu państwowego, stanowić dlań przeciwwagę, artykułować potrzeby swoich członków, reprezentować ich interesy w sporach z administracją oraz mediować w konfliktach między regionami i grupami zawodowymi. Poszukiwanie kompromisów opierałoby się na zasadzie solidarności i dobra wspólnego. Władza samorządowa chroniłaby przed pokusą dyktatu partii zdobywającej władzę w wyniku zwycięstwa wyborczego i zwiększałaby uczestnictwo obywateli w życiu publicznym. Instytucjonalnym ukoronowaniem samorządności byłoby stworzenie „samorządowej izby parlamentarnej" lub „samorządowego senatu". Według Morawieckiego taka propozycja „wzbogacenia demokracji" zgodna jest z ogólnocywilizacyjnymi trendami rozwojowymi: wzrostem wykształcenia, poczuciem podmiotowości społecznej i samodzielnością.

W wymiarze gospodarczo-społecznym *Programu* próbowano godzić zasady gospodarki rynkowej z zasadą solidarności społecznej. W rozdziale „Nasze wartości" deklarowano przywiązanie do systemu rynkowego jako najbardziej efektywnego ekonomicznie. Powtarzano w tym miejscu znane argumenty o połączeniu realizacji własnych interesów jednostek z realizacją – za pośrednictwem wymiany rynkowej – potrzeb innych grup społecznych. Zwracano jednak uwagę, że rynek prowadzi również do rozwarstwienia materialnego i pojawienia się zbyt dużych różnic pomiędzy bogatymi a biednymi. Według autora *Programu*: „Rwie to więzi społeczne, prowadzi często do subiektywnego poczucia niesprawiedliwości, do stanu rezygnacji lub buntu w warstwach biedniejszych"[835]. Gospodarka rynkowa wymaga zatem, wnioskowano, korekty w postaci progresywnych podatków i wydatków socjalnych państwa, lecz ich nadmierne stosowanie może mieć też negatywne skutki, gdyż łagodzenie nierówności prowadzi do nadwyrężenia mechanizmów rynkowych, które z reguły premiują pracowitość, pomysłowość i wytrwałość. Z tego też względu najlepszą oprawę dla systemu demokratycznego stanowią rządy demokratyczne. W rozdziale „Nasza wizja" doprecyzowano tę ideę. W proponowanej gospodarce rynkowej postulowano równouprawnienie różnych form własności: prywatnej, spółdzielczej, samorządowej, akcyjnej, komunalnej i państwowej oraz różnorodnych form zarządzania. *Program* wykluczał wszakże utrzymywanie monopolu dla któregoś ze sposobów organizacji produkcji: „nie ma jednak uniwersalnych rozwiązań dotyczących proporcji takich czy innych form własności, polityki podatkowej, metod zarządzania"[836]. W *Programie* rozważano również – nieznany wówczas z praktyki gospodarczej – problem bezrobocia, dzieląc ludzi na trzy kategorie: tych, co chcą pracować, tych, co chcą pracować, lecz z rozmaitych powodów nie mogą, np. w wyniku

835 *Ibidem*, s. 399.
836 *Ibidem*, s. 405.

choroby i inwalidztwa, zaniku danego zawodu lub przegranej w wyścigu o zdobycie pracy, oraz tych, którzy nie pracują, ponieważ nie chcą. Zasada solidaryzmu wymaga zapewnienia drugiej grupie osób pełnego utrzymania i pomocy w przekwalifikowywaniu się i znalezieniu pracy.

Problem powstawał w określeniu polityki społecznej wobec marginalnej, jak stwierdzano, grupy osób, „które nie chcą się kształcić, przekwalifikowywać, które nie chcą pracować”[837]. Generalnie rzecz biorąc, zauważano trudności w rozpoznaniu „bezrobocia wynikłego z nieprzystosowania, nieporadności, psychicznego załamania, od lenistwa i niechęci do pracy w ogóle”[838]. *Program Solidarności Walczącej* deklarował, że ponieważ byt każdego człowieka ma samoistną wartość dla całego społeczeństwa, to należy zapewnić mu minimum egzystencji, które jest praktycznym wyrazem solidarności ogółu z jednostką. Wprawdzie w *Programie* zdawano sobie sprawę, że „rozwiązanie takie narusza ekonomiczne prawa rynku. […] Ale współczesny, elastyczny rynek pracy i kapitału, dóbr i usług jest źródłem takiego materialnego rozwoju, że nie zbiedniejemy, gdy w ten sposób dowartościujemy życie każdego człowieka”[839].

Zarysowane propozycje ustrojowe miały być zalążkiem nowego ustroju zwanego „solidaryzmem”. Celowo w *Programie* nie konkretyzowano instytucji, które wcielać miały w życie jego zasady, albowiem: „Ważniejsza od nich będzie ogólna zasada solidarności wolnych obywateli. Idea solidarności stanowi przeniesienie chrześcijańskiego przykazania miłości bliźniego na wzajemne stosunki między grupami społecznymi i między jednostką a wspólnotą. Na tej idei chcemy oprzeć Rzeczpospolitą Solidarną”[840].

W wymiarze pragmatyczno-dyrektywalnym *Program Solidarności Walczącej* wyszczególniał tak różne formy działania, jak organizowanie strajków i manifestacji czy rozbudowywanie sieci kolportażu wydawnictw niezależnych, tworzenie podziemnych bibliotek i wypożyczalni nagrań wideo oraz zakładanie grup samokształceniowych. Z reguły Solidarność Walcząca opowiadała się za aktywniejszymi formami działalności, które były widoczne dla obserwatorów z zewnątrz, takimi jak demonstracje, malowanie napisów na murach czy emitowanie audycji podziemnego radia[841]. Rada SW działalność własnej organizacji traktowała jako uzupełnienie linii programowej podziemnych struktur związkowej „Solidarności”:

> Nadal należy prowadzić walkę na płaszczyźnie związkowej w oparciu o wypracowane zasady i metody. Ta płaszczyzna daje nam olbrzymią przewagę moralną i zapewnia poparcie na arenie międzynarodowej. Dlatego organizacja, która by zaczęła realizować bardziej radykalny model walki, powinna być niezależna od TKK i władz związkowych, reprezentować nie związek zawodowy Solidarność, lecz nowe tendencje w polskim solidarnym społeczeństwie. Właśnie Solidarność Walcząca może pełnić taką funkcję[842].

---

837 *Ibidem*.

838 *Ibidem*.

839 *Ibidem*.

840 *Ibidem*.

841 „Jan Mak” (A. Kisielewicz), *Rok 1984 – bez złudzeń i kompleksów*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1984, nr 74, s. 3–4.

842 Rada Solidarności Walczącej, *Rozszerzyć front walki*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1983, nr 52, s. 3–4.

Opowiadano się za metodami walki bez stosowania przemocy, lecz jednocześnie ostrzegano, że „w sytuacji nasilenia represji ze strony reżimu, w wypadkach państwowego terroru lub obcej interwencji – podejmiemy jako organizacja czynną samoobronę”[843]. Do takich działań zaliczano przede wszystkim organizowanie grup osłaniających niezależne manifestacje oraz tworzenie grup samoobrony SW, które będą „gotowe czynnie odpowiedzieć na gwałt”[844]. Ponadto zapowiadano rejestrowanie faktów donosicielstwa, brutalnych przesłuchań, ostrzegając, że nie pozostawi się „sprawców bez zasłużonej kary”[845]. Przewidywano również akcję propagandową skierowaną do funkcjonariuszy MO i SB oraz żołnierzy LWP. W *Programie* odwoływano się do tradycji Armii Krajowej: „Odżegnujemy się od terroryzmu wszelkiej postaci – od uderzeń na oślep, zasady zbiorowej odpowiedzialności, brania niewinnych zakładników itp. W samoobronie i obronie społeczeństwa przed prześladowaniami chcemy wzorować się na chlubnej tradycji Armii Krajowej – z uwzględnieniem zupełnie odmiennej sytuacji i warunków walki”[846].

Ruch Społeczny „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość"

Ruch Społeczny „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość” powstał w pierwszej połowie 1982 r., skupiając działaczy NSZZ „Solidarność” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów. We wrześniu 1982 r. ogłoszono szkic deklaracji programowej Ruchu składający się z pięciu krótkich rozdziałów: „Ocena obecnej sytuacji w Polsce. Motywacja powstania”, „Formacje polityczne a NSZZ »Solidarność«”, „Nasze miejsce wśród innych sił politycznych”, „O założeniach ideowych ruchu WSN” oraz „Cele i sposoby działania RS WSN”.

Pełna deklaracja polityczna RS WSN została ogłoszona w dniach 1 i 3 maja 1983 r., przy okazji przekształcenia się ruchu w organizację WSN. Organizacja wydawała w latach 1984–1985 pismo „WSN – Idee, Program, Dokumenty”. W grudniu 1985 r. WSN połączyła się z Ruchem Politycznym „Wyzwolenie”, tworząc nową strukturę – Federację „WSN-Wyzwolenie”.

W warstwie normatywno-aksjologicznej stwierdzano, że program nawiązuje do tradycji polskiej lewicy niepodległościowej i demokratycznej, a w bliższym planie do programu Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej WSN z listopada 1981 r. Deklarowano: „Totalitarna doktryna komunistyczna i »realny socjalizm« są dla nas skrajnymi zaprzeczeniami lewicy”[847]. Długofalowym celem RS WSN miało być powołanie partii politycznej – PPS[848]. Wartościami ruchu była „wysoko postawiona w kulturze europejskiej i chroniona przez etykę chrześcijańską wolność i godność jednostki ludzkiej

---

843 *Zasady ideowe* i *Program Solidarności Walczącej*, s. 415.

844 *Ibidem*.

845 *Ibidem*.

846 *Ibidem*.

847 *Szkic deklaracji programowej Ruchu Społecznego Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość (wrzesień 1982)*, „Almanach WSN” 1982, nr 1, s. 3. W tekście stwierdzano, że autorzy akceptują rozumienie lewicy przyjęte w książce Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog* (Paryż 1977).

848 *Szkic deklaracji programowej…*, s. 1.

i jej podmiotowość”[849]. Gwarancję wolności miało stanowić suwerenne i demokratyczne państwo, wspierające samorządność obywateli w rozmaitych sferach życia. Zakładano różne formy własności: samorządową, spółdzielczą, prywatną i państwową, które – tu powoływano się na encyklikę *Laborem exercens* Jana Pawła II – winny szanować ludzką pracę i nie być celem samym w sobie.

W *Szkicu…* krótko przedstawiono diagnozę współczesnej sytuacji politycznej w Polsce: „Totalitarna władza coraz bardziej zdecydowanie uniemożliwia porozumienie, czy też ugodę narodową, a w konsekwencji wyprowadzenie kraju ze stanu katastrofy gospodarczo-społecznej i spełnienie narodowych nadziei na demokratyczne i niezawisłe państwo polskie”[850].

W wymiarze pragmatyczno-dyrektywalnym postulowano dwoistość działań. Z jednej strony deklarowano podporządkowanie i lojalność wobec podziemnych struktur NSZZ „Solidarność”, ale z drugiej – podkreślano jako rzecz naturalną i pożądaną ujawnianie się różnic politycznych i programowych w „społeczeństwie podziemnym”:

> Faktycznie istniejące rozbieżności postaw, dążeń i interesów powinny być jasno wypowiadane. Nie wyklucza to wspólnej walki, a przeciwnie, pozwoli ją wzmocnić przez zawarcie świadomego, głębokiego porozumienia, opartego na poszanowaniu odmienności i uzgadnianiu kierunku działania. Będzie to dziś praktyczną realizacją idei pluralistyczno-parlamentarnej organizacji społeczeństwa i państwa[851].

Ponadto zapowiadano opracowanie szczegółowego programu politycznego zawierającego projekty ustaw i konstytucji. Formą działalności miało być upowszechnianie kultury politycznej i świadomości ideowej, popularyzacja wiedzy o niepodległościowych aspektach działalności PPS, propagowanie programu WSN i organizowanie struktur ruchu oraz „wspieranie organizacyjne walki społeczeństwa w ramach ruchu oporu koordynowanej przez władze Solidarności”[852].

Formą organizacyjną miały być grupy ruchu, które winny mieć niewielki skład osobowy i tworzyć sieć. Wzorowano się na strukturze kół oporu społecznego ogłoszonej w programie KOS-ów. Przewidywano specjalizację grup na zajmujące się pracą ideowo-koncepcyjną i prowadzenie różnych form akcji bezpośredniej. Podkreślano jednak, że w tworzeniu programu ruchu powinni brać udział wszyscy jego członkowie.

Idee polityczne wyrażone w *Szkicu…* zostały dookreślone i sprecyzowane w *Deklaracji Programowej WSN*, podzielonej na sześć rozdziałów: „Ku wyzwoleniu”, „Dlaczego WSN”, „Podstawy ideowe, założenia programu”, „Wyzwolenie pracy”, „Nasz rodowód” i „Obecne zadania”. W porównaniu ze *Szkicem…* – w wymiarze normatywno-aksjologicznym – wyraźniej odwoływano się do tradycji lewicy niepodległościowej i PPS. Wśród jej działaczy wymieniano postaci Bolesława Limanowskiego, Józefa Piłsudskiego, Ignacego Daszyńskiego, Mieczysława Niedziałkowskiego, Kazimierza Pużaka, Zygmunta Żuławskiego, Adama Ciołkosza i Edwarda Abramowskiego[853]. Odrzucano

---

849 *Ibidem*, s. 2.
850 *Ibidem*, s. 1.
851 *Ibidem*, s. 2.
852 *Ibidem*, s. 3.
853 *Deklaracja polityczna WSN*, druk ulotny, 1983, s. 2–4.

natomiast tradycję polityczną narodowej demokracji, ponieważ „jej nacjonalizm i sympatie autorytarne są z etyką i prawami ludzkimi i obywatelskimi sprzeczne”[854].

Koncepcje polityczne WSN zostały wyraźniej rozwinięte w cyklu artykułów. Autorzy, podpisujący się zbiorowym pseudonimem „Marcin Koło”, deklarowali, że wprawdzie koncepcje organizacji nie są bezpośrednią kontynuacją żadnego kierunku ideowo-politycznego, to najbliższe jest im dziedzictwo ideowe PPS i zasady etyki chrześcijańskiej. Wyznacznikami poglądów WSN są ideały wolności, godności i praw ludzi uczestniczących w ludzkiej zbiorowości, wolnościowo-demokratycznego porządku politycznego i społecznego oraz uspołecznienia państwa i gospodarki[855].

W centrum zainteresowania myśli politycznej WSN stał człowiek:

> Podstawową wartością jest zatem człowiek żyjący w zbiorowości. Nie wolno zawężać pola zainteresowań do pojedynczego człowieka, groziłoby to bowiem za każdym razem zaniedbaniem innych wszystkich ludzi. Podstawową wartością są zatem ludzie jako osoby bytujące w zbiorowości. Ostatecznie należy stwierdzić, że nadrzędną wartością w naszej ideologii jest **zbiorowość osób ludzkich** albo też **społeczeństwo obywatelskie**, jeśli mówić o porządku społecznym[856].

Uznanie człowieka żyjącego w zbiorowości ludzkiej za naczelną wartość myśli politycznej lokowało WSN w opozycji do filozofii liberalnej. Jak stwierdzał „Marcin Koło”:

> Wolnościowe stanowisko WSN różni się od tych propozycji liberalnych, zwłaszcza w czysto teoretycznym kształcie XIX-wiecznym, które w imię powszechnej wolności pozbawiały jednostkę prawa domagania się pomocy od zbiorowości, zbiorowość zwalniając z obowiązku takiej pomocy, i które redukowały rolę państwa do funkcji „stróża nocnego”[857].

Z zestawu wyznawanych wartości wyrastały szczegółowe koncepcje polityczno-ustrojowe. Zgodnie z nimi państwo winno gwarantować powszechną i bezpłatną oświatę, ochronę zdrowia oraz pomoc socjalną. W programie opowiadano się za demokracją przedstawicielską i bezpośrednią. Do tej ostatniej zaliczano referenda (krajowe, regionalne i lokalne), obywatelską inicjatywę ustawodawczą i uchwałodawczą w parlamencie i samorządach oraz powszechne zebrania obywatelskie, które zwoływane byłyby na danym terenie przez najniższe przedstawicielskie organy samorządowe lub z inicjatywy 20 proc. wyborców zamieszkujący dany teren. Uchwały podjęte na takich zebraniach miałyby rangę lokalnych referendów. Ta forma demokracji przedstawicielskiej byłaby przyjęta [także] na obszarach wiejskich[858].

Docelowym modelem politycznym miał być ustrój parlamentarno-prezydencki. Do kompetencji prezydenta wybieranego przez Sejm należałoby powoływanie rządu i rozwiązywanie parlamentu w trakcie kadencji (np. gdyby nie był w stanie sformować

---

854 *Szkic deklaracji programowej…*, s. 4.

855 „Marcin Koło”, *Szkic o ideach WSN (wolność, pluralizm, demokracja, samorządność, uspołecznienie)*, „WSN – Idee, Program, Dokumenty” 1984, nr 1, s. 1.

856 *Ibidem*, s. 2.

857 *Ibidem*, s. 3–4.

858 Grupa Założycielska WSN, *Zagadnienia ustrojowe*, „WSN – Idee, Program, Dokumenty” 1985, nr 6, s. 3.

rządu). Izba poselska Sejmu byłaby wybierana w czteroprzymiotnikowych wyborach, tj. powszechnych, bezpośrednich, równych i tajnych. Autorzy nie opowiadali się wprawdzie za jednomandatowymi okręgami wyborczymi, lecz postulowali wprowadzenie wielomandatowych (od 2 do 5 mandatów) okręgów wyborczych oraz trzyprocentowego progu wyborczego. Rozwiązanie takie gwarantowałoby wyłonienie stabilnej większości parlamentarnej oraz dawało szansę na zdobycie reprezentacji w parlamencie ugrupowaniom o średniej wielkości.

Postulowano powołanie dwuizbowego parlamentu, w którym obok Izby Poselskiej istniałaby Izba Gospodarcza lub Izba Pracy. Ta druga posiadałaby w zakresie spraw gospodarczych i zagadnień socjalnych inicjatywę ustawodawczą i uchwałodawczą, prawo opiniowania projektów ustaw i uchwał Izby Poselskiej (wraz z możliwością zgłaszania poprawek), prawo weta zawieszające wykonanie tych uchwał i ustaw, które nie miałyby większości kwalifikowanej (np. 60 proc. głosów), oraz rozpisywania referendów.

Autorzy projektu zakładali, że członkowie Izby Gospodarczej winni być wybierani przez organizacje i stowarzyszenia gospodarcze, które byłyby traktowane jako okręgi wyborcze. Aby uchronić się przed powoływaniem fikcyjnych stowarzyszeń gospodarczych, postulowano grupować w celach wyborczych małe stowarzyszenia. Nie przewidywano jednolitego trybu wyboru członków Izby Gospodarczej przez poszczególne organizacje i stowarzyszenia, lecz zakładano, że „podział mandatów pomiędzy tak określone okręgi winien zapewniać przybliżoną równowagę udziału: pracobiorców, pracodawców i środowisku naukowemu: ekonomistów, prawników itp."[859]. W projekcie przewidywano ważne miejsce dla samorządu:

> Samorządność gospodarki nie musi polegać na zbiorowym zarządzaniu bieżącym, często sprzecznym z wymogami gospodarczej sprawności. Samorząd stanowić winien przede wszystkim władzę nadrzędną, ustalającą zasady i kierunki działania oraz mianującą i kontrolującą aparat wykonawczy (dyrekcję, mogącą mieć wszelkie cechy menedżerskie). Samorząd jest miniaturą parlamentu, dyrekcja odpowiednikiem rządu jako władza wykonawcza. Władza ta może uzyskać dużą swobodę działania, o ile jego skutecznością wykaże swoje kompetencje przed samorządem i będzie działać nie na szkodę, a na rzecz dobra społeczności pracujących[860].

W wymiarze pragmatyczno-dyrektywalnym podkreślano rolę budowy partii politycznych (lewicowo-niepodległościowych, liberalnych, narodowo-demokratycznych, narodowo-niepodległościowych, chrześcijańsko-demokratycznych), które winny ze sobą współdziałać, tworząc polskie porozumienie polityczne. Ciało to winno wypracować pewne minimum wspólnych poglądów w sferze działania i wizji przyszłości. Ze swej strony do zasad kardynalnych ustroju państwa zaliczano niepodległość, demokrację i pluralizm[861]. Wokół tych dwóch zasad kardynalnych, demokracji i suwerenności, winna zintegrować się cała opozycja, tworząc polski ruch oporu, który mógłby również reprezentować na zewnątrz polskie społeczeństwo. Według „Adama Realisty"

---

859 *Ibidem*, s. 5.

860 „Marcin Koło", *Szkic o ideach WSN…*, s. 6.

861 „A. Realista", *Pięć płaszczyzn integracji*, „WSN – Idee, Program, Dokumenty" 1984, nr 3, s. 2.

polski ruch oporu powinien zainicjować światowy ruch antytotalitarny, skupiony wokół dwóch haseł: demokracji i samostanowienia narodu.

Choć potępiano przemoc, to nie odrzucano prawa do samoobrony w sytuacji ostatecznej:

> Kryterium skuteczności stosujemy do wszystkich środków działania. Więc także do kwestii używania przemocy w walce prowadzonej przez społeczeństwo. Odpowiedź siła na siłę spowodowałaby obecnie krwawą i katastrofalną spiralę terroru, nie przynosząc za tę cenę żadnego powiększenia wolności. Spośród wszystkich sposobów walki zdecydowanie wybieramy wielopostaciową walkę polityczną. Jednak nikt nie może odbierać narodowi polskiemu prawa do samoobrony, które posiadają wszyscy ludzie i wszystkie zbiorowości świata[862].

Ruch Polityczny „Wyzwolenie"

W koncepcjach programowych Ruchu Politycznego „Wyzwolenie" podkreślano brak suwerenności Polski i pozostawanie w zależności od ZSRS oraz rodzimej władzy „o charakterze agenturalnym"[863]. W warstwie aksjologiczno-normatywnej myśli politycznej rozwijanej przez RP „Wyzwolenie" podkreślano solidarnościowy rodowód ugrupowania, które pielęgnować ma ideały prawdy, wolność i godności jednostki ludzkiej. Jednocześnie, uznając prawa narodu polskiego do niepodległości, odrzucano nacjonalizm, szowinizm i rasizm. Podkreślano znaczenie duchowej i patriotycznej działalności Kościoła katolickiego, opowiadając się jednocześnie za pluralizmem światopoglądowym i tolerancją. W następujący sposób charakteryzowano relacje zachodzące pomiędzy jednostką a wspólnotą:

> Interesy jednostek i interesy państwa przeplatają się wzajemnie, istnieje więc wzajemnie korzystna wspólnota interesów jednostki i państwa. Istnienie państwa i społeczeństwa jest wzajemnie uzależnione. Konflikty między jednostką a władzą państwową winny być rozstrzygane jedynie w drodze kompromisów ustalanych na forum demokratycznych instytucji społeczeństwa i państwa[864].

W przyszłym państwie miały istnieć różne formy własności: prywatna, spółdzielcza, grupowa i państwowa, które powinny być równouprawnione, choć uznawano jednak, że zasadniczą formą własności ma być własność prywatna. W programie nie przewidywano prywatyzacji wielkiego przemysłu, który powinien zostać „własnością społeczną", zarządzany przez samorząd pracowniczy. Gospodarka winna być regulowana przez prawa rynku, lecz dopuszczano w sytuacjach nadzwyczajnych interwencję państwa. W programie przewidywano miejsce dla samorządu pracowniczego, który „powinien działać wyłącznie w państwowym sektorze gospodarczym i być współgospodarzem państwowych zakładów na równi z organami władzy państwowej.

---

862 *Polska i międzymorze. Wokół dróg działania i programu przyszłości (rozdział E)*, „WSN – Idee, Program, Dokumenty" 1985, nr 5, s. 2.

863 *Deklaracja Ruchu Politycznego Wyzwolenie*, „Wyzwolenie. Niezależny Miesięcznik Polityczny" 1984, nr 4–5, s. 1. Dokument składał się z trzech części: „Zasady ideowe", „Cele polityczne" i „Bieżące cele polityczne".

864 *Ibidem*, s. 2.

Cały sektor znacjonalizowanej gospodarki powinien podlegać nadzorowi parlamentu, który zarazem byłby arbitrem w przypadku konfliktów między samorządami pracowniczymi a organami władzy państwowej”[865].

Państwo winno sprawować opiekę nad osobami i grupami, które – jak określano – „znalazły się w trudnej sytuacji bez swojej winy”[866]. W *Elementach programu…* zapowiadano wprowadzenie pracy minimalnej oraz deklarowano, że „polityka społeczna, wynikająca z zasady funkcji opiekuńczych państwa, będzie obejmować system zasiłków w przypadku braku pracy, pomoc materialną dla rodzin wielodzietnych, system godziwych emerytur i rent oraz wszelką pomoc innego rodzaju w przypadkach niezawinionych problemów materialnych”[867]. Państwo winno zapewnić bezpłatne wykształcenie na poziomie podstawowym, średnim i wyższym. Postulowano wprowadzenie systemu powszechnej opieki zdrowotnej, powiązanego z systemem ubezpieczeń gwarantującym zwrot kosztów leczenia i utraconych – z powodu choroby – zarobków. Dopuszczano prywatne praktyki lekarskie oraz powstawanie prywatnych klinik i szpitali, których działalność byłaby poddana kontroli władz państwowych. W sferze kulturalnej zapowiadano utrzymanie państwowego mecenatu połączonego z wolnością artystyczną.

Podstawowym celem politycznym RP „Wyzwolenie” było zdobycie przez Polskę pełnej niepodległości. W ustroju przyszłego państwa naczelną władzę miał sprawować dwuizbowy parlament, wybierany w powszechnych, bezpośrednich, równych i tajnych wyborach. Ordynacja wyborcza winna być tak skonstruowana, by eliminować z parlamentu małe ugrupowania. Pierwszym zadaniem parlamentu winno być uchwalenie konstytucji gwarantującej prawa człowieka i obywatela, regulującej stosunki własności i podstawowe wolności. O zgodności ustaw z konstytucją winien rozstrzygać Trybunał Konstytucyjny. W projekcie przewidywano powołanie urzędu prezydenta, który byłby wybierany w wyborach powszechnych i miałby wpływ na skład i politykę rządu. W opracowanym projekcie ustroju podkreślano wagę samorządu terytorialnego i zapowiadano powrót do tradycyjnego podziału administracyjnego kraju.

W porównaniu z warstwą aksjologiczno-normatywną programu, skromniej prezentowała się jego warstwa pragmatyczno-dyrektywalna. Stwierdzano w niej, że droga do niepodległej Polski nie prowadzi „przez ugodę, kompromis czy porozumienie z okupantami, ponieważ są one sprzeczne z samą istotą jedynowładztwa komunistycznego i nigdy nie były przez system komunistyczny dotrzymywane”[868]. Odzyskanie niepodległości uzależniano od spełnienia dwóch warunków: uświadomienia i organizacji społeczeństwa polskiego oraz osłabienia i/lub rozkładu systemu komunistycznego w ZSRS. Autorzy *Deklaracji* stwierdzali: „przyjmujemy założenie, iż moment taki nastąpi, na co wskazuje wiele w zewnętrznej i wewnętrznej sytuacji ZSRR”[869]. Zdobycie niepodległości, według autorów *Deklaracji*, doprowadzi do unieważnienia umowy jałtańskiej, wprowadzenia równouprawnienia narodów małych i dużych

865 *Elementy programu Ruchu Politycznego Wyzwolenie*, „Wyzwolenie. Niezależny Miesięcznik Polityczny” kwiecień–maj 1984, nr 4–5, s. 5.

866 *Deklaracja Ruchu Politycznego Wyzwolenie*, s. 2.

867 *Elementy programu Ruchu Politycznego Wyzwolenie*, s. 5.

868 *Deklaracja Ruchu Politycznego Wyzwolenie*, s. 2.

869 *Ibidem*.

oraz konieczności ułożenia stosunków z narodami ościennymi: krajami bałtyckimi, Białorusią i Ukrainą.

Realizacja celu zasadniczego była rozpisana na cele cząstkowe: przewidywano współpracę z podziemną „Solidarnością", a konkretnie z „jej strukturami i władzami, które wyrażą zgodę na taką współpracę"[870]. Przede wszystkim jednak podkreślano konieczność sojuszu z ugrupowaniami niepodległościowymi, polegającego na „tworzeniu niezależnej, ogólnonarodowej polskiej reprezentacji politycznej w kraju i za granicą"[871]. Ponadto zapowiadano nawiązanie współpracy z antykomunistycznymi organizacjami dysydenckimi, opozycyjnymi i wyzwoleńczymi działającymi w krajach komunistycznych.

O niepodległą Rzeczpospolitą liberalną

Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało integrację środowiska politycznego skupionego wokół pisma „Niepodległość", wydawanego od stycznia 1982 r. W 1983 r. rozpoczęły się prace nad programem politycznym środowiska politycznego niepodległościowych liberałów, zakończone proklamowaniem w dniu 11 listopada 1984 r. powstania Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość". Jednakże fakt ten paradoksalnie przyczynił się do rozbicia środowiska niepodległościowych liberałów, albowiem dotychczasowa redakcja pisma „Niepodległość" zachowała swoją odrębność, a Rada Polityczna L-DP „N" zaczęła wydawać własne pismo pod tym samym tytułem. W latach 1985–1988 ukazywały się zatem dwa pisma noszące tytuł „Niepodległość": jedno tzw. stare, bo ukazujące się od 1982 r., sygnowane przez Grupę Polityczną „Niepodległość" przekształconą w 1987 r. w Organizację Liberalnych Demokratów (od nr 66–67 z czerwca–lipca 1987 r.), oraz drugie, tzw. „nowe", afiliowane przy Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość"[872]. Pierwszą enuncjacją programową środowiska tworzącego późniejszą L-DP „N" były przygotowane w listopadzie 1983 r. *Założenia programowe*, drugą – *Program Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość"* przyjęty w listopadzie 1984 r. W obu dokumentach można wyróżnić część diagnostyczno-deskryptywną, aksjologiczno-normatywną, retoryczno-argumentatywną i pragmatyczno-dyrektywalną.

W *Założeniach programowych* stwierdzano, że niepodległe państwo polskie nie istnieje, PRL jest zaś wyłącznie „formą administrowania ziemiami polskimi przez ZSRR"[873]. Według diagnozy Jerzego Targalskiego, głównego twórcy myśli politycznej L-DP „N" po 13 grudnia 1981 r.:

> „S" jest fikcją, z którą należy się zacząć żegnać. Trzeba więc odpowiedzieć na dwa pytania: co będzie po „S" i jak przejść od niej do nowych struktur, by jak najmniej utracić z tego, co mamy dotychczas[874].

---

870 *Ibidem*.

871 *Ibidem*, s. 3.

872 Zob. K. Knoch, *Pisma liberalne drugiego obiegu w Polsce w latach 1979–1990*, Warszawa 2015, s. 47–70.

873 *Założenia programowe*, „Niepodległość" 1983, nr 23, s. 1.

874 „Rafał Witkowski" (J. Targalski), *Styczeń i co dalej?* „Niepodległość" 1983, nr 15, przedruk w: *Zmierzch komunizmu…*, s. 95.

Według Targalskiego system komunistyczny doprowadził do „odpolitycznienia społeczeństwa". Sprawia to, że jest ono bardziej podatne na hasła, symbole i proste programy-recepty niż na doktryny polityczne obudowane szczegółowymi programami. Aby ten stan zmienić, należało, zdaniem Targalskiego, odtworzyć w Polsce normalną tradycję polityczną:

> Dlatego tak dużą wagę przywiązujemy do politycznych polemik i programów, ale wyznaczamy im odmienną rolę od przyjętej powszechnie. W naszym ujęciu program ma pełnić nie tyle rolę operacyjną (w roku 1983 zakładamy partię, w 1984 nawiązujemy kontakty z Reaganem), co świadomościową. Społeczeństwo bowiem, nie tylko po Sierpniu, ale także nadal, pozostaje nieświadome swych celów politycznych[875].

To, co należy zrobić w takiej sytuacji, to jasno sformułować cele politycznego działania, jakim jest odzyskanie niepodległości i obalenie komunizmu. Z punktu widzenia przyjętych celów politycznych należy prowadzić adekwatną politykę wobec PZPR oraz sformułować założenia polityki zagranicznej. Niezależnie od tych dwóch zadań należy przystąpić do opracowania wizji ustroju niepodległego państwa polskiego[876]. Nie jest na to za wcześnie, gdyż – jak dowodził Targalski:

> Być może obalenie komunizmu przy pomocy chwytliwych haseł jest nawet łatwiejsze, ale powstaje wówczas problem – co po komunizmie? Co robić ze społeczeństwem i co zrobi samo społeczeństwo, które już nie żyje w komunizmie, ale w dalszym ciągu myśli, posługując się komunistycznymi schematami i starym systemem wartości, gdyż wcześniej jego przywódcy zrezygnowali z planowego zwalczania bolszewizacji świadomości, by łatwiej kierować masami w walce z ustrojem[877].

Stąd wynikała aktywność programotwórcza środowiska L-DP „N". W *Założeniach programowych* deklarowano, że celem partii jest pozbawienie komunistów władzy i stworzenie niepodległego, demokratycznego i wolnościowego państwa. W części pragmatyczno-dyrektywalnej zachęcano do tworzenia partii politycznych, które winny zjednoczyć się w Podziemne Centrum Polityczne. Ciało to „w momencie decydującej rozprawy z komunistami" miało przekształcić się w Rząd Narodowy. Jednocześnie przewidywano wysłanie emisariuszy organizacji niepodległościowych do Londynu – mieli oni wraz z Rządem Polskim utworzyć Polską Reprezentację Narodową, której zadaniem miało być podjęcie starań o przekreślenie układów jałtańskich.

W *Założeniach programowych* nawoływano do bojkotu instytucji wykorzystywanych przez władzę w prowadzeniu antynarodowej polityki oraz przeciwstawiano się wykorzystywaniu organizacji społecznych do uwiarygodniania polityki władzy. Walka czynna z władzą polegać zaś miała na:

> a) strajkach, demonstracjach rozruchach, które są skuteczną metodą szarpania władzy, o ile cieszą się poparciem znacznej części społeczeństwa;
> b) strajkach ekonomicznych – podstawowej metodzie walki o interesy świata pracy;

---

875 „Antoni Wichrzyciel" (J. Targalski), *M. Poleskiego myśli o programie i organizacji*, „Niepodległość" 1983, nr 20, przedruk w: *Zmierzch komunizmu…*, s. 111.

876 *Idem*, *Styczeń i co dalej?*, s. 95.

877 *Idem*, *M. Poleskiego myśli o programie…*, s. 111.

c) zwalnianiu tempa pracy, przede wszystkim w dziedzinach mających strategiczne lub eksportowe znaczenie[878].

Część aksjologiczno-normatywna przedstawiona została w rozdziale drugim *Założeń programowych*, w którym zawarto zarys przyszłego ustroju państwa. Polska miała być państwem federalnym, a do kompetencji rządu należeć winny: polityka monetarna i zagraniczna, obronność i bezpieczeństwo wewnętrzne. Rząd miał być powoływany przez izbę poselską wybieraną w pięcioprzymiotnikowych wyborach. Wyższa izba parlamentu, tzw. Izba Ziem, miała się składać z delegatów wybieranych przez sejmy poszczególnych regionów. Do kompetencji prezydenta należało mianowanie sędziów Sądu Najwyższego, rozwiązywanie Sejmu na wniosek premiera i rozpisywanie wyborów. W *Założeniach programowych* nie sprecyzowano jednak, w jaki sposób prezydent ma być powoływany. Rozdział trzeci poświęcony był polityce zagranicznej państwa, czwarty zaś – zagadnieniom gospodarczym. Stwierdzano w nim, że bezpośrednia działalność gospodarcza państwa powinna zostać ograniczona do minimum, a sektor państwowy należy przekształcić we własność samorządową, komunalną, spółdzielczą i prywatną. Zapowiadano parcelację PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych oraz umożliwienie powstawania gospodarstw farmerskich poprzez zniesienie górnej granicy ilości posiadanej ziemi. Podkreślano prawo kapitału zagranicznego do swobodnego działania, pod warunkiem reinwestowania minimum 50 proc. zysków w Polsce. W ostatnim punkcie założeń deklarowano, że warunki pracy i płacy będą określane w umowach zawieranych przez pracodawców i związki zawodowe, państwo zaś pełnić będzie rolę bezstronnego arbitra.

Dyskusja nad programem prowadzona była w dwóch kierunkach: aksjologiczno-normatywnym, polegającym na doprecyzowaniu wizji ustrojowej, a szczególnie transformacji państwowej gospodarki w prywatną, oraz pragmatyczno-dyrektywalnym, związanym z określeniem strategii walki z systemem komunistycznym.

Jeden z dyskutantów, Jan Łukaszów, podkreślał brak planów przebudowy sił zbrojnych i rozbudowy potencjału obronnego Polski. Przewidywał, że nawet gdy Rosja przekształci się z państwa komunistycznego w demokratyczne, to nie zrezygnuje z planów odbudowy swoich wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej. Ponadto Łukaszów zwracał uwagę na brak wzmianek o policji politycznej: „Niezbędne też będzie utworzenie od podstaw całkowicie nowej policji politycznej (Nie oszukujmy się, żadne państwo nie może się bez niej obyć)”[879]. Kwestionował ponadto pomysł federalizacji ustroju państwowego, skuteczny w przypadku społeczeństw wielonarodowych, ale nie jednonarodowych jak Polska, przewagę Sejmu w systemie trójpodziału władz (opowiadał się za ustrojem prezydenckim w wersji francuskiej) i za nierealny uważał pomysł „poddawania każdej decyzji władz kontroli sądów”, gdyż doprowadziłoby to do anarchii i paraliżu decyzyjnego. Łukaszów ostrożnie podchodził również do kwestii działania obcego kapitału w Polsce. Uważał obowiązek inwestowania 50 proc. zysków w Polsce za krok w dobrym kierunku, który jednak nie rozwiąże groźby gospodarczego podporządkowania Polski:

878 *Założenia programowe*, s. 1.

879 J. Łukaszów, *List*, „Niepodległość” 1984, nr 27, s. 4.

Nie można dopuścić do tego, aby Polska, wyzwolona spod panowania Sowietów, stała się półkolonią międzynarodowych koncernów, jak wiele krajów tzw. III świata. Z tego też względu szczególnie ostrożnie należy podchodzić do dopuszczenia obcego kapitału w przemyśle wydobywczym[880].

Przyjęty w listopadzie 1984 r. program Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość" dzielił się na trzy krótkie części: „Założenia ogólne", „Państwo a społeczeństwo gospodarujące", „Społeczeństwo liberalne", ponadto został zaopatrzony w aneks „Gospodarka w okresie przejściowym".

W założeniach ogólnych określających wymiar aksjologiczno-normatywny programu stwierdzano, że „wolność jest najwyższym dobrem człowieka, warunkującym możliwość korzystania z innych dóbr. Tylko człowiek wolny może brać na siebie odpowiedzialność bycia obywatelem"[881]. Społeczeństwo, którego istnienie zakładano, o ile składające się na nie jednostki realizowały „identyczne cele", jest miejscem rywalizacji i konkurencji. Uczciwa rywalizacja będzie zapewniona, jeżeli ludzie będą mieli prawo do zrzeszania się w partie polityczne i organizacje społeczne oraz będzie istniał pluralizm mediów. Równość wobec prawa nie może pociągać równości materialnej, którą uznano za niebezpieczną utopię. Gospodarczą aktywność państwa ograniczano do budowy infrastruktury gospodarczej, która nie może być prowadzona indywidualnie, tj. komunikacji, energetyki, produkcji zbrojeniowej, oraz do działań, które muszą być prowadzone centralnie (np. polityka monetarna). Za niedopuszczalne uznawano nacjonalizację własności, udzielanie pomocy finansowej słabszym przedsiębiorstwom, ustalanie cen i monopol państwowy. Ze względu na znaczenie rolnictwa dopuszczano możliwość „szczególnej opieki państwa dla tego działu gospodarki"[882].

W *Programie* podkreślano, że państwo winno dbać o zachowanie równowagi pomiędzy kapitałem a światem pracy. Z tego względu postulowano zniesienie przymusu przynależności do związków zawodowych, specjalnych przywilejów związkowców i przymusu zrzeszania w centrali związkowej. Ponadto państwo powinno wprowadzić „ustawy antytrustowe". W punkcie 6 *Programu* zwięźle deklarowano, że „opieka społeczna nie może stanowić trwałego elementu redystrybucji dochodu narodowego przez państwo", które „gwarantuje świadczenia społeczne (emerytury, renty, ochronę zdrowia) na minimalnym poziomie. Wyższy poziom zagwarantowany być powinien w ramach dobrowolnych umów obywateli z towarzystwami ubezpieczeniowymi. Pomoc dla ludności znajdującej się w nędzy jest obowiązkiem państwa, ale także zadaniem dla niepaństwowych instytucji charytatywnych"[883].

Zakładano, że wprowadzenie gospodarki liberalnej jest najlepszym sposobem eliminacji społecznego niedostatku, a „wszelkie działania redystrybucyjne w celu zagwarantowania rzekomej sprawiedliwości społecznej i równości pogarszają efektywność

880 *Ibidem*, s. 5.
881 *Program Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość". Program przyjęty w 1984 r.*, b.m.w., b.d.w., s. 4.
882 *Ibidem*, s. 5.
883 *Ibidem*.

gospodarowania. Prowadzą do kolektywizmu, który jest przyczyną stagnacji i tym większej niesprawiedliwości, stanowiąc zarazem pożywkę dla tendencji totalitarnych"[884]. Podstawą gospodarki jest „prywatne przedsiębiorstwo konkurujące na rynku"[885].

W warstwie pragmatyczno-dyrektywalnej podkreślano:

> celem zmian ekonomicznych w momencie odzyskania niepodległości nie może być reformowanie dotychczasowych mechanizmów gospodarki. Odrzucamy koncepcję kierowania gospodarką przez państwo. Jedynie rynek i jego podstawa w postaci wyłącznej własności środków produkcji może być właściwym regulatorem życia ekonomicznego i zapewnić w dłuższym okresie stały rozwój, postęp techniczny, dobrobyt. Zmiany w gospodarce muszą więc mieć charakter rewolucyjny[886].

W związku z tym zapowiadano anulowanie wszystkich aktów prawnych dotyczących gospodarki i wprowadzenie wymienialności złotego. Zniesiony zostałby państwowy monopol handlu zagranicznego i demonopolizacja handlu wewnętrznego. Wprowadzono by uproszczone przepisy podatkowe, tj. progresywne podatki dochodowe, nie wyższe jednak niż 50 proc. dochodu netto. Ponadto opodatkowaniu podlegałyby nieruchomości, grunty rolnicze, sprzedaż niektórych produktów: alkoholu, papierosów, dóbr i usług luksusowych, ponadto płace pracownicze.

Majątek gospodarczy miał być przekazany pracującym w zakładach robotnikom, którzy ze względu na zatrudnienie mieliby zostać jego współwłaścicielami. Wszyscy pracownicy danego przedsiębiorstwa tworzyliby walne zgromadzenie pracownicze lub radę pracowniczą. Gremium to miałoby prawo nominowania dyrektora i zarządu przedsiębiorstwa, określania wysokości wynagrodzenia i premii. Rada Pracownicza podejmowałaby decyzję o odsprzedaży części majątku lub wypuszczania akcji. Ponosiłaby też w ten sposób pełną odpowiedzialność za swoje decyzje, gdyż państwo nie mogłoby pomagać bankrutującym przedsiębiorstwom. Te – po ustanowieniu zarządu komisarycznego – byłyby sprzedawane innym właścicielom: krajowym i zagranicznym. Kapitał zagraniczny działający w Polsce musiałby 50 proc. swoich zysków reinwestować w kraju. Ziemia PGR-ów zostałaby odsprzedana właścicielom indywidualnym lub osobom prawnym.

Program L-DP „N" wysunął ofertę współpracy skierowaną do innych grup związkowych, opozycyjnych i politycznych. Wszystkie one stworzyłyby „luźny sojusz" o nazwie Ruch na Rzecz Przywrócenia Demokracji (RnRPD), dążący do wprowadzenia demokracji i niepodległości. Ugrupowania polityczne działające w ramach RnRPD powołałyby Podziemne Porozumienie Polityczne (PPP), które reprezentowałoby polskie ugrupowania polityczne w kraju i za granicą. PPP miałoby z kolei, razem z Rządem Polskim w Londynie, stworzyć Komitet Wolnej Polski (lub Polską Reprezentację Narodową). W momencie załamywania się komunizmu PPP wyłoniłoby Rząd Tymczasowy, który przejąłby władzę i rozpisał wolne i demokratyczne wybory do konstytuanty.

---

884 *Ibidem*.

885 *Ibidem*.

886 *Ibidem*, s. 6.

Publicyści L-DP „N" opracowali również zwięzłą platformę programową „Polska Jutra" Polskiego Porozumienia Politycznego, obejmującą zarys przyszłego kształtu ustroju państwa. Nawiązując do Konstytucji marcowej z 1921 r., zakładano powołanie urzędu prezydenta, który byłby wybierany przez Zgromadzenie Narodowe. Prezydent sprawowałby najwyższą władzę wykonawczą poprzez premiera, desygnowanego przez większość parlamentarną.

Władzę ustawodawczą sprawowałby dwuizbowy parlament. Sejm byłby wybierany w okręgach jednomandatowych („na zasadach większościowych"), a Senat byłby powoływany spośród członków zgromadzeń regionalnych (sejmików). Przewidywano decentralizację ustroju państwa, gdyż do kompetencji samorządów wojewódzkich należałyby wszelkie sprawy niezastrzeżone dla władzy centralnej (w której gestii byłby nadzór nad wojskiem i policją, prowadzenie polityki zagranicznej i monetarnej).

Program L-DP „N" spotkał się z krytyką Jana Lityńskiego, dotyczącą popadania przez partię w pułapkę myślenia rewolucyjnego. Najważniejszym zarzutem wobec myślenia politycznego praktykowanego przez środowisko L-DP „N" miało być doświadczanie izolacji i braku poparcia społecznego, co rodziło poczucie frustracji. Według Lityńskiego: „W typowy dla rewolucjonistów sposób, główną przyczynę nieskuteczności swej agitacji widzą publicyści »N« w braku dojrzałości społeczeństwa"[887]. Popada się wtedy, zauważa autor, w błędne koło, gdyż bez dojrzałości politycznej niemożliwa jest rewolucja przeciwko systemowi, który czyni ludzi niedojrzałymi politycznie. Winę za ten stan rzeczy ponoszą „oportunistyczni przywódcy" „Solidarności", którzy zamiast proklamować zamiar odzyskania niepodległości proponują komunistycznej władzy powrót do polityki kompromisu. Tak postawiona diagnoza sytuacji, zdaniem Lityńskiego, sprawia, że „walka z przywódcami ruchu, skłonienie ludzi do odwrócenia się od nich staje się, jeśli nie głównym, to ważnym zadaniem rewolucjonisty"[888]. Pomimo odrzucenia stylu politycznego myślenia reprezentowanego przez środowisko „Niepodległości" Lityński dostrzegał dwie jej pozytywne cechy. Pierwszą było „unikanie antydemokratycznych rozwiązań docelowych"[889], a drugą brak „nacjonalistycznej protezy, co jest dodatkowo podkreślane przez autentyczne zainteresowanie losem narodów imperium sowieckiego"[890].

Orientacja niepodległościowo-radykalna w ogniwach „Solidarności"

Warto odnotować, że idee polityczne orientacji radykalno-niepodległościowej znalazły popularność w zakładowych czy ponadzakładowych ogniwach „Solidarności", takich jak warszawska Grupa Polityczna „Wola" i warszawski Międzyzakładowy Komitet Robotniczy Solidarności oraz działająca w Krakowie Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność" KM HiL.

---

887 J. Lityński, *Niepodległość, czyli o strukturze myślenia rewolucyjnego*, „Krytyka. Kwartalnik Polityczny" 1984, nr 17, s. 139.

888 *Ibidem*, s. 140.

889 *Ibidem*, s. 149.

890 *Ibidem*. Artykuł Lityńskiego został wydrukowany w numerze 24 „Niepodległości". Redakcja zarzuty Lityńskiego odniosła do stylu, lecz nie do treści rozwijanego przez nią myślenia politycznego (zob. Redakcja Niepodległości, *Odpowiedź czytelnikom*, „Niepodległość. Miesięcznik Polityczny" 1983, nr 24, s. 17–26).

W lutym 1984 r. Grupa Polityczna „Wola" wydała oświadczenie, w którym, uznając Porozumienie Gdańskie za „historyczne minimum", deklarowała działalność „w obronie podstawowych wartości niepodległościowych i demokratycznych, które gwarantują podległość państwa wobec autentycznej reprezentacji obywatelskiej"[891]. Za podstawowe cele uznano niepodległość, ludowładztwo i gwarancję pełni praw obywatelskich. Niepodległość Polski, określaną jako cel ostateczny, zamierzano realizować poprzez osiąganie celów cząstkowych. Jednymi z najbliższych miały być: „samoorganizacja społeczeństwa, wyrwanie spod państwowego monopolu terenów autonomii i samodzielności. Dlatego programem minimum jest pluralizm związkowy i respektowanie naszych praw do swobodnego zrzeszania się w reprezentacjach pracowniczych"[892]. W *Oświadczeniu* reformę gospodarczą postulowano oprzeć na samorządach pracowniczych i demokratyzacji zarządzania. Popierano proces „budowania tożsamości ideowej środowisk solidarnościowych"[893], który jednak powinien przebiegać w sposób naturalny. Wyłanianie partii politycznych winno być rezultatem „samopoznania ideowego, a nie zafascynowania »partyjnością«, organizacją, dyscypliną"[894].

W sierpniu 1984 r. Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności" w ramowych założeniach politycznych deklarował swój udział w „ramach struktur »S« – związanych z TKK – jako pluralistycznego ruchu społecznego o korzeniach związkowych i o rozległych funkcjach politycznych"[895]. Choć MRK „S" nie deklarował się jako grupa polityczna posiadająca jednolity program polityczno-ideowy, to przychylnie odnoszono się do poszukiwań programowych, jednoznacznie deklarując, że „państwo polskie nie istnieje. PRL jest tworem państwowopodobnym o względnej autonomii w obrębie imperium, którego interesom podporządkowany jest zarówno sposób funkcjonowania, jak i sama konstrukcja tego tworu"[896]. Ostatecznym celem MRK „S" jest odbudowa niepodległego państwa polskiego, które stanowić będzie podstawę rozwoju gospodarczego i społecznego. Podkreślano, że „w długim marszu do ostatecznego celu trudno jednak wykluczać rozejmy, kompromisy – jeśli miałyby one przynieść realny postęp w zaspokojeniu naszych aspiracji politycznych i moralnych"[897]. Opowiadano się za aktywnymi, widocznymi dla społeczeństwa formami działalności, takimi jak organizowanie akcji ulotkowych, malowanie napisów na murach, emitowanie audycji radiowych czy udział w manifestacjach ulicznych. Argumentowano: „Dawanie świadectwa naszej obecności jest konieczne zarówno dla pokrzepienia serc w społeczeństwie polskim, jak też ze względu na ukształtowanie opinii zagranicznej. W tym nurcie aktywności mieści się też wypracowywanie techniki przyszłych walk strajkowych"[898].

---

891 Grupa Polityczna „Wola", *Oświadczenie*, „Wola" 1984, nr 98, s. 1.
892 *Ibidem*.
893 *Ibidem*.
894 *Ibidem*.
895 *Wybór MRKS* [1984] [w:] *Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności"…*, s. 399.
896 *Ibidem*, s. 398.
897 *Ibidem*.
898 *Ibidem*, s. 398–399.

W październiku 1985 r. swoje *Tezy programowe* opublikowała Tajna Komisja Robotnicza Hutników. Deklarowano zamiar obalenia komunistycznego rządu, a „nadrzędnym celem naszej działalności jest niepodległość Polski. Dopiero w kraju suwerennym, z rządem wyłonionym na drodze wolnych wyborów zaistnieć mogą warunki do swobodnego działania niezależnych związków zawodowych”[899]. W tym „długim marszu” do niepodległości metodami działania miały być: kolportaż wydawnictw niezależnych, rozwijanie sieci bibliotek i kół samokształceniowych oraz kontynuowanie działalności związkowej w zakładach pracy. Nie stroniono jednak od form aktywnego oporu, takich jak demonstracje i akcje ulotkowe. W *Tezach* zakładano realność wybuchu spontanicznych strajków, które mogą się przerodzić w strajk powszechny. Wtedy, stwierdzano, „odrzucamy podpisanie porozumień jako formę jego zakończenia. Ewentualny strajk powinien zakończyć się przejęciem zarządzania zakładem, co w prostej konsekwencji prowadziłoby do przejęcia władzy w kraju. W okresie przejściowym (do wolnych wyborów) władza powinna znaleźć się w rękach struktur politycznych ściśle powiązanych i popieranych przez NSZZ »Solidarność«”[900].

W *Tezach*, nawiązując do propozycji Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”, popierano wyłonienie Polskiej Reprezentacji Politycznej (PRP), w skład której „powinny wejść ugrupowania polityczne popierane przez struktury »Solidarności«”[901]. PRP w okresie przejściowym pełniłaby rolę rządu tymczasowego, a dla uwiarygodnienia reprezentacji jej przedstawiciel winien wejść w skład Rządu RP na Uchodźstwie, który w ten sposób sprawowałby „zwierzchnictwo nad opozycją polską”[902].

W omawianym dokumencie programowym deklarowano współpracę z L-DP „Niepodległość”, która zdaniem autorów, nie koliduje z uczestnictwem TKRH w strukturach Związku i nie podważa autorytetu TKK. W *Tezach* podkreślano również konieczność podjęcia szerszej refleksji programowej nad kształtem przyszłego – po upadku komunizmu – ustroju Polski. Deklarowano, że jako jedno z ogniw „Solidarności” TKRH popierać będzie te opcje polityczne, które zakładają równouprawnienie różnych form własności oraz „pluralizm polityczny, związkowy i gospodarczy, rządy ekip wybranych w wolnych wyborach i byt państwowy w aktualnych granicach (bez roszczeń terytorialnych wobec sąsiadów)”[903].

---

899 *Tezy programowe Tajnej Komisji Robotniczej Hutników*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1985, nr 115, s. 2.

900 *Ibidem*.

901 *Ibidem*.

902 *Ibidem*.

903 *Ibidem*, s. 3.

6

PODSUMOWANIE

Wypracowany w latach 1980–1981 program „Solidarności" przyjmował ewolucjonistyczną wizję przemian społecznych, zakładającą, że władza jest racjonalnym partnerem społecznym, w którego interesie leży zdobycie zaufania społecznego – podstawowego warunku sprawnego rządzenia. Ponieważ największym zaufaniem społecznym w latach 1980–1981 obdarzona była 9,5-milionowa „Solidarność", wierzono, że z tego tylko powodu Związek będzie nieusuwalnym elementem życia społeczno-politycznego.

Wprowadzenie stanu wojennego, zmieniając układ sił między systemem trój-władzy a niezależnym społeczeństwem, dokonało weryfikacji tych wyobrażeń. Solidarnościowa myśl społeczno-polityczna musiała dostosować się do nowych warunków społeczno-politycznych, co zainicjowało nową fazę dyskusji ideowo-programowej. W początkowym okresie stanu wojennego jej przedmiotem był kształt organizacyjny solidarnościowego podziemia: hierarchiczny czy zdecentralizowany, oraz sposób wywierania wpływu na władzę: przeprowadzenie strajku generalnego czy wymuszanie ustępstw poprzez postępującą samoorganizację społeczeństwa. Jednakże ani uliczne protesty, ani krótkotrwałe strajki i zapowiedzi proklamowania strajku generalnego nie powstrzymały władz przed delegalizacją „Solidarności" 8 października 1982 r.

Sytuację społeczno-polityczną w latach 1982–1986 można określić mianem pata społecznego: TKK NSZZ „Solidarność" nie udało się wymusić na władzy powrotu do polityki kompromisu społecznego, a władzy – mimo podejmowanych wysiłków – nie udało się zdusić niezależnej aktywności i rozbić podziemnych struktur. Obrazuje to język ówczesnych dokumentów TKK, w którym pomimo posługiwania się dychotomicznym podziałem „my – oni" poszukiwano pól współpracy i kompromisu. Obszarem takim była obietnica – w zamian za ponowne przywrócenie Związku – poparcia przez „Solidarność" reformy gospodarki i współpracy w powstrzymaniu cywilizacyjnego upadku Polski. Ideę porozumienia społecznego najpełniej wyraża raport *Pięć lat po sierpniu*.

Ignorowanie przez władzę wysuwanych przez Solidarność wezwań i apeli o powrót do polityki kompromisu doprowadziło do wyłonienia się (lub upowszechnienia wcześniej działających) alternatywnych orientacji politycznych. W opozycji do reprezentowanej przez Solidarność orientacji centrowo-kompromisowej wyłoniły się dwie alternatywne: ugodowo-prawicowa oraz radykalno-niepodległościowa. Kwestią jednoczącą wszystkie orientacje polityczne był stosunek do bojkotu wyborów do rad narodowych i Sejmu oraz sposobów ich przeprowadzenia. W tej kwestii – co warto

podkreślić – osiągnięto rzadko spotykany w innych kwestiach programowy konsensus. Zróżnicowana natomiast była już sama ocena rozmiarów bojkotu: w oświadczeniach TKK NSZZ „Solidarność" i związanej z nią prasie związkowej rozmiary bojkotu uznano za sukces, a w prasie oraz oświadczeniach organizacji i struktur orientacji radykalno-niepodległościowej dał się odczuć pewnego rodzaju niedosyt, wynikający ze zbyt małej liczby osób bojkotujących wybory.

Kwestią różnicującą był stosunek do porozumienia społecznego. W myśli politycznej orientacji ugodowo-prawicowej proponowano władzy porozumienie w obszarze gospodarki, rezygnując (częściowo lub całkowicie) z przywrócenia „Solidarności". Sceptycznie również (z wyjątkiem zespołu „Głosu") odnoszono się do działalności konspiracyjnej, preferując działania jawne i wychowawcze nastawione na wykształcenie odpowiedniej świadomości politycznej.

Z kolei orientacja radykalno-niepodległościowa jednoznacznie deklarowała zamiar odzyskania przez Polskę niepodległości i obalenia komunizmu. W związku z tym popierano widoczne formy działalności opozycyjnej, jak rozrzucanie ulotek, demonstracje, strajki czy strajk generalny, oraz zakładano możliwość odwołania się do przemocy w obronie własnej. Wspólną cechą nurtu radykalnego był aktywizm programotwórczy w sferze politycznej i gospodarczej. Ideałem był ustrój demokratyczny, w którym ogniwa władzy ustawodawczej i wykonawczej byłyby wybierane pośrednio lub bezpośrednio przez obywateli. W projektach poszczególnych ugrupowań pojawiał się postulat powołania samorządu terytorialnego i społeczno-zawodowego, któremu przyznawano nawet status czwartej władzy. Pod tym względem – wzmocnienia roli samorządu terytorialnego – pomysły programowo-ideowe środowisk radykalno-niepodległościowych zbliżone były do koncepcji opracowywanych przez pewne przynajmniej środowiska orientacji ugodowo-prawicowej (np. zespołu „Polityki Polskiej"). Różnice dotyczyły miejsca etyki katolickiej w życiu społecznym: zespoły redakcyjne „Wiadomości" i „Głosu" oraz „Polityki Polskiej" zamierzały w swoich projektach przyszłego ustroju państwa polskiego zinstytucjonalizować wpływ katolickiej nauki społecznej, podczas gdy w projektach ustrojowych orientacji radykalno-niepodległościowej nie odnoszono się wyraźnie do tej kwestii.

Poszczególne propozycje ideowo-programowe orientacji radykalno-niepodległościowej różniły się też między sobą wyobrażeniami porządku społeczno-gospodarczego, który należy zbudować po upadku realnego socjalizmu (od modelu wolnorynkowego popieranego przez L-DP „N", poprzez mieszany promowany przez SW, aż do socjalistycznego proponowanego przez GP „Wyzwolenie" i WSN), oraz porządku prawno-politycznego: od ustroju prezydenckiego do demokracji parlamentarnej z silną pozycją sejmu i samorządów.

Warto odnotować – jeżeli można zaryzykować dokonanie takiej globalnej oceny – pewne różnice pomiędzy Organizacją „Solidarność Walcząca" a Liberalno-Demokratyczną Partią „Niepodległość" w stosunku do linii programowej reprezentowanej przez TKK NSZZ „Solidarność". W myśli politycznej SW podkreślano solidarnościowy rodowód tej organizacji w połączeniu z propagowaniem haseł odzyskania niepodległości i obalenia komunizmu, lecz nie krytykowano struktur podziemnej „Solidarności" za sam zamiar kontynuowania w konspiracji działalności związkowej i ograniczania się do przywrócenia legalnie działającego Związku.

Natomiast w publicystyce i myśli politycznej L-DP „Niepodległość" kontynowanie działalności związkowej w warunkach stanu wojennego uznawano za anachronizm, a TKK NSZZ „Solidarność" była krytykowana za proponowanie komunistycznej władzy powrotu do polityki kompromisu i brak wyraźnego wsparcia dla procesów wyłaniania się partii i środowisk politycznych. Można zaryzykować tezę, że w refleksji politycznej Solidarności Walczącej proponowany przez tę organizację program polityczny postrzegano jako wyjście poza minimalistyczny horyzont programowy nakreślony przez podziemne struktury Związku.

Natomiast w refleksji politycznej L-DP „N" propagowany przez nią program traktowano jako alternatywę wobec linii programowej „Solidarności". Wpływało to na warstwę argumentatywno-retoryczną rozwijanej przez obie organizacje myśli politycznej. W artykułach prasowych i oficjalnych oświadczeniach Solidarności Walczącej raczej wyciszano różnice pomiędzy nią a strukturami związkowej „Solidarności", a w dokumentach L-DP „N" celowo je wyostrzano, posługując się zjadliwą krytyką i ironią.

Część V

W KIERUNKU KOMPROMISU

1

DROGA DO OKRĄGŁEGO STOŁU. ZARYS ROZWOJU SYTUACJI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ, 1986–1989

W rekomendacjach przygotowanego pod koniec lipca 1986 r. raportu Zespołu Analiz MSW skierowanego do władz PRL znalazło się stwierdzenie, że „dotychczasowe inicjatywy amnestyjne w poważnym sensie »zużyły« się programowo i politycznie”[904]. Autorzy raportu proponowali wprowadzenie „pozapenitencjarnych form”[905] zwalczania drugiego obiegu wydawniczego i zaoferowanie przedstawicielom „umiarkowanej opozycji” udziału w planowanej Radzie Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. W istocie jednak oznaki ograniczonych ustępstw władzy pojawiły się pół roku wcześniej. 1 stycznia 1986 r. rozpoczął działalność – postulowany jeszcze w programie NSZZ „Solidarność” uchwalonym na I KZD – Trybunał Konstytucyjny, który został ustanowiony w 1982 r. ustawą zmieniającą Konstytucję PRL. Zapoczątkowało to stopniowe wmontowywanie w ustrój polityczny późnego PRL instytucji znanych z nazwy w demokracjach zachodnich, które miały strzec zgodnego z prawem sprawowania władzy, bez podważania wszakże „zasad ustrojowych PRL”[906].

17 lipca 1986 r. władze ogłosiły kolejną amnestię, obwarowaną licznymi warunkami i ograniczeniami. W dniu jej ogłoszenia w więzieniach i aresztach znajdowało się 315 osób. 11 września 1986 r. minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak zapowiedział zwolnienie wszystkich więźniów politycznych. Na wolność wyszło wtedy 225 więźniów politycznych, lecz w więzieniach pozostawało nadal kilkadziesiąt osób oskarżanych o terroryzm i szpiegostwo oraz popełnienie – z powodów politycznych – czynów o charakterze kryminalnym. Wprawdzie działalność opozycyjna polegająca głównie na kolportażu publikacji drugiego obiegu wydawniczego nadal była represjonowana, ale nie groziła za to już kara więzienia, lecz grzywny

---

904 *Opracowanie Zespołu Analiz MSW na temat stanu grup i struktur konspiracyjnych w Polsce po X Zjeździe PZPR* [29 VII 1986] [w:] *Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, t. 1 (lipiec 1986 – maj 1989), wybór, wstęp i opracowanie A. Dudek, Warszawa 2009, s. 52.

905 *Ibidem*.

906 Opieram się na: P. Codogni, *Okrągły Stół, czyli polski Rubikon*, Warszawa 2009; *idem*, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 174–315; A. Friszke, *Komitet Obywatelski. Geneza i historia* [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń 1987–1989*, oprac. M. Strasz, Warszawa 2006, s. 5–69; J. Karpiński, *Trzecia niepodległość*, Warszawa 2001, s. 42–73; J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009; *idem*, *Ugoda i rewolucja. Władza i opozycja 1985–1989*, Warszawa 1995; zob. też K. Brzechczyn, *Kompromis przy Okrągłym Stole. Próba modelu* [w:] *Interpretacje upadku komunizmu w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2011, s. 87–107.

połączona z przepadkiem przedmiotu przestępstwa, która była orzekana przez kolegia do spraw wykroczeń. Od września 1986 r. „represje penitencjarne" skierowane były głównie wobec opozycji radykalno-niepodległościowej. Przykładowo, 9 listopada 1987 r. został aresztowany Kornel Morawiecki wraz z Hanną Łukowską-Karniej, a w styczniu 1988 r. Andrzej Kołodziej.

Jesienią 1986 r. rozpoczęły się negocjacje w sprawie powołania Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. Ze strony władz konsultacje prowadziło dwóch sekretarzy KC PZPR, Kazimierz Barcikowski i Stanisław Ciosek, którzy w tej kwestii rozmawiali z działaczami katolickimi, m.in. Stanisławem Stommą, Andrzejem Święcickim, Andrzejem Wielowieyskim i Jerzym Turowiczem reprezentującymi środowisko „Tygodnika Powszechnego", członkami Społecznej Rady Prymasowskiej, warszawskiego KiK i ODiSS. Ponieważ przedstawiciele władz wykluczali możliwość zaproszenia do Rady osób związanych z „Solidarnością", konsultowane środowiska katolickie, głównie z warszawskiego KIK, odmówiły wsparcia tej inicjatywy. Zaproszenie do Rady przyjęli jedynie Władysław Siła-Nowicki i Andrzej Święcicki – ten drugi jednocześnie zrezygnował z funkcji prezesa warszawskiego KIK. Ostatecznie 56-osobowa Rada Konsultacyjna została powołana 6 grudnia 1986 r.

W czerwcu 1987 r. władze zgodziły się na jawne wydawanie i kolportaż w nakładzie 25 tys. egzemplarzy, drukowanego wcześniej w podziemiu, miesięcznika „Res Publica". 3 września 1987 r. zostało zarejestrowane, działające nieformalnie od 1985 r., Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe założone przez Mirosława Dzielskiego.

29 listopada 1987 r. odbyło się referendum w sprawie II etapu reformy gospodarczej, w którym wzięło udział 67,32 proc. uprawnionych do głosowania. Na pierwsze pytanie: „Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu radykalnego uzdrowienia gospodarki, zmierzającego do wyraźnego poprawienia warunków życia, wiedząc, że wymaga to przejścia przez trudny dwu-trzyletni okres szybkich zmian?" pozytywnie odpowiedziało 66,04 proc. głosujących. Na drugie pytanie: „Czy opowiadasz się za polskim modelem głębokiej demokratyzacji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności, rozszerzenie praw obywateli i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?" pozytywnie odpowiedziało 69,03 proc. głosujących.

Ponieważ ustawa o referendum przewidywała konieczność udzielenia odpowiedzi pozytywnych przez ponad połowę uprawnionych do głosowania, wynik referendum nie był wiążący, gdyż na pierwsze pytanie „tak" odpowiedziało 44,28 proc. uprawnionych do głosowania, a na drugie – 46,29 proc.

W listopadzie 1987 r. powołano urząd Rzecznika Praw Obywatelskich, który rozpoczął działalność od 1 stycznia 1988 r. 11 sierpnia 1988 r. został zarejestrowany, działający nieformalnie od grudnia 1984 r., Klub Myśli Politycznej „Dziekania", skupiający katolickich działaczy społecznych zaangażowanych wcześniej w działalność Prymasowskiej Rady Społecznej. Klub stanowił forum dyskusji i spotkań, w których brali udział działacze Ruchu Młodej Polski, redakcji podziemnych pism „13", „Res Publica" i „Głos" oraz Grupy Politycznej „Wola"[907].

---

907 R. Ptaszyński, *Dialog i złoty środek. Klub Myśli Politycznej „Dziekania"* [w:] *W poszukiwaniu programu. Studia i szkice z dziejów opozycji politycznej PRL 1976–1989*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2020, s. 165–189.

Zmiana polityki władz PRL doprowadziła do reorganizacji struktur „Solidarności", które można interpretować jako przekształcenie konspiracyjnego ruchu reformistyczno-ideowego w ruch działający jawnie. Bezpośrednią reakcją na amnestię było powołanie przez Lecha Wałęsę 29 września 1986 r. Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność" jako jawnego kierownictwa pozostającego nadal w podziemiu Związku, kierowanego przez Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność". W skład Rady weszli jawni działacze związku: Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Tadeusz Jedynak, Bogdan Lis, Janusz Pałubicki i Józef Pinior. Podobne Rady powstawały w regionach i – w założeniu – powstawać miały nawet na szczeblu zakładów pracy. 10 grudnia 1986 r. Wałęsa powołał Komisję ds. Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność", kierowaną przez Zbigniewa Romaszewskiego. Planowano również powołanie Komisji ds. Bytowych, która miała być kierowana przez Seweryna Jaworskiego wespół z Marianem Jurczykiem i Andrzejem Słowikiem. Do powołania komisji ostatecznie nie doszło, a wspomniani działacze zainicjowali w pierwszej połowie 1987 r. działalność Grupy Roboczej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność"[908].

W przeddzień wizyty papieża, 31 maja 1987 r., Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" Lech Wałęsa osobiście zaprosił grono około sześćdziesięciu osób: naukowców, działaczy i doradców Związku, którzy w związku z pielgrzymką wydali okolicznościowe oświadczenie. Gremium to później stanie się zalążkiem Komitetu Obywatelskiego.

Reakcją na wielość ośrodków decyzyjnych Związku był skierowany do Wałęsy list Grupy Roboczej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" z 20 września 1987 r. podpisany przez 21 członków Komisji Krajowej z 1981 r. Sygnatariusze listu domagali się ponownego zwołania Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność"[909]. Podczas pierwszego swojego posiedzenia Komisja winna „dokonać zmian w swym składzie, biorąc pod uwagę, że w stanie wojennym niektórzy członkowie związku poprzez swoją działalność stali się *de facto* członkami KK"[910]. W Grupie Roboczej działali m.in. Andrzej Gwiazda i Anna Walentynowicz z Regionu Gdańskiego, Marian Jurczyk i Stanisław Wądołowski z Pomorza Zachodniego, Andrzej Słowik, Grzegorz Palka, Jerzy Kropiwnicki z Regionu Ziemia Łódzka, a w Regionie Bydgoskim – Jan Rulewski.

25 października 1987 r. Wałęsa zlikwidował Tymczasową Komisję Koordynacyjną i Tymczasową Radę Solidarności, powołując Krajową Komisję Wykonawczą jako jednolite kierownictwo Związku. W skład KKW spośród członków TRS weszli: Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Bogdan Lis i Janusz Pałubicki, a spośród TKK: Jerzy Dłużniewski, Stefan Jurczak, Andrzej Milczanowski i Stanisław Węglarz. Później zostali dokooptowani Antoni Stawikowski i Antoni Tokarczuk.

---

908 Na temat genezy Grupy Roboczej zob. S. Pilarski, *Grupa Robocza Komisji Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" wobec wyborów parlamentarnych w czerwcu 1989 r.* [w:] *Od nadziei do niepodległości. NSZZ Solidarność 1980–1989/1990. Studia i szkice*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2021, s. 198–199; *idem*, *„Okrągły stół" widziany z boku. Grupa Robocza Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" wobec negocjacji z władzami*, „Biuletyn IPN" 2019, nr 4, s. 81.

909 J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990, s. 134.

910 *List do przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy* [20 IX 1987] [w:] *Pęknięty dzban. Wybór dokumentów Związku „Solidarność", 1988–1990*, red. M. Zagajewski, Szczecin 1991, s. 92–93.

Pod koniec stycznia 1988 r. dokonano dalszej reorganizacji KKW NSZZ „Solidarność": powołano sekretariat do spraw zagranicznych kierowany przez Andrzeja Celińskiego, Biuro Krajowe „Solidarność" (nazywane również sekretariatem KKW), w skład którego weszli Andrzej Celiński, Jarosław Kaczyński, Lech Kaczyński i Henryk Wujec. Wałęsa powołał też grupę doradczą KKW w składzie: Andrzej Celiński, Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki, Adam Michnik i Jacek Kuroń[911]. Pomimo początkowych obietnic składanych przez Lecha Wałęsę w skład nowych struktur organizacyjnych nie wszedł żaden działacz związkowych desygnowany przez Grupę Roboczą[912].

Dwie fale strajkowe – pierwsza na przełomie kwietnia i maja, druga w sierpniu 1988 r. – przyśpieszyły oficjalne i nieoficjalne rozmowy przedstawicieli aparatu partyjno-państwowego oraz solidarnościowej opozycji. 25 kwietnia wybuchł strajk pracowników Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Bydgoszczy, którzy domagali się podwyżek płac. Następnego dnia zastrajkowała załoga jednego z wydziałów Huty im. Lenina w Krakowie, żądająca, oprócz podwyżki płac, przywrócenia do pracy działaczy zakładowej „Solidarności". 29 kwietnia stanęła Huta „Stalowa Wola", której pracownicy domagali się przywrócenia działalności Komisji Zakładowej „Solidarności" w ich zakładzie pracy. Z kolei 2 maja rozpoczął się strajk w Stoczni Gdańskiej, który – m.in. pod wpływem pacyfikacji strajku w Nowej Hucie nocą z 4 na 5 maja – załamał się 10 maja. Do krótkotrwałych strajków doszło w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi w Legnicy, Hucie Małapanew w Ozimku, Fabryce Wagonów „Pafawag" we Wrocławiu i Zakładach Mechanicznych „Ursus" w Warszawie. Akcje protestacyjne objęły również uczelnie wyższe – z opracowań Departamentu III MSW wynika, że strajki i wiece studenckie odbyły się w 25 uczelniach (co stanowi 28 proc. spośród 88 szkół wyższych kraju) i wzięło w nich udział 22 tys. studentów (ok. 6 proc.).

W referacie wygłoszonym na VII Plenum KC PZPR 13 czerwca 1988 r. Wojciech Jaruzelski, wypowiadając się na temat społecznych konsultacji w sprawie ustawy o stowarzyszeniach, po raz pierwszy użył określenia „okrągły stół". Pod koniec lipca Wałęsa, za pośrednictwem mecenasa Władysława Siły-Nowickiego, przekazał Czesławowi Kiszczakowi list wyrażający zgodę na proponowane rozmowy w sprawie kompromisu.

Kolejna fala protestów rozpoczęła się 15 sierpnia 1988 r. od strajku w kopalni „Manifest Lipcowy". W czasie ich trwania 20 sierpnia sekretarz KC Józef Czyrek spotkał się z Andrzejem Stelmachowskim, który z upoważnienia Episkopatu i Wałęsy rozmawiał o „nawiązaniu dialogu" z umiarkowaną opozycją. Dzień później Jaruzelski, na zwołanym w trybie nadzwyczajnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, przedstawił propozycję rozpoczęcia rozmów z Wałęsą. Kulminacyjna fala strajków przypadła na dzień 22 sierpnia. Strajkowało wtedy czternaście kopalń, zakłady komunikacji miejskiej i port w Szczecinie. Krótkotrwałe strajki wybuchały w kopalniach w Bełchatowie i Wałbrzychu, Zakładach Komunikacji Miejskiej w Piasecznie,

911 A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" (1982–1987)* [w:] *Solidarność podziemna, 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 175.

912 *Komunikat Grupy Roboczej Komisji Krajowej z 29 stycznia 1988* [w:] *Pęknięty dzban…*, s. 123–124.

Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego we Wrocławiu, Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach i Zakładach im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu. 24 sierpnia ponownie wybuchł strajk w Stoczni Gdańskiej i Hucie „Stalowa Wola". Ogółem w drugiej połowie sierpnia 1988 r. strajkowało około 10 tys. robotników.

Pod naciskiem protestów i strajków 31 sierpnia 1988 r. doszło do spotkania Wałęsy z Kiszczakiem, podczas którego omawiano warunki rozpoczęcia rozmów przy Okrągłym Stole. W spotkaniu wzięli również udział Stanisław Ciosek i bp Jerzy Dąbrowski. Kiszczak zaproponował stronie opozycyjnej podjęcie rozmów na temat zmian w ordynacji wyborczej, utworzenia drugiej izby parlamentu i zapewnienia miejsca opozycji w systemie politycznym, lecz warunkiem rozpoczęcia negocjacji było zakończenie strajków. Władze niechętne były legalizacji „Solidarności", opowiadając się za zasadą „jeden związek zawodowy w jednym zakładzie pracy". Po spotkaniu przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" wezwał do zakończenia strajków, co spotkało się z niezadowoleniem strajkujących.

11 września 1988 r. grono 91 osób zebranych na zaproszenie Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" określiło warunki wstępne porozumienia z komunistycznymi władzami. Kolejne tury rozmów z przedstawicielami władz odbyły się 15 i 16 września. Najważniejszym przedmiotem rozbieżności była kwestia legalizacji „Solidarności". Przedstawiciele Związku chcieli rozstrzygnąć przywrócenie „Solidarności" przed rozpoczęciem rozmów, które planowano na połowę października. Różnice były tak duże, że obu stronom trudno było zredagować końcowy komunikat.

Powołanie 27 września 1988 r. rządu Mieczysława Rakowskiego wyhamowało proces negocjacyjny, gdyż nowy premier podczas konferencji prasowej w połowie października zauważył, że Polaków zamiast okrągłego stołu interesuje „stół suto zastawiony". Z kolei 25 października rzecznik rządu Jerzy Urban zakwestionował udział w negocjacjach Jacka Kuronia i Adama Michnika, a 31 października rząd postawił w stan likwidacji Stocznię Gdańską. Wyjściem z impasu okazała się telewizyjna debata Lecha Wałęsy z Alfredem Miodowiczem, przewodniczącym CRZZ, która odbyła się 30 listopada. Kilka dni później (9–12 grudnia 1988 r.) Wałęsa na zaproszenie prezydenta François Mitterranda udał się do Francji. 20–21 grudnia odbyła się pierwsza część X Plenum KC PZPR, po której Sejm, 23 grudnia, uchwalił przygotowany przez ministra Mieczysława Wilczka pakiet ustaw liberalizujących gospodarkę.

18 grudnia 1988 r. ukonstytuował się Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie w celu wypracowania stanowiska Związku w przygotowywanych negocjacjach. W tym celu powołano komisje do spraw pluralizmu związkowego, reform politycznych, prawa i wymiaru sprawiedliwości, warunków bytowych, pracy i polityki społecznej, polityki i reformy gospodarczej, wsi i rolnictwa, mieszkalnictwa, zdrowia, nauki i oświaty, kultury i komunikacji społecznej, samorządu terytorialnego, ochrony środowiska i zasobów naturalnych, stowarzyszeń i organizacji społecznych, współpracy z mniejszościami narodowymi oraz młodzieży.

W styczniu 1989 r. kontynuowano rozmowy przygotowujące oficjalne obrady przy Okrągłym Stole[913]. Ich zwieńczeniem było spotkanie w Magdalence 27 stycznia,

913 A. Dudek, *Agonia Peerelu*, „Karta" 1999, nr 27, s. 25–27.

z udziałem Wałęsy, Kiszczaka oraz zespołów doradców, podczas którego zatwierdzono skład uczestników, zgodę władz na rejestrację „Solidarności" oraz zgodę „Solidarności" na udział w niekonfrontacyjnych wyborach[914]. Tuż przed rozpoczęciem obrad miały miejsce tajemnicze zgony księży wspierających działalność opozycyjną: 21 stycznia znaleziono zwłoki Stefana Niedzielaka[915], a 30 stycznia – Stanisława Suchowolca[916].

Rozmowy przy Okrągłym Stole trwały od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 r.[917] Najważniejszym efektem porozumienia było określenie przyszłego ustroju politycznego. Wyrażono zgodę na „niekonfrontacyjne wybory", których ordynacja gwarantowała PZPR i stronnictwom sojuszniczym 65 proc. mandatów w Sejmie, o pozostałe zaś 35 proc. miejsc miała się toczyć normalna walka wyborcza. Istotnym krokiem było utworzenie Senatu – wyższej izby parlamentu, do której wybory miały być całkowicie wolne. Instytucją gwarantującą ciągłość ustrojową był urząd prezydenta, wybieranego na sześć lat przez Zgromadzenie Narodowe. Prezydent miał zostać wyposażony w rozległe kompetencje: prawo *veta* ustawodawczego, zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi, przewodniczenie Komitetowi Obrony Kraju, powoływanie prezesa NBP, rozwiązywanie parlamentu, gdy ten w ciągu trzech miesięcy nie zdoła uchwalić budżetu lub powołać rządu bądź uchwali ustawę godzącą w konstytucyjne prerogatywy Prezydenta[918].

W sprawach gospodarczych osiągnięto porozumienie dotyczące ochrony spadku płac w warunkach inflacji i pogłębiającego się kryzysu gospodarczego. Takim elementem była indeksacja płac, podwyższenie świadczeń społecznych (zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne) oraz zwiększenie częstotliwości waloryzacji emerytur i rent. Ponadto uzgodniono zasady, na jakich miało się opierać reformowanie gospodarki, zakończone ostatecznie w 1991 r. Zwiększone miały zostać kompetencje samorządu pracowniczego. Likwidacji miały ulec struktury pośrednie w zarządzaniu gospodarką i państwowa ingerencja w życie gospodarcze. Zapowiadano możliwość przekształcenia przedsiębiorstw państwowych w spółki akcyjne.

Dwa dni po podpisaniu porozumienia, 7 kwietnia 1989 r., KKW oficjalnie zwróciła się do Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie z apelem zorganizowania kampanii wyborczej. Podczas zebrania Komitetu Obywatelskiego postanowiono, że KO w trakcie wyborów będzie posługiwał się nazwą „Solidarność", i zdecydowano wystawić jednego kandydata w jednym miejscu mandatowym. Podczas wspomnianego posiedzenia rozważano, czy KO wystawiać

---

914 *Idem*, *Reglamentowana rewolucja…*, s. 236.

915 Zob. P. Pleskot, *Następny po Popiełuszce. Wokół śmierci księdza Stefana Niedzielaka* [w:] *Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017, s. 381–404.

916 Z. Branach, *Sam płonął i nas zapalał*, Toruń 2001. Po obradach Okrągłego Stołu 11 lipca 1989 r. w Krynicy Morskiej znaleziono zwłoki ks. Sylwestra Zycha, który zginął w niewyjaśnionych okolicznościach (Z. Branach, *Tajemnica śmierci księdza Zycha*, Toruń 1994).

917 Historia rokowań przy Okrągłym Stole ma już bogatą literaturę przedmiotu, zob. np. P. Codogni, *Okrągły Stół…*; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja…*; A. Friszke, *Okrągły Stół. Geneza i przebieg* [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 1: *Referaty*, red. P. Machcewicz, Warszawa 2002, s. 74–118; A. Garlicki, *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2004; J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*; K. Trembicka, *Okrągły Stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Lublin 2003.

918 *Stanowisko w sprawie reform politycznych* [w:] *Porozumienia Okrągłego Stołu*, Olsztyn 1989, s. 10–11.

ma tylko kandydatów akceptujących umowę Okrągłego Stołu, a więc wywodzących się z nowo zarejestrowanej NSZZ „Solidarność", NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" i środowisk katolickich, czy też dążyć do utworzenia szerokiej koalicji środowisk opozycyjnych, nawet tych, które były sceptyczne wobec zawartego porozumienia. Zwolennikami szerokiej koalicji byli Halina Bortnowska, Aleksander Hall, Tadeusz Mazowiecki i Adam Strzembosz, jej przeciwnikami – Bronisław Geremek, Jacek Kuroń i Lech Wałęsa. Podczas głosowania 66 członków KO poparło wniosek Wałęsy, 19 osób opowiedziało się za szeroką koalicją, a 13 wstrzymało się od głosowania. Z tego powodu z możliwości kandydowania zrezygnowali Mazowiecki i Hall. Proces wyłaniania kandydatów, przebiegający równolegle z organizowaniem komitetów obywatelskich na prowincji, zakończył się ich zatwierdzeniem na posiedzeniu KO 23 kwietnia, a 8 maja pełna lista kandydatów do Sejmu i Senatu została podana do publicznej wiadomości.

Oprócz kandydatów Komitetów Obywatelskich „Solidarności" w wyborach wzięli udział przedstawiciele innych partii i środowisk opozycyjnych. Konfederacja Polski Niepodległej wystawiła 16 kandydatów do Sejmu i 6 do Senatu. We Wrocławiu kandydowali Janusz Korwin-Mikke z Unii Polityki Realnej oraz twórca Pomarańczowej Alternatywy „Major" Waldemar Fydrych, a w Łodzi – Karol Głogowski z Ruchu Wolnych Demokratów. W Radomiu Jan Pająk rywalizował z Janem Józefem Lipskim, w Bytomiu Kazimierz Świtoń z Adamem Michnikiem, a w Warszawie Władysław Siła-Nowicki z Jackiem Kuroniem.

W wyniku pierwszej tury wyborów 4 czerwca 1989 r. kandydaci „Solidarności" zdobyli 160 na 161 mandatów w Sejmie możliwych do zdobycia przez bezpartyjnych kandydatów oraz 92 na 100 możliwych miejsc w Senacie. Przepadła lista krajowa – tylko dwóch na trzydziestu pięciu kandydatów zostało wybranych. Frekwencja wynosiła 62 proc., co oznaczało, że w wyborach nie wzięło udziału ok. 10 mln osób z 27 mln uprawnionych. Ordynacja wyborcza nie przewidywała niewybrania kandydatów z listy krajowej. Pozostawienie nieobsadzonych 33 miejsc naruszałoby ustalony przy Okrągłym Stole podział mandatów. Podczas posiedzenia Komisji Porozumiewawczej w dniu 8 czerwca strona rządowo-koalicyjna zażądała, aby to Komisja Porozumiewawcza wystąpiła do Rady Państwa z prośbą o zmianę ordynacji wyborczej. Na to nie zgodzili się przedstawiciele „Solidarności", którzy zaproponowali powierzenie decyzji co do sposobu obsadzenia pozostałych mandatów nowo wybranemu Sejmowi, który na swoim pierwszym posiedzeniu miałby zadecydować o rozpisaniu wyborów uzupełniających. To z kolei spotkało się ze sprzeciwem strony koalicyjno-rządowej. Po ożywionej dyskusji przystano na kompromisową formułę, zgodnie z którą Komisja Porozumiewawcza przyjęła do wiadomości zwrócenie się przez stronę koalicyjno-rządową do Rady Państwa o rozwiązanie impasu. Rada Państwa 12 czerwca 1989 r. wydała *Dekret o zmianie ordynacji wyborczej do Sejmu*, ustalając, że 33 miejsca wybierane będą z okręgów. O ich wyborze decydować będzie Rada Państwa. Przeciwko takiej decyzji zaprotestowali solidarnościowi członkowie Państwowej Komisji Wyborczej: Anatol Lawina, Zofia Wasilkowska, Janina Zakrzewska i Andrzej Zoll, a Jerzy Ciemniewski zrezygnował z pracy w PKW. W drugiej turze wyborów, 18 czerwca, wzięło udział 25,5 proc. uprawnionych – kandydaci „Solidarności" zdobyli wszystkie wakujące mandaty; jedynym

wyjątkiem był kandydujący do Senatu w Pilskiem Piotr Baumgart, który został pokonany przez Henryka Stokłosę.

W lipcu 1989 r. na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego Wojciecha Jaruzelskiego wybrano Prezydentem PRL, a w sierpniu tegoż roku Tadeusz Mazowiecki został premierem rządu. W ten sposób wywodzący się z solidarnościowego ruchu przedstawiciele opozycji objęli władzę w państwie, przestając zarazem pełnić rolę opozycji.

2

SOLIDARNOŚĆ WOBEC KOMPROMISU

Dyskusje wokół linii programowej Związku

Zmiana polityki władz PRL wobec opozycji, która nastąpiła na przełomie lata i jesieni 1986 r., ponownie ożywiła dyskusję programową w Związku. Punktem wyjściowym było określenie znaczenia wrześniowej amnestii: czy był to przełom w polityce władz i wstęp do zawarcia kompromisu czy jedynie nowy etap walki z opozycją. Przykładowo według Jana Lityńskiego wrześniowa amnestia miała być bezprecedensowym wydarzeniem w historii realnego socjalizmu, gdyż „okazało się, że czołową siłą polityczną w kraju jest policja”[919], a przesłuchania w więzieniach i aresztach oraz rozmowy z Kiszczakiem i jego podwładnymi nie były rutynowymi działaniami aparatu represji, lecz negocjacjami politycznymi. Wrześniowa amnestia, według Lityńskiego, miała stworzyć nową sytuację polityczną, w której nie do końca wiadomo, jakie są intencje władzy. Pozna się je dopiero wtedy, gdy różne grupy społeczne i środowiska zaczną realizować swoje postulaty. Do takich Lityński zaliczył reformę systemu prawnego, rejestrację fundacji pomocy dla rolnictwa indywidualnego, przestrzeganie ustawy o cenzurze, reaktywowanie rozwiązanych związków twórczych czy przywrócenie „pluralizmu związkowego”[920].

Natomiast w oświadczeniu zespołu „Głosu” i Grupy Politycznej „Wola” nie przeceniano znaczenia uwolnienia większości więźniów politycznych i innych dokonanych przez władzę ustępstw, podkreślając, iż: „obietnice stworzenia rad konsultacyjnych, praktyczna tolerancja jawnych działań poszczególnych postaci niezależnego życia społecznego mają stworzyć wrażenie, że dokonała się zasadnicza zmiana sytuacji, iż znaleźliśmy się u progu ugody społecznej i narodowego porozumienia. Niewiele jednak na to wskazuje”[921]. Kroki władzy interpretowano jako wciąganie niezależnych grup i jednostek w orbitę jej oddziaływania. Z tego względu popierano stanowisko TKK i Lecha Wałęsy w kwestii utrzymania tajnych struktur Związku „do czasu zalegalizowania zasady pluralizmu związkowego”[922]. W podobny sposób sytuację polityczną w wydanym oświadczeniu oceniły Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny,

---

919 J. Lityński, *W nowym układzie politycznym*, „Tygodnik Mazowsze” 1986, nr 181, s. 1.

920 *Ibidem*, s. 2.

921 Zespół „Głosu”, Grupy Polityczne „Wola”, *Nasze stanowisko*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze” 1986, nr 213, s. 1.

922 *Ibidem*.

Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarność" i Komitet Wykonawczy SW, stwierdzając, że:

> Zwolnienie więźniów politycznych i próby jawnej działalności związkowej stworzyły nową sytuację polityczną. Uważamy, że obecnie najważniejszym naszym zadaniem jest umocnienie struktur konspiracyjnych – zdolnych do kontynuowania działalności zarówno związkowej, w zakładach pracy, jak i politycznej[923].

Stanowisko Solidarności Walczącej wobec dokonującej się zmiany politycznej było rozwijane w oświadczeniach SW i artykułach publikowanych na łamach jej prasy. Morawiecki i Kołodziej, uznając powstanie TRS NSZZ „Solidarność" „za odważną manifestację obecności »Solidarności«"[924], podkreślali jednocześnie konieczność prowadzenia działalności konspiracyjnej i w taki sposób wspierania walki o przywrócenie Związku, które jest jednym z celów politycznych SW. Morawiecki konieczność kontynuacji konspiracji uzasadniał potrzebą stworzenia swoistej osłony dla jawnej działalności związkowej oraz celami programowymi SW, którymi są obalenie komunizmu i budowa Rzeczypospolitej Solidarnej[925].

Po wrześniu 1986 r. dyskusja wokół linii programowej Związku koncentrowała się na następujących kwestiach:

1. modelu działania: jawnego (legalnego bądź półlegalnego) lub konspiracyjnego;
2. formule „Solidarności": związek zawodowy czy ruch społeczny;
3. sposobie przywrócenia „Solidarności";
4. zasadach i warunkach zawarcia spodziewanego kompromisu z władzą[926].

Propozycje programowe przedstawiane przez Jacka Kuronia i pozostałych, głównie warszawskich, działaczy i doradców „Solidarności", popularyzowane na łamach „Tygodnika Mazowsze", wywoływały ożywioną dyskusję i polemikę. Zaprezentuję alternatywne – wobec dominującego w Solidarności nurtu – pomysły programowe Zbigniewa Romaszewskiego, publicystykę prezentowaną w piśmie „Wiadomości", stanowisko Grupy Roboczej KK NSZZ „Solidarność" oraz koncepcje Leszka Moczulskiego.

Krajobraz po bitwie Jacka Kuronia

Systematycznej diagnozy nowej sytuacji społeczno-politycznej podjął się Jacek Kuroń, który w następujący sposób charakteryzował sytuację w opozycji i miejsce w niej „Solidarności":

---

923 MKK, MRK „S", KW SW, *Pozostajemy w podziemiu*, „Solidarność Walcząca" 1986, nr 140, s. 1.

924 K. Morawiecki, A. Kołodziej, *Nasze stanowisko*, „Solidarność Walcząca" 1986, nr 139, s. 2. Krytyczne akcenty wobec TRS pojawiły się kilka miesięcy później w wywiadzie z Morawieckim, który w odpowiedzi na pytanie o sposób powoływania jawnych struktur Związku opowiadał się za prowadzeniem działań w sferze jawnej i konspiracyjnej: „Należało próbować, ale poważniej i konsekwentniej. W oświadczeniach Wałęsy i powołanej przez niego TRS zabrakło zachęty, a nawet polecenia tworzenia jawnych struktur w regionach i zabrakło stwierdzenia o potrzebie konspiracji. A pierwsze wywiady Lecha wręcz taką potrzebę negowały. Potem przyszło opamiętanie" (*Wciąż trzeba iść. Wywiad z Kornelem Morawieckim*, „Solidarność Walcząca" 1987, nr 145, s. 2).

925 K. Morawiecki*, Jawnie i w podziemiu*, „Solidarność Walcząca"1986, nr 141, s. 1–2.

926 Charakterystyka koncepcji politycznych w opozycji lat 1985–1986 zob. J. Skórzyński, *„Solidarność" w drodze do Okrągłego Stołu. Strategia polityczna opozycji 1985–1989* [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 1, s. 59–73; *idem*, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, s. 82–98.

Na jednym biegunie są ci, którzy chcą szukać formuły współdziałania z władzami. Opowiadają się oni wyłącznie za legalizmem, w zasadzie nie uznając innych form działania. Większość tego nurtu lokuje się poza związkiem, ale przyjmowany przez nich punkt widzenia jest podzielany przez pewną część ludzi w „Solidarności". Na przeciwnym biegunie są ci, którzy kładą nacisk na cel perspektywiczny – niepodległość i w zasadzie nie interesują ich warunki życia w systemie komunistycznym. Opowiadają się za działaniem konspiracyjnym, współpracę z władzą uważając za zdradę, a jawne formy działania budzą ich niepokój. W tym przypadku także większość nurtu znajduje się poza „S", ale taki punkt widzenia w olbrzymim stopniu przyjmowany jest zwłaszcza w podziemnych strukturach Związku. Między tymi dwoma biegunami mieszczą się ci, którzy opowiadają się za działalnością niezależną tak jawną, jak konspiracyjną. Uznają oni za cel perspektywiczny niepodległość, ale chcą go realizować poprzez tworzenie inicjatyw społecznych nastawianych na urzeczywistnienie aspiracji społeczeństwa tu i teraz[927].

Pogłębieniem analiz Kuronia była opublikowana jesienią 1987 r. broszura *Krajobraz po bitwie*[928], w której autor odnotowywał impas, w jakim miał się znaleźć ruch Solidarności. Zdaniem Kuronia Związek wprawdzie trwał nadal, ale już nie odnosił sukcesów, a jego baza społeczna odczuwalnie malała. Wynikało to z inercji struktur organizacyjnych, które ukształtowały się w pierwszych miesiącach stanu wojennego, a teraz miały być „czynnikiem hamującym ruch"[929]. Ponieważ – zauważał Kuroń – życie społeczne nie znosi pustki, pojawiły się nowe formy aktywności ideowo-organizacyjnej, do których zaliczył „neoliberałów" i „neonarodowców". Według niego w obecnej sytuacji trzeba zatem „szukać nowych form działania metodą prób i błędów, więc przynajmniej na początek potrzeba bardzo wielu inicjatyw i to na wszelkich możliwych polach"[930]. Kuroń przewidywał stopniowe zmniejszanie się sfery tajnej działalności, a konspiracja miała się stawać aktywnością coraz bardziej elitarną. Zdaniem autora:

zasadnicze znaczenie ma obecnie sfera oficjalna i półoficjalna – wszelkie spółdzielnie, spółki, samorządy, zwłaszcza lokalne, stowarzyszenia niezależne, oficjalnie uznane wydawnictwa. Tu ruch ma szansę odzyskać swój masowy charakter. Ludzie szczerze przywiązani do Solidarności, lecz obawiający się nielegalności i wszelkiego niepokoju mogą włączyć się do działań oficjalnych a przez nas popieranych. Co równie ważne, w ten sposób można radykalnie zwiększać podmiotowość społeczeństwa – podjąć realnie budowę od podstaw ładu demokratycznego. Myślę, że struktury „S" powinny pełnić wobec tego typu działań funkcje usługowe. Inicjować, organizować pomoc fachową, zaplecze wydawnicze i różnego rodzaju akcje nacisku na władze. W zakładach pracy w działaniach rewindykacyjnych należy wykorzystywać wszelkie dostępne środki oficjalne, od narad po neozwiązki[931].

---

927 J. Kuroń, *Tej szansy nie wolno nam zmarnować*, „Tygodnik Mazowsze" 1986, nr 182, s. 4.

928 Broszura została opublikowana również w formie artykułu: *idem*, *Krajobraz po bitwie*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny" 1987, nr 48, s. 3–13.

929 *Ibidem*, s. 4.

930 *Ibidem*, s. 11.

931 *Ibidem*, s. 12.

Kuroń opowiadał się zatem jednoznacznie za przekształceniem „Solidarności" w ruch społeczny.

Ponadto doradca Związku przewidywał rosnące rozwarstwienie majątkowe, i co za tym idzie – kulturowe, społeczeństwa. Rozkład gospodarki nakazowo-rozdzielczej i rosnący rozziew pomiędzy powstającym sektorem prywatnym (racjonalizującymi się i usamodzielniającymi dziedzinami gospodarki) a dziedzinami opanowanymi przez nomenklaturę spowoduje spadek dochodów. Według Kuronia nie należy spodziewać się ponownego wybuchu strajków:

> Wielu działaczy „Solidarności", i to często zakładowych, spodziewa się w nieodległej przyszłości gwałtownych wystąpień robotniczych. Wydaje się na to wskazywać zapowiadana przez władze polityka równoważenia rynku, która długo jeszcze będzie polegać na podwyższaniu cen i blokowaniu płac. Z drugiej strony nie sprzyja radykalnym wystąpieniom opisana wyżej sytuacja, pragnienie spokoju i niechęć do ryzyka, a także możliwości zarobku dla bardziej dynamicznych jednostek. […] Wreszcie fakt, że zubożenie mniej dotyka załogi wielkich zakładów, które mogą być zarzewiem buntu; biednieją w pierwszym rzędzie pracownicy małych zakładów, rodziny wielodzietne, emeryci, a nie jest to siła wybuchu społecznego[932].

Czekanie na rozwój wydarzeń i to, co się zdarzy w Związku Sowieckim, jest zatem, zdaniem Kuronia, błędem i trzeba już myśleć, „jak mają się przekształcić poszczególne struktury »S«, aby przystosować się do nowych zadań"[933].

Tezy Kuronia zyskały wsparcie w oświadczeniach Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze i wypowiedziach jej głównych działaczy. Deklarowano w nich, że „Solidarność", wyrzekając się walki o władzę, zamierza być jedynie ruchem nacisku na władzę, który prowadzić ma do jej przekształcenia i reformy. Związek ma być tylko jednym z elementów ruchu na rzecz upodmiotowienia społeczeństwa, który obejmować winien takie działania, jak samorządy zakładowe i terytorialne, towarzystwa gospodarcze, kluby polityczne i wszelkie inicjatywy obywatelskie. Przedsięwzięcia te miały stać się podstawą przyszłego paktu antykryzysowego.

W dokumentach programowych RKW NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze i wypowiedziach poszczególnych działaczy żądanie przywrócenia Związku nie było już definiowane jako cel główny ruchu i warunek wstępny zawarcia kompromisu z władzą:

> Walcząc o odebrane nam wolności związkowe nie będziemy się uchylać od udziału w samorządzie lokalnym, gdy przyjdzie czas wyborów. Żądając konstytucyjnej wolności zrzeszeń tworzymy ruch klubów i stowarzyszeń lokalnych, który potrafi rozpisać wielkie zadanie przebudowy systemu na program działań sprzyjających ewolucji[934].

Kuroń zaś argumentował w tej kwestii następująco:

> czy w naszych postulatach mamy eksponować przywrócenie legalnej „S" czy pluralizmu związkowego. Postulaty powinny być realistyczne. Żądanie legalizacji tego

932 *Ibidem*, s. 13.

933 *Ibidem*, s. 11.

934 *Nowa strategia „S"*, „Tygodnik Mazowsze" 1987, nr 232, s. 4.

wymogu nie spełnia. Natomiast od pluralizmu do reaktywowania „S" droga jest względnie krótka[935].

Zmianie ulegała również postawa wobec wyborów do rad narodowych, które miały się odbyć w 1988 r. Zbigniew Bujak był przekonany, że samo ogłoszenie bojkotu nie zostanie poparte przez aktywistów i szeregowych członków Związku. Jego myśl konkretyzował Jan Lityński: „Może potrzebna będzie elastyczna taktyka: w jednych okręgach bojkot, w innych – nie. Może Związek będzie zmuszony do ogłoszenia całkowitego bojkotu, ale musi być jasne, z jakiego powodu. Nie dlatego, że tak mu się czerwoni nie podobają, tylko dlatego, że ordynacja czy ustawa o radach narodowych nie pozwalają na wprowadzenie żadnych pozytywnych zmian"[936]. Lider mazowieckiej „Solidarności" doprecyzowywał wypowiedź Lityńskiego w następujący sposób: „Dla mnie sprawa wyborów do rad narodowych o tyle nie jest kontrowersyjna, że czas wyborów chcę traktować jako czas angażowania się »S« w problemy terytorialne bez względu na to, jaka będzie ordynacja"[937]. Bujak wyjaśniał, że jeżeli ordynacja będzie dawała możliwości wprowadzania kandydatów „Solidarności" na listy wyborcze, to należy z tej szansy skorzystać. Jeżeli natomiast nie będzie to możliwe, to należy powołać komitety regionalne, które przygotowują programy w zakresie budownictwa mieszkaniowego, ekologii, edukacji czy ochrony zdrowia. Po sformułowaniu takiego programu, zapewniał przewodniczący RKW Mazowsze: „Komitet może naciskać na władzę, aby ten właśnie program realizowała. Nie wyobrażam sobie, żeby rada narodowa mogła to pominąć"[938].

Ogłoszona ordynacja wyborcza do rad narodowych nie stwarzała jednak możliwości rejestracji niezależnych kandydatów. W oświadczeniu KKW NSZZ „Solidarność" podkreślano: „Zamiast zwrotu należnych praw zaproponowano nam udział w widowisku, gdzie zewnętrzne pozory (tajne głosowanie, trzech kandydatów na miejsce) ukrywają tę samą co dawniej praktykę, polegającą na decydowaniu za obywateli, kto może ich reprezentować"[939]. KKW wezwała zatem członków „Solidarności" do bojkotu wyborów, który miał być sprzeciwem wobec pozbawiania praw i dążeniem do odzyskania „społecznej suwerenności"[940].

Prezentowana głównie na łamach „Tygodnika Mazowsze" i popularyzowana głównie przez warszawskich doradców Związku linia programowa preferowała jawny model działania, lecz podkreślano w nich, że logistyka nadal ma pozostawać w ukryciu. Opowiadano się za przekształceniem „Solidarności" w ruch społeczny. Ponadto na łamach „Tygodnika Mazowsze" propagowany był pomysł zastąpienia hasła przywrócenia NSZZ „Solidarność" postulatem wprowadzenia pluralizmu związkowego

---

935 J. Kuroń, *Wypowiedź* [w:] *„Solidarność" w krajobrazie po bitwie. Dyskusja na spotkaniu TR „S"*, „Tygodnik Mazowsze" 1987, nr 220, s. 2.

936 *O „Solidarności" inaczej. Rozmowa ze Zbigniewem Bujakiem i Janem Lityńskim*, „Tygodnik Mazowsze" 1988, nr 235, s. 3.

937 *Ibidem*.

938 *Ibidem*, s. 20.

939 *Stanowisko Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność" wobec wyborów do rad narodowych* [30 V 1988] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010, s. 300.

940 *Ibidem*.

na podstawie ustawy o związkach zawodowych z 1982 r., która dopuszczała w jednym zakładzie pracy działalność jednej organizacji związkowej. Dawało to możliwość zakładania – tam, gdzie nie powstały komisje zakładowe Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych – Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność". Wreszcie proponowano władzy zawarcie paktu antykryzysowego w zamian za wprowadzenie pluralizmu stowarzyszeń i zgody na przywrócenie działalności NSZZ „Solidarność" na bazie ustawy z 1982 r.

Strategia taka – w interpretacji nie tylko oponentów politycznych, lecz i działaczy związkowych średniego szczebla – groziła swoistym „rozmyciem" Solidarności w całej palecie ruchów i oddolnych stowarzyszeń obywatelskich, wobec których struktury dotychczasowego Związku pełniłyby rolę swoistego parasola i zaplecza logistycznego[941].

Rozdroża Solidarności według Zbigniewa Romaszewskiego

Romaszewski opowiadał się za działalnością jawną, choć logistyka ruchu – sieć drukarń i kolportażu oraz redakcje niezależnych czasopism – winna pozostać w konspiracji, gdyż w innym przypadku zostanie zlikwidowana. Jednakże działacze występujący i podejmujący decyzje w imieniu Związku winni działać jawnie, przede wszystkim z tego powodu, argumentował Romaszewski, że w działalności tajnej większość czasu przeznaczona jest na ukrywanie się. Ponadto działalność konspiracyjna wydłuża czas reagowania na bieżące wydarzenia[942].

Romaszewski zastanawiał się również, czym ówcześnie była „Solidarność". Według niego:

> Najprostszy pomysł, tzn. że „Solidarność" to związek zawodowy posiadający określony statut, program i władze statutowe, znajduje chyba najmniej zwolenników. […] Nie twierdzę ani, że to dobrze, ani że to źle, ale po prostu tak jest, i jeśli się uważa, że struktura organizacyjna związku, jego program i władze to historia, to trzeba mieć odwagę jasno to wypowiedzieć i złożyć propozycję, co wobec tego nazywać związkiem, jakie elementy są istotne, a jakie nie[943].

---

941 W taki sposób odczytywali wypowiedzi przywódców i doradców Związku poszczególni autorzy oraz działacze skupieni w Grupie Roboczej KK. Przykładowo autor posługujący się pseudonimem „Jakub Stoliczny" pisał: „Najwyższe władze Związku (w postaci Bujaka) i najwyższe gremium doradcze tegoż Związku (Jacek Kuroń) reprezentują instytucję, w której istnienie nie wierzą. Bujak oświadcza wprost, że »Solidarności« właściwie **nie ma**" („Jakub Stoliczny", *Solidarnościowy Belweder*, „Kontakt. Miesięcznik Redagowany przez Członków i Sympatyków Solidarności" 1988, nr 3, s. 13). W oświadczeniu GR KK z 25 II 1989 r. można przeczytać: „Na jesieni 1987 r., a nawet jeszcze wiosną 1988 r. (przed wybuchem strajków kwietniowo-majowych), czołowi przedstawiciele wspomnianej orientacji politycznej, Jacek Kuroń (zob. np. *Krajobraz po bitwie…*) i Andrzej Celiński (zob. wywiad dla „Newsweeka" z 23 XI 1987), wyraźnie stwierdzili, że historię »Solidarności« jako **związku zawodowego** uważają za zakończoną" (Grupa Robocza KK NSZZ „Solidarność", *Oświadczenie w sprawie „relegalizacji" i „legalizacji" NSZZ „Solidarność"* [25 II 1989] [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 3: *Dokumenty*, red. A. Dudek, A. Friszke, Warszawa 2002, s. 263).

942 Z. Romaszewski, *Rozdroża Solidarności*, „Kultura. Szkice, Opowiadania, Sprawozdania" 1987, nr 1–2, s. 21 (artykuł został ukończony 25 XI 1986 r.); zob. też *idem*, *Jak Polak z Polakiem*, „Kultura. Szkice, Opowiadania, Sprawozdania" 1987, nr 11, s. 26 (artykuł został ukończony we wrześniu 1987 r.).

943 *Idem*, *Rozdroża Solidarności*, s. 23.

Zdaniem Romaszewskiego po 13 grudnia 1981 r. aktywność związkową zdominowały grupy zaangażowanych osób, które działały jednak w innych niż związkowe sferach. Autor pisał:

> odrodzenie „Solidarności" jako związku zawodowego może nastąpić tylko w zakładach pracy i dlatego uważam, że problematyka zakładowa powinna stanowić dominujący element polityki „Solidarności". Problemy polityki gospodarczej, ekologii, kultury czy praworządności powinny zostać przesunięte w sferę niezależnych inicjatyw wspieranych przez związek[944].

Romaszewski za najważniejsze obszary w najbliższym czasie uznawał walkę o pluralizm związkowy na poziomie zakładów pracy i wypracowanie metod obrony szeregowych członków Związku przed represjami.

Działacz „Solidarności", zauważając zarysowujące się pole kompromisu z władzą, zastanawiał się nad jego granicami. Według niego nieprzekraczalną barierą winien być postulat reaktywowania „Solidarności", jeżeli nie w skali ogólnopolskiej, to na poziomie zakładu pracy. Romaszewski dopuszczał tylko takie ingerencje władz w wewnętrzne sprawy Związku, które nie godzą w jego tożsamość. Warunkiem jej zachowania i trwania jest akceptacja wszelkich zmian w Związku przez demokratycznie wybrane ciała, głównie Komisję Krajową powołaną na I KZD NSZZ „Solidarność". Romaszewski rozważał wariant likwidacji „Solidarności" w zamian za przywrócenie pluralizmu związkowego. Choć, jak pisał, „praktycznie dziś tylko ta opcja może być brana pod uwagę", to jej skutki oceniał następująco:

> Niewątpliwie prowadzi ona do rozszerzenia społecznej aktywności i otworzenia przed nią nowych dróg rozwoju. Ale cena za to jest bardzo wysoka. Po pierwsze, moralna dwuznaczność. Kto niby miałby moralne prawo o tym decydować? Lech Wałęsa, Bujak, Frasyniuk? A dlaczego nie Jurczyk, Gwiazda, Seweryn Jaworski czy jeszcze parę tysięcy osób, które przesiedziały się w więzieniu za „Solidarności"[945].

Choć zdaniem Romaszewskiego każdy z historycznych przywódców „Solidarności" ma prawo do rezygnacji z działania w niej i rozpoczynania działalności na własny rachunek, to nie ma prawa samowolnie rozwiązywać Związku i rozpoczynać czegoś nowego. Nawet w tym pierwszym przypadku skuteczność takich działań byłaby ograniczona, gdyż „Solidarność" przetrwałaby i w takiej szczątkowej postaci, jak prognozował Romaszewski:

> w najbliższym czasie „Solidarność" pozostanie jeszcze ciągle ośrodkiem (szkoda, że słabnącym) najsilniej przemawiającym do społeczeństwa, najlepiej wyrażającym jego aspiracje. Być może nie widać tego z perspektywy Nowego Światu, ale może właśnie dlatego, aby to stwierdzić, warto czasem wyjechać i zobaczyć, jaka jest Polska[946].

Reasumując, Romaszewski był zdecydowanym zwolennikiem działalności jawnej jako bardziej efektywnej, przy czym konspiracja miałaby być ograniczona do logistyki

---

944 *Ibidem*, s. 25.
945 *Idem*, *Jak Polak z Polakiem*, s. 21.
946 *Ibidem*, s. 22.

ruchu. W odróżnieniu jednak od poglądów wyrażanych na łamach „Tygodnika Mazowsze" opowiadał się za prymatem działalności związkowej nad społeczną. Według niego zakorzenienie w zakładach pracy miało być decydującym argumentem na rzecz przywrócenia Solidarności. Ponadto Romaszewski był przeciwny rezygnacji z postulatu przywrócenia Solidarności, w którym odwoływano się do porozumień sierpniowych. Według niego odwoływanie się do zasady „pluralizmu związkowego" oznaczałoby akceptację stanu prawnego wprowadzonego ustawą o związkach zawodowych z 1982 r. Ponadto uważał, że zawarcie kompromisu z władzą nie powinno naruszać tożsamości Związku.

W oczekiwaniu na drugi Sierpień. Publicystyka polityczna „Wiadomości"

Redakcja „Wiadomości" jednoznacznie opowiadała się za kontynuacją działalności podziemnej. Zespół redakcyjny argumentował, że po „ujawnieniu zakładowych ogniw Związku będą one zdane na łaskę i niełaskę policji, a ich powrót do działalności tajnej nie będzie możliwy"[947]. Konkludowano zatem, że „ujawnienie zakładowych organizacji, dziś, gdy wciąż odmawia się »S« legalizacji, to ryzyko likwidacji Związku".

Postawa redakcji pośrednio wynikała z odmiennego punktu widzenia w sprawie spodziewanego wybuchu społecznego niezadowolenia. Publicysta posługujący się pseudonimem „ZM", powołując się na wywiad z Jerzym Giedroyciem, argumentował, że „program oparty na oczekiwaniu wybuchu nie jest […] wcale absurdalny"[948]. Po pierwsze, wszystkie przełomy społeczne w historii PRL były poprzedzone społecznymi protestami. Po drugie, ówcześnie czynnikiem sprzyjającym społecznym protestom był rozwój sytuacji w Związku Sowieckim. W podobny sposób na możliwość wybuchu dalszych protestów społecznych – po strajkach w kwietniu i maju 1988 r. – zapatrywał się Macierewicz, który za główną przyczynę strajków w pierwszej połowie 1988 r. uznawał wywołany podwyżką cen spadek poziomu życia. Ponieważ ten czynnik nie znikł, Macierewicz przewidywał, że „oznacza to po prostu, iż przeżyliśmy pierwszą, a nie ostatnią fazę wydarzeń polskich 1988 roku"[949].

Z tego powodu publikujący na łamach „Wiadomości" autorzy byli przeciwni przekształcaniu się „Solidarności" w ruch społeczny. Aleksander Wołyński z niepokojem odnotowywał „postępującą utratę związkowego charakteru opozycji"[950]. Autor posługujący się pseudonimem „W" zauważał, że „lewicowy-socjaldemokratyczny nurt przejął na siebie odpowiedzialność za dalsze losy Związku"[951]. Fakt ten oceniał negatywnie, gdyż „Siła Związku opiera się na […] strukturach podziemnych i na powszechnym wsparciu społecznym. Nie sposób też przecenić roli Kościoła zarówno jako autorytetu moralnego i potężnego czynnika politycznego nieustannie wspierającego dotąd

947 Redakcja „Wiadomości", *Nasze stanowisko*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1986, nr 212, s. 2.

948 „ZM", *Spory o program*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1988, nr 272, s. 1.

949 A. Macierewicz, *Pierwsze wnioski*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1988, nr 283, s. 1.

950 A. Wołyński, *Opozycyjne bezdroża i źródła nadziei*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1987, nr 245, s. 1.

951 „W", *Nasz komentarz*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1986, nr 209, s. 1.

sprawę Solidarności”[952]. Ten sam autor popierał powstawanie partii politycznych, lecz krytycznie odnosił się do przekształcania samego Związku w ruch społeczny lub partię. Według niego pojęcie ruchu społecznego jest niejasne i nieokreślone, natomiast przekształcanie Związku w partię, pomimo pozorów radykalizmu, „prowadzi jedynie do niejasnych konszachtów i kompromitujących decyzji”[953]. Za takie publicysta uznawał wysunięcie przez KKW idei „paktu antykryzysowego” w obliczu podwyżek cen czy zapowiedź udziału w wyborach do rad narodowych w 1988 r. Na łamach pisma propagowano korektę linii programowej Związku, uznając, że formuła Samorządnej Rzeczypospolitej nie przystaje do nowych warunków społeczno-gospodarczych. Zamiast bowiem, po raz kolejny, reformować państwową gospodarkę, należy odbudować własność prywatną. Według jednego z autorów „Wiadomości”: „W naszych warunkach odbudowa kraju może odbywać się tylko poprzez przejęcie na własność prywatną, spółdzielczą, samorządową (np. samorządu terytorialnego czy miejskiego) już nie tylko rolnictwa, ale i przemysłu. Jak długo bowiem istnieje państwo komunistyczne, tak długo własność państwowa będzie mu podporządkowana”[954].

Reasumując, na łamach pisma popierano kontynuowanie działalności podziemnej i prowadzenie działalności związkowej. Z tego powodu krytycznie odnoszono się do przekształcenia „Solidarności” w ruch społeczny i zawarcia paktu antykryzysowego. Środowisko „Wiadomości” popierało natomiast odbudowę – na bazie społecznej nauki Kościoła – własności prywatnej, która powinna być podstawą przeprowadzenia reform gospodarczych.

W obronie związkowego legalizmu. Koncepcje programowe Grupy Roboczej Komisji Krajowej

Grupa Robocza Komisji Krajowej stała się znana jesienią 1987 r. za sprawą skierowanego do Lecha Wałęsy listu kilkudziesięciu działaczy NSZZ „Solidarność”, w której domagano się zwołania posiedzenia statutowych władz Związku. W wydawanych oświadczeniach opowiadano się za kontynuacją działalności podziemnej, którą nadal winna koordynować Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”[955]. Z tego powodu Grupa Robocza krytycznie przyjęła likwidację przez Wałęsę TKK i powołanie w jej miejsce Krajowej Komisji Wykonawczej. Argumentowano, że Związek z powodu podjęcia takiej decyzji nie odniósł żadnych politycznych korzyści, a TKK nie spełniła swojej obietnicy koordynowania podziemnej aktywności „do chwili powstania warunków dla wznowienia statutowej działalności Związku”[956] i przekazania władzy „demokratycznie wybranym, statutowym władzom NSZZ »Solidarność«, a zwłaszcza Komisji Krajowej”[957]. Krytycznie oceniano utworzenie KKW, argumentując, że ciało to:

---

952 *Ibidem*.

953 „W”, *Związek czy partia?* „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze” 1988, nr 268, s. 1.

954 „X”, *Co i za co?* „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze” 1986, nr 217, s. 1.

955 *List do przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”…*, s. 92.

956 *Oświadczenie w sprawie likwidacji TKK, Łódź–Gdańsk 21 listopada 1987*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze” 1987, nr 261, s. 1–2.

957 *Ibidem*, s. 2.

> Pomimo dowolnie przyjętej nazwy nie jest Komisją Krajową ani jej nie zastępuje. Jest zespołem ludzi o dużym autorytecie osobistym i grupą powołaną do istnienia w sposób pozastatutowy, bez dołożenia choćby minimum starań, by skonsultować jej skład, funkcję lub choćby samą celowość utworzenia z obecnymi w kraju i prowadzącymi działalność związkową członkami Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". Jej utworzenie budzi uzasadnione obawy co do tożsamości Związku, sposób powołania narusza elementarne zasady demokracji wewnątrzzwiązkowej, zaś skład nie odzwierciedla pluralizmu politycznego i światopoglądowego NSZZ „Solidarność"[958].

W wydawanych dokumentach programowych podkreślano, że Związek winien zajmować się przede wszystkim obroną interesów pracowniczych, a nie brać współodpowiedzialności za takie reformowanie systemu, którego koszty ponosić będą przede wszystkim ludzie pracy. Ostrzegano zatem przed zaniedbywaniem „problematyki socjalno-bytowej"[959], co może prowadzić do zatarcia „wyraźnie określonej linii programowej"[960] i utraty tożsamości Związku. Działacze z Regionu Łódzkiego już jesienią 1986 r. powołali Ośrodek Badań Społeczno-Zawodowych, który działając pod egidą GR, przygotowywał ekspertyzy dotyczące m.in. pracy kobiet i minimum socjalnego.

Grupa Robocza, stojąc na stanowisku legalizmu, krytycznie odnosiła się do powstawania komitetów założycielskich NSZZ „Solidarność", przyjmując, że organizacja związkowa „istnieje nadal w sposób legalny i co najwyżej została pozbawiona osobowości prawnej"[961]. Powoływanie komitetów założycielskich prowadzi – pomimo stosowania nazwy Solidarność – do zakładania nowego związku. W oświadczeniu stwierdzano:

> Ci, którzy pragną przywrócenia jawnego działania NSZZ „Solidarność" i gotowi są narazić się na ryzyko represji, powinni raczej tworzyć Tymczasowe Komisje Zakładowe lub wznawiać (gdzie to możliwe) działanie wybranych Komisji Zakładowych i powiadamiać Dyrekcje zakładów o wznowieniu jawnej działalności NSZZ „Solidarność" na terenie zakładu. W ten sposób rzeczywiście i bezpośrednio walczyć będą nie tylko o pluralizm związkowy w PRL, ale również o prawo NSZZ „Solidarność" do jawnego działania[962].

Jednocześnie działacze GR popierali zakładanie nowych partii i ruchów politycznych, deklarując, że nie uznają i nie będą „uznawać kierowniczej roli PZPR ani jakiejkolwiek innej partii politycznej"[963]. Proces powstawania nowych partii politycznych postrzegano korzystnie, gdyż miał zdjąć z „Solidarności" obowiązek wypowiadania się w każdej sprawie i umożliwić skoncentrowanie się na działalności związkowej.

---

958 *Oświadczenie w sprawie naczelnych władz NSZZ „Solidarność"* [21 XI 1987] [w:] *Pęknięty dzban…*, s. 108–109.

959 *List do przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność"…*, s. 92.

960 *Ibidem*.

961 *Oświadczenie (w sprawie rejestracji komitetów założycielskich)* [21 XI 1987] [w:] *Pęknięty dzban…*, s. 115.

962 *Ibidem*; zob. też stanowisko Jerzego Kropiwnickiego na ten temat: „W świetle statutu »S«, tego zresztą wymaga ustawa, nie można być członkiem dwóch związków jednocześnie. Tworzenie komitetów założycielskich i ich ewentualna rejestracja oznaczałaby wystąpienie z NSZZ »S«" (*Co się dzieje w NSZZ Solidarność? Rozmowa z Jerzym Kropiwnickim*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1987, nr 264, s. 3).

963 *Oświadczenie w sprawie stosunku do partii politycznych* [19 XII 1987] [w:] *Pęknięty dzban…*, s. 119.

W swoich oświadczeniach GR domagała się likwidacji nomenklatury w gospodarce, zniesienia ograniczeń w aktywności samorządów pracowniczych i prowadzeniu prywatnej działalności gospodarczej. Oznaczało to odrzucenie koncepcji paktu antykryzysowego i przerzucania kosztów reformy gospodarczej na pracowników państwowych przedsiębiorstw. Z tego względu domagano się „utworzenia autentycznej społecznej instytucji, która w sposób skuteczny mogłaby sprawować nadzór nad procesem reformy”[964].

Reasumując, Grupa Robocza w swoich oświadczeniach programowych opowiadała się przede wszystkim za kontynuacją działalności konspiracyjnej i prowadzeniem – jeżeli będą takie możliwości – działalności jawnej. Związek w swojej działalności winien koncentrować się głównie na obronie interesów pracowniczych, a nie spełniać funkcje ruchu społecznego. Działacze Grupy Roboczej opowiadali się za relegalizacją NSZZ „Solidarność” w kształcie sprzed 13 grudnia 1981 r., a nie za jego ponowną legalizacją na podstawie ustawy o związkach zawodowych z 1982 r. czy powoływaniem komitetów założycielskich NSZZ „Solidarność”. Wobec postawionej przez Kuronia i działaczy RKW NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze alternatywy: walka o pluralizm związkowy albo walka o przywrócenie NSZZ „Solidarność”, opowiadali się zatem jednoznacznie za drugim jej członem. Przywrócenie „Solidarności” w kształcie sprzed stanu wojennego miało też być warunkiem wstępnym zawarcia kompromisu z władzą komunistyczną, lecz jego ceną nie powinna być zgoda na obniżenie poziomu życia pracowników zatrudnionych w państwowych zakładach i instytucjach, pojmowanego jako koszt reformowania gospodarki i wychodzenia z kryzysu społeczno-ekonomicznego.

Krajobraz przed bitwą Leszka Moczulskiego

Moczulski nie odnosił się do spraw wewnątrzzwiązkowych, lecz do diagnozy sytuacji społecznej przedstawionej przez Kuronia i formułowanych przez niego propozycji programowych. Przywódca KPN bardziej optymistycznie niż doradca „Solidarności” oceniał poziom poparcia społecznego dla Związku. Według niego trwanie społeczeństwa w oporze spowodowało, że cele stanu wojennego nie zostały zrealizowane. Moczulski diagnozował, że ok. 20 proc. społeczeństwa opowiada się za władzą (biegun zachowawczy), lecz również ok. 20 proc. opowiada się za opozycją (biegun zmiany). Sytuacja nie jest jednak stabilna, gdyż nie wiadomo, jak zachowa się milcząca większość społeczeństwa. Moczulski prognozował:

> ponieważ jest mało prawdopodobne, aby obecnie niezaangażowane siły społeczne zaczęły nagle masowo skupiać się wokół władzy, proces polaryzacji zostanie sprowadzony do masowego ruchu w stronę bieguna zmiany. Rozległość strefy pośredniej powoduje, że nabierze on charakteru masowego i lawinowego. […] Wówczas, jeśli władza nie cofnie się na czas i spróbuje stawić mu tamę – dojdzie do eksplozji społecznej; jedyną skuteczną metodą powstrzymania wybuchu są szybkie ustępstwa.

964 *Stanowisko Grupy Roboczej*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze” 1987, nr 259, s. 2.

Władze PRL zaczynają to czynić. Trudno dziwić się, że obawiają się, iż te ustępstwa mogą je zaprowadzić zbyt daleko[965].

Według Moczulskiego celem nie tylko Konfederacji Polski Niepodległej, ale i całego społeczeństwa, winna być odbudowa NSZZ „Solidarność" metodą faktów dokonanych, poprzez tworzenie jawnych struktur na poziomie najpierw centralnym, potem regionalnym, a następnie – zakładowym. W tym zakresie krytyka Moczulskiego przypominała zastrzeżenia Morawieckiego. Według przywódcy KPN odbudowa Związku poprzez zakładanie tymczasowych rad „Solidarności" była zbyt minimalistyczna: „nie przedstawiono wtedy szerzej koncepcji odbudowy całego związku. Mogło więc wyglądać, że jawne kierownictwa powstają tylko po to, aby przejąć władzę nad niejawnym związkiem. To musiało budzić obawy"[966]. Moczulski dystansował się od sporów pomiędzy Wałęsą a Grupą Roboczą KK, uznając, że prawo do reprezentowania „Solidarności" ma jej przewodniczący, powołana przez niego Krajowa Komisja Wykonawcza i formalnie istniejąca Komisja Krajowa[967].

Podsumowanie. Dygresja metodologiczna

Różnice pomiędzy poszczególnymi środowiskami NSZZ „Solidarność" (z wyłączeniem KPN) prezentuje tabela 5.

Tabela 5. Różnice pomiędzy środowiskami tworzącymi NSZZ „Solidarność"

Autor/ środowisko	Model działania	Formuła działania	Sposób przywrócenia Związku	Warunki kompromisu z władzą
RKW NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze, „Tygodnik Mazowsze"	jawny	ruch społeczny	na podstawie ustawy o związkach zawodowych z 1982 r.	pakt antykryzysowy
Zbigniew Romaszewski	jawny	związek zawodowy	nieokreślony, lecz zaakceptowany przez wszystkich historycznych przywódców i legalnie wybrane władze Związku	

965 L. Moczulski, *Krajobraz przed bitwą*, Warszawa 1987, s. 5. Publikacja to zapis wywiadu, którego Moczulski udzielił „Gazecie Polskiej" w końcu listopada 1987 r.

966 *Ibidem*, s. 12–13.

967 *Ibidem*, s. 15.

Autor/ środowisko	Model działania	Formuła działania	Sposób przywrócenia Związku	Warunki kompromisu z władzą
„Wiadomości”	mieszany (w zależności od warunków: kontynuacja działalności konspiracyjnej lub/i prowadzenie działalności jawnej)	związek zawodowy, z jednoczesnym poparciem zakładania partii politycznych	przywrócenie w kształcie sprzed 13 grudnia 1981 r.	odbudowa w oparciu o katolicką naukę społeczną własności prywatnej
Grupa Robocza KK NSZZ „Solidarność”	konspiracyjny	związek zawodowy	przywrócenie w kształcie sprzed 13 grudnia 1981 r.	odrzucenie paktu antykryzysowego

Źródło: opracowanie własne.

Warto w tym miejscu poczynić pewną dygresję metodologiczną. Analizowane tutaj źródła są źródłami adresowanymi, zawierającymi rozbudowaną warstwę argumentatywno-retoryczną. Wspomniane wyżej kryteria dywersyfikacji programowej, pociągające wybór jednej z możliwości politycznych, w interpretowanych przeze mnie dokumentach nigdzie nie zostały w pełni wyrażone *explicite*. Jednakże intencję komunikacyjną można odnaleźć już w samych tytułach analizowanych tekstów. Tytuł broszury Kuronia *Krajobraz po bitwie* sugerował liczenie strat, skłaniające do korekty dotychczas przyjętej linii programowej[968]. Z kolei tytuł wywiadu z Moczulskim *Krajobraz przed bitwą* pełnił funkcje mobilizacyjne przed ostateczną walką o odzyskanie niepodległości. Tytuł eseju Romaszewskiego *Rozdroża Solidarności* zachęcał z kolei do wysiłków poszukiwania adekwatnej linii programowej Związku w zmienionej sytuacji społeczno-politycznej.

Również sam opis sytuacji społeczno-politycznej, czyli wymiar diagnostyczno-deskryptywny źródła, pełnił funkcję argumentacyjną na rzecz określonej korekty linii programowej. Przykładowo określenie wrześniowej amnestii mianem „przełomu” powiązane z niską (krytyczną) oceną stopnia poparcia dla Solidarności wiązało się na ogół z rezygnacją bądź poważnym ograniczeniem działalności konspiracyjnej, poparciem formuły ruchu społecznego i polityki kompromisu. Z kolei uznanie wrześniowej amnestii za niewiele znaczące ustępstwo władz wymuszone mobilizacją społeczną było argumentem na rzecz kontynuacji działalności konspiracyjnej i intensyfikacji niezależnej aktywności społecznej.

Inną strategią argumentacyjną było sprowadzanie sporów programowych, np. pomiędzy Grupą Roboczą KK a KKW NSZZ „Solidarność”, do sporów personalnych

968 Zob. komentarz Kuronia: „Zatytułowałem swój szkic: »Krajobraz po bitwie«: społeczeństwo ma poczucie, że poniosło klęskę, i nie wierzy, że cokolwiek można zrobić. Nie widzi sukcesu, jaki odniosło, nie widzi szans” (J. Kuroń, *Krajobraz po bitwie. Wywiad*, „Tygodnik Mazowsze” 1987, nr 219, s. 2).

pomiędzy historycznymi przywódcami „Solidarności" i frustracji poszczególnych działaczy. Zastosował ją Janusz Onyszkiewicz, pisząc, że Grupa Robocza to:

> grupa legalistów, według których mandat uzyskany w 1981 r. jest wciąż ważny. Nie biorą oni pod uwagę, że nie ma nawet quorum KK. Część członków wyemigrowała, kilku w stanie wojennym przed kamerami TV odżegnało się od Związku. Myślę, że główną rolę grają tu względy ambicjonalne: ludzie, którzy nie umieli znaleźć dla siebie pola działania w nowej sytuacji, chcą je teraz wywalczyć nie poprzez aktywność, tylko z tytułu mandatu[969].

Oczywiście, w danym źródle nie muszą występować *explicite* wszystkie wyróżnione przeze mnie jego cztery warstwy jednocześnie, lecz uwzględnienie tej hipotezy interpretacyjnej pozwala, jak sądzę, na pogłębioną analizę toczonej dyskusji ideowo-programowej.

---

969 *Ze spotkania rzecznika prasowego „S" Janusza Onyszkiewicza z redakcjami pism niezależnych* [9 X 1987], „Tygodnik Mazowsze" 1987, nr 223, s. 2. Po latach wspomnianą strategię argumentacyjną Lech Kaczyński określił mianem mitologizowania przeciwnika: „Ja sądzę, że było to z jednej i z drugiej strony, bo Grupa Robocza posądzała nas, chociaż moje nazwisko akurat nie padło, o bardzo złe intencje. Myśmy z kolei też, w tym i ja niestety, posądzaliśmy o nie najlepsze intencje Grupę Roboczą. Sądzę, że następowała wzajemna mitologizacja. Krótko mówiąc uważaliśmy, że jest to grupa walcząca przede wszystkim o władzę" (L. Kaczyński, *Wypowiedź* [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 2: *Dyskusja*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2002, s. 85).

3

KOMPROMIS PRZY OKRĄGŁYM STOLE

Przygotowania do kompromisu przy Okrągłym Stole w myśli politycznej orientacji centrowo-kompromisowej

Równolegle z dyskusją nad linią programową Solidarności w pierwszej połowie 1987 r. rozpoczął się proces integracji programowej tych środowisk doradczych i eksperckich „Solidarności", które popierały zawarcie kompromisu politycznego z władzą[970]. W maju 1987 r. grono sześćdziesięciu osób zaproszonych przez Lecha Wałęsę wydało oświadczenie krytycznie opisujące stan społeczeństwa polskiego, a jednocześnie wskazujące na drogi naprawy – respektowanie przez władzę trzech rodzajów praw, „bez których nie można mówić o normalnym rozwoju kraju"[971]. Po pierwsze, Polska ma prawo do niepodległości, przez co rozumiano „swobodę w zakresie urządzeń wewnętrznych, wolność od ingerencji zewnętrznej i równoprawne stosunki z innymi państwami". Prawo to oznacza również swobodne utrzymywanie kontaktów rodzinnych, przyjacielskich i kulturalnych z rodakami na Wschodzie i Zachodzie. Po drugie, Polacy mają prawo do życia w demokracji, wolności, prawdzie i poszanowaniu prawa. Częścią zasady pluralizmu społecznego jest swoboda zrzeszania się w związki zawodowe. Po trzecie, Polacy mają prawo do samodzielnego kształtowania ładu gospodarczego, w którym nastąpiłoby równouprawnienie wszystkich form własności niezależnej od państwa (indywidualnej i społecznej). Oświadczenie zakończono stwierdzeniem: „Z tych spraw naczelnych Polacy zrezygnować nie mogą. One określają nasze działania i nasze nadzieje. Tkwi w tych prawach wielka siła twórcza.

---

970 Skórzyński mówi o dwóch komplementarnych wersjach przyjętej przez Lecha Wałęsę i KKW linii programowej. Pierwsza wersja to strategia gabinetowa upatrująca podstawy kompromisu w rachunku strat i zysków, jaki przeprowadzą obie strony. Zgodnie z tym rozumowaniem do kompromisu dojdzie, jeżeli obie strony uznają, że jest on dla nich opłacalny. Według cytowanego autora „od opozycji wymagało to uznania konstytucyjnego *status quo*, od władzy zaś – uznania i uszanowania partnera, gotowego zresztą do samo-ograniczeń" (J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, s. 93). W drugiej wersji nastawionej na kompromis polityczny linii programowej, reprezentowanej m.in. przez Bujaka, Lityńskiego i Kuronia, ustępstwa władzy byłyby nie tyle wynikiem kompromisu politycznego (choć mógłby on tym procesom towarzyszyć), ile pokojowego, oddolnego nacisku społecznego zagospodarowującego szarą strefę pomiędzy państwem a obywatelem (*ibidem*, s. 94–95; zob. też *idem*, *Strategia opozycji. Od wizyty Jana Pawła II w 1987 r. do obrad Okrągłego Stołu* [w:] *Zarejestrujcie nam „Solidarność"! Strajk sierpniowy 1988 r. w Szczecinie*, red. A. Kubaj, M. Maciejowski, Szczecin 2009, s. 19–38).

971 *Oświadczenie grona osób zebranych na zaproszenie Lecha Wałęsy w dniu 31 maja 1987* [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie…*, s. 327.

[…] Zasadą naszych działań na rzecz tych praw jest wyrzeczenie się przemocy. Taki jest sens doświadczenia »Solidarności«”[972].

Przesłanie to zyskało swoje rozwinięcie w opracowanym przez zebrane według tego samego klucza grono osób oświadczeniu o warunkach zmian gospodarczych i politycznych. Według sygnatariuszy oświadczenia kryzys w Polsce ma charakter polityczny i moralny, a dopiero w następnej kolejności gospodarczy. W kwestii reformy gospodarczej popierano *Stanowisko NSZZ „Solidarność” w sprawie sytuacji i kierunków przebudowy gospodarki polskiej*, opracowane w kwietniu 1987 r. W oświadczeniu nie domagano się wprost legalizacji „Solidarności”, lecz podawano w wątpliwość realność przebudowy gospodarki, gdy „Solidarność” „pozbawiona jest legalnych form działania”[973]. Postulowano „odpolitycznienie” gospodarki – dobór kadr winien dokonywać się na podstawie kryteriów merytorycznych, a nie politycznych, reformę prawa i systemu wymiaru sprawiedliwości oraz rewizję przepisów o odbywaniu zasadniczej służby wojskowej. Domagano się również pluralizmu stowarzyszeń społecznych: „W miastach i gminach, w zakładach pracy powinny tworzyć się różnorodne stowarzyszenia gospodarcze, zawodowe, kulturalne i społeczne, odtwarzając i rozwijając tradycje samorządowe i obywatelskie naszego narodu”[974]. W zakończeniu apelowano, że warunkiem osiągnięcia przełomu w kryzysowej sytuacji jest „wzajemne poszanowanie tożsamości wszystkich partnerów, uczciwych negocjacji, swobody opinii publicznej, stworzenia politycznych warunków niezbędnego zaufania”[975].

Oświadczenia „60” zakreślały horyzont programowy Solidarności w drugiej połowie 1987 i pierwszej połowie 1988 r. Jego konkretyzacją było oświadczenie KKW NSZZ „Solidarność” z grudnia 1987 r., w którym stwierdzano porażkę władzy odniesioną podczas referendum i wysunięto propozycję zawarcia „paktu antykryzysowego”. Zgodnie z tym oświadczeniem „przebudowa systemu ekonomicznego w kierunku racjonalności, pluralizmu i efektywności może stać się celem łączącym ludzi oraz niezależne organizacje i grupy społeczne”[976]. Warunkiem osiągnięcia tego stanu jest uchylenie prawodawstwa wprowadzonego po 13 grudnia, wprowadzenie wolności zakładania stowarzyszeń oraz przywrócenie pluralizmu związkowego i legalnego działania „Solidarności”. KKW deklarowała rozszerzenie obszaru podejmowanych jawnie działań obejmujących próby reaktywacji „Solidarności” w zakładach pracy „poprzez kontynuowanie inicjatyw sądowej rejestracji i zakładania jawnych komitetów NSZZ »S«”[977], zaangażowanie się w działalność samorządów zakładowych i terytorialnych.

Oferta „paktu antykryzysowego” została złożona przez Bronisława Geremka w wywiadzie udzielonym oficjalnemu pismu „Konfrontacje”. Doradca „Solidarności” sytuację kraju określił mianem „dramatycznej”, ze względu na pogłębiający się

---

972 *Ibidem*, s. 328.

973 *Oświadczenie grona osób zebranych na zaproszenie Lecha Wałęsy w dniu 7 listopada 1987 o warunkach zmian gospodarczych i politycznych w Polsce* [w:] *Komitet Obywatelski…*, s. 331.

974 *Ibidem*.

975 *Ibidem*, s. 332.

976 *Oświadczenie Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ Solidarność w sprawie referendum* [5 XII 1987] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność”…*, s. 279.

977 *Ibidem*, s. 280.

kryzys gospodarczy i ekologiczny, który – jak podkreślał – ma wymiar strukturalny, a nie jedynie koniunkturalny.

Sposobem wyjścia z kryzysu byłoby zawarcie paktu między władzą a opozycją. Warunkiem przystąpienia przez opozycję do paktu byłaby zaś „instytucjonalizacja pluralizmu" przez władzę. Z drugiej strony Geremek deklarował respektowanie przez opozycję istniejącego porządku prawnego „wraz z zasadą przewodniej roli PZPR, z której wynika pewien zakres monopolu władzy"[978], obejmujący politykę zagraniczną, obronną i naczelne organy władzy ustawodawczej. Ograniczenie monopolu władzy w tych sferach należałoby wyłącznie do prerogatyw samej władzy.

Obszary społeczne, do których należy gospodarka i życie publiczne, wyzwolone spod monopolu władzy byłyby regulowane w porozumieniach zawieranych przez władze i przedstawicieli strony społecznej. Geremek wyobrażał to sobie następująco:

> stowarzyszenia powstające na nowej podstawie prawnej mogłyby zajmować się sprawami dotychczas będącymi wyłączną domeną państwa: opieka społeczna, system pomocy dla najuboższych i wiele inicjatyw typu społecznikowskiego dotyczących oświaty i kultury, są to te dziedziny życia społecznego, które gdy są wyłączone z monopolu państwowego, wymagają jakiegoś kontraktu, jakiejś umowy. Społeczeństwo bowiem tymi umowami chce coś uzyskać, zrealizować jakieś interesy, ale równocześnie potrzebne jest poszanowanie interesów państwa[979].

Warto zauważyć, że w wywiadzie Geremek odstępuje od dychotomicznej wizji społeczeństwa podzielonego na aparat partyjno-państwowy i społeczeństwo obywatelskie:

> Nie można obecnie twierdzić, że istnieje tylko dualizm władza–społeczeństwo. Społeczeństwo jest zróżnicowane, istnieją w jego ramach różne grupy interesów. Po to więc, aby społeczeństwo mogło przystąpić do paktu antykryzysowego, musiałaby nastąpić instytucjonalizacja pluralizmu – dotycząca wielkich mas społecznych, a więc robotników i rolników, a nie tylko inteligencji – dotycząca całego polskiego społeczeństwa[980].

Znamienne jest, że choć w cytowanej wypowiedzi nie pojawia się wprost postulat legalizacji „Solidarności"[981], to jest mowa o wprowadzeniu pluralizmu związkowego, który doprowadziłby do przywrócenia „Solidarności" i ustabilizowania paktu antykryzysowego, gdyż:

> w środowiskach zawodowych istnieje możliwość najskuteczniejszego wytworzenia układu kontraktowego, nazwanego tu paktem antykryzysowym. Nie jest przecież

---

978 *Wywiad Jerzego Szczęsnego z Bronisławem Geremkiem* [1988] [w:] *Okrągły Stół. Dokumenty i materiały*, t. 1: *Wrzesień 1986 – luty 1989*, red. W. Borodziej, A. Garlicki, Warszawa 2004, s. 140. Wywiad został autoryzowany 15 XII 1987 r., a opublikowany w „Konfrontacjach" 1988, nr 2.

979 *Ibidem*, s. 142.

980 *Ibidem*, s. 142–143.

981 W następujący sposób zwrócił na to uwagę Czesław Bielecki: „To mocne słowa [jest to nawiązanie do tytułu felietonu *Kompleks stołu* – K.B.]. Ale jak się one mają do sytuacji A.D. 1988, w której wywiad Bronisława Geremka w piśmie młodego PRON-u »Konfrontacje« nie zawierał słów »Solidarność« i »Wałęsa«? I to w sytuacji, gdy na te dwa słowa-testy nie ma zapisu cenzury?" („Maciej Poleski" (C. Bielecki), *Mały jawniak*, Londyn 1988, s. 40).

tak, że wszystkie środowiska i grupy zawodowe zainteresowane są głęboką reformą gospodarczą. Wcale nie! W krótkofalowym horyzoncie interesy znacznie różnicują się. Jedni przecież zyskają, inni stracą. Otóż właśnie w takiej pluralistycznie pojmowanej reprezentacji interesów zawodowych jest możliwość wytworzenia autentycznego i przestrzeganego przez wszystkich kontraktu[982].

Te same argumenty, lecz skierowane do zwolenników i działaczy Solidarności, Geremek przytaczał w opublikowanym pół roku później wywiadzie dla „Tygodnika Mazowsze". Według niego w obliczu pogarszającej się sytuacji gospodarczej i ekologicznej społeczeństwo stoi przed dylematem: albo system obalić, albo zmienić coś w jego ramach. Zdaniem Geremka nie wytworzył się jeszcze potencjał zmian wystarczający do obalenia ustroju. Samo zawarcie przez władzę paktu antykryzysowego jest uznaniem istnienia „Solidarności": „Solidarność jest, i ktokolwiek chce myśleć w kategoriach porozumienia, musi być tego świadomy. Porozumienie zawiera się z niezależnymi podmiotami i »S« jest takim podmiotem. Uznanie jej – to problem politycznej woli porozumienia"[983].

Oferta zawarcia kompromisu pozostawała w zasadzie bez odpowiedzi do czasu wybuchu drugiej fali strajków latem 1988 r. Wtedy Wałęsa – za pośrednictwem Stelmachowskiego – przekazał władzom PRL deklarację, w której domagał się legalizacji „Solidarności", przyjmując „za podstawę wyjściową rozmów obowiązującą ustawę o związkach zawodowych"[984] i „ustalenie wzajemnych zobowiązań i mechanizmów regulowania konfliktów tak, aby nie dopuścić do odtworzenia się permanentnego konfliktu społecznego"[985]. Ponadto przewodniczący KK NSZZ „Solidarność" postulował wprowadzenie swobodnego zakładania stowarzyszeń i klubów politycznych oraz deklarował współpracę w kwestii wychodzenia z kryzysu gospodarczego, która obejmowałaby „współdziałania na rzecz demokratyzacji i wzmocnienia roli Sejmu"[986].

Wystosowany po spotkaniu Wałęsy z Kiszczakiem apel o zakończenie strajków wywołał protesty środowisk związkowych i opozycyjnych. W obronie Wałęsy stanął Tadeusz Mazowiecki, który uzasadniał decyzję przewodniczącego Związku samym faktem odbycia rozmowy z Kiszczakiem: „Siedem lat mówiliśmy o takiej potrzebie, snuliśmy analogie, że Gorbaczow zatelefonował do Sacharowa, a w Polsce nic takiego nie może się stać"[987]. Gwarantem propozycji władz była obecność przedstawiciela Episkopatu, bp. Jerzego Dąbrowskiego. Ponadto Mazowiecki podzielał wrażenie Wałęsy, że władze uświadomiły sobie konieczność zawarcia porozumienia, gdyż może nastąpić kolejna fala protestów i strajków.

W opinii Mazowieckiego rozmowy były próbą wyjścia z klinczu, w którym władza i społeczeństwo tkwią od prawie siedmiu lat. Według doradcy „Solidarności":

---

982 *Wywiad Jerzego Szczęsnego z Bronisławem Geremkiem*, s. 143.

983 *Pakt bez dogadywania się. Wywiad z Bronisławem Geremkiem*, „Tygodnik Mazowsze" 1988, nr 255, s. 1.

984 *Deklaracja Lecha Wałęsy przekazana władzom PRL przez Andrzeja Stelmachowskiego* [25 VIII 1988] [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność"…*, s. 333.

985 *Ibidem*.

986 *Ibidem*.

987 *Wobec propozycji okrągłego stołu. Rozmowa z Tadeuszem Mazowieckim*, „Tygodnik Mazowsze" 1988, nr 262, s. 4.

> Dalsze trwanie w tym zwarciu wszystkim stronom zaczyna szkodzić. Nie śmiem twierdzić, że już się rzeczywiście coś zmieniło, ale pojawiła się pewna szansa. Ludzie, którzy uważają, że jej nie ma, wierzą, że przyjdzie nowa fala i wtedy od razu wywalczymy wszystko. Może, nie wiem. Są argumenty też za takim rozumowaniem – na tym polega ogrom ryzyka związany z decyzją Lecha. Ale decyzja została podjęta, stoimy przed ciężką walką i teraz potrzebna jest jedność[988].

W oświadczeniu grona osób stanowiących zalążek późniejszego Komitetu Obywatelskiego ostrzegano:

> Następna fala strajków może przybrać bardziej masowy i bardziej dramatyczny charakter. Wobec takiej perspektywy wszystkie siły społeczne i polityczne działające w Polsce powinny reagować możliwie szybko: dłużej nie można czekać, problemu nie rozwiążą budzące powszechny sprzeciw represje wobec strajkujących i jątrzące zabiegi propagandowe[989].

W oświadczeniu domagano się uznania prawa „Solidarności" do legalnego działania, które będzie podstawą przeprowadzania niezbędnych reform gospodarczych. Przypominano w nim wcześniejsze postulaty „Solidarności": wprowadzenia wolności zakładania samorządów i stowarzyszeń oraz uzależnienia nominacji władz od kompetencji i wiedzy, a nie od lojalności politycznej. Oświadczenie kończyło się apelem: „Bardzo pilnym zadaniem jest zapobieżenie zbliżającej się katastrofie gospodarczej i cywilizacyjnej ze wszystkimi jej konsekwencjami tak dla przyszłości narodu, jak i każdego z nas"[990]. Odwoływanie się w dokumentach „Solidarności" i wypowiedziach jej doradców do argumentu nadchodzącej „katastrofy cywilizacyjnej" pełniło funkcję swoistej figury retorycznej – miało przekonać poszczególnych członków w obozie władzy, że zawarcie porozumienia jest również w ich interesie.

Marcin Król był z kolei zdania, że w potencjalnych rozmowach z władzą trzeba postawić kwestię pluralizmu związkowego i przywrócenia „Solidarności", zniesienia zasady nomenklatury i wyłączenia gospodarki spod wpływu partii oraz zainicjowania przemian politycznych, obejmujących wolność zakładania stowarzyszeń i klubów politycznych, a także zmiany w ordynacji wyborczej. Jego zdaniem dopiero zmiany polityczne, a nie legalizacja, stworzyłyby warunki dla prawdziwego przełomu politycznego. Król argumentował, że w dłuższej perspektywie czasowej „nie ma innej platformy zmian niż rezygnacja z kierowniczej roli PZPR jako zasady – przy zachowaniu przez partię kontroli, tych 51 czy 55 procent, włącznie ze stronnictwami zaprzyjaźnionymi w sejmie i w innych delegacjach. Na teraz, na okres przejściowy lub na zawsze – nie wiem"[991]. Z tego powodu we wrześniu 1988 r. Król był sceptyczny wobec wyników rozmów i opowiadał się za opracowaniem planu tego, co się chce w trakcie rozmów osiągnąć. Gdyby się okazało, że jest to niemożliwe, należałoby się wycofać.

---

988 *Ibidem*, s. 4.

989 *Oświadczenie i uchwała grona osób zebranych na zaproszenie Lecha Wałęsy* [11 IX 1988] [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność"…*, s. 335.

990 *Ibidem*, s. 336.

991 *O czym warto rozmawiać. Wywiad z Marcinem Królem*, „Tygodnik Mazowsze" 1988, nr 263, s. 2.

Geremek w rozmowach Okrągłego Stołu dostrzegał szansę zawarcia nowej umowy społecznej, która winna obejmować trzy kwestie. Pierwszą była rezygnacja strony rządowej z agresji propagandowej, a strony społecznej z „manifestacji publicznych i innych form protestu, które władza traktuje jako zakłócenie życia publicznego”[992], drugą był pakt w sprawie wychodzenia z kryzysu gospodarczego, obejmujący głębokie reformy strukturalne gospodarki, a trzecią porozumienie w sprawie reformy ustroju politycznego, która ma przywracać demokratyczny charakter życia publicznego, zasadę wolnych wyborów i równości obywateli. Zdaniem Geremka: „Te trzy porozumienia to jest pewien proces, który może rozpocząć się w rezultacie obrad okrągłego stołu”[993].

W podobnym duchu argumentował Kuroń, uspokajając, że demokratyzacja systemu politycznego nie będzie (i nie powinna) zagrażać osobom należącym do partyjnej nomenklatury, obejmującej blisko trzy miliony osób: „Gdyby likwidacja nomenklatury oznaczała, że jej ludzie wszystko utracą, nie byłoby żadnych szans, by przemiany demokratyczne mogły się dokonać w sposób pokojowy”[994]. Kuroń dowodził, że „po to, aby być managerem, trzeba mieć minimum organizatorskiego doświadczenia. Tymczasem, jak dotąd, doświadczenie takie zdobywać mogli głównie ludzie nomenklatury”[995]. Dlatego doradca „Solidarności” przewidywał, że w sprzyjających warunkach wielu ludzi nomenklatury odniesie sukces również w nowych warunkach politycznych i gospodarczych: będą mogli zakładać przedsiębiorstwa prywatne i spółki, wygrywać konkursy i z powodzeniem startować w wyborach samorządowych. Kuroń argumentował, że wśród demokratycznie wybranych władz „Solidarności” lat 1980–1981 udział członków PZPR był wyższy niż w całym Związku.

Uwagi Kuronia nie dotyczyły dolnych i średnich ogniw nomenklatury, gdyż jak przewidywał:

> Także „góra” nomenklatury może – znów w sprzyjających warunkach – na długo zachować niemałą część władzy politycznej. Sprzyjające warunki w tym ujęciu to sytuacja, gdy reformy dokonują się z udziałem PZPR. Wszystko to, rzecz jasna, jest z punktu widzenia nomenklatury połączone z ogromnym ryzykiem, ale powstrzymywanie się od reform, a więc dalsza ruina kraju, coraz bardziej urealnia groźbę, że utracą wszystko[996].

W interpretacji Kuronia każdy zryw społeczny w latach 1956, 1970, 1980 osłabiał wpływy nomenklatury. Jednakże przeprowadzane pod wpływem presji społecznej próby reform były – gdy sytuacja społeczna się uspokajała – blokowane przez nomenklaturę. Nie udało się również wykorzystać stanu wojennego do zdyscyplinowania nomenklatury i wprowadzenia reform gospodarczych. W latach 1986–1987 podjęto z kolei próby reform (tzw. drugi etap reformy), ignorując opozycję. Strajki

---

992 *Zabawa w chowanego. Z rozmowy z Bronisławem Geremkiem*, „Tygodnik Mazowsze” 1988, nr 268, s. 2.

993 *Ibidem*.

994 J. Kuroń, *Okrągły stół z lotu ptaka*, „Tygodnik Mazowsze” 1988, nr 272, s. 1. Nomenklatura, tak jak ją pojmował Kuroń, to: „z jednej strony spis stanowisk, których obsadzanie zastrzeżone jest dla komitetów partyjnych, a z drugiej lista osób, które te stanowiska mogą obejmować” (*ibidem*).

995 *Ibidem*.

996 *Ibidem*, s. 3.

w 1988 r. i domaganie się przywrócenia „Solidarności" udowodniły, że zorganizowanej opozycji nie da się wyeliminować. Jak interpretował Kuroń: „W tej sytuacji co śmielsi członkowie władzy zdecydowali się na radykalne posunięcie – okrągły stół, a więc porozumienie z »S« i jej sojusznikami"[997]. Według niego propozycja porozumienia z „Solidarnością" była potrzebna reformatorom w kierownictwie PZPR do uzyskania wsparcia niezależnych od nomenklatury sił społecznych: „dla ratowania swojej władzy postanowili jej częścią podzielić się ze społeczeństwem i tym samym radykalnie ograniczyć nomenklaturę"[998]. Według Kuronia odpowiedzią na działania reformatorów w centrum władzy był „bunt aparatu", w postaci uchwał i oświadczeń różnych partyjnych gremiów. Tym doradca „Solidarności" tłumaczył jesienne usztywnienie stanowiska władz po objęciu stanowiska premiera przez Mieczysława Rakowskiego. W dalszej jednak perspektywie porozumienie z władzą miało być gwarancją pokojowego przebiegu procesu demokratyzacji.

Natomiast w oświadczeniu Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" za najważniejszy warunek negocjacji uznano zgodę na legalizację „Solidarności" i porzucenie, jak to określano, „stalinowskiego modelu gospodarki i władzy"[999]. Alternatywą dialogu z władzą byłby wzrost „społecznego zniecierpliwienia"[1000] i „żywiołowa radykalizacja zachowań i stanowisk"[1001], co doprowadzić mogło do „groźby odpowiedzi przemocą na przemoc". Komitet Obywatelski uznawał „za konieczne w obecnej sytuacji, aby wszystkie strony występujące na polskiej scenie społecznej wyrzekły się jej stosowania"[1002].

Za podsumowanie programowych przygotowań do Okrągłego Stołu można uznać przeglądowe przemówienie Tadeusza Mazowieckiego wygłoszone podczas inauguracyjnego posiedzenia Komitetu Obywatelskiego. Mazowiecki deklarował w nim, że droga „Solidarności" do większej demokracji i wolności zawsze połączona była z poczuciem współodpowiedzialności za stan Polski. Tłumaczył, że sprawa legalizacji „Solidarności" nie została zrealizowana przed przystąpieniem do rozmów, gdyż przyjęto, iż przystępuje się do rozmów „bez warunków wstępnych"[1003]. Mazowiecki zapowiedział, że sprawa sposobu przywrócenia „Solidarności" ma być dyskutowana podczas rozmów: „takie stanowisko ustaliliśmy, toczyć rozmowę na temat, jak ma być przywrócona »Solidarność«, przyjmując ramy istniejącej ustawy, choć od razu również deklarując dążenie do zmiany tej ustawy"[1004]. Doradca „Solidarności" odrzucił koncepcję utworzenia Rady Porozumienia Narodowego, która mogłaby przypominać Front Jedności Narodu – rodzaj pasa transmisyjnego woli i decyzji jednego ośrodka centralnego do partnerów społecznych, a także koncepcję rokowań, zgodnie

997 *Ibidem*.

998 *Ibidem*.

999 *Oświadczenie Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" o konieczności reform i warunkach dialogu społecznego* [18 XII 1988] [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność"…*, s. 341.

1000 *Ibidem*, s. 342.

1001 *Ibidem*.

1002 *Ibidem*.

1003 *Przemówienie Tadeusza Mazowieckiego na zebraniu konstytuującym powstanie Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność"* [18 XII 1988] [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 3, s. 182.

1004 *Ibidem*, s. 183.

z którą najpierw rozwiązuje się wybrane przez władzę problemy polityczno-wyborcze, a potem dopiero postulaty społeczne. Mazowiecki zdecydowanie odrzucał taką filozofię zawierania porozumienia, choć nie wykluczał powołania ciała, które dokonywałoby cyklicznego przeglądu realizacji ustaleń.

Mazowiecki dokonał ponadto przeglądu rokowań w kwestiach szczegółowych. Do najważniejszych z nich należała kwestia reformy sądownictwa, pluralizmu mediów, pluralizmu społecznego i wolności zakładania stowarzyszeń oraz samorządu terytorialnego. W sprawach gospodarczych – obie strony negocjacji deklarowały wolę powrotu do rynkowych zasad działania gospodarki i eliminację barier administracyjnych stojących przed sektorem prywatnym oraz stworzenie „swobodnej ewolucji struktury własnościowej gospodarki”[1005]. W tym zakresie duża rola miała przypaść samorządowi pracowniczemu w przedsiębiorstwach państwowych, który „powinien dysponować szerokimi kompetencjami, łącznie z powoływaniem dyrektorów. Jednocześnie powinny być stworzone warunki dla przekształcenia przedsiębiorstw w spółki akcyjne – w tym także pracownicze”[1006].

Przeszkodą w realizacji porozumienia, według Mazowieckiego, był oddolny lęk i w konsekwencji „wzburzenie” oddolnego aparatu władzy, który obawiał się – używając słów doradcy „Solidarności” – lawinowego powrotu Związku do życia, co miało wpływać na gotowość do ustępstw decyzyjnych ośrodków władzy. Jak jednak argumentował Mazowiecki, pewne fakty, takie jak debata Miodowicz–Wałęsa czy wizyta przewodniczącego Związku we Francji, już się w świadomości społecznej utrwaliły i, co za tym idzie, sytuacji społecznej dokonały, dlatego – jak można interpretować wypowiedź – nie można będzie łatwo jej zmienić.

Przygotowania do ugody przy Okrągłym Stole w myśli politycznej orientacji radykalno-niepodległościowej

W tym podrozdziale przedstawię łącznie reakcję ideowo-programową orientacji radykalno-niepodległościowej na zarysowujący się kompromis z władzą. Zaprezentuję zarówno poglądy poszczególnych działaczy i publicystów skupionych wokół pisma „Wiadomości”, Grupy Roboczej KK NSZZ „Solidarność”, Konfederacji Polski Niepodległej, Organizacji Solidarność Walcząca i Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”, jak i oficjalne stanowiska przyjęte przez wyżej wymienione organizacje i struktury.

Środowisko polityczne skupione wokół pisma „Wiadomości” traktowało zapowiedź zwołania Okrągłego Stołu jako kolejną odsłonę ustępstw władz:

> Po ośmiu latach znowu przedstawiciele władz i społeczeństwa mają zasiadać do stołu. To dobrze, jest aż nazbyt wiele spraw, które wymagają ustalenia. I tylko szkoda, że również tym razem konieczna była fala strajków. […] Od kryzysu do kryzysu, od strajków do strajków – ten mechanizm ewolucji politycznej jest w PRL wciąż decydujący[1007].

1005 *Ibidem*, s. 184.

1006 *Ibidem*, s. 185.

1007 „W”, *O czym przy Okrągłym Stole*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze” 1988, nr 294, s. 1.

Publicysta „Wiadomości" przestrzegał jednak przed pozorowanymi ustępstwami władz. Zapowiedzi przywrócenia urzędu Prezydenta i Senatu czy zmiana ordynacji do Sejmu wprawdzie miały przybliżyć ustrój PRL do przedwojennego, lecz autor przestrzegał opozycję przed podzieleniem losu PSL, które zgodnie z umową moskiewską z czerwca 1945 r. miało otrzymać 1/3 stanowisk w aparacie administracyjnym. Zdaniem publicysty: „udział we władzy politycznej nie jest najważniejszy, a jej uwiarygodnianie możliwe wtedy, gdy oznacza przemiany pożądane społecznie"[1008]. Zapowiedziane rozmowy na temat nowej ustawy o stowarzyszeniach i wprowadzeniu pluralizmu związkowego publicysta uznawał za społecznie ważkie, twierdził jednak, że: „niewiele […] wskazuje na to, by zmianie miała ulec filozofia rządzenia, której istotą jest system pasów transmisyjnych, koncesji udzielanych wygodnym i posłusznym"[1009].

W sierpniu 1988 r. Rada Polityczna KPN na perspektywę rozmów z przedstawicielami władz zareagowała oświadczeniem, w którym postawiono trzy warunki: prowadzone rozmowy nie mogą być tajne, porozumienie musi zawierać pewne minimum ustaleń, a uczestniczące w nich podmioty (zarówno władza, jak i ugrupowania opozycji) reprezentują wyłącznie siebie, a nie całe społeczeństwo. Do proponowanych przez KPN minimów zaliczano potępienie i likwidację skutków stanu wojennego, przestrzeganie zasad praworządności określonych w Konstytucji PRL i Paktach Praw Człowieka i Obywatela, legalizację pluralizmu społecznego i politycznego poprzez uznanie *de iure* NSZZ „Solidarność", zniesienie cenzury prewencyjnej i opracowanie nowej ordynacji wyborczej zapewniającej „wolne wybory do Sejmu PRL"[1010].

W rezolucji odnotowywano różnice programowe i taktyczne wewnątrz opozycji, proponując:

> w obliczu rysującej się perspektywy porozumienia społecznego, współdziałanie całej opozycji i przygotowanie wspólnego stanowiska jest bardziej jeszcze niezbędne niż kiedykolwiek. Apelujemy do wszystkich ugrupowań oraz wszystkich przywódców politycznych, społecznych i związkowych o ogólnokrajowym autorytecie o wspólne podjęcie wysiłków na rzecz porozumienia między nami. Pierwszym krokiem mogłoby być wspólne spotkanie celem przedyskutowania stanowiska wobec ofert porozumienia ze strony władzy[1011].

Po spotkaniu Wałęsy z Kiszczakiem RP KPN po raz kolejny zaapelowała o jedność opozycji i zadeklarowała poparcie starań o przywrócenie legalnego działania „Solidarności". Zaznaczano jednak: „Wybór drogi, na jakiej Związek uzyska relegalizację, jest sprawą kierownictwa i przewodniczącego NSZZ »Solidarność«. Nie zamierzamy w to ingerować"[1012].

1008 *Ibidem*, s. 1, 3.

1009 *Ibidem*, s. 1.

1010 Rada Polityczna Konfederacji Polski Niepodległej, *Rezolucja w sprawie porozumienia z władzami PRL* [10 VIII 1988] [w:] Archiwum Konfederacji Polski Niepodległej (https://www.earchiwumkpn.pl/dokumenty_kpn/rezolucja-w-sprawie-porozumienia-z-wladzami-prl-1988.pdf, dostęp 17 IX 2021 r.).

1011 *Ibidem*.

1012 Rada Polityczna Konfederacji Polski Niepodległej, *Rozwój wydarzeń zbliża się do przełomu* [8 IX 1988] [w:] Archiwum Konfederacji Polski Niepodległej (https://www.earchiwumkpn.pl/dokumenty_kpn/rozwoj-wydarzen-zbliza-sie-do-przelomu-1988.pdf, dostęp 17 IX 2021 r.).

Bardziej krytyczny wobec spotkania przewodniczącego Związku z ministrem spraw wewnętrznych był przewodniczący SW Kornel Morawiecki, który podkreślał, że „dialog z władzami PRL nie może odbywać się ponad głowami ludzi więzionych, zwalnianych z pracy lub karnie powoływanych do wojska za udział w strajkach i demonstracjach, które do tego dialogu doprowadziły”[1013]. Jego zdaniem oprócz legalizacji „Solidarności” reprezentanci społeczeństwa winni domagać się usunięcia komórek SB i PZPR z zakładów pracy oraz przywrócenia swobody działalności gospodarczej. Zdaniem Morawieckiego wygaszenie strajków przez Wałęsę w zamian za samą tylko obietnicę spotkania z ministrem spraw wewnętrznych było błędem, który ośmielił władze do represji wobec strajkujących. Paradoksalnie jednak represje te unaoczniły konieczność domagania się przywrócenia „Solidarności” jako pewnego minimum negocjacyjnego.

W podobny sposób do sierpniowego spotkania Wałęsy z Kiszczakiem odniósł się anonimowy autor artykułu *Rachunek strat*, podkreślając, że samo spotkanie z szefem MSW podważa zaufanie robotników do przewodniczącego „Solidarności” i jego doradców, ponieważ władza, do niczego się nie zobowiązując, uzyskała zakończenie strajków[1014]. Autor deklarował:

> Skoro strajki zostały przerwane, skoro zgodzono się na podjęcie rozmów, to celem nadrzędnym staje się osiągnięcie dzięki nim celu, który przyświecał strajkującym – legalizacji „Solidarności”. Dlatego też Wałęsie i jego doradcom oraz ekipie, która reprezentować będzie „S” podczas rozmów okrągłego stołu, należy udzielić poparcia, by mogli występować wobec władz z możliwie mocnych pozycji. Rozliczać się ich będzie potem na podstawie tego, co osiągnęli[1015].

Autor z góry nie odrzucał samej idei rozmów, lecz precyzował, że uczestniczący w rozmowach przedstawiciele Związku winni z góry określić czas ich trwania (kilka tygodni), występować wobec rządu jako strona konfliktu, a nie jeden z wielu partnerów negocjacji, informować o przebiegu rozmów opinię publiczną oraz domagać się pełnej legalizacji „Solidarności”. Dopiero po spełnieniu tych warunków wstępnych można zastanawiać się nad zawarciem korzystnego dla społeczeństwa kompromisu z władzą.

Na łamach „Wiadomości” swojego sceptycyzmu nie krył Jan Olszewski, który w następujący sposób rekonstruował stanowisko obu stron:

> Przedstawiciele jednej [strony – K.B.] byli gotowi na bardzo daleko idące ustępstwa w zamian za legalizację Związku, przedstawiciele drugiej mogli z kolei dużo dać, a jeszcze więcej obiecać na przyszłość w zamian za demontaż Solidarności. Kiedy jednak jeszcze w początkach września b.r. [1988] odważyłem się to powiedzieć

1013 K. Morawiecki, *Solidarność Walcząca nie zaakceptuje żadnych rozwiązań polegających na rezygnacji z NSZZ „Solidarność”*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1988, nr 188, s. 1.

1014 *Rachunek strat*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca. Oddział Trójmiasto” 1988, nr 32, s. 4–6. Podstawą kwerendy prasy SW w Trójmieście była *Antologia prasy Solidarności Walczącej w Trójmieście. Pisma Oddziału SW Trójmiasto i Grupy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni*, przedmowa R. Zwiercan, wstęp A. Adamski, Gdynia–Warszawa 2017.

1015 *Rachunek strat*, s. 5.

w niewielkim gronie osób bardzo zaangażowanych wówczas w przygotowaniach do „okrągłego stołu", spotkałem się wręcz z głębokim moralnym wzburzeniem[1016].

Drugą przyczyną obaw Olszewskiego była formuła rozmów, polegająca na zaproszeniu zbyt dużej liczby, często przypadkowych osób, niemających mandatu do podejmowania istotnych decyzji. Zdaniem Olszewskiego: „Rozsądny kompromis w tak dramatycznie trudnych sprawach może być rzeczowo dyskutowany i na serio przyjęty tylko w niewielkim gronie ludzi dysponujących rzeczywistymi mandatami i możliwościami przyjmowania pełnej odpowiedzialności za poczynione ustalenia"[1017]. Doradca „Solidarności" uznawał, że likwidacja stoczni czy debata Miodowicz–Wałęsa są taktyką na przeczekanie i odsunięciem podjęcia poważnych decyzji na wiosnę następnego roku[1018].

Autor kryjący się pod pseudonimem „LD" podkreślał, że choć pierwsza „Solidarność" była ruchem ideowo i politycznie zróżnicowanym, to obecna reprezentacja Związku została zdominowana przez jedną orientację ideowo-polityczną, która dokonała centralizacji dysponowania finansami i kontroluje prasę związkową[1019]. „LD" dowodził, że tak głębokie podziały w Związku sprawiają, iż Wałęsa – uznawany nadal za prawomocnego reprezentanta „Solidarności" – ma jedynie mandat do uzyskania ponownej legalizacji „Solidarności". Tymczasem, jak zauważał „LD": „kwestie gospodarcze, polityczne i ustrojowe negocjować ma z władzami Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie. Zbiorowe to ciało powstało w drodze samo-mianowania i swoistej uzurpacji. Nie jest to ani zarzut moralny, ani polityczny, lecz stwierdzenie faktu"[1020]. Dalej przyznawał, że „negocjujących z władzami nie należy z góry dyskredytować"[1021], gdyż mogą spełnić pozytywną rolę w procesie przemian. Muszą być jednak świadomi, że nie reprezentują całego społeczeństwa, a w swojej działalności winni przestrzegać obowiązku prezentowania „publicznie politycznej platformy, z którą przystępują do rozmów z władzami"[1022]. W tym kontekście autor krytykował kuluarowe rozmowy o uzyskanie 40 proc. mandatów w Sejmie bez określenia stosunku Komitetu Obywatelskiego do kwestii wyborów, ordynacji wyborczej i oferowanych przez władze ustępstw.

Formułę rozmów na łamach „Wiadomości" krytykował publicysta posługujący się pseudonimem „jk", który wyróżniał siedem rodzajów publicznej dyskusji: Hyde Park (każdy mówi, co chce, i kto chce – słucha), opinia publiczna (oparta na koalicjach mających własne organa prasowe), spektakl (tekst i przydzielona rola jest znana przed występem), doradzanie (w nieformalnym doradztwie treść udzielanych przywódcy rad nie jest znana społeczeństwu, a doradcy nie znają się nawzajem, co prowadzi

---

1016 *Bez złudzeń. Z Janem Olszewskim rozmawia Antoni Macierewicz*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1988, nr 306, s. 1.

1017 *Ibidem*.

1018 *Ibidem*, s. 2.

1019 „LD", *Patrzeć na ręce*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1989, nr 315, s. 1–2.

1020 *Ibidem*, s. 2.

1021 *Ibidem*.

1022 *Ibidem*.

do intryg i konkurencji; formalizacja doradzania prowadzi do wyłonienia Rady Królewskiej, w której doradcy znają się nawzajem i swoje rady), negocjacje (występują dwie strony, które dobijają targu) oraz parlament, który może przypominać Hyde Park lub Radę Królewską. Według autora oficjalne instytucje, takie jak Komitet Centralny, Sejm, Rada Państwa, Rada Konsultacyjna, oscylują między teatrem a radą. Natomiast „propozycja rozmów okrągłego stołu zmierzała do utworzenia jeszcze jednej rady królewskiej, utrzymując pewną niejasność. Pozwolono mianowicie wierzyć, że zaplanowano negocjacje"[1023].

Krytykami zarysowującej się ugody z władzami byli również poszczególni działacze Grupy Roboczej KK. Według Andrzeja Gwiazdy: „»okrągły stół« i »prostokątny stół«, to nazwy procedur prowadzenia rozmów politycznych. Przy stole okrągłym rozmawiają przyjaciele. Przy stole prostokątnym negocjują przeciwnicy"[1024]. Przy stole prostokątnym spotykają się dwie strony, znane jest stanowisko wyjściowe każdej ze stron, a osiągnięty kompromis odpowiada układowi sił. Pozwala to, argumentował Gwiazda: „społeczeństwu lub grupie, w imieniu której negocjacje są prowadzone, ocenić, czy zawarta umowa jest korzystna, czy nie"[1025]. Procedura okrągłego stołu zamazywać ma strony układu społecznego i powodować, że nieznane są wyjściowe stanowiska negocjacyjne obu stron. Sprawia to, że trudno ocenić wynik negocjacji i stan kompromisu. Co gorsza, zdaniem wiceprzewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z 1980 r., osiągnięte w trakcie rokowań stanowisko kompromisowe można uznać za własne.

Grupa Robocza w swoich oświadczeniach krytycznie odnosiła się do idei takiego kompromisu z komunistami, w którym PZPR miałaby zagwarantowaną ciągłość władzy[1026]. Ponadto krytycznie oceniano zdobycie „przemożnego wpływu" nad Związkiem przez „jedną z orientacji politycznych, bynajmniej nie najbardziej popularną wśród członków"[1027], co prowadzić miało do wprowadzania zasad „centralizmu demokratycznego", przeprowadzania czystek personalnych i tłumienia wewnętrznej krytyki.

W przyjętych „Propozycjach do dyskusji", przygotowanych przez Andrzeja i Joannę Gwiazdów, zauważano: „na naszych oczach odbywa się rozgrabianie majątku narodowego przez nomenklaturę, która z właściciela zbiorowego staje się grupą właścicieli prywatnych"[1028]. Gwiazdowie opowiadali się za utrzymaniem związkowego charakteru „Solidarności", która winna zajmować się przede wszystkim obroną interesów pracowniczych, domaganiem się podwyżek płac, a nie braniem

---

1023 „jk", *słucham*, *kto mówi?* „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1989, nr 316, s. 1.

1024 A. Gwiazda, *Poważnie o okrągłym stole*, „Głos Trzeciej Bramy" 1988, nr 20, przedruk w: *Gwiazda miałeś rację. Z Andrzejem Gwiazdą rozmawiała Wiesława Kwiatkowska*, Gdynia 1990, s. 145.

1025 *Ibidem*.

1026 W oświadczeniu GR KK w sprawie stosunku do partii politycznych z pierwszej połowy 1988 r. stwierdzano: „nie uznajemy i nie będziemy uznawać kierowniczej roli PZPR ani jakiejkolwiek innej partii politycznej" (*Oświadczenie w sprawie stosunku do partii politycznych...*, s. 119).

1027 *Projekt stanowiska* [18 XII 1988] [w:] *Pęknięty dzban…*, s. 157.

1028 Dokument ten został przedrukowany pt. *Nasze stanowisko*, „Poza Układem. Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1989, nr 1, s. 2.

współodpowiedzialności za takie reformowanie systemu, którego koszty poniosą ludzie pracy[1029].

Warto również odnotować stanowisko gdańskiego Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, współpracującego ówcześnie z Joanną Dudą-Gwiazdą i Andrzejem Gwiazdą. W swoim oświadczeniu RSA jednoznacznie stwierdzał, że „elity nie chcą prawdziwej reformy! Władza, Kościół i opozycja chcą rozmów przy »okrągłym stole«, bo tylko tam się liczą. W fabryce, czy to w czasie strajku, czy po reformie – w samorządzie pracowniczym władza należy do robotników"[1030]. Podawano również w wątpliwość sensowność walki o legalizację „Solidarności", która pozbawiona prawa do strajku podpisywałaby jedynie rękoma Wałęsy i doradców kolejne porozumienia.

W imieniu KPN Krzysztof Król przyznawał, że jego partia mimo wszystko „uznaje »okrągły stół« za nie najszczęśliwszą, lecz jednak realną drogę do uzyskania czegokolwiek dla społeczeństwa"[1031]. Przestrzegał wszakże, że należy pamiętać, iż kompromis jest formą działania, a nie jego ostatecznym celem. Ponadto reprezentanci „strony społecznej winni stać na stanowisku pluralizmu związkowego i nie dać się zwieść propagandowym zabiegom władz. Ten sam publicysta zarzucał opozycji konstruktywnej naiwność i zbytnie przeintelektualizowanie, co prowadzić może do zmarginalizowania „Solidarności" i likwidacji opozycji radykalnej[1032].

Przygotowania do Okrągłego Stołu były również przedmiotem krytyki przywódców i autorów wywodzących się z kręgu Solidarności Walczącej oraz tematem oświadczeń samej Organizacji. Wojciech Myślecki po spotkaniu z 13 października 1988 r. z przedstawicielami „Solidarności" sformułował krytyczne uwagi wobec przyjętej strategii rokowań. Po pierwsze, dyskusja z władzami o przywrócenie „Solidarności" miała rozpoczynać się z poziomu ustawy z 8 października 1982 r. Po drugie, negocjacje miały się rozpoczynać od tzw. „małych stolików problemowych", a dopiero ustalenia zespołów problemowych byłyby przedmiotem obrad plenarnych (tzw. „dużego stołu"), bez załatwienia legalizacji. Po trzecie, członkowie zespołów problemowych mieli być nominowani przez Wałęsę[1033].

W oświadczeniu *Solidarność Walcząca wobec bieżących problemów politycznych* domagano się przeprowadzenia wolnych wyborów, legalizacji NSZZ „Solidarności" ze statutem z 1981 r. i zwołania Komisji Krajowej w możliwie pełnym składzie. Oświadczenie kończyło się stwierdzeniem:

> Naród polski prędzej czy później obali komunizm, wybije się na niepodległość i demokrację. Ludzie z aparatu partii, wojska i milicji są i w większość czują się Polakami. Im prędzej zrozumieją, że także ich obowiązkiem jest współudział w tym wyzwoleńczo-ewolucyjnym procesie, tym mniejszą cenę zapłacimy wszyscy. Dlatego po odejściu ekipy gen. Jaruzelskiego – co jest polityczną i moralną koniecznością – gotowi

---

1029 *Ibidem*, s. 2–3.

1030 Ruch Społeczeństwa Alternatywnego, *Elity nie chcą…*, „Homek" 1988, nr 34, s. 1.

1031 K. Król, *Uderzyć pięścią w okrągły stół*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1988, nr 46, s. 1.

1032 *Idem*, *Niczego się nie nauczyli*, *niczego nie zapomnieli*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1989, nr 49, s. 2.

1033 W. Myślecki, *Dwa spotkania*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1988, nr 191, s. 1–2.

jesteśmy uczestniczyć w negocjacjach dotyczących sposobów i warunków przekazania władzy w ręce społeczeństwa i doprowadzenia do wolnych wyborów[1034].

Zbigniew Jagiełło zauważał, że społeczeństwo stoi przed zasadniczym pytaniem: „czy chcemy ten system reformować, czy obalać"[1035]. Według niego polityka Wałęsy była kursem na ugodę z systemem, „polityką szukania wygodniejszego kąta w klatce"[1036]. W podobnym duchu wypowiadał się Wojciech Myślecki, krytykując uzurpatorskie metody Wałęsy w Związku (konflikt z Grupą Roboczą), odgórny sposób nominacji członków KO, tajne debaty z władzami i przyzwalanie na nadmierną rolę doradców[1037].

W obszernym eseju *Uwarunkowania i stan polskiej gry* Morawiecki podkreślał, że współczesny świat opiera się na dwóch nogach: demokracji parlamentarnej i gospodarce rynkowej, a te społeczeństwa, które nie są w stanie wprowadzić tych instytucji, skazane są na cywilizacyjny zastój. Przywódca SW szczegółowo wyliczał podstawowe błędy popełnione ówcześnie przez „Solidarność":

– złożenie na przełomie lat 1987/1988 oferty paktu antykryzysowego;

– bierność wobec kwietniowo-majowych strajków;

– sierpniowy apel Wałęsy o zakończenie strajków w zamian za odbycie rozmowy z Kiszczakiem;

– uznanie ustawy z 8 października 1982 r. za punkt wyjścia w przywracaniu „Solidarności" na poziomie zakładów pracy;

– brak reakcji na decyzję o likwidacji Stoczni Gdańskiej;

– ignorowanie i marginalizowanie Grupy Roboczej KK[1038].

Przygotowywany kompromis był krytykowany również przez autorów wywodzących się ze środowiska Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość". W niepodpisanym artykule *Solidarność po drugiej stronie barykady* argumentowano, że przystąpienie do negocjacji z komunistami przedłuży jedynie żywot totalitarnego systemu, który z natury jest niereformowalny, oraz wpisuje „Solidarność" w tradycję ugodową, symbolizowaną przez lewicowych poputczików lat dwudziestych w Rosji Sowieckiej, Stanisława Mikołajczyka, instytucje kościelne czy środowiska społeczne uznające „deterministyczny geografizm"[1039].

Według Sławomira Olesia, choć środowiska skupione wokół Wałęsy nazywają się konstruktywną opozycją, to tak naprawdę żadną opozycją nie są, gdyż kwestia zdobycia władzy znajduje się poza ich horyzontem myślowym. O opozycji pisał:

1034 *Solidarność Walcząca wobec bieżących problemów politycznych* [22 I 1989], „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca. Oddział Trójmiasto" 1989, nr 38.

1035 „Bohdan Zaremba" (Z. Jagiełło), *Reformować system czy obalać?* „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 196, s. 2.

1036 *Ibidem*.

1037 W. Myślecki, *Stanowisko*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 197, s. 1.

1038 K. Morawiecki, *Uwarunkowania i stan polskiej gry* [1989] [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*, t. 2, cz. 1: *Materiały własne*, wybór, wstęp i oprac. K. Dworaczek, G. Waligóra, Warszawa 2016, s. 527–535.

1039 *Solidarność po drugiej stronie barykady*, „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 5, s. 2; zob. też „H.", *Antykomunizm konstruktywny*, „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 6, s. 1.

> woli ona debatować nad tym, jak współrządzić, zawierać koalicje, brać na siebie współodpowiedzialność, ale o tym, jak tu rządzić samej, nie zawierać koalicji z nielegalną władzą i nie brać współodpowiedzialności za jej poczynania, a wręcz przeciwnie, przeszkadzać jej i utrudniać życie, o tym w kręgach konstruktywnej opozycji nie można usłyszeć nic prócz słów o nieuszanowaniu geopolityki i braku realizmu[1040].

Panaceum miała być polaryzacja postaw opozycji i politycznego samookreślenia się grup i organizacji, gdyż „podstawowym problemem politycznym dzisiejszego świata jest stosunek do komunizmu. Problem ten nie powinien być również obcy rodzimej opozycji politycznej. Tymczasem zdecydowana jej większość wykazuje pod tym względem zadziwiający eklektyzm"[1041]. Według autora wśród większości demokratycznej opozycji miała być upowszechniona niechęć do antykomunizmu, który uznawany jest za ideę skrajnie radykalną, nierozsądną, utopijną i w efekcie szkodliwą.

Negocjacje przy Okrągłym Stole w myśli politycznej orientacji centrowo-kompromisowej

W przeddzień rozpoczęcia negocjacji przy Okrągłym Stole w odredakcyjnym artykule opublikowanym w „Tygodniku Mazowsze" za główne kwestie uznawano sprawy gospodarcze, w tym przede wszystkim przejście do gospodarki rynkowej. Aby mogło to nastąpić w miarę bezboleśnie, konieczna jest ochrona płac przed wzrostem inflacji, a pracowników państwowych zakładów pracy przed zwalnianiem poprzez uruchamianie programów umożliwiających „zmianę kwalifikacji i miejsca zamieszkania". Z tego powodu krytycznie odnoszono się do pomysłu pozbawienia „Solidarności" prawa do strajku. Jednocześnie przyznawano, że „na pewno natomiast trzeba się zgodzić na procedury prawne nie wykluczające strajków, ale utrudniające i ograniczające ich zakres"[1042]. Akceptacja niedemokratycznych wyborów miała być ceną za legalizację „Solidarności":

> Wiadomo już, że podstawowym naszym ustępstwem politycznym będzie nie tylko odejście od bojkotu wyborów do sejmu, ale wręcz poparcie ich i wzięcie w nich udziału. Nie będą to wybory demokratyczne: komuniści zachowają większość, społeczeństwo nie będzie mogło zorganizować się w partie polityczne, nie wiadomo też, jak miałby się mieć nowy skład sejmu do obsady rządu i decyzji wykonawczych. Dla wielu ludzi to właśnie ustępstwo będzie najbardziej bolesne. Oznacza ono bowiem legitymizację komunistycznej władzy, i to przez największy autorytet moralny, jakim jest „S"[1043].

Przyznawano, że choć kompromis w zakresie wyborów budzi wątpliwości moralne i zamazuje jasne kryteria społeczno-politycznego zaangażowania, to będzie kompromisem jednorazowym.

Solidarnościowa optyka uległa pewnej zmianie po rozpoczęciu negocjacji. Zdaniem Geremka podstawowe cele „strony solidarnościowo-społecznej" obejmowały

---

1040 „Kuba Odtruwacz" (S. Oleś), *Rycerze Okrągłego Stołu*, „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 5, s. 3.

1041 „H.", *Antykomunizm konstruktywny*, s. 2.

1042 Redakcja, *W przededniu kompromisu*. „Tygodnik Mazowsze" 1989, nr 279, s. 1.

1043 *Ibidem*, s. 1–2.

cztery kwestie: praworządności, mediów, stowarzyszeń i samorządu terytorialnego. Według doradcy „Solidarności" reforma prawa i sądów powinna polegać na zniesieniu ustawodawstwa stanu wyjątkowego i wprowadzeniu niezawisłości sądownictwa. Drugą ważną kwestią było wprowadzenie pluralizmu środków masowego przekazu i ograniczenie cenzury. Trzecią – wprowadzenie autentycznej wolności stowarzyszania się, która „powinna być w taki sposób regulowana prawem, żeby wykluczyć dotychczasową arbitralność decyzji administracyjnych"[1044]. W uchwaleniu odpowiedniego prawa do stowarzyszania się Geremek upatrywał klucza do ponownej legalizacji „Solidarności" i prowadzenia przez nią działalności związkowej. Z kolei warunkiem wprowadzenia samorządu terytorialnego winno być jego uniezależnienie od administracji lokalnej. Geremek odnotowywał również zmianę strategii negocjacyjnej władz, na którą winna umieć odpowiedzieć „Solidarność":

> O ile we wrześniu 1988 r. przystępowaliśmy do negocjacji w przekonaniu, że cena za legalizację „S" sytuuje się w domenie gospodarczej i społecznej, to w tej chwili główną ceną są ustępstwa polityczne. Jest to pewien paradoks. Jeżeli władze oczekują, że „S" ma być związkiem zawodowym, to przecież sprawy polityczne powinny pozostawać poza horyzontem legalizacji „S" jako związku zawodowego.

Geremek, akceptując okres przejściowy w przechodzeniu z „systemu totalitarnego do demokracji", podkreślał, że następne wybory powinny być wolne:

> Ściślej mówiąc, następne wybory muszą być wolne – albo żadne. Jakikolwiek kompromis miałby zostać zawarty, jakikolwiek miałby być kontrakt, który władza traktuje jako cenę za legalizację „S", to musi on wytworzyć gwarancje, że następne wybory będą wolne. A zatem musi on już teraz zapewnić wolność zgłaszania kandydatów i wolność wybierania między kandydatami.

W kwestii przyjętych w okresie przejściowym rozwiązań prawno-politycznych nieprzekraczalną barierą jest „jakikolwiek zamysł wspólnej platformy i wspólnej listy wyborczej"[1045].

Po miesiącu negocjacji na pierwsze miejsce w solidarnościowej refleksji społeczno-politycznej wysuwała się kwestia reform politycznych. Ich znaczenie Kuroń objaśniał tym, że część rządzących uświadomiła sobie, iż niewydajny system społeczno-gospodarczy doprowadzi do zniszczenia ich samych. Według autora: „mają pewnie nadzieję, że uda im się ustabilizować system sprawniejszy – ze sobą na czele. Ale żeby to osiągnąć, muszą pójść drogą przemian demokratycznych. W ten sposób powstaje wspólnota interesów"[1046].

To właśnie doprowadzić miało do niecodziennej sytuacji polegającej na spotkaniu władzy z opozycją w Urzędzie Rady Ministrów. Opozycjoniści, zauważał Kuroń, udają się do gmachów władzy, aby rządzących pozbawić władzy lub – zaproszeni przez władców – ją wzmocnić, przestając zarazem pełnić rolę opozycji. W przypadku Okrągłego Stołu nie zachodzi żadna z tych okoliczności, gdyż zdaniem Kuronia opozycja

---

1044 B. Geremek, *Polityka w okresie przejściowym*, „Tygodnik Mazowsze" 1989, nr 281, s. 1.

1045 *Ibidem*.

1046 J. Kuroń, *Zamiast rewolucji*, „Tygodnik Mazowsze" 1989, nr 285, s. 1.

przyjęła zaproszenie, aby realizować swój program. W tym kontekście Kuroń polemizował ze stanowiskiem opozycji radykalno-niepodległościowej, której argumenty rekonstruował w następujący sposób:

> Wspieracie władzę, a przecież lepiej jeszcze trochę poczekać i wejść na fali strajków, demonstracji – jakby na czele uzbrojonego ludu. Nie wdaję się w to, czy moglibyśmy wygrać. Przyjmijmy nawet, że taka możliwość istnieje. Rzecz jednak w tym, że kilkadziesiąt rewolucji już się na świecie odbyło. To stara bajka: ludzie lokują w rewolucji wszystkie swoje nadzieje, a one się spełnić nie mogą. I zawsze następuje kryzys, nienawiść, pierwszych rewolucjonistów zmiatają następni, aż do momentu, gdy któryś z nich używa przemocy przeciwko ludowi. Nie było innych rewolucji[1047].

Kuroń przyznawał, że takie myślenie było mu bliskie, gdy był bardzo młody i wyznawał poglądy komunistyczne. Potem jednak przestał być rewolucjonistą. Co więcej, uważał, że przeprowadzenie rewolucji w tamtym czasie nie pomogłoby w odbudowaniu zrujnowanej gospodarki. Efektywną metodą miały być reformy, ale przeprowadzane spokojnie i stopniowo. Władze zrozumiały to, zapraszając do rozmów opozycję, która gwarantować ma stabilne reformowanie kraju. Według Kuronia: „reformatorzy we władzy, którzy podjęli decyzję o okrągłym stole […] zgadzają się co do zasady funkcjonowania niezależnego społeczeństwa”[1048]. Jednakże – odczytywał intencje władzy Kuroń – „Władza powiada nam, że potrzebuje gwarancji, iż zorganizowane siły społeczne nie obalą ich rządów, nie zburzą systemu. I tych gwarancji nie poszukuje w zobowiązaniach i samoograniczeniach z naszej strony, tylko w systemie parlamentarnym”[1049]. Kuroń przekonywał, że na taki jednorazowy kontrakt, obejmujący jednoczesne wyłanianie sejmu, senatu i prezydenta, warto przystać. Kontraktowe wybory do sejmu zapewniają wprawdzie koalicji rządowej większość parlamentarną, ale zarazem uruchamiają procesy uniezależniania „stronnictw sojuszniczych”, ZSL i SD, od PZPR. Aby zrównoważyć te procesy, „strona rządowo-koalicyjna” zaproponowała wprowadzenie do Konstytucji PRL urzędu Prezydenta wyposażonego w rozległe kompetencje. Według Kuronia: „nie miałby on więcej władzy niż Jaruzelski: I sekretarz KC PZPR, prezes KOK i przewodniczący Rady Państwa. Ale to dla nas żaba do zjedzenia – bo dotąd Jaruzelski po prostu był, a teraz my mielibyśmy się na niego zgodzić”[1050]. W zamian za zgodę „strony solidarnościowo-opozycyjnej” na wybór Jaruzelskiego na prezydenta, odsłaniał kulisy negocjacji Kuroń, „strona koalicyjno-rządowa” zaproponowała wolne wybory do senatu.

Kuroń powtarzał za redakcją „Tygodnika Mazowsze”, że wyjściowe stanowisko, z jakim „Solidarność” przystępowała do rokowań, było następujące: w zamian za ponowną rejestrację NSZZ „Solidarność” godzimy się na niedemokratyczne wybory. Tymczasem, argumentował Kuroń:

> „S” już mamy taką, jaką chcieliśmy. A jeszcze dostaliśmy „S” rolników, NZS i mnóstwo innych rzeczy, o więcej się kłócimy. Nasze apetyty w trakcie tego procesu wzrosły.

1047 *Ibidem*.
1048 *Ibidem*.
1049 *Ibidem*.
1050 *Ibidem*.

Nastąpiła zmiana filozofii „S", zrozumieliśmy, że w tych rozmowach nie chodzi o to, żeby coś sobie wyrwać, ale o to, żeby uruchomić cały proces. To zaś wymaga spełnienia warunków, które omówiłem[1051].

Po podpisaniu porozumienia przy Okrągłym Stole Mazowiecki dostrzegał dwa niebezpieczeństwa:

Pierwsze to kwestia dotrzymania umów wiarygodności. Gdyby tu wystąpiły kłopoty, jeśli to się zacznie prać, konsekwencje będą nieobliczalne – z czego strona rządowa powinna zdawać sobie sprawę. My też. Drugie zagrożenie widzę w sytuacji gospodarczej kraju. Nikt – ekonomiści po naszej, i po tamtej stronie – nie są w stanie odpowiedzieć na pytanie, kiedy z tego będziemy wychodzić. To jest niewiadoma[1052].

W związku z drugim zagrożeniem Mazowiecki proponował zmianę formuły działania nowo zarejestrowanego związku „Solidarność". Po pierwsze, argumentował Mazowiecki, „Solidarność" powinna zrezygnować z odgrywania roli typowego związku roszczeniowego i zaangażować się w przebudowę systemu gospodarczego, dostrzegając szansę poprawy bytu ludzi w poprawie sytuacji gospodarczej kraju. Jest to według Mazowieckiego: „sprawa bardzo trudna, ale taka ewolucja nastąpiła w wielu związkach na świecie, właśnie w tych, które są dynamiczne i żywotne. W Polsce wydaje mi się to po prostu koniecznością, ponieważ postawa wyłącznie roszczeniowa groziłaby zejściem na pozycje demagogiczne"[1053].

Drugi problem to wyłanianie się ze Związku rozmaitych ruchów społecznych i partii politycznych. Doradca „Solidarności" uznawał to za pozytywny proces pod warunkiem, że wspomniane organizacje zachowają podstawowe więzi lojalności wobec Związku. Ponadto według Mazowieckiego: „istotne jest, iż żadna z orientacji politycznych, której korzenie sięgają do Solidarności, nie powinna w swym postępowaniu monopolizować politycznego dziedzictwa »S«, twierdzić: tylko my jesteśmy tymi, którzy autentycznie kontynuują ideały »S«"[1054]. Mazowiecki był natomiast przeciwnikiem powstawania nowych związków zawodowych, gdyż może to doprowadzić do sprzeniewierzenia dwóch kardynalnych zasad działania „Solidarności": gotowości do dialogu i wyrzeczenia się przemocy.

Negocjacje przy Okrągłym Stole w myśli politycznej orientacji radykalno-niepodległościowej

Po rozpoczęciu obrad Okrągłego Stołu zarówno sposób prowadzenia negocjacji, jak i rezultaty osiągnięte w poszczególnych zespołach problemowych oraz globalna konstrukcja kompromisu były przedmiotem krytyki poszczególnych środowisk orientacji radykalno-niepodległościowej. W bieżącym podrozdziale przedstawię poglądy prezentowane na łamach „Wiadomości", stanowisko Grupy Roboczej KK oraz opinie publicystów sympatyzujących z KPN, Organizacją Solidarność Walcząca i Liberalno-Demokratyczną Partią „Niepodległość".

1051 *Ibidem*.
1052 T. Mazowiecki, *O Solidarności*, „Tygodnik Mazowsze" 1989, nr 290, s. 3.
1053 *Ibidem*.
1054 *Ibidem*.

Antoni Macierewicz na łamach „Wiadomości" zauważał, że w świetle wypowiedzi rzeczników „strony solidarnościowo-opozycyjnej" ceną za przywrócenie „Solidarności" jest wyłącznie zgoda na „niekonfrontacyjne wybory". Tymczasem, dowodził Macierewicz, podjęta decyzja w sprawie kontraktu wyborczego będzie miała konsekwencje gospodarcze. Jeżeli bowiem przedstawiciele „Solidarności" zasiądą w sejmie, to nie bardzo wiadomo, jaki będzie ich program gospodarczy, gdyż: „W kwestiach gospodarczych programu żadnego nie przedstawiono, zwłaszcza w dziedzinach wymagających natychmiastowych zmian: zahamowania inflacyjnej polityki władz i zarysowania programu prywatyzacji gospodarki, prywatyzacji, która doprowadziłaby do upowszechnienia własności (własność rodzinna, spółkowa, komunalna, akcjonariat pracy)"[1055].

Grupa Robocza Komisji Krajowej krytykowała skład i, co za tym idzie, reprezentatywność uczestników strony solidarnościowo-społecznej. Andrzej Słowik zauważał, że nie ma w niej sygnatariuszy umów sierpniowych, wybranych członków Komisji Krajowej i Prezydium KK. Według Słowika „delegacja „Solidarności" reprezentuje jedną tylko grupę i nawet jeśli jest to grupa chwilowo kontrolująca główne sfery życia Związku, to jest tylko jedną i trudno oczekiwać, by inne czuły się związane porozumieniem, na którego kształt nie będą miały (z założenia) jakiegokolwiek wpływu"[1056]. Słowik już po rozpoczęciu rozmów deklarował w imieniu GR gotowość „skierowania swej delegacji na obrady"[1057].

Ponadto przedstawiciele GR przeciwstawiali się ponownej rejestracji NSZZ „Solidarności", którą pojmowali jako założenie Związku na nowo. Opowiadali się za jego relegalizacją, argumentując, że wznowienie działalności Związku na podstawie ustawy z 8 października 1982 r. oznacza uznanie wprowadzenia stanu wojennego i jego wszystkich konsekwencji, w tym represji wobec członków występujących w obronie „Solidarności". W oświadczeniu GR KK przystanie na formułę ponownej rejestracji Związku „zamyka możliwość rewindykacji majątku" i „utrudni lub wręcz uniemożliwi rehabilitację skazanych i przywrócenie do pracy zwolnionych za obronę NSZZ »Solidarność«"[1058]. Po rejestracji Związku 17 kwietnia 1989 r. przedstawiciele GR krytykowali zmianę statutu „Solidarności", w którym Związek pozbawiony został prawa do strajku, które „jest naturalnym, niezbywalnym i nienaruszalnym prawem pracowniczym"[1059], choć sam strajk powinien być traktowany jako środek ostateczny.

W tym kontekście warto odnotować prowadzoną na łamach czasopisma *A Capella* polemikę pomiędzy Jarosławem Dubielem a anonimowymi uczestnikami RSA. Zdaniem Dubiela samo żądanie legalizacji „Solidarności" jest pośrednim uznaniem legalności władzy komunistów i uznaniem swojej nielegalności. Według niego: „Związek istnieje poprzez swą działalność. Powinien więc stać się faktem. Wykazać swą

1055 A. Macierewicz, *Uwagi sceptyczne*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1989, nr 322.

1056 *List Andrzeja Słowika do Władysława Findeisena z 12 lutego 1989 r. dotyczący składu reprezentacji strony solidarnościowej na obrady Okrągłego Stołu* [w:] *Polska 1986–1989: koniec system*u, t. 3, s. 191.

1057 *Ibidem*, s. 192.

1058 *Oświadczenie w sprawie „relegalizacji" i „legalizacji" NSZZ „Solidarność"*, s. 264.

1059 *Stanowisko w sprawie celów i środków obrony interesów pracowniczych przez NSZZ Solidarność* [22 VII 1989] [w:] *Pęknięty dzban…*, s. 163.

siłę. Postawić konkretne postulaty. Opracować program ochrony środowiska, rozwoju gospodarki i pomocy socjalnej”[1060]. Artykuł Dubiela wywołał polemikę uczestników Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, którzy nakreślili nieco odmienny projekt odbudowy „Solidarności”: „Sądzimy, że najlepszą formą walki w chwili obecnej byłby strajk generalny, i to nie o rejestrację »Solidarności«, lecz o przejęcie zakładów pracy przez robotników. Niestety, opozycja boi się walki, i to nie ze względu na represje, a ze strachu przed rewolucją społeczną”[1061]. Autorzy argumentowali, że głównym podmiotom sceny politycznej i społecznej system komunistyczny w gruncie rzeczy odpowiada: „co najwyżej chcieliby go nieco reprywatyzować, czyli rozkraść, i jakoś się dogadać naszym kosztem”[1062].

Na łamach związanego z GR KK pisma „Poza Układem” krytykowano społeczno-gospodarczy kontekst toczących się rozmów. Wedle redakcji toczące się rozmowy przy Okrągłym Stole pomijają problem groźby bankructwa wielu państwowych przedsiębiorstw, który jest efektem m.in. inflacji, opóźniania płatności między przedsiębiorstwami (zatory płatnicze) i korupcji. Do pogorszenia ekonomicznego kondycji przedsiębiorstw państwowych przyczyniał się w znacznym stopniu analizowany przez redakcję mechanizm działalności spółek nomenklaturowych:

> Dyrekcje albo już uczestniczą w spółkach pasożytujących na przedsiębiorstwie, albo są zainteresowane w przejęciu likwidowanego przedsiębiorstwa lub jego części. Dyrektorzy, którzy chcą walczyć o utrzymanie przedsiębiorstwa, muszą oferować niższe ceny i szybsze terminy niż spółki. Nawet drastyczne obniżanie i skracanie terminów nie daje im szans konkurowania ze spółkami. Spółki nie ponoszą kosztów utrzymania przedsiębiorstwa i pracowników, ponieważ zlecają wykonanie prac grupom pracowników w przedsiębiorstwach państwowych[1063].

Krytycznie sposób wprowadzania gospodarki wolnorynkowej oceniał również Jerzy Rabitowski, który zauważał: „Kapitalistyczny rozwój wymaga wielu warunków – stabilności prawa, równości wobec prawa, ograniczenia ingerencji państwa, demokracji politycznej, wolności i tolerancji kulturowej i niepodległości”[1064]. Tymczasem, jak dowodził autor: „Te cechy i warunki kapitalizmu nie są w Polsce zauważone, ponieważ postrzega się go wyłącznie od strony ekonomicznej, i to w formie uproszczonej – wolnego rynku”.

Zawarty kompromis i jego społeczne rezultaty krytycznie oceniał jeden z animatorów RSA, Janusz Waluszko, według którego:

> system, który wyłania się z porozumienia, to krzyżówka komunistycznego ucisku i kapitalistycznego wyzysku. Pozostaną układy i przywileje, a z „wolnego rynku” – rywalizacja i bieda tych, którzy są poza układem. Zamiast autentycznych reform –

1060 J. Dubiel, *Rozważania o non-violence*, „A Cappella” 1989, nr 15, przedruk w: *Ruch Społeczeństwa Alternatywnego 1983–1991*, red. D. Kaczmarek, Poznań 2009, s. 124.

1061 *Rozważania o non-violence. Odpowiedź RSA*, „A Cappella” 1989, nr 16, przedruk w: *Ruch Społeczeństwa Alternatywnego 1983–1991*, s. 129.

1062 *Ibidem*.

1063 Redakcja, *Oby się nie sprawdziło*, „Poza Układem. Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1989, nr 3, s. 2.

1064 J. Rabitowski, *Ewolucja czy degeneracja?* „Poza Układem. Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1989, nr 3, s. 3.

podwyżki cen, by zmusić ludzi do pracy bez naruszania systemu, oraz reprywatyzacja, by sformalizować stan faktyczny i aparatczyków uczynić właścicielami zakładów[1065].

Dopuszczenie opozycji do współrządzenia Waluszko interpretował jako sposób uwiarygodnienia polityki gospodarczej, która doprowadzi do spadku poziomu życia[1066]. W podobnym tonie rezultaty kompromisu oceniał „Młody Gniewny": „Naiwni są ci, co wierzą, iż w wyniku porozumienia władzy i opozycji dojdzie do ustanowienia w Polsce demokracji i wolnego rynku. System, który powstanie, bliższy będzie feudalnym przywilejom i mafijnym układom, a do komunistycznego ucisku doda kapitalistyczny wyzysk"[1067].

W czasie rokowań przy Okrągłym Stole odbył się III Kongres KPN. W uchwalonym programie partii wskazano na kryzys komunizmu w Polsce wynikający z trzech przyczyn: bankructwa ideologii komunistycznej, słabości militarnej ZSRS i pogłębiającego się kryzysu gospodarczego[1068]. Na tym tle:

> Ujawniła się całkowita klęska ekipy stanu wojennego, od ośmiu lat rządzącej PRL. Jaruzelski i jego ludzie przegrali stan wojenny, który miał przynieść likwidację opozycji, przegrali okres masowych represji, które miały opozycję zepchnąć do podziemia, przegrali ostatnie lata manipulacji, jaka miała powstrzymać rozwój opozycji i doprowadzić do politycznego rozpadu „Solidarności". Nie udało się im zreformować gospodarki i powstrzymać katastrofy ekonomicznej ani nie dopuścić do drastycznego obniżenia się stopy życiowej. Nie rozwiązali żadnego problemu, który przed nimi stanął: ani politycznego, ani gospodarczego, ani społecznego[1069].

W tak rozwijającej się sytuacji społeczno-politycznej, argumentowano, jedynym ratunkiem dla władzy jest skupiona wokół Wałęsy opozycja. W programie KPN podkreślano:

> Porozumienie między rządem a „Solidarnością" potrójnie uwiarygadnia rządzącą ekipę: wobec Zachodu (co otwiera drogę do pomocy finansowej, warunkowanej uznaniem przez rząd PRL „Solidarności"), wobec Kremla (bo dowodzi, że PZPR radzi sobie z sytuacją) oraz – co najważniejsze – wobec społeczeństwa. Wprawdzie samo porozumienie nie wystarczy, aby Polacy zaczęli kochać, a chociażby darzyć zaufaniem rządców PRL, ale przynajmniej na jakiś czas uspokoi sytuację, pozwalając rządowi na przeprowadzenie jakiegoś stabilizującego manewru[1070].

Z tego względu krytycznie oceniano toczące się rokowania przy Okrągłym Stole, gdyż:

> Opozycja jako całość nie potrafi w pełni wykorzystać pojawiającej się wielkiej szansy. Nie wynika to z jej słabości, lecz przede wszystkim z niedostatku wyobraźni

---

1065 „A.R." (J. Waluszko), *Kończy się „okrągły stół"*, „Homek" 1989, nr 36, s. 1.

1066 *Ibidem*; „Młody Gniewny", *Tu nie będzie reformy!*, „Homek" 1989, nr 37, s. 1.

1067 *Ibidem*.

1068 Kongres rozpoczął się w przeddzień obrad Okrągłego Stołu, 4 II 1989 r., po czym został przerwany przez Służbę Bezpieczeństwa. Kolejna tura odbyła się 4 III 1989 r.

1069 *Program Konfederacji Polski Niepodległej uchwalony przez III Kongres*, b.m.w., 1989, s. 19.

1070 *Ibidem*, s. 20.

politycznej większości przywódców, zaskoczonych szybkim rozwojem wydarzeń. Zwłaszcza grupa działaczy i doradców „Solidarności" skupionych wokół Lecha Wałęsy okazała się niezdolna do szybkiego dostosowania się do nowej sytuacji, której nadejścia nie przewidzieli[1071].

Po rozpoczęciu rozmów przy Okrągłym Stole Komitet Wykonawczy SW, przygotowując się na wszelki wypadek do siłowego wariantu rozwoju sytuacji, wydał oświadczenie nawołujące do tworzenia w zakładach pracy podziemnych grup, które miały ubezpieczać działalność jawnej „Solidarności" oraz przygotować się do strajku powszechnego. Jego celem miało być usunięcie PZPR z zakładów pracy, uwłaszczenie społeczeństwa i przeprowadzenie wolnych wyborów[1072]. Przewodniczący SW Kornel Morawiecki zarzucał zwolennikom kompromisu marnowanie historycznej szansy, polegającej na możliwości skrócenia, a nie przedłużaniu egzystencji systemu komunistycznego:

> Ewolucja systemu – zgoda. Ale zmierzająca do jego likwidacji, a nie sanacji i utrwalania. Musi więc być na tyle szybka, żeby wyzwalanie się, wzrost podmiotowości społecznej wyprzedzały ciągłą w komunizmie degradację i sowietyzację. I przy tym nie godzi się nikogo łudzić czysto ewolucyjną perspektywą. Masowe poruszenie nastąpi nieuchronnie. Komunizm nie ustąpi ot tak, sam z siebie. Wstrząsy przyjdą niezależnie, czy system się zasklepi, czy będzie otwierać. W pierwszym wypadku będą to bunty tłumionej rozpaczy, w drugim – wybuchy rozbudzonej nadziei[1073].

Ponadto Morawiecki proces dogadywania się władzy ze społeczeństwem uznawał za anachroniczny, gdyż w systemach demokratycznych władza jest wybierana przez społeczeństwo, które nie jest stroną negocjacji. Jego zdaniem reformy przeprowadzane przez PZPR są pozorne, gdyż mają jedynie za zadanie neutralizację opozycji. Ponadto angażowanie się w wątpliwą moralnie ugodę z komunistami prowadzi do marnotrawienia społecznej energii i czasu. Rolę kierowanej przez siebie Solidarności Walczącej jej przewodniczący widział następująco:

> Choć sami bezpośrednio nie uczestniczymy w tej rundzie rozgrywek, zależy nam bardzo na wyniku, na odzyskaniu pełnej, legalnej „Solidarności". Z serca i przekonań gorąco kibicujemy drużynie społecznej. Samą swą zorganizowaną obecnością dostarczamy Wałęsie atutów przetargowych, podbijamy stawkę. Mamy jednak obowiązek patrzeć na ręce i zaglądać w karty naszym rozgrywającym, oceniać ich licytacje i wisty[1074].

Wobec niepewnej sytuacji w Związku Sowieckim i niejasnych zamiarów komunistów w kraju Morawiecki zapowiadał dalsze trwanie w konspiracji i przygotowywanie

---

1071 *Ibidem*.

1072 *Nasze stanowisko* [25 II 1989], „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 201, s. 1.

1073 K. Morawiecki, *Reformować czy obalać?* „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 199, s. 1.

1074 *Ibidem*, s. 2.

się do przeprowadzenia czynnego strajku produkcyjnego na wypadek, gdyby komuniści zdecydowali się na wariant siłowy. W podobnie sceptyczny sposób wypowiadała się Jadwiga Chmielowska:

> Jeżeli uda się przy „okrągłym stole" zmusić komunistów do ustępstw na rzecz społeczeństwa, to będzie można nazwać obecną sytuację przełomową. Ja w sukces „okrągłego stołu" nie wierzę. Brak jest dotąd spełnienia podstawowych postulatów: dostępu do środków masowego przekazu, niezawisłości sądów, wolnych wyborów, liberalizacji gospodarki, zniesienia pozostałości po stanie wojennym w kodeksie karnym i wielu innych[1075].

Ponadto Chmielowska zwracała uwagę na teatralność relacji telewizyjnej z obrad i podkreśliła, że pozorowana liberalizacja nie musi iść w parze ze spadkiem represywności systemu.

Morawiecki krytykował szczegóły kompromisu politycznego: zgodę na ponowną rejestrację „Solidarności" ze zmianami w statucie pozbawiającymi ją prawa do strajku oraz sposób prowadzonych w Magdalence negocjacji:

> Niemal nic nie wiemy o sporach i ustaleniach zapadających podczas wielogodzinnych spotkań przew. Wałęsy z gen. Kiszczakiem w obecności wąskiej grupy doradców. Jakiż tu kontrast z wyczerpującymi relacjami rolniczych czy ekologicznych podstolików. Rodzi się niepokój, że stół, stoliki i podstoliki to jakby widowisko, a raczej „słuchowisko", mające przesłonić i zagłuszyć przed opinią publiczną zasadnicze decyzje zapadające w ukryciu[1076].

Morawiecki wyrażone w porozumieniach Okrągłego Stołu poparcie dla demokracji, gospodarki wolnorynkowej i zgodę na legalizację „Solidarności" uznawał za cząstkowy sukces opozycji, wywalczony nie przez negocjacje, lecz poprzez długotrwałą konspirację i strajki. Załamanie gospodarcze i warunki zewnętrzne i tak zmusiłyby bowiem władzę do ustępstw bez potrzeby zawierania moralnie wątpliwego kompromisu[1077]. Za taki przewodniczący SW uznawał brak jednoznacznego potępienia komunizmu, zgodę na kontraktowe wybory, pozostawienie nomenklatury w gospodarce, administracji, kulturze i innych dziedzinach życia społecznego. Sprzeciw Morawieckiego budziło też wprowadzenie do ustroju PRL urzędu Prezydenta, gdyż: „zgoda na urząd prezydenta z uprawnieniami dyktatorskimi, przy niemal pewnym objęciu tego urzędu przez gen. Jaruzelskiego, jest moralnym i politycznym rozgrzeszeniem człowieka najbardziej winnego wprowadzenia stanu wojennego i wszystkich tego konsekwencji"[1078]. Warto zauważyć, że krytyczna ocena działań opozycji centrowo-kompromisowej nie oznaczała przekreślania jej intencji działania na rzecz dobra Polski:

1075 *Wywiad z Jadwigą Chmielowską*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca. Oddział Trójmiasto" 1989, nr 40, s. 1.

1076 K. Morawiecki, *Więcej prawdy!* „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 201, s. 1.

1077 *Idem*, *Gramy o los Polski*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 206, s. 1–2.

1078 *Idem*, *Po obradach okrągłego stołu*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 203, s. 2.

Ufamy, że tak tym razem wyraźna różnica stanowisk pomiędzy Solidarnością Walczącą a kierownictwem Solidarności i bliską mu opozycją nie oznacza rozejścia się naszych dążeń i ideałów. Wiele dróg prowadzi do demokracji i niepodległości. Idziemy różnymi drogami, ale do tej samej wymarzonej Polski[1079].

Umowa Okrągłego Stołu była krytykowana również w prasie liberalno-niepodległościowej. Jerzy Targalski krytykował język pierestrojkowej propagandy, która obejmowała też kręgi opozycyjne: „Michaił Gorbaczow, prezydent dla Zachodu, a gensek dla poddanych, ogłosił krucjatę przeciwko stalinizmowi, by wzorem swych poprzedników mianować się bezpośrednim kontynuatorem Lenina"[1080]. Według cytowanego autora ten tok myślenia powielała także konstruktywna opozycja w Polsce.

Witold Gadomski zauważał, że gdyby porozumienie przy Okrągłym Stole ograniczone było do dwóch tylko kwestii: zalegalizowania „Solidarności", Niezależnego Zrzeszenia Studentów i innych organizacji oraz dokonania nowego otwarcia w postaci zdemokratyzowanych wyborów, i do nich ograniczone byłyby rokowania: „wszystko byłoby w porządku"[1081]. Jednakże zdaniem autora „Niepodległości": „obie strony, z różnych zresztą powodów, postanowiły »stół« rozszerzyć i napisały scenariusz dramatyzujący obrady"[1082]. Gadomski kwestionował reprezentatywność strony solidarnościowo-opozycyjnej nominowanej przez Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie: „Wytworzono w ten sposób wrażenie reprezentacji społeczeństwa, lecz reprezentacja ta była mianowana, a nie desygnowana przez środowiska. Najjaskrawszym tego przejawem było skandaliczne kwestionowanie mandatu Siły-Nowickiego do reprezentowania strony solidarnościowej, mimo że mecenas posiadał upoważnienie regionu szczecińskiego"[1083]. Według Gadomskiego: „Miejsca przy stole rozdzielane były zatem według systemu nomenklatury, co zresztą, wziąwszy pod uwagę, kto rozdzielał, nie tak bardzo dziwi. Nomenklatura, poza wieloma swoimi zaletami, ma też tę, że obdarowany zaszczytami czuje potrzebę lojalności w stosunku do obdarowującego"[1084]. Zamiast tego – rozważa dalej Gadomski – reprezentujący stronę społeczną winni przeprowadzić w „Solidarności" wybory i zweryfikować swoje mandaty i dopiero wtedy przystąpić do rozmów z władzami. Mogłoby się jednak okazać, konkluduje, że wielu doradców i decydentów „Solidarności" nie otrzymałoby poparcia rzesz członkowskich.

Na kwestię ograniczonej reprezentatywności strony solidarnościowej zwracał uwagę również Sławomir Oleś, który oceniał: „trudno nie odnieść wrażenia, że obrady okrągłego stołu będą w istocie poszukiwaniem porozumienia w skłóconej rodzinie,

---

1079 *Ibidem*.

1080 „Józef Darski" (J. Targalski), *Gdzie się podział komunizm?* „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 12–13, s. 1.

1081 „Janusz Nowicki" (W. Gadomski), *Porozumienie czy gospodarczy skandal?* „Niepodległość. Miesięcznik Polityczny Organizacji Liberalnych Demokratów" 1989, nr 87, s. 2.

1082 *Ibidem*.

1083 W. Gadomski, *Porozumienie…* Ten sam argument – brak przedstawicieli ugrupowań narodowo-katolickich – wysuwał S. Oleś („Kuba Odtruwacz", *Materii pomieszanie*, „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 7, s. 3).

1084 *Ibidem*.

a »Solidarność« wystąpi w roli powracającego syna marnotrawnego. Wszystko po to, aby uchronić wielką rodzinę lewicy, co do której, jak możemy się przekonać, należą też i komuniści, przed ostatecznym upadkiem”[1085].

Drugim nadużyciem Okrągłego Stołu – według Gadomskiego – było rozszerzenie tematu obrad. Negocjacje powinny ograniczyć się do dwóch wyjściowych kwestii, a cała reszta winna być rozstrzygnięta, gdy społeczeństwo wyłoni swoją reprezentację w wyborach. Nie jest bowiem możliwe osiągnięcie porozumienia w tak wielu kwestiach w tak krótkim czasie. Z tego powodu jedynie ustalenia polityczne będą się liczyć w dłuższej perspektywie, a ustalenia przy „ubocznych stolikach” nie będą miały znaczenia. Dotyczyć to będzie niestety również sfery gospodarczej. Podstawowym postulatem „Solidarności” było wprowadzenie indeksacji płac, która miała łagodzić skutki inflacji. Według autora: „Solidarność miała szansę przedstawienia przy »okrągłym stole« własnej wizji przejścia od gospodarki komunistycznej do kapitalistycznej. Wizji tej nie zaprezentowała z przyczyn ideologicznych. Czołowi decydenci związku są po prostu zwolennikami gospodarki upaństwowionej, nie mają wcale zamiaru jej przebudowywać w kierunku rynkowej”[1086].

1085 *Ibidem*.
1086 *Ibidem*, s. 5.

4

KONTRAKTOWE WYBORY W OPOZYCYJNEJ MYŚLI POLITYCZNEJ

Kontraktowe wybory w myśli politycznej orientacji centrowo-kompromisowej

Polityczne cele i zamierzenia „Solidarności" zostały przedstawione w ogłoszonym w kwietniu 1989 r. programie wyborczym Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" *Dlaczego idziemy głosować?* Program podzielony został na trzy rozdziały, dotyczące: praw obywatelskich, gospodarki i warunków życia społeczeństwa[1087]. W rozdziale pierwszym zapowiadano opracowanie nowej demokratycznej konstytucji, realizującej idee wolności i równości obywatelskiej oraz wykluczającej nadanie jakiejkolwiek sile politycznej przewodniej czy kierowniczej roli w społeczeństwie. Postulowano odtworzenie samorządu terytorialnego na poziomie miast i gmin oraz prawo do zakładania stowarzyszeń i partii politycznych. Zapowiadano reformę prawa karnego zmniejszającą jego represywność, wprowadzenie niezawisłości sądów, podporządkowanie prokuratury Ministerstwu Sprawiedliwości, likwidację kolegiów do spraw wykroczeń, odpolitycznienie milicji i wojska oraz skrócenie służby wojskowej. Zamierzano znieść cenzurę i monopol państwa w zakresie emisji radiowej i telewizyjnej oraz państwowy rozdział papieru i kontrolę drukarń.

W rozdziale poświęconym sprawom gospodarczym, oprócz podjęcia działań doraźnych – poprawy zaopatrzenia w mięso i zbadania decyzji o zamknięciu Stoczni Gdańskiej – zapowiadano działania „na rzecz wytworzenia nowego ładu gospodarczego, którego podstawą będzie rynek i działające w warunkach rynkowych samodzielne przedsiębiorstwa". Program zapowiadał „zmiany stosunków własnościowych" w gospodarce, przez co rozumiano stworzenie podstaw prawnych dla „prywatyzacji lub rzeczywistego uspołecznienia". Zapowiadano ponadto odbiurokratyzowanie gospodarki poprzez zniesienie zasady nomenklatury i likwidację struktur pośrednich ingerujących w działalność przedsiębiorstw. Punkt 15 rozdziału drugiego poświęcony był kwestii samorządu pracowniczego. Stwierdzano w nim krótko: „domagamy się, aby uprawnienia samorządów dawały załogom wpływ na strategiczne decyzje przedsiębiorstwa i czyniły je odpowiedzialnymi za jego wyniki". W porównaniu jednak z rozbudowaną samorządową wizją przebudowy życia społecznego opracowaną podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów w 1981 r., lakoniczna wzmianka o samorządzie oznaczała w praktyce odejście od koncepcji reformy gospodarki opartej

1087 *Program wyborczy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność"* [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność"…*, s. 356–362.

na przedsiębiorstwie społecznym i samorządzie pracowniczym. W programie Komitetu Obywatelskiego z 1989 r. proporcjonalnie więcej miejsca niż w programie z 1981 r. poświęcano rynkowi i prywatnej własności gospodarczej, które miały być podstawowym mechanizmem regulacji życia społeczno-gospodarczego[1088].

W rozdziale „Warunki życia społeczeństwa" zajmowano się pokrótce innymi dziedzinami życia społecznego. Program Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" deklarował poparcie dla polityki pełnego zatrudnienia. Jednakże w przypadku likwidacji nierentownych przedsiębiorstw domagał się dla zwalnianych z pracy ludzi przyznania świadczeń socjalnych i refinansowania nauki nowego zawodu. Opowiadano się za godziwymi zarobkami i emeryturami, przestrzeganiem zasad BHP w zakładach pracy, ochroną środowiska, reformą służby zdrowia, wprowadzeniem autonomii dla wyższych uczelni i walką z ideologiczną indoktrynacją.

W trakcie kampanii wyborczej 24 kwietnia 1989 r. Komitet Obywatelski wydał oświadczenie *Polska i świat*, charakteryzujące program polityczny Solidarności w sferze międzynarodowej. Podstawowymi celami Solidarności były: „1. Suwerenność państwowa, co oznacza niezawisłość polityczną, gospodarczą, społeczną i kulturalną […]. 2. Zachowanie i utrwalenie pokoju w Europie i w świecie, 3. Przezwyciężenie podziałów europejskich, będących pozostałością ziemnej wojny […], 4. Rozwój współpracy międzynarodowej we wszystkich dziedzinach, oparty o zasady ustalone przez ONZ i konferencję w Helsinkach […], 5. Umacnianie i rozwój wszystkiego, co przyczynia się do pełniejszej realizacji praw człowieka i do zapewnienia lepszej jakości życia"[1089]. W oświadczeniu nie deklarowano wystąpienia Polski z Układu Warszawskiego (nie wspominano o RWPG), ale zgłaszano zamiar przekształcenia zobowiązań sojuszniczych Polski tak, aby były one zgodne z dokonującymi się w Polsce przemianami politycznymi i ekonomicznymi.

Adam Michnik, apelując o udział w wyborach, wieszczył koniec systemu totalitarnego, jakim był „koszarowy komunizm". Jego zdaniem porozumienie Okrągłego Stołu zastąpiło policyjny dialog politycznym dialogiem. Zadecydowały o tym dwie rzeczy: ekonomiczne niepowodzenia stanu wojennego oraz pierestrojka w Związku Sowieckim, które udowodniły, że kryzys polski jest częścią ogólnego kryzysu „systemu totalitarnego komunizmu"[1090]. Michnik deklarował: „system totalitarny jest naszym wrogiem. Nie chcemy go udoskonalać ani poprawiać. Chcemy zastąpić go ładem parlamentarnej demokracji. Ale odrzucamy drogę rewolucji i przemocy, świadomi, jak łatwo zastąpić jedną dyktaturę – dyktaturą odmienną". Jedyną drogą w kierunku

---

1088 Tę zmianę programową dostrzega Piotr Marciniak, który stwierdza, że „mechanizm odchodzenia w latach 1985–1990 od programu Solidarności z 1981 roku nie jest do tej pory dobrze rozpoznany". Wśród potencjalnych czynników wywierających wpływ na tę ewolucję ideową solidarnościowej myśli politycznej autor wymienia: „autodestrukcję systemu komunistycznego", pasywność społeczną, wewnętrzną ewolucję opozycyjnej inteligencji i popularność liberalizmu w latach osiemdziesiątych (P. Marciniak, *Ruch społeczny lat 1980–1981 z perspektywy przełomu transformacyjnego 1989 r.* [w:] *Ku syntezie historii ruchu społecznego (1980–1981)*, red. E. Kaczyńska, Warszawa 2000, s. 65).

1089 *Oświadczenie Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w sprawach międzynarodowych* [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność"…*, s. 353; więcej zob. P. Pleskot, *Polityka zagraniczna według „Solidarności". Deklaracja „Polska i świat" z kwietnia 1989 roku* [w:] *Od nadziei do niepodległości…*, s. 221–228.

1090 A. Michnik, *Widmo krąży po Europie*, „Gazeta Wyborcza", 9 V 1989, s. 3.

demokracji i niepodległości miał być, według redaktora „Gazety Wyborczej", udział w wyborach do Sejmu i Senatu.

Karol Modzelewski zauważał, że porozumienie Okrągłego Stołu ma krytyków zarówno wśród PZPR, jak i opozycji. Krytykował takie organizacje opozycyjne, jak Solidarność Walcząca i Polska Partia Socjalistyczna – „Rewolucja Demokratyczna", za wzywanie do bojkotu wyborów. Różnice pomiędzy nimi a „Solidarnością" dostrzegał w przyjęciu innej perspektywy czasowej: „opozycyjni przeciwnicy Okrągłego Stołu chcą mieć pełną niepodległość i demokrację od zaraz. Pragnienie to […] nie stanowi jednak programu, dopóki nie wskaże się środków, które by pozwoliły osiągnąć zamierzony cel"[1091]. Tymczasem, zdaniem Modzelewskiego, każde znaczące zmiany społeczne w powojennej Polsce wprowadzane były drogą kompromisu, który przybliżał nas na drodze do demokracji i niepodległości. Tak samo jest przypadku kompromisu przy Okrągłym Stole. Zakładając zwycięstwo „Solidarności" w wyborach do Senatu, odrzucenie weta wyższej izby parlamentu będzie wymagało większości kwalifikowanej 2/3 posłów. Jest to możliwe, jeżeli „Solidarności" uda się obsadzić dostępne 35 proc. bezpartyjnych mandatów w Sejmie. Wzywanie do bojkotu, zdaniem Modzelewskiego, zmniejsza szansę obsadzenia mandatów i jest świadomą próbą zniweczenia możliwości stopniowego wprowadzania demokracji.

Kampania wyborcza w czerwcu 1989 r. miała charakter plebiscytu, a kandydaci na posłów i senatorów przedstawiali siebie i byli przedstawiani przede wszystkim jako członkowie „drużyny Lecha Wałęsy"[1092]. Tak też traktowano program komitetów obywatelskich, który – z powodu krótkiej kampanii wyborczej – nie wzbudził pogłębionych dyskusji politycznych.

Kontraktowe wybory w myśli politycznej orientacji radykalno-niepodległościowej

Stosunek szeroko rozumianej opozycji radykalno-niepodległościowej do kontraktowych wyborów był zróżnicowany. Choć wszystkie środowiska polityczne wchodzące w jej skład krytykowały ideę kontraktowych wyborów, to nie wszystkie zdecydowały się ogłosić ich bojkot.

Na łamach „Wiadomości" podkreślano, że udział w niedemokratycznych wyborach jest ceną za zgodę na relegalizację „Solidarności", lecz do bojkotu wyborów nie wzywano, choć publikowano artykuły krytycznie oceniające uchwaloną ordynację wyborczą i przebieg wyłaniania kandydatów strony solidarnościowo-opozycyjnej. Ludwik Dorn zwrócił uwagę, że o 35 proc. mandatów mogą się ubiegać kandydaci zgłaszani przez władze organizacji społecznych i zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym oraz kandydaci całkowicie niezależni od wszelkich organizacji. I pierwsi, i drudzy, aby się zarejestrować, muszą zebrać 3 tys. podpisów, jednakże kandydat zgłoszony przez organizację ma zebrać wymaganą liczbę podpisów w skali kraju, a kandydat całkowicie niezależny – w swoim okręgu wyborczym. Ordynacja wyborcza do senatu takiego zróżnicowania już nie przewidywała. Według Dorna taki zapis miał utrudniać kandydowanie osób reprezentujących różne opcje polityczne: „Ordynację wyborczą

1091 K. Modzelewski, *Przeciw komu bojkot?* „Gazeta Wyborcza", 22 V 1989, s. 3.
1092 T. Mazowiecki, *Wybory*..., „Gazeta Wyborcza", 7 VI 1989, s. 1.

uchwalono nie dla »społeczeństwa«, choć ostatecznie pójdą lub nie głosować zwykli ludzie. Uchwalono ją dla tych, którzy ją przy okrągłym stole wspólnie napisali, a mają zostać posłami i senatorami, dla ludzi władzy i tak zwanej »strony opozycyjno-solidarnościowej«"[1093]. Obie strony zawarły „»umowę polityczną« […] w której nie ukrywają, że rozstrzygnięto już kwestie, jak i wokół jakich tematów ma przebiegać kampania wyborcza"[1094]. Zdaniem publicysty „Wiadomości" obok starego kręgu uprzywilejowanych – komunistycznej nomenklatury – pojawił się nowy krąg „okrągłostołowej" opozycji, która swoimi przywilejami nie ma zamiaru z nikim się dzielić.

Na łamach pisma opowiadano się za skreślaniem kandydatów umieszczonych na liście krajowej i popierano związanych z „Solidarnością" kandydatów niewysuniętych przez Komitet Obywatelski. „Wiadomości" popierały kandydaturę Siły-Nowickiego, który w Warszawie konkurował z Kuroniem o mandat do Sejmu, oraz Jana Pająka rywalizującego w Radomiu o miejsce do Senatu z Janem Józefem Lipskim.

Postulat wolnych wyborów był stałym elementem oświadczeń programowych Konfederacji Polski Niepodległej. Jeszcze w oświadczeniu wydanym 14 lutego 1989 r. przez KPN Obszaru I i PPS okręgu warszawskiego opowiadano się za wolnymi wyborami do sejmu jako podstawowym prawem obywateli[1095]. W przemówieniu wygłoszonym pod koniec lutego podczas manifestacji w Warszawie Krzysztof Król zapowiedział, że KPN weźmie udział w wyborach wtedy: „gdy przynajmniej połowa mandatów będzie poddana wolnemu głosowaniu, a pozostała część rozdzielona przez PZPR"[1096]. Jeżeli natomiast ordynacja wyborcza do Sejmu, precyzował Król, z góry będzie przesądzać większość dla PZPR, wówczas KPN ogłosi bojkot wyborów.

W końcu marca 1989 r. Rada Polityczna KPN wyraźnie złagodziła warunki swojego udziału w wyborach[1097]. Leszek Moczulski, przedstawiając stanowisko Rady, przypominał, że już w marcu 1980 r. KPN wystawiła własnych kandydatów do wyborów, zdając sobie w pełni sprawę, że nie zostaną oni zarejestrowani przez Front Jedności Narodu, lecz w ten sposób partia miała zdobyć „twarde dowody" na to, że wybory w PRL nie są przeprowadzane w sposób wolny. Rada Polityczna KPN podjęła w związku z tym podwójną decyzję: „postanowiliśmy wziąć czynny udział w wyborach, wysuwając własnych kandydatów; jeśli jednak władza nie dopuści ich do udziału w wyborach, wówczas wezwiemy do bojkotu czynnego"[1098]. Moczulski uznawał wybory za niedemokratyczne, ale chciał je wykorzystać „jako kolejną dobrą okazję do intensyfikacji walki politycznej z uzurpatorską władzą". Bierność – jego

---

1093 L. Dorn, *Arytmetyka wyborcza*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1989, nr 324, s. 2.

1094 *Ibidem*.

1095 KPN obszar I, PPS okręg warszawski, *Komunikat*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1989, nr 3(51), s. 4.

1096 K. Król, *Wolne wybory albo BOJKOT*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1989, nr 4(52), s. 2.

1097 Jeszcze w grudniu 1988 r. w oświadczeniu Polskich Partii Niepodległościowych, sygnowanym przez Federację WSN-Wyzwolenie, Grupę Polityczną „Samostanowienie", Organizację Liberalnych Demokratów „Niepodległość", „Bazę", Grupę Polityczną „Niezawisłość" i Konfederację Polski Niepodległej, domagano się przeprowadzenia w Polsce wolnych wyborów.

1098 L. Moczulski, *Stanowisko KPN wobec wyborów*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1989, nr 54, s. 2.

zdaniem – dałaby komunistom argument, że wobec ich rządów nie ma alternatywy. Drugi warunek ogłoszenia bojkotu Moczulski charakteryzował następująco: „Jeśli okaże się, że nasi kandydaci za każdym razem będą musieli rywalizować w walce wyborczej z kandydatami »Solidarności« czy Komitetu Obywatelskiego, a na tej rywalizacji może skorzystać władza, przepychając swojego kandydata, wycofamy się całkowicie z wyborów”[1099].

Krzysztof Król krytykował wybory jako niedemokratyczne, lecz udział w nich, podobnie jak Moczulski, traktował jako jeszcze jedną platformę walki z komunistami. Zdaniem Króla KPN proponowała utworzenie jednej wspólnej, pluralistycznej listy kandydatów, lecz KO odrzucił tę propozycję. „Uważamy, że w Sejmie i Senacie powinni zasiadać zarówno przedstawiciele opozycji pragnącej porozumiewać się z rządem, jak i tej, która chce z tym rządem walczyć. Chodzi nam o stworzenie mechanizmów wzajemnej kontroli, podziału ról: aby np. opozycja solidarnościowa mogła straszyć władzę ekstremą w Sejmie, czyli nami, gdy z kolei my uwiarygadnialibyśmy opozycję rozmawiającą z rządem przed radykalnymi odłamami społeczeństwa”[1100]. Król argumentował, że niedobrze byłoby, gdyby do Sejmu weszła jednorodna solidarnościowa opozycja, i zachęcał do skreślania wszystkich nazwisk z listy krajowej.

Zarówno poszczególni działacze Solidarności Walczącej, jak i struktury tej organizacji zachęcali do bojkotu wyborów. Roman Zwiercan i Jadwiga Chmielowska krytykowali zawarty kompromis i wzywali do bojkotu wyborów, gdyż: „wyrażenie zgody na kolejną farsę wyborczą przez ludzi, którzy uzurpują sobie prawo do wypowiadania się w imieniu całego społeczeństwa, jest zdradą ideałów demokracji i wolności, jest zdradą interesów społeczeństwa polskiego. Władzę się wybiera, a nie zawiera z nią kompromisy”[1101].

Według Chmielowskiej wybory legitymizują komunistyczną władzę, nie gwarantując wcale „stronie opozycyjno-solidarnościowej” obiecanych miejsc w Sejmie. Chmielowska spodziewała się bowiem niskiej frekwencji wyborczej (60–80 proc.). Ponadto rozmaite utrudnienia w prowadzonej kampanii wyborczej, ograniczenia w dostępie do informacji i mediów miały według niej sprawić, że „ilość mandatów, które »S« zdoła uzyskać, będzie się wahała między 15 a 30%”[1102]. Nie ma też gwarancji, dowodziła Chmielowska, że wybory nie zostaną sfałszowane. Spodziewana niska frekwencja i przegrana kandydatów „Solidarności” miały zaś zostać zinterpretowane jako wyraz poparcia dla obozu władzy. Według autorki zatem: „bojkot jest dla opozycji solidarnościowej furtką. Powinien być przedstawiany zgodnie z prawdą, jako przejaw odsowietyzowania, przejaw protestu przeciwko panującemu systemowi”[1103] i przymusowi wyboru pomiędzy większym a mniejszym złem.

W imieniu kierowanej przez siebie organizacji do bojkotu wyborów zachęcał też Morawiecki, który w artykule – rozpowszechnianym także w formie ulotek –

1099 *Ibidem*.

1100 K. Król, *KPN. Jeszcze jedna platforma walki. Rozmowa z Krzysztofem Królem*, *kandydatem KPN do Sejmu*, „Gazeta Wyborcza”, 15 V 1989.

1101 J. Chmielowska, R. Zwiercan, *Cena kompromisu*, „Wolność”, maj 1989, nr 12–13, s. 1.

1102 *Eadem*, *Musi być ktoś*, *kto powie nie*, „Wolność”, maj 1989, nr 12–13, s. 5.

1103 *Ibidem*.

argumentował: „Komunizm to społeczne zło – jestem jego wrogiem. Walczę o niepodległą, demokratyczną Polskę. Słowem, postawą i czynem. […] Uważam, że uczestnictwo w narzuconych, pozornych wyborach utwierdza panowanie PZPR. Jeśli mnie popierasz – zbojkotuj wybory”[1104]. Morawiecki uznawał jednak decyzje tych, którzy postanowili głosować, zwracając się do nich z następującym apelem: „każdego, kto jednak zdecyduje się brać w nich udział, prosimy – skreślaj wszystkich kandydatów rządowych, wybieraj solidarnościowych i niezależnych”[1105].

Również redakcja pisma „Poza Układem” wzywała do bojkotu wyborów, odwołując się do argumentów moralnych: „Największe niebezpieczeństwo polega na tym, że uczestnicząc w najbliższych wyborach, ośmieszymy się i upokorzymy we własnych oczach. Przymykając ze zrozumieniem jedno oko – bo przecież wszyscy wiemy, o co chodzi – stracimy wewnętrzną siłę i moralne prawo do walki o wolne wybory, suwerenność wewnętrzną i niepodległość państwa”[1106].

Według Jana Rulewskiego kontrakt wyborczy zawarty przy Okrągłym Stole legalizuje władzę komunistyczną, gdyż demokratycznie wybrani i cieszący się zaufaniem społecznym przedstawiciele społeczeństwa „dokonują aktu uznania władzy komunistycznej, przyznając im większościową reprezentację społeczną”[1107]. Rulewski zwracał ponadto uwagę, że władza komunistyczna nie zapewniła sobie nigdy rządów w Polsce drogą wolnych wyborów i „do tej pory nie wyrzekła się polityki przemocy”[1108]. Ponadto, dowodził bydgoski sygnatariusz GR KK, kontrakt wyborczy oznacza przekreślenie umowy w Jałcie, gwarantującej przecież zorganizowanie w Polsce wolnych wyborów, oraz prowadzi do delegalizacji polskich instytucji emigracyjnych.

Na łamach wydawanego przez RSA „Homka” podkreślano, że Komitet Obywatelski „Solidarności” nie ma programu, a właściwie jedynym jego programem jest ugodowość. W tym kontekście „Młody Gniewny” zarzucał Wałęsie zakończenie strajku w Stoczni Gdańskiej (16 sierpnia 1980 r.), odwołanie strajku generalnego w marcu 1981 r. oraz zakończenie strajków w maju i sierpniu 1988 r., „by sprzedać się za mniej, niż Węgrzy dostali bez walki (w roku przyszłym odbędą się tam wolne wybory z udziałem partii opozycyjnych)”[1109]. Brak programu miały dowodzić plakaty wyborcze „Solidarności”, na których widniała twarz Wałęsy. Zdaniem autora: „Dziś »S« to nie związek zawodowy, a komitet wyborczy obywatela Wałęsy, nowa nomenklatura polityczna i rzecznik interesów prywatnej inicjatywy i inteligencji”[1110].

Ze wszystkich ugrupowań opozycji radykalno-niepodległościowej najbardziej krytycznie do wyborów podchodziło środowisko niepodległościowych liberałów. Robert Pawłowski argumentował, że niekonfrontacyjne wybory stanowią część pierestrojkowej reformy systemu komunistycznego. Według niego:

1104 K. Morawiecki, *Poprzyj mnie!* „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1989, nr 207, s. 2.

1105 *Idem*, *Po obradach…*, s. 2.

1106 Redakcja, *Nasze stanowisko*. „Poza Układem. Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1989, nr 4, s. 2.

1107 J. Rulewski, *Obok stołu*, „Poza Układem. Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1989, nr 4, s. 7.

1108 *Ibidem*.

1109 „Młody Gniewny”, *Tu nie będzie reformy!*, s. 1.

1110 *Ibidem*.

skonstruowano model, który ma spacyfikować buntujące się narody, i Polacy jako pierwsi mają sami wesprzeć jego budowanie. Nowe urządzenia tego modelu, łącznie z instytucją koncesjonowanej, akceptującej system opozycji, mają oszukać społeczeństwo i skierować jego energię w kierunku niestanowiącym zagrożenia dla rządów PZPR[1111].

Udział w wyborach, zdaniem Pawłowskiego, miałby sens jedynie wtedy, gdyby jego stawką było odsunięcie komunistów od władzy, prowadzące do odzyskania wolności i niepodległości, a nie do uzupełnienia personalnego składu ciał ustawodawczych i reform komunizmu. W wydanej przed wyborami jednodniówce redagowanej przez M. Karwowskiego pisano:

Pamiętajmy. Te wybory, zaangażowanie w nie konstruktywnej opozycji, przydzielenie jej miejsc dla konstruktywnej działalności to pomysł i inicjatywa komunistów. Nie dokonali oni tego, by ewolucyjnie popełnić samobójstwo polityczne. Przeciwnie, dokonali oni tego po to, by opozycja popełniła dobrowolne samobójstwo polityczne[1112].

Wynik kontraktowych wyborów w solidarnościowej myśli politycznej

Wyniku czerwcowych wyborów, jak się okazało, nie udało się przewidzieć żadnej z trzech stron politycznego procesu: dla obozu władzy zaskoczeniem była klęska wyborcza ich kandydatów, dla opozycji centrowo-kompromisowej – niska frekwencja wyborcza i odrzucenie listy krajowej[1113], a dla opozycji radykalno-niepodległościowej – słaby rezultat wysuwanych przez nią kandydatów.

W powyborczym komentarzu opublikowanym na łamach „Tygodnika Solidarność" Wojciech Wieczorek uznał wynik wyborów za „poparcie dla filozofii politycznej zaprezentowanej właśnie przy Okrągłym Stole"[1114]. Mniej entuzjastyczny był Tadeusz Mazowiecki, zwracając uwagę na dużą absencję wyborczą. Jego zdaniem było to wynikiem nieufności wyborców, „iż przed Polską otworzyła się nowa szansa"[1115]. Dla Adama Michnika „sukces Solidarności w stosunku do innych kandydatów ugrupowań opozycyjnych to znak, że ludzie nie chcą dziś żadnych skrajności"[1116]. Michnik w swoim komentarzu podkreślał niezmienione położenie geopolityczne Polski, co oznaczać miało przede wszystkim przestrzeganie porozumień Okrągłego Stołu, aby „wspólnie zrzucić totalitarny gorset ustrojowy"[1117] i ewolucyjnie przejść do demokracji parlamentarnej. Według redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej" niska frekwencja wyborcza nie była wynikiem:

1111 R. Pawłowski, *Bojkot*, „Bojkot", 10 V 1989, s. 3–4.

1112 *Pamiętajmy*..., „Poseł PRL. Gazeta Wyborcza" 1989, nr 1 (jednodniówka), s. 2.

1113 Zob. np. opinię Józefa Duriasza, *O nas – z nami*, „Tygodnik Solidarność" 1989, nr 3, s. 2.

1114 W. Wieczorek, *Krajobraz po wyborach*, „Tygodnik Solidarność" 1989, nr 3, s. 1.

1115 T. Mazowiecki, *Wybory*..., s. 1.

1116 A. Michnik, *Radość... i chwila namysłu*, „Gazeta Wyborcza", 7 VI 1989, s. 1. W podobny sposób wynik wyborów komentował Ernest Skalski, zwracając uwagę, że gdyby wyborcy kierowali się jedynie nastrojami antyrządowymi, to głosowaliby na kandydatów KPN i Leszka Moczulskiego (E. Skalski, *Chyba nie*..., „Gazeta Wyborcza" 1989, nr 22, s. 1).

1117 A. Michnik, *Radość*..., s. 1.

akcji propagandowej skrajnie radykalnego skrzydła opozycji. To wyraz braku zaufania do porozumień Okrągłego Stołu, braku wiary w przyszłość, znak wciąż obecnej apatii i zniechęcenia. Te miliony trzeba pozyskać dla sprawy budowy demokracji w Polsce[1118].

W bardziej pogłębionej analizie Elżbieta Pleszczyńska i Krzysztof Leski dowodzili, że gdyby w wyborach do Senatu wprowadzono proporcjonalną, a nie większościową ordynację wyborczą, kandydaci „Solidarności" otrzymaliby 64 proc. głosów i otrzymaliby 71 miejsc, kandydatów koalicji rządowej poparłoby 17 proc. wyborców, co przełożyłoby się na 19 mandatów, a dalsze 10 mandatów przypadłoby opozycji spoza komitetów obywatelskich „Solidarności", na których głosowało 9 proc. wyborców. Jednakże proste przełożenie wyników wyborów do senatu na wynik wyborów do całego parlamentu nie jest możliwe, gdyż w przypadku wolnych i proporcjonalnych wyborów ugrupowania startujące w wyborach: Stronnictwo Pracy, KPN, Unia Polityki Realnej, PPS i Ruch Wolnych Demokratów, musiałyby wystawić listy w całym kraju. Wtedy: „Zarówno »Solidarność«, jak koalicja straciłyby nieco ze swych odpowiednio 71 i 19 mandatów na rzecz mniejszych ugrupowań. Lecz ile? Na to pytanie odpowiedzieć mogą tylko w pełni wolne wybory"[1119].

Przepadek listy krajowej oraz rozmiary zwycięstwa przy proporcjonalnych, lecz w pełni wolnych wyborach przeczyć miały tezie, że „elektorat pragnął usankcjonować stabilność układu politycznego"[1120] i jego powolną ewolucję. Zdaniem autorów: „intencje wyborców były znacznie bardziej radykalne"[1121] i w przypadku ordynacji proporcjonalnej dawałyby „Solidarności" mandat do zmiany konstytucji i wprowadzenia pełnej demokracji. W podobny sposób wynik wyborów odczytywał Janusz Jankowiak, dowodząc, że w wyniku wyborów nastąpiło „polityczne przesilenie wywołane niezgodnością politycznego kontraktu z wolą wyborców, jawnie zamanifestowaną już teraz, a nie dopiero w roku 1993, jak było ustalone"[1122]. W odróżnieniu jednak od sytuacji w Chinach i masakry na planu Niebiańskiego Spokoju punktem oparcia dla obu stron były ustalenia Okrągłego Stołu.

Opinie Pleszczyńskiej oraz Leskiego i w pewnej mierze Jankowiaka były zbieżne z ocenami wyborów prezentowanymi na łamach prasy sympatyzującej z opozycją radykalno-niepodległościową. W powyborczym komentarzu Antoni Macierewicz zauważał, że „blisko 11 milionów do urn nie poszło i opowiedziało się za bojkotem. Trzeba sobie uświadomić, że te 38% niegłosujących to więcej niż bojkotujących referendum przed dwoma laty. Wówczas do bojkotu wzywała Solidarność i wszystkie ugrupowania opozycyjne"[1123]. Co ciekawe, tak licznej odmowy udziału w głosowaniu autor nie tłumaczył ani agitacją opozycji radykalno-niepodległościowej,

---

1118 *Ibidem*.
1119 E. Pleszczyńska, K. Leski, *Liczby przeczą mitom*, „Gazeta Wyborcza", 14 VI 1989, s. 4.
1120 *Ibidem*.
1121 *Ibidem*.
1122 J. Jankowiak, *Przesilenie*, „Tygodnik Solidarność" 1989, nr 3, s. 2.
1123 A. Macierewicz, *Zwycięstwo i bojkot*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1989, nr 333, s. 1.

ani frustracją i wewnętrzną emigracją, lecz nieufnością do strategii obranej przez Wałęsowską „Solidarność":

> Sądzę raczej, że są to ci, którzy nadzieję pokładają w tradycyjnych ideałach Solidarności – demokratycznej i pluralistycznej, a dziś widzą, jak tworzy się lewicową partię polityczną pod nazwą Komitet Obywatelski o monopolistycznych tendencjach. Są to zapewne także ci, którzy odrzucają linię polityczną Komitetu, linię porozumienia lewicowych przywódców z władzami kosztem demokratycznych zasad, związkowych uprawnień Solidarności i rzeczywistych reform gospodarczych. 4 czerwca było ich blisko 4 milionów[1124].

Również Leszek Moczulski wybory 4 czerwca uznał za plebiscyt przeciw PRL, gdyż: „skreślanie kandydatów PZPR świadczy, że Polacy mają tej władzy dość"[1125]. Według niego skreślanie, pomimo apelów Wałęsy i „Gazety Wyborczej", kandydatów z listy krajowej to dowód, że wyborcy wypowiedzieli się także przeciwko „linii »okrągłego stołu«". W innej wypowiedzi lider KPN zwięźle skonstatował: „zwycięstwo odniósł mit »Solidarności«, a klęskę – konkretny program polityczny »drużyny Wałęsy«, który nie był programem zwalczania komunistów, tylko »porozummy się z dobrymi komunistami i na lata samoograniczmy demokrację«"[1126].

Wynik wyborczy poszczególnych kandydatów KPN Moczulski oceniał już w sposób bardziej zniuansowany[1127]. Szacował, że w tych okręgach wyborczych, w których startowali kandydaci KPN, otrzymali oni około 5 proc. głosów. Przywódca KPN zakładał, że przyciągnięci przez KPN wyborcy na pewno głosowali przeciwko kandydatom z listy krajowej, którym w niektórych przypadkach zabrakło mniej niż 5 proc. głosów. Gdyby zatem KPN nie startowała w wyborach, to część wyborców – domniemywał Moczulski – w ogóle by nie głosowała i klęska kandydatów z listy krajowej nie byłaby tak spektakularna[1128].

Redakcja „Homka" zauważała, że około 10 mln osób nie poszło na wybory, drugie zaś tyle – wbrew apelom Wałęsy – skreślało kandydatów z listy krajowej. Według redakcji: „świadczy to (wbrew interpretacjom rządu i opozycji) o totalnej niechęci społeczeństwa do władzy oraz o tym, że choć mit Solidarności jest ciągle żywy – ugodowa polityka jej kierownictwa w stosunku do komunistów nie cieszy się popularnością"[1129]. W podobny sposób wyniki wyborów skomentował Cezary Waluszko, który uznał, że 62-procentowa frekwencja świadczy o kontestacji porozumienia władzy i opozycji przez społeczeństwo. Zdaniem autora źle to może wróżyć poparciu

---

1124 *Ibidem*.

1125 L. Moczulski, *Minutę po plebiscycie*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1989, nr 61, s. 1.

1126 *Po wyborach. Rozmowa z Leszkiem Moczulskim*, „Nowa Gazeta. Pismo Polityczne KPN-Kraków", 15 VII 1989, nr 2, s. 1.

1127 KPN wystawiła szesnastu kandydatów do Sejmu, którzy otrzymali od 1,53 proc. do 15,77 proc. głosów, i sześciu kandydatów do Senatu, którzy otrzymali od 0,43 proc. do 5,42 proc. głosów w swoich okręgach (*Wyniki wyborów do Sejmu i Senatu kandydatów KPN 4 czerwca 1989*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1989, nr 61, s. 1).

1128 *Po wyborach*..., s. 1.

1129 Redakcja, *4 czerwca*..., „Homek" 1989, nr 38, s. 1.

społecznemu dla kolejnej reformy gospodarczej i spodziewać się można dalszej radykalizacji społecznej[1130].

W powyborczym artykule publicysta „Głosu Poznańskich Liberałów" kryjący się pod pseudonimem „H." zwracał uwagę przede wszystkim na propagandową oprawę wyborów, nazywając 4 czerwca 1989 r. „ogólnopolskim dniem kolaboracji z komunizmem"[1131]. W bardziej rozbudowanym komentarzu Sławomir Oleś podkreślał, że wybory pokazały, iż wyborca „nie tylko nie życzy sobie komunistycznej władzy, ale również porozumienia z nią czy też z jakąś z domniemanych jej frakcji, np. reformatorów"[1132]. Świadczyć mają o tym dwa fakty: wysoka, bo sięgająca prawie 40 proc., absencja wyborcza i niewybranie kandydatów z listy krajowej. Z tego powodu, zauważał Oleś, można uznać, że „porozumienie okrągłego stołu jest w istocie bardzo kruche, gdyż nie posiada społecznego poparcia w stopniu tak dużym, by mogło ono przesądzić o jego trwałości". Wyborcy, którzy głosowali na kandydatów Komitetu Obywatelskiego, nie tyle opowiadali się za programem Komitetu, ile za „Solidarnością", którą znali z okresu szesnastu miesięcy legalnego działania, „nie zauważając, jak bardzo dzisiejsza Solidarność jest organizacją scentralizowaną, o wyrazistym programie politycznym, skrzętnie zresztą kamuflowanym"[1133].

Morawiecki wynik wyborów uznawał za podwójną porażkę komunistów: społeczeństwo jednoznacznie poparło kandydatów „Solidarności", a skreślenie prawie wszystkich kandydatów z listy krajowej i niska frekwencja (38 proc. nie poszło na wybory) miały być sprzeciwem wobec trybu wprowadzania zmiany politycznej. Jej symbolem była zmiana ordynacji między pierwszą a drugą turą wyborów, co Morawiecki oceniał w następujący sposób:

> Nas natomiast przykro zaskoczyło zachowanie strony solidarnościowo-opozycyjnej po wygranej. Miast oparcia się na wyborcach, którzy czarno na białym ukazali bezprawność obecnych rządów, kierownictwo „S" oparło się o okrągły stół podparty formułą *pacta sunt servanda* (umowy należy dotrzymać). Szkoda, że przedtem nie powiedziano nam, iż wszystkie mandaty partyjne łącznie z listą krajową są gwarantowane umowami. Byłoby to uczciwsze niż bałamucenie ludzi procentami, które raptem okazały się święte. Ile jeszcze drobnych niespodzianek czeka społeczeństwo? Kuluarowe ustalenia z komunistami, pomoc w ich wyplątaniu się z własnych niezbornych ustaw przedłożono nad poszanowanie zbiorowej woli wyborców. Zmiana ordynacji w trakcie wyborów to niespotykane lekceważenie praw obywateli. I takie podchody mają być ewolucyjną drogą wyjścia! Toż to kręcenie się w kółko w pętli komunizmu. Gorycz i złość[1134].

1130 *Ibidem*; zob. też „Piotr Łubik" (C. Waluszko), *Zmowa przeciw rządowi*, „Homek" 1989, nr 38, s. 1; *idem*, *Aktualna sytuacja polityczna…*, „Homek" 1989, nr 44, s. 1.

1131 „H.", *Polskie święto*, „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 12–13, s. 1.

1132 „Kuba Odtruwacz" (S. Oleś), *Powyborczy pasjans*, „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 14, s. 1.

1133 *Ibidem*.

1134 K. Morawiecki, *Naród przeciw – Wałęsa z komunistami*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 211, s. 2.

5

PODSUMOWANIE

Narastające w latach 1986–1989 różnice programowe pomiędzy orientacją centrowo-kompromisową a radykalno-niepodległościową opozycji można analizować w wymiarze diagnostyczno-deskryptywnym, aksjologiczno-normatywnym, pragmatyczno-dyrektywalnym i argumentatywno-retorycznym.

Obie orientacje różniły się w diagnozie poziomu społecznej mobilizacji drugiej połowy 1986 r. i perspektyw wystąpienia kolejnych protestów społecznych. Jeżeli za miarodajne dla orientacji centrowo-kompromisowej uzna się poglądy Kuronia, to według niego poparcie społeczne okazywane „Solidarności" będzie się zmniejszać i nie należy się spodziewać kolejnej fali strajków i protestów. Nie da się zatem wymusić na władzach uznania „Solidarności", lecz trzeba je przekonać, że jej przywrócenie – w warunkach pogłębiającego się i przedłużającego kryzysu gospodarczego i ekologicznego – stabilizować będzie obóz władzy.

Zakładana diagnoza prowadziła do korekty linii programowej Związku, którą można analizować zarówno w wymiarze aksjologiczno-normatywnym, jak i pragmatyczno-dyrektywalnym. W myśli politycznej orientacji centrowo-umiarkowanej niepodległość uznawano jedynie za „cel perspektywiczny". Tu i teraz opowiadano się natomiast m.in. za przekształceniem Związku w ruch społeczny i ograniczeniem z tego względu działalności konspiracyjnej, a odtworzenie „Solidarności" miało nastąpić na podstawie wprowadzonej w stanie wojennym ustawy o związkach zawodowych.

W warstwie argumentatywno-retorycznej przedstawiciele opozycji umiarkowanej rezygnowali ze stosowania dualistycznego podziału na „władzę" i „społeczeństwo", odwołując się do interesów wspólnych obozu władzy i społeczeństwa obywatelskiego. W wypowiedziach doradców i oświadczeniach władz związkowych pojawia się groźba narastającego kryzysu gospodarczego i ekologicznego, któremu zapobiec mógł „pakt antykryzysowy". Hasło prostego przywrócenia „Solidarności" zostało zastąpione bardziej strawnym dla władzy postulatem przywrócenia wolności zrzeszania się. Rozmowy przy Okrągłym Stole miały zapobiec niekontrolowanemu wybuchowi niezadowolenia społecznego, który grozić mógł wszystkim uczestnikom życia społecznego: aparatowi władzy i „niezależnemu społeczeństwu". Jego wcieleniem był jednorazowy kontrakt wyborczy.

Tymczasem w diagnozie sytuacji społeczeństwa polskiego przyjmowanej w orientacji radykalno-niepodległościowej (*vide* poglądy Leszka Moczulskiego) dostrzegano postępujący kryzys systemu komunistycznego w wymiarze wewnętrznym

i międzynarodowym. Z tego względu w propozycjach programowych poszczególnych środowisk orientacji radykalno-niepodległościowej akcentowano możliwość i konieczność odzyskania niepodległości. Ponadto orientacja radykalno-niepodległościowa oraz sympatyzujące z nią środowiska związkowe opowiadały się za kontynuowaniem działalności konspiracyjnej i prymatem działalności związkowej nad społeczną. Nie odrzucano porozumienia z władzami, lecz nie za cenę obniżenia poziomu życia ludzi pracy, a przywrócenie „Solidarności" miało nastąpić poprzez powrót do przestrzegania przez władzę porozumień sierpniowych.

Krytyka kompromisu zawartego przy Okrągłym Stole i kontraktowych wyborów prowadzona przez orientację radykalno-niepodległościową była bardziej zróżnicowana, choć przewijały się w niej pewne stałe motywy. Co ciekawe, mimo że już w pierwszej połowie 1989 r. docierały informacje o zakulisowym trybie negocjacji i rozmowach w Magdalence, to nie one stanowiły główny zarzut wobec zawieranego kompromisu[1135]. W pierwszej bowiem kolejności kwestionowano mandat „strony opozycyjno-solidarnościowej" do reprezentowania całego społeczeństwa, sposób doboru jej przedstawicieli oraz metodę prowadzenia negocjacji i rezultaty osiągnięte w poszczególnych podstolikach.

W myśli politycznej poszczególnych środowisk politycznych orientacji radykalno-niepodległościowej można dostrzec pewne zniuansowanie. Na łamach „Wiadomości" krytykowano wprawdzie wspomniane aspekty kompromisu przy Okrągłym Stole, lecz nie przekreślano całkowicie jego idei. Krytycznie wypowiadano się na temat szczegółów kontraktu wyborczego i poszczególnych zapisów ordynacji wyborczej, lecz zarazem popierano start w wyborach kontraktowych niezależnych kandydatów, którzy nie zostali desygnowani przez Komitet Obywatelski „Solidarności". Podobne stanowisko zajmowała Konfederacja Polski Niepodległej, która krytykując koncepcję kontraktowych wyborów, wystawiła własnych kandydatów na posłów i senatorów.

W kwestii udziału w wyborach podzieleni byli również działacze Grupy Roboczej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". Andrzej Gwiazda krytykował formułę wyborów, nawołując do ich bojkotu, natomiast działacze GR KK Regionu Ziemia Łódzka wspierali Łódzkie Porozumienie Obywatelskie, którego dwaj kandydaci, Andrzej Kern i Stefan Niesiołowski, startowali z list KO „S" i zdobyli mandaty poselskie.

W refleksji społeczno-politycznej Solidarności Walczącej kompromis z komunistami krytykowany był zarówno z przyczyn moralnych, jak i merytorycznych. Według Morawieckiego przedłużać miał trwanie systemu komunistycznego, nie dając społeczeństwu nic w zamian. Co ciekawe jednak, Morawiecki sądził, że istnienie tak radykalnej organizacji jak Solidarność Walcząca umożliwi „stronie solidarnościowo-opozycyjnej" wymuszenie większych ustępstw ze strony władzy. Z tego m.in. względu Solidarność Walcząca wzywała wprawdzie do bojkotu wyborów, lecz zarazem apelowała do tych, którzy zdecydowaliby się wziąć w nich udział, by skreślać kandydatów z listy krajowej.

1135 Przykładowo Krzysztof Wyszkowski dowodził, że obie strony do zasadniczego porozumienia doszły wcześniej, a „Okrągły Stół: był właściwie teatrem odgrywanym na użytek publiczny" (*Spod stołu. Z Krzysztofem Wyszkowskim, współzałożycielem WZZ, uczestnikiem strajków w Stoczni Gdańskiej w 1980 i 1988 r. rozmawia Krzysztof Czabański*, „Kultura. Szkice – Opowiadania – Sprawozdania" 1989, nr 7–8, s. 1).

Najbardziej bezkompromisową postawę wobec umów Okrągłego Stołu i kontraktowych wyborów prezentowało środowisko liberalno-niepodległościowe. Publicyści „Głosu Poznańskich Liberałów" argumentowali, że negocjacje przedłużają jedynie agonię komunizmu, a samo pojęcie „opozycja konstruktywna" jest terminem wewnętrznie sprzecznym i nieprzystającym do nowoczesnej demokracji. Z tego powodu wzywano do konsekwentnego bojkotu wyborów.

EPILOG.
O LOSACH SOLIDARNOŚCIOWEGO DZIEDZICTWA IDEOWEGO SŁÓW KILKA

Społeczno-polityczna myśl „Solidarności" była kumulacją rozmaitych wątków ideowych rozwijanej w powojennej Polsce opozycyjnej myśli społeczno-politycznej. Przykładowo w programie NSZZ „Solidarność" uchwalonym na I Krajowym Zjeździe Delegatów w 1981 r. odnaleźć można odwołania do katolickiej nauki społecznej, demokratycznego socjalizmu czy elementy charakterystyczne zarówno dla wspólnotowych, jak i indywidualistycznych nurtów filozofii politycznej: komunitarianizmu, republikanizmu czy klasycznego liberalizmu.

Pomimo zmieniających się warunków społeczno-politycznych oraz rozmaitych źródeł ideowych solidarnościowa myśl polityczna, przynajmniej w swoim głównym nurcie, zachowywała tożsamość ideową i ciągłość rozwojową. Solidarnościowe myślenie o sprawach społecznych oparte było na następujących wyznacznikach:

– dychotomiczna wizja ładu społecznego – choć w wizji porządku społecznego przeciwstawiano „władzę" „społeczeństwu", to interesy obu stron nie były bezwzględnie antagonistyczne, gdyż zakładano możliwość osiągnięcia kompromisu;

– samoorganizacja i presja społeczna – warunkiem osiągnięcia kompromisu było wywieranie stałej, oddolnej presji społecznej na władzę ze strony demokratycznie zorganizowanego społeczeństwa;

– wyrzeczenie się przemocy – presja społeczna miała być wywierana poprzez pokojowe metody walki politycznej: strajki i manifestacje uliczne; walkę bez użycia przemocy pojmowano jako rzecz oczywistą i w związku z tym w solidarnościowej refleksji społeczno-politycznej nie znajdujemy zbyt obszernych uzasadnień tego wyboru;

– ewolucjonizm – ruch Solidarności, nawet w fazie masowej, był samoograniczającą się rewolucją nastawioną na realizację cząstkowych, rozciągniętych w czasie celów, a nie typowym dla XIX w. ruchem rewolucyjnym nastawionym na osiągnięcie ostatecznego zwycięstwa nad przeciwnikiem, które umożliwi wprowadzenie nowego ładu społecznego;

– legalizm – przejawiał się w działaniu oraz tam, gdzie to było możliwe, w przeprowadzaniu zmian społeczno-politycznych w zgodzie z obowiązującym prawem, a także w wyrażaniu społecznych postulatów i żądań w formie ustaw i innych aktów prawnych;

– racjonalizm partnerów życia społecznego – podejście takie zakładało racjonalizm władzy i społeczeństwa: zmiana społeczna może być wynegocjowana przy stole rokowań na drodze wymiany argumentów i odwoływania się (czasem uświadamiania stronie przeciwnej) do dobrze pojętych interesów obu stron.

Wyróżnione wyznaczniki składają się na to, co metaforycznie w tytule książki określam mianem umysłu solidarnościowego. Ten sposób myślenia posiadał zarówno swoje intelektualne wady, jak i społeczne zalety. Najpierw o tych pierwszych. Warunkiem intelektualnego odziaływania jest wybór pewnego punktu widzenia, który należy tak wyostrzyć, aby z jego perspektywy konsekwentnie móc opisywać świat społeczny. Wymaga to jednak odwagi w myśleniu, swoistego radykalizmu i umysłowej dyscypliny. Synteza rozmaitych punktów widzenia jest możliwa dopiero na pewnym metapoziomie. Tymczasem zarówno program „Solidarności", jak i styl solidarnościowego myślenia przypomina znany esej Leszka Kołakowskiego *Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą?*, w którym uzgodnienie wybranych punktów widzenia dokonywane jest na poziomie powszechnie akceptowanych twierdzeń, a nie stojących za nimi założeń filozoficznych czy teoretycznych[1136]. Warto zauważyć, że nawet sama nazwa „Samorządna Rzeczpospolita" nie jest tytułem całego programu przyjętego na I KZD, lecz tylko jednego z jego rozdziałów, a najlepiej zapamiętanym i nadal dyskutowanym dokumentem zjazdu jest krótkie „Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej"[1137] oraz spór między fundamentalistami a pragmatykami.

Na pewno zaletą tego sposobu myślenia jest doznanie bycia razem i uniknięcie gwałtownych sporów ideowych, szczególnie w warunkach zewnętrznego zagrożenia. Jednakże wadą owego intelektualnego eklektyzmu jest niebezpieczeństwo niezauważalnej, bo niewywołującej ideowych sporów, rezygnacji (w części lub w całości) z realizacji głoszonego programu, który chcąc godzić i zadowalać wszystkich, nie zadowala nikogo, gdyż będąc wewnętrznie niespójny, musi pozostać w pewnym stopniu niedookreślony. Była to cecha sporów ideowo-programowych toczonych jesienią 1981 r., gdy w Związku wyłaniały się dwie linie programowe: prawicowo-niepodległościowa i lewicowo-samorządowa. Jednakże ich ideowy eklektyzm i swoiste programowe rozmycie utrudniało podjęcie poważnej dyskusji programowej – poważnej, czyli takiej, która zdolna byłaby wpłynąć na korektę polityki Związku. Prowadzona w latach 1981–1986 dyskusja ideowo-programowa doprowadziła do wyłonienia się trzech głównych orientacji politycznych, lecz ich propozycje programowe nie miały, bo w warunkach stanu wojennego mieć nie mogły, zbyt wielkiego przełożenia na politykę podziemnej Solidarności. Stopniowo zmieniało się to od jesieni 1986 r. W latach 1986–1989 można wyróżnić dwie główne, narastające osie dyskusji ideowo-programowej: społeczno-ekonomiczną i społeczno-polityczną.

Najpierw o tej pierwszej. Wielu autorów polskich i zagranicznych wywodzących się z odmiennych orientacji ideowych dostrzega interesujący paradoks. Pomimo że masowy ruch Solidarności lat 1980–1981 był zasadniczym impulsem prowadzącym

---

1136 L. Kołakowski, *Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą?* [w:] *idem*, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1984, s. 203–205.

1137 Na temat okoliczności uchwalenia tego dokumentu zob. M. Kozłowski, *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej 1981*, Kalisz 2016.

do upadku komunizmu w latach 1989–1991 w Polsce i w całej Europie Środkowo-Wschodniej, to solidarnościowe dziedzictwo ideowe tego okresu w niewielkim stopniu zaważyło na przebieg transformacji gospodarczej w naszym kraju.

Przykładowo Arista Maria Cirtautas stwierdza:

> na pierwszy rzut oka widać, że zmiany instytucjonalne w Polsce po 1989 roku mają niewiele wspólnego z etosem i doświadczeniem „Solidarności". Cele tego ruchu, takie jak samorządność i samorządność pracownicza, wydają się przestarzałe i nieodpowiednie w kontekście polityki określanej przez konkurencję partyjną i prywatyzację[1138].

Dawid Ost w tym kontekście pisze wprost o klęsce ideałów „Solidarności", gorzko stwierdzając:

> Czy nie jest nieszczęściem dla postkomunistycznej demokracji, że głównymi przegranymi okazali się ci, którzy ją umożliwili? Że ci, których solidarnościowe strajki przyczyniły się do kapitalistycznej demokracji, mieli zostać pracownikami firm, których szefowie nie tolerowali ani związków zawodowych, ani zbiorowych negocjacji[1139].

Barbara Fedyszak-Radziejowska, ironicznie uznając „Solidarność" za „balast transformacji", zauważa:

> silny związek zawodowy był w tamtych latach [transformacji – K.B.] bardzo niewygodnym świadkiem przekształceń, bankructw, prywatyzacji oraz ogromnego bezrobocia. Niewygodnym, gdyż znającym kulisy decyzji i przebieg wydarzeń w realnym świecie, „na dole". Ten realny świat znacznie różnił się od tego, który utrwalały w społecznej pamięci kibicujące biznesowym elitom media. Może dlatego tak gorąco zachęcano działaczy „Solidarności", jak też dawnych opozycjonistów, by „zwinęli sztandary" i zaakceptowali odejście „Panny S." do lamusa historii. „Solidarność" miała pozostać wspaniałym i pięknym „dziedzictwem", pielęgnowanym w muzeum naszej narodowej pamięci i nie próbować powrotu do roli licznego, aktywnego związku zawodowego, z którym trzeba prowadzić negocjacje oraz dialog społeczny[1140].

Zdzisław Krasnodębski dostrzega natomiast niedokończenie projektu „Solidarności", który miał polegać na odzyskaniu wolności, równości i solidarności. Wolność była w nim pojmowana jako „samorządzenie się obywateli przez udział w życiu publicznym oraz zbiorowe samookreślenie"[1141]. Równość pojmowano w nim jako równość wobec prawa, równą godność wszystkich, a także równość szans i równość głosu. W sferze gospodarczej natomiast „Solidarność" chciała uzdrowić polską pracę, czyniąc obywateli gospodarzami. Według Krasnodębskiego solidarnościowy projekt społeczny „był projektem demokracji budowanej przez naród i dla narodu – naród

---

1138 A.M. Cirtautas, *The Polish Solidarity Movement: Revolution, Democracy and Natural Rights*, London–New York 1997, s. 206.

1139 D. Ost, *Klęska „Solidarności". Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawa 2005, s. 50–51.

1140 B. Fedyszak-Radziejowska, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" – skuteczny instrument zmiany i niewygodny świadek III Rzeczypospolitej* [w:] *Od nadziei do niepodległości. NSZZ „Solidarność 1980–1989/1990. Studia i szkice*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2021, s. 275.

1141 Z. Krasnodębski, *Niedokończony projekt* [w:] *idem*, *Drzemka rozsądnych*, Kraków 2004, s. 114.

rozumiany jako solidarna, związana wartościami, pamięcią, symbolami, ale też otwarta i przyjazna dla obcych wspólnota tradycji, kultury i historii”[1142].

Szczegółowa analiza przyczyn tego stanu rzeczy przekroczyłaby ramy zakończenia monografii. Ale jest to być może materiał na odrębne opracowanie. Najogólniej rzecz ujmując, zaważyła na tym społeczna siła i interesy głównych klas społecznych uczestniczących w transformacji.

Zmianom podlegała sama natura Solidarności, która w latach 1980–1981 była masowym rewolucyjnym ruchem społecznym. W wyniku wprowadzenia stanu wojennego ten masowy ruch społeczny skurczył się w latach 1981–1986 do konspiracyjnego ruchu społecznego, a w latach 1986–1989 przekształcił się w zasadzie w (pół)jawny reformistyczny ruch społeczny. Pociągało to znaczące przeobrażenia ideowe w samej solidarnościowej myśli społecznej, z której zniknęły postulaty Rzeczypospolitej Samorządnej. Stało się tak, ponieważ reformistyczny ruch społeczny odznacza się mniejszą siłą społecznego nacisku na władze niż ruch rewolucyjny. Ponieważ nie jest w stanie niczego samodzielnie na władzy wymusić, nie pozostaje mu nic innego, jak odwoływać się do racjonalności władzy i uświadamiać jej, że zawarcie kompromisu zgodne jest z jej realnymi interesami; władza uzna zaś tę argumentację wówczas, gdy okaże się to dla niej korzystne.

Wszystko to sprawiło, że w ewolucji ideowej „Solidarności” drugiej połowy lat osiemdziesiątych motywy programowe charakterystyczne dla rewolucyjnego stadium ruchu: idea i – co ważniejsze – praktyka demokracji bezpośredniej, związkowa formuła działania koncentrująca się na obronie interesów mas pracowniczych oraz postulowany porządek społeczno-gospodarczy oparty na samorządzie, zeszły na drugi plan. Ideał Rzeczypospolitej Samorządnej okazał się dysfunkcjonalny wobec interesów coraz bardziej zamykającej się elity związkowej, gdyż mówił o demokracji bezpośredniej i kontroli władzy związku. Odmienność kompromisu zawartego przy okrągłym stole umieszczonym w Pałacu Namiestnikowskim od kompromisu zawartego przy prostokątnym stole umieszczonym w Sali BHP Stoczni im. Lenina wynikała z tego, że naprzeciwko (lub obok) władzy, mimo stosowania tej samej nazwy, siedział partner społeczny o innej społecznej sile. W 1980 r. Lech Wałęsa reprezentował rewolucyjny, a w 1989 r. jedynie reformistyczny ruch społeczny.

Ponadto układ sił społecznych pomiędzy aparatem partyjno-państwowym a obozem solidarnościowym pod koniec lat osiemdziesiątych był taki, że aparat partyjny gotów był zrezygnować z władzy politycznej w zamian za przeprowadzenie korzystnej dla niego transformacji gospodarczej, dopuszczającej możliwość uwłaszczenia aparatu partyjno-państwowego. Koncepcja samorządności pracowniczej okazała się sprzeczna z procesami wyłaniania się z aparatu partyjno-państwowego klasy prywatnych właścicieli[1143].

Warto zauważyć, że zapoczątkowana w 1989 r. reforma gospodarki realizowana była w innej atmosferze ideowej, zdominowanej w świecie zachodnim przez rosnące wpływy

---

1142 *Ibidem*, s. 117; zob. też *idem*, *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2003.

1143 Szerzej o tym zob. K. Brzechczyn, *Upadek realnego socjalizmu w Europie Wschodniej a załamanie się hiszpańskiego imperium kolonialnego w Ameryce Łacińskiej* [w:] *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2003, s. 37–80; *idem*, *Dziedzictwo Solidarności a przebieg transformacji systemowej w Polsce* [w:] *Solidarność i opozycja polityczna w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 80. XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. J.R. Sielezin, M. Golińczak, Wrocław 2012, s. 217–239.

neoliberalizmu, który był inspiracją poczynań rządów Ronalda Reagana i Margaret Thatcher. Ta odczuwalna zmiana atmosfery intelektualnej sprawiała, że idea gospodarki opartej na samorządności pracowniczej wydawała się coraz bardziej anachroniczna.

Wspomniany eklektyzm solidarnościowej myśli społecznej sprawiał, że w latach dziewięćdziesiątych, jeżeli odwoływano się do ideowego dziedzictwa „Solidarności", to eksponowano w nim przede wszystkim liberalne motywy i wątki ideowe, pomijając z reguły jego wspólnotowy wymiar, szczególnie w sferze gospodarczej. Trzeba również podkreślić, że samorządność pracownicza nigdy i nigdzie na świecie nie została wprowadzona w powszechnej praktyce gospodarczej.

Liberalizm – przynajmniej ten w wersji publicystycznej – rozpowszechnianej na początku lat dziewięćdziesiątych w Polsce – głosił bezwyjątkowy prymat własności prywatnej nad własnością społeczną niezależnie od tego, z jakich środowisk społecznych ci właściciele się wywodzili i w jaki sposób (zgodny z prawem czy nie, etyczny czy nie) zdobyli swój majątek. Ten swoisty *Zeitgeist* przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych sprawiał, że eklektyczna idea solidaryzmu i samorządności przegrała z doktryną liberalną, która w spójny i jednoznaczny sposób uzasadniała bogacenie się zarówno drobnych dorobkiewiczów, bazujących jedynie na własnej pomysłowości i pracowitości, jak i oligarchów, opierających się na układach i znajomościach politycznych.

Drugą osią sporu były sposób, tempo i zakres przeprowadzania zmiany politycznej. Po wprowadzeniu stanu wojennego wewnątrz szeroko pojętego ruchu Solidarności wyłoniły się trzy orientacje: centrowo-kompromisowa, ugodowo-prawicowa i radykalno-niepodległościowa. W latach 1986–1989 większość środowisk ideowych orientacji ugodowo-prawicowej wsparła orientację centrowo-kompromisową, a odrębność ideową zachowywała, zróżnicowana wewnętrznie, orientacja radykalno-niepodległościowa.

Orientacja centrowo-kompromisowa opowiadała się za porozumieniem przy Okrągłym Stole, przeprowadzeniem kontraktowych wyborów i wyborem Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta PRL. Do najważniejszych struktur tej orientacji opozycji należał Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" Lech Wałęsa, Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność" oraz Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie, a po czerwcu 1989 r. także Obywatelski Klub Parlamentarny.

Z kolei wspólnym wyznacznikiem programowym orientacji radykalno-niepodległościowej był krytyczny stosunek do umów Okrągłego Stołu, kontraktowych wyborów i wyboru Jaruzelskiego na prezydenta PRL. Wychodząc poza nakreślone w tytule chronologiczne ramy książki, w latach 1989–1991 radykalno-niepodległościowe środowiska polityczne postulowały rozpisanie wolnych wyborów, przeprowadzenie dekomunizacji i lustracji, wycofanie wojsk radzieckich z Polski i wsparcie procesów niepodległościowych w ZSRS. Do tak szeroko rozumianej orientacji zaliczyć można Konfederację Polski Niepodległej, Liberalno-Demokratyczną Partię „Niepodległość", Organizację Solidarność Walcząca i wyrosłą z niej Partię Wolności oraz poszczególne środowiska anarchistyczne (np. Ruch Społeczeństwa Alternatywnego), a w ruchu związkowym Grupę Roboczą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" i jej poszczególnych doradców: Wiesława Chrzanowskiego, Jana Olszewskiego i Władysława Siłę-Nowickiego.

Wewnątrz orientacji centrowo-kompromisowej – ale już po powstaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego – nastąpił podział na zwolenników kontynuowania dotychczasowej ewolucji politycznej i politycznego przyśpieszenia. Według rzeczników ewolucji politycznej treść zawartej przy Okrągłym Stole umowy politycznej zgodnie z zasadą *pacta sunt servanda* powinna obowiązywać bez względu na zmieniające się okoliczności wewnętrzne (np. rozwiązanie PZPR w styczniu 1990 r.) i zewnętrzne (np. upadek dyktatur komunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej jesienią 1989 r., czy nawet rozwiązanie ZSRS w 1991 r.). Czołowymi rzecznikami koncepcji ewolucjonistycznej byli Bronisław Geremek, Jacek Kuroń, Tadeusz Mazowiecki i Adam Michnik, a jego instytucjonalnym wcieleniem Ruch Obywatelski – Akcja Demokratyczna, później zaś Unia Demokratyczna i Unia Wolności.

Według zwolenników przyśpieszenia, których stanowisko upodabniało się do stanowiska opozycji radykalno-niepodległościowej, kompromis przy Okrągłym Stole miał być jedynie warunkiem koniecznym pokojowego przekazania przez PZPR władzy. Wynegocjowany kompromis polityczny traktowano zatem jako przejściowy, co oznaczało przeprowadzenie, najszybciej jak to możliwe, politycznego przyśpieszenia, obejmującego wybór Prezydenta, rozpisanie wolnych wyborów do Sejmu, rozwiązanie instytucji, które były podporą komunistycznej dyktatury: cenzury i SB, oraz przeprowadzenie lustracji. Najważniejszymi rzecznikami koncepcji przyśpieszenia byli Jarosław Kaczyński i Lech Kaczyński, a jego instytucjonalnym wcieleniem było założone w maju 1990 r. Porozumienie Centrum.

Wspomniane różnice ideowo-polityczne zaważyły i nadal ważą na toczonym w Polsce przez całe lata dziewięćdziesiąte XX i w pierwszych dwóch dekadach XXI w. sporze politycznym. Trudno znaleźć w nim bezstronnych sędziów, gdyż uwikłanie ideowe autorów i świadków historii decyduje już o samym wyborze prezentowanych faktów, ich hierarchizacji i konceptualizacji. Ważny jest też czas historyczny toczonych sporów, który zmienia perspektywę spojrzenia. Dystynktywną cechą historii określanej mianem współczesnej jest otwarcie i zmienność jej granic czasowych. Chociaż jesteśmy w stanie określić początek historycznego okresu, w którym żyjemy, to nie jesteśmy w stanie przewidzieć, kiedy się on skończy. Rzutuje to w oczywisty sposób na ocenę historycznej adekwatności (lub jej brak) działań poszczególnych postaci oraz społeczno-politycznych doktryn i programów, którymi się kierowały bądź inspirowały. Po 1989 r. wydawało się, że upadek komunizmu i sowieckiego imperium jest trwały, a historia, używając znanej frazy Francisa Fukuyamy, się skończyła, i nic, przynajmniej na kontynencie europejskim, nie może zagrażać liberalnej demokracji. Tymczasem rankiem 24 lutego 2022 r. obudziliśmy się w innej geopolitycznej sytuacji: historia (dla jednych nieoczekiwanie, a dla drugich w sposób spodziewany), by użyć słów Arnolda Toynbeego – przyśpieszyła, a czas „zacisza" w polityce międzynarodowej się skończył.

Stawia to na nowo kwestię oceny przemian politycznych przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Warto przypomnieć, że zgodnie z zawartym porozumieniem parlament wybrany w kontraktowych wyborach miał obradować do 1993 r., a Jaruzelski miał sprawować urząd prezydenta do 1995 r. Tymczasem proces wstępowania Polski do NATO rozciągnięty był na całe lata dziewięćdziesiąte. Rozpoczął się wygłoszonym 21 grudnia 1991 r. *exposé* premiera Jana Olszewskiego, a zakończył

12 marca 1999 r. złożeniem przez ministra spraw zagranicznych Bronisława Geremka dokumentów ratyfikacyjnych w Independence w Stanach Zjednoczonych. Ponieważ trudno sobie wyobrazić, aby Jaruzelski był entuzjastą członkostwa Polski w NATO, cały proces przystępowania do paktu – gdyby umowy Okrągłego Stołu literalnie obowiązywały – mógłby rozpocząć się dopiero po 1995 r. Pytanie tylko, czy byśmy zdążyli. W sierpniu 1999 r. Putin został premierem Rosji…

SUMMARY

The book *Umysł solidarnościowy. Geneza i ewolucja myśli społeczno-politycznej "Solidarności" w latach 1980–1989* (The Solidarity mind. The genesis and evolution of social and political thought of the Solidarność in 1980–1989) presents the mechanisms of the development and divisions of the social and political thought of Solidarity movement in the 1980s. That aim of the book makes it possible to present the intellectual history of Solidarity: recreate the lines of doctrinal and political divisions inside the movement and reconstruct the positions of the main doctrinal and political orientations during the time of transformation, which will allow the readers to understand the historical roots of current political divisions in Poland. The book has five parts.

In the first one, *Cele i założenia teoretyczne* (The aims and theoretical assumptions), I present my methodological and theoretical assumptions. In chapter one, I discuss various forms of reflection on policy in the concepts of selected authors from Poland and abroad. Their list includes classical political thinkers (Michael Oakeshott, Leo Strauss) as well as contemporary ones (Zbigniew Blok, Andrew Heywood, Waldemar Paruch, Piotr Przybysz), which enables me to determine the "average," in a way, the level of reflections on political thought. In chapter two, I propose a model of the adaptation of the consciousness of a particular social community to the collective consciousness. In chapter three, I develop that approach in a model of doctrinal evolution, through a critical doctrinal discussion. That model can be presented in the form of the following theses:

– in given social conditions, a particular social community (e.g., class) undertakes collective actions to realize its social interest,

– the doctrinal representatives of that community formulate alternative doctrines and programs which derive from those doctrines and postulate a particular manner of furthering that social interest,

– as a result of a critical doctrinal discussion, that program (doctrine) becomes accepted which contains the most reasonable strategy of satisfying the social interest,

– if the actions inspired by the selected doctrine lead to a social result which is in line with the social interest of the community, that doctrine dominates the social consciousness of the community,

– if the result of the collective actions is not in line with the social interest of the community, another cycle of critical doctrinal discussion begins; it may lead to (1) a correction of the dominant doctrine or (2) a selection of another doctrine which offers – from the point of view of the community – a more justified strategy of pursuing the social interest.

In the subsequent chapters of part one of the work, I present my theoretical assumptions about the nature of real socialism and the Solidarity movement, and I analyze the methodological specificity of the sources of knowledge about political thought. In the system called real socialism, the party apparatus had at its disposal the means of coercion, production, and indoctrination, so it could control the political, economic, and cultural spheres of life. Economy and culture were instruments for broadening the scope of political regulation of social life. In my approach, the most important factors necessitating concessions on the part of the authorities were the social protests in 1956, 1968, 1970, 1976, 1980, and 1988. The social nature of "Solidarity" also evolved. It began in 1980 as a mass revolutionary movement. Then, as martial law was imposed on December 13, 1981, it transformed into a conspiratorial reformist and doctrinal movement. After 1986, it gradually moved toward public activity.

In part two, titled *Opozycyjna myśl społeczno-polityczna wobec realnego socjalizmu. Próba prezentacji* (The social and political thought of the opposition toward the real socialism. An attempt at presentation), using the genetic method, I delineate the history of the political thought of the opposition in the Polish People's Republic, broken down into the following phases: limiting pluralism (1945–1948), political enslavement (1949–1956), partial liberalization (1956–1968), and gradual institutionalization of the social and political thought of of the opposition (1970–1980).

In 1945–1948, legal political thought of the opposition was mainly represented by Stanisław Mikołajczyk's Polish People's Party, the concepts of democratic/humanistic socialism formulated within the Polish Socialist Party, Catholic social and political reflection found in the official statements of the episcopate and in the publications of Catholic laymen, chiefly in "Tygodnik Powszechny," "Znak," and "Tygodnik Warszawski." Very quickly, however, using terror and repressions, state authorities soon clamped down on all legal social and political activity as well as publications with reflections about social and political life.

After 1956, independent social and political reflection was reborn, with three main orientations: Catholic-positivistic, revisionist, and Catholic pro-independence thought. The suppressive actions blocked the development of the two latter orientations – the restrictions of freedom of speech prevented an open doctrinal discussion within the positivistic Catholic orientation, while the revisionist and pro-independence Catholic orientations were repressed.

In the 1970th, social and political thought was gradually institutionalized. The "second circulation" network of publishing houses and magazines which came into existence at that time increased the reach of independent social and political thought and enabled doctrinal discussions. Some of the most important doctrinal issues of the 1970s were: the relationships of the post-revisionist left with the Catholic church, the possibility of reforming real socialism, and the program and formula for the organization of the activity of the democratic opposition. Much attention was given to the causes of the increasingly apparent social and economic crisis and to strategies of protecting the rights of workers. Those two problems had a direct influence on the development of Solidarity and its social and political thought.

In the three subsequent parts of the book, I use that model of doctrinal evolution for interpreting the evolution of the social and political thought of Solidarity in 1980–1989. In part third, *Wokół Rzeczypospolitej Samorządnej* (Around the Self-governing Republic), I describe the evolution of the social and political thought of Solidarity in 1980–1981, and I distinguish three overlapping developmental stages: revindicatory, reformist-economic, and cooptive-political. During the first stage, the goals of "Solidarity" were typical of a union organization: fighting for a pay rise, improving the conditions and safety at work, controlling the implementation of social agreements. It did not take long, though, before it became clear that given the conditions of real socialism, where the party-state apparatus wields political, economic, and doctrinal power, the interests and expectations of nearly ten million members of "Solidarity" could hardly be satisfied should it preserve a strictly union-centered focus. As the social and economic crisis worsened, the enforcement of pay rises led to growing inflation and a severe reduction of the supply of commodities. That state of things initiated a discussion on the program of the movement. Its revindicatory nature was criticized, and the union was expected to engage in an economic reform.

The reformist-economic stage lasted, more or less, from the meeting of the National Coordinating Commission of the Independent Self-Governing Trade Union "Solidarity" on February 25, 1981 to the end of the 1st National Convention of Delegates on October 7, 1981. It began when the "Directions of the activity of the union in the current situation in the country. Theses for a discussion," prepared by a group of members of the Center for Social and Labor Studies, accepted, and submitted for a discussion by National Coordinating Commission of "Solidarity." The disputants criticized the document for being overly focused on institutional reforms of state power, especially the judiciary, for leaving the economic reform to state initiative, for overlooking the problem of the state owning the means of production, and for marginalizing the issue of workers' self-government.

In May–August of 1981, the Network of Leading Workplaces of "Solidarity," which aspired to the role of an alternative expert center of the union, designed an alternative program. In the included projects of laws on the social enterprise and workers' self-government, the central position was to be occupied by a social enterprise managed by a workers' self-government with the right to appoint and dismiss the director of the enterprise. The self-government movement would have a Self-Government Chamber in the Sejm, comprising democratically chosen representatives of employees' self-government, consumer associations, science and technology associations, environmental movements, National Councils, and trade union organizations.

However, the discussion about the projects revealed that it was not possible to carry out the economic reform leading to self-government without having reformed the political system. During the meetings of the National Coordinating Commission in July and August of 1981, there appeared two separate political orientations: one represented by Jacek Kuroń, who proposed that the issue of a free election to the Sejm be put aside, the other embodied by Stefan Kurowski, who wanted that postulate to be the central postulate of Solidarity.

The program passed during the 1st National Convention of Delegates of the Independent Self-Governing Trade Union "Solidarity" included goals and intentions from

all the three stages of its evolution. The last stage of the evolution of the political thought of Solidarity, lasting from October to December 1981, was dominated by the problem of the scope and order of political reforms. The area of consensus for the central and regional authorities of the union at that time was the decision to create a Social Council for National Economy and to prepare for elections for National Councils. For that purpose, a project of an electoral system for first-level National Councils was prepared. It was approved during the last meeting of the National Coordinating Commission, on December 11, 1981.

With the imposition of martial law on December 13, 1981, the social and political conditions determined by the power dynamics between the party-state apparatus and Solidarity were fundamentally changed, and the social and political thought of the union had to be adapted to them. That process is described in part four of the book, *Między kompromisem, ugodą a niepodległością* (Between a compromise, a pact, and independence). The main problem of the activists who had not been arrested was to find a way for the underground structures of the union to survive despite the greater repressiveness of the system and to resume actions aimed at reconstituting "Solidarity." That is why the doctrinal discussion in the first half of the year of the martial law centered around the possible formulas of activity in the conditions of conspiracy and social demobilization, as well as the achievable political goals. During that time, the principal controversies were: whether the resistance should be organized in a hierarchical ("underground state") or decentralized ("underground society") way and whether the pressure on the authorities should be exerted with strikes, including a general strike ("short jump"), or by increasing self-organization of the society which would oust the state regulation from various areas of social life and change the system in an evolutionary manner ("long march").

The attempt at determining the form of the social compromise with the authorities and creating a positive program of political and economic transformation was pushed into the background as unfeasible. In its programmatic declarations, the Temporary Coordinating Committee always tried to combine two contradictory concepts of resistance, which prevented the creation of a single core policy. Over a few months – or even weeks – there were calls for the authorities to make a national agreement and for the "independent society" – to undertake positivistic actions (such as being active in workers' self-governments and in cooperatives) as well as to organize spectacular protests and warning strikes (including a general strike). Simultaneously, the offer of an agreement on the economic reform and on overcoming the social and economic crisis was repeated, to no avail.

The doctrinal impasse brought about a diversification of the political thought of the opposition. Apart from the centrist compromise, orientation, there appeared to new ones, of: radical independence and right-wing pact orientations. Their point of reference were the programmatic concepts formed (or authorized) by the underground structures of "Solidarity," especially by the Temporary Coordinating Committee of the union and by the chairman of its National Commission, Lech Wałęsa.

The right-wing pact orientation was less numerous and encompassed, among other groups, the editorial boards of "Wiadomości," "Głos," and "Polityka Polska," as well

as the Political Publicist Group which proposed, in its program, a new social compromise to the communist authorities.

The aim of the radical independence orientation (which encompassed the organizations Fighting Solidarity, Political Group "Liberation," Social Movement "Freedom, Justice, Independence," Liberal-DemocraticParty "Independence," and Confederation of Independent Poland, all of which are described in the book) was to overthrow communism and regain independence. Accordingly, such methods as demonstrations, warning strikes, or a general strike were emphasized in that approach. Violence in self-defense was admissible. The common denominator in that orientation was program creation for the political system, economy, and international affairs. The interest in foreign politics was fueled by the awareness of the fact that Polish independence would not be possible until the Soviet Union collapsed and its dominance in East-Central Europe was broken. That interest extended in several directions, from information about what was happening abroad, through political declarations and the organization of international conferences, to offering help in specific situations.

Particular groups and social circles comprising the radical independence orientation differed with respect to their visions of the social order to be built after the fall of communism: from the introduction of free-market economy with private property (Liberal-Democratic Party "Independence"), through a mixed solidaristic system (Fighting Solidarity), to welfare state (Social Movement "Freedom, Justice, Independence"). As regards the desired model of economy, the proposals of the Liberal-Democratic Party "Independence" were close to the right-wing pact orientation – there were differences concerning the strategy of the implementation of the economic system based on a free market and private property.

In the fall of 1986, there re-appeared the possibility of making a compromise with the communist rulers. In part five of the book, *W kierunku kompromisu* (Toward a compromise), I show the increasing doctrinal divisions – visible at least from the second half of 1988 – between the centrist compromise orientation (officially called "constructive" at the time) and the radical independence orientation (officially called "non-constructive"). During that time, particular movements within the right-wing compromise orientation either supported Lech Wałęsa's current policy or evolved toward the radical independence orientation (the social and political circle of "Głos" and "Wiadomości").

The centrist compromise orientation supported the Round Table Agreement, the relegalization of the Independent Self-Governing Trade Union "Solidarity," and the contractual elections. The radical independence orientation, on the other hand, contested and criticized the compromise with the communist authorities, the Round Table Agreement, and the contractual elections. The caesura ending the narrative of the book is parliamentary election in June 4, 1989. The formation of the cabinet of Tadeusz Mazowiecki in August of that year change the social status of both the creators of the political thought of the opposition and of the leaders of "Solidarity" as they became state elites. Moreover, the economic transformation began with the Balcerowicz Plan brought about a completely different set of problems and political divisions.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy, t. 1: *I tura*, red. G. Majchrzak, J.M. Owsiński, B. Kaliski, Warszawa 2011.

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy, t. 2: *II tura*, cz. II, red. G. Majchrzak, J.M. Owsiński, Warszawa 2013.

1980 lipiec 11–14, *Lublin – Postulaty zgłoszone w czasie strajku załogi Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie* [w:] *NSZZ „Solidarność” na Lubelszczyźnie 1980–1981. Wybór źródeł*, red. M. Choma-Jusińska, M. Dąbrowski, Lublin 2011.

5 x NIE, „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 22.

5 x TAK, „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 21.

„A. Realista”, *Pięć płaszczyzn integracji*, „WSN – Idee, Program, Dokumenty” 1984, nr 3.

„(al.)”, *Nie grać z szulerem, czyli o bojkocie wyborów*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 77.

„A.M.” (A. Michnik), *Kształt podziemia*, „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 14.

Antologia polskiej myśli politycznej w latach 1945–1989, red. A. Meller, G. Radomski, M. Strzelecki, W. Wojdyło, Toruń 2017.

Antologia prasy Solidarności Walczącej w Trójmieście. Pisma Oddziału SW Trójmiasto i Grupy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, przedmowa R. Zwiercan, wstęp A. Adamski, Gdynia–Warszawa 2017.

„Antoni Wichrzyciel” (J. Targalski), *10 prawd oczywistych… nie dla każdego*, „Niepodległość” 1983, nr 16, przedruk w: *Zmierzch komunizmu. Wybić się na niepodległość. Europa przyszłości. W wolnej Polsce*, red. „Józef Darski” (J. Targalski), Londyn 1985.

„Antoni Wichrzyciel” (J. Targalski), *M. Poleskiego myśli o programie i organizacji*, „Niepodległość” 1983, nr 20, przedruk w: *Zmierzch komunizmu. Wybić się na niepodległość. Europa przyszłości. W wolnej Polsce*, red. „Józef Darski” (J. Targalski), Londyn 1985.

„Antoni Wichrzyciel” (J. Targalski), *Po kapitulacji podziemnej „Solidarności”*, „Niepodległość” 1983, nr 13–14, przedruk w: *Zmierzch komunizmu. Wybić się na niepodległość. Europa przyszłości. W wolnej Polsce*, red. „Józef Darski” (J. Targalski), Londyn 1985.

„Antoni Wichrzyciel” (J. Targalski), *Przesilenie majowe*, „Niepodległość” 1983, nr 18–19, przedruk w: *Zmierzch komunizmu. Wybić się na niepodległość. Europa przyszłości. W wolnej Polsce*, red. „Józef Darski” (J. Targalski), Londyn 1985.

„Antoni Wichrzyciel” (J. Targalski), *Solidarność a opozycja demokratyczna*, „Niepodległość” 1982, nr 8–9, przedruk w: *Zmierzch komunizmu. Wybić się na niepodległość. Europa przyszłości. W wolnej Polsce*, red. „Józef Darski” (J. Targalski), Londyn 1985.

„Antoni Wichrzyciel” (J. Targalski), *Założenia ogólne strajku generalnego*, „Niepodległość” 1982, nr 7, przedruk w: *Zmierzch komunizmu. Wybić się na niepodległość. Europa przyszłości. W wolnej Polsce*, red. „Józef Darski” (J. Targalski), Londyn 1985.

Apel do społeczeństwa i władz PRL [23 IX 1976] [w:] J.J. Lipski, *KOR*, Gliwice 1988.

Apel do społeczeństwa polskiego [25 III 1977] [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, red. G. Waligóra, Kraków 2005.

Apel KKP do członków NSZZ „Solidarność" i całego społeczeństwa [12 VIII 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" (1980–1981)*, red. M. Owsiński, T. Kozłowski, Warszawa 2012.
Apel Śląskiego Komitetu Wolnych Związków Zawodowych o zakładanie komórek związkowych w całym kraju [10 IV 1978] [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce. Wybór dokumentów*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994.
Apel wydany przez Eugeniusza Szumiejkę w imieniu Krajowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność" o organizowanie protestów przeciwko stanowi wojennemu [19 XII 1981] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
„A.R." (J. Waluszko), *…kończy się „okrągły stół"*, „Homek" 1989, nr 36.
Arkuszewski W., *Spór o program „Solidarności"*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 23.
Bez złudzeń. Z Janem Olszewskim rozmawia Antoni Macierewicz, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1988, nr 306.
„Bohdan Zaremba" (Z. Jagiełło), *Reformować system czy obalać?* „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 196.
Bojkot wyborów – wypowiedź Zbigniewa Bujaka, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 89.
Bratkowski S., *Dlaczego nie pójdę głosować*, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 91.
Brus W., *Na marginesie „Uwag o sytuacji gospodarczej kraju"*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny" 1979, nr 20.
Bugaj R., *Obrona interesów ludzi pracy. „Propozycje dla Solidarności"*, „Tygodnik Powszechny" 1980, nr 48.
Bugaj R., *Przeciw izbie samorządowej*, „Robotnik" 1981, nr 78.
Bugaj R., *Samorząd nie wystarcza*, „Robotnik" 1981, nr 77.
Bujak Z., *Bojkot wyborów*, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 90.
Bujak Z., *Do członków Solidarności*, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 92.
Bujak Z., *Do członków „Solidarności". O działaniach naszego związku w obecnej sytuacji* [1982] [w:] *idem*, *Prawda raz powiedziana…*, Warszawa 1987.
Bujak Z., *Koleżanki i koledzy z Woli* [1982] [w:] *idem*, *Prawda raz powiedziana…*, Warszawa 1987.
Bujak Z., *Prawda raz powiedziana…*, Warszawa 1987.
Bujak Z., *Walka pozycyjna*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 8.
Chmielowska J., *Musi być ktoś, kto powie nie*, „Wolność", maj 1989, nr 12–13.
Chmielowska J., Zwiercan R., *Cena kompromisu*, „Wolność", maj 1989, nr 12–13.
Co dalej? Dyskusja redakcyjna, „Krytyka. Kwartalnik Polityczny" 1983, nr 15.
Co się dzieje w NSZZ Solidarność? Rozmowa z Jerzym Kropiwnickim, „Wiadomości" 1987, nr 264.
Cywiński B., *Rodowody niepokornych* [1971], Warszawa 1996.
Czabański K., *Rozmowy*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 30.
Członek NSZZ „Solidarność", *Alarm w sprawie tzw. wyborów*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1984, nr 94.
Deklaracja I Zjazdu Delegatów, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 25.
Deklaracja i elementy programu Ruchu Politycznego Wyzwolenie, „Wyzwolenie. Niezależny Miesięcznik Polityczny" 1984, nr 4–5.
Deklaracja Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża [29 IV 1978] [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce. Wybór dokumentów*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994.
Deklaracja Lecha Wałęsy przekazana władzom PRL przez Andrzeja Stelmachowskiego [25 VIII 1988] [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń 1987–1989*, red. M. Strasz, Warszawa 2006.
Deklaracja polityczna WSN, druk ulotny, 1983.

Deklaracja założycielska Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność – Sprawiedliwość – Samorządność”, „Robotnik”, 3 XII 1981.
„D.K.”, *Opozycja jako „sumienie państwowe”*, „Przegląd Polityczny” 1985, nr 5.
Dlaczego walka? „Solidarność Walcząca. Pismo Solidarności Podziemnej Dolny Śląsk” 1982, nr 1.
Do członków NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk, „Z Dnia na Dzień”, 10–12 VI 1982.
Do Społeczeństwa Polskiego [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, red. G. Waligóra, Kraków 2005.
Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (1980–1981), red. M. Owsiński, T. Kozłowski, Warszawa 2012.
Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981, red. G. Waligóra, Kraków 2005.
Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981–1989, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Dorn L., *Arytmetyka wyborcza*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze” 1989, nr 324.
Drewnowski J., *Trafna diagnoza*, *ale wątpliwa terapia (Nota polemiczna do „Uwag o sytuacji gospodarczej kraju”)*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979, nr 20.
Droga do porozumienia narodowego – stanowisko Prezydium Komisji Krajowej, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 35.
Dubiel J., *Rozważania o non-violence*, „A Cappella” 1989, nr 15, przedruk w: *Ruch Społeczeństwa Alternatywnego 1983–1991*, red. D. Kaczmarek, Poznań 2009.
Duriasz J., *O nas – z nami*, „Tygodnik Solidarność” 1989, nr 3.
Dwa lata w podziemiu. *Wywiad ze Zbigniewem Bujakiem*, „Tygodnik Mazowsze” 1983, nr 69.
Dzielski M., *Budowa historycznego kompromisu* [1980] [w:] *idem*, *O potrzebie twórczego antykomunizmu. Wybór pism*, red. M. Zakrzewski, Kraków 2019.
„Ekonomista”, *W sprawie prawa do strajku*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 1977, nr 3.
Elementy programu Ruchu Politycznego Wyzwolenie, „Wyzwolenie. Niezależny Miesięcznik Polityczny” kwiecień–maj 1984, nr 4–5.
Frasyniuk W., *List otwarty Przewodniczącego RKS NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk do członków związku*, „Z Dnia na Dzień”, 10–12 VI 1982.
Frasyniuk W., *Zmusić władzę do porozumienia*, „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 11.
„F.Sz.”, *Bojkotować wybory czy zabierać kartki?* „Poza Układem. Pismo Dziennikarzy Prasy Podziemnej” 1984, nr 1.
Geremek B., *Najgroźniejsza jest inwazja zobojętnienia*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 31.
Geremek B., *Polityka w okresie przejściowym*, „Tygodnik Mazowsze” 1989, nr 281.
„Gilbert Mason” (W. Jankowski), *I już po wyborach*, „Homek. Pismo Ruchu Alternatywnego” 1984, nr 16.
Głos niepodległości, red. J. Błażejowska, Kraków 2016.
Gomułka S., *Propozycje zmian doraźnych i długofalowych*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979, nr 20.
Gomułka W., *O naszej partii*, Warszawa 1968.
Grupa Polityczna „Wola”, *Oświadczenie*, „Wola” 1984, nr 98.
Grupa Publicystów Politycznych, *Wystąpienie pierwsze*, „Przegląd Polityczny” 1984, nr 4.
Grupa Publicystów Politycznych, *Wystąpienie drugie*, „Przegląd Polityczny” 1984, nr 4.
Grupa Publicystów Politycznych, *Wystąpienie trzecie*, „Przegląd Polityczny” 1984, nr 4.
Grupa Robocza KK NSZZ „Solidarność”, *Oświadczenie w sprawie „relegalizacji” i „legalizacji” NSZZ „Solidarność”* [25 II 1989] [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 3: *Dokumenty*, red. A. Dudek, A. Friszke, Warszawa 2002.

Grupa Założycielska WSN, *Zagadnienia ustrojowe*, „WSN – Idee, Program, Dokumenty" 1985, nr 6.
Grupy Współpracy Solidarności, *Żywiołowe wystąpienia mogą stać się szkodliwe*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 14.
Gwiazda A., *Poważnie o okrągłym stole*, „Głos Trzeciej Bramy" 1988, nr 20, przedruk w: *Gwiazda miałeś rację. Z Andrzejem Gwiazdą rozmawiała Wiesława Kwiatkowska*, Gdynia 1990.
Gwiazda A., *Wypowiedź*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 19, *O sytuacji w kraju i w Związku* (wkładka).
„H.", *Antykomunizm konstruktywny*, „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 6.
„H.", *Polskie święto*, „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 12–13.
Hajnicz A., *XI. Związek wobec władz państwowych i PZPR*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 26.
„J. Gandhi" (J. Waluszko), *O taktyce*, „Homek. Pismo Ruchu Alternatywnego" 1984, nr 9.
„Jakub Stoliczny", *Solidarnościowy Belweder*, „Kontakt. Miesięcznik Redagowany przez Członków i Sympatyków Solidarności" 1988, nr 3.
Jakubowicz S., *Bitwa o samorząd 1980–1981*, Warszawa 1988.
Jakubowicz S., *Wypowiedź*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 19, *O sytuacji w kraju i w Związku* (wkładka).
„Jan Mak" (A. Kisielewicz), *Refleksje po wyborach*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1985, nr 115.
„Jan Mak" (A. Kisielewicz), *Rok 1984 – bez złudzeń i bez kompleksów*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1984, nr 74.
Jankowiak J., *Przesilenie*, „Tygodnik Solidarność" 1989, nr 3.
„Janusz Nowicki" (W. Gadomski), *Porozumienie czy gospodarczy skandal?* „Niepodległość. Miesięcznik Polityczny Organizacji Liberalnych Demokratów" 1989, nr 87.
„Jerzy Sitek" (S. Kurowski), *Przyczynek do programu NSZZ*, „Opinia" 1980, nr 41.
„jk", *słucham*, *kto mówi?* „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1989, nr 316.
„J.M.", *Pluralizm?* „Przegląd Polityczny" 1985, nr 5.
„J.M." (A. Kisielewicz), Redakcja, *Nie idziesz – nie kłamiesz*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1984, nr 63.
„Józef Darski" (J. Targalski), *Gdzie się podział komunizm?* „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 12–13.
Kaczyński L., *Wypowiedź* [w:] *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność". Stenogramy*, t. 2: *II tura*, cz. II, red. G. Majchrzak, J.M. Owsiński, Warszawa 2013.
Kaczyński L., *Wypowiedź* [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 2: *Dyskusja*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2002.
Karliński Z., *Uwagi do uwag*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1978, nr 11–12.
Karta Praw Robotniczych, „Robotnik" 1979, nr 35.
Katolickie postulaty konstytucyjne [w:] *Antologia polskiej myśli politycznej w latach 1945–1989*, red. A. Meller, G. Radomski, M. Strzelecki, W. Wojdyło, Toruń 2017.
Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju. Tezy do dyskusji, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 3 (wkładka).
Kim jesteśmy? O co walczymy? „Solidarność Walcząca. Pismo Porozumienia Solidarność Walcząca" 1982, nr 9.

Kisielewski S., *Czego oczekuję od Solidarności?*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 13.
Klub Służby Niepodległości, „Serwis Informacyjny KZ NSZZ »Solidarność« UAM" 1981, nr 59.
„K.M." (K. Morawiecki), *Jeśli chcemy żyć*, „Solidarność Walcząca. Pismo Solidarności Podziemnej Dolny Śląsk" 1982, nr 1.
„Kminkiewicz P." (P. Falicki), *Dlaczego ulica?* „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1982, nr 1.
„K.M.W.", *Ujednolicenie: zagrożenie i szansa*, „Przegląd Polityczny" 1985, nr 5.
Kołakowski L., *Tezy o nadziei i beznadziejności* [1971] [w:] *idem*, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1984.
Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń 1987–1989, red. M. Strasz, Warszawa 2006.
Komitet Oporu Społecznego KOS, *Manifestacje nie zastąpią oporu na co dzień*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 14.
Komitet Wykonawczy Solidarności Walczącej, *Nie uznajemy takiego prezydenta*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 213.
KPN obszar I, PPS okręg warszawski, *Komunikat*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1989, nr 51.
Komunikat Grupy Roboczej Komisji Krajowej [29 I 1988] [w:] *Pęknięty dzban. Wybór dokumentów Związku „Solidarność", 1988–1990*, red. M. Zagajewski, Szczecin 1991.
Komunikat nr 1 o społecznej kontroli przebiegu wyborów do rad narodowych, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 93.
Komunikat nr 1 Ogólnopolskiego Komitetu Oporu NSZZ „Solidarność" na temat bieżącej sytuacji [30 I 1982] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Komunikat o spotkaniu przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy z członkami Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" [20 XI 1983] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Komunikat o spotkaniu Sieci Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność" wiodących zakładów pracy 11–13 maja 1981 [w:] *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności*, t. 1: *16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981*, red. J. Luszniewicz, A. Zawistowski, Warszawa 2008.
Komunikat o utworzeniu Krajowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność" [13 XII 1981] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Kowalewski Z., *O taktyce strajku czynnego*, Łódź 1981.
Kozłowski M., *Uwagi na marginesie tez*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 13.
Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność". Posiedzenie 8–10 sierpnia 1981, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Krawczyk R., *Czy tak być musiało? Co dalej?*, b.m.w., 1986.
Krawczyk R., *Jaki musi być rynek – uwagi na marginesie „Raportu"*, „Tygodnik Mazowsze" 1985, nr 148.
„Kronikarz", *Ekonomiści o kryzysie*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1979, nr 20–21.
Król K., *KPN. Jeszcze jedna platforma walki. Rozmowa z Krzysztofem Królem, kandydatem KPN do Sejmu*, „Gazeta Wyborcza", 15 V 1989.
Król K., *Niczego się nie nauczyli, niczego nie zapomnieli*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1989, nr 49.
Król K., *Uderzyć pięścią w okrągły stół*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1988, nr 46.

Król K., *Wolne wybory albo BOJKOT*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1989, nr 52.
Król M., *O tezach kilka uwag krytycznych*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 11.
„Kuba Odtruwacz" (S. Oleś), *Materii pomieszanie*, „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989 nr 7.
„Kuba Odtruwacz" (S. Oleś), *Powyborczy pasjans*, „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 14.
„Kuba Odtruwacz" (S. Oleś), *Rycerze Okrągłego Stołu*, „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 5.
Kuczyński W., *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980–1981*, Warszawa 2002.
Kuczyński W., *Meandry polityki rolnej*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1979, nr 7(19).
Kuczyński W., *Po wielkim skoku*, Warszawa 1992.
Kulerski W., *Trzecia możliwość*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 8.
Kurczewski J., *Naród zaczął żeglować w nieznane*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31.
Kuroń J., *Budowa programu Związku. Głos w dyskusji*, „Wiadomości Dnia", 18 IX 1981.
Kuroń J., *Chrześcijanie bez Boga* [1975] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *Czy grozi nam interwencja?* [1980] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *Dojrzewanie. Pisma polityczne 1964–1968*, Warszawa 2009.
Kuroń J., *Krajobraz po bitwie*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny" 1987, nr 48.
Kuroń J., *Krajobraz po bitwie. Wywiad*, „Tygodnik Mazowsze" 1987, nr 219.
Kuroń J., *Linia podziału*, Kraków 1985.
Kuroń J., *Macie teraz złoty róg. List otwarty do Zbigniewa Bujaka*, *Wiktora Kulerskiego i innych działaczy ruchu oporu*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 13.
Kuroń J., *Mój głos w obronie* [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *Myśli o programie działania* [1976] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *O koncepcji Komitetu Ocalenia Narodowego*, „Wiadomości Dnia", 6 X 1981.
Kuroń J., *Okrągły stół z lotu ptaka*, „Tygodnik Mazowsze" 1988, nr 273.
Kuroń J., *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *Ostry zakręt* [1980] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *Polityczna opozycja w Polsce* [1974] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *Postawy ideowo-etyczne a więź społeczna* [1972] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *Program Związku. Głos w dyskusji*, „Niezależność" 1981, nr 129.
Kuroń J., *Rząd Narodowy* [1981] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *Spotkanie w Hucie Katowice* [1981] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *Sytuacja w kraju a program opozycji* [1979] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *Tej szansy nie wolno nam zmarnować*, „Tygodnik Mazowsze" 1986, nr 182.
Kuroń J., *Tezy o wyjściu z sytuacji bez wyjścia*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 8.

Kuroń J., *Uwagi o strukturze ruchu demokratycznego* [1977] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *W stronę demokracji* [1978] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *Wobec kryzysu* [1981] [w:] *idem*, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.
Kuroń J., *Wypowiedź* [w:] *„Solidarność" w krajobrazie po bitwie. Dyskusja na spotkaniu TR „S"*, „Tygodnik Mazowsze" 1987, nr 220.
Kuroń J., *Wypowiedź*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 19, *O sytuacji w kraju i w Związku* (wkładka).
Kuroń J., *Zamiast rewolucji*, „Tygodnik Mazowsze" 1989, nr 285.
Kuroń J., Modzelewski K., *List Otwarty do Partii* [1964] [w:] J. Kuroń, *Dojrzewanie. Pisma polityczne 1964–1968*, Warszawa 2009.
Kurowski S., *Inspiracje i źródła programu*, „Tygodnik „Solidarność" 1981, nr 4.
Kurowski S., *O programie Związku* [1981] [w:] *idem*, *Od sierpnia do grudnia*, Warszawa 1985.
Kurowski S., *Od sierpnia do grudnia*, Warszawa 1985.
Kurowski S., *Wartości ideowe*, „Tygodnik „Solidarność" 1981, nr 5.
Kurowski S., *Wypowiedź* [w:] *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność". Posiedzenie 8–10 sierpnia 1981*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
„LD", *Patrzeć na ręce*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1989, nr 315.
Lipiński E., *Słowo wstępne* [1978], „Aneks. Kwartalnik Polityczny" 1979, nr 20.
Lipski J.J., Michnik A., *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju* [1979] [w:] A. Michnik, *Szanse polskiej demokracji*, Londyn 1984.
Lis B., *Zmusić władzę do porozumienia*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 11.
List 59 w sprawie zmiany konstytucji [5 XII 1975] [w:] *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976. Wybór dokumentów*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994.
List Andrzeja Słowika do Władysława Findeisena z 12 lutego 1989 r. dotyczący składu reprezentacji strony solidarnościowej na obrady Okrągłego Stołu [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 3: *Dokumenty*, red. A. Dudek, A. Friszke, Warszawa 2002.
List do przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy [20 IX 1987] [w:] *Pęknięty dzban. Wybór dokumentów Związku „Solidarność", 1988–1990*, red. M. Zagajewski, Szczecin 1991.
Lityński J., *Niepodległość, czyli o strukturze myślenia rewolucyjnego*, „Krytyka. Kwartalnik Polityczny" 1984, nr 17.
Lityński J., *Pogląd…*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1977, nr 3.
Lityński J., *W nowym układzie politycznym*, „Tygodnik Mazowsze" 1986, nr 181.
Lityński J., Śpiewak P., *Między konfrontacją a porozumieniem*, „Robotnik" 1981, nr 79.
Łukaszów J., *List*, „Niepodległość" 1984, nr 27.
„Maciej Poleski" (C. Bielecki), *Mały jawniak*, Londyn 1988.
„Maciej Poleski" (C. Bielecki), *Program i organizacja*, Warszawa 1983.
Macierewicz A., *Kształt niepodległości*, „Wiadomości Dnia", 9 X 1981.
Macierewicz A., *Pierwsze wnioski*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1988, nr 283.
Macierewicz A., *Spór o program*, „Wiadomości Dnia", 2 X 1981.
Macierewicz A., *Uwagi sceptyczne*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1989, nr 322.

Macierewicz A., *Zwycięstwo i bojkot*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1989, nr 333.
Manifest Solidarności, „Biuletyn Dolnośląski" 1982, nr 6/37.
„Marcin Koło", *Szkic o ideach WSN (wolność*, *pluralizm*, *demokracja*, *samorządność*, *uspołecznienie)*, „WSN – Idee, Program, Dokumenty" 1984, nr 1.
„Marian Korybut" (A. Macierewicz), *Refleksje o opozycji*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny" 1976, nr 12.
Mazowiecki T., *O rewindykacji praw człowieka*, „Głos" 1978, nr 5.
Mazowiecki T., *O Solidarności*, „Tygodnik Mazowsze" 1989, nr 290.
Mazowiecki T., *Wybory…*, „Gazeta Wyborcza", 7 VI 1989.
Mazowiecki T., *Zadania ruchu związkowego*, „Głos" 1980, nr 32.
Memoriał Nurtu Niepodległościowego w sprawie dróg wiodących do naprawy Rzeczypospolitej, tzw. *Program 44* [sierpień 1976] [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994.
Michnik A., *Kościół*, *lewica*, *dialog*, Paryż 1977.
Michnik A., *Nowy ewolucjonizm*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny" 1977, nr 13–14.
Michnik A., *Oświadczenie*, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 91.
Michnik A., *Radość… i chwila namysłu*, „Gazeta Wyborcza", 7 VI 1989.
Michnik A., *Takie czasy… Rzecz o kompromisie*, Warszawa 1986.
Michnik A., *Widmo krąży po Europie*, „Gazeta Wyborcza", 9 V 1989.
Między Polską naszych pragnień a Polską naszych możliwości. *Szkic do programu*, „Polityka Polska" 1984, nr 4.
Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności". Relacje i dokumenty, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2015.
Mijają lata [w:] „Ewa Ostrołęcka" (S. Niesiołowski), *„Ruch" przeciw totalizmowi*, Warszawa 1989.
Milewski J., *Wypowiedź*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 19, *O sytuacji w kraju i w Związku* (wkładka).
„M.J.", *Kultura uspołeczniona*, „Przegląd Polityczny" 1985, nr 5.
„M.K." (M. Król), *Nowa racjonalność*, „Przegląd Polityczny" 1985, nr 5.
MKK, MRK „S", KW SW, *Pozostajemy w podziemiu*, „Solidarność Walcząca" 1986, nr 140.
„Młody Gniewny", *Tu nie będzie reformy*, „Homek" 1989, nr 37.
„Młody Robotnik", *Wielkie zwycięstwo?* „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1984, nr 81.
Moczulski L., *Krajobraz przed bitwą*, Warszawa 1987.
Moczulski L., *Memoriał* [21 XII 1976] [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, red. G. Waligóra, Kraków 2005.
Moczulski L., *Minutę po plebiscycie*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1989, nr 61.
Moczulski L., *Rewolucja bez rewolucji*, „Droga" 1979, nr 7.
Moczulski L., *Stanowisko KPN wobec wyborów*, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1989, nr 54.
Modzelewski K., *Przeciw komu bojkot?* „Gazeta Wyborcza", 22 V 1989.
Modzelewski K., *Rozstrzyga pragmatyczna potrzeba*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31.
Modzelewski K., *Wypowiedź w dyskusji* [w:] *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność". Posiedzenie 8–10 sierpnia 1981*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Morawiecki K., *Gramy o los Polski*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 206.

Morawiecki K., *Jawnie i w podziemiu*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1986, nr 141.
Morawiecki K., *Naród przeciw – Wałęsa z komunistami*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 211.
Morawiecki K., *Po obradach okrągłego stołu*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 203.
Morawiecki K., *Poprzyj mnie!* „Solidarność Walcząca" 1989, nr 207.
Morawiecki K., *Reformować czy obalać?* „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 199.
Morawiecki K., *Solidarność Walcząca nie zaakceptuje żadnych rozwiązań polegających na rezygnacji z NSZZ „Solidarność"*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1988, nr 188.
Morawiecki K., *Uwarunkowania i stan polskiej gry* [1989] [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*, t. 2, cz. 1: *Materiały własne*, wybór, wstęp i oprac. K. Dworaczek, G. Waligóra, Warszawa 2016.
Morawiecki K., *Więcej prawdy!* „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 201.
Morawiecki K., *Wybory po „wyborach"*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1985, nr 114.
Morawiecki K., Kołodziej A., *Nasze stanowisko*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1986, nr 139.
Myślecki W., *Dwa spotkania*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1988, nr 191.
Myślecki W., *Stanowisko*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 197.
Narodziny Solidarności. Krajowa Komisja Porozumiewawcza, 17 września – 10 listopada, red. T. Kozłowski, Warszawa 2013.
Nasze stanowisko, „Poza Układem. Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1989, nr 1.
Nasze stanowisko [25 II 1989], „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1989, nr 201.
Naszym wyborem – powszechny bojkot, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1985, nr 111.
Nie głosujemy. *Członkowie Komisji Krajowej „S" do Państwowej Komisji Wyborczej*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1984, nr 111.
Nowa strategia „S", „Tygodnik Mazowsze" 1987, nr 232.
Nowak E., *Pierwszym warunkiem – chcieć!* „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31.
Nowak E., *W oczekiwaniu na reformę gospodarczą*, „Robotnik" 1981, nr 77.
Nowak L., *Cena braku perspektywy*, „Solidarność Wielkopolski" 1981, nr 9.
Nowak L., *Głos w dyskusji* [w:] *Lato 1980*. *Dyskusja*, Poznań 1980.
Nowak L., *O fundamentalnym błędzie Marksa, totalitaryzmie, istocie stalinizmu, „trójpanach" w PZPR, tezach „Solidarności" i szansach społeczeństwa bezklasowego*, „Nowsze Drogi" 1981, nr 1.
Nowak L., *Polska droga od socjalizmu*. *Pisma polityczne 1980–1989*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2011.
Nowak L., *Umiarkowanie w myśleniu prowadzi donikąd*, „Solidarność Wielkopolski" 1981, nr 11.
Nowak L., *W późnym socjalizmie możliwa opozycja ściśle polityczna utrwala system trój-panowania klasowego* [w:] *NSZZ „Solidarność" na Lubelszczyźnie 1980–1981. Wybór źródeł*, red. M. Choma-Jusińska, M. Dąbrowski, Lublin 2011.

O czym warto rozmawiać. Wywiad z Marcinem Królem, „Tygodnik Mazowsze" 1988, nr 263.
O „Solidarności" inaczej. Rozmowa ze Zbigniewem Bujakiem i Janem Lityńskim, „Tygodnik Mazowsze" 1988, nr 135.
O sytuacji w kraju i w Związku, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 19 (wkładka).
Odezwa TKK NSZZ „S" w sprawie bojkotu wyboru do Sejmu PRL [16 VII 1985] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Ogólne założenia funkcjonowania przedsiębiorstw społecznych jako podstawowych jednostek gospodarczych w ustroju socjalistycznym (zarys) [w:] *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności*, t. 1: *16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981*, red. J. Luszniewicz, A. Zawistowski, Warszawa 2008.
Okrągły Stół. Dokumenty i materiały, t. 1: *Wrzesień 1986 – luty 1989*, red. W. Borodziej, A. Garlicki, Warszawa 2004.
Olszewski J., *To utopijna idea*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31.
Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994.
Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976. Wybór dokumentów, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1991.
Opracowanie Zespołu Analiz MSW na temat stanu grup i struktur konspiracyjnych w Polsce po X Zjeździe PZPR [29 VII 1986] [w:] *Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, t. 1 (lipiec 1986 – maj 1989), wybór, wstęp i opracowanie A. Dudek, Warszawa 2009.
Ordynacja wyborcza do rad narodowych, „Wiadomości Dnia", 24 XI 1981 i 27 XI 1981.
Osiatyński J., *Solidarność wobec reformy gospodarczej*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 7.
Oświadczenie [29 IX 1977] [w:] J.J. Lipski, *KOR*, Gliwice 1988.
Oświadczenie grona osób zebranych na zaproszenie Lecha Wałęsy w dniu 31 maja 1987 [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie*, red. M. Strasz, Warszawa 2006.
Oświadczenie grona osób zebranych na zaproszenie Lecha Wałęsy w dniu 7 listopada 1987 o warunkach zmian gospodarczych i politycznych w Polsce [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie*, red. M. Strasz, Warszawa 2006.
Oświadczenie i uchwała grona osób zebranych na zaproszenie Lecha Wałęsy [11 IX 1988] [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie*, red. M. Strasz, Warszawa 2006.
Oświadczenie Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" o konieczności reform i warunkach dialogu społecznego [18 XII 1988] [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie*, red. M. Strasz, Warszawa 2006.
Oświadczenie Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w sprawach międzynarodowych [24 IV 1989] [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie*, red. M. Strasz, Warszawa 2006.
Oświadczenie Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ Solidarność w sprawie referendum [5 XII 1987] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Oświadczenie przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy w sprawie gospodarki narodowej i samorządu pracowniczego [7 III 1984] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Oświadczenie ROPCiO na temat zadań Ruchu [17–18 IX 1977] [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, red. G. Waligóra, Kraków 2005.

Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" na temat działalności związkowej po odwołaniu stanu wojennego [28 VII 1983] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" na temat przebiegu protestów 10 listopada 1982 r. [22 XI 1982] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" na temat przygotowań organizacyjnych do strajku generalnego [20 X 1982] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" o strajku generalnym [20 X 1982] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" w sprawie form i metod działania [22 IV 1982], „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 11.
Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" w sprawie rozwiązania przez władze PRL wszystkich związków zawodowych [9 X 1982] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" w sprawie ugody narodowej [22 IV 1982], „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 11.
Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" w sprawie wyborów do sejmu i rad narodowych [18 IX 1983] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" wobec groźby delegalizacji NSZZ „Solidarność" [22 IV 1982], „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 11.
Oświadczenie Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność" i przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy w sprawie przygotowań do referendum [październik 1987] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Oświadczenie Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność" w sprawie samodzielności przedsiębiorstwa [3 X 1987] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Oświadczenie w sprawie likwidacji TKK, Łódź–Gdańsk [21 XI 1987], „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1987, nr 261.
Oświadczenie w sprawie naczelnych władz NSZZ „Solidarność" [21 XI 1987] [w:] *Pęknięty dzban. Wybór dokumentów Związku „Solidarność", 1988–1990*, red. M. Zagajewski, Szczecin 1991.
Oświadczenie (w sprawie rejestracji komitetów założycielskich) [21 XI 1987] [w:] *Pęknięty dzban. Wybór dokumentów Związku „Solidarność", 1988–1990*, red. M. Zagajewski, Szczecin 1991.
Oświadczenie w sprawie „relegalizacji" i „legalizacji" NSZZ „Solidarność" [25 II 1989] [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 3: *Dokumenty*, red. A. Dudek, A. Friszke, Warszawa 2002.
Oświadczenie w sprawie stosunku do partii politycznych [19 XII 1987] [w:] *Pęknięty dzban. Wybór dokumentów Związku „Solidarność", 1988–1990*, red. M. Zagajewski, Szczecin 1991.
Pakt bez dogadywania się. Wywiad z Bronisławem Geremkiem, „Tygodnik Mazowsze" 1988, nr 255.
Palka G., *O Społecznej Radzie Gospodarki Narodowej*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 35.
Palka G., *Wypowiedź*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 19, *O sytuacji w kraju i w Związku* (wkładka).
Pamiętajmy…, „Poseł PRL. Gazeta Wyborcza" 1989, nr 1 (jednodniówka).
Pawłowski R., *Bojkot*, „Bojkot", 10 V 1989, nr 2.

Pęknięty dzban. Wybór dokumentów Związku „Solidarność", 1988–1990, red. M. Zagajewski, Szczecin 1991.
„P.H.", *Przełamać blokadę*, „Przegląd Polityczny" 1985, nr 5.
„Piotr Łubik" (C. Waluszko), *Aktualna sytuacja polityczna…*, „Homek" 1989, nr 44.
„Piotr Łubik" (C. Waluszko), *Zmowa przeciw rządowi*, „Homek" 1989, nr 38.
Plan rozmowy układamy wspólnie. *Rozmowa z działaczami Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w Gdańsku*, „Polityka" 1980, nr 44.
Pleszczyńska E., Leski K., *Liczby przeczą mitom*, „Gazeta Wyborcza", 14 VI 1989.
Po wyborach. *Rozmowa z Leszkiem Moczulskim*, „Nowa Gazeta. Pismo Polityczne KPN-Kraków", 15 VII 1989.
Po wyborach – stanowisko TKK, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 93.
Polska 1986–1989: koniec systemu, t. 3: *Dokumenty*, red. A. Dudek, A. Friszke, Warszawa 2002.
Polska i międzymorze. *Wokół dróg działania i programu przyszłości (rozdział E)*, „WSN – Idee, Program, Dokumenty" 1985, nr 5.
Porozumienia Okrągłego Stołu, Olsztyn 1989.
Porozumienie Solidarność Walcząca, *Komunikat*, „Solidarność Walcząca. Pismo Solidarności Podziemnej" 1982, nr 5.
Postulaty gospodarcze Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" [24 IX 1985] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Poważna propozycja i poważne wątpliwości, „Polityka Polska" 1984, nr 4.
„Prof. Karol S." (S. Kurowski), *Dzień dzisiejszy i jutro polskiej gospodarki*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1978, nr 7.
Program i statut Polskiego Stronnictwa Ludowego, Warszawa 1946.
Program Komitetu Oporu Społecznego, Warszawa 1982.
Program Konfederacji Polski Niepodległej uchwalony przez III Kongres, b.m.w., 1989.
Program Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość". Program przyjęty w 1984 r., b.m.w., b.d.w.
Program NSZZ „Solidarność" uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 29 (wkładka).
Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego [maj 1976] [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980*. *Wybór dokumentów*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994.
Program wyborczy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie*, red. M. Strasz, Warszawa 2006.
Projekt aktualnego programu działania Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, „Bratniak" 1980, nr 24.
Projekt stanowiska [18 XII 1988] [w:] *Pęknięty dzban. Wybór dokumentów Związku „Solidarność", 1988–1990*, red. M. Zagajewski, Szczecin 1991.
Projekt statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego [31 VIII 1980] [w:] *Narodziny Solidarności. Krajowa Komisja Porozumiewawcza*, *17 września – 10 listopada*, red. T. Kozłowski, Warszawa 2013.
Projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym [w:] *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności*, t. 1: *16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981*, red. J. Luszniewicz, A. Zawistowski, Warszawa 2008.
Przemówienie Tadeusza Mazowieckiego na zebraniu konstytuującym powstanie Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność" [18 XII 1988] [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 3: *Dokumenty*, red. A. Dudek, A. Friszke, Warszawa 2002.

Rabitowski J., *Ewolucja czy degeneracja?* „Poza Układem. Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1989, nr 3.
Rachunek strat, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca. Oddział Trójmiasto" 1988, nr 32.
Rada Polityczna Konfederacji Polski Niepodległej, *Rezolucja w sprawie porozumienia z władzami PRL* [10 VIII 1988] [w:] Archiwum Konfederacji Polski Niepodległej (https://www.earchiwumkpn.pl/dokumenty_kpn/rezolucja-w-sprawie-porozumienia-z-wladzami-prl-1988.pdf, dostęp 17 IX 2021 r.).
Rada Solidarności Walczącej, *Rozszerzyć front walki*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1983, nr 52.
Rada SW, *Nasza propozycja*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1984, nr 80.
Rada SW, *Oświadczenie w sprawie wyborów*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1984, nr 70.
„Rafał Witkowski" (J. Targalski), *Styczeń i co dalej?* „Niepodległość" 1983, nr 15, przedruk w: *Zmierzch komunizmu. Wybić się na niepodległość. Europa przyszłości. W wolnej Polsce*, red. „Józef Darski" (J. Targalski), Londyn 1985.
Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy [1979], Warszawa 1981.
Raport – Polska, *5 lat po sierpniu*, „Tygodnik Mazowsze" 1985, nr 139.
Raport. Polska pięć lat po sierpniu [1985], Londyn 1986.
Realny socjalizm – „Solidarność" – kapitalizm. Wokół myśli politycznej Leszka Nowaka, red. K. Brzechczyn, Poznań 2013.
Redakcja, *4 czerwca…*, „Homek" 1989, nr 38.
Redakcja, *Czy grozi nam wojna domowa?* „Z Dnia na Dzień", 20–22 VI 1982.
Redakcja, *Nasze stanowisko*, „Niepodległość" 1984, nr 27.
Redakcja, *Nasze stanowisko*, „Poza Układem. Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1989, nr 4.
Redakcja Niepodległości, *Odpowiedź czytelnikom*, „Niepodległość. Miesięcznik Polityczny" 1983, nr 24.
Redakcja, *Oby się nie sprawdziło*, „Poza Układem. Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1989, nr 3.
Redakcja, *W przededniu kompromisu*, „Tygodnik Mazowsze" 1989, nr 279.
Redakcja „Wiadomości", *Nasze stanowisko*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1986, nr 212.
Redakcja, *Wybory minęły*. *Wybór pozostał*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1984, nr 81.
Romaszewski Z., *Jak Polak z Polakiem*, „Kultura. Szkice, Opowiadania, Sprawozdania" 1987, nr 11.
Romaszewski Z., *Rozdroża Solidarności*, „Kultura. Szkice, Opowiadania, Sprawozdania" 1987, nr 1–2.
Romaszewski Z., *Rozpocząć przygotowania do strajku powszechnego…*, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 16.
Romaszewski Z., *Sierpień 1980 – Grudzień 1981. Co dalej?* Warszawa 1982.
Rozmowy z rządem PRL. Negocjacje pomiędzy NSZZ „Solidarność" a rządem w dniach 15–18 października 1981, red. B. Kopka, A. Paczkowski, T. Tabako, Warszawa 1998.
Rozważania o non-violence. *Odpowiedź RSA*, „A Cappella" 1989, nr 16, przedruk w: *Ruch Społeczeństwa Alternatywnego 1983–1991*, red. D. Kaczmarek, Poznań 2009.
Ruch Społeczeństwa Alternatywnego, *Elity nie chcą…*, „Homek" 1988, nr 34.
Ruch Społeczeństwa Alternatywnego, *Zbliża się termin wyborów…*, „Homek. Pismo Ruchu Alternatywnego" 1984, nr 11.

Rulewski J., *Obok stołu*, „Poza Układem. Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1989, nr 4.
Rulewski J., *Wypowiedź*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 19, *O sytuacji w kraju i w Związku* (wkładka).
Rybarska E., *Kto zreformuje gospodarkę*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1978, nr 11–12.
Schaff A., *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1966.
Skalski E., *Chyba nie…*, „Gazeta Wyborcza", 8 VI 1989.
„Solidarność" dziś. Oświadczenie programowe TKK NSZZ „Solidarność", „Tygodnik Mazowsze" 1983, nr 41.
Solidarność po drugiej stronie barykady, „Głos Poznańskich Liberałów. Pismo Wielkopolskiego Oddziału LDP »N«" 1989, nr 5.
„Solidarność" w krajobrazie po bitwie. Dyskusja na spotkaniu TR „S", „Tygodnik Mazowsze" 1987, nr 220.
Solidarność w podziemiu. Wywiad z przewodniczącym RKS Dolny Śląsk – Władysławem Frasyniukiem, „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 13.
Solidarność Walcząca w dokumentach, t. 2, cz. 1: *Materiały własne*, wybór, wstęp i oprac. K. Dworaczek, G. Waligóra, Warszawa 2016.
Solidarność Walcząca wobec bieżących problemów politycznych [22 I 1989], „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca. Oddział Trójmiasto" 1989, nr 38.
Spod stołu. Z Krzysztofem Wyszkowskim, współzałożycielem WZZ, uczestnikiem strajków w Stoczni Gdańskiej w 1980 i 1988 r. rozmawia Krzysztof Czabański, „Kultura. Szkice – Opowiadania – Sprawozdania" 1989, nr 7–8.
Społeczeństwo podziemne. Wstępne założenia deklaracji programowej TKK NSZZ „Solidarność" [28 VII 1982], „Tygodnik Mazowsze" 1982, nr 22.
Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności, t. 1: *16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981*, red. J. Luszniewicz, A. Zawistowski, Warszawa 2008.
Staniszkis J., *Program działania na czas kryzysu*, „Niezależność" 1981, nr 41.
Staniszkis J., *Rewolucji się nie robi, ona przychodzi sama* [1981] [w:] *eadem, Zwierzę niepolityczne. Zbiór artykułów naukowych, publicystycznych oraz felietonów z lat 1970–2001*, red. J. Brzeziński, P. Chuchro, Warszawa 2001.
Staniszkis J., *Solidarność wobec aktualnych zagrożeń* [w:] J. Staniszkis, T. Stankiewicz, *Solidarność wobec aktualnych zagrożeń*, Warszawa 1981.
Stanowisko Grupy Roboczej, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1987, nr 259.
Stanowisko Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność" wobec wyborów do rad narodowych [30 V 1988] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Stanowisko Prezydium Komisji Krajowej i przewodniczących zarządów regionów NSZZ „Solidarność" zatwierdzone przez KK [11 XII 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" (1980–1981)*, red. M. Owsiński, T. Kozłowski, Warszawa 2012.
Stanowisko Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" w sprawie walki z podwyżkami cen [1 XI 1983] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Stanowisko w sprawie celów i środków obrony interesów pracowniczych przez NSZZ Solidarność [22 VII 1989] [w:] *Pęknięty dzban. Wybór dokumentów Związku „Solidarność", 1988–1990*, red. M. Zagajewski, Szczecin 1991.
Stanowisko w sprawie reform politycznych [w:] *Porozumienia Okrągłego Stołu*, Olsztyn 1989.

Stanowisko w sprawie wyborów do rad narodowych, „Tygodnik Mazowsze" 1984, nr 75–76.
Statut NSZZ „Solidarność [22 IX 1980] [w:] *Narodziny Solidarności. Krajowa Komisja Porozumiewawcza*, *17 września – 10 listopada*, red. T. Kozłowski, Warszawa 2013.
Stomma S., *Dlaczego kandyduję do Sejmu* [1957] [w:] *idem*, *Pisma wybrane 1931–2003*, t. 2: *1946–1975*, Kraków 2018.
Stomma S., *Katolicyzm polski w chwili obecnej*, „Znak" 1957, nr 2–3(37–38).
Stomma S., *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Miesięcznik Znak" 1946, nr 2.
Stomma S., *Pisma wybrane 1931–2003*, t. 2: *1946–1975*, Kraków 2018.
Strzelecki Jan, *Humanizm socjalistyczny* (za: Lewicowo.pl, dostęp 20 IX 2021 r.).
Strzelecki Jerzy, *Trzy tezy o Izbie Samorządowej*, „Robotnik" 1981, nr 77.
Strzembosz A., *Budowa Programu Związku*. *Głos w dyskusji*, „Wiadomości Dnia", 18 IX 1981.
Syryjczyk T., *Wkrótce wybory do rad narodowych*, „Goniec Małopolski" 1981, nr 41; cz. II, „Goniec Małopolski" 1981, nr 42; cz. III, „Goniec Małopolski" 1981, nr 43; cz. IV, „Goniec Małopolski" 1981, nr 45.
Szkic deklaracji programowej Ruchu Społecznego Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość (wrzesień 1982), „Almanach WSN" 1982, nr 1.
Śreniowski J., *Pochwała strajku*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1979, nr 1(13).
Śreniowski J., *Strajki w PRL. Bezpieczeństwo, skuteczność, reprezentacja,* „Robotnik" 1978, nr 17.
Tego się trzeba nauczyć. *Dyskusja z udziałem Wiktora Kulerskiego* [1982] [w:] Z. Bujak, *Prawda raz powiedziana…*, Warszawa 1987.
Tezy do ustawy o samorządzie pracowniczym [w:] *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności*, t. 1: *16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981*, red. J. Luszniewicz, A. Zawistowski, Warszawa 2008.
Tezy programowe Tajnej Komisji Robotniczej Hutników, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1985, nr 115.
Tischner J., *Polski kształt dialogu* [1980], Kraków 2002.
TKK NSZZ „Solidarność", *Oświadczenie*, „Tygodnik Mazowsze" 1985, nr 143–144.
Trzeciakowski W., *Czym ma być Społeczna Rada Gospodarki Narodowej?* „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 37.
Trzeciakowski W., *Społeczeństwo musi odzyskać kontrolę*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31.
Uchwała Komisji Krajowej o bezpieczeństwie związku [23 X 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej 1980–1981*, red. J.M. Owsiński, T. Kozłowski, Warszawa 2012.
Uchwała Komisji Krajowej o zadaniach związku w najbliższym czasie [4 XI 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" (1980–1981)*, red. M. Owsiński, T. Kozłowski, Warszawa 2012.
Uchwała Komisji Krajowej w sprawie negocjacji z rządem [4 XI 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" (1980–1981)*, red. M. Owsiński, T. Kozłowski, Warszawa 2012.
Uchwała Komisji Krajowej w sprawie projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych stopnia podstawowego [11 XII 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" (1980–1981)*, red. M. Owsiński, T. Kozłowski, Warszawa 2012.
Uchwała Komisji Krajowej w sprawie taktyki i strategii związku [12 XII 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" (1980–1981)*, red. M. Owsiński, T. Kozłowski, Warszawa 2012.

Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie samorządów pracowniczych [26 VII 1981] [w:] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" (1980–1981)*, red. M. Owsiński, T. Kozłowski, Warszawa 2012.
Uchwała nr 21 Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność" regionu Małopolska w sprawie założeń do projektu ustawy o radach narodowych, „Goniec Małopolski" 1981, nr 42.
Uchwała nr 31, „Goniec Małopolski" 1981, nr 52.
Uchwała w sprawie wyborów do rad narodowych, „Tygodnik „Solidarność" 1981, nr 25.
Uwagi do statutu Wolnych Związków Zawodowych, „Ruch Związkowy. Pismo poświęcone odrodzeniu wolnego ruchu zawodowego w Polsce" 1978, nr 2.
Uwagi o sytuacji gospodarczej kraju [1978], „Aneks. Kwartalnik Polityczny" 1979, nr 20.
Uzasadnienie stanowiska TKK NSZZ „Solidarność" w sprawie bojkotu wyborów [9 IV 1984] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność"1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Uzasadnienie stanowiska TKK NSZZ „Solidarność" w sprawie walki z podwyżkami cen [26 XI 1983] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
„W", *Nasz komentarz*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1986, nr 209.
„W", *O czym przy Okrągłym Stole*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1988, nr 294.
„W", *Związek czy partia?* „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1988, nr 268.
W sprawie dalszego działania związku [28 VII 1983] [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność" 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010.
Waligóra G., *Wstęp* [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, red. G. Waligóra, Kraków 2005.
Waszkiewicz J., *Upodmiotowienie społeczeństwa*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 31.
Wciąż trzeba iść. Wywiad z Kornelem Morawieckim, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1987, nr 145.
Wezwanie o bojkot wyborów, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1985, nr 112.
Wieczorek W., *Krajobraz po wyborach*, „Tygodnik Solidarność" 1989, nr 3.
Wobec propozycji okrągłego stołu. Rozmowa z Tadeuszem Mazowieckim, „Tygodnik Mazowsze" 1988, nr 262.
„Wobla", *O pierwszym kroku na właściwej drodze*, „Dwadzieścia Jeden" 1986, nr 1.
Wołyński A., *Opozycyjne bezdroża i źródła nadziei*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1987, nr 245.
Wujec H., *Wynik wyborów…*, „Tygodnik Mazowsze" 1985, nr 143–144.
Wybory do rad gminnych i miejskich. Wywiad z Janem Olszewskim, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 37.
Wybór MRKS [1984] [w:] *Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności". Relacje i dokumenty*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2015.
Wybraliśmy, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1984, nr 114.
Wyniki wyborów do Sejmu i Senatu kandydatów KPN 4 czerwca 1989, „Gazeta Polska. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej" 1989, nr 61.
Wypowiedź Kornela Morawieckiego dla Radia SW, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca" 1985, nr 113.
Wywiad Jerzego Szczęsnego z Bronisławem Geremkiem [1988] [w:] *Okrągły Stół. Dokumenty i materiały*, t. 1: *Wrzesień 1986 – luty 1989*, red. W. Borodziej, A. Garlicki, Warszawa 2004.

Wywiad z Jadwigą Chmielowską, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca. Oddział Trójmiasto" 1989, nr 40.
„X", *Co i za co?* „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1986, nr 217.
Zabawa w chowanego. *Z rozmowy z Bronisławem Geremkiem*, „Tygodnik Mazowsze" 1988, nr 268.
Zakres i kierunki reformy gospodarczej (zarys założeń) [w:] *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności*, t. 1: *16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981*, red. J. Lusznicwicz, A. Zawistowski, Warszawa 2008.
Zaleski J., *Jednym – za blisko*, *innym – za daleko*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 12.
Założenia programowe, „Niepodległość" 1983, nr 23.
Zasady ideowe i *Program Solidarności Walczącej* [1987] [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*, t. 2, cz. 1: *Materiały własne*, wybór, wstęp i oprac. K. Dworaczek, G. Waligóra, Warszawa 2016.
Zawada A., *Program dla polskiego Kadara*, „Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny" 1978, nr 11–12.
Ze spotkania rzecznika prasowego „S" Janusza Onyszkiewicza z redakcjami pism niezależnych, „Tygodnik Mazowsze" 1987, nr 223.
Zespół „Głosu", Grupy Polityczne „Wola", *Nasze stanowisko*. „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1986, nr 213.
„Zespół Głosu" (L. Dorn), *Chrześcijaństwo i geopolityka*, „Głos. Niezależne Pismo Społeczno-Polityczne" 1983, nr 2(43).
„Zespół Głosu" (L. Dorn), *Odbudowa państwa*, „Głos. Niezależne Pismo Społeczno-Polityczne" 1983, nr 2(43).
Zespół „Tygodnika Powszechnego", *Październik i Styczeń* [1957] [w:] S. Stomma, *Pisma wybrane 1931–2003*, t. 2: *1946–1975*, Kraków 2018.
Zespół „Wiadomości", *Założenia programowe dla Solidarności (jesień 1984)*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1984, nr 120.
„ZM", *Spory o program*, „Wiadomości. Tygodnik NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze" 1988, nr 272.
Zmierzch komunizmu. Wybić się na niepodległość. Europa przyszłości. W wolnej Polsce, red. „Józef Darski" (J. Targalski), Londyn 1985.
Związek a PZPR i władze państwowe. *Propozycje do programu „Solidarności"*, „Wiadomości Dnia", 21 IX 1981.

Opracowania

Bäcker R., *Nietradycyjna teoria polityki*, Toruń 2011.
Biernacki L., Kazański A., *NSZZ „Solidarność" Region Gdański* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 3: *Polska północna*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Blok Z., *Manipulowanie lękiem jako substytut programu politycznego* [w:] *Socjotechnika lęku w polityce*, red. F. Pierzchalski, J. Golinowski, Bydgoszcz 2016.
Blok Z., *Teoria polityki*. *Studia*, Poznań 1998.
Błażejowska J., *„Głos" i wokół „Głosu" – jedno z najważniejszych środowisk politycznych lat 1970 i 1980* [w:] *Głos niepodległości*, red. J. Błażejowska, Kraków 2016.
Branach Z., *Sam płonął i nas zapalał*, Toruń 2001.
Branach Z., *Tajemnica śmierci księdza Zycha*, Toruń 1994.
Brzechczyn K., *Dziedzictwo Solidarności a przebieg transformacji systemowej w Polsce* [w:] *Solidarność i opozycja polityczna w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 80. XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. J.R. Sielezin, M. Golińczak, Wrocław 2012.

Brzechczyn K., *Kompromis przy Okrągłym Stole*. *Próba modelu* [w:] *Interpretacje upadku komunizmu w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2011.
Brzechczyn K., *Korowska filozofia społecznego oporu* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Rychlewski, Gdańsk 2012.
Brzechczyn K., *Myśl polityczna Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego (1983–1990)* [w:] *Ruch Społeczeństwa Alternatywnego*. *Studia i analizy*, red. D. Bień, W. Mazur, G. Piotrowski, P. Ruchlewski, Gdańsk 2020.
Brzechczyn K., *Myśl polityczna Solidarności Walczącej w latach 1982–1990. Inspiracje – idee – interakcje* [w:] *Solidarność Walcząca 1982–1990: studia i szkice*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin–Warszawa 2019.
Brzechczyn K., *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981. Studium z filozofii społecznej*, Poznań 2013.
Brzechczyn K., *O odwadze w czynach i tchórzostwie w myśleniu*. *Leszek Nowak o prowincjonalizmie solidarnościowej myśli społeczno-politycznej*, „Filo-Sofija" 2015, t. 15.
Brzechczyn K., *Odrębność historyczna Europy Środkowej*. *Studium metodologiczne*, Poznań 1998.
Brzechczyn K., *Opozycyjna myśl polityczna wobec narastającego kryzysu społeczno-gospodarczego i PRL w drugiej połowie lat siedemdziesiątych* [w:] *W poszukiwaniu programu. Studia i szkice z dziejów opozycji politycznej w PRL 1976–1989*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Warszawa–Wrocław 2020.
Brzechczyn K., *Patriotyzm – nacjonalizm – ojkofobia w myśli Rogera Scrutona*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria" 2020, t. 29, nr 1(113).
Brzechczyn K., *Polityka jako proces rewolucyjnej zmiany społecznej*. *Od Marksa do współczesnych teorii rewolucji w socjologii historyczno-porównawczej* [w:] *Koncepcje polityki*, red. W. Wesołowski, Warszawa 2009.
Brzechczyn K., *Program i myśl polityczna NSZZ „Solidarność"* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Brzechczyn K., *Przegrana wojna czy przegrana rewolucja? Próba parafrazy kontrowersji wokół mechanizmów demokratyzacji społeczeństw zachodnich w socjologii historyczno-porównawczej*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2010, nr 14(2).
Brzechczyn K., *Rzeczpospolita Samorządna. O ideowych inspiracjach programu „Solidarności"* [w:] *Regionalny wymiar „Solidarności" 1980–1981. Szczecin na tle kraju*, red. A. Kubaj, M. Siedziako, Szczecin 2014.
Brzechczyn K., *Solidarność Walcząca wobec transformacji ustrojowej* [w:] *Między solidaryzmem a niepodległością. Myśl polityczna Solidarności Walczącej*, red. K. Brzechczyn, Poznań–Warszawa 2018.
Brzechczyn K., *Upadek realnego socjalizmu w Europie Wschodniej a załamanie się hiszpańskiego imperium kolonialnego w Ameryce Łacińskiej* [w:] *Ścieżki transformacji*. *Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2003.
Brzechczyn K., *Wobec niepodległości. Próba rekonstrukcji wizji programowej środowiska politycznego „Głosu" w latach 1976–1980* [w:] *Od „Zapisu" do… zapisu historii. Kultura poza cenzurą w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1977–1991*, red. B. Bakuła, A. Matusiak, E. Tyszkowska-Kasprzak, Wojnowice–Wrocław 2018.
Brzechczyn K., *Wolność, Solidarność, Niepodległość – myśl polityczna organizacji „Solidarność Walcząca"* [w:] *Idea solidarności w kontekstach filozoficzno-historycznych*, red. D. Dobrzański, A. Wawrzynowicz, Poznań 2006.

Brzechczyn K., *Wybory do Sejmu i rad narodowych w programie i myśli politycznej NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1981* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
Brzechczyn K., *Zagubione dziedzictwo ideowe „Solidarności". O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1989*, „Człowiek i Społeczeństwo" 2016, t. 42: *Modelowanie świata społecznego. Założenia – rekonstrukcje – analizy*, red. K. Brzechczyn.
Byszewski P., *Organizacja „Ruch" (1965–1970)*, Warszawa 2021.
Ceran T.S., *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010.
Chodorowski M., *Sieć – rok 1981. Powstanie*, *struktura*, *działanie*, Warszawa 1992.
Ciesielski M., *Zagadnienie ograniczeń racjonalnego modelu działań ludzkich. Próba ujęcia działania nawykowo-racjonalnego*, Poznań 2012.
Cirtautas A.M., *The Polish Solidarity Movement: Revolution, Democracy and Natural Rights*, London–New York 1997.
Ciżewska E. *Filozofia publiczna Solidarności. Solidarność 1980–1981 z perspektywy republikańskiej tradycji politycznej*, Warszawa 2010.
Codogni P., *Okrągły Stół, czyli polski Rubikon*, Warszawa 2009.
Codogni P., *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012.
Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017.
Czas przełomu. Solidarność 1980–1981, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmiecik, J. Kufel, Gdańsk 2010.
Dąbrowski M., *Lubelski Lipiec 1980*, Lublin 2006.
Dąbrowski M., *NSZZ „Solidarność" Region Środkowo-Wschodni* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 5: *Polska środkowo-wschodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Domagalski W., *NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 5: *Polska środkowo-wschodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Droga do niepodległości, Solidarność 1980–2005, Warszawa 2005.
Dudek A., *Agonia Peerelu*, „Karta" 1991, nr 27.
Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004.
Dudek A., *„Solidarność" w poszukiwaniu metody walki* [w:] *idem*, *Ślady PeeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2001.
Dworaczek K., *W poszukiwaniu trzeciej drogi. Koncepcje ustrojowo-gospodarcze Solidarności Walczącej i Polskiej Partii Socjalistycznej* [w:] *W poszukiwaniu programu. Studia i szkice z dziejów opozycji politycznej PRL 1976–1989*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2020.
Fedyszak-Radziejowska B., *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" – skuteczny instrument zmiany i niewygodny świadek III Rzeczypospolitej* [w:] *Od nadziei do niepodległości. NSZZ „Solidarność 1980–1989/1990. Studia i szkice*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2021.
Friszke A., *Anatomia buntu: Kuroń*, *Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010.
Friszke A., *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011.
Friszke A., *Komitet Obywatelski. Geneza i historia* [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń 1987–1989*, oprac. M. Strasz, Warszawa 2006.
Friszke A., *Okrągły Stół. Geneza i przebieg* [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 1: *Referaty*, red. P. Machcewicz, Warszawa 2002.
Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL, 1945–1980*, Londyn 1994.

Friszke A., *Regionalny Komitet Wykonawczy Mazowsze. Powstanie, struktura, działalność (1981–1986)* [w:] *Solidarność podziemna, 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
Friszke A., *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014.
Friszke A., *Sprawa jedenastu: uwięzienie przywódców NSZZ „Solidarność" i KSS „KOR" 1981–1984*, Kraków 2017.
Friszke A., *Stan wojenny – statystyka represji*, „Wolność i „Solidarność" 2011, nr 2.
Friszke A., *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" (1982–1987)* [w:] *Solidarność podziemna, 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
Garlicki A., *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2004.
Gawin D., *Wielki zwrot. Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956–1976*, Kraków 2013.
Głębocki H., *Dzieje „Solidarności" w podziemiu (1981–1989)* [w:] *Droga do niepodległości, Solidarność 1980–2005*, Warszawa 2005.
Gowin J., *Posłowie* [w:] J. Tischner, *Polski kształt dialogu* [1980], Kraków 2002.
Hajduk Z., *Ogólna metodologia nauk*, Lublin 2011.
Heywood A., *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, tłum. M. Habura, N. Orłowska, D. Stasiak, Warszawa 2007.
Holzer J., *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Warszawa [1983] 1990.
Holzer J., Leski K., *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990.
Interpretacje upadku komunizmu w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej, red. K. Brzechczyn, Poznań 2011.
Jasiński Ł., *Kwestie międzynarodowe w myśli opozycji demokratycznej w PRL 1976–1980*, Gdańsk 2009.
Jezierski A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1998.
Kaliski B., *Meandry radykalizmu. Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności" w latach 1982–1988* [w:] *Solidarność podziemna, 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
Kaliski B., *Zjazd Solidarności – fakty i konteksty* [w:] *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność". Stenogramy*, t. 1: *I tura*, red. G. Majchrzak, J.M. Owsiński, B. Kaliski, Warszawa 2011.
Kamiński Ł., *Opozycja demokratyczna wobec idei niezależnych związków zawodowych*, „Almanach Historyczny" 2005, nr 7.
Kamiński Ł., *Opozycja w poszukiwaniu metod walki w stanie wojennym* [w:] *Konferencja „Stan wojenny – spojrzenie po dwudziestu latach"*, Warszawa 2001.
Karpiński J., *Trzecia niepodległość*, Warszawa 2001.
Karpiński J., *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001.
Knoch K., *Pisma liberalne drugiego obiegu w Polsce w latach 1979–1990*, Warszawa 2015.
Kołakowski L., *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*. Londyn 1984.
Kołakowski L., *Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą?* [w:] *idem*, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1984.
Kościelny R., Kubaj A., *NSZZ „Solidarność" Region Pomorze Zachodnie* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 3: *Polska północna*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Kozioł R., *Debata samorządowa w czasach pierwszej Solidarności*, Kraków 2004.
Kozłowski T., *Anatomia rewolucji. Narodziny ruchu społecznego „Solidarność" w 1980 roku*, Warszawa 2017.
Kozłowski T., *Wstęp* [w:] *Narodziny Solidarności. Krajowa Komisja Porozumiewawcza, 17 września – 10 listopada*, red. T. Kozłowski, Warszawa 2013.
Krasnodębski Z., *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2003.
Krasnodębski Z., *Niedokończony projekt* [w:] *idem*, *Drzemka rozsądnych*, Kraków 2006.

Ku syntezie historii ruchu społecznego (1980–1981), red. E. Kaczyńska, Warszawa 2000.
Kuczyński W., *Posłowie*. *Trzydzieści lat później* [w:] *idem*, *Po wielkim skoku*, Warszawa 1992.
Kuisz J., *Charakter prawny porozumień sierpniowych, 1980–1981*, Warszawa 2010.
Kurpierz T., Neja J., NSZZ *„Solidarność" Region Śląsko-Dąbrowski* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Kuta C., *Niezależny ruch wydawniczy* [w:] *NSZZ „Solidarność"*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Lewandowski J., Szomburg J., *Samorząd w dobie „Solidarności"*, Londyn 1985.
Ligarski S., *O fałszerstwach wyborczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
Lipski J.J., *KOR*, Gliwice 1988.
Luszniewicz J., *Solidarność*, *samorząd pracowniczy*, *transformacja systemu*. *O programie gospodarczym Sieci Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność" wiodących zakładów pracy (rok 1981)*, Warszawa 2008.
Luszniewicz J., Zawistowski A., *Wstęp* [w:] *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności*, t. 1: *16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981*, red. J. Luszniewicz, A. Zawistowski, Warszawa 2008.
Łabędź K., *Demokracja wewnątrzzwiązkowa jako przedmiot obrad KKP i KK NSZZ „Solidarność" 1980–1981*, „Polityka i Społeczeństwo" 2017, nr 15.
Łabędź K., *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1981*, Toruń 2004.
Łabędź K., *NSZZ „Solidarność" w okresie bezpośrednio poprzedzającym wprowadzenie stanu wojennego* [w:] *Stan wojenny. Fakty*, *hipotezy*, *interpretacje. Zbiór studiów*, red. A. Czwołek, W. Polak, Toruń 2008.
Łabędź K., *Opozycja polityczna w systemie niedemokratycznym w Polsce – wybrane problemy teoretyczne i metodologiczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2020, nr 35.
Łabędź K., *Problem stosunków własności w koncepcjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, „Polityka i Społeczeństwo" 2004, nr 1.
Łabędź K., *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997.
Łabędź K., *Wybrane linie zróżnicowania wewnątrz NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1981* [w:] *Czas przełomu*. *Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, V. Kmiecik, J. Kufel, Gdańsk 2010.
Magala S., *Walka klas w bezklasowej Polsce* [1982], tłum. J. Dąbrowski, Gdańsk 2012.
Marciniak P., *Horyzont programowy strajków 1980 (na tle ówczesnego systemu społeczno-politycznego)* [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, red. E. Lewicka-Banaszak, P. Marciniak, W. Modzelewski, Warszawa 1989.
Marciniak P., *Ruch społeczny lat 1980–1981 z perspektywy przełomu transformacyjnego 1989 r*. [w:] *Ku syntezie historii ruchu społecznego (1980–1981)*, red. E. Kaczyńska, Warszawa 2000.
Marciszewski W., *Sztuka dyskutowania*, Warszawa 1969.
Mazur K., *Przekroczyć nowoczesność*. *Projekt polityczny ruchu społecznego Solidarność*, Kraków 2017.
Mażewski L., *Niszczący dualizm: polityka NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1982*, Toruń 2004.
Mażewski L., *Ustrojowopolityczny taran*. *Polityka NSZZ „Solidarność" a przemiany ustrojowe w PRL w latach 1980–1982*, Warszawa 2017.
Mażewski L., *W objęciach utopii*. *Polityczno-ideowa analiza dziejów Solidarności 1980–2000*, Toruń 2001.
Mielczarek A., *Raz jeszcze o sondażowych szacunkach zasięgu wydawnictw podziemnych lat osiemdziesiątych*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2014, nr 1.

Mielczarek A., *Ruch „Solidarności" w świetle teorii ruchów społecznych* [w:] *Kultura Solidarności. Socjologiczno-antropologiczne analizy kulturowego dziedzictwa „Solidarności"*, red. K. Ciechorska-Kulesza, R. Kossakowski, P. Łuczeczko, Pszczółki 2011.
Morawiecki M., *Geneza i pierwsze lata Solidarności Walczącej*. Praca magisterska obroniona na Uniwersytecie Wrocławskim w 1992 r.
Nowak L., *Byt i myśl. U podstaw negatywistycznej metafizyki unitarnej*, t. 1: *Nicość i istnienie*, Poznań 1998.
Nowak L., *Ideologia a utopia. Przyczynek do analizy roli świadomości w ruchu formacji społeczno-ekonomicznej* [w:] *Świadomość jednostkowa a świadomość społeczna*, red. J. Brzeziński, L. Nowak, Warszawa–Poznań 1984.
Nowak L., *Marksizm dzisiaj. Przyczynek do kategorialnej historii marksizmu w systemie trój-panowania klasowego* [w:] *idem*, *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2011.
Nowak L., *Marksizm jako fałszywa świadomość socjalizmu* [w:] *idem*, *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2011.
Nowak L., *Marksizm versus liberalizm*, *pewien przypadek* [w:] *Marksizm*, *liberalizm*, *próby wyjścia*, red. L. Nowak, P. Przybysz, Poznań 1997.
Nowak L., *Nieświadomość nie tłumaczy filozofa* [w:] *idem*, *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2011.
Nowak L., *O ukrytej jedności nauk społecznych i nauk przyrodniczych*, „Nauka" 1998, nr 1.
Nowak L., *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 1: *Własność i władza. O konieczności socjalizmu*; t. 2: *Droga do socjalizmu. O konieczności socjalizmu w Rosji*; t. 3: *Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Poznań 1991.
NSZZ „Solidarność" 1980–1989, t. 2–7, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Oakeshott M., *Edukacja polityczna* [w:] *idem*, *Wieża Babel i inne eseje*, tłum. A. Lipszyc, Ł. Sommer, M. Szczubiałka, Warszawa 1999.
Oakeshott M., *Filozofia polityki* [w:] *idem*, *Wieża Babel i inne eseje*, tłum. A. Lipszyc, Ł. Sommer, M. Szczubiałka, Warszawa 1999.
Oakeshott M., *Wieża Babel i inne eseje*, tłum. A. Lipszyc, Ł. Sommer, M. Szczubiałka, Warszawa 1999.
Od nadziei do niepodległości. NSZZ Solidarność 1980–1989/1990. Studia i szkice, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2021.
Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981, red. W. Polak, J. Kufel, P. Rychlewski, Gdańsk 2012.
Ost D., *Klęska „Solidarności". Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawa 2005.
Ost D., *Solidarity and the Politics of Anti-Politics*: *Opposition and Reform in Poland Since 1968*, Philadelphia 1991.
Ost D., *Solidarność a polityka antypolityki*, tłum. S. Kowalski, Gdańsk [1991] 2014.
Paczkowski A., *Droga do „mniejszego zła". Strategia i taktyka obozu władzy*, *lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002.
Paczkowski A., *Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999.
Paruch W., *Między wyobrażeniami a działaniami. Wybrane aspekty przedmiotowe badań politologicznych nad myślą polityczną*, „Polityka i Społeczeństwo" 2004, nr 1.
Piątkowski K., *Myśl polityczna opozycji w Polsce (1976–1989)*, Lublin 2016.
Pilarski S., *Grupa Robocza Komisji Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" wobec wyborów parlamentarnych w czerwcu 1989 r*. [w:] *Od nadziei*

do niepodległości. *NSZZ Solidarność 1980–1989/1990*. *Studia i szkice*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2021.
Pilarski S., *Okrągły stół" widziany z boku*. *Grupa Robocza Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" wobec negocjacji z władzami*, „Biuletyn IPN" 2019, nr 4.
Pleskot P., *Następny po Popiełuszce*. *Wokół śmierci księdza Stefana Niedzielaka* [w:] *Czas próby*. *Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017.
Pleskot P., *Polityka zagraniczna według „Solidarności"*. *Deklaracja „Polska i świat" z kwietnia 1989 roku* [w:] *Od nadziei do niepodległości*. *NSZZ Solidarność 1980–1989/1990*. *Studia i szkice*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2021.
Polska 1986–1989: koniec systemu, t. 1: *Referaty*, red. P. Machcewicz, Warszawa 2002.
Popper K.R., *Mit schematu pojęciowego*, Warszawa 1999.
Przybysz P., *Ideał jednostki liberalnej i jego rola we współczesnych teoriach liberalizmu* [w:] *W kręgu liberalizmu*, red. Z. Drozdowicz, W. Jarmołowicz, W. Kaczocha, Poznań 2006.
Pszczołowski T., *Umiejętność przekonywania i dyskusji*, Warszawa 1962.
Ptaszyński R., *Dialog i złoty środek*. *Klub Myśli Politycznej „Dziekania"* [w:] *W poszukiwaniu programu*. *Studia i szkice z dziejów opozycji politycznej PRL 1976–1989*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2020.
Ptaszyński R., *Powstanie koła posłów Znak w projekcie neopozytywizmu Stanisława Stommy* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
Rojek P., *Semiotyka Solidarności*. *Analiza dyskursów PZPR i NSZZ „Solidarność" w 1981 roku*, Kraków 2009.
Ruch Społeczeństwa Alternatywnego. *Studia i Analizy*, red. D. Bień, W. Mazur, G. Piotrowski, P. Ruchlewski, Gdańsk 2020.
Ruzikowski T., *Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności" 1982–1990*. *Rys historyczny* [w:] *Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności"*. *Relacje i dokumenty*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2015.
Sawicki W., *OKO: walka o władzę w podziemnej Solidarności*, „Arcana" 1998, nr 1(19).
Siedziako M., *Antykomunizm w myśli politycznej Solidarności Walczącej*. *Zarys zagadnienia*, „Acta Politica Polonica" 2018, t. 44, nr 2.
Siegel A., *Ani totalitarna stagnacja*, *ani samonapędzająca się modernizacja: o ewolucji późnego socjalizmu w Polsce* [w:] *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2003.
Sielezin J.R., *Kwestia modernizacji kraju w programie NSZZ „Solidarność" jako ruchu społeczno-politycznego* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Rychlewski, Gdańsk 2012.
Skórzyński J., *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009.
Skórzyński J., *„Solidarność" w drodze do Okrągłego Stołu*. *Strategia polityczna opozycji 1985–1989* [w:] *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 1: *Referaty*, red. P. Machcewicz, Warszawa 2002.
Skórzyński J., *Strategia opozycji*. *Od wizyty Jana Pawła II w 1987 r. do obrad Okrągłego Stołu* [w:] *Zarejestrujcie nam „Solidarność"! Strajk sierpniowy 1988 r. w Szczecinie*, red. A. Kubaj, M. Maciejowski, Szczecin 2009.
Skórzyński J., *Ugoda i rewolucja*. *Władza i opozycja 1985–1989*, Warszawa 1995.
Sowiński P., *„Wola", czyli wolność: Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność"*, *tygodnik*, *Grupa Polityczna* [w:] *Solidarność podziemna, 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
Stan wojenny. Fakty, *hipotezy*, *interpretacje. Zbiór studiów*, red. A. Czwołek, W. Polak, Toruń 2008.

Staniszkis J., *Samoograniczająca się rewolucja*, tłum. M. Szopski, Gdańsk [1983] 2010.
Staniszkis J., *Solidarność jako związek zawodowy i ruch społeczny* [1983] [w:] *Zmierzch socjalizmu państwowego. Szkice z socjologii ekonomicznej*, red. W. Morawski, Warszawa 1994.
Staniszkis J., *Wypowiedź* [w:] *Realny socjalizm – „Solidarność" – kapitalizm. Wokół myśli politycznej Leszka Nowaka*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2013.
Strauss L., *Czym jest filozofia polityki* [w:] *idem*, *Sokratejskie pytania. Eseje wybrane*, tłum. P. Maciejko, Warszawa 1998.
Strauss L., *Sokratejskie pytania. Eseje wybrane*, tłum. P. Maciejko, Warszawa 1998.
Studia nad ruchami społecznymi, t. 2, red. E. Lewicka-Banaszak, P. Marciniak, W. Modzelewski, Warszawa 1989.
Szacki J., *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991.
Szacki J., *Ideologia* [w:] *idem*, *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991.
Tomczak G., *Struktura ruchów masowych* [w:] *Filozoficzne i metodologiczne podstawy teorii naukowych*, red. J. Brzeziński, K. Łastowski, Warszawa–Poznań 1989.
Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996.
Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1982.
Topolski J., *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983.
Touraine A., Strzelecki J., Dubet F., Wieviorka M., *Solidarność. Analiza ruchu społecznego, 1980–1981*, tłum. A. Krasiński, Gdańsk [1982] 2010.
Trembicka K., *Okrągły Stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Lublin 2003.
W poszukiwaniu programu. Studia i szkice z dziejów opozycji politycznej PRL 1976–1989, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2020.
Waligóra G., *Bojkot wyborów w latach 1984–1985* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
Waligóra G., *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela* [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012.
Waligóra G., *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, 1977–1981*, Warszawa 2006.
Waligóra G., *Wstęp* [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981,* Kraków 2005.
Wilczok K., *Radykałowie Solidarności. Kierownictwo MKZ Katowice w sporze o program i taktykę działania NSZZ Solidarność w latach 1980–1981*, Warszawa 2019.
Wójcik S., *Ideologia* [w:] *Polityka – ustrój – idee. Leksykon politologiczny*, red. M. Chmaj, W. Sokół, Lublin 1999.
Zakrzewski M., *Strategia niepodległości. Zarys myśli politycznej Leszka Moczulskiego* [w:] *Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolności*, red. M. Wenklar, Kraków 2011.
Zieliński H., *O potrzebie i trudnościach badania dziejów polskiej myśli politycznej* [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 1: *Polska i jej sąsiedzi*, red. H. Zieliński, Wrocław 1975.
Zuzowski R., *Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Studium dysydentyzmu i opozycji politycznej w Polsce*, Wrocław 1996.

WYKAZ SKRÓTÓW

AK	–	Armia Krajowa
CRD	–	Centralna Rada Delegatów
CRZZ	–	Centralna Rada Związków Zawodowych
EWG	–	Europejska Wspólnota Gospodarcza
FJN	–	Front Jedności Narodu
FOS	–	Fabryka Obrabiarek Specjalnych
FSO	–	Fabryka Samochodów Osobowych
GP „Wyzwolenie”	–	Grupa Polityczna „Wyzwolenie”
GPP	–	Grupa Publicystów Politycznych
GR KK NSZZ „S”	–	Grupa Robocza Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”
GUS	–	Główny Urząd Statystyczny
KC	–	Komitet Centralny
KK	–	Komisja Krajowa
KKP NSZZ „S”	–	Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”
KKS	–	Krajowy Komitet Strajkowy
KKW	–	Krajowa Komisja Wykonawcza
KO	–	Komitet Obywatelski
KOR	–	Komitet Obrony Robotników
KOS	–	Komitet Oporu Społecznego/Klub Oporu Społecznego
KPN	–	Konfederacja Polski Niepodległej
KPZR	–	Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KRS	–	Klub Rzeczypospolitej Samorządnej
KSN	–	Klub Służby Niepodległości
KSS „KOR”	–	Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”
KW SW	–	Komitet Wykonawczy Solidarności Walczącej
KWK	–	kopalnia węgla kamiennego
KZ KFS	–	Komitet Założycielski Krajowej Federacji Samorządów
KZD	–	Krajowy Zjazd Delegatów
L-DP „N”	–	Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość”
LWP	–	Ludowe Wojsko Polskie
MKK	–	Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny
MKS	–	Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
MKZ	–	Międzyzakładowy Komitet Założycielski

MO	–	Milicja Obywatelska
MRK „S”	–	Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności”
MSW	–	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
n-Mmh	–	nie-Marksowski materializm historyczny
NOW	–	Niezależna Oficyna Wydawnicza
NRD	–	Niemiecka Republika Demokratyczna
NRF	–	Niemiecka Republika Federalna
NSZZ	–	Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
NZS	–	Niezależne Zrzeszenie Studentów
ODiSS	–	Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych
OKO	–	Ogólnopolski Komitet Oporu
OPSZ	–	Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych
PKW	–	Państwowa Komisja Wyborcza
PPP	–	Podziemne Porozumienie Polityczne
PRP	–	Polska Reprezentacja Polityczna
PTE	–	Polskie Towarzystwo Ekonomiczne
PZL	–	Polskie Zakłady Lotnicze
PZPR	–	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RKW	–	Regionalna Komisja Wykonawcza
RnRPD	–	Ruch na Rzecz Przywrócenia Demokracji
ROPCiO	–	Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RP „Wyzwolenie”	–	Ruch Polityczny „Wyzwolenie”
RP KPN	–	Rada Polityczna Konfederacji Polski Niepodległej
RS WSN	–	Ruch Społeczny „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość”
RSA	–	Ruch Społeczeństwa Alternatywnego
„S”	–	„Solidarność”
SB	–	Służba Bezpieczeństwa
SKS	–	Studencki Komitet Solidarności
SPnRR	–	Społeczne Porozumienie na Rzecz Reformy
SRGN	–	Społeczna Rada Gospodarki Narodowej
SW	–	Solidarność Walcząca
TKK NSZZ „S”	–	Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”
TKRH	–	Tajna Komisja Robotnicza Hutników
„TM”	–	„Tygodnik Mazowsze”
TRS	–	Tymczasowa Rada Solidarności
WiN	–	Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
WOG	–	wielka organizacja gospodarcza
WP	–	Wojsko Polskie
WRON	–	Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego
WSK	–	Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego
WZZ	–	Wolne Związki Zawodowe
ZR	–	Zarząd Regionu
ZSMP	–	Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
ZSRS	–	Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich

INDEKS OSÓB

Abramowski Edward 253
„Adam Realista" 255
Adamski Artur 302
Adamski Wacław 162
Arendt Hannah 27
Arkuszewski Wojciech 132, 136

Bäcker Roman 19, 31
Baczko Bronisław 59
Balcerowicz Leszek 17
Barcikowski Kazimierz 109, 272
Bartczak Jan 154
Baumgart Piotr 278
Bednarz Piotr 192
Beneš Edvard 79
Bielecki Czesław „Maciej Poleski" 212–214, 295
Bieliński Konrad 109, 193, 221–224
Bień Dominik 19, 221
Biernacki Leszek 110
Blajerski Włodzimierz 154
Blok Zbigniew 12, 25, 26, 29, 49
Błażejowska Justyna 234
Bobrowski Czesław 81, 87
Bogomilski J. 176
Bonhoeffer Dietrich 69
Borodziej Włodzimierz 295
Bortnowska Halina 277
Borusewicz Bogdan 119, 273
Borusiewicz Michał 154
Branach Zbigniew 276
Bratkowski Stefan 219
Breżniew Leonid 205
Brus Włodzimierz 86, 87
Brzechczyn Krzysztof 19, 28, 31, 37, 42, 44, 75, 84, 115, 151, 157, 161, 177, 220, 271, 334
Brzeziński Jerzy 28, 45
Bugaj Ryszard 41, 111, 120–125, 141, 154, 162, 179, 227
Bujak Zbigniew 192, 193, 196–204, 216–221, 273, 283–285
Byszewski Piotr 63

Celiński Andrzej 227, 274, 284
Ceran Tomasz S. 75, 170
Chmaj Marek 33
Chmielowska Jadwiga 315, 322
Chodorowski Marcin 137
Choma-Jusińska Małgorzata 113
Chrzanowski Wiesław 117, 335
Ciechorska-Kulesza Karolina 45
Ciemniewski Jerzy 277
Ciesielski Mieszko 38
Ciołkosz Adam 253
Ciosek Stanisław 272, 275
Cirtautas Arista M. 333
Ciżewska Elżbieta 18
Codogni Paulina 271, 276
Cywiński Bohdan 68, 109
Czabański Krzysztof 180, 329
Czuma Andrzej 63, 76
Czuma Benedykt 63
Czuma Łukasz 63
Czwołek Arkadiusz 179, 276
Czyrek Józef 274

Daszyński Ignacy 253
Dąbrowski Jerzy 275, 296
Dąbrowski Marcin 107, 113, 116
Djilas Milovan 62
Dlouchy Leszek 109
Dłużniewski Jerzy 193, 273
Dmowski Roman 172
Domagalski Władysław 166
Dorn Ludwik 172, 234–236, 320, 321
Drewnowski Jan 86, 87
Drozdowicz Zbigniew 27
Dubet François 18
Dubiel Jarosław 311, 312
Duda-Gwiazda Joanna 305
Dudek Antoni 194, 196, 271, 275, 276, 284
Duriasz Józef 324
Dworaczek Kamil 245, 248, 306

Edelman Marek 223
Ejsmond Piotr 154
Eysymontt Jerzy 227

Falicki Paweł („P. Kminkiewicz") 206
Fedyszak-Radziejowska Barbara 333
Fischbein Kazimierz 109
Frasyniuk Władysław 182, 193, 197–200, 206, 223, 273, 285
Friszke Andrzej 13, 18, 117, 191–193, 196, 204, 207, 227, 230, 271, 274, 276, 284
Fydrych Waldemar „Major" 277

Gadomski Witold „Janusz Nowicki" 316
Galij-Skarbińska Sylwia 276
Gandhi Mahatma 220
Garlicki Andrzej 276, 295
Gawin Dariusz 58, 59, 62
Gellner Ernest 27
Geremek Bronisław 41, 109, 111, 125, 154, 163–165, 226, 227, 232, 233, 274, 277, 294–296, 298, 307, 308, 336, 337
Giedroyć Jerzy 286
Gierek Edward 43, 72, 89
Gil Waldemar 155
Głębocki Henryk 197
Głogowski Karol 277
Golinowski Janusz 25
Golińczak Marek 334
Gołębiewski Marian 63
Gomułka Władysław 43, 55–58, 86, 87, 147, 164
Gorbaczow Michaił 296, 316
Görlich Krzysztof 154
Gowin Jarosław 70
Grabowski Mirosław 210
Grzelak Grzegorz 193
Grzelak Janusz 154
Gucwa Stanisław 89
Gwiazda Andrzej 119, 147, 155, 192, 273, 285, 304, 305, 329

Habura Miłosz 23
Hajduk Zygmunt 38
Hajnicz Artur 156
Hall Aleksander 193, 277
Hardek Władysław 192
Hemmerling Zygmunt 89
Heywood Andrew 12, 23, 25
Hniedziewicz Przemysław 241
Hobbes Thomas 27
Holzer Jerzy 18, 73, 193, 196, 273

Jabłoński Henryk 89
Jagielski Mieczysław 109, 116
Jagiełło Zbigniew „Bohdan Zaremba" 306
Jakubowicz Szymon 88, 137, 146, 147, 151, 152, 227, 228
Jan Paweł II 71, 155, 192, 234, 253
Janas Zbigniew 162, 223
Jankowiak Janusz 227, 325
Jankowski Henryk 222
Jankowski Wiesław 154
Jankowski Wojciech „Gilbert Mason" 222
Jarmołowicz Wacław 27
Jaruzelski Wojciech 17, 192, 205, 210, 211, 221, 224, 237, 274, 278, 305, 309, 313, 315, 335, 336
Jasiński Łukasz 79
Jaworski Seweryn 155, 192, 223, 273, 285
Jedynak Tadeusz 273
Jezierski Andrzej 124

Jędrychowski Stanisław 88
Jurczak Stefan 273
Jurczyk Marian 109, 192, 223, 273, 285
Juszczuk Marian 109

Kaczmarek Damian 312
Kaczocha Włodzimierz 27
Kaczyńska Elżbieta 319
Kaczyński Jarosław 155, 176, 193, 274, 336
Kaczyński Lech 117, 154–157, 193, 274, 292, 336
Kaim Franciszek 109
Kalbarczyk Damian 241
Kaliski Bartosz 110, 154, 193
Kamiński Łukasz 17–19, 93, 107, 110, 196, 201
Karliński Zygmunt 83, 86
Karpiński Jakub 58, 271
Karwowski M. 324
Karwowski Zbigniew 162
Kazańczuk Wincenty 162
Kazański Arkadiusz 110
Kemnitz Tadeusz 154
Kern Andrzej 329
King Martin Luther 220
Kisielewicz Andrzej „Jan Mak" 217, 225, 251
Kisielewski Stefan 132, 133
Kiszczak Czesław 271, 274–276, 279, 296, 301, 302, 306, 315
Kmiecik Violetta 166
Kołakowski Leszek 58, 59, 70–72, 332
Kołodziej Andrzej 108, 272, 280
Konarski Andrzej 191
Kopeć Andrzej 109
Kopka Bogusław 180
Korwin-Mikke Janusz 277
Kossakowski Radosław 45
Kostarczyk Andrzej 241
Kościelny Robert 110
Kotarbiński Tadeusz 89
Kowalewski Zbigniew M. 142–144
Kowalik Tadeusz 88, 109
Kowalski Sergiusz 71
Kozłowski Maciej 132, 133, 332
Kozłowski Tomasz 18, 117, 148
Krajewski Andrzej 162
Krasnodębski Zdzisław 333
Krawczyk Rafał 229, 231
Kropiwnicki Jerzy 154, 273, 288
Król Krzysztof 305, 321, 322
Król Marcin 133, 241, 243, 297
Krukowski Stanisław 176
Kubaj Artur 19, 110, 293
Kubasiewicz Ewa 191
Kuczyński Waldemar 80, 81, 109, 117, 162
Kufel Jakub 19, 75, 112, 166
Kuisz Jarosław 152
Kulerski Wiktor 197, 198, 200–202
Kurczewski Jacek 154, 163, 164
Kuroń Jacek 15, 41, 59–62, 68–73, 75–79, 93, 96–102, 111, 114, 117, 118, 145–151, 166–171, 185, 192, 197–202, 223, 274, 275, 277, 280–284, 289, 291, 293, 298, 299, 308, 309, 321, 328, 336
Kurowski Stefan „Jerzy Sitek", „Prof. Karol S." 41, 80–84, 86, 88, 120–123, 129–132, 149, 150, 162, 166, 171–173, 179, 180, 185
Kurpierz Tomasz 110
Kuśmierek Józef 88
Kuta Cecylia 17

Labuda Antoni 154
Laskowski Krzysztof 210
Lasocki Jerzy 154
Lawina Anatol 277
Lenin Władysław 63, 316
Leopold Antoni 227
Leski Krzysztof 193, 196, 273, 325
Leszczyńska Cecylia 124
Lewandowski Janusz 137, 152, 153
Lewicka-Banaszak Ewa 112
Ligarski Sebastian 19, 57, 221
Limanowski Bolesław 253
Lin Gustaw 213
Lipiński Edward 81, 87
Lipski Jan J. 75, 92, 97, 104, 277, 321
Lipszyc Adam 23
Lis Bogdan 108, 192, 198, 199, 273

Lityński Jan 95, 169, 263, 279, 283, 293
Luszniewicz Jacek 111, 137, 139, 141, 152, 153

Łabędź Krzysztof 13, 18, 40, 141, 166, 179, 188, 200, 212, 232
Łastowski Krzysztof 45
Łuczeczko Paweł 45
Łukaszów Jan 260

Machcewicz Paweł 276
Maciejko Paweł 24
Maciejowski Maciej 293
Macierewicz Antoni 15, 73, 75, 169–173, 185, 286, 303, 311, 325
Magala Sławomir „Stanisław Starski" 18
Majchrzak Grzegorz 110, 156
Malczyk Mieczysław 154
Małachowski Aleksander 154, 155
Marciniak Piotr 112, 115, 319
Marciszewski W. 38
Markiewicz Marek 154
Marks Karol 59
Mazowiecki Tadeusz 17, 41, 70, 71, 109, 119, 226, 227, 232, 233, 274, 277, 278, 296, 299, 300, 310, 320, 324, 336
Mazur Krzysztof 18
Mazur Wojciech 19, 220
Mażewski Lech 18, 179
Meller Arkadiusz 54
Merkel Jacek 154, 193, 223
Michnik Adam 69, 70, 73–79, 93, 97, 192, 193, 202, 219, 227, 243, 244, 252, 274–277, 319, 324, 336
Mielczarek Adam 17, 45
Mikołajczyk Stanisław 13, 53, 306
Milczanowski Andrzej 223, 273
Milewicz Ewa 109
Milewski Jerzy 148, 137, 141
Miodowicz Alfred 275, 300, 303
Mitterand François 275
Moczulski Leszek 75–80, 92, 98–102, 116, 280, 289–291, 321–328
Modzelewski Karol 59–62, 148–151, 155, 163, 165, 192, 223, 320
Modzelewski Wojciech 112
Morawiecki Kornel 206, 223–225, 245–247, 250, 272, 280, 290, 302, 306, 314, 315, 322, 323, 327, 329
Morawiecki Mateusz 247
Morawski Jerzy 58
Morawski Witold 123
Morgiewicz Emil 63
Mujżel Jan 88
Murat Krystyna 154
Muszyński Marek 192
Myślecki Wojciech 223, 305, 306

Nadolski Marek 89
Neja Jarosław 110
Niedziałkowski Mieczysław 253
Niedzielak Stefan 276
Niesiołowski Stefan 63, 329
Nowak Edward 140, 141, 163, 164
Nowak Leszek 27–35, 42–45, 116, 120, 123, 132–134, 155, 177, 178

Oakeshott Michael 12, 23, 24, 27
Olaszek Jan 149, 195, 283
Oleś Sławomir „Kuba Odtruwacz" 306, 307, 316, 327
Olszewski Jan 41, 117, 163, 164, 176, 177, 302, 303, 335, 336
Onyszkiewicz Janusz 223, 292
Orłowska Natalia 23
Orwell George 27
Osiatyński Jerzy 88, 132
Ost David 40, 71, 333
Owsiński Jan M. 110, 195
Owsiński Marek 148, 156

Paczkowski Andrzej 42, 180, 292
Pająk Jan 277, 321
Pajestka Józef 88
Palka Grzegorz 146, 162, 179–181, 192, 223, 273
Pałubicki Janusz 192, 273
Paruch Waldemar 12, 25–27
Pawłowski Robert 323, 324
Piątkowski Krzysztof 18, 232

Pieńkowska Alina 119
Pierzchalski Filip 25
Pietkiewicz Antoni 223
Pilarski Sebastian 273
Piłsudski Józef 97, 172, 219, 253
Pinior Józef 192, 273
Piotrowski Grzegorz 19, 220
Pleskot Patryk 19, 276, 319
Pleszczyńska Elżbieta 325
Polak Wojciech 19, 75, 112, 166, 179, 276
Popper Karl R. 38, 55
Porawski Andrzej 154
Przybysz Piotr 12, 25, 27, 29
Przygodziński Aleksander 191
Pszczołowski Tadeusz 38
Ptaszyński Radosław 57, 272
Putin Władimir 337
Pużak Kazimierz 253
Pyka Tadeusz 108

Rabitowski Jerzy 312
Raczkowski Stanisław 88
Radomski Grzegorz 54
Rakowski Mieczysław 88, 275, 299
Reagan Ronald 205, 259, 335
Rojek Paweł 156
Romaszewski Zbigniew 154, 192, 197, 198, 204, 205, 223, 273, 280, 284–286, 290, 291
Rozpłochowski Andrzej 110, 155, 192, 223
Różański Lech 154
Ruchlewski Przemysław 19, 220
Rulewski Jan 147, 154, 192, 223, 273, 323
Ruzikowski Tadeusz 193
Rybarska Ewa 83–86
Rychlewski Przemysław 112, 166

Sawicki Wojciech 197
Schaff Adam 55, 59
Secomski Kazimierz 87, 174
Seń Jan 154
Siedziako Michał 19, 57, 221, 245
Siegel Achim 42
Sielezin Jan R. 112, 334
Sienkiewicz Jarosław 109
Siła-Nowicki Władysław 155, 272, 274, 277, 316, 321, 335
Siwak Albin 244
Siwek Sławomir 241
Skórzyński Jan 227, 241, 271, 276, 280, 293
Słowik Andrzej 193, 223, 273, 311
Sokół Wojciech 33
Solarz Bolesław 63
Sołtysik Łukasz 19, 245, 272, 273, 333
Sołżenicyn Aleksander 73
Sommer Łukasz 23
Sowiński Paweł 193
Staniszkis Jadwiga 18, 109–111, 123, 132–136, 155–157
Stankiewicz Tomasz 135, 142
Stasiak Dorota 23
Stawikowski Antoni 273
Stelmachowski Andrzej 117, 176, 274, 296
Stomma Stanisław 54–57, 74, 272
Strasz Małgorzata 227, 271
Strauss Leo 12, 24, 27, 28
Strzelecki Jan 18, 55
Strzelecki Jerzy 139, 140
Strzelecki Michał 54
Strzembosz Adam 169, 277
Studentowicz Kazimierz 88
Suchowolec Stanisław 276
Syryjczyk Tadeusz 174, 175
Szacki Jerzy 30, 35
Szcześkiewicz Jadwiga 154
Szczubiałka Michał 23
Szlajfer Henryk 142
Szomburg Jan 137, 152, 153
Szumiejko Eugeniusz 191, 192, 195–199

Śpiewak Paweł 169
Śreniowski Józef 95
Święcicki Andrzej 272
Świtoń Kazimierz 91, 277

Tabako Tomasz 180
Targalski J. „Antoni Wierzyciel", „Józef Darski" 214, 215, 258, 259, 316
Thatcher Margaret 335
Tischner Józef 69, 70

Tokarczuk Antoni 273
Tomczak Grzegorz 45
Topiński Andrzej 227
Topolski Jerzy 12, 47, 48
Touraine Alain 18
Trembicka Krystyna 276
Trzeciakowski Witold 163, 165, 182, 183, 227
Turowicz Jerzy 272

Urban Jerzy 222, 244, 275

Walentynowicz Anna 108, 113, 273
Waligóra Grzegorz 17–19, 76, 90, 91, 107, 110, 221, 224, 245, 248, 272, 273, 306, 333
Waluszko Cezary „Piotr Łubik" 326, 327
Waluszko Janusz „J. Gandhi", „A.R." 220, 312, 313
Wałęsa Lech 16, 17, 108–110, 119, 192, 193, 196, 197, 201, 207–209, 225–227, 236, 273–280, 285–287, 290, 293–297, 300–306, 313–316, 320, 323, 326, 334, 335
Wasilkowska Zofia 277
Waszkiewicz Jan 154, 163, 191, 199
Wądołowski Stanisław 273
Wenklar Michał 75
Wesołowski Włodzimierz 44
Węglarz Stanisław 273
Wieczorek Wojciech 324
Wielowieyski Andrzej 109, 111, 125, 227, 272
Wieviorka Michael 18
Wilczek Mieczysław 275
Wilczok Katarzyna 110
Wilk Mariusz 109
Wołyński Aleksander 286
Wójcik Sebastian 33
Wujec Henryk 154, 192, 223, 224, 274
Wyszkowski Krzysztof 109, 329
Wyszyński Stefan 56, 89

Zakrzewska Janina 277
Zakrzewski Maciej 75, 178
Zaleski Jerzy 132, 133
Zalewski Witold 154
Zawada A. 83–85
Zawadzki Stanisław M. 87
Zawistowski Andrzej 111
Zdrada Jerzy 210
Zieliński Henryk 11, 26, 27
Ziembiński Wojciech 173
Zoll Andrzej 277
Zuzowski Robert 75, 104
Zwiercan Roman 302, 322
Zych Sylwester 276

Żuławski Zygmunt 253